

**PO ZAGŁADZIE ŻYDÓW  
(1944 – 1948)**

*Opracował  
Julian Grzesik*

**LUBLIN 2010**

Tytuł:  
PO ZAGŁADZIE ŻYDÓW  
(1944 – 1948)

W opracowaniu  
Juliana Grzesika

Projekt okładki:  
Grzegorz Kręczkowski

Skład komputerowy:  
Opracowanie graficzne:  
Julian Grzesik

Druk: LIBER Duo S.C.  
20-346 Lublin  
Ul. Długa 5

ISBN 978-83-61301-91-2

Antoni Słonimski

### Elegia miasteczek żydowskich

Nie masz już, nie masz w Polsce żydowskich miasteczek  
W Hrubieszowie, Karczewie, Brodach, Falenicy  
Próżno byś szukał w oknach zapalonych świeczek  
I śpiewu nasłuchiwał z drewnianej bożnicy.

Znikły resztki ostatnie, żydowskie lachmany,  
Krew piaskiem przysypano, ślady uprzątnięto  
I wapnem sinym czysto wybielono ściany  
Jak po zarazie jakiejś lub na wielkie święto.

Błyszczycy tu księżyc jeden, chłodny, błądy, obcy,  
Już za miastem na szosie, gdy noc się rozpala,  
Krewni moi żydowscy, poetyczni chłopcy,  
Nie odnajdą dwu złotych księżyców Chagala

Te księżyce nad inną już chodzą planetą,  
Odfrunęły spłoszone milczeniem ponurym.  
Już nie ma tych miasteczek, gdzie szewc był poetą,  
Zegarmistrz filozofem, fryzjer trubadurem.

Nie ma już tych miasteczek, gdzie biblijne pieśni  
W wiatr łączy z polską piosenką i słowiańskim żalem,  
Gdzie starzy Żydzi w sadach pod cieniem czereśni  
Opłakiwali święte mury Jeruzalem

Nie ma już tych miasteczek, przeminęły cieniem,  
I cień ten kłaść się będzie między nasze słowa,  
Nim się zbliżą bratersko i złączą  
Dwa narody karmione stuleci cierpieniem.

1947 *Poezje*, Warszawa 1955

28 sierpnia 1953 r. utworzono *Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Zagłady (Yad Vashem)*. Zadaniem *Yad Vashem* jest gromadzenie i publikowanie wszelkich świadectw zagłady i dbanie o to, by Żydzi w Izraelu i diaspory upamiętniali *Dzień Pamięci Holocaustu*. Równocześnie przyznano pośmiertnie izraelskie obywatelstwo sześciu milionom ofiar *Holocaustu*. *Yad Vashem* przyznaje specjalny tytuł nie-Żydom, którzy w czasie *Holocaustu* z narażeniem własnego życia i życia swych rodzin ratowali Żydów od śmierci. Wyróżnieni dostają honorowy medal i tytuł "*Sprawiedliwy wśród narodów świata*" (*Chasidei Ummot ha-Olam*). Mają oni prawo do posadzenia drzewka w Jerozolimie w *Alei Sprawiedliwych*, obok którego umieszcza się tablicę z nazwiskiem *Sprawiedliwego* i nazwą jego kraju.

„Kiedy w latach 1960. Jerozolimski Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu *Yad Vashem* rozpoczął akcję honorowania ludzi, którzy w czasie Zagłady ratowali życie Żydom, nikt nie mógł się spodziewać jak niezwykle historie wyjdą na światło dzienne.

Dzisiaj aż 28 procent spośród *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* stanowią Polacy. To najliczniejsza grupa, mimo że tylko w Polsce za pomoc i ratowanie Żydów groziła kara śmierci, dla całej rodziny i społeczności. Wiele takich wyroków wykonano. Nikt nie wie, ilu bohaterskich Polaków ratujących Żydów zamordowali Niemcy. Ilu miało szansę ocalić swoich sąsiadów? Tego też nie wiemy. 6 200 nazwisk na liście *Sprawiedliwych* to Polacy. Ale nie każdy ratujący został zgłoszony do *Yad Vashem*.

Minęły dziesiątki lat. Jest ich coraz mniej - podobno około 600. Odchodzą - taka jest kolej rzeczy. I dlatego tak bardzo ważne jest by utrwać na zawsze ich historie, z których każda nadaje się na scenariusz trzymającego w najwyższym napięciu filmu

Dla nas dzisiaj to wielka lekcja człowieczeństwa. Lekcja, którą koniecznie trzeba przekazywać następnym pokoleniom, gromadzić te opowieści jak drogocenne karteczki w słoiku Ireny Sendlerowej, bo każda z nich to ludzkie życie, a ocalenie choćby jednego, jak głosi Talmud, to ocalenie całego świata”.

(Kanadyjska Gazeta Nov. 27, 2009)





## O książce

Wydana w 1989 roku *Historia Rozproszenia i Ponownego Zgromadzenia Izraela* w jej trzech częściach, przetłumaczona na kilka języków, faktycznie stanowiła jedną książkę.

W drugim wydaniu *Zagłady Żydów* wyodrębnionej z *Aliji – Powrotu Żydów w prorocत्वach Starego i Nowego Testamentu*, historię Żydów po zagładzie przedstawiono łącznie, co kolidowało z jej tytułem. Stąd w III wydaniu została ona zamieszczona oddzielnie w opracowaniu „*Po Zagładzie*”.

Po uzyskaniu w 1989 roku pełnej suwerenności, w Polsce ukazało się na te tematy wiele publikacji i toczą się nieustające polemiki. Mając to na uwadze, w zamierzeniu opracowanej *Aliji, Zagłady Żydów i Po Zagładzie*, jest pogłębianie znajomości problematyki żydowskiej w korelacji z Polakami. Narratorami w *Po Zagładzie* są obszerne cytaty, przypisy i bibliografia. Podzielono je następująco:

- I Sytuacja Polaków i Żydów pod władztwem sowieckim
- II Żydzi w Związku Radzieckim
- III Wydarzenia w Palestynie i Izraelu
- IV Polski ślad w obozach na Cyprze –  
Szewach Weiss o polskich współtwórcach państwa Izrael.

## DODATEK

- Zamojszczyzna – krwawy wrzesień 1939;  
pod okupacją niemiecką; po „wyzwoleniu” przez ZSRR
- Nota ZSRR - Zerwanie stosunków z rządem RP.
- Porwanie i sąd „szesnastu” w Moskwie.
- Położenie Żydów w Polsce po Zagładzie w czasach terroru
- Łagier w Borowiczach, więzienia, - wyroki śmierci w imieniu RP.
- Dokumenty radzieckie o nielegalnej Aliji z ZSRR.
- Fakty o Izraelu.
- Polska Delegacja „Sprawiedliwych” w Kanadzie w 2009.

Biblia promuje starożytną historię Izraela, a marginalnie narodów diaspory. W związku z tym, że przez około. 1000 lat zamieszkiwali oni w Polsce - w której Niemcy zgładzili jedną trzecią część narodu żydowskiego - nasze wzajemne historie są nierozzerwalnie połączone w swoistej symbiozie. Zatem nie sposób pisać o jednej, z pominięciem historii drugiego narodu.

Zdawać by się mogło, że po holocauście nikt nie ośmieli się szerzyć antysemityzmu. Niestety, fakty potwierdzają jego istnienie. Kiedyś śp. prof. A. Wąsek zapytał: Czy jest jakiś skuteczny argument przeciw antysemityzmowi?

Odpowiedziałem: mówić prawdę i tylko prawdę!

Jest faktem, że różnego pokroju żydowscy apostości od Boga, Tory i Przymierza, przysparzają argumentów antysemitom.

To się ciągle powtarza w ich historii, przed czym Pan Bóg przestrzegał przez proroków m.in. (3 Mj. 26, 14-46).

Nie można było pominąć tej kwestii i w *Po Zagładzie*, dlatego wybiórczo przedstawiono żydowskich współtwórców komunistycznej utopii – na nieszczęście Żydów, jak i narodów okupowanych przez ZSRR - która w końcu i ich zniszczyła.

Mówienie prawdy stanowi też odtrutkę na antypolonizm, jaki dla usprawiedliwienia swych przestępstw, wśród nieznających prawdziwej historii stosunków polsko – żydowskich, lansują żydowscy apostości. Niewdzięczność jest obrzydliwym grzechem, bez względu, która ze stron go popełnia.

Nie z przyjemności, w celu usprawiedliwiania, rozgrzeszania winnych, a oskarżania niewinnych, w miarę obiektywnie, w imię polepszenia polsko - żydowskich stosunków, podano też negatywne przykłady z ostatniej historii naszych narodów.

Pocieszyciele Syjonu, którzy usiłują współpracować z Bogiem, w realizacji Jego celów w odniesieniu do Żydów zgromadzonych w swej ziemi - pod przysięgą obiecaną Abrahamowi - potrzebują nie tylko wiedzy biblijnej, ale i historycznej, by ukierunkowana Bożą obietnicą, okazała się pomocą w służbie obu narodom.

„A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił

i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinającym ciebie przeklinać będę; i będą w Tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi”(1 Mj. 12, 2-3). BW



# I

## W POLSCE POD OKUPACJĄ SOWIECKĄ

Po klęsce wrześniowej, dymisji gabinetu F. Składkowskiego, internowanego w Rumunii, 30 IX 1939 r. powołano we Francji Rząd Emigracyjny, uznany przez wszystkie rządy koalicji antyhitlerowskiej. któremu podlegały siły zbrojne na Zachodzie i Armia Krajowa, w końcu wojny licząca ok. 370 000 żołnierzy. W antyhitlerowskie koalicji polskie siły zbrojne uplasowały się na czwartym miejscu. Polscy kryptolodzy złamali szyfry Enigmy, ale przez lata Anglicy okłamując opinię publiczną przypisywali to sobie. Z tego źródła, znając plany wroga m.in. uprzedzili Rosjan o uderzeniu Niemców pod Kurskiem, co umożliwiło im skoncentrowanie sił do tej największej bitwy pancernej. Nie miejsce na wyszczególnianie wkładu Polaków w pokonaniu Niemców. Zazaczyć jednak należy, że 30 sierpnia 1944 roku rząd brytyjski ogłosił oficjalnie, że żołnierze Armii Krajowej stanowią oficjalną część polskich sił zbrojnych. Do deklaracji przyłączył się także rząd amerykański, co odtąd zmusiło dowództwo niemieckie do traktowania powstańców i jeńców zgodnie z prawem międzynarodowym. Jednak Deklaracji tej nie respektowali sowieccy sprzymierzeńcy, dla zwycięstwa których olbrzymi wkład i ofiary poniosło podziemie podległe rządowi RP w Londynie, a także siły zbrojne na Zachodzie, lecz Stalin kontynuował rozpoczęte w Katyniu dzieło eksterminacji polskiej inteligencji.

17 września 1939 roku ZSRR dokonał agresji na Polskę i wspólnie z Niemcami dokonał rozbioru jej terytorium. Pomiędzy 1939 a połową 1941 roku, z wschodnich rubieży Polski, w czterech deportacjach Sowietci wywieźli do łagrów i na przymusowe osiedlenie w tzw. spec posiołkach, ponad milion jej obywateli, z czego większość stanowili Polacy, ale było też wielu Żydów, Ukraińców i Białorusinów.

Równolegle rozstrzelali „wrogów ludu”, w większości narodowości polskiej jak i jeńców wojennych z 1939 roku.

### **Polskie ofiary niemieckiej i sowieckiej agresji w 1939 r**

W porannych godzinach 1 września 1939 r. armie Hitlera uderzyły na Polskę z Prus Wschodnich, Pomorza, Śląska, wreszcie i ze Słowacji, bez wypowiedzenia wojny i z ogromną przewagą artylerii, czołgów i samolotów, które zniszczyły już na ziemi większość nieporównanie słabszego polskiego lotnictwa<sup>176</sup>. Kuria wprawdzie dała wtedy wyraz swojemu współczuciu dla losu katolickiego kraju, lecz nie potępiła samej agresji. „Dwa cywilizowane narody — napisał *Osservatore Romano* w chłodnym artykule wstępnym — rozpoczynają wojnę...”<sup>177</sup> Ale czyż Polska rozpoczęła wojnę? Nie! tylko Hitler. Lecz papież tak samo go nie potępił, jak przy zagarnięciu Czechosłowacji. Milczał. Również kiedy Anglia i Francja domagały się, aby napiętnował Niemcy jako agresora, odmówił<sup>178</sup>. Za to francuskiemu ambasadorowi Charles-Roux jego sekretarz stanu oznajmił: „Fakty mówią za siebie; dajmy się im najpierw wypowiedzieć.”<sup>179</sup> s. 30 Otóż i fakty:

Wojska niemieckie poniosły stosunkowo niewielkie straty, ale bądź co bądź: 10572 zabitych, 3409 zaginionych, 30322 rannych. Z polskich oddziałów, którym zdarzało się atakować czołgi, 700000 ludzi trafiło do niewoli niemieckiej, 200000 do sowieckiej, 100000 internowano w Rumunii i na Węgrzech, około 50000 na Litwie i Łotwie; o liczbie zabitych Polaków brak danych. Ocenia się, że w tej wojnie zginęło 123000 żołnierzy i 521000 cywilów<sup>180</sup>.

Z polskich Żydów wymordowano 98% tj. łącznie 3150 000<sup>181</sup>. W jednym tylko obozie Stutthof (Sztutowo) Niemcy uśmiercali co pół godziny do 100 ludzi w komorach gazowych, dziennie do 300 zastrzykami fenolu oraz innymi środkami, do tego jeszcze wieszali więźniów<sup>182</sup>. Wielkie straty poniosła inteligencja: 62 historyków i archeologów, 54 bibliotekarzy, 91 archiwistów, 235 malarzy i rzeźbiarzy, 60 kompozytorów i wirtuozów, 56 pisarzy, 122 dziennikarzy, 6262 nauczycieli, 1100 sędziów i prokuratorów, 4500 adwokatów, 7500 lekarzy i dentystów<sup>183</sup>. 2460000 ludzi zesłano przymusowo do Niemiec i innych krajów, 2487000 wygnano z miejsca zamieszkania, zniszczono 516066 domów<sup>184</sup>. Za każdego zabitego Niemca zabijano w odwecie stu Polaków; takiej liczby sięgano poza tym jedynie w Jugosławii<sup>185</sup>. Ale gdy Harold Tittmann, sekretarz osobistego przedstawiciela prezydenta Roosevelta przy papieżu, w październiku 1941 roku chciał go nakłonić do protestu przeciw masowemu rozstrzeliwaniu przez Niemców

zakładników, odpowiedziano mu: to niemożliwe; naraziłoby to sytuację katolików niemieckich<sup>186</sup>. s. 31

Oto nieco faktów, które mówiły i mówią same za siebie. Tylko papież nic nie mówił. Oczywiście nie znał jeszcze końcowych wyników; ale wiedział o ciągle rosnącej zagładzie. I to bardzo dobrze. „Z Naszych smutkiem przepełnionych wypowiedzi na pewno możesz wywnioskować, najdroższy synu - pisał osobiście 25 czerwca 1941 r. do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej - że obecna sytuacja w Polsce jest Nam doskonale znana, że w najwyższym stopniu porusza Nas ciężkie religijne (!) położenie, w jakim znajdują się polski episkopat, duchowieństwo i wierni.”<sup>187</sup> 1 stycznia 1942 r. zaś pouczał listownie kardynała Hlonda: „To, co Nam piszecie o sytuacji duchowieństwa w Polsce, wiedzieliśmy już - ku Naszej wielkiej żałości i Naszemu niezmiernemu smutkowi - z innych źródeł informacji, i były Nam znane liczne boleści, na jakie narażeni są polscy księża, żyjący w samym środku wojny światowej i pośród zagrożeń.”<sup>188</sup>

Dzięki swym powiązaniom, równie prostemu jak szybkiemu przekazywaniu wiadomości, papież zaliczają się do najlepiej poinformowanych polityków na świecie. Ze strony Piusa XII byłoby więc bezsensowne, gdyby udawał nie poinformowanego; był to jedynie powojenny wykręt głupich apologetów. Pominąwszy jednak ogólnikowe, mdłe uskarżania się, z ust jego po agresji niemieckiej nie wyszło ani słowo publicznego protestu. Bo tak samo, jak nigdy nie przeszkadzały mu obozy koncentracyjne w Niemczech, brutalne sponiewieranie wszelkich praw ludzkich, tępienie liberałów, socjalistów, komunistów, a tylko *religijna* polityka Hitlera, tak i w Polsce o wiele mniej troszczył się (a może wcale nie troszczył się o zagładę Żydów, Cyganów etc”.<sup>1</sup>

Gdy 22 czerwca 1941 roku hitlerowcy zaatakowali ZSRR, rząd brytyjski zadeklarował dla niego pomoc w walce z Niemcami. 30 lipca w Londynie podpisano układ między rządem R.P. i ZSRR o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych (tzw. umowa Sikorski-Maiski). Na jej podstawie, pod presją Anglików Stalin miał wypuścić z więzień i łagrów obywateli polskich – rzecz niebywała w historii Gułagu - i utworzyć armię polską. 2 sierpnia mianowano gen. W. Andersa dowódcą Armii Polskiej w ZSRR. Stalin od początku tak w stosunku do tej armii, której ze swego terytorium wkrótce się

---

<sup>1</sup> (Karlheinz Deschher Polityka papieska w XX wieku T II  
Wyd. Uraeus Gdynia 1997 s. 30-31)

pozbył, jak i rządu emigracyjnego, prowadził zakłamaną, dywersyjną politykę. Po ujawnieniu zbrodni katyńskiej, Notą z 25 kwietnia 1943 roku, ZSRR zerwał stosunki dyplomatyczne z Rządem w Londynie.<sup>2</sup>

Na skutek układów konferencji w Jałcie, 4-11 lutego 1945 roku<sup>3</sup>, Polskę przekazano do sowieckiej sfery wpływów.

Po agresji 17 września 1939 r. Polacy doświadczyli okrucieństw tego systemu,<sup>4</sup> stąd oświecona część narodu zdawała sobie sprawę z tego, co z sobą niesie ponowna obecność Sowietów w Polsce.

Działania dywersyjne Stalina i jego agendy - Związku Patriotów Polskich (ZPP) na terenie ZSRR, przedstawił były więzień Gułagu, Robert Kant w książce *Zesłani na Zagładę*.<sup>5</sup>

„Zastanawiałem się - jako prawnik - dlaczego władze sowieckie zezwoliły na utworzenie Związku Patriotów Polskich ZPP oraz „Nowych Widnokręgów” w czasie gdy Związek Radziecki utrzymywał normalne stosunki dyplomatyczne z rządem polskim w Londynie, a Armia Polska, pod dowództwem gen. Andersa, mianowanego przez premiera gen. Sikorskiego robiła postępy, i jej szeregi rosły. Wyglądało to na sprzeczność, ale tylko dla tych, którzy nie znali ustroju radzieckiego i nieograniczonej władzy Stalina. Nie wchodząc w rozważania na temat teorii i filozofii marksistowskiej, na której formalnie oparty jest komunizm i ustrój radziecki, (który - moim zdaniem - z komunizmem nie ma nic wspólnego), należy stwierdzić, że Związek Patriotów Polskich nie miał żadnego prawnego - tzn. legalnego - znaczenia. Nie był ani instytucją społeczną, ani organizacją, ani związkiem w rozumieniu prawa. Zgodnie z prawem trzeba stwierdzić, że Związek Patriotów Polskich był wydziałem propagandy sowieckiej, której celem - wbrew nazwie - nie było wzbudzenie, czy kultywowanie patriotyzmu polskiego, ale wręcz przeciwnie, propagowanie nawet nie tyle idei komunistycznej, co sowieckiej, czyli wrogiej Polsce i polskiemu patriotyzmowi.

Fakt - podkreślony w „Nowych Widnokręgach” - że redakcja utworzona została w domu Sowinformbiuro był tego dobitnym dowodem. Reasumując, dochodzi się do przekonania, że Sowiety - czytaj Stalin - tworzyły już z początkiem 1942 r. organizację antypolską, w ten sposób dając początek

---

<sup>2</sup> W Dodatku patrz: Nota Mołotowa do Rządu R.P., którego podpis wraz ze Stalinem widnieje na dyrektywie rozstrzelania polskich jeńców.

<sup>3</sup> Jan Karski, „Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919-1945 Od Wersalu do Jałty“, Lublin 1998,

<sup>4</sup> „Tygodnik Kulturalny” 1989 z. 30. 04., s. 8

<sup>5</sup> Anna i Robert Kant, „Zesłani na Zagładę“, Londyn 1990 s. 118-122

podstawie do zerwania stosunków dyplomatycznych. Dekret Stalina z grudnia 1941 r. spowodował wręczenie noty protestacyjnej, ale utworzenie Związku Patriotów Polskich nie dawało podstaw do takiej noty, bo Związek Patriotów Polskich był nie tylko organem propagandy sowieckiej, ale - formalnie - tworem bezprawnym. Było to możliwe tylko w takim państwie jak Związek Radziecki, w którym od początku istnienia prawo nie istniało i nie obowiązywało. To był i jest kraj bezprawia. Ustrój oparty został na dyktaturze proletariatu i zna tylko te zasady, które służą realizacji dyktatury. Dlatego dyktator Stalin, zgodnie z tym ideologicznym założeniem, był tym, który rządził przy pomocy dekretów przez siebie wydawanych. Stalin skupiał w ręku władzę ustawodawczą i wykonawczą. Na jego rozkaz wymordowano ponad 20 milionów obywateli sowieckich, wiele milionów zesłano do łagrow, wiele milionów przesiedlono na Sybir. Ten sam krwawy dyktator stworzył podstawę istnienia Związku Patriotów Polskich.

Organ propagandy sowieckiej, pod nazwą Związku Patriotów Polskich, przez ponad rok - od marca 1942 r. do kwietnia 1943 r. (to jest do zerwania stosunków z Polską) prowadził agitację antypolską. Ten sam Związek Patriotów Polskich zwrócił się, natychmiast po zerwaniu stosunków, do Stalina, swego twórcy, o zezwolenie na utworzenie armii polskiej. Stalin oczywiście natychmiast uwzględnił tę prośbę i z góry przygotowana dywizja nagle wyrosła, jak deus ex machina.

Wanda Wasilewska i jej podobni to sługusy sowieccy. Przejdą do historii jako zdrajcy sprawy polskiej. Ale na czele dywizji, jako dowódca, stanął zawodowy oficer polski, podpułkownik Berling, a obok niego podpułkownik Bukojemski. Oni znali dyscyplinę wojskową, zasady organizacji i musieli zdawać sobie sprawę z tego, że nie zostali mianowani przez władzę do tego powołaną, że ZPP nie miało żadnej jurysdykcji, ani żadnego prawa do nominacji na tego rodzaju stanowiska. Musi się przyjąć, że wiedzieli - a mówiąc oględnie powinni byli wiedzieć - że obejmują naczelne stanowiska w armii polskiej z nominacji Stalina.

Wszystko to działo się po ujawnieniu zbrodni w Katyniu, zbrodni, której oni - tylko przez przypadek - nie stali się ofiarami. Jeżeli nawet ppłk Berling, ppłk Bukojemski nie byli przekonani, że tej zbrodni dokonał Stalin, to musieli na podstawie własnych przeżyć tę ewentualność rozważać jako możliwość. Dlaczego wybrali drogę, która z logiczną konsekwencją prowadziła, jeżeli nie do zdrady, to do złamania przysięgi, które jako oficerowie armii polskiej składali?

Pułkownik Berling został mianowany generałem brygady, bo Stalin wyraził zgodę na rozszerzenie armii polskiej w ZSRR. Przecież Berling musiał wiedzieć, że nie istniała żadna zwierzchnia władza polska, która mogła tę

nominaację nadać. Wiedział, i musiał wiedzieć, że szlify generalskie nakłada mu sam Stalin.

Ani przez chwilę nie sądziłem, że Berling czy Bukojemski byli komunistami lub kiedykolwiek w przeszłości mieli z tą ideą coś wspólnego. Poświęciłem im tyle miejsca, bo na nich Stalin oparł przyszlą armię okupacyjną Polski. Pewnie, że gdyby nie wyrazili swojej zgody to i tak armia polska by powstała taka, jaką sobie życzył Stalin; nie jest to jednak żadnym usprawiedliwieniem tych dwóch oficerów.

Sprawy potoczyły się w przewidywanym tempie, Stalin realizował swoje plany okupacji Polski. Pomijam ocenę takich osób jak Putrament, Hilary Minc, Jędrychowski, doktor Sztachelski, inż. Rabanowski, inż. Grubel i wielu innych. Być może niektórzy z nich nie zastanawiali się nad tym, co robią. Albo może nawet wierzyli, że idą walczyć o Polskę, okupowaną i niszczoną przez zbirów hitlerowskich.

A może nawet cel ten przesłaniał ich rozsądne myślenie? Może czynniki emocjonalne stały się ich drogowskazem? Wiedzieli jednak z własnego doświadczenia, że bez żadnego wyroku zostali zesłani do łagrów, czy też do specjalnych tzw. Spec - posiołków, jako element niebezpieczny, do różnych miejscowości - na Sybir, poza Ural, na daleką północ. Z własnych przeżyć musieli wiedzieć, że gdyby nie napad Hitlera na Sowiety i z konieczności zawarta umowa w lecie 1941 r. Sikorski - Majski, to decyzja Stalina stałaby się dla nich i dla innych wyrokiem śmierci, nawet jeżeli wykonanie tego wyroku miało się odbyć w zwolnionym tempie. Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród zgłaszających się, poza Alfredem Lampe, nie było polskich komunistów. Wszyscy bowiem zostali, jako winni bez winy, na rozkaz Stalina wymordowani.

Gwoli prawdy należy powiedzieć, że nie tylko czynnik emocjonalny odgrywał rolę w działaniu przedstawicieli inteligencji polskiej w realizacji zamiarów Stalina. Sadzę, że dla wielu z nich dużą rolę odgrywała chęć ucieczki z „raju sowieckiego” i w szeregach tzw. armii polskiej widzieli jedyną możliwość ucieczki. Wrócę jeszcze do tego zagadnienia, przytoczę przykłady, żeby wykazać, że daleki jestem od usprawiedliwiania czy rehabilitacji tych osób”.

W 1945 r. nowe terytorium państwa polskiego objęło obszar 312 677 km<sup>2</sup>, czyli zmniejszyło się o 76 000 km<sup>2</sup>. Wojna i okupacja pociągnęła za sobą śmierć ponad 6 milionów obywateli polskich, z czego 3 miliony to Żydzi polscy. W obozach koncentracyjnych, więzieniach i egzekucjach zginęło obok Żydów 1 milion 660 tysięcy Polaków. Straty materialne stanowiły 38% majątku narodowego sprzed wojny. 60% zakładów przemysłowych była zniszczona. War-

szawa została zniszczona w 75%, a obok niej w gruzach leżały: Kołobrzeg, Stargard Szczeciński, Wrocław, Gdańsk, Legnica i Szczecin. Koszmarne przeżycia okupacyjne spowodowały, iż wśród narodów, w tym polskim było ogromne pragnienie pokoju, bezpieczeństwa i wewnętrznej stabilizacji. Jednak sytuacja, jaka się wytworzyła w kraju, oddaliła te perspektywy na kilka lat. Nie zdając sobie w pełni z tego sprawy, znaczna część społeczeństwa przyjmowała Armię Czerwoną jako jednego z antyhitlerowskich koalicjantów, a nie jako nowego, nie mniej groźnego okupanta.

W marcu 1945 r. Stalin kontrolował już całe terytorium Polski, włączył Kresy Wschodnie w skład Związku Sowieckiego, a następnie rozpoczął masowe przesiedlanie ludności. Sowieci wywłaszczyli ponad 1,5 mln Polaków i wyrzucili ich z Kresów Wschodnich na ziemie odzyskane; ponad 3,2 mln Niemców trafiło do środkowych i zachodnich Niemiec. Okupanci przesiedlili również z centralnej Polski do Związku Sowieckiego Ukraińców i Białorusinów. Ponadto w latach 1944-1947 tajna policja sowiecka wysłała do łagrów ok. 100 tys. osób z Polski, w tym Ślązaków. Dość nieoczekiwanie, po wojnie, NKWD zwolniła około 270 tys. obywateli polskich, także Żydów, ofiar deportacji i uciekinierów spod okupacji niemieckiej.

Od 1944 roku Sowieci rozpoczęły tworzenie struktur władzy polskiej na wyzwolonych ziemiach. Komunistyczni emigranci polityczni wracali z ZSRR do Polski. Pomędzy nimi znajdowali się komuniści żydowscy, którzy ze zmienionymi już personaliami zajmowali eksponowane stanowiska w tworzonych strukturach tzw. władzy ludowej. Aby odwrócić uwagę od swego zbrodniczego działania, i skierować przeciw Żydom odium nienawiści, przebiegły Gruzin na szczytowe stanowiska w aparacie represyjnym wprowadził komunistów żydowskich, repatriowanych z ZSRR. Narzucony przez Stalina obcy Polakom system, w walce o jego utrwalenie, posłużył się antysemityzmem, czego wymownym przykładem jest tzw. „pogrom kielecki”.

Członek Pen Klubu, publicysta z kilkudziesięcioletnim stażem, znany ze swej rzetelności, którego nikt nie może posądzić o antysemityzm, z asymilowanej rodziny Stefan Bratkowski pisał:

„Armia Czerwona oddała władzę byłym agentom sowieckim. Do ich aparatu władzy, w tym do aparatu represji, rekrutowano ludzi z warstw niższych. Obok nich – ludzie pochodzenia żydowskiego, głównie przybyłych ze wschodu, którzy objęli ok. 30 procent kierowniczych stanowisk we władzach i w policji politycznej reżimu, Urzędzie Bezpieczeństwa, zw. bezpieką, instytucji zorganizowanego terroru. Stalin nie ufał Polakom, a być może chodziło właśnie o to, by nienawiść kierować przeciwko Żydom. Niestety, obok polskich synów ludu istnymi bestiami bywali i oni”.

Skrajna lewica, która przejęła władzę w kraju z woli Moskwy, likwidowała dotychczasowe struktury państwa podziemnego zapelniając więzienia dziesiątkami tysięcy byłych żołnierzy AK, a kilkadziesiąt tysięcy sowieci deportowali do łagrów Gułagu.

### **Reforma rolna - zniszczenie ziemiaństwa**

Wprowadzenie reformy rolnej w Polsce 1944 r. było taktycznym sposobem zdobycia władzy przez komunistów pod protektoratem Armii Czerwonej. Dla osiągnięcia celu posłużono się terrorem i bezprawiem

Rozmowy oficjalne ze Stalinem i kierownictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego trwały do północy. Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski i generał Michał Rola-Żymierski pod koniec września 1944 r. zdawali w Moskwie relację z postępów realizacji reformy rolnej, którą wprowadzili trzy tygodnie wcześniej w Lublinie na mocy dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Po północy polską delegację zawieziono na kolację i pijatykę za miasto do prywatnej rezydencji Stalina. W pewnym momencie Stalin i Mołotow wzięli Bieruta pod pachy i poprowadzili od stołu w głąb sali. Stalin, dotąd jowialny, huknął: – Co ty, job twoja mać, robisz w Polsce? Jaki z ciebie komunista, ty sukinsynu!

Bierut przekonany, że Słońce Narodów żartuje, wymyślania przyjmował z uśmiechem. O tym, że się myli, poinformował go Mołotow: – Co ty, durniu, uśmiechasz się? Tu nie ma żartów, a sprawa poważna.

Przerażony Bierut wybąkał, że jeśli źle wywiązuje się z zadań, to gotów jest ustąpić ze stanowiska. Stalin i Mołotow, obrzucając go wyzwiskami i przekleństwami, wyjaśnili, że gdyby chcieli go usunąć, to rozmowa z nim byłaby zbędna.



– Napaść stanowiła wyraz krytyki naszej działalności politycznej na wyzwolonym obszarze Polski, zwłaszcza naszego postępowania wobec obszarników, które zdaniem Stalina było liberalne, „tołstojowskie” – relacjonował Bierut wizytę w Moskwie na posiedzeniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie. – Po ogłoszeniu dekretu o reformie rolnej powinniśmy bezzwłocznie rozgromić obszarników, część z nich wsadzać do więzień, a pozostałych przesiedlać z ich miejsc zamieszkania.

Relację Bieruta znamy z „Pamiętników” Władysława Gomułki. W protokołach posiedzeń Biura Politycznego KC PPR zachowały się inne wypowiedzi z zebrania 9 października 1944 r. Bierut wyjaśniał polskiemu towarzyszom: – Tow. Stalin ostrzegł nas, że w tej chwili mamy bardzo dogodną sytuację w związku z obecnością Armii Czerwonej na naszych ziemiach: „Wy macie teraz taką siłę, że jeśli powiecie 2 razy 2 jest 16, to wasi przeciwnicy potwierdzą to. Ale tak nie zawsze będzie. Wtedy was odsuną, wystrzelają jak kuropatywy”. (...) Tow. Stalin powiedział, że jeśli przed nami stoi zagadnienie usunięcia z widowni całej klasy, złamanie obszarników – że wtedy to już nie jest reforma, ale rewolucja agrarna, a tego rodzaju rewolucji nie przeprowadza się w majestacie prawa i cackaniem się przygotowaniem. Rewolucje takie muszą być przeprowadzone metodami rewolucyjnymi. (...) Miękkłość dyskredytuje nas jako rewolucjonistów. Tow. Stalin zwracał uwagę na konieczność zmiany: „Pieriestroitsja ili ustupit”.

Obecni na tym posiedzeniu gorliwie podchwycili wytyczne Stalina. – Minęło już kilka dni od czasu powrotu z Moskwy – a ilu obszarników przez ten czas aresztowaliśmy. Były wypadki, że oddawaliśmy w ręce Bezpieczeństwa obszarników, a oni nie uznali w nich cech przestępstwa. Trzeba zamknąć ich, a potem zbadać. Jeśli chodzi o zagadnienie geometrów przysięgłych (...) to trzeba, by Bezpieczeństwo zbierało od czasu do czasu tych geometrów i notariuszy. Taka wizyta w Bezpieczeństwie dobrze działa – radził Roman Zambrowski.

Należy aresztować wszystkich obszarników i administratorów pańskich aż do jednego i wywieźć ich rodziny. (...) Każda dywizja, każdy pułk powinien pod kierownictwem partii wydzielić specjalne kompanie dla przeprowadzenia reformy. Zadaniem ich jest nie tylko

trzymać za mordę, ale również przeprowadzić robotę polityczną – grzmiał Aleksander Zawadzki:

Partia nasza zachorowała na chorobę parlamentaryzmu. Należy zerwać z legalnymi formami. (...) Terror wobec reakcji. Przerazenie ogarnia, że w tej Polsce, w której partia jest hegemonem, nie spadła nawet jedna głowa – martwił się Leon Kasman.

Czujemy się w cieplarnianych warunkach, czekamy na to, że CK w Moskwie da nam dyrektywy. (...) Nas zdemoralizowała sytuacja, że znajdujemy się pod opieką Czerwonej Armii. (...) Nowela reformy jest potrzebna dla zachowania pozorów legalności – stwierdził Edward Ochab.

### **Ustalenia wprowadzono w czyn**

Ziemiaństwo przeszkadzało sowietyzacji Polski. Pielęgnowało narodowe tradycje. Było ośrodkiem niepodległościowych dążeń narodu w okresie zaborów i podczas okupacji. Dawało materialną podstawę niezależnej działalności społecznej, politycznej, wojskowej oraz kulturalnej – opartej na chrześcijańskim światopoglądzie. Miało autorytet. Należało więc je zniszczyć.

Dekret PKWN z 30 października 1944 r. o ochronie państwa wszedł w życie z mocą wsteczną, obowiązującą od 15 sierpnia 1944 r. Za czynne lub słowne udaremnianie lub utrudnianie wprowadzenia w życie reformy rolnej ustanawiał karę śmierci lub więzienia, przepadek mienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Wykonanie poruczał kierownikom resortów: obrony narodowej i bezpieczeństwa publicznego.

12 grudnia 1944 r. kolejny dekret odbierał na rzecz Skarbu Państwa lasy i grunty leśne powyżej 25 ha, śródleśne łąki i wody, nieruchomości i ruchomości, urządzenia techniczne, transportowe, komunikacyjne itp. służące do prowadzenia gospodarstwa leśnego, zapasy materiałowe. Za utrudnianie wprowadzenia w życie reformy leśnej groziła kara więzienia lub śmierci.

Relacje o wysiedleniach z dworów i majątków są podobne.

„Nadjechało NKWD. Kilka odkrytych ciężarówek, na nich karabiny maszynowe i żołdaci. (...) Wśród wrzasków i bicia, przez otwarte drzwi i okna ładowano meble, dywany, rzeczy osobiste Kochanowskich i powyrywane z hakami obrazy. Niepotrzebne nikomu książki tragarze wdeptywali w ziemię. Zwołano wiec. Na środku podwórka stanęli ludzie z folwarku, którym

politruk uświadomił, że stali się teraz właścicielami pańskiej posiadłości. (...) Wylądowane ciężarówki wraz z aresztowanym Jerzym Kochanowskim i jego bratem Adamem ruszyły w stronę Lublina. Pozostali członkowie rodziny z niewieloma rzeczami osobistymi na jednej furmance opuścili dwór” (Łopiennik, pow. Puławy. Relacja Izy i Jana Kochanowskich, dzieci Ireny – właścicielki).

„16 października 1944 roku zajechała przed nasz dom ciężarówka, z której wyskoczyło kilkunastu cywili i część w mundurach przypominających wojsko polskie. Ojca mojego na miejscu aresztowano i przystąpiono do rewizji domu i pobliskich budynków. W czasie rewizji kradli na oczach mojej Matki rzeczy wartościowe, mówiąc, że to już wam nie będzie potrzebne. (...) Wraz z moim Ojcem zabrano do więzienia w Sokołowie Podlaskim mojego brata ciotecznego, który do nas przyjechał. Następnego dnia w przeciągu jednej godziny wysiedlono moją Matkę, zezwalając na zabranie tylko rzeczy osobistych, bez prawa zamieszkania w powiecie Sokołów Podlaski. Po miesiącu dowiedzieliśmy się, że Ojca wywieziono do więzienia na Zamek w Lublinie. Ja jako kilkunastoletni chłopak również zostałem aresztowany, gdybym się w ostatniej chwili nie zdecydował na ucieczkę, i tylko cudem nie zostałem zastrzelony z serii pistoletu maszynowego” (Krynica Podlaska, pow. Sokołów Podlaski).

Relacja Grzegorza Giewartowskiego, syna Mariana – właściciela).

Na właścicielach wymuszano w więzieniu „dobrowolny akt zgody” na parcelację ziemi, opuszczenie ojcowizny i zamieszkanie w innym powiecie (Nieprzeźnia, pow. Bochnia. Właściciel Stefan Sękowski aresztowany z żoną, trzyletni syn zostawiony na wolności). Byli skazywani w procesach pod fałszywymi zarzutami o szpiegostwo czy sabotaż. Więzionych i wygnanych pozbawiano możliwości obrony prawnej. Wiele rodzin uprowadzono do ZSRR.

Za lojalność i okazywanie „niesłusznej litości obszarnikom” chłopów karano. Gdy członkowie 11 rodzin pracowników folwarcznych majątku Leona Tyszkiewicza w Żydowie, pow. Gniezno, odmówili wzięcia ziemi, nocą załadowano ich do pociągu i wywieziono do Bukowca koło Międzyrzecza. Mogli zabrać tylko rzeczy osobiste. Pracowali w państwowym gospodarstwie rolnym. Za karę nie dostali poniemieckiej ziemi. Dostali zakaz powrotu do rodzinnej wsi.

Na I Zjeździe PPR 11 grudnia 1945 r. Edward Ochab zameldował wykonanie zadania – likwidację ziemiaństwa:

„Z powierzchni ekonomicznego i politycznego życia kraju znikła (...) największa zaporą na drodze postępu, pokoju i swobody. PPR ze szczególną dumą stwierdza, że właśnie nasza organizacja odegrała decydującą rolę w walce o wycięcie tego ropiejącego wrzodu obszarniczego”.

Usłudni naukowcy pisali podręczniki, piorąc mózgi następnym pokoleniom:

„Z punktu widzenia politycznego likwidacja obszarnictwa oznaczała likwidację ogniska wstecznictwa i reakcji, gotowego w każdej chwili zdradzić interesy narodu w imię swoich egoistycznych celów. (...) Wpływ obszarnictwa na wskroś reakcyjny, przepojony jadłem szowinizmu, imperializmu, snobizmu szlacheckiego i pogardy dla mas ludowych przesycił dużą część naszej inteligencji” („Likwidacja obszarnictwa jako klasy” w: Anna Szemberg. „Reforma rolna PKWN. Instytut Ekonomiki Rolnej. Materiały do studiowania polityki agrarnej”, Książka i Wiedza, Warszawa 1953).

Skutki dekretu odczuwamy do dziś, nie mogąc dostosować rolnictwa do standardów Unii Europejskiej. Przeludnienie wsi, rozdrobnienie ziemi, nieefektywne gospodarstwa rolne, niewydajne PGR spowolniły rozwój gospodarczy, powodując permanentny niedobór żywności w PRL. Dobra kultury gromadzone od pokoleń: zabytki, księgozbiory rozszabrowano i zniszczono. Zdewastowano parki i ogrody siedzib ziemskich. Polska poza rogatkami większych miast i murami kościołów na długo stała się kulturą pustynią.

Zbrodnia likwidacji Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej przez komunistów sowieckich i rodzimych po dekadach przemilczeń i kłamstw wychodzi na jaw. Zbrodnię zagłady ziemiaństwa polskiego wciąż okrywa milczenie.<sup>6</sup>

### **Bierut rządził Polską, Stalin rządził Bierutem**

To co chce Stalin, wtedy gdy chce Stalin i tak jak chce Stalin. W ten sposób Bolesław Bierut władał Polską. Wystarczyło, że Gruzin

---

<sup>6</sup> „Reforma rolna 1944 – 1945 czy komunistyczna zbrodnia?” PTZ, Późnań 2009, świadectwa zebrał prof. Janusz Gołaski, Monika Rogozińska Rzeczpospolita. (grzeb (423/192) 2010-11-26 12:09:40 )

[http://www.rp.pl/artykul/569377\\_Pieriestrojka-Stalina.html](http://www.rp.pl/artykul/569377_Pieriestrojka-Stalina.html)

zmarszczył brew, a I sekretarz PZPR robił, co mu kazano - pisze w "Fakcie" Janusz Rolicki.

O istnieniu Bieruta Polacy dowiedzieli się dopiero w dniu powołania PKWN w 1944 roku. Wśród komunistów też nie był znany. Od śmierci w łagrach, tak jak Gomułkę, uratowało go polskie więzienie w Rawiczu. Prezydent PKWN urodził się w 1892 roku w Rurach Jezuickich pod Lublinem. Z zawodu był zecerem. Do Komunistycznej Partii Polski wstąpił w 1921 roku.

**Bolesław Bierut**, właśc. Bolesław Biernacki<sup>[potrzebne źródło]</sup>, ps. *Janowski, Iwaniuk, Tomasz, Bieńkowski, Rutkowski*, (ur. 18 kwietnia 1892 w Rurach Jezuickich<sup>[1]</sup> (dziś dzielnica Lublina), zm. 12 marca 1956 w Moskwie) – polski działacz komunistyczny, agent NKWD<sup>[2]</sup>, przewodniczący Krajowej Rady Narodowej od 1944, pierwszy przywódca Polski Ludowej, prezydent RP od 1947, Przewodniczący KC PZPR od 1948, premier PRL od 1952, poseł na Sejm PRL I kad.

### Pod skrzydłami KGB

Meandry jego życia skryte są w archiwum na Łubiance. Wiadomo, że dzięki dobrej znajomości niemieckiego i rosyjskiego z usług Bieruta korzystał Komintern (Międzynarodówka Komunistyczna). Jako jego funkcjonariusz pracował za granicą na Bałkanach i w Czechosłowacji. Stąd uznawany jest za współpracownika KGB, choć jego syn temu zaprzecza.

Najdalej w tropieniu tych powiązań poszedł Pobóg Malinowski, który w swej "Historii Polski" wydanej na Zachodzie napisał, że w Zakopanem w 1940 roku Bierut brał udział w spotkaniu oficerów Gestapo i KGB poświęconym zwalczaniu polskiej irredenty!

Po wybuchu II wojny światowej Bierut pracował w Mińsku dla sowieckiego podziemia. Stamtąd na polecenie Findera przywiózł go do Warszawy Janek Krasicki. W noc sylwestrową z 1943 na 44 rok Gomułka, chyba na swe nieszczęście, mianował go Przewodniczącym Krajowej Rady Narodowej. Dalsze jego awanse były konsekwencją tamtego wyboru oraz faktu, że spodobał się Stalinowi. O ile Gomułka próbował czasem sprzeciwić się Gruzinowi, to Bierut był zawsze posłuszny. Rywalizację pomiędzy oboma faworytami Stalin zρέcznie wykorzystywał zgodnie z zasadą: divide et impera. Owo "dziel i rządź" należało do kanonów jego polityki.

## **Wymagania z Kremla**

Stalin, który nie wierzył nikomu, Polskę i swych wielkorządców otoczył pajęczyną kagiebowско-wojskową. Nasz kraj poza dywizjami frontowymi w latach 1944-46 był kontrolowany przez trzy dywizje KGB. Rozstrzygnęły one o wyniku tak zwanej wojny domowej. Wśród namiestników tej policji najbardziej złowrogo w pamięci zapisał się generał Sierow vel Iwanow. On to wywiózł do Moskwy 16 przywódców polskich. Ta akcja nawet nie była konsultowana z PPR i Bierutem! Stalin rozczarowany był bowiem słabością polskich towarzyszy. Po ucieczce do lasu wcielonych do LWP pułków 27 dywizji wołyńskiej AK powiedział Bierutowi wprost: "pieriestroitsia ili ustupit". Tę groźbę serio potraktował Bierut i jesienią 1944 roku przyspieszył reformę rolną. Obok oddziałów wojska skierował w teren 1500 aktywistów partyjnych. Parcelację majątków powyżej 50 ha przeprowadzili w tempie ekspresowym. Reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, kwaterunek w miastach - miały dać poparcie władzom ze strony robotników i chłopów.

Po wygranych czy, mówiąc wprost, sfalszowanych wyborach w 1947 roku nastąpił etap konsolidacji reżymu. Polegał on na rozgromieniu legalnej opozycji i poszukiwaniu wrogów już nie tylko w poakowskim podziemiu oraz wśród duchowieństwa, ale i we własnych szeregach. Władza PZPR siedziała na sowieckich bagnetach. W naszym kraju zainstalowano 10 tysięcy doradców radzieckich, głównie w wojsku i bezpieczeństwie.

## **Papiery na każdego**

Bierut w 1947 roku został przez Sejm wybrany na prezydenta, a w 1948 roku został przewodniczącym Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR, czyli I sekretarzem KC PZPR. Rządził przy pomocy haków - dokumentów, którymi szantażował współpracowników. I tak np. Stanisław Radkiewicz, szef bezpieczeństwa, podpisał przed wojną lojalkę, w której wyrzekł się komunizmu. Papier ten trzymał w domu Gomułka. W czasie rewizji znalazł go ppłk Światło i przekazał Bierutowi, a ten Radkiewicza owinął wokół palca.

Takie haki były niezbędne, gdy przyszedł czas na aresztowania komunistów. Zgodnie z teorią Stalina o narastaniu walki klasowej wraz z rozwojem socjalizmu, gorliwie szukano wrogów we własnych

szeregach. Nastąpiła epoka terroru. Krajem rządziła trójka: Bierut, Berman, Minc. Kierowali Komisją Bezpieczeństwa

Decydowali o aresztowaniach i wyrokach. Swe życie wówczas uratował generał Komar, który sprytnie wyznał, że na czele jego siatki szpiegowskiej stał... sam Bierut!

Wszystkie te zeznania aresztowanych trafiały na biurko Stalina i Berii. Pod koniec życia dyktatora zagrożony był nawet sam Berman, któremu nie pomogło, że pięknie tańczył na Kremlu wraz z Mołotowem. Wtedy to Bierut osłonił go, wykazując się odwagą.

### **Prezes Rady Ministrów (1952–1954)**

Od 20 listopada 1952 do 18 marca 1954 Bierut był premierem PRL (faktycznym kierownikiem Rady Ministrów pozostawał nieformalnie od 1950<sup>[51]</sup>).

Sprawując władzę, Bierut był realizatorem polityki uzależniania od ZSRR i sowietyzacji Polski<sup>[12][13]</sup>. Był współodpowiedzialny<sup>[51]</sup> za liczne zbrodnie systemu komunistycznego w Polsce (w tym ówczesnego Urzędu Bezpieczeństwa powołanego do czynnego i bezwzględnego zwalczania terrorem i represjami przeciwników politycznych komunistów) oraz bezpośrednio odpowiedzialny<sup>[51]</sup> (jako przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa KC PZPR – od 1949 aż do śmierci w 1956) za terror i prześladowania polskich działaczy niepodległościowych, osobiście<sup>[51]</sup> nadzorując śledztwa przeciwko żołnierzom Armii Krajowej i Wojska Polskiego, a także proponując i zatwierdzając wyroki<sup>[111]</sup> – według niepełnych danych w czasie jego rządów stracono 2500<sup>[111]</sup> osób. Ofiarami UB stali się członkowie Armii Krajowej i ludzie związani z polskim rządem w Londynie. Komunistyczna propaganda nazywała ich "podziemiem reakcyjnym" lub "zapłutym karłem reakcji".

### **Bilans rządów**

Bilans rządów Bieruta (jako odpowiedzialnego za stosowanie i utrzymywanie systemu zorganizowanej przemocy w celu sterroryzowania społeczeństwa<sup>[12]</sup>) to także ok. 100 tys. ofiar różnorodnych represji – według oficjalnych danych (wówczas utajnionych) w połowie 1952 w więzieniach znajdowało się 49,5 tys.<sup>[141]</sup> więźniów politycznych (oraz dodatkowo 2,5 tys.<sup>[141]</sup> w osobnym więzieniu dla mło-

docianych "przestępców politycznych"), a w okresie 1949-1952 do obozów pracy przymusowej wysłano 46,7 tys.<sup>[14]</sup> osób (ogółem do 1954 roku skazano na karę obozu pracy ok. 84,2 tys.<sup>[14]</sup> osób). Ogółem według szacunków IPN z 2007<sup>[10]</sup> w latach 1944-1956 w aresztach i więzieniach znalazło się z powodów politycznych ok. 350-400 tysięcy osób<sup>[10]</sup> (wliczając w to ok. 100 tys. ofiar prześladowań za rządów Bieruta w okresie 1949-1956). W okresie 1948-1956 liczba robotników skazanych na kary porządkowe za nieprzebranie ustawy o "socjalistycznej dyscyplinie pracy" wyniosła ok. 1 miliona<sup>[15]</sup>. W okresie 1948-1955 każdego roku orzekano karę grzywny za niewywiązywanie się z przymusowych dostaw obowiązkowych w stosunku do 1,5 miliona<sup>[15]</sup> chłopów. Represjom podlegali także duchowni – pod koniec 1951 w aresztach znajdowało się ok. 900<sup>[16]</sup> księży, a lista potencjalnych "wrogów ustroju" (tzw. "rejestr elementu przestępczego i podejrzanego"), prowadzona przez MBP, sięgnęła 1 stycznia 1953 ok. 5,2 miliona<sup>[14]</sup> ludzi, i ponad 6 milionów w 1954.

W związku z procesem szesnastu w 1945, nie podjął również żadnych działań zmierzających do ostrzeżenia<sup>[17]</sup> ówczesnych przywódców Polskiego Państwa Podziemnego przed mającym nastąpić porwaniem, uwięzieniem i skazaniem przez NKWD – o czym został poinformowany wcześniej<sup>[17]</sup> przez zastępcę szefa NKWD, Iwana Sierowa. Naciskał jedynie na opóźnienie aresztowania w celu podjęcia próby przeciągnięcia części działaczy niepodległościowych na stronę komunistów<sup>[17]</sup>. Był bezpośrednio odpowiedzialny za bezprawne pozbawienie wolności i dalsze przetrzymywanie z całkowitym, a następnie częściowym ograniczeniem swobód Stefana Wyszyńskiego, wydając polecenie<sup>[11]</sup> jego uwięzienia, na co wcześniej uzyskał zgodę Moskwy. Po śmierci Stalina nie skorzystał z możliwości większego złagodzenia polityki wewnętrznej, utrzymując dalej terror i prześladując obywateli podejrzewanych o wrogość wobec narzuconej Polakom władzy komunistycznej.

W czasie swoich rządów zdecydowanie opowiadał się<sup>[18]</sup> za pogłębieniem represji za błahę przewinienia, wydając walkę tzw. propagandzie szeptanej (m.in. opowiadanie dowcipów politycznych, krytyczne wypowiedzianie się o systemie ustrojowym lub przywódcach komunistycznych). Odpowiedzialność karna za takie "przestępstwa" (tzw. przestępstwo szeptanej propagandy) zagrożona była karą do 5 lat więzienia (art. 22 małego kodeksu karnego z 1946), lub do



10 lat więzienia (art. 29 m.k.k. z 1946) – obowiązując do 1969. Od 1946 do chwili śmierci Bieruta w 1956 za tzw. propagandę szeptaną skazano na kary kilkuletniego więzienia<sup>[19]</sup> tysiące ludzi<sup>[20]</sup> (tylko w lutym 1950 za "wrogą propagandę szeptaną" skazano 4500 ludzi, z czego 58% stanowili chłopcy i robotnicy<sup>[1]</sup>).

### **Smutny koniec dyktatora**

Po śmierci Stalina Bolesław Bierut zdołał jeszcze aresztować prymasa Stefana Wyszyńskiego. Jego wizerunku nie poprawia ani odbudowa Warszawy, ani budowa przemysłu, podporządkowanego zresztą imperialnym celom Moskwy.

Zmarł w marcu 1956 roku właśnie w Moskwie. Zabiła go nie grypa, lecz rewelacje Chruszczowa na temat Stalina. Ulica jego śmierć skomentowała powiedzonkiem: wyjechał w futerku, powrócił w kuferku. Na pogrzebie były tłumy. Maria Dąbrowska obserwując je, napisała: "Możliwe, że śmierć wyzwala w naszym narodzie wspianiałomyślne uczucia".

Bierut - dla przyjaciół Tomasz - na partyjnym tronie szybko zorientował się, że jego fotel nie jest ani wygodny, ani trwały

Polska była intensywnie sowietyzowana. Eliminowano niepewnych oficerów i generałów, zastępując ich czerwonoarmiejcami będącymi, jak mawiano, na etacie Polaka. Marszałkiem Polski został Konstanty Rokossowski, a marszałek Rola-Żymierski trafił do celi więziennej. To samo dotyczyło generała Spychalskiego i setek oficerów przybyłych z Zachodu. Dla oczyszczenia wojska sprowadzono z Rosji pułkowników Woźniesieńskiego i Skulbaczewskiego. Zapisali się jako bezwzględni kaci.

Bierut szybko zorientował się, że może on panuje w Polsce, ale nie rządzi. Sieć, którą go omotano była tak szczelna, że protokoły z przesłuchań w kazamatach najpierw trafiały do Stalina i Berii, a dopiero potem do niego. Stąd ogromne zamieszanie wywołały zeznania generałów: Komara, Kuropieski, pułkownika Gerharda, którzy pytani o siatki szpiegowskie odpowiadali, że na ich czele stali... Bierut z Bermanem. Sterroryzowanym krajem rządziła Trójka: Bierut, Berman i Minc. Skryli się za stalinowską teorią, że wraz z umacnianiem się socjalizmu narasta walka klasowa.

## Udział apostatów żydowskich w zniewalaniu Polski

Aparat bezpieczeństwa był pierwszym członem nowego ustroju politycznego budowanego w powojennej Polsce. Dlatego do *Urzędu Bezpieczeństwa* i innych tajnych służb kierowano przede wszystkim przedwojennych działaczy *Komunistycznej Partii Polski*. Prawie wszyscy Żydzi działający w polskim *Urzędzie Bezpieczeństwa* w latach 1944-1947, byli przed wojną członkami komunistycznych partii (*Polski, Zachodniej Ukrainy, Białorusi, Komunistycznego Związku Młodzieży*, itp.) i ich przybudówek. Na 447 wysokich funkcjonariuszy *Urzędu Bezpieczeństwa* aż 94 osoby, czyli 21% należało przed wojną do nielegalnych struktur komunistycznych, działających w II RP.

W okresie od 4 sierpnia 1944 r. do 12 grudnia 1945 r. naczelnym organem władzy polskiej było *Biuro Polityczne*, działające w składzie: Jakub Berman, Hilary Minc, Marian Spychalski, Roman Zambrowski (wszyscy pochodzenia żydowskiego), oraz Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki i Bolesław Bierut. (Spychalski i Zambrowski - od maja 1945 r.).

Jakub Berman był rzeczywistym szefem *Urzędu*, chociaż nominalnym ministrem był Stanisław Radkiewicz, którego żona, Ruta Teish była Żydówką. Niektórzy szefowie wydziałów to, Natan Grunsapau-Kikiel, znany jak gen. Romkowski, Mieczysław Mietkowski (Mojżesz Bobrowicki) został wiceministrem i generałem brygady, Józef Goldberg, znany jako płk. Różański; Josef Licht - Józef Światło, Żydzi, pułkownicy to Anatol Feigin, Czaplicki, a także Żydówka, Luna Prystygier. Antoni Alster (Nachym Alster) został I z-cą przewodniczącego *Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego* i wiceministrem MSW; **Leon Andrzejewski (Lajb-Wolf Ajzen) został z-cą komendanta szkoły służby bezpieczeństwa w Kujbyszewie** i t.d.; generał Karol Świerczewski, stał na czele 2. Armii „ludowego” Wojska Polskiego. Dawid Hibner znany jako generał Juliusz Hibner został szefem wojsk wewnętrznych; Mendel Rossoj, znany jako Wacław Komar, i Henryk Toruńczyk nadzorowali wywiad wojskowy, Zygmunt Okręt - Rubinstein był szefem KBW. Barbara Fijałkowska opisała kariery braci Goldbergów, Józefa i Beniamina. Pierwszy, jako „Jacek Różański”, był wysokim rangą oficerem UB, drugi - „Jerzy Borej-

sza" - stalinowskim dyktatorem kulturalnym w Polsce. Pochodzenie miał Z. Modzelewski, ambasador w Moskwie, później minister spraw zagranicznych.

„Jak podaje raport sowiecki z lipca 1944 r., dotyczący aparatu politycznego Wojska Polskiego, „na 44 oficerów Zarządu Politycznego [Armii jest] 34 Żydów [...]. Wszystkie stanowiska kierownicze [w aparacie politycznym armii] są obsadzone przez Żydów. Zastępcami dowódcy dywizji i brygad są Żydzi, za wyjątkiem jednego Polaka [...]. W wydziałach politycznych dywizji na 28 odpowiedzialnych pracowników politycznych - 17 Żydów, na 43 pracowników politycznych na szczeblu pułku - 31 Żydów. W pułkowym aparacie politycznym poszczególnych pułków (4. pułk artylerii przeciwpancernej, 5. pułku piechoty) nie ma ani jednego Polaka. Na 86 zastępców dowódców batalionów [do spraw polityczno-wychowawczych] - 57 Żydów”.

Według raportu NKWD z października 1945 roku „18,7 proc. zatrudnionych w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego to Żydzi. 50 proc. stanowisk kierowniczych zajmują Żydzi. Później ambasador sowiecki w Warszawie stwierdził, iż „w aparacie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, poczynając od wiceministrów, poprzez dyrektorów departamentów, nie ma ani jednego Polaka. Wszyscy są Żydami. W Departamencie Wywiadu pracują wyłącznie Żydzi”. Wydaje się jednak, że ta nad reprezentacja komunistów pochodzenia żydowskiego została z czasem ograniczona poprzez aktywną rekrutację polskich kadr. W rzeczywistości w latach 1944-1947 większość funkcjonariuszy UB zarówno na poziomie powiatów, jak i województw była Polakami. Również większość szeregowych funkcjonariuszy milicji i wojska była narodowości polskiej. Jednak ze względu na to, iż najważniejsze stanowiska we władzach obsadzili Sowieci, Żydzi i przedstawiciele innych mniejszości, wielu zwykłych obywateli postrzegało nowe polskie władze jako obce. Taki punkt widzenia dominował w propagandzie niepodległościowej.

Kadry UB liczyły w listopadzie 1945 r. 25 600 osób. Jednak „istniały ciągłe ruchy kadr niższego szczebla do i z UB w latach 1945-1946. W tamtym okresie ok. 25 tys. pracowników opuściło UB, podobna liczba osób została zatrudniona przez UB pod koniec 1946 r. Większość zwolniono z UB za pijaństwo, kradzież, zaniedbania lub brak dyscypliny”.

W trakcie wywiadu Teresa Torańska powiedziała Bermanowi:

Na przełomie 1948/49 aresztowaliście członków AK-owskiej Rady Pomocy Żydom "Żegota" - no tak -odpowiedział Jakub. Proszę pana! - powiedziała Torańska - UB, w którym prawie wszyscy lub prawie wszyscy dyrektorzy byli Żydami, aresztuje Polaków za to, że w czasie okupacji pomagali Żydom, a pan twierdzi, że Polacy są antysemitami, nieładnie. - Potem wszystkich zwolniliśmy - odparł Jakub, a na to Torańska: - Władysław Bartoszewski siedział prawie 7 lat. <sup>7</sup>(...) Całymi godzinami musiała mu przypominać jak Urząd torturował Polaków, jak wyrwał im paznokcie, wycinał języki, wypalał oczy, nie mówiąc już o tym, jak ich zabijał, po czym słuchała, jak Jakub z uporem powtarza, że "Rewolucja to rewolucja." - I nie rozumie pan dlaczego? Nie... odpowiedział Jakub. Zmarł na raka jąder w 1984".

„Po sierpniu 1944 r. w Lublinie grupa byłych partyzantów żydowskich, kierowana przez Szymona Wiesenthala z Drohobycza, Tuwię Friedman z Radomia, Abbę Kownera z Wilna i Icchaka Cukiermana z Warszawy, najprawdopodobniej utworzyła organizację konspiracyjną o złowieszczej nazwie **Nekama (Zemsta)**. Nic nie wiadomo na temat jej działalności, jednak ofiarami grupy miały być osoby, które krzywdziły Żydów podczas okupacji<sup>54</sup>. Funkcjonariusz NKWD, wcześniej partyzant żydowski, potwierdzał, że „zemsta” była również motywem jego działań. Joseph Riwash wspomina: „Szukałem ocalałych z getta wileńskiego i korzystałem z ich pomocy przy odnajdywaniu Litwinów i Polaków, którzy donosili Niemcom na Żydów. Przekazywaliśmy te dane sowieckim władzom okupacyjnym, które załatwiały sprawy szybko i ostatecznie”.<sup>8</sup>

Ortodoksyjny Żyd Zygmunt (Srul) Warszawer z Łaskarzewa stwierdzał: „Po wojnie źle tym kierowano. Tylu Żydów zapisało się do milicji i do UB. Ja bym na nich krzyknął:

ludzie, czemu to robicie? Do czego wam to potrzebne? Chcecie bić i zabić ludzi? To jedźcie do Izraela. Chcesz być jakimś pułkownikiem albo kimś w rządzie? Rób w swoim kraju, ale nie tu. Została nas garstka, a wy się pchacie”.

---

<sup>7</sup> Marek Jan Chodakiewicz, *Po Zagładzie - Stosunki Polsko-Żydowskie 1944-1947*, Warszawa 2008, s. 84, 285, s. 26-44, 72-75, 186-189.

<sup>8</sup> Jan Tomasz Gross, *Strach* Kraków 2008 s. 85-288, (*Teczka specjalna f. W Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946*, red. Andrzej Paczkowski, Tatiana Cariewskaja i in., Warszawa 1998, s. 419-422).

Mark Verstandig wspomina, że „Żydom oferowano stanowiska i kariery, które przechodziły ich najsmielsze oczekiwania”. Inny świadek żydowski również pamięta, iż „nowo utworzony rząd polski proponował partyzantom żydowskim pracę w administracji rządowej w Lublinie. Dostawaliśmy również stanowiska w lokalnej milicji”<sup>28</sup>. Jak stwierdza Mark Hillel, niektórzy partyzanci w okolicach Białegostoku automatycznie zaciągali się do milicji<sup>29</sup>. Jakob Rotenberg (Friedmann), który walczył z bojówkami komunistycznymi w okolicach Włodawy, został komendantem milicji w małym miasteczku koło Szczecina.

Niestety, wielu z ulokowanych przez Rosjan w nowym rządzie polskim ludzi było komunistami żydowskimi, uchodźcami wojennymi w Związku Sowieckim. Znacząca rola Żydów w szeregach ciemżyców powodowała, iż wielu Polaków przenosiło swoją nienawiść z Rosjan na wszystkich Żydów.”

Oślawiona prokurator stalinowska i zaufana współpracownica UB Fajga Mindla Danielak pracowała pod przybranym nazwiskiem Helena Wolińska. (Uczestniczyła w skazaniu na śmierć gen. Filldorfa.) Jej mąż Beniamin Zylberberg działał pod pseudonimem Włodzimierz Brus najpierw jako komisarz polityczny w „ludowym” Wojsku Polskim, a następnie jako ekonomista marksistowski w Warszawie. Witold Hochberg, pod nazwiskiem Góra, był komendantem milicji w miasteczku pod Lublinem. Takich jak oni było wielu.

Zygmunt Berling, pierwszy naczelny dowódca wojska komunistycznego, były żołnierz Legionów Józefa Piłsudskiego i szybko awansujący oficer w przedwojennym Wojsku Polskim, podczas studiów prawniczych w Krakowie przed 1914 r. jako wyznanie podał judaizm. Również generał Marian Spychalski, minister obrony, mógł się pochwalić zarówno patriotyczną rodziną polską, jak i korzeniami żydowskimi. Jego brat przyrodni był płk. oficerem Armii Krajowej zamordowanym przez Niemców.

Amerykański naukowiec komentował, iż Berling reagował na „wrogość, którą komuniści polscy pochodzenia żydowskiego w Moskwie wyraźnie przejawiali wobec każdego, kogo uznawali za patriotę polskiego”, jednak ostrzegwał, że we wspomnieniach Berlinga „liczne są stwierdzenia antyżydowskie”<sup>17</sup>. Żydowska weteranka komunistyczna Teofila Weintraub twierdziła, iż według sekretarki jednego z najważniejszych funkcjonariuszy UB, płk. Józefa Goldberga (Jacka Różańskie-

go), „był [on] Polakożercą. Nienawidził ludzi”. Żydowski znawca tematu nazwał paradoksalną (mając na myśli patologiczną) „sytuację, kiedy żydowski funkcjonariusz UB torturował oficera polskiego, jednego z tych, którzy najbardziej przyczynili się do ratowania Żydów podczas wojny. Mam tu na myśli Różańskiego, przesłuchującego Kazimierza Moczarskiego”.

Ambasador sowiecki w Warszawie oskarżył trzech ważniejszych komunistów polskich pochodzenia żydowskiego o „nacjonalizm żydowski”. (Polska w dokumentach., s. 47) Jak opowiadał wysoki rangą żydowski funkcjonariusz UB Roman Romkowski o żydowskim zdrajcy z UB, „poczynając od 1952 r., w różnych wypowiedziach płk. Światło skierowanych do mnie i Fejgina pojawiały się coraz silniejsze tendencje żydowsko-nacjonalistyczne w reakcjach na różne decyzje personalne w naszym państwie i innych krajach demokracji ludowej”. Światło zapewne po prostu wypowiedział się przeciwko czystkom komunistów żydowskich.<sup>9</sup> Takich Różańskich było więcej. Na przykład jeden z ubeków miał zwyczaj wyzywać swoich więźniów nieżydowskich tak, jak robili to hitlerowcy: „Ty polska świno!”<sup>20</sup>. Zagrożenia związane z uprzedzeniami etnicznymi zauważały również cywilne władze komunistyczne: w sprawozdaniu wojewody kieleckiego z października 1945 r. pisano, że „funkcjonariusze bezpieczeństwa z Kielc wyrażają się nieodpowiednio wobec ludności polskiej, np. «ja tu was Polaków wszystkich powystrzelam»”<sup>21</sup>. Gdzie indziej, „w areszcie [przy ul. Strzeleckiej w Warszawie] siedziało wielu członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego. Niektórzy z nich spotkali się ze szczególnie brutalnie prowadzonym przesłuchaniem, w którym oficerowie UB żydowskiego pochodzenia brali odwet za przedwojenny antysemicki program endecji”. Pułkownik UB Józef Światło powiedział do więźniów: „Teraz popamiętacie, co to jest antysemityzm”. Jeden z więźniów odpowiedział: „Antysemityzm nigdy u nas nie prowadził do tortur, tak jak wasz antypolonizm”.

Uważa się nawet, iż antypolonizm przekraczał granice podziałów w partii komunistycznej. 28 października 1947 r. liberalny asymilator Ludwik Hirszfeld pisał do wysoko postawionego komunisty żydowskiego Jerzego Borejszy, że „protesty żydowskie skierowane są [...] przeciwko tendencji asymilatorskiej

---

<sup>9</sup> S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki.*, s. 23).

[wśród Żydów polskich] i dowodzą jednego: że nacjonałiści żydowscy nienawidzą Polaków więcej niż Niemców". Oficer żydowski w „ludowym” wojsku podkreślał: „Nienawidziłem Polaków prawie tak samo jak nienawidziłem Niemców. Przelewałem swoją złość i rozgoryczenie na biednych kadełtów, od których wymagałem surowej dyscypliny”. Kiedy 40 podchorążych i oficer zdezerterowali, oficer żydowski brał udział w pościgu zorganizowanym przez pułkownika sowieckiego odpowiedzialnego za ten „polski” oddział. „Całą czterdziestkę sąd wojskowy skazał na śmierć. Trzydziestu dziewięciu zostało zastrzelonych przez pluton egzekucyjny”.<sup>10</sup>

Główną organizacją antykomunistyczną w Polsce była Armia Krajowa, czyli AK. Pośród Polaków siedzących w więzieniu znalazła się kobieta, która wpuściła antykomunistów do swojego domu oraz mężczyzna który dał im pół tony mąki. worek ziemniaków, karton papierosów i krowę. Kobieta dostała piętnaście lat, a mężczyzna, który nazywał się Władysław Pietrzak dostał karę śmierci”.

„Zarówno w celu wzmocnienia komunistów w Polsce, jak i dla zwiększenia swego wpływu na nowe władze, Stalin nakazał pewnej liczbie Sowietów występować w roli „zastępczych” Polaków. Ci tzw. „popi” (pełniący obowiązki Polaka) pojawiali się w „ludowym” wojsku i „ludowej” służbie bezpieczeństwa wraz z sowieckimi doradcami.

Według Edwarda Nalepy w marcu 1945 r. „popi” stanowili prawie 53 proc. wszystkich oficerów w „polskich” siłach zbrojnych. W latach 1945-1947 przeniesiono 16 460 sowieckich oficerów do polskiego wojska. W grudniu 1945 r. 54 na 63 polskich generałów (czyli 86 proc.) i 228 z 309 pułkowników (74 proc.) stanowili oficerowie Armii Czerwonej. W sumie Sowietci stanowili ok. 40 proc. „polskiego” korpusu oficerskiego. Dla Polaków pozostały

---

<sup>10</sup> <sup>76</sup>, drugi, a może nawet trzeci rzut działaczy KPP, bo kadry KPP Stalin wymordował, a wśród nich, zdaniem rozmówców Schatza, „w dużej mierze właśnie Żydów” (Schatz, *The Generation...*, dz. cyt., s. 102). Mniej więcej jedna czwarta członków KPP, przypominam, była pochodzenia żydowskiego. <sup>78</sup> Maciej Korkuć, „Kujbyszewiacy”- awangarda UB, „Arcana” 2002, nr 4-s. 82. <sup>79</sup> Tamże, s. 91 i 92. <sup>80</sup> Zenon Jakubowski, „Milicja Obywatelska, 1944-1948”, PWN, Warszawa 1988, s. 491-510.

<sup>81</sup> Andrzej Paczkowski, *Żydzi w UB, próba weryfikacji stereotypu*, [w:] *Komunizm, ideologia, system, ludzie*, red. Tomasz Szarota, Wydawnictwo Neriton Instytutu Historii PAN, Warszawa 2001, s. 198; także s. 196-198. (*Teczka specjalna f. W Stalina*. Raporty NKWD z Polski 1944-1946, red. Andrzej Paczkowski, Tatiana Cariewskaja i in., Warszawa 1998, s. 419-422).

miejsca młodszych oficerów, oficerów rezerwy i poborowych. Można porównać „polskie” siły zbrojne za Sowietów do wojska indyjskiego pod panowaniem brytyjskim<sup>8</sup>.

Stalin za sprawę szczególnej wagi uznał zorganizowanie aparatu bezpieczeństwa. W początkowym okresie „polski” wywiad wojskowy (Informacja Wojskowa) składał się wyłącznie z kadr kontrwywiadu sowieckiego (Smiersz). Pewną liczbę najbardziej zaufanych komunistów polskich dokooptowano dopiero jakiś czas później. Nawet jednak po 1947 r. oficerowie Smiersza zajmowali ponad 60 proc. wszystkich stanowisk dowódczych. Ponadto oficerowie NKWD zajmowali wszystkie kluczowe stanowiska techniczne w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego. Moskiewscy eksperci nadzorowali też Milicję Obywatelską. Generał i oficerowie sowieccy stali na czele elitarnych oddziałów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Sowieccy zwierzchnicy odpowiadali za 11 z 14 wojewódzkich stref bezpieczeństwa, na które podzielono Polskę. Kadry sowieckie miały wreszcie istotne znaczenie w wojskowym aparacie sądowym. Najważniejsze instytucje aparatu przymusu nowego państwa działały więc pod ścisłą kontrolą ZSRR<sup>9</sup>.

Początkowo Sowieci ponosili cały ciężar walki z opozycją polityczną wobec nowego reżimu, łącznie z podziemiem niepodległościowym. Jak przyznawał Władysław Gomułka w maju 1945 r., „nie jesteśmy w stanie walki z reakcją [z podziemiem niepodległościowym] przeprowadzać bez Armii Czerwonej”. Poza regularnymi jednostkami Armii Czerwonej, których liczebność w latach 1944-1947 wahała się między 200 tys. a 3 mln żołnierzy stacjonujących w Polsce, Stalin wysłał trzy dywizje NKWD, w tym 35-tysięczną 64. Dywizję Strzelców, aby nadzorować największą „demokrację ludową”. Tylko ta jednostka aresztowała ponad 60 tys. osób. Oczywiście, kilkanaście innych dywizji NKWD działało na Kresach Wschodnich, zwalczając antykomunistów po obu stronach nowej granicy sowiecko-polskiej i przekraczając ją wedle swojego uznania. Oddziały NKWD odwołano z czynnej służby wojskowej w Polsce dopiero wiosną 1947 r. Doradcy NKWD zostali w tym samym czasie wycofani z powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego. Aż do tego czasu Sowieci planowali i przeprowadzali większość ważniejszych operacji przeciwko podziemiem niepodległościowemu: pacyfikacji, porwań i zabójstw przeciwników politycznych, ale dwie pseudo amnestie w sierpniu 1945 i lutym 1947 r.

„Powstańcy planowali wykorzystanie ofensywy Armii Czerwonej do przejęcia kontroli nad Polską. W sensie militarnym akcja „Burza” była powstaniem skierowanym przeciwko Niemcom. W sensie politycznym był to początek ruchu oporu wobec Sowietów. Polakom błyskawicznie udało się zrealizować cele akcji „Burza” na większości terenów przedwojennej Rzeczpospolitej na



wschód od Wisły. Polska administracja cywilna rozpoczęła działalność w miastach wojewódzkich, powiatach i gminach, zwłaszcza w środkowej Polsce. Wciągu kilku dni Sowietci zniszczyli te struktury i aresztowali ich działaczy. W efekcie ostatnie bitwy z okupantem niemieckim nałożyły się na pierwsze walki z najeźdźcami sowieckimi.

Jak stwierdza historyk John Micgiel, NKWD rozpoczęło masowe aresztowania partyzantów polskich biorących udział w akcji „Burza”. Pomimo wcześniejszej współpracy taktycznej z Armią Czerwoną przeciwko Niemcom, byli oni rozbijani, internowani, wysyłani do łagrów lub przymusowo wcielani do „ludowego” wojska. Niektórych zastrzelono, wielu wróciło do podziemia. Ich późniejsze wysiłki zmierzające do zawarcia kompromisu z Sowietami zakończyły się zdradą. W marcu 1945 r. szesnastu polskich przywódców podziemnych otrzymało od NKWD gwarancje bezpieczeństwa na czas rozmów z przedstawicielami Stalina. Gdy Polacy przybyli na miejsce, zostali porwani, przewiezieni do Moskwy, gdzie urządzono pokazowy proces.

Sprawa ta, wraz z niezliczonymi innymi przestępstwami komunistów, do których zaliczyć należy morderstwa, aresztowania, deportacje i konfiskaty, wzbudziła niechęć ludności do nowego okupanta. Wiosną 1945 r. w centralnej Polsce wybuchło spontaniczne powstanie przeciwko Sowietom. W czerwcu 1945 r. komuniści zachowali pełną kontrolę jedynie nad dużymi miastami. Powstanie to było w pewnym stopniu kontynuacją akcji „Burza”, miało te same cele, tyle że realizowano je na wsi. Jednak ten ruch antykomunistyczny nie był w żaden sposób skoordynowany z góry, aby więc zapobiec dalszemu przelewowi krwi, przywódcy podziemia niepodległościowego przeciwstawiali się mu, dążąc do demobilizacji oddziałów partyzanckich. W lipcu 1945 r., przeciwko powstańcom skierowano znaczne siły sowieckie, ofensywa antykomunistyczna wygasła.

W ramach ofensywy propagandowej pod koniec kwietnia 1945 r. agencja TASS opublikowała fragmenty wywiadu z generałem i agentem NKWD Arturem Łyżwińskim, znanym jako Michał Rola-Żymierski<sup>3</sup>. Jak podaje źródło sowieckie, „charakteryzując Armię Krajową gen. Rola-Żymierski stwierdził, iż przestała ona być organizacją wojskową, a stała się organizacją polityczną [...]». «Większość żołnierzy Armii Krajowej, tak samo jak większość ludności polskiej, w pełni popiera Rząd Tymczasowy. Jedną z części składowych Armii Krajowej, faszystowska organizacja Narodowe Siły Zbrojne, przeszła do podziemia, rozpoczęła kolaborację z Niemcami i zaangażowała się w pogromy i działania antysemickie. W Sandomierskiem byli członkowie Armii Krajowej, którzy przeszli do podziemia, urządzają pogromy, napadają na wsie i miasteczka, i mordują Żydów. Dowodzi to, iż organizacja ta jest faszystowska i zgnęła moralnie». Gen. Rola-Żymierski cytował przykłady kolaboracji Armii Kra-

jowej z Niemcami [i stwierdzał, że] «my [komuniści] dążymy [...] do wyeliminowania przejawów ducha faszystowskiego wśród elementów należących do Armii Krajowej»". Jak podają Maria Stanowska i Leszek Żebrowski, w Polsce Ludowej 3 tys. osób zostało skazanych na karę śmierci i straconych, ok. 10 tys. zakatowanych w czasie przesłuchań lub masowych egzekucji, 150 tys. skazanych na więzienie i około 100 tys. wysłanych do łagrów. Ponadto aresztowano 518 tys. chłopów za opór wobec kolektywizacji i dostaw obowiązkowych. Wreszcie, podczas powstania antykomunistycznego zabito pomiędzy 20 a 50 tys. osób.<sup>11 12</sup>

W Polsce, jak stwierdzał żydowski świadek wydarzeń,

„Sowieci rozpoczęli bezlitosne prześladowanie wszelkich nielegalnych [tzn. powstańczych] ugrupowań podziemnych. Ich celem było zniszczenie poważnych sił AK. Wiele osób aresztowano tylko dlatego, że kojarzono ich z AK z okresu jej walki z hitlerowcami. Wielu z nich nie miało nic wspólnego z nielegalnymi działaniami powojennymi. Ponieważ wszyscy eks członkowie AK byli zagrożeni, niektórzy z nich próbowali ukryć swoją wojenną historię. Rozpoczęło się polowanie na czarownice”.

Tysiącletnia historia państwa polskiego nie zna tak bezwzględniego aparatu represji, jaki z inspiracji i pod nadzorem stalinowskim funkcjonował w kraju w latach 1944 - 1956. Aparat ten przy współudziale beriofskich grup operacyjnych stosował przeróżne akty terroru w stosunku do społeczeństwa polskiego. Rozbrajano i internowano żołnierzy AK, których następnie wraz z aresztowanymi przywódcami cywilnych władz centralnych państwa podziemnego, z Polski lubelskiej i ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej wywieziono do łagrów i więzień sowieckich. Można powiedzieć, że była to kontynuacja zbrodni katyńskiej. "Tygodnik Kulturalny"<sup>13</sup> przytacza

---

<sup>11</sup> Andrzej P. Przemyski, "Relacje" 1989 nr. 7, s 3.

<sup>12</sup> ). M. Stanowska, „Sprawy polityczne z lat 1944-1956 w świetle orzeczeń rehabilitacyjnych Sądu Najwyższego w latach 1988-1991”. Dane te dotyczą lat 1944-1956, ale nie uwzględniają strat polskich na Kresach Wschodnich. Tylko w województwach wileńskim i nowogródzkim od 1944 roku, NKWD aresztowało 13 tys. żołnierzy Armii Krajowej, zamordowało ok. 3 tys. i zesłało do łagrów ponad 20 tys. osób (w tym polskich cywilów

<sup>13</sup> „Rzeczpospolita” 2001 z 27 01.

fragment Depeszy "Mścislawa" płk. Liniarskiego - komendanta Okręgu AK Białystok - z 1 lutego 1945 r. nadaną do Londynu:

Meldunek sytuacyjny:

a) NKWD z całą pasją wściekłości przeprowadza aresztowania dowódców AK. Bada w bestialski sposób, bije drutem kolczastym, wkłwa szpilki za paznokcie, łamie żebra i wszystkich wywozi do Rosji, b) Na 1-go lutego straty w aresztowanych: 6 szefów lub z-ców szefów Sztabów Okręgów, 2 inspektorów, z-ców inspektorów, 3 komendantów Obwodu, około 100 oficerów, 400 podoficerów i kilkuset żołnierzy i rodzin za pracę w AK. Do 1 stycznia NKWD wywoziło z Grodna pięć tysięcy, z Białegostoku dziesięć tysięcy aresztowanych Polaków na wschód w nieznanym kierunku. (...) 2 maja 1945 r. w Białymstoku w więzieniach NKWD przebywa ponad dwa tysiące więźniów politycznych, którzy żyją w niesłychanej nędzy, umierają z głodu. Po śledztwie wszystkich wywożą na Sybir, W ostatnim czasie znów wywieziono dwa transporty więźniów AK na Sybir.

Ten stan potwierdza depesza komendanta Okręgu Lubelskiego AK, płk. Franciszka Żaka do sztabu Wodza Naczelnego w Londynie z 19 października 1944 r.:

„Aresztowania oficerów i żołnierzy AK w ostatnich dniach bardzo duże. Z Zamku w Lublinie wywożą w nieznaną. Na dłuższą metę nie utrzymamy się. Stałe oblawy milicji obywatelskiej dla oczyszczenia z żołnierzy AK w powiecie lubelskim. Bez sądu rozstrzelano 38 żołnierzy AK. Propaganda PKWN nazywa nas bandytami, mordercami, faszystami, pachółkami Hitlera itp. Oficerowie i żołnierze AK internowani w Brześciu wywiezieni do Kazania względnie Riazania. Terror NKWD taki sam jak Gestapo<sup>1415</sup>.”

### **Współdziałanie apostatów żydowskich z NKWD i UB**

W lipcu 1944 r. w lesie koło Radunia w województwie nowogródzkim Jankiel Stolnicki i drugi Żyd odkryli oddział AK ukrywający się przed Sowietami. Niezwłocznie zawiadomili Armię Czerwoną która zabrała polskich partyzantów i zamierzała ich rozstrzelać. Ich dalsze losy są nieznaną, więc uciekłem do Polski<sup>167</sup>. Jak podaje jego współpracownik z UB Leon Kahn, Gefen pod-

---

<sup>14</sup> Tamże s. 186-188, s. 278 -280 s. 291-293 s. 219-221. 345

<sup>15</sup> Teresa Torañska, *ONI*, Warszawa, 2004, s. 389.

legał bezpośrednio sowieckiemu pułkownikowi w Olycie i Oranach, gdzie przesłuchiwał więźniów. Gefen brał również udział w masowych egzekucjach osób podejrzanych o przynależność do podziemia.

W sierpniu 1944 r. w Mielcu Mark Verstandig poinformował NKWD o kilkunastu członkach z Armii Krajowej, którzy przypuszczalnie zabijali Żydów podczas okupacji. Później pracował w UB na szczeblu centralnym, ale w dalszym ciągu wspierał „odwet” na mordercach na poziomie lokalnym. Przynajmniej dwóch z nich przyplaciło to życiu.

W sierpniu 1944 r. na północ od Lublina były partyzant żydowski wstąpił do NKWD. Mieczysław Grajewski (Zamojski, Martin Gray) tak scharakteryzował swoje motywacje: „Znałem NSZ. Byłem Żydem i miałem swoje porachunki do załatwienia”. Sowietów zachęcał go: „Rób co możesz, znajdź nam NSZ, informatorów, donosicieli, kolaborantów, ludzi, którym się nie podobamy”.

Żydowski agent został wysłany do Zambrowa i w okolicy, gdzie śledził członków podziemia. Nastąpiła fala aresztowań, ale Zamojski musiał uciekać, gdyż próbowano go zamordować. Wkrótce kontynuował działalność w innym miejscu. W swojej relacji pisał:

„Przyjechałem do Zambrowa pewnego ranka w cywilnym ubraniu, jako chłop. Znalazłem kilku ludzi z NSZ, a rano przyjechał samochód NKWD i ich zabrał. Musieliśmy oczyścić wieś, przyszła ich kolej, żeby zapłacić. Chodziłem od wioski do wioski, śledząc ich w bezlitosnym, gorzkim poczuciu zemsty. W Zambrowie czekali na mnie. Przede mną pojawiło się kilku ludzi. Trzech zastawiało mi drogę, wyciągając ręce. Skoczyłem w bok i pobiegłem w pole. Byli za mną. Stopniowo oddalałem się od nich. Przerwali pościg, ale ostrzeżenie było jasne: nie było już ze mnie korzyści w okolicy Zambrowa. NSZ mnie zauważyło. Spałem w komendanturze [NKWD] z rewolwerem w ręce, a następnego dnia kapitan odpowiedzialny za Zambrów zdecydował, żeby mnie wysłać do Lublina”.

### **Komisje pod egidą Centralnej Komisji Specjalnej i Komitetu Centralnego Żydów Polskich w zwalczaniu podziemia**

Przywódcy zorganizowanej społeczności żydowskiej i ich szeregowi współpracownicy na prowincji mieli różne podejścia do komunistów i niepodległościowców. Początkowo kierownictwo Komitetu Centralnego Żydów Polskich powstrzymywało się od aktywnego i bezpośredniego wspierania którejkolwiek ze stron w walce pomiędzy komunistami a podziemiem niepodległościowym. Oczywistym wyjątkiem było otwarte poparcie dla władzy i jej propagandy, co pomagało utrzymać złudzenia Zachodu, iż rząd komunistyczny w Polsce jest „demokratyczny”. Na poziomie wojewódzkim tuż przed wkroczeniem Sowietów

spontanicznie powstawały żydowskie ugrupowania obronne. Wydaje się, iż większość z nich natychmiast otrzymała nieoficjalne poparcie komunistów, choć co najmniej kilka zaangażowało się w tajne działania syjonistyczne<sup>1684</sup>. Socjolog Jan Tomasz Gross twierdzi jednak, iż dopiero po wielkiej fali pogromów i ataków wiosną i latem 1946 r. kierownictwo żydowskie zdecydowało się na zorganizowanie formalnej instytucji, która miała współdziałać z UB. Pomiędzy lipcem 1946 a marcem 1947 r. działały tzw. Komisje Specjalne pod kierunkiem Centralnej Komisji Specjalnej i Komitetu Centralnego Żydów Polskich<sup>85</sup>.

Najprawdopodobniej bazowały one na nieformalnych ugrupowaniach obronnych, które powstały już w 1944 r. Jeden z przywódców żydowskich wspominał: „Władze uznawały je za rodzaj milicji do ochrony Żydów. Polacy [komuniści] nie wtrącali się, i nikt nas nie nadzorował. Z pełnym zaufaniem dano nam broń.

Wielu, jeśli nie większość, ochotników należało do związku kombatantów, kontrolowanego przez komunistów. Na niektórych terenach, m.in. na Śląsku, jednostki Komisji Specjalnych zostały połączone z Ochotniczą Rezerwą Milicji Obywatelskiej. Jak podaje regionalista Julian Kwiek, ok. 2500 osób wstąpiło do 200 lokalnych komórek CKS<sup>87</sup>. Ciała te zinstytucjonalizowały i sformalizowały donosy Żydów na ludność polską w tym podziemiu. Jak mówi sprawozdanie komisji z 30 maja 1947 r. podsumowujące jej działalność, „głównym zadaniem CKS było: przez należyte zorganizowanie ochrony i obrony instytucji żydowskich pomóc władzom w obronie życia ludności żydowskiej w kraju, zapobiec panice i umożliwić żydowskiemu społeczeństwu spokojnej, konstruktywnej pracy [...] nad odbudową jej życia. Pierwszym krokiem CKS było nawiązanie ścisłego kontaktu z władzami bezpieczeństwa demokratycznej [komunistycznej] Polski. Władze te przychylnie ustosunkowały się do naszych zamierzeń i poparły wysiłki udzielając nam wszechstronnej pomocy.

Kontakt [Komisji Specjalnych] w całym kraju z organami MBP, MO i ORMO był ścisły i współpraca dała dobre rezultaty. W okresie swej działalności Komisje Specjalne przeprowadziły przeszło 2000 interwencji u władz w całym kraju.

Praca naszego aparatu informacyjnego była wszechstronna. Mieliśmy swoich ludzi w fabrykach, na bazarach, w szkołach, uniwersytetach i t. p. Ludzie nasi chodzili do kościołów”.

Obszar działań Komisji Specjalnych rozciągał się od inwigilacji podziemia do śledzenia przejawów antysemityzmu w życiu publicznym. Jak podaje

---

<sup>16</sup>Jan M. Chodakiewicz, „Żydzi Polacy 1918-1955“, Warszawa 2002, s. 466.

Marek Jan Chodakiewicz, „Po Zagładzie- Stosunki Polsko -Żydowskie 1944-1947“, Warszawa 2008, s. 118, 123, 86- 96, 129, 145.

raport końcowy cytowany wyżej, „na podstawie naszych informacji władze zlikwidowały cztery bandy NSZ i WiN (Wrocław i Szczecin)”.



(Straż Wojewódzkiego Komitetu Żydów we Wrocławiu. 1945-46)  
(ZIHF-1928)

Na przykład tylko Komisje Specjalne dokonały wraz z UB 2 tys. „interwencji”. Polegały one m.in. na składaniu donosów i skarg - część z nich kończyła się aresztowaniami. Prawdopodobnie też członkowie żydowskich ugrupowań obronnych brali udział w operacjach UB, m.in. aresztowaniu podejrzanych i być może, prześladowaniu niepodległościowców<sup>92</sup>. Jeśli chodzi o donosy Żydów, dotyczyły one zarówno jednostek (np. bibliotekarki we Włocławku), jak i całych grup niepodległościowych („cztery bandy” w Szczecinie i Wrocławiu). W latach 1944-1947 autonomiczne (miejscowe) grupy niepodległościowców mogły liczyć od dziesięciu do kilkuset członków. Kiedy komisja żydowska stwierdza, że dzięki jej działaniom zlikwidowano „cztery bandy”, może oznaczać to aresztowanie kilkudziesięciu lub nawet kilkuset Polaków. Zupełnie możliwe, że kiedy agent żydowski donosił na jednego choćby działacza podziemia, dochodzenie, połączone z bezlitosnymi metodami przesłuchania stosowanymi przez UB, doprowadzało do wielu kolejnych aresztowań. Jak przyznawał przecież Maurice Shainberg, jego dochodzenie w sprawie kpt. Olszewskiego rzuciło podejrzenia na „kilkaset” Polaków, którzy bez wątpienia zostali aresztowani przez sowiecki wywiad wojskowy. Za ile ofiar powinien odpowiadać Shainberg - jedną czy „kilkaset”? Większość źródeł żydowskich jest jeszcze mniej precyzyjna, wymieniając „wielu Polaków” lub rzekomych „kolaborantów hitlerowskich” (co często, choć nie zawsze, określano niepodległościowców), którzy

zostali zadenuncjowani, uwięzieni, pobici, obrabowani, znieważeni lub zastrzeleni”.

Powyżej zilustrowana płaszczyzna działania m.in. Komisji Specjalnych ułatwia zrozumienie indywidualnych przypadków zabójstw Żydów przez Polaków. Tendencyjni publicyści nie rozgraniczają ofiar żydowskich, w szczególności gdy dotyczą funkcjonariuszy komunistycznej władzy i jego aparatu represji oraz okoliczności ich śmierci. Niech więc dwa przypadki z Lublina, w których ujawniają się powikłane stosunki polsko-żydowskie i jak w soczewce kumulują ich tragizm.

Między sierpniem a listopadem 1944 roku Hersz Blank vel Holc, rodem z Izbicy, były uczeń lubelskiej Jeszywy, miał zadenuncjować do NKWD - UB ponad dwunastu ukrywających się żołnierzy AK. W tej sytuacji Komenda Okręgu wydała na niego wyrok śmierci, wykonany 4 listopada przez żołnierzy por. Cz. Rosińskiego, „Jemioly”, „cichociemnego”.

Pod koniec stycznia 1945 r. aresztowano dowódców i członków dywersji, w tym tych, którzy zabili Hersza Blank. 4 kwietnia na niejawnym posiedzeniu sądu wojskowego, wszystkich 11 oskarżonych obciążono odpowiedzialnością za przynależność do nielegalnej organizacji, współdziałal w planowaniu zamachu na Bieruta<sup>17</sup>, o zabójstwo wspomnianego konfidenta, a ponadto oficerów, w tym dwu "cichociemnych" obwiniono o niedopełnienie obowiązku rejestracji oficerów. Dnia 9 kwietnia wszystkich skazano na karę śmierci. Wyroki zostały zatwierdzone przez Naczelnego Dowódcę Wojska gen. Żymierskiego, (który de facto był konfidentem NKWD) i osobiście parafowane przez Bolesława Bieruta. Po północy 12 kwietnia 1945 r. w majestacie ówczesnego prawa dokonano mordu politycznego na wszystkich skazanych. Ku ich czci przy wejściu do byłego więzienia Gestapo i UB na Zamku, na tablicy zostały uwidocznione nazwiska zgładzonych w ten sposób żołnierzy podziemia.

Według relacji Henryka Sadło, syn rabina z Żółkiewki, Lejb Feldhendler zginął na początku kwietnia 1945 roku w swym mieszkaniu

---

<sup>17</sup> Philip Bialowitz, Bunt w Sobiborze, Warszawa 2008, s. 235, w przypisie wnosi, że Leon z żoną wiedzieli, kto był jego zabójcą.

przy ul. Złotej nr 5 w Lublinie<sup>18</sup>. To on wspólnie z jeńcem, byłym oficerem sowieckim Aleksandrem Peczorskim zorganizował 14 października 1943 roku, powstanie w obozie zagłady w Sobiborze. Po zabiciu 9 esesmanów i dwu własowców i zranieniu kilku innych, kilkuset więzionym Żydom, w tym Lejbie (Leonowi), udało się wydostać za druty, a niektórym z nich ująć pogoni i na wolności jak Leonowi w Maciejowie koło Żółkiewki przetrwać do końca okupacji. Sprawa jego śmierci nie została nawet odnotowana w kronikach milicyjnych i do dziś stanowi nierozwiązaną zagadkę.<sup>19</sup>

Oczywiście, nie można nie korzystać z oficjalnych dokumentów, należy jednak czynić to z największą ostrożnością. Komuniści oskarżyli na przykład oddział AK-WiN Dekutowskiego „Zapory” o zabicie 30 kwietnia 1945 r. w Janowie Lubelskim Abrama i Cukiera Zeltmanów. Jednak wewnętrzny raport UB nie podawał nazwy oddziału „Zapory”, ani żadnej innej jednostki podziemia, stwierdzał jedynie śmierć dwóch Żydów, z których jeden był żołnie-

---

<sup>18</sup> B.R. Manier, *Easterfi...*, s.405. Według A. Kopciowskiego, *Problemy bezpieczeństwa...*, w dokumentach cywilnych władz komunistycznych nie ma wzmianki na temat tego incydentu. Kopciowski przyznaje jednak, że źródłem informacji o śmierci Rozenbluma i Taflera (nie Pachlera) była gazeta „Sztandar Ludu”. Jak podaje A. Kopciowski (*Sprawa zabójstwa Feldhendlera*, mps, Lublin, 7 VII 1997 r., kopia w zbiorach autora; *idem, Problemy bezpieczeństwa...*), Feldhendler został zastrzelony przez pomyłkę podczas udanej próby zamachu na agenta UB Hersza Blankego w Lublinie. 4 listopada 1944 r. Kopciowski przyznaje jednak, iż akta milicyjne i sądowe nie zawierają żadnej wzmianki na temat drugiej ofiary zamachu. Opiera się on na relacji z drugiej ręki, Tuwiego Blatta (*Sobibor...*, s. 109), który mieszkał w tej samej kamienicy przy ul. Kowalskiej 4.

<sup>19</sup> Marek Jan Chodakiewicz, *Po Zagładzie - Stosunki Polsko-Żydowskie 1944-1947*, Warszawa 2008, s. 118, 123, 124 86- 96, 129, 145. <sup>70</sup>M. Gilbert, *The Boys. Triumph over Adversity*, Vancouver-Toronto 1996, s. 263-265, 267-268. <sup>71</sup>I. Horowitz, C. Horowitz, *Of Human Agony*, New York 1992, s. 174-175. <sup>72</sup>AAN, Prokuratura Generalna, 21/99, Zeznanie Edwarda Gronczewskiego, k. 281-340; P. Gontarczyk, *Dał rozkaz, aby wymordować. Bojownicy AL, w tym późniejszy generał LWP [Grzegorz Korczyński] mają na sumieniu zabójstwa Żydów*, „Życie”, 15-16 III 1997, s. 15. <sup>73</sup>AURM, Prezydium Rady Ministrów, Biuro Prezydyjne, 5/133. Odpisy protokołów zeznań świadków, 19IX 1945 r., k. 17-18. <sup>74</sup>Zob. J. Morawski, *Kat Zamojszczyzny, „Rzeczpospolita”*, 20II2002;



rzem polskiego wojska. Co więcej, tego dnia w Janowie nie było ani ugrupowania „Zapory”, ani żadnej innej jednostki partyzanckiej. 27 kwietnia 1945 r. niepodległościowcy zaatakowali Janów w celu uwolnienia więźniów i przechwycenia dostaw. Po wykonaniu zadania szybko uciekli, aby uniknąć ekspedycji karnej NKWD. Nie wiemy więc, kto i dlaczego zabił Zeltmanów<sup>22</sup>.

Często trudno odtworzyć okoliczności zajść antyżydowskich, które opisywane są w relacjach w przeciwstawny sposób, tak jak w przypadku Lejba Feldhendlera z Żółkiewki. Jak podaje świadectwo Dekutowskiego „Zapory), „Leon Feldhendler” został zabity w Lublinie przez „tłum antysemitów Polaków”. Joseph Tenenbaum utrzymuje jednak, iż „Leon Feldhendler” został zamordowany przez NSZ. Historyk Isaiah Trunk twierdził później, iż „Leibla Felhendlera” zastrzelili jacyś partyzanci” z AK, tak też podaje *Encyclopedia of Jewish Communities* wydana przez Yad Vashem. Według Martina Gilberta-2 kwietnia 1945 r. „Leon Feldhendler, jeden z przywódców powstania w obozie śmierci w Sobiborze w 1943 r., został zamordowany przez Polaków”. Jednak kwerenda przeprowadzona przez autora w dawnych archiwach Milicji Obywatelskiej w Lublinie nie przyniosła potwierdzenia ani śmierci Feldhendlera, ani tożsamości jej sprawców. Co więcej, nazwiska Feldhendlera nie ma w oficjalnym spisie ofiar podziemia niepodległościowego. Konieczne są dalsze badania, aby wyjaśnić tę kwestię.

Ten przypadek, w pełen sprzeczności sposób przedstawiany przez historyków, którzy w końcu sami nic konkretnego nie wiedzą i nie podali dowodów, jak trudna jest materia poznawcza i wydanie obiektywnego sądu na temat zabójstw Żydów przez Polaków. Z najbardziej wiarygodnych pochodzących z kręgu Leona najbliższego przyjaciół wiadomo, że wspólnie z obu Blankami uruchomili garbarnie na Kalinowszczyźnie, że był jednym z bogatszych ludzi w Lublinie, handlował złotem i walutą, w tym z Sowietami, jeżdżąc z nimi nawet do Wilna. Czy miało to związek z nielegalnymi zakupami uzbrojenia dla Hagany, czy inny charakter, nikt się już o tym nie dowi<sup>20</sup>. Jak

---

<sup>20</sup> Opis działalności konspiracyjnej Hagany, m.in. nielegalny zakup broni w Grodnie, Kownie i Białymstoku dokonywany przez emisariuszy syjonistycznych z Łodzi w maju 1945 r., zob. F. Zandman, *Never the Last Journey*, New York 1995, s. 156-159. Philip Bialowitz, *Bunt w Sobiborze*, Warszawa 2008, s. 235

informuje T. Blatt, dla własnej obrony zawsze chodził z rewolwerem, co dowodzi, że był związany z Milicją i UB. Komu i jakemu celowi służyło zniszczenie akt śledztwa z jego zgonu pozostaje mroczną tajemnicą stalinowskiego reżymu. Z tego wszystkiego wynika, że jego śmierć nie miała politycznego charakteru, zmuszania Żydów do emigracji jak w liście sugeruje T. Blatt. W Żółkiewce, aż do czasu wywiezienia wszystkich Żydów do obozu zagłady w Sobiborze, Leon był prezesem Judenratu, a w przypisie książki Białowitza podano, że tak on jak i jego żona wiedzieli kto do niego strzelał.

„Kolejne wydarzenie latem 1945 r. miało miejsce koło Chodecza, gdzie nastoletni Roman Halter został napadnięty przez sowieckiego żołnierza, który go obrabował, kazał mu się rozebrać, żeby sprawdzić, czy jest obrzeczony, i próbował go zastrzelić. Halter przeżył, ponieważ pistolet nie wypał<sup>70</sup>.

W Ligocie koło Katowic Carl Horowitz i kilku polskich milicjantów przybyło na ratunek, kiedy „grupa żołnierzy rosyjskich, wyraźnie pijanych”, usiłowała włamać się do mieszkania, aby gwałcić kobiety, w tym narzeczoną Horowitza, Irenę Mendel<sup>71</sup>. Jesienią 1944 r. w Kraśniku milicjanci, działając z rozkazu Wacława Rasia (Czyżewskiego), porwali członka miejscowego Komitetu Żydowskiego i zastrzelili go w Lublinie. Dokonano tego, ponieważ człowiek ten był świadkiem zabijania Żydów przez partyzantów komunistycznych podczas okupacji. Raś i jego towarzysze chcieli go powstrzymać przed składaniem obciążających ich zeznań<sup>72</sup>. 17 sierpnia 1945 r. w Lublinie podporucznik milicji i funkcjonariusz UB w cywilu obrabowali i zamordowali Symchę Lejba Fajzylbera. 28 sierpnia 1945 r. w Kozienicach milicjanci i funkcjonariusze UB bezpodstawnie uwięzili i torturowali Żyda i zabrali mu pieniądze. 5 września został on ponownie aresztowany i był szantażowany. Dzień wcześniej w Gniewoszowie grupa szantażystów (wszyscy najprawdopodobniej związani z milicją i UB) zabiła pięciu Żydów, którzy nie zapłacili okupu<sup>73</sup>. Ponadto kilka osób pochodzenia żydowskiego zostało uwięzionych przez komunistów z powodów politycznych. Co najmniej jednego z więźniów, podejrzanego o pomoc niepodległościowcom, w 1946 r. ubecy zakatowali na śmierć w Zamościu. Niestety, opinia publiczna często nie dostrzegała konfliktów między Żydami a komunistami, być może dlatego, że nie mówiła o nich propaganda komunistyczna, społeczność polska skupiała się raczej na

własnych problemach ze zwolennikami Stalina, a większość żywiła przekonanych o rządach żydokomuny w Polsce.<sup>21</sup>

### **Pogrom w Kielcach „Prowokacją”?**

Łatwo sobie uzmysłwić, jakie nastroje panowały w społeczeństwie polskim i jakie było nastawienie do rzeczników nowego ładu wprowadzanego tak okrutnymi metodami, w tym też do tej części Żydów, którzy w tym współuczestniczyli. Świadczą o tym m.in. sfingowane „pogromy”, które niestety trafiały na podatny grunt i po części znalazły społeczne przyzwolenie. Obnażyły one jego poziom moralny i podatność na manipulację tak prymitywnymi, średnio-wiecznymi bzdurami jakim niegdyś straszono ciemny motłoch – dodawania do macy krwi zabijanych dzieci chrześcijańskich.

Pogromy okazały się niewypałem w walce politycznej. Rekomendowane przez władze komunistyczne na wiecach fabrycznych fałszywej treści rezolucje obciążające za pogromy rząd londyński i rodzimą reakcję, do tego stopnia wzburzyły robotników, że w kilku miejscach wybuchły sprowokowane strajki, które Jan T. Gross interpretuje jako akceptację popełnionych zbrodni, solidarności i poparcia pogromów.

Do dziś głowią się historycy nad tymi zagadkami, wyreżyserowanymi przez najbardziej wyrafinowane w świecie tajne służby. Lecz

---

<sup>21</sup> Zob. T.T.S., „Raport o pogromach w Kielcach i Krakowie“, „Rzeczpospolita“, 1 IV 2000. I Typowy fragment propagandy komunistycznej brzmiał: „Plany załogi Andersa dotyczące Żydów! Paryż. Francuska prasa syjonistyczna opublikowała artykuł autorstwa francuskiego dziennikarza, który, tak jak Anglicy, miał dostęp do jednego z asów «szóstki» Andersa (tj. dywersja i wywiad), kpt. «Janka». Kpt. «Janek» poinformował swojego angielskiego kolegę, iż «załoga gen. Andersa przygotowała plan wymordowania wszystkich Żydów' w Polsce». Kpt. «Janek» zeznał, że pogrom kielecki był dokonany przez andersowców. Podkreślił, że jedną z pierwszych osób, które miały być zabite w Kielcach, był dr Kahane, prezes miejscowego Komitetu Żydowskiego, co zgadzało się z instrukcjami Andersa, które przewidywał wymordowanie najpierw działaczy żydowskich, a później innych Żydów”<sup>21</sup>.

<sup>21</sup> Kurier Szczeciński", 13-14 X 1946, cyt. w: B. Urbankowski.

Gross odrzuca tę hipotezę. Kilka pogromów wybuchło po rozejściu się nieprawdziwej plotki o porywaniu i zabijaniu przez „Żydów” dzieci polskich w celach rytualnych. Do przejawów agresji wymierzonej w Żydów doszło w Rzeszowie (11 czerwca 1945 r., 4 lipca 1946 r.), Krakowie (20 marca i 11 sierpnia 1945 r.), Tarnowie (27 kwietnia 1946 r.), Kaliszu (22 i 23 lipca 1946 r.), Lublinie (19 sierpnia 1946 r.), Kolbuszowie (24 września 1945 r.) i w Mielcu (25 października 1946 r.).

Do najpoważniejszego pogromu doszło w Kielcach 4 lipca 1946 r., kiedy tłum milicjantów, żołnierzy i ludności cywilnej zamordował 42 Żydów.<sup>22</sup> Za pretekst posłużyło celowe ukrycie przez służby specjalne w piwnicy 8 -letniego Henryka Błaszczyka. Chłopcu kazano mówić, że przetrzymali go Żydzi, w piwnicy domu przy ulicy Planty 7 w Kielcach. Jak informowała agencja PAP podżegacze przebrani w mundury żołnierzy Andersa z armii polskiej na Zachodzie, mieli krzyżeć: "Bij Żydów! Niech żyje rząd emigracyjny, Niech żyje Anders".

Mówi się, iż w każdym z tych wystąpień uczestniczyli funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa, w tym 40 milicjantów w Krakowie, którzy według raportu NKWD zostali później aresztowani<sup>64</sup>. W Chełmie tłum prowadził podoficer Armii Czerwonej. Bernard Weinryb twierdzi, iż w Rzeszowie szef miejscowego UB zorganizował wydalenie ocalałych Żydów z miasta i zabił w tym czasie żydowską dziewczynkę. Ten sam funkcjonariusz został przeniesiony do UB w Kielcach tuż przed tamtejszym pogromem. Feliks Zandman wspomina, iż w Gdańsku Milicja Obywatelska odmówiła rozproszenia tłumu przygotowującego się do pogromu, z kolei Armia Czerwona przybyła bezzwłocznie na ratunek. W Kielcach, jak podaje relacja świadka żydowskiego opublikowana przez Alinę Całą i Helenę Datner-Śpiewak, sowiecki dowódca miejscowego garnizonu wojskowego ucieszył się z losu Żydów podczas masakry.

Rzeczywiście kilku działaczy niepodległościowych lub ludzi powiązanych z podziemiem również brało udział w tych wydarzeniach. Jednak nie ma żadnych dowodów na to, że to niepodległościowcy inicjo-

---

<sup>22</sup> Ks. Jan Śledzianowski - kapłan diecezji kieleckiej -jest profesorem Akademii Świętokrzyskiej oraz wykładowcą seminaryjnym. Interesuje się m.in. historią najnowszą. Autor wielu publikacji nt. relacji państwo-Kościół w Polsce po II wojnie światowej. NIEDZIELA NR 8 • 24 lutego 2008.

wali pogromy, odwrotnie, jak podkreśla historyk Joseph Rothschild, istnieją uzasadnione podejrzenia, iż wydarzenia te prowokowała bezpieka. Na przykład czołowy działacz syjonistyczny Icchak Cukierman uważał, iż w pogrom kielecki zaangażowane były siły bezpieczeństwa, gdyż w przeddzień tragicznych wydarzeń rozbroiły one Żydów, a następnie ignorowały ich błagania o pomoc. Ponadto co najmniej jedna gazeta niepodległościowa podawała, iż pogromy były prowokacjami milicyjnymi, które wyrwały się spod kontroli ze względu na spontaniczną reakcję polskiego tłumu. Z drugiej jednak strony publicysta Krzysztof Kąkolewski podczas śledztwa dziennikarskiego odkrył, iż w Kielcach większość cywilnego tłumu składała się w rzeczywistości z oromców.

Nie można zaprzeczyć, iż spontaniczny udział wrogo do Żydów nastawionego tłumu prowadził do eskalacji przemocy. Jednak za nieprawdziwe należy uznać podejrzenia, iż pogromy były starannie zaplanowaną operacją polskiego podziemia. Dostępne dotychczas dokumenty nie potwierdziły ani nie zaprzeczyły możliwości, że pogromy inicjowało UB<sup>66</sup>. Dowodzą jednak, iż przemoc antysemicka była wykorzystywana przez propagandę komunistyczną przeciwko opozycji demokratycznej, Kościołowi katolickiemu i niepodległościowcom.

Opierając się na raporcie gen.-Nikołaja Silwanowskiego, stojącego na czele misji NKWD w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Polsce, z listopada 1945 r. rosyjski dziennikarz Jewgienij Zirnów („Kommiersant Włast”), 28 III 2000, s. 50-53) podejrzewa, że wystąpienia antyżydowskie<sup>23</sup> w Krakowie i Kielcach były prowokowane przez sowiecką tajną policję, aby wywołać u Anglików i Amerykanów wrażenie niestabilności w Polsce, która wymagała obecności Armii Czerwonej.<sup>23</sup>

---

<sup>23</sup> Jan Tomasz Gross, *Strach*, Kraków 2008, s. 143-144.

<sup>32</sup> Antyżydowskie wydarzenia kieleckie..., dz. cyt., 1.1, s. 320.

<sup>33</sup> Alpert, por. *Abiit Our House...*, dz. cyt., s. 201.

<sup>34</sup> „Henryk Błaszcyk nie potrafił wskazać miejsca przetrzymywania i skąd uwolnił się. W takiej sytuacji inny obecny na miejscu milicjant Szeląg zaczął krzyczeć na Henryka Błaszcyka, że ten wprowadza władzę w błąd. Postawa Szeląga wywołała oburzenie stojącej już w pobliżu grupy osób - przechodniów, wśród której większość stanowiły kobiety [...]. W tym czasie

## **Ks. Jan Śledzianowski o pogromie w Kielcach**

Zbrodnia dokonana w Kielcach 4 lipca 1946 r. od dziesiątków lat zajmuje mój umysł i sumienie. W przypadającą pięćdziesiątą rocznicę zbrodni - w 1996 r. doświadczyłem wraz z Polakami straszliwej nagonki medialnej na nasz naród w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie ze strony środowisk żydowskich. Jakże dużo pisano i mówiono wówczas o „polskich obozach koncentracyjnych”. Właśnie ów gorący, polemiczny klimat za oceanem pobudził mnie do napisania książki: „Pytania nad pogromem kieleckim”

(Wydawnictwo Jedność - Kielce 1998, 1999 i 2006).

Z powodu ograniczonej objętości tekstu skupię się na owym „epicentrum” prześladowania Żydów przez katolickie społeczeństwo (wg J.T. Grossa) w Kielcach w dniu 4 lipca 1946 r. Chronologia wydarzeń jest następująca:

W niedzielę 30 czerwca 1946 r. w Polsce odbywały się wybory: „Trzy razy TAK”. „Tak” było za Polską komunistyczną określoną i rządzoną przez przysłanych z Moskwy ludzi Stalina. „Nie” było wypowiedzeniem się za Rządem Londyńskim i powrotem przedwojennego ustroju politycznego. Wiadomo, że komuniści przegrali wybory, jednak z ogłoszeniem wyników milczeli, dopiero po tzw. pogromie kieleckim, kiedy to odwrócono uwagę opinii światowej od wyborów, a skierowano ją na tragedię pomordowanych Żydów, wieczorem 4 lipca W Gomułka ogłosił, że komuniści wygrali wybory. 4 lipca to święto państwowe Stanów Zjednoczonych. Do hotelu „Bristol” w Warszawie, gdzie mieszkał ambasador Artur Bliss Iane, komuniści zaprosili wszystkich zagranicznych dziennikarzy akredytowanych w stolicy. Złożono Narodowi Amerykańskiemu na ręce ambasadora życzenia, ale jednocześnie z ubolewaniem stwierdzono, że reakcyjne podziemie generała Andersa „dobi-ja w Kielcach resztki Żydów ocalonych od zagłady hitlerowskiej”. Ci korespondenci przybyli do Kielc i byli świadkami pogrzebu 8 lipca pomordowanych Żydów i uczestnikami procesu, który zaraz po pogrzebie odbył się w Kielcach (9,10 i 11 lipca). Byli oni potrzebni komunistom do nagłośnienia na cały świat zbrodni przypisanej prawicy - co podtrzymuje dzisiaj Gross, a „sławetny”

---

pod dom przy ul. Planty podjechały dwa samo chody z około 15 funkcjonariuszami UB, którzy zaczęli zatrzymywać milicjantów. Doszło do wzajemnych utarczek i szarpaniny. Zgromadzeni na ulicy ludzie wystąpili w obronie milicjantów, zarzucając funkcjonariuszom UB chronienie Żydów. Podjęto próbę przewrócenia samochodów, którymi przyjechali funkcjonariusze UB. Widząc reakcję ludzi, pracownicy UB odjechali z miejsca wydarzeń, zatrzymując i zabierając ze sobą trzech milicjantów. W tym też czasie z ulicy Planty wywieziono do WUBP Walentego i Henryka Błaszczyków oraz Jana Dygnarowicza” (Wokół pogromu kieleckiego, dz. cyt., s. 451-

Adam Humer, badany przez Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w latach dziewięćdziesiątych ub. wieku, stwierdził, wszystko, co o pogromie dotyczy prawicy, „komuniści wyszali z palca”

W czwartek 4 lipca rano Walenty Błaszczyk, powiązany z UB, z zawodu szewc, obudził swojego ośmioletniego syna Henryka, polecił chłopcu się ubrać (wcześniej 1 lipca w poniedziałek zgłosił na milicję jego zaginięcie) i poprowadził do Komisariatu MO przy ul. Sienkiewicza 45. Ojciec rozmawiał z funkcjonariuszem MO, natomiast dziecko czekało na ojca na podwórku razem z Janem Dygnarowiczem, podpitym sąsiadem Błaszczyków, a powinowatym Antoniego Pasowskiego, u którego mieszkali Błaszcykowie. Ojciec wyszedł z biura MO wraz z sześcioma funkcjonariuszami, pochylił się nad synem i powiedział: „masz mówić, że cię Żydzi porwali”. W czasie wywiadu, który przeprowadziłem 10 listopada 1996 r. z 58-letnim wtedy Henrykiem Błaszczykiem, tak kontynuował swoje przeżycia sprzed półwiecza: „Pamiętam, że nas otoczyli milicjanci i jacyś cywile, pewnie ubowcy. Wyszli na Sienkiewicza. Milicjanci zaczepiali ludzi i opowiadali, że byłem porwany przez Żydów. Dygnarowicz opowiadał, że uciekłem z piwniczki. Ja przytakiwałem, że uciekłem. Jak doszliśmy do domu, zdaje się, że już stał na podwórku Żyd w zielonym kapeluszu, na którego ojciec kazał mi wskazać, że to on mnie porwał i zamknął w piwnicy. Ubowcy już więcej nie pytali, niczego nie dochodzili. Zabrali zaraz mnie, ojca i tego Żyda i zaprowadzili do bezpieki przy ul. Focha 10”. Henio w bezpieczeństwie przebywał wraz z rodzicami do 17 lutego 1947 r., aby nikt nie dowiedział się o prowokacji i kłamstwie, które wymyśliła bezpieka. Dopiero po styczniowych wyborach do Sejmu w 1947 r, gdy utrwaliła się władza ludowa, rodzinę Błaszczyków zwolniono z aresztu UB przy ul. Focha 10. Natomiast Żyd w zielonym kapeluszu (tak przygotowany do owej scenarii), który miał Heniowi Błaszczykowi dać paczuszkę i 20 zł, aby ją odniósł na Planty 7, pod gminę Żydowską, a potem odebrał pieniądze i paczkę, a chłopca wrzucił do piwnicy otóż ten Żyd Kalman Singer zatrzymany przez UB i doprowadzony na Focha 10, już się więcej nikomu nie pokazał. Przecież jako pierwszy prowokator - według oficjalnej ubeckiej wersji pogromu - winien być doprowadzony do sądu, powinien zeznawać przed sądem, tymczasem bezpieczne skrzydła UB ochroniły zarówno to kłamstwo, jak i rodzinę Błaszczyków.

Znamienne, że gdy Kalman Singer został zaaresztowany, o jego uwolnienie upominał się przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydów w Kielcach dr Seweryn Kahane, zamieszkały wraz ze 162 Żydami przy ul. Planty 7. Najpierw dzwonił on do mjr. Władysława Sobczyńskiego - szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, prosząc o interwencję i uwolnienie Singera. Gdy to nie skutkowało, dr. Kahane stanął się na posterunku MO przy ul. Sienkiewicza 45 osobiście, dowodząc, że aresztowanie Kalmana

Singera jest bezpodstawne, gdyż oskarżony „nie mógł przetrzymać chłopca w piwnicy już dlatego, że w tym domu w ogóle piwnic nie ma”. Dr Kahane wrócił z obietnicą, że Singer zostanie zwolniony do kamienicy na Plantach 7, ale wkrótce został on zastrzelony w swoim biurze przez umundurowanych funkcjonariuszy.

W czasie, gdy Błaszczuk z Heniusiem i Dygnarowiczem przechodzili trzy razy obok kamienicy na Plantach, wraz z milicjantami zaczepiali ludzi na tej ulicy i ul. Sienkiewicza i opowiadali, że Żydzi porwali właśnie to dziecko, Dygnarowicz zawodził wraz Binkowską, że tam, u Żydów, są pomordowane ich dzieci. Gdy „napędzony” przez propagatorów „mordów rytualnych” tłumek zebrał się przed kamienicą nr 7 od strony południowej, pierwsze strzały do MO i tłumy padły z okien kamienicy, tak iż pierwszymi zabitym i irannymi na placu byli Polacy.

Frania Kann w 1988 r. będzie snuła wspomnienia z Nowego Jorku, jak to „ludzie, co wdarli się do naszego domu, wpadli do kancelarii, skąd telefonował dr Kahane, i tam go zastrzelili (...). I wszystkich nas wygonili na ten plac przed domem. Wtedy jeszcze nie byłam ranna, dopiero na placu. Nie, nie zostałam postrzelona, ale ktoś mnie mocno uderzył, kijem chyba. Oni popchnęli, rzucili na ziemię. Upadłam. I wtedy jeden z kolegów, Polak, podszedł do mnie i zaczął mnie nogami przesuwac w pobliże takiej ubikacji, tak mi się wydaje, co była przy ulicy. Wcisnął mnie w kąt i mówił, ty się nie ruszaj, bo cię zabiją. Kim był ten mężczyzna? Jednym z napastników, jednym z aktywistów pogromu. Ja znam jego rodzinę, przed pogromem byłam gościem ich domu. Oni przed wojną mieszkali w starym domu koło bazarów. (...) Jak ich odwiedziłam wtedy przed pogromem, zajmowali już inne mieszkanie, w domu przy ulicy Sienkiewicza, w kamienicy Herszkowiczów, oni byli znaną w Kielcach rodziną żydowską. Ja nie wymienię jego nazwiska, chociaż pamiętam”. Więc kto, panie profesorze Gross, należał do aktywistów pogromu: ludzie ścigani przez aparat bezpieczeństwa z AK lub WiN czy też towarzysze z proletariatu, ubowcy zasiedlający mienie po Żydach, którzy-gdy im rozkazano - zabijali Żydów bez skrupułów, bo oni już - jako katolicy i Polacy - przestali wierzyć w Boga, a uwierzyli w partię komunistyczną i Stalina, Nie chcieli Polski, lecz siedemnastej republiki radzieckiej - już od 1920 roku.

Drugi znajdujący się blisko Plant kościół pw.. Świętego krzyża - to parafia księży salezjanów, gdzie 4 lipca odbywała się uroczystość Pierwszej Komunii św. dzieci. I z tego wniossek, że wspólnoty parafialne modliły się, podczas gdy bojówki komunistyczne zabijały Żydów. Taką drugą bojówką do zabijania Żydów zorganizował Piotr Jędrzejczyk z huty „Ludwików”. Pełnił on funkcję kierownika Działu Pracy i Plac, należał do zespołu dyrekcji fabryki, był komendantem ORMO na miasto Kielce. Zorganizowana banda pod egidą Jędrzejczyka dotarła na Planty ok. godz 14. Byli to towarzysze z rządzących partii PPR i PPS. Świadek naoczny ich zbrodni Drożdżeński zapamiętał, że „co jakiś czas kilku lub kilkun-



stu mężczyzn wpadało do budynku i wyprowadzało kolejne ofiary, bestialsko potem mordowane. Robili to ciągle ci sami - 30 do 40 bandziorów i kilkanaście wiedzów".

Z perspektywy, bo z balkonu na ul. Focha (dziś Paderewskiego), odpowiedzialny za bezpieczeństwo W Sobczyński wraz z radzieckim pułkownikiem Szpilewojem oglądali przez lornetkę, jak bojówka zabija Żydów. Ba, nawet nad placem, gdzie Żydzi ginęli pojawił się samolot (przyleciał z Warszawy). Krążył na wysokości ok. 60 m, z którego w dogodnej pozycji mogła robić zdjęcia i kręcić film Julia Pirotte (zdjęcie jej zamieszcza w swojej książce „Strach” J. T. Gross po stronie 216). Tak więc mord dla opinii światowej został udokumentowany.

Po bojówce z huty „Ludwików”, która w drugiej fazie pogromu mordowała Żydów, wojewoda Piotr Jędrzejczyk dzwonił do ks. R. Zelka, aby udał się ponownie na Planty, by położyć kres zabijaniu Żydów. Ks. Zelek wraz z ks. Danilewiczem i trzema wikariuszami z parafii katedralnej poszli w kierunku Plant, przy wlocie ul. Kapitulnej do ul. Sienkiewicza rozdzielili się tak, iż dwóch poszło na Leśną i dotarli na Planty od ul. Piotrkowskiej, pozostali trzej, idąc ulicą Sienkiewicza, również skręcili na Planty, lecz bandziorów zabijających Żydów już nie było. Ani milicji, ani wojska, ani bezpieczeństwa, akcja została zakończona! (...).

No właśnie, co to się stało, że bp Kaczmarek zmuszany do przyznania się do organizacji pogromu z andersowcami, gdy doszło do jego procesu we wrześniu 1953 r., był oskarżony, że stanął na czele spisku antyludowego i antypaństwowego, że przechowywał radiostację i broń pod katedrą itd., natomiast nawet nie wspomniano o pogromie Żydów w Kielcach, którego to mordu on miał być sprawcą. Dlaczego to przemilczano? Przecież skazano na śmierć i wyrok wykonano na dziewięciu „sprawcach” pogromu, ludziach przypadkowych. Dlaczego bp. Kaczmarkowi darowano tę „winę”? Dlaczego jego i księży kieleckich nigdy o to później nie oskarżono? Prawdę napisał T. Wiącek: „Pogrom Żydów w Kielcach, dokonany 4 lipca 1946 roku, był przez dziesiątki lat starannie zasłonięty kurtyną milczenia”. Ba, nawet grożono i karano tych, którzy chcieli badać te wydarzenia w okresie PRL-u. Żeby w przyszłości nie badano i nie odkryto całej prawdy, dokumenty archiwalne spalono.

Jednak dzielny Gross poszedł dalej niż bezpieka i NKWD sowieckie okresu stalinowskiego, uderza z całą bezwzględnością w katolickie społeczeństwo polskie (bo kardynałowie Hlond, Sapieha, Wyszyński i bp Kaczmarek nie żyją) i woła, że jesteśmy antysemitami, że ograbiliśmy naszych sąsiadów. To trudne dla nas doświadczenie, którego nie powinniśmy przeżywać w „Strachu”, ale z godnością, że najwięcej dobra i uratowanego życia star-

szych braci w wierze było z naszej strony w nocy okupacji hitlerowskiej. Winniśmy pamiętać o braterskiej miłości wobec Grossa, zgodnie ze słowami Pana Jezusa: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych i dobrze czyńcie tym, którzy mają was w nienawiści" (por. Łk 6,27).<sup>24</sup>

Z opisu Grossa dowiadujemy się,<sup>25</sup> że „Z budynku Komitetu Żydowskiego doktor Kahane telefonował do Sobczyńskiego, domagając się wycofania milicji; zastępca Sobczyńskiego kapitan Mucha, który też był w budynku, przez telefon naglił o przysłanie posiłków; wiceprzewodniczący Komitetu Żydowskiego Chil Alpert telefonował o pomoc do NKWD, „ale odpowiedzieli, że nie mają jednostek w polskich mundurach, a nie chcą wysyłać w rosyjskich, żeby Polacy nie mówili, że Rosjanie ich mordują”<sup>33</sup>; przyjechała straż pożarna, wezwana przez Sobczyńskiego, ale natychmiast jej „porzneli węże”; dwa auta z Urzędu Bezpieczeństwa podjechały pod budynek i po krótkiej przepychance odjechały, zabierając trzech milicjantów oraz ojca i syna Błaszczków<sup>34</sup>. Po czym „między godziną 10 a 10.30 na Plantach pojawiło się wojsko. »Przybyło wojsko nie miało wytłumaczone, że chodzi o prowokację, ani też nie miało specjalnych rozkazów od dowództwa. Jednostki wojskowe pomieszały się, obstawiły budynek komitetu żydowskiego, pozostawiając rozwydrzony tłum w zgromadzeniu«. Część żołnierzy weszła do budynku [...]. Wejście milicjantów i żołnierzy do domu było początkiem pogromu”<sup>35</sup>. [Kiedy] na placu zjawiono się wojsko, odetchnęliśmy, przekonani, że to ocalenie - wspomina Chil Alpert, który był wówczas wewnątrz budynku. -1 zaczęła się strzelanina, ale nie do napastników, lecz do nas! Żołnierze zaczęli strzelać w nasze okna [...]. Podkreślam to, co widziałem na własne oczy. W samym domu [przy ulicy] Planty 7 w Kielcach Żydów mordowało wojsko. Do kibucu żołnierze strzelali przez drzwi, a potem wdarli się, strzelali do ludzi i rzucali ofiary w tłum, który je dobijał”<sup>36</sup>.

Pośród przeszło stu osób aresztowanych jeszcze tego samego dnia za udział w pogromie znalazło się trzydziestu czterech żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego oraz sześciu żołnierzy i oficerów KBW, zbrojnego ramienia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego<sup>37</sup>. Kiedy około szóstej po południu wojsko wywiozło wreszcie z budynku przy Plantach ostatnich

---

<sup>24</sup> Tanże s. 144. <sup>35</sup> Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach...*, dz. cyt., s. 39—40. <sup>36</sup> Alpert, [w:] *About OurHouse...*, dz. cyt., s. 201.

<sup>37</sup> W sumie po wydarzeniach kieleckich zorganizowano dziewięć procesów, stawiając przed sądem 39 osób (*Wokół pogromu kieleckiego*, s. 442, 461). <sup>38</sup> Antyżydowskie wydarzenia kieleckie..., dz. cyt., t. 1, s. 183. <sup>39</sup> Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach...*, dz. cyt., s. 60; zob. *Wokół pogromu*.

<sup>25</sup> Marek Jan Chodakiewicz, „Po Zagładzie - Stosunki Polsko-Żydowskie 1944-1947” Warszawa 2008, s. 118, 123, 86- 96., 76, 171-173

Żydów do koszar KBW na tak zwanym Stadionie, „słyszałam, jak jeden z wojskowych, wskazując na nas, wyraził się - cytuję zeznanie świadka Ewy Szuchman złożone na rozprawie w sądzie 10 lipca - »Po coście tu ich przywieźli, trzeba było ich wy-bić«. Na wzmiankę drugiego wojskowego, że tam znajdują się dzieci, wojskowy mu odpowiedział: »Nie wiecie, co z dziećmi robić, wziąć za nogi, pociągnąć w przeciwne strony i rozerwać«<sup>38</sup>. Pośród zabitych w pogromie jedenaście, a może aż siedemnaście osób zginęło od kul -nie znamy dokładnej liczby, ponieważ, jak pisze Bożena Szaynok, wyniki autopsji były fałszowane, a akta procesów wojskowych, które odbyły się później, zostały w 1989 roku zniszczone<sup>39</sup>.<sup>26</sup>

---

<sup>26</sup> J.T. Gross *Strach*, s. 149-

<sup>47</sup>Tamże, s. 250.; <sup>48</sup> Tamże, s. 316-317.; <sup>49</sup> Tamże, s. 64.

<sup>50</sup> „Wokół pogromu kieleckiego”, dz. cyt., s. 454 i 353.

<sup>51</sup> Cytuję w dalszym ciągu raport prokuratora Falkiewicza: „Władysław Sobczyński informował o nich ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza i członka Biura Politycznego KC PPR Jakuba Bermana. Raport ministrowi Radkiewiczowi składał też telefonicznie zastępca szefa WUBP w Kielcach - Mucha. Zastępca dowódcy 2. Dywizji Piechoty Kazimierz Konieczny powiadomił telefonicznie zastępcę naczelnego dowódcy WP gen. Mariana Spychalskiego oraz zastępcę dowódcy VI Okręgu Wojskowego w Łodzi płk. Szlegena. Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR w Kielcach Józef Kalinowski w obecności wicewojewody kieleckiego Henryka Urbanowicza powiadomił KC PPR, a sam Urbanowicz złożył sprawozdanie I sekretarzowi Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS Józefowi Cyrankiewiczowi. Komendant wojewódzki MO w Kielcach Wiktor Kuźnicki informował zaś o wydarzeniach swojego przełożonego, komendanta gł. MO Franciszka Józwiaka »Witolda«" (tam, s. 477).<sup>52</sup>Zob. również raport Falkiewicza: „Zasadniczą przyczyną uniemożliwiającą opanowanie sytuacji była niemożność użycia broni palnej wobec agresywnej grupy osób z tłumu. Zakaz taki wynikał z wyraźnych poleceń w tym zakresie wydawanych przez funkcjonariuszy państwowych szczebla centralnego, w tym ministra gen. Spychalskiego, który podejmując taką decyzję, nie posiadał oceny skali wydarzeń" (tam, s. 479).

<sup>54</sup>*Wokół pogromu kieleckiego*, dz. cyt., s. 473. W czasie okupacji Sobczyński przez jakiś czas był w partyzantce AL, „gdzie pełnił funkcję szefa bezpieczeństwa Brygady »Świt«, podlegając Mieczysławowi Moczarowi". Z kolei wojewoda kielecki Eugeniusz Wiślicz-Iwańczyk, też znany jako antysemita, przeszedł w czasie okupacji z AK do AL i pełnił funkcję dowódcy Brygady „Świt”. „Z opowiadania wiem - powie następcą Kuźnickiego na

W odróżnieniu od wielu innych przypadków, historycy dość dokładnie zweryfikowali strukturę władzy w Kielcach, gdzie po wojnie osiedliło się tymczasowo ok. 250 Żydów, w tym wielu przybyłych ze Związku Sowieckiego. Jak stwierdzają Krzysztof Urbański i Danuta Blus-Węgrowska, do 1946 r. dowódcą WUBP w Kielcach był mjr Dawid Kornhendler (Adam Kornecki), zaufany funkcjonariusz NKWD. Funkcję zastępcy naczelnika PUBP w Kielcach pełnił Albert Grynbaum. Kpt. Moryc Kwaśniewski, Eta Lewkowicz-Ajzenman i lekarz Natan Bałanowski byli funkcjonariuszami wysokiego szczebla. Wolf Zalcborg zajmował bardzo ważne stanowisko tłumacza w sowieckim dowództwie wojskowym w Kielcach. Jeśli chodzi o urzędników cywilnych, to najwyższymi rangą działaczami komunistycznymi pochodzenia żydowskiego byli: pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR Jan Kalinowski, prezydent miasta Tadeusz Zarecki i szef wydziału organizacyjnego PPR Julian Lewin. Ponadto komuniści żydowscy ściśle współpracowali z wojewodą, który był komunistą narodowości polskiej. Mimo to, na niższym szczeblu, prawdopodobnie większość Żydów nie była komunistami *sensu stricto* pod względem ideologicznym, przejawiali postawy prosowieckie.<sup>27</sup>

### **W dzienniku Stefan Bratkowski napisał:**

Parę dni wcześniej przywieziono do Kielc i zatrudniono w pobliskim Ludwikowie kilkudziesięciu „robotników” którzy potem znikli i z fabryki i z terenu Kielc; do miejsca zajęć ich dowieziono. Chłopczyka, którego rzekomo porwali Żydzi, synka konfidenta bezpieki, miejscowy Urząd Bezpieczeństwa trzymał potem przez pół roku wraz z jego rodziną w kieleckim więzieniu, żeby nie znaleźli go zachodni dziennikarze. ... Nie sądzono potem sprawców. Procesy wytoczono ludziom przypadkowym, katowanym długo w miejscowej kaźni bezpieki, winę za pogrom przypisując ... polskiemu podziemiu. Zachód uwierzył we wszystko. Chciał uwierzyć. Pogrom kielecki udowodnił, że Polacy zasłużyli na swój los i należy zostawić ich Sowietom.

**Rabin D. Kahan** opisując przebieg podał liczbę biorących udział w pogromie na 2 000:

---

stanowisku komendanta wojewódzkiego MO w Kielcach Roman Przybyłowski - że z jego rozkazu strzelano do grupy Żydów, którzy usiłowali dołączyć do jego oddziałów" (tamże, s. 448, 449 i 378).<sup>55</sup> Antyżydowskie wydarzenia kieleckie..., dz. cyt., t. 1., s. 317 i 335.

<sup>27</sup> <sup>2</sup> Wokół pogromu kieleckiego, dz. cyt., s. 255.

<sup>24</sup> O stanie badań nad pogromem kieleckim. Dyskusja w Żydowskim Instytucie Historycznym (12 III 1996) z referatem Krystyny Kersten, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1996, nr 4, s. 10 i 11.

Żydzi zamknęli się w domu i przygotowali się do walki o swe życie nie-liczną bronią, jaką posiadali. O dwunastej przybyła grupa uzbrojonych milicjantów pod komendą sierżanta W. Błachuta, który rozkazał przekazać mu broń (...) którą wydobyl z rąk Żydów i rozkazał im zejść na podwórze. Kiedy Żydzi odmówili zejścia na podwórze, Błachut zaczął ich bić kolbą pistoletu po głowach krzycząc (...) Według wyników śledztwa okazało się, że Błachut był jedynym milicjantem, którego wysłała Komenda Milicji, a jego pomocnicy "byli mordercami z tłumu".

## Postawa władz i stróżów porządku publicznego

Obecni na scenie wydarzeń lokalni notable potracili głowy. Panowały chaos i dezorganizacja. Dlatego, między innymi, że nikt nie był gotowy wystąpić w obronie Żydów, a więc przeciwko ludności. Tuż zanim robotnicy z Huty Ludwików rozpoczęli drugą falę mordów przy ulicy Planty 7, w gabinecie kieleckiego sekretarza partii zastanawiano się, jak opanować sytuację. Obecny na naradzie major Sobczyński proponował, „ażeby na miejscu pogromu przemówił do tłumu [sekretarz] Kalinowski lub Urbanowicz [...], lecz ani jeden, ani drugi nie chcieli się na to zgodzić. Kalinowski motywował odmowę tym, że n i e chce, a że by mówiono, że PPR j e s t o b r ó n c ą Żydów [...]”<sup>48</sup> (podkreślenie moje). I ten wątek pozostanie główną intuicją ludzi podejmujących decyzje w trakcie wydarzeń kieleckich.

Jan Wrzeszcz, prokurator, przybył na miejsce zdarzeń [koło południa], gdyż zamierzał rozpocząć dochodzenie. We wspomnieniach napisał: „Gdy zapytałem, kto dowodzi całą akcją, odpowiedziano mi, że jest kilka oddziałów i każdy działa na własną rękę [...]. Zwróciłem się do oficerów stojących obok mnie i powiedziałem, że trzeba tłum rozproszyć [...]. Trzeba się liczyć z użyciem broni. Odpowiedziano mi w formie ostrej, że nikt takiego rozkazu nie wyda i że żołnierze nie wykonaliby go”<sup>28</sup>.

Major Konieczny, szef sztabu 2. Dywizji Piechoty stacjonującej w mieście, połączył się w ciągu dnia z wiceministrem obrony narodowej generałem Spychalskim, który kategorycznie zabronił strzelania do tłumu. Tak samo minister bezpieczeństwa Stanisław Radkiewicz, z którym rozmawiał zastępca Sobczyńskiego kapitan Mucha powiedział „żeby nie używać siły, by nie uznano tego za prowokację”<sup>50</sup>. A komendant główny Milicji Obywatel-

---

<sup>28</sup> M. Chencinski: Poland Communism–Nationalism–Antisemitism, Nowy Jork 1982

skiej Franciszek Jóźwiak kazał z kolei komendantowi wojewódzkiemu pułkownikowi Kuźnickiemu skoordynować działania z Urzędem Bezpieczeństwa. Bo „o wydarzeniach w Kielcach w czasie ich trwania powiadami byli w różnym czasie najwyżsi przedstawiciele władz centralnych”<sup>51</sup>. I wszyscy decydenci, niezależnie od siebie, na pytania podwładnych mieli dokładnie taką odpowiedź - kazali zachowywać się z umiarem i nie używać siły<sup>52</sup>.

Jeśli w obronie Żydów władza nie zdecydowała się na zastosowanie środków przemocy, to nie dlatego przecież że komuniści mieli zwyczaj obchodzić się ze społeczeństwem w rękawiczkach. Po prostu w konflikcie między społeczeństwem a Żydami ani myśleli stawać po stronie tych ostatnich, szczególnie że kilka dni wcześniej rozdrażniono ludność cynicznie sfalszowanym referendum. Dla przedstawicieli władz było zupełnie jasne, jak się muszą zachować ze względów politycznych, nawet kosztem pozostawienia grupy bezbronnej obywateli na pastwę rozbastwionego motłochu<sup>53</sup>. A poza tym Żydzi byli nie lubiani. Sobczyński i Kuźnicki mieli opinie antysemitów. O Sobczyńskim prokurator Falkiewicz z IPN konkludował po latach, że był „radykalnym antysemitą”<sup>54</sup>. (...)

I na koniec dodam, że z tego, jak różne środowiska i instytucje reagowały na pogrom kielecki, najciekawsze jest, w pewnym sensie, brak reakcji (a więc też, *ipso facto*, świadectwo, „normalności” wydane mordowaniu Żydów) ze strony „kierowniczych gremiów” partyjnych i ubeckich. Bo jeśli weźmiemy do ręki tajne protokoły posiedzeń Biura Politycznego czy kolegium MBP za ten okres, to nie znajdziemy tam na temat pogromu kieleckiego ż a d n e j wzmianki. Tak samo zresztą na, posiedzeniach Prezydium Rady Ministrów, którym ja przewodniczyłem jako premier - powie Edward Osóbka--Morawski - nie było składane żadne sprawozdanie z wydarzeń kieleckich<sup>23</sup>. Odkonało się, co prawda, posiedzenie Sekretariatu KC, 29 lipca, o którym już pisałem, ale jego tematem, przypominam, były robotnicze strajki w Łodzi po pogromie kieleckim, a nie sam pogrom.

„Kiedy przegląda się dokumenty kierownictwa PPR, kierownictwa MBP czy niektóre zespoły dokumentów postsowieckich - cytuję głos wybitnego znawcy problematyki i archiwaliów tego okresu profesora Andrzeja Paczkowskiego w dyskusji *O stanie badań nad pogromem kieleckim* - można odnieść wrażenie, iż właściwie nic takiego się nie wydarzyło” (podkreślenie moje). „Przejrzałem wszystkie (choć niektóre zostały kiedyś zdekompletowane) protokoły odpraw kierownictwa MBP z szefami wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa - mówi dalej Paczkowski. - Sprawa

pogromu kieleckiego nie była w tym gremium poruszana<sup>2429</sup>. Dodajmy, o czym też wspomina Paczkowski podczas konferencji, że nie mówiono w tym gremium również o powtarzających się aktach agresji, na jakie była wystawiona ludność żydowska na terenie całego kraju, pomimo że Komitety Żydowskie ustawicznie przekazywały do MBP informacje na ten temat i prosiły o pomoc.

Ze strony katolickiej potępił tak pogrom, jak i antysemityzm krakowski "Tygodnik Powszechny". W tydzień po tym, 11 lipca, również Prymas Hlond odniósł się do pogromu, słowami:

„Polacy, chociaż sami byli tępieni wspierali Żydów, ukrywali ich i ratowali z narażeniem własnego życia. Niejeden Żyd w Polsce zawdzięcza swe życie Polakom i polskim księżom. Odpowiedzialnością, że ten dobry stosunek do Żydów się psuje, w wielkiej mierze spada na Żydów stojących teraz w Polsce na przodujących stanowiskach w życiu państwowym i dążących do narzucenia Polsce form ustrojowych, których zdecydowana większość narodu nie chce. Jest to gra szkodliwa, prowadząca do niebezpiecznych napięć, w przełomowych starciach bojowych na froncie walki politycznej, giną niestety Żydzi, ale ginie również więcej Polaków”.

Historyk, profesor Krystyna Kersten w tygodniku "Solidarność" w artykule *Kielce 4 lipca 1946 r.* utrzymuje, że prowokacja ta była dziełem służb specjalnych i pozostała dotąd strzeżoną tajemnicą ówczesnych władz PRL. Stanowisko to podziela w swej książce Michał Chenciński.<sup>30</sup> Prof. Gutman z Jerozolimy potwierdza to:

„Autor, który poznał działalność tajnych służb od wewnątrz, widzi w większości wydarzeń politycznych w Polsce po wojnie, owoc mieszania się tajnych służb. Również pogrom kielecki łączy z tajnymi służbami”.<sup>31</sup>

Zenon Chocimski<sup>32</sup> dopatruje się istnienia nie tylko ideowych, politycznych czy propagandowych, ale również osobowych więzi między wydarzeniami z 1968 a pogromem kieleckim z 1946 r:

---

<sup>29</sup> I. Gutman: „Żydzi w Polsce po II wojnie światowej – akcja kalumni i zabójstw“ Jerozolima 1981.

<sup>30</sup> Zenon Chocimski, *Komunistyczny antysemityzm*, W-wa 1998, s. 409.

<sup>31</sup> Jerzy Morawski, *Kto się boi pogromu kieleckiego?* „Życie“, 1998 z 25-

„Posługująca się antysemityzmem „grupa partyzantów”, w skład której wchodził między innymi generałowie Moczar i Korczyński czy pułkownicy Sobczyński i Janic, wywodziła się z działających na Kielecczyźnie oddziałów komunistycznych, które miały swój udział w pogromie kieleckim. Szefem UB w Kielcach był wówczas pułkownik Władysław Sobczyński, który latem 1944 zamordował żydowskich uciekinierów ze starachowickiego getta, pragnących przyłączyć się do partyzantki AL.<sup>106</sup> Tak się składa, że w czasie, gdy był szefem UB w Rzeszowie, wybuchły tam zajścia antyżydowskie, a gdy przebywał w Krakowie - doszło tam do pogromu. Podobnie było w Kielcach. Sobczyński nie poniósł żadnych konsekwencji za to, że podległe mu jednostki nie reagowały na zajścia. Co więcej, wkrótce po wydarzeniach kieleckich błyskawicznie awansował, zostając szefem Informacji Wojskowej KBW i WOP, czyli wywiadu.<sup>33</sup> Prokuratura Wojewódzka w Kielcach po przeanalizowaniu 23 tomów akt śledztwa stwierdziła, że pogrom był wynikiem zaplanowanej prowokacji komunistycznych służb specjalnych i wojska. Podobnie uważa Prokuratura Apelacyjna w Krakowie, która zakwestionowała wyniki śledztwa prowadzonego przez Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Ta ostatnia stwierdziła bowiem, że nie można jednoznacznie stwierdzić, czy pogrom był prowokacją”.

Według pisarza G. Herlinga Grudzińskiego, prowokacja kielecka chwyciła, a jako były mieszkaniec tych ziem i syn asymilowanego Żyda, najtrafniej określi to wydarzenie hańbiące Polskę:

„Do okresu kieleckiego właściwie niewiele mógłbym dodać, z wyjątkiem jednej rzeczy: często nazwa sama - Kielce - wywołuje skojarzenie z pogromem kieleckim. Ja się zgadzam, bo są na to dowody, że to była prowokacja sowiecko-ubecka. Jest zresztą historyk nazwiskiem Chęciński, który wyjechał z Polski i mieszka w Izraelu i napisał szkic historyczny dowodzący, że to była prowokacja. Rozmawiałem również na ten temat z moim młodszym kolegą z tych stron, pisarzem Krzysztofem Kąkolewskim. Jak się okazało w czasie naszego spotkania, pamiętał mnie z Suchedniowa, bo mieszkał tam, pamiętał nawet moją wizytę w ich domu.

Więc kiedy z nim rozmawiałem na ten temat - a on książkę wtedy pisał o pogromie kieleckim - stał na stanowisku, że to była prowokacja. Wiemy od różnych historyków, że to była prowokacja z rozmaitych powodów, w które nie będę tutaj wnikał. Ale pozostaje zawsze to, o czym powiedziałem Kąko-

---

<sup>32</sup> Nagrał wywiad i opracował Zdzisław Kudelski.

<sup>33</sup> J. Orlicki „Z dziejów stosunków polsko-żyd. 1918-1949“, Szczecin 1983.



lewskiemu: „Prowokacje udają się tylko wtedy, kiedy trafiają na podatny grunt” i to jest ten problem, przed którym się staje. Ktoś, kto oglądał, jak ja, krótki film Marcela Łozińskiego o tym, czuje, że to jest sprawa, której nie załatwia teza o prowokacji. Po prostu ta prowokacja chwyciła, to znaczy bardzo dużo ludzi, kielczan, brało w tej sprawie udział z jakąś bardzo swoistą satysfakcją. Jak gdyby chcieli tego. Ci, którzy organizowali tę prowokację, prawdopodobnie wiedzieli, że trafiają na podatny grunt”.<sup>34</sup>

Józef Orlicki sugeruje, że tę prowokację zorganizowali syjoniści (agenci Brichy), aby w ramach akcji Alija Bet przynaglic Żydów polskich do emigracji do Erec Izrael.

Bulwersującą sprawą, która w sposób bolesny daje o sobie do dzisiaj znać, są zabójstwa Żydów przez Polaków po roku 1944, której epizodem m.in. był pogrom kielecki. Prof. Gutman, powołując się na bliżej nieokreślony *Okólnik wewnętrzny rządu polskiego* podaje, że do końca 1945 r. w Polsce miało zginąć 346 Żydów. Zaś z Shmulem Krakowskim liczbę Żydów zabitych do lata 1947 r. "szacunkowo" określają na ponad 1000 osób. Z sobie tylko wiadomych powodów przyjęli "szacunkową" metodę obliczeń, chociaż już wówczas sprawnie działały biura ewidencji ruchu ludności, a władze skrupulatnie rejestrowały przypadki, którymi w walce o władzę mogłyby obciążyć swoich przeciwników politycznych. Pan Gutman nie ujawnił ani daty wydania, ani resortu rządowego, który miał wydać ten okólnik, a to ma kapitalne znaczenie dla ustalenia prawdy. Dla podbudowania swego "szacunkowego" obliczenia, Gutman powołuje się na wychodzącą w 1946 r. w Polsce gazetę żydowską "Nowe Życie" i na dowód przytacza kilkanaście przypadków zabójstw, lecz przy tym nie wyjaśnia, ilu z nich zginęło jako funkcjonariusze aparatu władzy, a ile ofiar było wśród cywilnej ludności żydowskiej. Gutman posługuje się jeszcze innym wątpliwej wartości dowodem. W rozmowie z dziennikarzami, którzy przybyli z Hooverem, byłym prezydentem Stanów Zjednoczonych, Bolesław Bierut powiedział:

---

<sup>34</sup> M. J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918-1955*, W-wa 2000 r., s. 438. Marek Jan Chodakiewicz, *Po Zagładzie Stosunki Polsko-Żydowskie 1944-1947*, Warszawa 2008 s. 37-44.

„Nie ma możliwości ustalenia dokładnych liczb, ale w ciągu roku kilkuset Żydów zostało zabitych przez resztki antysemickich organizacji, które są w Polsce nielegalne”.

W normalnych warunkach, nawet "szacunkowe" liczby podane w oświadczeniu tej miary męza stanu, miałyby oczywistą wartość, ale nie w ówczesnych anormalnych, w jakich znajdowała się Polska, tym bardziej wypowiedziane dla celów politycznych przez tak kontrowersyjną postać, jaką był Bolesław Bierut, zwany polskim Stalinem. II Kongres PZPR na zjeździe w 1989 potwierdził, że:

„Bolesław Bierut (...) inspirował liczne, nieuzasadnione procesy i wydawanie wysokich wyroków sądowych. Inicjował bezpodstawne uwięzienia i fałszywe oskarżenia grup czołowych działaczy PPR.”

Że i w tym przypadku posłużenie się krwią żydowskich ofiar dla celów politycznych miało miejsce, powinien wiedzieć tej miary naukowiec, jakim bezsprzecznie jest prof. Israel Gutman. W każdym razie nie należało wyprowadzać ostatecznych wniosków w oparciu o takie „autorytety” i tego ciężaru gatunkowego "dowodów". Jest rzeczą zastanawiającą, że podobni „naukowcy” i publicyści, pomijają milczeniem olbrzymie ofiary ponoszone w tym samym czasie przez Polaków z rąk beriowskiego aparatu i ich polskich wykonawców. Z zestawienia obopólnych ofiar wynika, że krew nawet apostatów żydowskich ma inną wartość, od krwi zgładzanych z inspiracji moskiewskiej patriotów polskich!

### **Zróźnicowany stosunek ocalonych Żydów do swych wybawców**

Poniższe przykłady ukażą, jak okrutny był system nawet w stosunku do tych, którzy przez okupację nieśli pomoc i ratowali Żydów.

„Jakiś czas po wkroczeniu Sowieców do Polski działacz SN w Szczepieszynie **dr Zygmunt Klukowski** został dwukrotnie aresztowany za powiązania z podziemiem. Za drugim razem funkcjonariusze UB zakatowali go niemal na śmierć. Wrzucono go umierającego do celi w więzieniu na Mokotowie w Warszawie. Interweniowali jednak lekarze więzienni, którzy byli Żydami. Klukowski trafił do szpitala więziennego, gdzie dochodził do zdrowia pod troskliwą opieką medyków. W tym przypadku pomoc również była przejawem zwykłej ludzkiej dobroci, a nie wynikała z osobistych długów wdzięczności.

Często jednak oczywisty jest związek między ratowaniem Żydów podczas okupacji niemieckiej a późniejszą pomocą żydowską dla ofiar komunizmu. Konserwatywna pisarka i działaczka katolicka Zofia Kossak-Szczucka była głównym celem prześladowań komunistów. Wczesną jesienią 1945 r. **Kossak-Szczucka**, członek-założyciel konspiracyjnej Rady Pomocy Żydom „Żegota” podczas okupacji niemieckiej, uzyskała pomoc z nieoczekiwanej strony. Jeden z najważniejszych urzędników władz komunistycznych, Jakub Berman, który nadzorował Urząd Bezpieczeństwa i politykę kulturalną z ramienia Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR, pomógł Kossak-Szczuckiej uciec na Zachód. Berman wyjaśnił jej swoje działania:

*„Mam u Pani dług, który chcę spłacić. Uratowała Pani z getta dzieci mojego brata [...]. Mogę zapewnić Pani wyjazd z kraju. Radzę, żeby Pani wyjechała”.*

Działacz podziemia niepodległościowego, ppor. **Władysław Bartoszewski**, po raz pierwszy został zatrzymany przez UB w lipcu 1945 r. Zwolniono go natychmiast po interwencji Zofii Rudnickiej, wysokiej rangi urzędniczki w Ministerstwie Sprawiedliwości. Podczas okupacji Rudnicka współpracowała z Bartoszewskim w Radzie Pomocy Żydom. †

Kiedy w 1948 r. UB ponownie aresztowało Bartoszewskiego, który tymczasem został opozycyjnym dziennikarzem, o jego uwolnienie postarał się brat szefa UB, Adolf Berman i Zofii Rudnickiej, który w czasie wojny korzystał z pomocy Bartoszewskiego. Jednak kiedy Adolf Berman wyjechał do Izraela, Bartoszewski znów został zatrzymany i spędził siedem lat w więzieniu<sup>30</sup>.

W lutym 1946 r. łączniczka Armii Krajowej Irena Gut „Mała” została aresztowana przez NKWD w Katowicach. Była torturowana, ale udało jej się uciec z więzienia i ukryć się u żydowskiej rodziny Hallerów, którą uratowała w Tarnopolu podczas okupacji niemieckiej. Przy pomocy miejscowego rabina i sowieckiego żołnierza, który był szwagrem Idy i Lazara Hallerów, Irena Gut została przeniesiona z Katowic do żydowskiego domu w Krakowie, gdzie Mojshe Lifszyc wraz z żoną pomagali jej wrócić do zdrowia. W kwietniu 1946 r. miejscowa organizacja żydowska dostarczyła jej fałszywe dokumenty. Jako Żydówka, „Sonia Sofierstein”, Gut opuściła Polskę wraz z transportem uchodźców żydowskich i bezpiecznie dotarła na Zachód<sup>31</sup>.

Najprawdopodobniej w 1946 r. prawnicy żydowscy powiązani z oddziałem CKŻP w Krakowie skutecznie interweniowali w sprawie syna dr. Antoniego Ptaszka. Był on łącznikiem WiN-u przyłapanym na nielegalnym przekraczaniu granicy. Dr Ptaszek pomagał Żydom podczas okupacji, a przedstawiciele społeczności żydowskiej mu się odwzięczyli<sup>32</sup>.

W 1949 r. UB aresztowało **Irenę Sendler „Jolantę”**, członkinię AK i postępową socjalistkę. Doniesiono na nią że ukrywa byłych akowców. Mi-

mo ciąży została brutalnie pobita podczas przesłuchania, w wyniku czego poroniła. UB w końcu zwolniło Sendlerową, ale była nadal inwigilowana i planowano jej powtórne aresztowanie. Jednak jej żydowska przyjaciółka Irena Majewska wpłynęła na swojego męża, płk. Zbigniewa Paszkowskiego, szefa UB w Warszawie, aby oszczędził Sendlerową. Polka pozostała na wolności. Jako działaczka Rady Pomocy Żydom Irena Sendler pomogła w uratowaniu ok. 2500 dzieci żydowskich z warszawskiego getta. Ocaliła również wielu dorosłych Żydów, w tym Irenę Majewską. Jak później Majewska tłumaczyła Sendlerowej, „spłaciłam mój dług”.

Polska rodzina znanych przedsiębiorców Oppenheimów uratowała młodego Żyda i później przez kilka lat udzielała mu schronienia w swoim domu pod miastem. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. człowiek ten „opuścił schronienie bez słowa [...]. Ale powrócił po kilku godzinach z karabinem, z opaską na rękawie, z kilkoma ludźmi uzbrojonymi i w mundurach i z samochodem ciężarowym. Obrabował wilę z mebli i wystroju, a na zarzuty niewdzięczności ze strony Oppenheimowej zagroził zastrzeleniem i kazał się cieszyć, że nie aresztuje.”

W 1945 r. w Łodzi żydowski lekarz dr Wiesenfeld (Ciosnowski) i polska pielęgniarka Kowalska donieśli UB na dr. Romana Bornsteina, jakoby w czasie okupacji należał do NSZ i z tego powodu podczas Powstania Warszawskiego zajmował wysokie stanowisko w służbie sanitarnej. Funkcjonariusze UB jednak nie uwierzyli, iż Żyd mógł współpracować z nacjonalistami polskimi. Wykazali „znajomość ludzi i życia oraz dużą dozę wyrozumiałości”, poprzestając jedynie na trwającej rok dyskretnej inwigilacji<sup>65</sup>. We Lwowie rabin, który miał jakieś powiązania z NKWD, ostrzegł żydowskiego dentystę, że ma zostać aresztowany za „robienie w złocie”. Dr Henryk Kamiński wraz z rodziną niezwłocznie uciekł do centralnej Polski, a później na Zachód<sup>66</sup>.

Najprawdopodobniej latem 1944 r. we Włodzimierzu Wołyńskim Żydówka Irena Frandziak, którą wraz z niemowlęciem ukrywał Ludwik Janiak, poinformowała NKWD o placówce Armii Krajowej.

Prawdopodobnie jesienią 1944 r. we wsi Sąsiadka koło Szczepieszyna „Żydzi przechowywani przez wojnę przez jednego gospodarza osadzili tegoż gospodarza w więzieniu w Zamościu za przynależność do AK i ukrywanie.

We wsi Dropie koło Radzymina miejscowi Żydzi donieśli komunistom na młodego żołnierza Armii Krajowej, mimo że jego ojciec umożliwił im przetrwanie wojny. Żołnierz został aresztowany i nigdy nie wrócił do domu<sup>62</sup>. Wiosną 1945 r. w Gorlicach przywódca lokalnej społeczności ocalańców żydowskich poinformował Sowietów o dwóch Polakach, którzy rzekomo donosili Niemcom na Żydów. Przynajmniej jeden z tych Polaków został wkrótce zakatowany na śmierć przez NKWD<sup>63</sup>.

Najprawdopodobniej w czerwcu 1945 r. w Warszawie podpułkownik, Żyd, usiłował zemścić się na dr. Jerzym Filipie „Bigu” z AK. Rok wcześniej na południe od Lublina Żyd ten został schwytany przez jednostkę AK kpt. Edwarda Błaszczaka „Groma”, który podejrzewał go o szpiegowanie dla Niemców. Partyzanci zastrzeliliby mężczyznę, gdyby nie interwencja dr. Filipa, który zaproponował chłostę w celu uzyskania informacji. Jeniec przyznał się, że jest ukrywającym się Żydem i na dowód swojej prawdomówności opisał konspiracyjny obóz, w którym Filip często leczył uciekinierów żydowskich. Kiedy ustalono jego tożsamość, jeniec został zwolniony. Po wojnie jednak po przypadkowym spotkaniu dr. Filipa w Warszawie Żyd, wówczas oficer armii komunistycznej, aresztował lekarza AK. Na szczęście dr. Filipowi udało się zbiec.

Latem 1946 r. w Białymstoku, po przypadkowym spotkaniu, Dawid Lipnicki doniósł NKWD na żołnierza AK Wacława Misiuro. Na prośbę ks. ppłk. Gedymina Pileckiego, kapelana AK w województwie nowogródzkim, Misiuro ukrywał Lipnickiego przez kilka lat podczas okupacji niemieckiej w Hermaniszkach w powiecie lidzkim. Po nadejściu Sowieców Lipnicki wstąpił do Armii Czerwonej. Najwyraźniej w tym przypadku lojalność wobec wyzwolicieli sowieckich była większa od zobowiązań wobec polskiego wybawcy.

### **Życie społeczne Żydów w Polsce po 1944 roku**

Istnieją obiektywne trudności w ustaleniu faktycznej liczby Żydów polskich ocalałych z Zagłady. Z różnych przyczyn, niekiedy osobistych, wiele tysięcy nadal przebywa w ZSRR. Znaczna część, w chwili zakończenia wojny, znajdowała się w obozach koncentracyjnych w Niemczech i już nie powróciła do kraju. Wielu, którzy przetrwali okupację na "aryjskich papierach", zerwało swe związki z judaizmem i bądź to wyjechało na Zachód lub asymilowało się w kraju. W obu przypadkach nie nawiązywano kontaktów z gminami żydowskimi. Również przeróżni kolaboranci żydowscy nie byli zainteresowani rejestrowaniem się w gminach, ale jak najszybszą ucieczką na Zachód. Dane, jakie uzyskano dzięki agendum żydowskim w Polsce, są tylko przybliżone i do końca nie rozstrzygają dylematu, kto, kiedy, gdzie i w jaki sposób się uratował. Badania przez Polaków nie zostały do końca wszechstronnie przeprowadzone i istnieją znaczne rozbieżności, co do liczb uratowanych Żydów polskich.

W 1944 r. na wyzwolonych ziemiach polskich przy Komitecie Wyzwolenia Narodowego powstał Referat do spraw Pomocy Ludności Żydowskiej.

4 listopada 1944 r. komunistyczne władze polskie utworzyły *Centralny Komitet Żydów w Polsce*.

Referat d/s Pomocy Ludności Żydowskiej przy Komitecie Wyzwolenia Narodowego, miał w swej ewidencji 10 X 1944 r. zaledwie 8 tys. Żydów w Lublinie i 29 innych miejscowościach (części województw) wyzwolonych przez Armię Czerwoną. 4 XI 44 r. utworzono Centralny Komitet Żydów w Polsce (CKŻP). W lipcu 1946 r. mieszkało już w Polsce 244 964 Żydów. W okresie luty - czerwiec 1946 r. na podstawie umowy repatriacyjnej z 6 lipca 1945 r. zawartej między Polską a ZSRR, repatriowano 136 550 osób. Pozostałe 108 tys. to Żydzi, którzy bądź przeżyli okupację, bądź do lutego 1946 r. znaleźli się w Polsce w drodze nielegalnej repatriacji z terenów Ukrainy, Białorusi i Litwy. Prezydium CKŻP stwierdziło, że w ciągu 1945 r. w ten sposób zdołało przedostać się do Polski około 40 tys. Żydów.

Chodakiewicz podaje<sup>35</sup>, że między lipcem 1944 a styczniem 1945 r. największe skupisko Żydów istniało w Lublinie. Część z nich udała się do mniejszych miast, gdzie ze względów bezpieczeństwa osiadali w pobliżu urzędów, placówek milicyjnych i wojskowych. W lutym 1945 r. większość Żydów z terenów między Wisłą a Bugiem zaczęła przenosić się na zachód do większych miast, na ziemie odzyskane i za granicę. W czerwcu 1945 r. w Krakowie zamieszkiwało 10 tys. w Warszawie - 9 tys., w Łodzi - 41 tys. Pomiędzy 47000 a 85000 Żydów zamieszkało na Śląsku (zarówno Dolnym, jak i Górnym), najwięcej we Wrocławiu.

Żydzi byli jedyną mniejszością, której zezwolono na legalną działalność polityczną. Utworzyli oni pod koniec 1944 r. swoją reprezentację polityczną Centralny Komitet Żydów Polskich. Na jego czele stał syjonista Emil Sommerstein, który zwolniony z łagru. CKŻP usiłował odbudować życie społeczności żydowskiej zgodnie z przedwojennymi standardami, czyli oddzielnie od ludności narodowości polskiej. Zangażował się w działalność charytatywną edukacyjną i gospodarczą. Pod koniec 1945 r. opiekował się 700 żydowskimi dziećmi w sierocińcach. Organizował też szkoły na wszystkich poziomach, w czerwcu 1946 r.

---

<sup>35</sup> M. J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918-1955*, W-wa 2000, s. 294.

prowadził 36 szkół podstawowych i 44 średnie. Językami wykładowymi były jidisz i polski. Ponadto CKŻP prowadził kursy samopomocy. Wspomógł też utworzenie Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, która w 1947 r. została przekształcona w Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie. Społeczność żydowska wydawała książki i kilkanaście periodyków. Prowadziła też trzy teatry. Dzięki działaniom CKŻP, żydowskie grupy samoobrony, tworzyły się spontanicznie w celu ochrony przed pospolitymi przestępcami i partyzantką antykomunistyczną otrzymały aprobatę władz.

Pomimo oficjalnej wrogości władz wobec wolnego rynku i własności prywatnej, gospodarka żydowska kwitła. Czesław Szczepańczyk ustalił, iż w tamtym okresie 134 spółdzielnie żydowskie połączyły się w Centralę Gospodarczą „Solidarność”. Ocaleni Żydzi otwierali sklepy i małe przedsiębiorstwa. Wielu wróciło do handlu i rzemiosła. Tysiące znalazło zatrudnienie w przemyśle, szczególnie na Śląsku<sup>3</sup>. Jak stwierdza Marian Muszkiewicz: *„wydaje się, że z upływem czasu ludność żydowska wracała do swoich tradycyjnych zawodów”*.

Niektórym Żydom stopniowo udawało się odzyskać swoją własność. Zgodnie z relacją z Ostrowca, *„Żydzi powoli usadawiali się na swoim. Wielu odzyskało sklepy i domy”*. Świadczenia, głównie wspomnienia Żydów, pokazują, iż jednostki odzyskały nieruchomości w Krakowie, Gorlicach, Bielance, Mszance, Hrubieszowie, Skarżysku, Mielcu, Łosicach, Lublinie, Nisku, Chełmie, Radomiu, Wasilkowie, Brańsku, Jędrzejowie, Krośniewicach, Strzyżowie, Drohiczynie, a bez wątplenia również w wielu innych miastach.

Jak stwierdza Mark Verstandig, radca prawny w departamencie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a tym samym podwładny czołowego ubeka Mojżesza Bobrowickiego, znanego jako Mieczysław Mietkowski, nieoficjalna niechęć komunistów wobec zwrotu własności była bardzo odczuwalna:

*„Moje drugie starcie z pułkownikiem Mietkowskim dotyczyło ustawodawstwa związanego z restytucją prywatnej własności skonfiskowanej przez Niemców, czy też, mówiąc po prostu, zwrotem mienia żydowskiego zrabowanego przez hitlerowców [...]. Uważał on, iż nie ma sensu zwracanie znacjonalizowanego mienia prywatnym właścicielom”. Mimo to Verstandig argumentował, iż „przejęcie przez rząd tylko własności Żydów wcześniej wywłasz-*

czonych przez hitlerowców byłoby sankcjonowaniem antyżydowskiego prawa niemieckiego. Jednak pułkownik w dalszym ciągu twierdził, iż mija się z celem zwrot mienia żydowskiego, jeżeli wkrótce cała własność prywatna ma zostać znacjonalizowana. Nie miało znaczenia, iż Mietkowski, który uparcie promował antyżydowskie ustawodawstwo, sam był Żydem.

W latach dwudziestych, gdy Anglia zaczęła limitować imigrację, w celu popierania nielegalnej emigracji do Palestyny, rzucono hasło "Alija bet" (bet - nielegalnie). Były również Alija gimel i dalet (od kolejnych liter alfabetu hebrajskiego), którymi oznaczano emigrację na podstawie sfałszowanych certyfikatów lub kilkakrotnie ich wykorzystanie przez inne osoby. W latach trzydziestych, Alija bet przemyciała emigrantów głównie z Niemiec i innych krajów Europy środkowowschodniej. W tym celu organizowała tajne grupy zwane "Bricha" (hebr. "ucieczka", nagle wyjście do Erec Israel).

Od listopada 1945 r. agenci Brichy rozpoczęli nielegalną emigrację z Polski przez główne kanały w rejonie Szczecina i Kudowy Zdroju. Od lutego 1946 r. wywieźli z Polski, w ciężarowych samochodach, kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Z chwilą rozpoczęcia repatriacji z ZSRR, rozpoczęła się także "wielka Alija", szczególnie po przybyciu ostatnich transportów (czerwiec - lipiec 1946 roku) i po dokonaniu w tym czasie "pogromie kieleckim". Spośród 1/4 miliona Żydów, do wiosny 1947 r., pozostało w Polsce 100 tys.

Od maja 1946 do marca 1957 r. pozwolono prześlizgnąć się ok. 100 tys. uciekinierów żydowskich przez pilnie strzeżone (szczególnie po 1945 r.) granice Polski. Poza tym władze przymykały oko na działalność niektórych wysokich rangą funkcjonariuszy, którzy umożliwiali przemycanie do Szwecji i Czechosłowacji broni i ochotników do walki o państwo żydowskie w Palestynie.

Ze Szczecina, w czasie repatriacji Niemców do strefy angielskiej, "Bricha" przyłączała do ich transportów wagony z Żydami (do 700 osób), fałszując w tym celu dokumenty i pozorując, że są to Żydzi z dawnej III Rzeszy. W obozach uchodźców w Niemczech było ponad 200 tys. Żydów (w tym większość z Polski), którzy oczekiwali tam na "otwarcie bram Palestyny dla Żydów". Władze mandatowe czyniły nadal trudności tym Żydom, którzy po straszliwych przeżyciach wojennych usiłowali dostać się do Palestyny. Przykładem tego jest



los pasażerów statku Logos, zawróconego do Hamburga przez Anglików.

Po uchwale ONZ w sprawie podziału Palestyny, syjoniści ogłosili akcję zwaną "Fundusz Pomocy Walczącej Palestynie-Gijus". Wszystkie organizacje żydowskie działające w Polsce, łącznie z komunistyczną frakcją żydowską Polskiej Partii Robotniczej, do września 1948 r. zebrały prawie 113 mln zł na cele tego Funduszu.

Władze utrzymywały kontakt z lewym skrzydłem syjonistów, w tym z Icchakiem Cukiermanem, który prowadził rozmowy z UB. Pozwoliły one nawet radykalnie narodowym syjonistom werbowanie w kraju ochotników do "Hagany", którzy po przeszkoleniu, z legalnymi paszportami, byli wysyłani do Palestyny. W ramach akcji "Gijus", W Bolkowie k/Jeleniej Góry, zorganizowano ćwiczebny obóz wojskowy i zapewniono im komunistycznych instruktorów wojskowych (w zakresie werbowania i szkolenia ochotników do "Hagany"), objęto nim 3200 Żydów.

Szeregi Hagany zasilila również część żydowskich dezertersów z polskich jednostek na Zachodzie. Jak podaje Richard C. Lukas, w 1942 i 1943 roku w Palestynie część żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych pochodzenia żydowskiego zdezerterowała, zwykle zabierając z magazynów ile się tylko dało uzbrojenia.<sup>36</sup> Za zgodą Andersa wśród nich znalazł się przywódca syjonistyczny Menachem Begin. Gen. Anders nie był zainteresowany, by żandarmeria ścigała dezertersów. Doskonale rozumiał, że narodowcy żydowscy wolą walczyć o Izrael niż o Polskę. Co więcej, jak twierdzi izraelski lewicowy publicysta Lenni Brener, oddelegowano nawet płk. Jana Gładnika do szkolenia bojowników z Irgun. Między wrześniem 1941 rokiem a majem 1944 roku z jednostek PSZ na Bliskim Wschodzie (Samodzielna Brygada Karpacka i II Korpus) uciekło 2972 osób spośród ogólnej liczby 4439 żołnierzy wyznania mojżeszowego. Na Wyspach Brytyjskich z oddziałów PSZ zdezerterowało 254 żołnierzy narodowości żydowskiej. Jednym słowem zdezerterowało ok. 67 procent.<sup>37</sup>

---

<sup>36</sup> Waldemar Grabowski, *Deledatura Rządu RP* W-wa 1995, s 122

<sup>37</sup> Wł. Bartoszewski i Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej*, Warszawa 2007 s. 234-235. <sup>37</sup> 5

Pozostali w II Korpusie Żydzi, w maju 1944 r. wzięli udział w walkach o Monte Cassino we Włoszech. Na włoskim szlaku II Korpusu Polskiego świadczą liczne 77 grobów z gwiazdą Dawida - ślad Żydów-żołnierzy polskich, którzy tam padli w bojach o: Monte Cassino, Loreto, Bolonię, a także w licznych starciach po drodze. W bitwie o Monte Cassino na 850 oficerów i żołnierzy pochodzenia żydowskiego biorących w niej udział, 6 dekorowano *Krzyżami Srebrnymi Orderu Wojennego Virtuti Militari*, 68 otrzymało *Krzyże Walecznych*, a 52 *Krzyże Zasługi*.

W tym czasie w Polsce w listopadzie 1945 r. reaktywowano organizację "Hechaluc" (Pionier) z centralą w Warszawie. W roku 1948 na Dolnym Śląsku, kibuce zrzeszające przeszło 2 tys. haluców, otrzymały od rządu około 40 mln zł zapomogi. Przygotowywały one młodzież żydowską do przyszłej pracy i walki w Palestynie. W latach 1944-1956 w Polsce Ludowej Żydzi popierający reżim komunistyczny mieli swobodny dostęp do najwyższych stanowisk politycznych, administracyjnych i gospodarczych. Żyd-minister, generał, wojewoda, sędzia, prokurator, komendant milicji, szef Urzędu Bezpieczeństwa, dyrektor, nie należał do wyjątków. Legalnie działało ponad dziesięć organizacji żydowskich, w tym syjonistyczne. W owym czasie wychodziło również ponad 12 dzienników żydowskich.

21 grudnia 1948 roku (po tzw. zjednoczeniu *PPR* z *PPS*) wybrano nowe *Biuro Polityczne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*. Jego członkami zostali: Jakub Berman, Bolesław Bierut, Józef Cyrankiewicz, Franciszek Jóźwiak, Hilary Minc, Stanisław Radkiewicz, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Henryk Świątkowski, Aleksander Zawadzki. Roman Zambrowski (Rubin Nussbaum) miał nadzór m.in. nad sądownictwem. Generał Wiktor Grosz (Izaak Medres) był szefem *Głównego Zarządu Pol-Wych. Ludowego Wojska Polskiego*. Generał Leszek Krzemień (Maksymilian Wolf) został kierownikiem *Wydziału Wojskowego Związku Patriotów Polskich* w Moskwie, a następnie był m.in. szefem *Kancelarii Wojskowej Bieruta*, zastępcą szefa *Głównego Zarządu Politycznego Ludowego WP* i pełnomocni-

---

Dariusz Libionka, ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich, [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939-1945. Studia i materiały, red. Andrzej Zbikowski, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2006, s. 52-54.

kiem Rządu PRL "*ds. pobytu wojsk radzieckich w Polsce*". Hilary Minc odpowiadał za sprawy gospodarcze. Według hierarchii partyjnej był trzecią co do ważności osobą w powojennej PRL (po Bierucie i Bermanie). Należy pamiętać, że ci żydowscy apostości funkcjonowali jako członkowie partii komunistycznej, a nie narodu żydowskiego.

W styczniu 1949 r. rząd USA uznał państwo Izrael *de jure* i udzielił mu 1 mld dolarów pożyczki. Prysły nadzieje na "Żydowską Republikę Radziecką" w Palestynie. Izrael nie stał się "wyspą socjalistyczną na morzu kapitalistycznym". Komunistyczna Partia Izraela w wyborach z 25.01.1949 r. (w 120 -osobowym Knesecie) zdobyła 4 mandaty. W tych okolicznościach, przedstawiciele syjonizmu w Polsce, zwrócili się o wydanie 40 tys. paszportów na emigrację do Izraela.

Do roku 1950 wyemigrowało z Polski legalnie i nielegalnie, dalsze kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Na przełomie 1949/50 r. urzędy CKŻP i jego terenowe komitety uległy przekształceniu (jako nacjonalistyczne), w organizację "Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów" (TSKŻ). Równocześnie nakazem ministra administracji publicznej z 13 grudnia 1949 r. wyznaczono terminy likwidacyjne wszystkich partii i organizacji syjonistycznych. Taka zmiana stosunku do Żydów w Polsce była analogiczną do tego co działo się w ZSRR i krajach satelickich.

### **Początek antysemitycznych czystek w bloku sowieckim**

W sierpniu 1946 r. Stalin nakazał Komitetowi Centralnemu Partii Komunistycznej ZSRR bezwzględne zwalczanie żydowskiego *nacjonalizmu*. Obejmowało to walkę z literaturą i teatrem *jidysz*. Prześladowano działaczy organizacji *syjonistycznych* oraz byłych żydowskich partyzantów.

Jesienią 1948 r. nastroje antyżydowskie w ZSRR wzmogły się. Zamordowano przewodniczącego *Antyfaszystowskiego Komitetu Żydowskiego* (utworzonego w 1942 r.) Solomona Michoelsa. Następnie rozwiązano komitet, uznając jego działalność jako "*antysowiecką*". Aresztowania objęły licznych żydowskich działaczy politycznych. Oskarżono ich o imperialistyczny spisek, do którego nale-

żeć miały syjonistyczne organizacje w Izraelu. Doszło do licznych egzekucji i zsyłek do obozów na Syberii.

Kulminacją antysemickiej kampanii był komunikat agencji TASS z 13 stycznia 1953 r. Informował on o „zdemaskowaniu terrorystycznej grupy lekarzy, którzy postawili sobie za cel - drogą nieprawidłowej terapii - skrócenie życia aktywnych działaczy Związku Sowieckiego”. którzy jakoby chcieli wymordować na zlecenie USA przywództwo polityczne ze Stalinem na czele. Jako pretekstu wykorzystano śmierć mongolskiego dyktatora Marszala Choybalsana. Oficjalnie aresztowano 37 lekarzy, ale prawdopodobnie zatrzymanych były setki. Skazanymi byli prawie wyłącznie Żydzi. Na szczęście, śmierć Stalina w marcu 1953 r. umożliwiła uwolnienie i zrehabilitowanie lekarzy.

Oskarżono ich o uśmiercenie towarzyszy Szczerbakowa i Żdanowa oraz o spisek na życie marszałków Wasilewskiego, Goworowa i Koniewa, generała Sztemienki i admirała Lewczenki. Wielu lekarzy było pochodzenia żydowskiego. Jak głosił komunikat TASS, „ustalono, że wszyscy lekarze, mordercy, potwory w ludzkim ciele, którzy zdeptali święty sztandar nauki, skalali imię uczonych, byli najemnymi agentami obcych wywiadów. Większość członków organizacji terrorystycznych (Wowski, Kogan, Feldman, Grinstein, Etinger) była związana z międzynarodową żydowską organizacją burżuazyjnonacjonalistyczną Joint, założoną przez wywiad amerykański jakoby w celu okazywania pomocy międzynarodowej Żydom w innych państwach”.<sup>15</sup> Była to jednocześnie zapowiedź wielkiego procesu politycznego, jaki miał się wkrótce odbyć”.

Stefan Staszewski w przerwie VI plenum PZPR 20 III 1956 r, w obecności: Romana Granasa, Oli Kozłowskiej, Pszczółkowskiego, Celine Budzyńskiej i H. Minca skłonił Nikitę Chruszczowa do wynurzeń i odpowiedzi:.<sup>38</sup>

„Tak, chętnie wam opowiem. - I zaczął: - Nic mieliśmy wątpliwości, że wszyscy są zagrożeni, bo Stalin szykuje nową czystkę. Proces lekarzy kremłowskich był prowokacją Stalina, a Lidia Timoszuik składająca obciążające ich zeznania - narzędziem w rękach jego ludzi. Takich narzędzi było,

---

<sup>38</sup> (Teresa Torańska, ONI, Warszawa 2004), s. 183-185)

oczywiście, więcej. Śmierć Kirowa też była prowokacją, wszystkich szczególnie jego śmierci dotychczas nie znamy. Stalin nie lubił Żydów.

Ja na to: - No tak, był antysemitą.

Chruszczow: -Kak wy skazali? **Ja:** - No, antysemit był.

On: - No, w *rudie*, coś w tym rodzaju, ale to nie takie proste, moi drodzy. -1 Chruszczow zaczął nam wyjaśniać: - Stalin był wielkim rewolucjonistą i wybitnym marksistą. Wszystko, co planował, było robione z myślą o rewolucji, pod kątem, czy jest to dla rewolucji światowej korzystne ideowo, czy nie. I wyobraźcie sobie sytuację. Po wojnie myśmy wysiedlili Tatarów z Krymu, nie będą wracał do tego dlaczego i za co, ale Krym opustoszał, i wtedy przyszli do Stalina towarzysze z Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, powstał taki w czasie wojny. Przyszli: Ilija Erenburg, towarzysza Frumkina, Łozowski - przed wojną sekretarz generalny Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych oraz wybitny aktor żydowski - Michoels. Zaproponowali oni Stalinowi, żeby na Krymie osiedlić Żydów z Ukrainy i Białorusi, którzy przeżyli okupację hitlerowską. Stalin rozumiał wszystkie zagrożenia naszego świata, więc jego tok rozumowania w tej sprawie był następujący: przedstawiciele Antyfaszystowskiego Komitetu reprezentują Żydów, a u Żydów wiadomo, jak jest. Każdy ma jakieś powiązania ze światem kapitalistycznym, bo każdy ma kogoś za granicą. Ten ma *odnu babuszku, u dnigogo jest tietuszka, a jeszcze u tretiego - diadia*. Stalin pomyślał: zaczyna się zimna wojna, imperialiści kombinują, jak napaść na Związek Radziecki, a ci Żydzi chcą się osiedlić na Krymie, *Wy ponimajetie* - tłumaczył nam Chruszczow - tu Krym, a *tut* Baku, zagłębie naftowe, ropa, Stalin więc wysnuł wniosek, że Żydzi poprzez swoje powiązania stworzyli agenturę, realizują amerykański plan napadu na Związek Radziecki i Krym będzie miejscem desantu amerykańskiego. Stalin trzasnął w to, no wiecie, jak było. Michoels uległ wypadkowi - auto go przejechało, Łozowskiego, Fnimkinę i innych rozstrzelano, tylko Erenburg ocalał. Stalin bowiem bardzo lubił Erenburga.

- No tak - powiedziałem - Stalin był zapięklm antysemitą.

Chruszczow:- Nie całkiem to tak. Chruszczow każdą kwestię zaczynał od zdania, że Stalin był wybitnym rewolucjonistą i marksistą, i jakby przekomarzał się ze mną. - *Kak wy skazalil Antysemit. Da, no wrodie eto było*. W końcu 1952 roku zebrał on nas i kazał tworzyć grupy uzbrojonych ludzi. W tym miejscu Chruszczow zawiesił głos.

Zapytałem: - A zaczem - Chruszczow: -No, cztoby izbiwat'.

a:- Kogo izbiwat ? Chruszczow: - No, jewńejew.

Ja: - Znaczit pogromy dielat!

Chruszczow: - No, da, w etom rodie.

Mróz wszystkim przeszedł po kościach, a Chruszczow ciągnął dalej:

- Ale wiecie, dla mnie to była bardzo ciężka sprawa, bo mój ojciec, *niegramotny szachtior*, górnik analfabeta, szczylił się tym, że nie brał udziału w pogromach żydowskich organizowanych przez carat w latach 1905-1907 na Ukrainie. I gdy Stalin zaczął mówić o planowanych pogromach, pomyślałem: jak to może być, że ja, jego syn na takim stanowisku, będę tworzył grupy uzbrojonych ludzi.

Nastąpiło milczenie i ja wtedy przejawilem ogromny nietakt, bo zapytałem: - *Nikita Siergiejewicz, i chto wy reszyl, coście zdecydowali*. Chruszczow zrobił minę niezupelnie zadowoloną i powiedział:

- *Nu, szcastijje, chto Stalin wskore zabołel i umier, i my wkratce na pierwszym posiedzeniu Politbiura po jego śmierci podjęliśmy uchwałę o zwolnieniu lekarzy i rewizji ich sprawy. Oczywiście, nie wszystkich, bo niektórzy umarli*.

Chruszczow nie powiedział tylko jednej rzeczy, że wnioskodawcą wypuszczenia lekarzy kremlowskich był Beria - ogromnie przebiegły, mądry, niepospolity facet, także wielki zbrodniarz, prawie tak wielki jak jego szef. Prawic, bo szefa nikt nie mógł prześcignąć. Beria po śmierci Stalina zrozumiał, że następuje koniec epoki i musi dokonać jakiegoś zwrotu. Dokonał. Chruszczow jego nazwisko przemilczał.

Rzekł: - Potem my tych lekarzy zrehabilitowaliśmy.

Ja: - Nie wszystkich. Chruszczow: - Macie rację, że nie wszystkich, bo my przecież prowadzimy pewną politykę narodowościową.

I zaczął o niej mówić tak, żeśmy mało z krzesel nie pospadali. Minc stanął za mną i szepnął przerażony: - Przestań, na miły Bóg, przestań z nim rozmawiać, on nic nie rozumie, przestań! - Jaką politykę? - zapytałem jednak Chruszczowa - bo myśmy słyszeli, że u was stosuje się na uniwersytetach numerus *clausus*, po rosyjsku - *procentnaja norma*. - *A kak u was!* - zapytał. Ja: - U nas nie ma."

Fala antysemityzmu radzieckiego objęła również inne kraje satelickie. Najliczniejsze procesy i wyroki miały miejsce w Czechosłowacji i na Węgrzech.

20 listopada 1952 r. czeskie służby bezpieczeństwa aresztowały sekretarza generalnego *Komunistycznej Partii Czechosłowacji*, Rudolfa Slanskiego oraz 13 najważniejszych przywódców komunistycznych krajów. Wszystkich (11 było Żydami) oskarżono o udział w antypaństwowym spisku.. Podczas *Praskich Rozpraw* 11 skazano na karę śmierci, 3 na dożywotnie więzienie. Wyroki śmierci wykonano 3 grudnia 1952 r.

Jednak Syjonizm awansował w ZSRR do "roli głównych wrogów" i "narzędzi imperializmu amerykańskiego".<sup>39</sup>

„W czasie kiedy Sartre zalecał komunizm jako jedyne skuteczne remedium na antysemityzm, w sowieckich instytucjach prowadzono antysemickie czystki, wyrzucając Żydów z pracy w ministerstwach, na uniwersytetach, w redakcjach, w instytutach. Rozwiązano wszystkie szkoły żydowskie na terenie Związku Sowieckiego. W 1948 r. na rozkaz Stalina zamordowano przewodniczącego Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, jednego z najwybitniejszych aktorów w ZSRR, Solomona Michoelsa, wkrótce aresztowano niemal wszystkich członków tego komitetu, których rozstrzelano 12 sierpnia 1952 r. Jak twierdzi Jakow Rapaport, „było to unicestwienie kultury żydowskiej w ZSRR, zlikwidowanie najwybitniejszych jej przedstawicieli”.

Kampania antysemicka rozszerzyła się na inne kraje komunistyczne, zwłaszcza na Czechosłowację.<sup>10</sup> Dwudziestego listopada w Pradze skazano na śmierć za udział w „spisku trockistowsko-kitoistowsko-syjonistycznym” sekretarza generalnego Czechosłowackiej Partii Komunistycznej Rudolfa Slansky'ego oraz trzynastu wysokich działaczy partyjnych, z których jedenastu było Żydami. Wielu innych skazano na dożywocie. Jeden z nich, wiceminister spraw zagranicznych, Artur London, uwolniony podczas Praskiej Wiosny w 1968 r., wspominał po latach, jak zachowywał się podczas przesłuchań śledczy: „Chwycił mnie za gardło i głosem trzęsącym się z nienawiści krzyczał: «Ty i twoja brudna rasa, zniszczymy ją. Nie wszystko, co zrobił Hitler, było słuszne. Ale zniszczył Żydów i to było dobre. Zbyt wielu z nich udało się uniknąć komory gazowej, ale my dokończymy to, co on zaczął».”

Ofiarami czystek antysemickich padło wielu działaczy partyjnych w innych krajach komunistycznych, na przykład Laszlo Rajk na Węgrzech czy Anna Pauker w Rumunii. Strach padł również na przywódców komunistycznych żydowskiego pochodzenia w Polsce. Jak wspomina Alicja Wetz, lewicowo nastawiona Żydówka, która wyemigrowała z Polski: „Panika ogarnęła górę partyjną, nie wyłączając Jakuba Bermiana czy Hilarego Minca. Neoantysemityzm, który odro-

---

<sup>39</sup> Chęciński Zenon, „Komunistyczny Antysemityzm“,

dził się w Polsce w latach stalinowskich, płynął z dwóch źródeł: jednym było polecenie odrodzenia rasizmu, wydane ogólnie na Kremlu, by odwrócić uwagę mas od innych problemów tych czasów. Drugie źródło to zdrowa reakcja społeczeństwa polskiego na akty gwałtu, bezprawia i terroru, którego wykonawcami, z konieczności, czy też z przekonania, byli w przeważającej mierze Żydzi".<sup>12</sup> Spostrzeżenia lewicowej Żydówki potwierdza były pułkownik Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Fejgin, który wspomina, że „gdy do Polski zawiała z Moskwy fala antysemityzmu, Berman czuł, że łatwo może stracić grunt pod nogami. Był Żydem, Bierut i Gomułka nie. Bał się straszliwie”.<sup>13</sup>

### **Następstwa wydarzeń marcowych w 1968 roku**

Ostatni z poważniejszych dramatów Żydów w Polsce powojennej, rozegrał się w 1968 r., po studenckich protestach marcowych. Za pretekst posłużyła tu sześciomiesięczna wojna izraelska i związane z nią reperkusje, jak zerwanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem przez cały blok komunistyczny (z wyjątkiem Rumunii) oraz wzrost antysemityzmu w tych krajach, który przejawiał się w postaci walki z syjonizmem i kosmopolityzmem. Na usprawiedliwienie podawano, że wielu Żydów w kraju zajmowało wówczas krytyczne stanowisko wobec polityki polskiego rządu, w sposób demonstracyjny wyrażało poparcie dla agresji Izraela przeciw krajom arabskim oraz że w armii izraelskiej, nawet na wysokich stanowiskach znajdowali się emigranci z Polski, w tym oficerowie wojska polskiego.

Pretekst do rozprawy z "syjonizmem" dały masowe protesty studenckie 8 marca 1968 r. Pokojowy wiec studentów Uniwersytetu Warszawskiego został rozpędzony przez oddziały milicji i służb pomocniczych. Dało to początek wiecom i strajkom na niemal wszystkich Uniwersytetach (za wyjątkiem dwu), które stłumiono siłą. Propaganda w sposób szczególny eksponowała studentów - organizatorów tych zajęć, wywodzących się z rodzin niektórych prominentów, w szczególności pochodzenia żydowskiego, którzy uprzednio utracili swe społeczno - polityczne pozycje. Po 20 latach naświetlał podłoże tych wydarzeń organ Centralnego Komitetu Partii „Trybuna Ludu” z 2 IX 1986 r.:



„Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych wiele kierowniczych stanowisk w partii i wojsku, instytucjach frontu ideologicznego, w administracji państwowej, w tym w organach ścigania zajęli obywatele pochodzenia żydowskiego. Pamięć o nieprawościach tych lat, o łamaniu praworządności i sprawców tych praktyk zachowała się w świadomości społeczeństwa polskiego. Na tym tle łatwo w 1968 r. wskazywano, że "obca wobec narodu polskiego grupa była źródłem wszelkiego zła:

Na wiecu 19 czerwca 1967 r. Gomułka użył sformułowania o żydowskiej "V kolumnie". Gdy po niewczynie zorientował się, że wpadł w pułapkę tzw. moczarowców, z jego inicjatywy 24 czerwca 1968 r. wydano zakaz eksponowania w prasie tematyki syjonizmu i akcentowania żydowskiego pochodzenia uczestników wydarzeń marcowych. W wyniku rozgrywek personalnych w partii i na szczytach władzy, różnicowano ludzi według ich pochodzenia, eliminowano z życia społecznego wielu zasłużonych Żydów, niezależnie od ich postawy politycznej lub zawodowej. Przymuszając do wyjazdu z biletem w jedną stronę, w ten niezgodny z prawem sposób pozbawiano ich obywatelstwa. Dopiero w 2008 roku, wojewodowie zostali zobligowani przez premiera do poświadczania obywatelstwa tym wszystkim polskim Żydom, którzy się o to do nich zwrócą. W latach 1968 - 1971 wyjechało z Polski około 13 000 Żydów. I po raz kolejny bez przyzwolenia narodu i jego współudziału, ta antysemicka komunistyczna hucpa (hbr. bezczelne oszustwo, łgarstwo i.t.p.) w społeczności światowej pogłębiła stereotyp Polaków i Polski - jako kraj antysemitów.

W liście Otwartym do Prezydenta R.P. L. Kaczyńskiego, Marian Kałuski, z Australii (29 lutego 2008) twierdzi, że

„według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które drukowała "Myśl Polska" w 1968-69 Polskę opuściło DOBROWOLNIE w ponad 99 proc. przypadków 11.185 Żydów, wśród których było m.in.: 18 wysokiej rangi dygnitarzy komunistycznej PZPR, 729 aktywnych działaczy komunistycznych i państwowych, w tym jeden minister (Fryderyk Topolski) i kilku wiceministrów, 28 dyplomatów i wysokich urzędników MSZ, 176 pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (wszyscy bandyci!!!), 28 sędziów komunistycznej sprawiedliwości, 55 oficerów-politruków LWP, 200 dziennikarzy; w tym 15 redaktorów naczelnych gazet, 61 dziennikarzy i

wysokich urzędników TVP, czyli 261 dziennikarzy pochodzenia żydowskiego, którzy opuścili Polskę w 1968 roku było na usługach PZPR i jej maszyny propagandowej”. (z internetu)

Od wielu lat w tą rocznicę, uczestnicy wydarzeń marcowych, dawni „komandosi” a dzisiejsi żydowscy kombatanaci urządzą festyny za granicami a w Polsce mając niczym nie ograniczone możliwości, w środkach przekazu naświetlają ich przebieg oraz dzielą się refleksjami.

Gazeta Wyborcza z 31 03 08 opublikowała wywiad Teresy Torańskiej z Anną Tusch Lec, aktywną uczestniczką wydarzeń marcowych, ówczesną studentką Anną Karpińską, której narzeczonego, syna pisarza Leca, osadzono wówczas w areszcie aż na 48 godzin. Nic nie mógł jej pomóc w jego uwolnieniu znajomy generał i inni prominenci, którzy potracili stanowiska, więc po ukończeniu przez niego architektury, już jako małżonkowie, wyemigrowali do Danii. Jej matka Helena z domu Umer, z mężem, ciotka Wanda Feldman z mężem, który jak i jej ojciec byli ubowcem na szczytach władzy, jeszcze przed nimi wyjechali do Izraela. W Polsce pozostał słynny z procesu śledczy X Dep., wujek Adam Humer z żoną Żydówką i brat Edward Umer, zawodowy żołnierz z żoną Polką i córką Magdą, znaną artystką. Po śmierci Adama Humera, Wanda Feldman jego skremowane prochy wywiozła do Izraela.

Ten interesujący wywiad ujawnił wrogie nastawienie tamtejszej nowej emigracji żydowskiej do Polski i Polaków. Przykład znanego pisarza (nazwiska nie ujawniła), który na emigracji w Danii do śmierci oczekiwał od polskich władz na oficjalne przeproszenia za doznaną krzywdę, czy napiętnowanie Anny za okresowe wyjazdy do „antysemickiej” Polski, można poczytać za bufonadę. Sytuacja tych Żydów jest podobna do pięknie upierzonych pawi, które mając brzydkie nogi usiłują zakrywać je skrzydłami, Trudno wprost zrozumieć do jakiego stopnia egoizm jest w stanie wyłączyć rozum, uniemożliwić obiektywną ocenę krzywd jakich od żydowskich nie Żydów doznali Polacy.

### **Jan Tomasz Gross oskarża !**

W ukrywaniu ich przewinień, czy zbrodni, przy równoczesnym eksponowaniu bezspornych przestępstw popełnionych na Żydach przez polskich sprawców, uplasowało Jana Tomasza Grossa, w czo-

łowce antypolskich pisarzy. Jako jeden z żydowskich uczestników strajków studenckich, po 1968 roku opuścił Polskę. Jak wyznał, jego matka Polka była łączniczką BIP, a jej zastrzelony za okupacji pierwszy mąż Stanisław Wertheim, był współredaktorem „Informacje Bieżące”. W jaki sposób spłaca on dług wdzięczności w stosunku do swej pierwszej ojczyzny, której niechybnie wiele zawdzięcza świadczą jego książki w tym „Strach”. Jako wydawca, Henryk Woźniakowski pisze:

„książka jest trudną i ryzykowną próbą połączenia w jedno opisu historycznego, analizy psychospołecznej i osądu moralnego. To niełatwe zadanie, bowiem historia i psychologia społeczna, mające status nauk, żądają wyjaśnień przyczynowo--skutkowych, które rozważane w kontekście etycznym mogą wyglądać na usprawiedliwienia. Zaś perspektywa etyczna, zgodnie ze swą naturą, stawia nas twarzą w twarz wobec wartości i każe odpowiedzieć na pytanie: dostrzegłeś wartość tam, gdzie była, czy nie? Sprostales jej czy nie? Odpowiedziałeś na jej wezwanie czy pozostałeś głuchy lub zdradziłeś? Odpowiedzi etyczne rozważane w kontekście historycznym mogą się wydawać naiwnymi anachronizmami abstrahującymi od takich czy innych determinant. A jednak nie możemy zrezygnować ani z wyjaśnień, ani z ocen: tak czy inaczej, łączymy w poznaniu naturalnym oba te poziomy i składamy z nich naszą wizję przeszłości i przyszłości - indywidualnej i zbiorowej, wspólnotowej. Zatem i autor ma do tego oczywiste prawo, choć rzecz staje się trudna dwojako, bowiem w kwestiach dotyczących stosunków polsko-żydowskich jesteśmy wciąż - my, Polacy - dalecy nie tylko od konsensu, ale nawet od emocjonalnej równowagi. Gross stawia szereg stanowczych tez. Zagłada dokonała się na oczach Polaków i była powszechnym doświadczeniem polskiego społeczeństwa. Podczas okupacji miały miejsce zbrodnie na Żydach dokonywane przez Polaków, zaś bohaterowie chroniący Żydów nieraz już po wojnie spotykali się ze społecznym ostracyzmem i ukrywali swoje czyny. Po wojnie w wielu regionach zdarzały się akty wrogości wobec Żydów, z morderstwami włącznie, których ofiarami padło od 500 do 2500 osób. Tradycyjny antysemityzm i stereotyp „żydokomuny” były elementami klimatu, w którym tych zbrodni dokonywano. Zaś elity inteligentkie nie rozpoznały w porę stopnia zarażenia tkanki społecznej nazizmem - nie mieściło się to bowiem w polskiej martyrologicznej narracji historycznej, w jej języku ani w wizji historii jako tworzonej przez klasy wyższe, inteligencję i ziemiaństwo, a nie „na kuchennych schodach”, czyli pośród „chamów i Żydów”, gdzie nic ważnego dzieć się nie może. Zniknięcie Żydów z Polski zostało powitane z ulgą - przejście

żydowskiej własności oraz ról społecznych było zgodne z interesem szerokich rzesz oraz władzy komunistycznej, która zawarła rodzaj paktu społecznego z antysemitycznymi masami, gwarantując względną bezkarność autorom wojennych i powojennych zbrodni na Żydach, pieczętując zabór mienia i tym samym zyskując legitymizację. Tytułowy strach przed Żydami i antysemityczne reakcje powodowane więc były kombinacją lęku o utratę majątku i pozycji, nienawiści do tych, którym wyrządziło się krzywdę, i ostatecznie - strachu przed bestią w nas i w naszych pobratymcach.

Tezy te nie wiszą w próżni: są zilustrowane i wsparte świadectwami, badaniami historyków i błyskotliwą argumentacją. Pochodzą z różnych porządków - historycznego, psychosocjologicznego i etycznego - ale taki jest przywilej eseju i na tym między innymi polega siła tego gatunku. Prawem eseju jest też fragmentaryczność, radykalizm tez i łatwość uogólnienia - dlatego twierdząc, że tezy są zilustrowane i wsparte raczej niż dowiedzione. Książka oczywiście nie pokazuje całości stosunków polsko-żydowskich zaraz po wojnie; koncentruje się na ich najboleśniejszym, a przez to najtrudniejszym i najbardziej przerażającym aspekcie. (...) Chociaż bowiem *Strach* nie przywołuje faktów historykom nieznanymi, to przecież stawia przed oczyma z wielką wyrazistością przerażające skutki antysemityzmu podczas okupacji i po niej. A to jest aspekt polskiej historii szerokiej polskiej opinii nieznanymi, który nie został przez nią przemyślany, przeżyty, przyswojony i przewyciężony. Czasami więc trzeba posypać ranę solą; zwłaszcza taką ranę, która wciąż ropieje, lecz której się nie czuje i o niej nie pamięta. „Żeby się z tym dziedzictwem uporać, musimy je najpierw uczynić własnym, to znaczy przyswoić je sobie i umieścić w historii mocą własnej narracji. Dopiero wtedy można będzie zapytać, jak to, co się stało, mogło się stać” - pisze Gross (s. 317). A zatem najpierw: zgoda co do faktów i ich opisanie. A potem: wyjaśnianie, przywoływanie okoliczności, sytuacji, rozmaitych uwarunkowań. To zdanie wskazuje na zamiar jego pracy wybiegający poza czysto poznawcze ambicje, a mający charakter performatywny, w tym wypadku - terapeutyczny. „Apologetyka może być do czasu korzystna dla integracji i zbiorowego morale wspólnoty, ale nie dla jej rozwoju. Rozwój bowiem - tak osobniczy, jak i zbiorowy - nie jest możliwy bez przewyciężenia wspólnego lęku. Dlatego poznanie historii i mężne jej przyjęcie ma własności terapeutyczne” - pisał Jerzy Jedlicki przed dwudziestu laty w słynnym i mądrym eseju *Dziedzictwo a odpowiedzialność zbiorowa*<sup>1</sup>. (...) Ma się rozumieć „mężne przyjęcie”, o którym w innym kontekście i czasie pisał Jedlicki, nie oznacza koniecznej zgody na wszystko, co stwierdza Jan Tomasz Gross. Można zapytać, czy - korzystając z dobrodziejstwa gatunku - autor nie nadużywa uogólnienia, wielkiego kwantyfikatora. A przecież, jak pisał Miłosz, największym wrogiem w dwudziestym wieku jest uogólnienie.

Jeśli wina nie jest precyzyjnie przypisana - w inkryminowanej zbiorowości budzi się uzasadniona reakcja obronna.

Na pewno książka w swej zamierzonej surowości jest uboga w historyczne i socjologiczne tło wydarzeń: na jej podstawie nie odtworzylibyśmy obrazu polskiej powojennej prowincji, zdewastowanej materialnie i moralnie przez nazizm, przeoranej przez wyzwolicielską Armię Czerwoną, przez skutki wojny domowej - wojny utrwalającego się reżymu z resztkami podziemia, z Ukraińcami, z „wrogami klasowymi” i z Kościołem. Z pewnością niektóre tezy autora wolno opatrywać znakami zapytania i poddawać próbie krytyki. Czy - na przykład - przejmowanie żydowskiej własności wiązało się ze szczególnym, negatywnym nastawieniem do Żydów, czy przede wszystkim z chciwością i wojenną demoralizacją? „Po powstaniu warszawskim, miasto zrujnowane, furmankami lud jeździł wokół miasta i wywoził, przepokupując Niemców wódką albo łąpówkami, mienie innych Polaków, też ofiar wojny. Czy oni z nienawiści do ludzi to robili albo z obojętności? Nie, z chciwości” - wspomina Władysław Bartoszewski<sup>2</sup>. A potwierdzą to mieszkańcy splądrowanych po wysiedleniach czy wywózkach dworów ziemiańskich. Czy stereotyp „żydokomuny” - który zrodził mnóstwo zła, służąc niejednokrotnie jako uzasadnienie lub usprawiedliwienie zbrodni - był tylko zbiorowym omamem, czy jednak ta społeczna stereotypowa percepcja wraz ze wskazaną przez Grossa nadreprezentacją Żydów w kadrach PPR i UB miały jeszcze inne przyczyny, poza opisanymi przez autora<sup>3</sup>? Czy posłużenie się przez autora w celach polemicznych stereotypem własnego wynalazku - a mianowicie „katoendeka” - sprzyja rzetelnemu różnicowaniu postaw?

### **Paweł Lisiecki, *Żydzi, Polacy i przeszłość*,**

w Internecie 10 stycznia 2008 roku krytycznie ją ocenia pisząc:

„Czy spełnią się nadzieje tych, którzy w nowej książce Grossa upatrują szansy na rozpoczęcie poważnej dyskusji? Czy dzięki niej “Polska stawi czoła przeszłości”, jak ujął to Elie Wiesel? Albo - skromniejsze nieco oczekiwanie wyrażone przez Henryka Woźniakowskiego, wydawcę książki ze Znak - czy dzięki “Strachowi” “fakt, że po wojnie Polska była jedynym krajem, w którym Żydzi byli zagrożeni fizycznie jako Żydzi, zostanie należycie przepracowany przez polskie myślenie”?

Mocno w to wątpię. I to nie tylko dlatego, że można zakwestionować twierdzenie Woźniakowskiego. Każda debata o wadach narodowych, o stereotypach i uprzedzeniach - a do nich z pewnością należy antysemityzm - może być pożyteczna. Tylko żeby taką debatę o winach i sumieniu prowadzić, potrzebna jest elementarna uczciwość, rzetelność, szacunek dla fak-

tów, rozumienie historycznego procesu, zdolność wyjścia poza swój wąski punkt widzenia i dostrzeżenie, albo przynajmniej próba dostrzeżenia, kontekstu wydarzeń. Otóż tego wszystkiego w książce Grossa nie ma.

Pierwszą rzeczą, która zaskoczyć musi każdego polskiego czytelnika, jest sprowadzenie całej grozy II wojny światowej wyłącznie do Holokaustu. W tej książce znika cierpienie innych ofiar niż żydowskie, a problem uwikłania części Żydów w komunizm staje się całkiem nieistotny. Nie dowiadujemy się ani o eksterminacyjnej polityce nazistowskiej skierowanej przeciw nie-Żydom, ani o zbrodniach komunistycznych.

Ale nie tylko to. Tym, co uderza jeszcze bardziej, jest rola, jaką w książce Gross przypisuje ogółowi Polaków. Opisując proces prześladowania Żydów pod niemiecką okupacją, autor "Strachu" jednym tchem wymienia kolejne zarządzenia niemieckich władz okupacyjnych i zbrodnię w Jedwabnem. To nie przypadek. Przecież, jak się okazuje, "Polacy w przeważającej większości nie okazali pomocy ani nawet współczucia mordowanym współobywatelom Żydom i jakże często, na różne sposoby, uczestniczyli w procesie Zagłady". Trudno chyba znaleźć inny przykład tak daleko posuniętej nienawiści i pogardy. Większość Polaków - poza nieliczną grupą inteligencji - to w ujęciu Grossa dziki, łapczywy, żądny mordu motłoch, to ciemna, oglupiona, chytra hołota, powodowana chciwością i kompleksami.

Po kolejnych opisach Grossa pojawić się musi proste pytanie: jeśli większość Polaków była taka, jak ich nam maluje autor "Strachu" - irracjonalna, otepiała, poddana machinacjom katolickiego kleru, pazerna i zbrodnicza masa - to czyż zaliczenie ich przez okupanta do kategorii podludzi nie było aby uzasadnione? Jest chyba tylko jeden współczesny historyk, który w podobny sposób opisywał Polaków pod niemiecką okupacją. O dziwo, to David Irving, "Strach" nie otwiera dyskusji i nie buduje dialogu. Przeciwnie - posługując się nieustannymi oskarżeniami, tworzy atmosferę konfrontacji i wrogości. Jest dziełem propagandy i radykała. Warto jednak tę książkę przeczytać i zobaczyć, dokąd może doprowadzić historyka uleganie fobiom oraz bezkrytyczny stosunek tylko do jednego narodu.

Wydaniu "Strachu" towarzyszy publikacja przez IPN "Po Zagładzie", ważnej książki Marka Chodakiewicza. Praca ta zawiera to, czego "Strachowi" brakuje: wiele perspektyw i wrażliwość na szczegóły. Nie unika tego, co niewygodne - opisu przypadków polskiego antysemityzmu - ale pokazuje je w prawdziwej skali i kontekście, odróżniając je od działań antykomunistycznych czy zwykłych aktów rabunku. Można mieć nadzieję, że to ona stanie się podstawą otwartej i gruntownej debaty o polskiej przeszłości".

Na zaproszenie dyr. wiejskiego teatru z Gardzienic 29 marca 2008, w auli wydziału prawa UMCS, w dyskusji panelowej, w asyście A. Bikont, D. Libionki i Z. Hołdy, Gross twierdził:

„W Polsce po wojnie w małych miasteczkach, gdzie przed wojną mieszkało parę milionów Żydów, dzisiaj - mówię o latach 1944, 1945, 1946 – ta pojedyncza rodzina żydowska, ten Żyd, który się uratował, czy tych kilka rodzin - nie były w stanie utrzymać się przy życiu. Ci ludzie po prostu nie byli w stanie wrócić do swoich miejscowości i tam zamieszkać dlatego, że groziła im śmierć, byli zabijani albo dobrzy ludzie dawali im dobrą radę: „Słuchajcie, lepiej się stąd zabierajcie, bo tutaj się nie utrzymacie przy życiu”.

Dla mnie spostrzeżenie, że antysemityzm powojenny był kwestią reakcji na to, że Żydzi brali aktywny udział w budowie socjalizmu w Polsce, w szczególności, że ich tak było dużo w UB, stało w oczywistym konflikcie ze zjawiskiem, które istotnie było masowe, jeżeli chodzi o Żydów – a mianowicie ich ucieczki z Polski w latach 1944-1948. Na łeb na szyję tych mas żydowskich, które uciekały, i to uciekały do Niemiec. Trudno wyobrazić sobie bardziej haniebną sytuację, że Żydzi ze swojego kraju uciekali do Niemiec, do obozów przesiedleńczych, bo tam się czuli bezpieczniej.

I wreszcie dla mnie było zupełnie nie do pojęcia odkrycie, że ludzie, którzy pomagali Żydom w czasie okupacji, ukrywali ich, ryzykując życie w sposób niesłychanie odważny i dramatyczny, bali się po wojnie ujawnić ten fakt w społecznościach, w których żyli. Żydów, którzy opuszczali kryjówki, prosili, by nikomu nie mówili, że oni właśnie dawali im pomoc”.

D. Libionka:

„IPN, moim zdaniem w sposób całkowicie aberracyjny i nierzetelny - wydał książkę operetkowego profesora ze Stanów Zjednoczonych, która miała jakoby stanowić przeciwwagę dla książki Grossa”.

Zamiast merytorycznego ustosunkowania się do treści *Strachu* i jego autora, Libionka ośmieszał IPN - instytucję która go niegdyś zatrudniała, a ponadto publicznie poniżał profesjonalnego historyka, prof. Marka Jana Chodakiewicza, autora książek o stosunkach polsko-żydowskich 1918-1947 roku pomimo, że jego książki, nie mają porównania ze *Strachem* socjologa Grossa.

Jak niewiarygodnym jest Gross z Libionką, dowodzi fałszywa insynuacja jakoby Delegatura Rządu dopiero w październiku zawiadomiła Londyn o wywózkach Żydów do Trebłinki.

S. Korboński przez swoją radiostację nawiązał po raz pierwszy kontakt z Londynem już 2 sierpnia 1941 r.<sup>40</sup>

Następnie „Zaczął się od tego, że wysłałem do Londynu kilka depezb, jedna po drugiej, zawiadamiających o rozpoczętej 22 VII 1942 r. likwidacji getta”.<sup>41</sup>

Wbrew przytoczonym faktom, Gross na s. 228 pisze:

„Z lektury podziemnej prasy i źródeł konspiracyjnych okazuje się, że Państwo podziemne nie było instytucją obejmującą wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, i że rozróżnienie rasowe wprowadzone przez hitlerowskie władze okupacyjne zostało odzwierciedlone w realiach Polski Podziemnej.

Od początku niemieckiej okupacji rzeczywistość na ziemiach polskich postrzegano w kategoriach etnicznych [...]. Żydzi polscy [...] nigdy nie byli traktowani jako integralna część społeczeństwa [...]. Chociaż zbrodnie przeciwko Żydom polskim w 1942 roku przybrały monstrualną skalę, ZWZ-AK nie podjęła ograniczonej nawet akcji zbrojnej w ich obronie [...]. Za charakterystyczną cechą oficjalnych oświadczeń polskiego podziemia wydawanych w dniach „wielkiej akcji” w getcie warszawskim uznałbym - pisze Dariusz Libionka na temat postaw podziemia wobec Zagłady - brak nawiązań do tego, że mordowani Żydzi są obywatelami Rzeczypospolitej.

---

<sup>136</sup> Ze studium Libionki dowiadujemy się, że „w żadnej z depezb wysłanych przez delegata w lipcu-wrześniu 1942 r. nie pojawiła się jakakolwiek wzmianka na temat getta warszawskiego, a w tym okresie depezbowano do rządu wielokrotnie [...]. Trzeba zwrócić uwagę na pewien istotny aspekt tej sprawy. W radiogramie z 30 września 1942 r. w sprawie rozpoczętych na początku września wywózek Polaków na roboty do Rzeszy alarmowano: »Masowe nieustanne oblavy na ulicach miast i po wsiach dziesiątkują ludność polską. Wywożeni są kobiety i mężczyźni, poczynając od 13-letnich dzieci, aż do osób po 60 latach. Wywóz obejmuje ludzi wszystkich warstw i zawodów. Oblavy są niesłychanie brutalne. Akcja ma być jeszcze bardziej zaostrzona. Ma ona objąć setki tysięcy ludzi. Proszę o szybką i silną reakcję”. Nie po raz pierwszy i nie ostami domagano się od rządu zdecydowanych działań. W wypadku terroru wobec Żydów - poprzestawano zwykle na przekazywaniu informacji [...]. W przeciwieństwie do depezb dotyczących prześladowań Polaków nie domagano się reakcji rządu na forum międzynarodowym. Nie ma również dowodów na to, aby w okresie trwania »wielkiej akcji« czynniki rządowe zwracały się do kraju o informacje w tej sprawie” (tamże, s. 46-47).

<sup>41</sup> Marek J. Chodakiewicz, „Żydzi i Polacy 1918-1995“, s. 553-.



Do tego stopnia, że Delegatura Rządu RP na Kraj wysłała depezę informującą rząd londyński o tym, że ze stolicy kraju wywieziono Żydów do Trebłinki, mordując od lipca do września 1942 roku przeszło trzysta tysięcy osób, dopiero w październiku, jak już było po wszystkim<sup>42</sup>.

### **Krytycznie o Grossie - prof. Tomasz Szarota:**

„Gross (...) nie ma fachowego przygotowania do napisania pracy historycznej, spełniającej wymagania warsztatowe tej dyscypliny. On jest socjologiem i nigdy nie nauczył się warsztatu historyka, poszukiwania źródeł, ich oceny. Tymczasem nasze, tzn. historyków zarzuty i uwagi krytyczne odczytuje jako przejaw zakorzenionego w Polsce antysemityzmu”.

W pierwotnym zamiśle Gross napisał swą książkę dla amerykańskich czytelników, na ogół zupełnie niezających polskiej historii z czasów II wojny światowej. Wiedząc o tym, tym usilniej starał się wmówić Amerykanom, że działalność polskiej konspiracji nie była wcale ryzykowna, wręcz przeciwnie, że podejmowano ją w warunkach zdumiewającej wolności. Kulminacją było twierdzenie Grossa:

Tak, paradoksalnie Polacy cieszyli się większą wolnością w okresie 1939--1944 niż w ciągu całego stulecia. Sądzę, że można słusznie przyjąć, że rozmnożenie się organizacji podziemnych i obfitość konspiracyjnych inicjatyw należy zawdzięczać w znacznej mierze istnieniu w Generalnej Guberni w czasie wojny swobody politycznej. Trudno przypuścić, by podziemne organizacje mogły powstać i istnieć w takiej liczbie, gdyby było inaczej”.

Takimi przeinaczeniami, półprawdami, ba fałszerstwami jest naszpikowana książka *Strach*. W Krakowie na spotkaniu Gross powiedział do jednego z adwersarzy; pan nie jest dla mnie partnerem do dyskusji, podobnie Grossa *Strach* nie zasługuje na merytoryczne odniesienie. Wydaje się, że do wyjaśnienia wszystkich zawiłości okresu okupacji, wystarczą dokumenty przytoczone w tej książce.

Wszelakiego rodzaju ukrywanie podstawy argumentu, ferowanie półprawd i unikanie porównań - konfrontacji, jest nieuczciwą manipulacją, służącą określonym, osobistym celom fałszerza. Takiego pokroju pisarzem jawi się Jan T. Gross i trzeba otwarcie powiedzieć, że jako pisarz odchodzi

---

<sup>42</sup> M. Komar, Wł. Bartoszewski. „Wywiad rzeka”, Warszawa 2006, s.81-100; („Tygodnik Powszechny”, 28 kwietnia 2002 r.) (Por. J. Gross: „Polish Society un der German Occupation”, Princeton 1979, s. 240).

w niesławie”. Klasycznym przykładem perypetii i ostracyzmu do prawdziwego naukowca stanowi historyk Norman Davies<sup>43</sup>.

### **Holokaust i zakres debaty**

„Jedna z niedoszłych ofiar Zagłady w dość szokujący sposób stwierdziła: „Tyle nieszczęść spadło na nas, ponieważ jesteśmy Żydami, że gdy sami zepsujemy powietrze, powiemy, że antysemita nie mogą nas znieść [podkr.-JCh]”. Wypowiedź ta wskazuje na inny psychologiczny stres, towarzyszący egzystencji niektórych ofiar. Jest to absolutnie zrozumiałe w świetle Zagłady. Nie powinniśmy się też dziwić, że taki duch udzielił się niektórym historykom badającym dzieje Holokaustu. Wielu z nich uważa, że korekta czy kwestionowanie funkcjonujących obecnie pozytywnych tez na temat jakiegokolwiek aspektu historii Żydów urąga ofiarom Zagłady,. Naturalnie odnosi się to szczególnie do okresu 1918-1956. Jak przyznaje Lucy S. Dawidowicz, „historycy żydowski [...] znajdują się wciąż zbyt blisko tego wydarzenia – {Holokaustu}. Wciąż oplakują utratę swojej przeszłości”.

To stwierdzenie zatroskało profesora Richarda C. Lukasa z Wright State University. Napisał on, że jeśli jest to prawda, to należy wątpić, czy historia jest gatunkiem dla pisarzy, którzy są tak ubezwłasnowolnieni przez Holocaust, a jednocześnie chcą go opisać. Wydaje się, że jakaś fikcyjna forma wyrazu może być bardziej odpowiednia niż historia dla tych, którzy chcą wypowiadać się emocjonalnie raczej niż historycznie na temat tej wielkiej. Anne Applebaum apeluje o „taktowniejsze formy wyrazu” w dalszych fazach debaty historyków. Jednocześnie stwierdza jednak:

„Zresztą już najwyższy czas, by zachodni Żydzi przestali się zachowywać tak, jakby wyjątkowość Holokaustu automatycznie wykluczała ich ze sfery potencjalnych złoczyńców. I najwyższy czas, by do historyków w końcu dotarło, że w okresie powojennym znalazło się wielu Żydów, którzy współuczestniczyli w okrucieństwach komunizmu, i by raczyli traktować ów fakt jako część historii, o jaką również można i należy pytać. Wszelkie próby wyparcia pamięci o tych wydarzeniach jedynie sprzyjają rozwojowi antysemityzmu, który skądinąd powinniśmy starać się tępić. Tego rodzaju dyskusji nie grozi wcale, że zostanie „zatarta wyjątkowość Holokaustu”.

---

<sup>43</sup> Władysław Bartoszewski i Zofia Lewinówna „Ten jest z ojczyzny mojej. - Polacy z pomocą Żydom 1939 – 1945”, Kraków 1969

Jest rzeczą charakterystyczną, że Anne Applebaum zawarła powyższe słowa w recenzji jednej z książek walijskiego historyka Normana Daviesa. Przypadek tego badacza demonstruje granice, jakich w debacie o Holokauście lepiej nie przekraczać. Jesienią 1985 roku na zaproszenie amerykańskiej uczelni Davies zaczął wykładać w Stanford University w Kalifornii. Wiosną 1986 roku władze uczelniane zdecydowały się wyprosić tego badacza ze Stanford. Bardzo krytycznie oceniono wartość jego pracy *Boże Igrzysko*. Pisząc w neokonserwatywnym tygodniku *Heterodoxy*, Gerald Gillespie stwierdził, że był to jeszcze jeden przypadek dyktatu „multikulturalizmu” i „politycznej poprawności”. Gillespie wspomina:

„Kolejnym ohydny wypadkiem, wskazującym w tę stronę [politycznej poprawności], była tajemnicza zmiana opinii, która miała miejsce wiosną 1986 roku. Sprawa dotyczyła wyśmienitego naukowca Ivora Normana Daviesa, profesora w London University i członka Royal Historical Society. [Władze uniwersytetu] zaofertowały mu [prestiżową] [...] Katedrę [Historii] Studiów Wschodnioeuropejskich i szefostwo nowego programu zagranicznych Studiów Stanford w Polsce. [Davies] zarekomendował jednomyślnie okazałych rozmiarów komitet poszukiwań [naukowców], a on pracował właśnie jako wizytujący profesor w Stanford. Nagle zwołano zebranie naukowców z Wydziału Historii. Zebranie przeprowadzono w szczątkowym składzie, decydując żeby odmówić mu profesury. W rzeczywistości, postawa naukowców sprzeciwiających się [profesurze dla Daviesa] opierała się o niejasne oskarżenia, że nie był on politycznie poprawny w sposobie, w jaki analizował polską historię. Davies podał [uniwersytet] do sądu i przegrał sprawę.

Studenci Daviesa pisali listy w jego obronie. Jeden z profesorów historii (mediewista) ze Stanford porzucił uczelnię, zdegrustowany niesprawiedliwym potraktowaniem Daviesa. W numerze *Campus Report* z 20 marca 1986 roku Norman Davies opublikował list, w którym opisał swoje kłopoty i stwierdził: Istniały podejrzenia na Wydziale Historii o „żydowski spisek” [*Jewish conspiracy*] i o tym, że [moi] przeciwnicy rzekomo spotkali się przed głosowaniem, aby skoordynować atak na mnie. Osobiście, w świetle dostępnych dowodów, nie zgadzam się w całości z podejrzeniami o takiej nieformalnej kabale.

Równoległe z przepychankami w Stanford odbywały się pojedynki na łamach innych gazet. Davies próbował wykazać, że nie jest apologetą „polskiego antysemityzmu”, a jedynie stara się sprostować najbardziej krzyw-

dzące Polaków opinie. Sfrustrowany jednostronną formą debaty na Zachodzie, zażądał, aby rozważania o wspólnych dziejach Żydów i Polaków prowadzić bardziej racjonalnie. Bez wątpienia poruszy tematy tabu, ujawniając na przykład szokujące szczegóły postaw Żydów na Kresach Wschodnich. W polemikach bronił Armię Krajową przed oskarżeniami o antysemityzm:

„I aby było jasne, nie apelowałem o jakąś tam udawaną równowagę w wyrażaniu sympatii dla nazistów i dla ich ofiar. Nawoływałem do równego podejścia do *wszystkich* ofiar drugiej wojny światowej w Europie Wschodniej oraz do zaprzestania praktyki dyskutowania tej tematyki wyłącznie w kategoriach etnicznych. Wiem zbyt dobrze, że ktokolwiek sprzeciwia się konwencjonalnym poglądom, musi ryzykować, że nazwą go apologetą Heinricha Himmlera. Ale przecież w żadnym razie nie jest uwłaczające wyjątkowemu przypadkowi pięciu do sześciu milionów Żydów wymordowanych przez nazistów w latach 1939-1945 zbadanie rozmaitych przypadków ich losu w kontekście dwudziestu do trzydziestu milionów istot ludzkich, które w tym samym czasie straciły życie w Europie Wschodniej.

W kwestii problemów polsko-żydowskich moja pozycja jest uczciwa. Myślę, że można je najlepiej zrozumieć, poddając krytycznemu osądowi pretensje obu zainteresowanych stron oraz badając problemy podzielonego społeczeństwa Polski przedwojennej przez analizowanie wspólnych doświadczeń i wspólnych antagonizmów po obu stronach. Nie widzę cnoty w ograniczaniu się do oskarżeń jednej strony przeciw drugiej. W rezultacie muszę poddać się oskarżeniom o bycie „antypolskim” ze strony fanatyków w obozie polskim, a naginaczem i fałszerzem prawdy ze strony ich odpowiedników w obozie pana [Abrahama] Brumberga. Obie strony nie mogą mieć racji [na raz]. Mówiąc ogólnie, mimo że mogę popełniać błędy jak każdy inny, jestem radośnie przekonany, że moje wysiłki zmierzają do obiektywności są dobrze usprawiedliwione [kursywą w tekście]”.

Poza wszelką dyskusją są dowiedzione poszczególne zabójstwa i grabieże żydowskiego mienia. Nie do obrony jest postawa tłumu w pogromach, jak kieleckim, uleganiu absurdalnym pogłoskom o tzw. mordach rytualnych. Jak by to nie tłumaczyć, winę za taki stan pewnej części społeczeństwa ponoszą jego przywódcy. To że z kościoła w Sandomierzu nie są w stanie przekazać do muzeum obrazu o mordzie rytualnym, że na terenie kościelnym sprzedawana jest antysemicka literatura, a Jerzy Robert Nowak w kościołach urządza mitingi, celnie określił o. dominikanin z Krakowa - skandalem. Nie do zaakceptowania jest też antypolska krucjata tych Żydów, którzy bądź

przemilczają lub usprawiedliwiają plemiennych przestępców, za wszystko co uczynili i czynią w stosunku do Polski i Polaków.

John Sack w „*Oko Za Oko – Przemilczana historia Żydów*”, który w 1945 r. mścił się na Niemcach i na Śląsku wymordowali ich więcej, jak zginęło Żydów we wszystkich pogromach w Polsce, wymienia ich po nazwisku, a że popełniali zbrodnie w polskich mundurach, Niemcy odpowiedzialnością obciążają nie Żydów, ale Polaków.

W trakcie procesu 11 oficerów i żołnierzy AK skazanych na karę śmierci, w szczegółach odtworzono przebieg egzekucji Żyda Blanka oraz mimochodem wspomniano o udziale żony oprawcy X Dep. Jacka Różańskiego (Goldberg Józef), w przygotowywaniu zamachu na Bieruta, której włos z głowy nie spadł, bo z tego widać, że działała w ramach zaplanowanej prowokacji, której ofiarami stali się cichociemni, oficerowie odznaczeni krzyżami *Virtuti Militari* i innym, więc zostali zamordowani oraz Wacław Smoła z Podhorzec, ponieważ przewoził radio, maszynę do pisania i trzy pepsze.

Takie przykłady można mnożyć bez liku. Nie sposób obliczać ilu Polaków przy współudziale, jak ich zwie Paul Johnson, **żydowskich nie Żydów** zostało zgładzonych?

O Blanku i Lejbie Feldhendlerze wiele się pisze, a nawet twierdzi, że on z żoną znali zabójców, lecz nikt nie wyjaśnił, który z żydowskich śledczych i w jakim celu ukrył akta z tego śledztwa i zatuszował zbrodnię.

Tylko w Lublinie na Zamku w okresie od 15 XI 1944 do 18 XII 1944 r. skazano na śmierć i rozstrzelano 35 oficerów i żołnierzy AK, a 38 następnych od 1 I do 10 VII 1945 roku. Ta karta zbrodni nie wzbudza zainteresowania żydowskich „naukowców” pokroju Jana T. Grossa.

Żydowski historycy i pisarze nie wykazują też zainteresowania badaniami okoliczności towarzyszących wymordowaniu około tysiąca osób za ukrywanie Żydów, ani agendy żydowskie wsparciem, choćby materialnym, członków rodzin pomordowanych Polaków.



## II

### ŻYDZI W ZWIĄZKU RADZIECKIM

O Żydach radzieckich dzisiaj można już mówić głośno, w tym o sprawach, które do niedawna były otoczone złą milczeniem. Skoncentrujemy się tylko na kilku zagadnieniach. Jednym, jest sytuacja Żydów w systemie, któremu niektórzy z nich dali teoretyczne podstawy, a inni walnie przyczynili się do ich urealnienia. Całemu światu są znane nazwiska sezonowych żydowskich władców Rosji: Trocki-Bronsztein, Joffe, Radek-Sobelsohn, Kamieniew-Rosenfeld, Krasin-Goldfarb, Zinowjew-Apelbaum, Stekłow-Nachamkes, Jankiel-Jurowskij, Martow-Cederbraum, Kamkow-Katz, Efrechow-Czaimowicz, Pietrow-Waisbrot i im podobni. Według danych za rok 1920, na ogólną liczbę 22 Komisarzy Ludowych, 17 było Żydami. W Komisariacie wojny, na 43 członków - 33 to Żydzi. W pozostałych Komisariatach stanowili oni od 80 do 100 % członków. W Moskwie można przeczytać choćby część dokumentów z tamtejszych archiwów. Wystarczy zresztą znać rosyjską literaturę przedmiotu. Wynika z niej, że między rokiem 1934 a 1937 aż 40 proc. kierowniczej kadry centralnego i terenowego NKWD – z Henrykiem Jagodą na czele – stanowili Żydzi. To tak gigantyczna nadreprezentacja, jakby personel Białego Domu w USA składał się w 90 proc. z Polaków. Takich przykładów można podać więcej. Hasło „żydokomuna” nie wzięło się z powietrza.<sup>44</sup>

W *Historii Żydów* Paul Johnson przedstawia Żydów i m.in. jakie konsekwencje miało to nie tylko dla żydostwa rosyjskiego:

Bezpośrednio przed, w trakcie i po pierwszej wojnie światowej, nieżydowscy Żydzi byli znaczącymi figurami w każdej partii rewolucyjnej i właściwie w każdym kraju europejskim. Odegrali pierwszoplanową rolę w

---

<sup>44</sup> Krzysztof Jasiewicz, „Rzeczywistość sowiecka 1939-41, w świadectwach polskich Żydów”.

powstaniach, które nastąpiły po klęsce Niemiec i Austrii. Bela Kun (1886-1939) był dyktatorem reżimu komunistycznego będącego u władzy na Węgrzech pomiędzy marcem i sierpniem 1919 r. Kun Eisner (1867-1919) przeprowadził rewolucyjnemu powstaniu w Bawarii w listopadzie 1918 r. i rządził republiką aż do momentu, gdy cztery miesiące później został zamordowany. Róża Luksemburg, mózg berlińskiej grupy rewolucyjnej Spartakus, została zamordowana kilka tygodni wcześniej.

To jednak w Rosji najbardziej jaskrawo i spektakularnie utożsamiano Żydów z przemocą rewolucyjną. Strategiem puczu, który dał rządowi bolszewickiemu władzę dyktatorską w październiku 1917 r., był nie-Żyd, Lenin. Jednak wykonawcą był Leon Trocki (1879-1940), urodzony jako Lew Dawidowicz Bronstein. Jego ojciec był ukraińskim chłopem czy - jakby go później nazywać - kułakiem, sam Trocki natomiast był produktem kosmopolitycznej atmosfery Odessy (chodził do luteriańskiej szkoły). Twierdził, że ani judaizm, ani antysemityzm nie miały żadnego wpływu na jego rozwój. Nie było to prawdą. Było coś nienaturalnego, coś bliskiego nienawiści w jego ataku na żydowskich Bundystów na kongresie rosyjskiej socjaldemokracji w Londynie w 1903 r., który to atak doprowadził do opuszczenia przez nich spotkania i w ten sposób przygotował zwycięstwo bolszewików. Herzla określał jako „bezwstydneho awanturnika" i „podejrzaną kreaturę". Podobnie jak Róża Luksemburg nie chciał dostrzegać szczególnych cierpień Żydów. Będąc u władzy zawsze odmawiał przyjmowania żydowskich delegacji. Tak samo, jak w przypadku innych nieżydowskich Żydów, tłumienie uczuć, wymagane przez jego postawę polityczną, rozciągało się na jego własną rodzinę; nie interesował się nieszczęściami swego ojca, który stracił wszystko w czasie rewolucji i zmarł na tyfus.

Nieistniejące zainteresowanie żydowskością zastąpiła u niego bezlitosna, wulkaniczna energia rewolucjonisty. Jest bardzo mało prawdopodobne, że bez niego rewolucja bolszewicka mogłaby zwyciężyć lub przetrwać. To właśnie Trocki wskazał Leninowi na znaczenie rad robotniczych i nauczył go wykorzystywać je. To właśnie Trocki osobiście zorganizował i poprowadził zbrojne powstanie, które obaliło rząd tymczasowy i dało bolszewikom władzę. To właśnie Trocki stworzył i do 1925 r. dowodził Armią Czerwoną, i to właśnie on zapewnił fizyczne przetrwanie nowego reżimu komunistycznego w trakcie wojny domowej, która go niemal zniszczyła. Trocki, bardziej niż ktokolwiek inny, ucieleśniał przemoc i demoniczną siłę bolszewizmu i jego zdecydowanie, by podpalić świat. Bardziej niż ktokolwiek inny był odpowiedzialny za rozpowszechnione utożsamianie rewolucji z Żydami.

Konsekwencje dla Żydów - tak bezpośrednie jak długoterminowe, tak lokalne jak światowe - były straszliwe. Wojska białych Rosjan w swym



dążeniu do zniszczenia reżimu sowieckiego wszystkich Żydów traktowały jak wrogów. Na Ukrainie wojna domowa przekształciła się w pogrom o największym zasięgu w żydowskiej historii. Do zabójstw Żydów doszło w ponad tysiącu osobnych przypadków. Prześladowania dotknęły ponad 700 gmin na Ukrainie i kilkaset dalszych w Rosji. Zamordowano między 60 a 70 tysięcy Żydów. Na innych obszarach wschodniej Europy podobne utożsamienie Żydów z bolszewizmem prowadziło bezpośrednio do zbrodniczych ataków na nieszkodliwe społeczności żydowskie. Były szczególnie krwawe w Polsce po klęsce inwazji bolszewickiej i na Węgrzech po upadku reżimu Beli Kuna. Występowały przez całe lata dwudzieste w Rumunii. We wszystkich trzech państwach partie komunistyczne były w dużej części stworzone i kierowane przez nieżydowskich Żydów i za każdym razem płacili za to, niezainteresowani polityką, tradycyjni, wierni Żydzi z gett i wiosek.

Tragiczną ironię pogłębia fakt, że zwykli rosyjscy Żydzi nie uzyskali żadnych korzyści z rewolucji. Sprawy miały się wręcz odwrotnie. Mogli wiele uzyskać od rządu tymczasowego Kiereńskiego, który przyznał im pełnię praw wyborczych i cywilnych, w tym prawo organizowania własnych partii politycznych i instytucji kulturalnych. Na Ukrainie weszli do rządu tymczasowego; Żyd kierował odrębnym ministerstwem do spraw żydowskich. Dotyczyły ich też postanowienia traktatu wersalskiego w sprawie mniejszości. Na Litwie, której Sowietom nie odważyli się zaanektować aż do 1940 r., gwarancje dla mniejszości były bardzo skuteczne, a sporej miejscowej społeczności żydowskiej wiodło się między wojnami chyba najlepiej w całej wschodniej Europie. Stąd dla Żydów Leninowski pucz cofnął zegar historii, a reżim komunistyczny był dla nich ostatecznie nieszczęściem. Prawdą jest, że przez pewien okres czasu leniniści zrównali antysemityzm z kontrewolucją. Rada Komisarzy Ludowych w dekreście z 27 lipca 1918 r. nakazała „wszystkim radom delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich podjąć kroki, które doprowadziłyby do zniszczenia ruchu antysemitckiego u jego korzeni. Rząd opublikował nagranie gramofonowe mowy Lenina odrzucającej antysemityzm. Te cokolwiek niewyraźne wysiłki unieważnił złośliwy atak Lenina na kategorię „wyzyskiwaczy”, którą określił jako „domokrażców”, co miało odnosić się do Żydów i tak było odbierane. Reżim oparty na marksizmie, który z kolei - jak widzieliśmy - miał korzenie w antysemitckiej teorii spiskowej, reżim, który rozpoczął swoją działalność od określenia całych klas ludzi jako „wrogów ludu” a następnie prześladowania ich, z pewnością musiał wytworzyć atmosferę wrogości do Żydów. W rzeczywistości kupcy żydowscy znaleźli się wśród pierwszych ofiar leninowskiej polityki terroru przeciw „grupom antyspo-

łecznym". Wielu zlikwidowano, inni - prawdopodobnie ogółem 300 tysięcy - przekradli się przez granicę do Polski, państw bałtyckich, Turcji i na Bałkany.

Prawdą jest, że obecność Żydów w partii bolszewickiej była bardzo wyrazna; tak na samej górze, jak i wśród szeregowych członków. Na kongresach partyjnych było 15-20% delegatów pochodzenia żydowskiego. Byli to jednak nieżydowscy Żydzi. Sama partia bolszewicka jako jedyna spośród post carskich partii wrogo odnosiła się do żydowskich dążeń i interesów. Przeciwni Żydzi cierpieli zaś z powodu żydowskiego zaangażowania w reżim. Żydowscy bolszewicy byli liczni w CzeKa jako komisarze, inspektory podatkowi i biurokraci. Odgrywali wiodącą rolę w rajdach organizowanych przez Lenina i Trockiego, by wydobyć ziarno od gromadzących zapasy chłopów. Nienawidzono ich z powodu całej tej działalności. I tak, jak to często zdarzało się w historii Żydów, atakowano ich z zupełnie sprzecznych ze sobą przyczyn. Z jednej strony byli „antyspołecznymi domokrażcami”, z drugiej - bolszewikami. Jedyne sowieckie archiwum, którego zawartość znana jest na Zachodzie, dotyczące spraw Smoleńska w latach 1917 - 1938, przekonuje, że chłopci utożsamiali reżim sowiecki i żydowskich pośredników. W 1922 r. pojawiły się groźby, że jeżeli komisarze zabiorą z cerkwi złote ozdoby, „żaden Żyd nie przeżyje, wszystkich zabijemy w ciągu jednej nocy”. Tłumy wrzeszczały na ulicach: „Bij Żydów! Ratuj Rosję!”. W roku 1926 pojawiły się nawet na nowo oskarżenia o morderstwa rytualne. A jednak archiwum mówi, że i Żydzi bali się reżimu: „boją się milicji, jak kiedyś carskiego żandarma”.

Żydowskie obawy przed reżimem sowieckim miały dobre podstawy. W sierpniu 1919 r. rozwiązano wszystkie żydowskie gminy religijne, skonfiskowano ich własność i na zawsze zamknięto przeważającą większość synagog. Zabroniono nauki hebrajskiego i publikacji świeckich dzieł po hebrajsku. Wolno było drukować w jidysz, ale tylko w fonetycznej transkrypcji. Kultura jidysz, choć czasowo tolerowana, pozostawała pod dokładną obserwacją. Instytucjami nadzoru były specjalne wydziały żydowskie (Jewsekcje) utworzone w oddziałach partii komunistycznej, obsadzone przez nieżydowskich Żydów, których szczególnym zadaniem było rejestrowanie wszelkich oznak „żydowskiego partykularyzmu kulturalnego”. Złamano Bund i przystąpiono do niszczenia rosyjskiego syjonizmu. W roku 1917 stał się on zdecydowanie najsilniejszym kierunkiem politycznym wśród rosyjskich Żydów, posiadając 300 tysięcy członków i 1200 oddziałów. Liczebnie był znacznie silniejszy niż sami bolszewicy. Od 1919 r. Jewsekcja przystąpiła do frontalnego ataku na syjonistów, wykorzystując komórki CzeKi dowodzone przez nieżydowskich Żydów. W Leningradzie zajęto główną kwaterę syjonistów, aresztując personel i zamykając gazetę. To samo uczy-

niono w Moskwie. W kwietniu 1920 r. Wszechrosyjski Kongres Syjonistyczny został przerwany przez oddział CzeKi dowodzony przez młodą Żydówkę, który aresztował siedemdziesięciu pięciu delegatów. Od roku 1920 tysiące syjonistów przebywało w obozach, z których niewielu kiedykolwiek powróciło. Reżim oświadczył (26 sierpnia 1922 r.), że Partia Syjonistyczna „pod przykrywką demokracji pragnie zdeprawować młodzież żydowską i wepchnąć ją w ramiona kontrrewolucyjnej burżuazji w interesie anglo-francuskiego kapitalizmu. Ci reprezentanci żydowskiej burżuazji, chcąc odbudować państwo palestyńskie, opierają się na siłach reakcyjnych włączając imperialistów, jak Poincare, Lloyd George i papież”.

Presja na Żydów wzrosła od momentu przejścia władzy przez głęboko antysemitckiego Stalina i przed końcem lat dwudziestych wszystkie formy specyficznie żydowskiej aktywności zostały zniszczone lub pozbawione autentyczności. W tej sytuacji Stalin rozwiązał Jewsekcję, pozostawiając nadzór tajnej policji. Żydów wyeliminowano już niemal ze wszystkich wyższych stanowisk wewnątrz reżimu i antysemityzm znów stanowił znaczącą siłę wewnątrz partii. „Czy to prawda” - pisał wściekły i zaskoczony Trocki do Bucharina 4 marca 1926 r. - „czy to możliwe, że w naszej partii w Moskwie bezkarnie prowadzi się antysemitką agitację?”<sup>60</sup> Nie bezkarnie: w wyniku zachęty. Żydzi, szczególnie członkowie partii komunistycznej mieli stanowić zupełnie nieproporcjonalną część ofiar Stalina.

Jedną z ofiar był Isaak Babel (1894-1940?), prawdopodobnie jedyny wielki żydowski pisarz, którego wydała rewolucja rosyjska. Jego tragedia może być swego rodzaju przypowieścią o Żydach pod sowieckim reżimem. Podobnie jak Trockiego, ukształtowała go Odessa, gdzie jego ojciec był właścicielem sklepu. (...) On jednak - tak jak Trocki - chciał stać się nieżydowskim Żydem, człowiekiem posługującym się przemocą, jak niepoprawni żydowscy gangsterzy z Mołdawianki, odeskiego getta, czy - jeszcze lepiej - jak sami kozacy. Walczył w armii carskiej, a potem, kiedy nadeszła rewolucja, służył w CzeKa i jako bolszewicki bandzior najęzdział gospodarstwa chłopskie w poszukiwaniu żywności. I w końcu spełniły się jego życzenia - walczył razem z kozakami pod generałem Budionnym. Na tych doświadczeniach oparł swe arcydzieło - „Armię Konną” (1926), ton opowiadań błyskotliwy, a często przerażająco opisujący kroki na drodze osiągnięcia, jak to ujął, „najprostszej formy mistrzostwa, zdolności zabicia bliźniego”. (...)

Idea nieżydowskiego Żyda okazała się nierealna. Dla Stalina był on takim samym Żydem jak wszyscy inni i w stalinowskiej Rosji z wyżyn zaszczytów ześliznął się wprost do piekła. Babel pojawił się na Zjeździe Pisarzy w 1934 r. i wygłosił zagadkową, pełną ironii mowę twierdząc, że partia

w swej nieskończonej dobroci pozbawia pisarzy tylko jednej swobody - swobody złego pisania. Powiedział, że on sam praktykuje nowy rodzaj literacki, stając się „mistrzem milczenia”. „Mam tyle respektu dla czytelnika - dodał, - że nie mogę wydobyć z siebie słowa” w następstwie aresztowania i zniknął na zawsze - prawdopodobnie zastrzelono go w 1940 r.

Zewnętrzny świat niemal nic nie wiedział o tym, że w sowieckiej Rosji antysemityzm przetrwał w nowej postaci, że zniszczono instytucje żydowskie i że pod Stalinem zwiększa się fizyczne zagrożenie Żydów. Zakładano po prostu, że ponieważ Żydzi znajdowali się wśród przywódców rewolucji, byli również tymi, którzy na niej najbardziej skorzystali. Nie rozumiano w ogóle zasadniczej różnicy pomiędzy masami Żydów - tradycjonalistów, asymilujących się lub syjonistów - a poszczególną grupą nieżydowskich Żydów, która rzeczywiście pomagała w doprowadzeniu do rewolucji.

Nic dziwnego aksjomat antysemickiej teorii spiskowej głosił, że pozorny konflikt interesów pomiędzy Żydami jedynie kamuflował ukryty wspólny cel. Najpowszechniejsza z antysemickich potwarzy głosiła, że za kulisami zawsze można się doszukiwać żydowskiej współpracy. Barbarzyństwa bolszewików nieustannie podsycaly antysemickie nastroje w różnych krajach. Francuski antysemityzm uprzednio skoncentrowany na żydowskiej władzy finansowej, teraz zogniskował się na Żydach jako wywrotowcach społecznych. Socjaliści żydowscy - na przykład Leon Blum był dumny z mesjańskiej roli Żydów jako rewolucjonistów społecznych. „Kolektywny impuls” Żydów - pisał - „prowadzi ich ku rewolucji; ich zmysł krytyczny (a używam tych słów w ich najszczytniejszym znaczeniu) kieruje ich ku odrzuceniu każdej idei, każdej tradycyjnej formy, która nie zgadza się z faktami ani nie może być usprawiedliwiona przez rozum. Żydzi w swej długiej, smutnej historii byli, jak utrzymywał, podtrzymywani przez „ideę nieuniknionej sprawiedliwości”, przekonanie, że pewnego dnia świat będzie „rządzony zgodnie z rozumem; jedno prawo dla wszystkich, tak, że każdy otrzyma, co mu należy. Czyż to nie w duchu socjalizmu? To odwieczny duch tej rasy”. Blum napisał te słowa w 1901 roku. W kontekście powojennym stały się jeszcze bardziej niebezpieczne. Jednak Blum - bez wątplenia najznacniejsza postać wśród francuskich Żydów między wojnami - z uporem twierdził, że zadaniem Żydów jest kroczenie na czele marszu socjalizmu. Wydaje się, że sądził, iż nawet bogaci Żydzi włączą się do tego marszu. Zresztą, podczas gdy francuska prawica uważała Bluma za wcielenie żydowskiego radykalizmu, wielu przedstawicieli lewicy atakowało go jako ukrytego agenta żydowskiej burżuazji. Jedną trzecią francuskich bankierów stanowili Żydzi i lewica z lubością twierdziła, że Żydzi kontrolują rządowe finanse niezależnie od tego, kto jest przy władzy. Jean Jaures stwierdził, że „ich długotrwały związek z bankowością i handlem sprawił, że są szczegól-

nie uzdolnieni do kapitalistycznej przestępczości". W latach powojennych, kiedy lewica socjalistyczna stała się Francuską Partią Komunistyczną, moment antysemityzmu - choć nie jawnego - był częścią repertuaru wyzisków, z których wiele kierowano właśnie pod adresem Bluma. Sprawę pogarszał fakt, że Blum oraz inni przywódcy francuskich Żydów, konsekwentnie nie doceniali francuskiego antysemityzmu, tak pravicowego, jak i lewicowego.

Najpoważniejsze konsekwencje przejęcia władzy przez bolszewików i udział w nim radykalnych Żydów miało w Stanach Zjednoczonych. We Francji, jakkolwiek Żydów atakowano gwałtownie z lewa i z prawa, to nadal wielkodusznie przyjmowano uchodźców żydowskich przez lata dwudzieste, a nawet trzydzieste. W Ameryce natomiast panika bolszewicka skutecznie doprowadziła do końca polityki braku ograniczeń imigracji, która była uzbrojeniem dla europejskich Żydów w okresie lat 1881-1914 i która umożliwiła powstanie wielkiego skupiska Żydów w Ameryce. Już przed wojną pojawiły się usiłowania ograniczenia imigracji, jednak Amerykański Komitet Żydowski, założony w 1906 roku, aby walczyć z tego typu zagrożeniami, przeciwstawił się im z powodzeniem. Wojna zakończyła jednak ultra liberalną fazę demokratycznej ekspansji Ameryki, a nawet zapoczątkowała trwający dekadę okres ksenofobii. W roku 1915 utworzono na nowo Ku-Klux-Klan po to, by utrzymać pod kontrolą grupy mniejszościowe - również Żydów - które, jak twierdzono, stanowiły zagrożenie dla amerykańskich norm moralnych i społecznych. W tym samym roku książka pod tytułem „The Passing of the Great Race” autorstwa Madisonsa Granta momentalnie zyskała złą sławę dzięki swym twierdzeniom, iż wyższość rasowa Ameryki ulega zniszczeniu przez nieograniczoną imigrację, w której nie najmniejszą rolę odgrywają Europejczycy Żydzi. Po amerykańskiej interwencji wojennej wydano Ustawę o Szpiegach (1917) i Ustawę o Niebezpieczeństwie Zdrady (1918), które w efekcie doprowadziły do wiązania obcych ze zdradą

Nastrój strachu do pełnego natężenia doprowadziła bolszewizacja Rosji. Rezultatem był „Czerwony Alarm” z lat 1919-1920, prowadzony przez demokratycznego prokuratora generalnego, Mitchela Palmera, przeciw - jak to określał - „przybyłym z zagranicy wyrotowcom i agitatorom”. Twierdził, że było „60 tysięcy tych zorganizowanych agitatorów doktryny Trozky’ego w USA”. Sam zaś „Trozky” był „godnym pogardy imigrantem... najgorszego ze wszystkich typów, jakie zna Nowy Jork”. Wiele z materiałów wydawanych przez Mitchela i jego sojuszników miało antysemicki charakter. Jedna ulotka wskazywała, że z trzydziestu jeden czołowych przywódców sowieckich wszyscy, oprócz Lenina, byli Żydami. Inna analizowała Sowiet Piotrogradu, wykazując, że tylko szesnastu z trzystu osiem-

dziesięciu było Rosjanami, reszta to Żydzi, z których dwustu sześćdziesięciu pięciu pochodziło z nowojorskiej East Side. "Trzeci dokument wykazywał, że decyzję obalenia rządu carskiego w rzeczywistości podjęła 14 lutego 1916 roku grupa nowojorskich Żydów, do której wchodził milioner Jacob Schiff.

Rezultatem była Ustawa o Kwotach imigracyjnych z 1921 roku, stanowiąca, że liczba imigrantów nie może w jednym roku przekroczyć trzech procent liczebności danej grupy etnicznej w Stanach Zjednoczonych w 1910 roku. Ustawa Johnsona-Reeda z 1924 roku obniżyła tę liczbę do dwóch procent i cofnęła rok danych bazowych do 1890 r. Rezultatem było zmniejszanie ogólnej liczby imigrantów do 154 tysięcy w ciągu roku i zmniejszenie kwot przeznaczonych dla imigracji polskiej, rosyjskiej, rumuńskiej i bardzo wydatnie dla imigracji żydowskiej - do 8 879. Był to rzeczywisty koniec masowej imigracji Żydów do Stanów Zjednoczonych. Od tego momentu organizacje żydowskie z trudem broniły tych kwot przed całkowitym zniesieniem. Uważały za sukces, że w ciągu dziewięciu (trudnych lat 1933-1941 udało im się sprowadzić do Stanów Zjednoczonych 157 tysięcy niemieckich Żydów, czyli mniej więcej tyle samo, ilu Żydów przybyło w jednym tylko roku 1906".<sup>45</sup>

W ramach stalinowskiej polityki narodowościowej w 1928 roku w Kraju Chabarowskim nad rzeką Birą, utworzono Żydowski Okręg Autonomiczny: Birobidżan. W roku 1959 zamieszkiwało tam zaledwie 41 000 osób i to zapewne nie tylko Żydów. W maju 1989 obszar ten zamieszkiwało zaledwie około 10000 Żydów przeważnie nieznających języka swych ojców – jidysz, ani ojczystej historii i kultury, nie mówiąc już o znajomości i więzi z religią możeszową. W czasach stalinowskich nie funkcjonowała tam ani jedna synagoga. Tak znikoma liczba tamtejszych Żydów w stosunku do populacji żydowskiej w ZSRR oraz ich obecne położenie dowodzi o fiasku tego stalinowskiego eksperymentu.

Tak ten, jak i uprzednie pomysły o utworzeniu siedziby narodowej Żydów w Argentynie, Madagaskarze, Birobidżanie i t.p. okazały się iluzją. Jedynym miejscem, do którego jak magnesem była i jest przy-

---

<sup>45</sup> Znana „sprawa lekarzy”, która miała służyć jako preludium do zagłady Żydów w ZSRR, nie zrealizowana z powodu śmierci Stalina. Jakow Rapoport, *Sprawa lekarzy kremlofskich 1953 - ostatni akt terroru Stalina* Moskwa 1988 r., przeł. Zofia Błaszczuk Łódź 1990.

ciągana ideowa część narodu żydowskiego to Palestyna, a obecnie Izrael. I jest to dla nich najwłaściwszy kierunek emigracji i najlepsze miejsce pobytu, o czym niejeden członek dzisiejszej diaspory w przyszłości będzie się jeszcze mógł przekonać.

Inny problem dotyczy antysemityzmu, którego przez 70 lat nie zdołano wyplenić w bloku państw komunistycznych. Antysemityzm ujawniał się tu po części pod osłoną walki z syjonistami i kosmopolitami. Jak na przykładzie polskiego marca 1968 r. mogliśmy skonstatować, dość często kampanie te bywają odgórnie sterowane i na rozkaz wyciszane. W okresie stalinowskim jego przejawy były wyraźne w sfingowanych procesach: Rajka w 1949 r. na Węgrzech, czy też Slanskyego w 1952 r. w Czechosłowacji. Oddani ideologii stalinowskiej Żydzi, coraz częściej bywali oskarżani o zdradę. W 1952 r. została zlikwidowana cała czołówka kultury żydowskiej w ZSRR.

Ponadto znane są pokazowe procesy żydowskiej elity świata medycznego<sup>46</sup>. Tylko śmierć Stalina przerwała przygotowania do wielkiej antyżydowskiej czystki w całym bloku wschodnim.

W okresie pierestrojki, poprawiła się sytuacja radzieckich Żydów. W roku 1987 wyjechało na Zachód 7000 Żydów wraz z ich duchowym przywódcą - Biegunem. Tempo zachodzących w tej dziedzinie zmian było tak duże, że w trakcie pisania niniejszego opracowania zachodziła potrzeba przeredagowania niektórych fragmentów. Po upadku ZSRR, wyemigrowało do Izraela ponad milion tamtejszych Żydów. W sposób barwny przedstawia ten fenomen Aleksander Klugman:<sup>47</sup>

W ciągu wszystkich lat ruchu imigracji żydowskiej do Palestyny, a później do Izraela, zupełną mrzonką wydawała się możliwość otwarcia bram Związku Radzieckiego dla tych spośród wielu milionów Żydów mieszkających w komunistycznym imperium, którzy pragnęli wyjechać i osiąść w żydowskim kraju. Nawet w krótkim okresie „miodowego miesiąca” między ZSRR a ruchem syjonistycznym, gdy delegaci radzieccy, Siemion Carapkin i Andriej Gromyko, wygłaszali płomienne, niemal syjonistyczne przemówienia w ONZ o konieczności uznania przez świat prawa Żydów do własnego państwa w Palestynie, gdy istniał prawdziwy „wyścig” między USA i

---

<sup>46</sup> „Gazeta Wyborcza” 2000, z dn. 4-5 listopada, s. 23.

<sup>47</sup> Aleksander Klugman: *Izrael ziemia świecka*, Warszawa 2001.

ZSRR, które z tych mocarstw jako pierwsze uzna nowo powstałe Państwo Izrael (wyścig wygrany przez Moskwę, która wyprzedziła Waszyngton o kwadrans), mowy jednak nie było o możliwości otwarcia bram ZSRR dla emigracji Żydów do Izraela

Poparcie dla utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie było bowiem elementem radzieckiej polityki zagranicznej, podczas gdy sprawa ewentualnej emigracji Żydów należała do sfery polityki wewnętrznej i co więcej - nawet ideologicznej. Mimo poparcia dla idei utworzenia Izraela - w nadziei na osłabienie Wielkiej Brytanii, która wtedy wodziła prym w kryształowaniu antyradzieckiej polityki Zachodu - syjonizm był bowiem i pozostał ideologicznym wrogiem komunizmu, który głosił, że jego zwycięstwo rozwiąże wszystkie bolączki „społeczeństwa burżuazyjnego”, między innymi spowoduje także całkowite zaniknięcie antysemityzmu, który był przecież jedną z podstaw powstania ruchu syjonistycznego. Umożliwienie Żydom emigracji z ZSRR do kapitalistycznego Izraela oznaczałoby więc przyznanie się do klęski komunizmu w jego ideologicznym sporze z syjonizmem. I dlatego mimo przemówień Carapkina i Gromyki w ONZ, mimo uznania Izraela i wymiany ambasadorów między obu państwami, komunistycznym i syjonistycznym, każda próba Żyda w ZSRR wniesienia podania o zezwolenie na emigrację do Izraela traktowana była jako „zdrada ojczyzny” i odpowiednio karana. Wobec tych szykan bardzo nieliczne były wypadki zgłaszania przez Żydów takich próśb, co znów służyło przedstawicielom ZSRR jako dowód, że Żydzi radzieccy są szczęśliwi w swojej ojczyźnie i nie chcą jej opuszczać.

Dlatego jak prawdziwy grom z jasnego nieba ogłoszona została 10 listopada 1969 roku wiadomość o wystosowaniu przez 18 żydowskich rodzin w Gruzji listu do Komisji Praw Człowieka przy ONZ z prośbą o interwencję u władz ZSRR, aby zezwoliły im wyemigrować do Izraela. Nastąpiło to w ponad 2 lata po zerwaniu przez Moskwę stosunków dyplomatycznych z Izraelem i prowadzonej przez ZSRR gwałtownej kampanii propagandowej na wszystkich możliwych arenach międzynarodowych przeciwko syjonizmowi i Izraelowi. Toteż wyrazem dużej odwagi cywilnej było podanie przez autorów listu swoich imion i nazwisk oraz dokładnych adresów. Jeśli radzieckie władze bezpieczeństwa chciałyby ich postawić przed sądem za zdradę ojczyzny, miały ułatwione zadanie, gdyż nadawcy nie uzasadniali swojej prośby chęcią połączenia się z rodzinami w Izraelu, gdyż nie miały tam bliższych rodzin, ale po prostu faktem, że Izrael jest państwem żydowskim i oni jako Żydzi chcą w nim żyć. Wydarzenie to było do tego stopnia sensacyjne, że delegat Izraela w ONZ, Josef Tekoa, zwołał w Nowym Jorku specjalną konferencję prasową, aby zapoznać świat z listem owych odważnych żydowskich rodzin z Gruzji, a premier Golda Meir wzruszonym gło-



sem odczytała ten list przed kamerami telewizji i mikrofonami radia izraelskiego. Nikt sobie wtedy nie wyobrażał i nie mógł nawet przypuszczać, że kilka lat później zostanie otwarta, choć początkowo bardzo wąziutka szczelina w murze, odgradzającym sowieckich Żydów od Izraela, przy czym pęknięcie to stopniowo ulegać będzie rozszerzeniu i obejmie ponad milion imigrantów z ZSRR i następnie z krajów tworzących WNP. Po upływie 24 lat, w roku 1992, przybył do Izraela półmilionowy imigrant z krajów dawnego Związku Radzieckiego. Według danych, opublikowanych przez izraelskie Centralne Biuro Statystyczne, imigranci zwani potocznie „Rosjanami”, chociaż wielu z nich przyjechało z różnych innych poradzieckich republik - stanowili w roku 1994 już ponad 15% ogółu ludności Izraela. Po kilku latach - w marcu 2000 roku - liczba imigrantów z tych krajów osiągnęła milion, przy czym w wyborach do parlamentu, jakie odbyły się w maju 1996 roku, wystąpili oni z własną listą kandydatów, uzyskując ogromne poparcie. Partia imigrantów rosyjskich stała się bowiem czwartą pod względem liczebności frakcją w Knesecie i w rządzie, utworzonym przez przywódcę prawicowej partii Likud, Beniamina Netanjahu, zasiedli dwaj ministrowie z jej ramienia. powtórzyło się w wyborach parlamentarnych w 1999 i 2001 roku.

Imigrację rosyjską charakteryzuje kilka specyficznych cech, z których na czoło wysuwa się bardzo wysoki poziom wykształcenia. Spośród miliona ponad 700 tysięcy ukończyło szkoły średnie. Wśród nich było około 100 tysięcy inżynierów, lekarzy, dentystów i pracowników pomocniczych służby zdrowia. Imigracja rosyjska wzbogaciła Izrael o wiele tysięcy kompozytorów i pisarzy. Inne charakterystyczne cechy tej imigracji wyrażały się w jej stosunkowo wysokim wieku. O ile wśród pozostałej ludności Izraela ludzie w wieku emerytalnym (ponad 65 lat) stanowili 9,4%, o tyle wśród imigrantów rosyjskich stanowili oni 13%. Ponadto dzieci w wieku poniżej 14 lat stanowiły w tym czasie wśród ludności Izraela 30%, natomiast wśród imigrantów 22%.

Masowy napływ imigrantów o szczególnym profilu społecznym i zawodowym postawił przed Izraelem problemy, których rozwiązanie nie było łatwe. Dla przykładu - przyjazd kilkudziesięciu tysięcy lekarzy do kraju, w którym i tak liczba lekarzy w stosunku do ogółu ludności należy do najwyższych w świecie, stworzył nie tylko trudny do rozwiązania problem bezrobocia, ale ponadto powodował, że studentom kilku akademii medycznych groziło, że po ukończeniu kilkuletnich studiów nie znajdą zatrudnienia. Podobnie rzecz się miała z inżynierami różnych specjalności. Żadna gospodarka nie jest bowiem w stanie wchłonąć w ciągu krótkiego czasu dodatkowo wielu tysięcy inżynierów imigrantów, nie mówiąc już o tym, że specjal-

ności niektórych z nich, jak na przykład inżynierów górnictwa, nie nadawały się do wykorzystania.

Tak więc oprócz wszystkich, jak gdyby naturalnych trudności, z jakimi musi się borykać każdy imigrant w nowym kraju, jak nieznanomość języka czy obcość wielu miejscowych zwyczajów i obyczajów, „Rosjanie” musieli dodatkowo zmagać się z niezwykle trudną sprawą znalezienia zatrudnienia, mimo niedoboru siły roboczej w Izraelu, bo brak rąk do pracy odczuwano przede wszystkim w budownictwie i rolnictwie.

Z falą imigracji z dawnego ZSRR przybyło w ciągu kilku lat sześciokrotnie więcej muzyków, grających na wszystkich możliwych instrumentach, niż było do tego czasu w Izraelu. W wielu miastach, które dawniej nawet o tym nie śniły, powstały orkiestry symfoniczne i rozmaite zespoły muzyczne, ale nie mogło to zapewnić zatrudnienia wszystkim nowo przybyłym muzykom”.

Minęło ponad 100 lat od pierwszych pogromów w carskiej Rosji. Okazuje się jednak, że nadal istnieją tam siły gotowe do przesładowania Żydów. Wśród wielu jest nacjonalistyczna organizacja "Pamięć". W listopadzie 1973 r. w Moskwie na ten temat, jeden z ideologów - Władimir Soluchin twierdził:

Wiercie, że dzień ich (Żydów -JG) deportacji z naszego kraju jest już bliski. I ani Sacharowowi, ani Miedwiediewowi, ani panu, panie Solżenitsyn, nie uda się przeszkodzić temu żadnymi wybiegami! Napili się oni naszej krwi i dość! Nie pojedą dobrowolnie - pomożemy, mamy do tego moralne prawo.

Na podstawie prorocत्व biblijnych i przytoczonych w Aliji i faktów można wnosić, że w miarę pogarszania się sytuacji Żydów w "ziemiach północnych", natychmiast otwierały się przed nimi granice państw zachodnich, aż Żyd, ten wieczny tułacz, trafił do swojej ojczyznej siedziby w Izraelu. Wydaje się, że ta prawidłowość nic nie straciła ze swej aktualności. Można przypuszczać, że dla ich duchowego dobra, w niedalekiej przyszłości Pan Bóg użyje jeszcze różnych form nacisku na środowiska żydowskie w świecie. Może wreszcie, w stosownym dla nich czasie, ten wybrany przez Boga naród, w pełni oceni Boskie obietnice dotyczące Nowego Przymierza, które zostanie z nimi zawarte. Pan Bóg w odpowiednim czasie doprowadzi Izraela do upokorzenia i poddania się prawowitemu władcy. Bowiem wyłącznie On, otrzymał od Boga koronę i diadem, i dlatego ma do tego prawo (Ez 21,30-32).



### III

#### WYDARZENIA W PALESTYNIE (1944-1948)

(z portalu internetu - serwis o Izraelu i Żydach)

W latach 1944-1945 urząd Wysokiego Komisarza nad Palestyną sprawował marszałek polowy John Standish Pendergast Vereker (1886-1946).

16 stycznia 1944 r. sekretarz skarbu Henry Morgenthau przedstawił prezydentowi Stanów Zjednoczonych Rooseveltowi raport o możliwej działalności mającej na celu pomoc ocalonym od zagłady Żydom europejskim. Wynikł konflikt z *Departamentem Stanu*, który sprzeciwiał się możliwości przyjęcia większej ilości żydowskich imigrantów i obstawał za twardą postawą Wielkiej Brytanii przy blokadzie Palestyny.

22 stycznia 1944 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt uruchomił pomoc dla uchodźców wojennych. Pomocą kierował *Departament Skarbu USA*, z Henry Morgenthau i John Phele na czele. Naciskano na zbombardowania obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau oraz innych ustalonych obozów zagłady Żydów, jednakże *Departament Stanu* odmawiał. Żydzi amerykańscy przeznaczyli środki na pomoc dla Żydów europejskich: *Joint Distribution Committee* dał 15 mln USD, *Orthodox Vaad Hatzala* 1 mln USD i *WJC* ca. 300 tys. USD.

1 lutego 1944 roku żydowska organizacja zbrojna *Irgun (Etzel)* ogłosiła zerwanie zawieszenia broni i zapowiedziała rozpoczęcie atakowania Brytyjczyków. Już 12 lutego zaatakowani zostali brytyjscy oficerowie imigracyjni w Hajfie, Tel Awiwie i Jerozolimie.

W marcu 1944 r. w miesiąc po wyzwoleniu przez armię sowiecką Rowna na Ukrainie, Eliezer i Abraham Lidovsky, razem z Pashą (Isaac) Rajchmannem oświadczyli, że nie ma przyszłości dla Żydów w Polsce. Utworzyli oni organizację *Brichach*, która oficjalnie była

grupą objazdowych artystów. Przygotowywali trasy ucieczki Żydów do Palestyny.

W marcu 1944 r. polska Armia Krajowa przygotowała raport o obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, przedłożony m.in. w *Departamencie Wojny USA* i *Komisji Zbrodni Wojennych* przy ONZ.

19 marca 1944 r. Niemcy przestali respektować suwerenność faszystowskich Węgier. Na teren Węgier wkroczyły wojska niemieckie. W "*sprawie żydowskiej*" przybył wtedy na Węgry Adolf Eichmann z oficerami SS Dieter Wislicensem i Edmundem Veesenmaye-rem. Zajęli się oni organizacją deportacji Żydów węgierskich. W getcie w Budapeszcie żyło wówczas około 160 tys. Żydów, z liczby wszystkich 800 tys. Żydów węgierskich. Na przestrzeni dwóch miesięcy Niemcy zdołali deportować do obozów zagłady ponad 52 tys. Żydów. Później deportowano do Auschwitz-Birkenau jeszcze grupę 1.500 Żydów.

4 kwietnia 1944 r. aliancki samolot sfotografował obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. Jednakże nie zbombardowano obozu.

18 kwietnia 1944 r. niemiecki konsul w Chorwacji, Siegfried Kasse, meldował do Berlina, że "*Chorwacja jest jednym z krajów, w których problem żydowski został rozwiązany*".

21 kwietnia 1944 r. Rudolf Vrba i Alfred Wetzler uciekli z obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Schronili się na Słowacji i przekazali raport o tym, co się dzieje w obozie. Raport dotarł do Rabina Dov Weissmandla, który stał na czele ortodoksyjnej kongregacji w Budapeszcie (Węgry). W ten sposób ostrzeżono Żydów węgierskich. W sześć miesięcy pełen tekst raportu dotarł do *Departamentu Stanu USA*.

Wiosną 1944 r. hitlerowcy rozpoczęli wysyłkę Żydów z włoskich obozów zlokalizowanych przy granicy austriackiej do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Do końca wojny deportowali 7.500 Żydów, z których ocalało zaledwie 600. W maju 1944 r. włoscy partyzanci dowodzeni przez (Radogoszczy) zaatakowali obóz koncentracyjny Servigliano w północnych Włoszech. Ponad 100 Żydów uciekło wówczas z obozu.

14 maja 1944 r. Niemcy rozpoczęli deportację Żydów węgierskich do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Transporty odcho-

dziły do 5 lipca 1944 r. W przeciągu tych 55 dni wywieziono na śmierć w 148 transportach 437.402 Żydów.

15 maja 1944 r. Rudolf Kasztner zaproponował ocalenie życia 30 tys. Żydów węgierskich, którzy przebywali w austriackich obozach pracy. Cena wynosiła 200 USD od osoby. Komitet żydowski zdołał zebrać 10 tys. USD. Eichmann wziął pieniądze, po czym deportował ich do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

W maju 1944 r. *Sonderkommando 1005* dowodzone przez Paul Blobelą zlikwidowało getto w Ponarach na Litwie. Równocześnie usuwano wszelkie ślady masowych egzekucji, których dokonywano w tym miejscu. W okresie 1941-1944 w lasach wokół Ponar wymordowano 100 tys. ludzi, w tym 80 tys. Żydów.

17 czerwca 1944 r. Niemcy deportowali 269 Żydów z greckiej wyspy Kreta. Statek "*Danai*", którym ich przewozili do Grecji, został storpedowany przez Brytyjczyków i zatonął. Nikt z więźniów nie ocalał. Na Krecie ocalało jedynie 7 Żydów.

W połowie czerwca 1944 r., w obliczu zbliżającego się frontu hitlerowcy rozpoczęli tzw. ostateczną likwidację *getta* łódzkiego. Ponownie rozpoczęły się wywózki - do obozów zagłady w Chełmnie nad Nerem i do Auschwitz-Birkenau. 29 sierpnia 1944 r. ze stacji kolejowej Radegast (Radogoszczy) odszedł do Oświęcimia ostatni transport łódzkich Żydów.

W 1944 r. Niemcy dokończyli likwidację ostatnich *gett* w *Generalnej Gubernii*. Były to między innymi *getta* w Łodzi i Przemysłu.

30 czerwca 1944 r. z Węgier odszedł pierwszy z trzech transportów z 1.658 Żydami węgierskimi jadącymi do Szwajcarii. Zostali oni kupieni od Adolfa Eichmanna za 1.000 USD od osoby. W pierwszym transporcie znajdowało się 80 najważniejszych osób w żydowskiej społeczności na Węgrzech, między innymi: Satmar Rebbe (Rabbi Joel Teitelbaum), Debreziner Rav, Rabbi Jonathan Steif i Adolph Deutsch (przywódca *Agudah* na Węgrzech). Transport zatrzymał się na sześć miesięcy w obozie koncentracyjnym Bergen-Belsen, po czym w grudniu 1944 r. dotarł do Szwajcarii.

7 lipca 1944 r. amerykańskie bombowce przelatowały w misji nad obozem koncentracyjnym Auschwitz -Birkenau, jednakże obóz nie został zbombardowany.

9 lipca 1944 r. Niemcy zlikwidowali *getto* w Kownie.

13 lipca 1944 r. wojska radzieckie wyzwoliły Wilno na Litwie. Podczas wojny w *getcie* w Wilnie znajdowało się 100 tys. Żydów. Rosjanie odnaleźli zaledwie 2.500 ukrywających się Żydów.

24 lipca 1944 r. w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau zgładzono 46 tys. ludzi. Był to rekord w historii obozu.

1 sierpnia 1944 r. polska podziemna Armia Krajowa rozpoczęła powstanie warszawskie. Ciężkie walki z Niemcami trwały do 2 października 1944 r. Zginęło około 200 tys. Polaków i 26 tys. Niemców. Warszawa została doszczętnie zniszczona

5 sierpnia 1944 r. niemiecki okręt patrolowy przechwycił u wybrzeży Turcji statek ". W walkach wzięły udział tysiące ukrywających się Żydów *„Merfkure”*, który przewoził 295 żydowskich uciekinierów z Rumunii, w tym 100 dzieci. Niemcy zatopili statek. Ocalało zaledwie 5 Żydów.

7 sierpnia 1944 r. Niemcy rozpoczęli akcję likwidacji *getta* w Łodzi, wywożąc 74 tys. Żydów do obozu koncentracyjnego Birkenau.

17 sierpnia 1944 r. wojska amerykańskie wyzwoliły obóz koncentracyjny Drancy we Francji. W chwili wyzwolenia w obozie znajdowało się 1,5 tys. więźniów.

18 sierpnia 1944 r. z Węgier odszedł drugi transport z 318 Żydami węgierskimi jadącymi do Szwajcarii. Zostali oni kupieni od Adolfa Eichmanna za 1.000 USD od osoby.

20 sierpnia 1944 r. amerykańskie bombowce zbombardowały niemieckie zakłady chemiczne znajdujące się 5 km na południe od obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, jednakże nie zrzucono bomb na obóz.

29 sierpnia 1944 r. wybuchło powstanie narodowe na Słowacji. Walki trwały przez dwa miesiące, po czym powstańcy zostali zepchnięci w góry. W walkach uczestniczyło około 1,5 tys. żydowskich partyzantów. Po stłumieniu powstania Niemcy przystąpili do realizacji planu *„ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”* na Słowacji. Oddziały SS deportowały do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau 18 tys. Żydów słowackich.

13 września 1944 r. amerykańskie bombowce zbombardowały niemieckie zakłady chemiczne znajdujące się 5 km na południe od obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Bombardowanie powtórzono 19 i 26 grudnia 1944 r.

20 września 1944 roku brytyjskie dowództwo w Palestynie poinformowało o rozpoczęciu rekrutacji ochotników do **Brygady Żydowskiej**, która u boku Brytyjczyków będzie walczyć z Nazistami. Liczyła ona 5 tys. żołnierzy i posiadała własną żydowską flagę oraz specjalne narodowe emblematy.

### **Brygada Żydowska**

W październiku napięcie pomiędzy *Haganą* i *Irgunem (Etzel)* osiągnęły punkt krytyczny. Przywódcy społeczności żydowskiej w Palestynie oraz dowództwo *Haganah* zażądali od *Irgunu* i *Lehi* przerwania wszelkich antybrytyjskich działań do końca wojny. Dowódca *Irgunu*, Menachem Begin (1913-1992) odrzucił żądanie.

Jesienią 1944 r., gdy pierwsze patrole alianckie dotarły do granic Holandii, niemiecka administracja wysyłała jeszcze ostatnie transporty Żydów holenderskich do obozów zagłady.

W październiku 1944 r. specjalne oddziały policji niemieckiej deportowały z Danii 477 Żydów. Trafili oni do *getta* w Theresinie w Czechach. Pozostała część Żydów duńskich (7.800 przed wojną) ocalała, gdyż większość społeczeństwa duńskiego było zaangażowane w ratowanie Żydów. 919 Żydów przewieziono statkami do Szwecji, reszta przetrwała w ukryciach do końca wojny.

W październiku 1944 r. Oscar Schindler przekupił komendanta SS obozu koncentracyjnego Płaszów, Amona Goetha, aby ten wydał zgodę na przewiezienie 1.098 robotników żydowskich (lista Schindlera) do Brunnlitz w okupowanych Czechach. Pozostałych 25 tys. Żydów z obozu Płaszów wysłano do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

7 października 1944 r. wybuchł bunt żydowskich więźniów w *Krematorium IV* w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. Przywódcą buntu był David Szmulewski. Po zabiciu kilku strażników SS, grupa Żydów rzuciła się do ucieczki. Kilku Żydom udało się zbiec.

19 października 1944 r. brytyjskie władze utworzyły obóz dla internowanych Latrun, w Erytrei (Wschodnia Afryka). Deportowano tam 251 członków *Irgunu* i *Lehi*. Do końca brytyjskiego mandatu internowano w Latrunie jeszcze 439 żydowskich bojowników.

6 listopada 1944 r. dwóch aktywistów *Lehi* (*Lochami Cheirut Yisrael*) zamordowało w Egipcie brytyjskiego ministra Lorda Moyne. Była to zemsta za uniemożliwienie żydowskich uciekinierom z Europy schronienia się w Palestynie. Moyne na prośbę o pomoc węgierskim Żydom odpowiedział: "co ja mogę zrobić z milionem Żydów?" Zabójstwa dokonali Eliyahu Hakim i Eliyahu Bet-Zuri.

19 listopada 1944 roku *Haganah* nawiązała ścisłą współpracę z brytyjskimi władzami mandatowymi w Palestynie, wydając Brytyjczykom wielu członków *Irgunu* i *Lehi*. W proteście przeciwko takim działaniom ze swoich stanowisk ustąpili Rabbi Yehuda Fishman-Maimon i Itzhak Greenboim.

25 listopada 1944 r. Himmler rozkazał wysadzić komory gazowe i krematoria w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, oraz zatrzeć ślady masowych zbrodni.

28 listopada 1944 r. niemieckie oddziały SS wycofując się przed Armią Czerwoną z Budapesztu (Węgry), poprowadziły 85 tys. Żydów w "*marszu śmierci*" do Austrii.

6 grudnia 1944 r. z Węgier odszedł trzeci transport z 1.368 Żydami węgierskimi jadącymi do Szwajcarii. Zostali oni kupieni od Adolfa Eichmanna za 1.000 USD od osoby. Ogółem tą drogą ocalono 3.344 Żydów.

11 grudnia 1944 r. radziecka tajna policja NKWD rozpoczęła w Rumunii aresztowania czołowych aktywistów *syjonistycznych*. Zatrzymano między innymi rabbi Meir Kahana i Dr. Shmuela Amaran-ta. Inni przedostali się przez granicę i uciekali do Palestyny.

22 grudnia 1944 r. brytyjska *Partia Pracy* wysunęła nowy projekt rozwiązania problemu Palestyny. Projekt przewidywał utworzenie wspólnego żydowsko-arabskiego państwa pod egidą międzynarodową, nadzorowanego przez Wielką Brytanię.

W 1944 r. za akr pustynnego lub półpustynnego terenu w Palestynie Żydzi musieli płacić 1 100 dolarów, podczas gdy w amerykańskim stanie Iowa sprzedawano wówczas żyzną ziemię za 1/10 tej wartości.

16 stycznia 1945 r. wojska radzieckie wyzwoliły Budapeszt. NKWD aresztowało Szweda, Raula Wallenberga, który zaginął w ich więzieniu.

18 stycznia 1945 r. niemieckie oddziały SS rozpoczęły ewakuację obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. 66 tys. więźniów po-



prowadzono na zachód w "*marszu śmierci*", w którym zginęło ponad 15 tys. ludzi.

26 stycznia 1945 r. wojska radzieckie wyzwoliły obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. W obozie znajdowało się 7 tys. więźniów.

W marcu 1945 r. powstała *Liga Państw Arabskich*, zrzeszająca Arabię Saudyjską, Egipt, Irak, Jemen, Liban, Syrię, Transjordanie (potem Jordanie), Libię (od 1953 r.), Sudan (od 1956 r.), Maroko (od 1958 r.), Tunezję (od 1958 r.), Kuwejt (od 1961 r.), Algierię (od 1962 r.), Jemen Południowy (od 1967 r.), Bahrajn, Katar, Oman (od 1971 r.), Zjednoczone Emiraty Arabskie (od 1972 r.), Mauretanię (od 1973 r.) i Somalię (od 1974 r.). Członkiem *Ligi* jest także *Organizacja Wyzwolenia Palestyny*.

15 kwietnia 1945 r. brytyjskie wojska wyzwoliły obóz koncentracyjny Bergen-Belsen. W chwili wyzwolenia w obozie znajdowało się 60 tys. więźniów, z których 14 tys. zmarło już po wyzwoleniu.

29 kwietnia 1945 r. Amerykanie wyzwolili obóz koncentracyjny Dachau. W obozie znajdowało się wówczas 32.335 więźniów.

29 kwietnia 1945 r. w Nowym Jorku odbyły się masowe demonstracje (60 tys.) wzywające do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie.

30 kwietnia 1945 r. Adolf Hitler popełnił samobójstwo w bunkrze *Kancelarii III Rzeszy* w Berlinie.

W maju 1945 r. żydowska brygada została przewieziona z Palestyny do Włoch, gdzie nawiązała kontakt z ocalonymi Żydami z Holokaustu.

8 maja 1945 r. nastąpiła bezwarunkowa kapitulacja Niemiec.

8 maja 1945 r. amerykański generał Eisenhower podjął decyzję o podziale Niemiec na cztery sektory okupacyjne. W strefie amerykańskiej i brytyjskiej znalazło się 10 tys. Żydów.

### **Rezolucja ONZ w sprawie podziału Palestyny**

18 stycznia 1947 r. rząd Wielkiej Brytanii oficjalnie poinformował o przekazaniu problemu Palestyny do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

1 marca 1947 r. oddział *Irgunu* (*Etzel*) przeprowadził zamach bombowy na brytyjski klub oficerów w Jerozolimie. W następnych tygodniach oddziały *Irgunu* i *Lehi* przeprowadziły serię ataków na brytyjskie cele w całej

Palestynie. 31 marca oddział *Lehi* zaatakował i ciężko uszkodził rafinerię ropy naftowej w Hajfie. *Haganah* koncentrowała się w tym czasie na organizowaniu nielegalnej imigracji żydowskiej do Palestyny.

W odpowiedzi brytyjskie władze wojskowe wprowadziły stan wojenny w Tel Awiwie i żydowskiej części Jerozolimy (trwał przez 2 tygodnie). Równocześnie Brytyjczycy ewakuowali rodziny żołnierzy z Palestyny.

31 marca 1947 r. oddział *Lehi* ciężko uszkodził brytyjską rafinerię ropy naftowej w Hajfie.

28 kwietnia 1947 r. odbyła się specjalna sesja *Organizacji Narodów Zjednoczonych* w Nowym Jorku (USA), na której omawiano problem Palestyny. *Zgromadzenie Ogólne ONZ* poprosiło Wielką Brytanię, aby do czasu wyjaśnienia sprawy nadal sprawowała swoją władzę mandatową nad Palestyną.

4 maja 1947 r. oddział *Irgunu (Etzel)* przeprowadził atak na brytyjskie więzienie w Akko, uwalniając wielu żydowskich więźniów.

14 maja 1947 r. *Zgromadzenie Ogólne ONZ* podjęło decyzję o wysłaniu specjalnej komisji dochodzeniowej (*UNSCOP*) do Palestyny, składającej się z przedstawicieli 11 państw członkowskich. W skład *Komisji* należeli przedstawiciele: Australii, Czechosłowacji, Gwatemali, Holandii, Indii, Iranu, Jugosławii, Kanady, Peru, Szwecji i Urugwaju.

W lipcu 1947 r. nastąpiło nasilenie działań żydowskich organizacji militarnych. Nie było dnia bez jakiegokolwiek akcji wymierzonej w brytyjskie cele w Palestynie.

18 lipca 1947 r. brytyjskie okręty wojenne zatrzymały u wybrzeży Palestyny statek "*Exodus 1947*" ("*Yitziat Europe 5707*") z 4,5 tys. nielegalnych żydowskich imigrantów na pokładzie. Brytyjscy żołnierze wchodząc na pokład statku napotkali na silny opór Żydów, którzy bronili się kijami i blaszanymi puszkami. Statek został siłą zmuszony do wypłynięcia do portu w Hajfie, gdzie imigrantów przeprowadzono na trzy statki, którymi odpłynęli do Marsylii we Francji, a następnie do Hamburga w Niemczech, gdzie imigrantów umieszczono w obozie dla internowanych.

Wywołało to wielkie oburzenie żydowskiej społeczności w Palestynie i w rezultacie nasilenie antybrytyjskich działań *Irgunu* i *Lehi*. W odwecie Brytyjczycy powiesili 3 członków *Irgunu*, na co *Irgun* odpowiedział wieszając 2 brytyjskich sierżantów.

29 lipca 1947 r. rozwścieczeni brytyjscy żołnierze otworzyli ogień do tłumu demonstrujących Żydów na ulicach Tel Awiwu, zabijając 5 osób i raniąc setkę.

Sierpień był miesiącem największego nasilenia ataków na brytyjskie obiekty w Palestynie. Atakowane były wojskowe instalacje, bazy i posterunki policji, linie kolejowe oraz porty.

W sierpniu 1947 r. odbyła się w Warszawie, w Polsce, narada przedstawicieli partii komunistycznych. Postanowiono udzielić poparcia dla dążeń utworzenia państwa żydowskiego. Konsekwencją tego było umożliwienie Żydom zakupów broni w Czechosłowacji. Po stronie żydowskiej stanęły państwa bloku radzieckiego.

W sierpniu 1947 r. *Specjalna Komisja ONZ w sprawie Palestyny (UNSCOP)* odwiedziła obozy z żydowskimi uchodźcami w Niemczech i Austrii, a następnie spotkała się na konferencji w Szwajcarii. 1 września 1947 r. *Komisja ONZ w sprawie Palestyny (UNSCOP)* opublikował swój raport. Zalecono zakończenie brytyjskiego mandatu nad Palestyną i utworzenie dwóch państw: żydowskiego oraz arabskiego.

8 września 1947 roku na swoim dorocznym spotkaniu zebrało się *Zgromadzenie Ogólne ONZ*, które przyjęło raport *Komisji UNSCOP* w sprawie Palestyny.

Na jesieni 1947 r. Żydzi i Arabowie w Palestynie zaczęli się zbroić. W wielu miejscach, aby zapobiec incydentom zbrojnym, doszło do podpisania około stu lokalnych "*układów o nieagresji*" między arabskimi wioskami a żydowskimi kibucami.

W październiku 1947 r. zebrała się w Kairze konferencja *Ligi Arabskiej*. Kraje arabskie wypowiedziały się przeciwko utworzeniu palestyńskiego państwa i rządu. Postanowiono przy tym rozważyć możliwość użycia sił zbrojnych w Palestynie w celu wcielenia tych terytoriów do własnych krajów. Egipt odmówił udziału w zbrojnej interwencji, co stawiało Transjordanię w uprzywilejowanej sytuacji.

15 listopada 1947 r. Arabowie zagrozili wojną, jeśli rezolucja ONZ utworzy państwo żydowskie w Palestynie.

W 1947 r. doszło do arabskich rozruchów w Jemenie, w których zginęło co najmniej 80 Żydów.

Spółeczność żydowska i ruch syjonistyczny zaczęły przygotowywać się na taki scenariusz, zwiększając wydatki na dozbieranie oddziałów *Hagany*. Na dwa tygodnie przed głosowaniem ONZ, *Haganah* stworzyła pierwsze żydowskie siły powietrzne (*Sherut Avir*). Początkowo było to kilkanaście lekkich samolotów wypożyczonych z żydowskich linii lotniczych "*Aviron*". Jednocześnie czyniono starania o pozyskanie pilotów. Początkowo udało się pozyskać jedynie 11 pilotów, którzy tworzyli załazek izraelskich sił powietrznych.

29 listopada 1947 r. *Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych* przyjęło rezolucję nr 181 o podziale Palestyny

(głosowanie: poparcie 33 państwa, przeciwko 13 państw, wstrzymało się 10 państw). W myśl rezolucji ONZ w Palestynie miały powstać dwa pań-

stwa: żydowskie (o powierzchni 14 257 km kw. i 935 tys. mieszkańców) oraz arabskie (o powierzchni 11 664 km kw. powierzchni i 814 tys. mieszkańców). Państwo żydowskie miało składać się z trzech kawałków, o trudnych do obrony granicach. Poza jego granicami miała być także stolica judaizmu i symbol tradycji żydowskiej - Jerozolima. Rezolucja przewidywała, że Brytyjczycy opuszczą Palestynę do 1 lutego 1948 r., jednak Wielka Brytania starając się utrzymać dobre stosunki z krajami arabskimi zmieniła datę ewakuacji na 15 maja.

Podczas *Zgromadzenia Ogólnego ONZ* przedstawiciel Polski, pisarz Ksawery Pruszyński wygłosił wzruszające przemówienie, w którym opowiadał się za ustanowieniem państwa Izrael.

Żydzi przyjęli rezolucję ONZ, natomiast Arabowie ją odrzucili.

### **(Z Deklaracji o Ustanowieniu Państwa Izrael)**

„Erec Israel (Kraj Izraela stanowi kolebkę narodu żydowskiego. Tu kształtowała się jego duchowa, religijna i polityczna tożsamość. Tu po raz pierwszy Żydzi osiągnęli państwowość, stworzyli wartości kulturowe o znaczeniu narodowym i uniwersalnym oraz dali światu nieśmiertelną Księgę Ksiąg.

(...) W każdym kolejnym pokoleniu Żydzi czynili wysiłki, aby osiedlić się ponownie w swej starożytnej ojczyźnie (...). Sprawili, że pustynie zakwitły, wskrzesili język hebrajski, zbudowali osady i miasta oraz stworzyli silne społeczeństwo, kontrolujące gospodarkę swego kraju i kształtujące jego kulturę, kochające pokój, lecz umiejące także stanąć we własnej obronie (...).

Państwo Izrael będzie otwarte dla imigracji żydowskiej (...), będzie opierać rozwój kraju dla dobra wszystkich jego mieszkańców; opierać się będzie na zasadach wolności, sprawiedliwości i pokoju, zgodnie z wizjami dawnych proroków Izraela; zapewni wszystkim mieszkańcom całkowite równouprawnienie społeczne i ekonomiczne bez względu na religię, rasę lub płeć; zagwarantuje wolność wyznania, przekonań, języka, nauki i kultury; będzie stać na straży świętych miejsc wszystkich religii; będzie wierne pryncypiom zawartym w Karcie Narodów Zjednoczonych.

Wyciągamy dłoń do wszystkich otaczających nas państw i zamieszkujących je narodów, oferując pokój i dobrosąsiedzkie stosunki oraz apelujemy do nich o stworzenie więzów współpracy i wzajemnej pomocy z suwerennym narodem żydowskim osiadłym w jego własnym kraju”.

Po uchwale ONZ w sprawie podziału Palestyny, organizacje syjonistyczne ogłosiły akcję zwaną "*Fundusz Pomocy Walczącej Palestynie*" (*Gijus*).

Wszystkie organizacje żydowskie działające w Polsce przyłączyły się do akcji, zbierając do września 1948 r. prawie 113 mln złotych. Ponadto werbowano ochotników (3200 Żydów) do Hagany, którzy byli szkoleni w obozie w Bolkowie (koło Jeleniej Góry) i z legalnymi paszportami wysyłani do Palestyny.

### **Początek wojny palestyńskiej**

30 listopada 1947 r. arabski oddział zaatakował żydowski autobus w pobliżu Lod, zabijając 5 Żydów. Był to pierwszy akt agresji w rozpoczynającej się wojnie o niepodległość Izraela. W godzinę później, w ataku na drugi autobus zginął 1 Żyd, a w Jaffie doszło do zamordowania kolejnego Żyda.

W następnych tygodniach nastąpił dramatyczny wzrost ilości arabskich ataków na żydowskie osady i łączące je linie komunikacyjne. Krwawe napaści bardzo szybko przybrały rozmiary prawdziwej wojny.

Siły arabskie były sformowane w dwóch organizacjach paramilitarnych *Futuwa* (około 12 tys. ludzi) i *Najjada* (około 3 tys. ludzi). Dodatkową siłę stanowiły lokalne milicje, tworzone w miasteczkach i wioskach. Nie sposób ustalić ilość członków tych paramilitarnych formacji, które podjęły pierwsze antyżydowskie działania w Palestynie. W grudniu z Syrii do Palestyny wkroczył oddział *Arabskiej Armii Zbawienia* (*Jaysh al-Jihad al-Muqaddas*) dowodzony przez Abd al-Qadir al-Husayni (1907-1948) i Hasan Salama (?-1948). Liczył on około 2,5 tys. dobrze wyszkolonych i uzbrojonych, którzy byli weteranami brytyjskiej armii.

2 grudnia 1947 r. *Wysoki Komitet Arabski* ogłosił w Jerozolimie rozpoczęcie 3-dniowego strajku powszechnego, któremu miały towarzyszyć masowe demonstracje przeciwko utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie. Zażądano, by brytyjskie władze mandatowe przekazały całą Palestynę w ręce Arabów.

W Jerozolimie doszło do gwałtownych rozruchów arabskich, podczas których plądrowano i podpalano sklepy w żydowskiej części miasta. Siły brytyjskie nie reagowały, pozwalając na swobodny rozwój wydarzeń.

W następnych dniach doszło do eskalacji przemocy. Do 11 grudnia zginęło 70 Żydów, 50 Arabów, 3 brytyjskich żołnierzy i 1 policjant.

Arabskim atakom przeciwstawiły się oddziały *Hagany*, które pod koniec 1947 roku liczyły ogółem około 43 tys. ludzi. W większości byli to członkowie małych oddziałów samoobrony, które chroniły osady, wioski, uprawy rolnicze oraz zakłady przemysłowe. Byli to ich mieszkańcy i pracownicy, którzy po pracy przystępowali do służby wartowniczej, a w przypadku napaści bronili swoich domów i miejsc pracy. W nowej sytuacji, dowództwo *Hagany* przystąpiło do tworzenia regularnych oddziałów wojskowych,

których podstawą stały się kampanie szturmowe *Palmach* (liczące około 3 tys. ludzi). Zdecydowanie najsłabszym punktem *Haganah* było słabe uzbrojenie (17 tys. karabinów, 800 pistoletów maszynowych, 200 karabinów maszynowych, 750 lekkich moździerzy) oraz niskie zapasy amunicji (na trzy dni walki). Dodatkowo *Irgun* (*Etzel*) dysponował około 2 tys. ludzi, a *Lehi* około 600 ludźmi. Były to sprawnie działające jednostki, dobrze przygotowane do działań dywersyjnych i sabotażowych.

### Operacja "*Gimel*"

W grudniu 1947 r. żydowska *Haganah* rozpoczęła realizację *Operacji "Gimel"*, który przewidywał rozbięcie arabskich milicji działających w rejonie żydowskich osad na terenach przyznanych przyszłemu państwu arabskiemu. Miało to zapewnić bezpieczeństwo tym osadom w pierwszym najtrudniejszym okresie funkcjonowania nowych państw w Palestynie. Jak przewidywano, miał to być najcięższy dla wszystkich okres.

12 grudnia 1947 r. członkowie *Irgunu* przeprowadzili zamach bombowy na autobusy w Hajfie i Ramli. Zginęło 20 Arabów, 5 Żydów i 2 brytyjskich żołnierzy. Rannych zostało 30 osób.

13 grudnia 1947 r. oddział *Irgunu* zaatakował arabską wioskę al-Tira, w pobliżu Petah Tikva. Zginęło 13 Arabów.

14 grudnia 1947 r. *Legion Arabski* (z Transjordanii), który oficjalnie był jednostką brytyjskiej armii, zaatakował żydowski konwój autobusów w rejonie Beit Nabala. Zginęło 14 Żydów.

*Legion* liczył 12 tys. regularnych żołnierzy dowodzonych przez brytyjskich oficerów, którzy dysponowali wsparciem artylerii (40 dział) i pojazdów opancerzonych (75 pojazdów).

18 grudnia 1947 r. oddział *Haganah* zaatakował arabską wioskę al-Khisas, w Górnej Galilei, koło granicy libańsko-syryjskiej. Zginęło 10 Arabów.

19 grudnia 1947 r. izraelscy terroryści zastrzelili 5 nieletnich Arabów w zamachu w arabskiej wiosce Quazaza.

29 grudnia 1947 r. członkowie *Irgunu* przeprowadzili zamach bombowy w kawiarni przy Bramie Damasceńskiej w Jerozolimie, zabijając 15 osób.

30 grudnia 1947 r. oddział *Irgunu* wsparty jednostką *Palmach* zaatakował rafinerię ropy naftowej w Hajfie, uszkadzając instalacje i zabijając 39 arabskich robotników.

31 grudnia 1947 r. oddział *Haganah* w ramach akcji odwetowej zaatakował dwie wioski arabskie Balad a Sheich.

W okresie od 30 listopada do 31 grudnia 1947 roku w walkach zginęło ogółem 427 Arabów, 381 Żydów i 46 Brytyjczyków. Rannych zostało 1.035 Arabów, 725 Żydów oraz 135 Brytyjczyków.

W grudniu 1947 r. *Liga Arabska* ostro skrytykowała rezolucję ONZ o podziale Palestyny, jednocześnie zapowiadając wojnę.

W styczniu 1948 r. wysłannicy *Agencji Żydowskiej* zawarli z władzami Czechosłowacji pierwszą umowę na dostawę broni dla Żydów. Żydzi, za cichym przyzwoleniem rozmówców, występowali w roli reprezentantów Etiopii. Umowa przewidywała dostawę 4,5 tys. karabinów, 200 karabinów maszynowych i dużych ilości amunicji.

Do 1948 r. w ramach *Bricha* opuściło Polskę ponad 100 tys. Żydów.

1 stycznia 1948 r. do wybrzeży Palestyny zbliżyły się statki "*Pan Crescent*" ("*Kibbutz Galuyot*") i "*Pan York*" ("*Atzmaut*") z 15 tys. żydowskich imigrantów na pokładach. Statki zostały zatrzymane przez brytyjskie okręty wojenne i skierowane na Cypr.

1 stycznia 1948 r. oddział *Hagany* zaatakował arabską wioskę Balad al-Shaykh, 5 km na południowy-wschód od Hajfy. W trakcie starcia zginęło co najmniej 17 Arabów.

W następnych miesiącach wojna żydowsko-arabska osiągnęła swój szczytowy punkt. Celem arabskich ataków była większość żydowskich konwojów, które dostarczały zaopatrzenie do oddalonych osad. W szczególności trudnej sytuacji znalazła się żydowska społeczność w Jerozolimie, gdyż Arabowie najczęściej atakowali właśnie te linie komunikacyjne.

4 stycznia 1948 r. członkowie *Irgunu* przeprowadzili zamach bombowy w Jaffie, zabijając 26 osób i raniąc wiele innych.

5 stycznia 1948 r. *Haganah* przeprowadziła zamach bombowy na hotel "*Semiramis*" zabijając 20 osób.

7 stycznia 1948 r. członkowie *Irgunu* przeprowadzili zamach bombowy w Bramie Jaffy w Jerozolimie, zabijając 15 osób.

23 stycznia 1948 r. połączyły się HaShomer HaTzair i Ahdut HaAvodah w partię robotniczą Mapam (Mifleget HaPoalim HaMeuchedet).

W lutym 1948 r. oddział *Arabskiej Armii Zbawienia* (*Jaysh al-Jihad al-Muqaddas*) wkroczył do Jaffy. Arabowie zdawali sobie sprawę ze znaczenia strategicznego Jaffy, którą rezolucja ONZ przyznała państwu arabskiemu.

W lutym 1948 r. w Londynie zawarto tajne porozumienie brytyjsko-jordańskie. Uzgodniono, że wojska Transjordanii przejmą brytyjską strukturę i część uzbrojenia oddziałów angielskich na obszarze Palestyny. W ten sposób rząd brytyjski nieoficjalnie poparł ambitne plany emira Abdullaha o "Wielkiej Syrii" pod swoim berłem.

14 lutego 1948 r. oddział *Palmach* wkroczył do wioski Sa'sa w Górnej Galilei. Podczas walk zginęło 11 Arabów. Zniszczonych zostało około 20 arabskich domów.

16 lutego 1948 r. arabski oddział zaatakował kibuc Tirat Tzvi, zabijając jednego żydowskiego strażnika.

22 lutego 1948 r. członkowie *Irgunu* wysadzili samochód-pułapkę na ulicy Ben Jehuda w centrum Jerozolimy. Zniszczeniu uległy 4 brytyjskie samochody wojskowe. Zginęło 58 osób, a 123 zostały ranne.

1 marca 1948 r. nastąpiło pierwsze porozumienie żydowskich ugrupowań politycznych w Palestynie, mające na celu stworzenie przyszłego rządu. Utworzono **Radę Ludową** (*Moetet haAm*), która liczyła 37 osób i miała charakter organu ustawodawczego. Organem wykonawczym miała być **Administracja Ludowa** (*Minhelet haAm*), która liczyła 13 członków. Siedzibą obu organów został Tel Awiw. Jednocześnie *Haganah* zawarła porozumienie z *Irgunem* (*Etzel*), który uznał autorytet tymczasowych władz państwowych.

W marcu utworzono ochotniczy korpus *Mahal*, złożony z żydowskich ochotników z całego świata, pragnących dopomóc w wojnie o niepodległość. Z Północnej Ameryki przybyło 1,5 tys. ochotników, z Południowej Afryki 500, z Wielkiej Brytanii 1 tys., z Finlandii 30. Ogółem podczas całej wojny przybyło 5 tys. ochotników z całego świata.

11 marca 1948 r. Arabowie zdetonowali samochód-pułapkę przed amerykańskim konsulem i budynkami *Agencji Żydowskiej* w Jerozolimie. W zamachu zginęło 13 osób, a 84 zostały ranne.

13 marca 1948 r. oddział *Palmach* zaatakował arabską wioskę al-Husayniyya, zabijając 30 Arabów.

W marcu 1948 r. do Palestyny wkroczyły z Syrii oddziały *Arabskiej Armii Wyzwoleńczej* (*Jaysh al-Inqadh al-Arabi*), do której wstąpiło około 4 tys. arabskich ochotników pod przywództwem Fawzi Al-Qawuqqi (1890-1977). Byli oni dowodzeni przez oficerów sztabowych armii syryjskiej i irackiej. Zostali oni dobrze uzbrojeni i posiadali dobre zaopatrzenie w amunicję. 19 marca 1948 r. rząd amerykański wycofał swoje poparcie dla planu podziału Palestyny i utworzenia państwa żydowskiego. Jako przyczynę zmiany decyzji podano pogarszającą się sytuację w ogarniętej wojną Palestynie.

### Bitwa o drogi

Pierwsza faza wojny palestyńskiej była "*bitwą o drogi*". *Haganah* walczyła o utrzymanie łączności między żydowskimi osadami i dostarczała im żywność oraz broń.

W marcu 1948 roku arabskie oddziały skoncentrowały swoje działania na przecięciu żydowskich linii komunikacyjnych, szczególnie tych zaopatrzających Jerozolimę. W wyniku serii arabskich ataków nastąpiło załamanie systemu żydowskich konwojów i część osad na Negewie została od 26 marca całkowicie odcięta od wybrzeża. Do ciężkich starć doszło w rejonie



Hajfy. Żydowskie konwoje z trudem przedzierały się do Jerozolimy, która pod koniec marca została zupełnie odcięta. Mieszkańcy żydowskiej części Jerozolimy mieli tylko 120 gram chleba na osobę dziennie i 1 wiaderko wody na 5 osób dziennie. Arabskie oddziały rozpoczęły ostrzał i szturm na żydowską dzielnicę. Brytyjczycy zaproponowali Żydom przeprowadzenie ewakuacji miasta, co było nie do przyjęcia. Równoległe z blokadą Jerozolimy, Arabowie próbowali zniszczyć żydowskie osiedla położone wzdłuż drogi Hajfa-Dżenin. Te próby jednak się Arabom nie powiodły.

28 marca 1948 r. został rozbity żydowski konwój jadący do kibucu Jeshiam. W arabskiej zasadzce pod Kabri zginęło 47 Żydów. Ocalała tylko jedna osoba.

31 marca 1948 r. oddziały *Irgunu* i *Hagany* przeprowadziły wspólny atak na pociąg jadący z Kairu do Hajfy, zabijając 40 Arabów.

Tymczasem żydowscy obrońcy zaczęli dostawać pierwszą broń z dostaw czechosłowackich. 1 kwietnia 1948 r. samolotem *DC-4* dotarło 140 czechosłowackich karabinów maszynowych *M-34*, a 3 kwietnia 1948 r. przypłynął statek, którym Jehuda Awriel przesmuglował do Palestyny broń z Czechosłowacji. W małych fabryczkach produkowano duże ilości lekkiej broni, amunicji i pocisków przeciwpancernych. Żydowskie siły lotnicze składały się z 30 lekkich samolotów, używanych do zwiadu i transportu zaopatrzenia do odciętych regionów.

Na początku kwietnia oddziały *Hagany* przeprowadziły pierwszą akcję zaczepną, atakując kwaterę głównego dowództwa *Arabskiej Armii Wyzwoleńczej* (*Jaysh al-Inqadh al-Arabi*) w Ramli. Zaskoczyło to Arabów, którzy wstrzymali na kilka dni swoje działania.

3 kwietnia 1948 r. *Hagana* dała rozkaz opuszczenia swoich domów 994 arabskim mieszkańcom Chirbet-Azun.

### **Operacja "Nachschon"**

6 kwietnia 1948 roku oddziały *Hagany* rozpoczęły pierwszą większą operację ofensywną, której celem było odblokowanie drogi z Tel Awiwu do Jerozolimy. Do wykonania tego zadania wyznaczono *Brygadę Givati* (trzy bataliony liczące 1,5 tys. ludzi) oraz jednostki *Palmach*. Dowódcą operacji był Shimon Avidan.

*Brygada Givati* rozpoczęła natarcie wzdłuż drogi z Tel Awiwu do Jerozolimy, zajmując kolejne arabskie wioski. Natarcie utknęło jednak w rejonie wioski Castel, która blokowała drogę do Jerozolimy. Ciężkie walki trwały przez 6 dni i zakończyły się niepowodzeniem. Równocześnie jednostki *Palmach* uderzyły z drugiej strony, otwierając 10 kwietnia górską drogę do Jerozolimy. W ciągu kilku dni do Jerozolimy dotarło pięć konwo-

jów (60 ciężarówek) z zaopatrzeniem. Operacja "*Nachschon*" zakończyła się 12 kwietnia.

W dniach 6-12 kwietnia 1948 roku w Tel Awiwie zwołano *Radę Ludową (Moezet HaAm)* i *Administrację Ludową (Minhelet HaAm)*, które były organami żydowskiej władzy w Palestynie. Miały one przejąć władzę w momencie wycofania wojsk brytyjskich z Palestyny i utworzenia niepodległego państwa Izrael.

9 kwietnia 1948 r. członkowie żydowskich radykalnych grup *Irgun* i *Lehi* przeprowadzili atak na arabską wioskę Deir Yassin, w pobliżu Jerozolimy. Arabowie podjęli walkę z nacierającymi żołnierzami. W wymianie ognia zginęło 5 Żydów, a 35 zostało rannych. Po zdobyciu wioski doszło do niekontrolowanej masakry mieszkańców. Zginęło wówczas 254 Arabów, w tym kobiety i dzieci. Mieszkańcy okolicznych arabskich wiosek Kolonia i Beit-Isla byli tym tak przerażeni, że uciekli. Tłumy uchodźców zaczęły masowo opuszczać tereny przyznane przez ONZ państwu żydowskiemu.

10 kwietnia 1948 r. *Haganah* dała rozkaz opuszczenia swoich domów 620 Arabom z Ad Dumejra, 910 Beduinom z Arab an-Nufejat i 340 Beduinom z Arab al-Fogara.

12 kwietnia 1948 r. oddział *Hagany* zaatakował arabską wioskę Qalunya, zabijając 12 Arabów.

13 kwietnia 1948 r. żydowski oddziały *Lehi* i *Irgunu* wkroczyły do arabskiej wioski Naser al-Din, blisko Tyberiady. Liczba ofiar dokonanej tam masakry jest nieznana. Ocalało 40 arabskich mieszkańców wioski, którzy są jedynymi świadkami.

13 kwietnia 1948 r. arabski oddział rozbił żydowski konwój medyczny jadący do Jerozolimy, złożony z ambulansów z rannymi w Deir Yassin bojownikami *Irgun* i *Lehi*, autobusami z personelem medycznym, kilkoma ciężarówkami z zaopatrzeniem dla *Hagany* i dwoma autami pancernymi osłony. Zginęło 78 osób, głównie z personelu medycznego.

15 kwietnia 1948 r. *Hagana* dała rozkaz opuszczenia swoich domów 650 Arabom z Miska i nieznaney liczbie z Chirbet as-Sarkas.

### **Operacja "*Dalet*"**

12 kwietnia 1948 r. dowództwo żydowskiej *Haganah* przyjęło do realizacji plan operacyjny "*Dalet*", który przewidywał stopniowe przejmowanie kontroli nad strategicznymi punktami Palestyny w miarę jak będą je opuszczać wojska brytyjskie. Kolejne operacje miały dotyczyć opanowywania tych punktów oraz likwidację działających w okolicy oddziałów arabskich.

### **Operacja "Jephtha"**

13 kwietnia 1948 r. oddziały *Hagany* przeprowadziły operację oczyszczenia Wschodniej Galilei z Arabów.

20 kwietnia 1948 r. Arabom udało się ponownie przeciąć linie komunikacyjne prowadzące do Jerozolimy. Ponownie rozpoczęło się oblężenie miasta.

### **Operacja "Misparayim"**

Gdy 21 kwietnia 1948 r. Brytyjczycy rozpoczęli ewakuację garnizonu wojskowego z Hajfy, na miasto (około 100 tys. arabskich mieszkańców) ruszyły, skoncentrowane w tajemnicy, silne oddziały żydowskiej *Hagany*. Tak niespodziewany atak wywołał panikę wśród Arabów, którzy w ciągu kilku dni opuścili miasto.

23 kwietnia 1948 r. żydowskim oddziałom *Hagany* udało się po dwóch dniach walk opanować Tyberiadę w Galilei. Otworzyło to drogę do wschodniej części Galilei i znacznie wzmocniło pozycję sił żydowskich na północy. Większość arabskich mieszkańców Tyberiady uciekło.

### **Operacja "Jevuss"**

27 kwietnia 1948 r. połączone siły *Hagany*, *Irgunu* i *Lehi* przeprowadziły atak w Jerozolimie, odzyskując część utraconych domów w żydowskiej dzielnicy.

### **Operacja "Chametz"**

27 kwietnia 1948 r. oddziały *Hagany* i *Irgunu* (*Etzel*) rozpoczęły operację izolacji Jaffy, w której znajdowało się około 5 tys. arabskich bojowników. W tym celu *Brygada Aleksandroni* i *Brygada Givati* rozpoczęły ofensywę, zdobywając arabskie wioski położone na wschód od Jaffy, przy drodze z Tel Awiwu do Jerozolimy. Równocześnie starano się odblokować drogę prowadzącą do brytyjskiego lotniska w Lod, przygotowując się do jego zdobycia po wycofaniu wojsk brytyjskich.

30 kwietnia 1948 r. zaniepokojeni Brytyjczycy przeprowadzili prewencyjne natarcie piechoty wspartej czołgami, artylerią i lotnictwem na żydowskie pozycje w pobliżu Jaffy. Miało to na celu powstrzymanie dalszych ofensywnych działań oddziałów żydowskich. W następnych dniach Brytyjczycy ograniczyli się do rozdzielania walczących stron i chronienia uciekających z Jaffy arabskich cywili.

### **Operacja "Yiftach"**

30 kwietnia 1948 roku oddziały *Hagany* rozpoczęły ofensywę we Wschodniej Galilei. W pierwszej kolejności zdobyto dawne brytyjskie koszary w Rosh Pinah, a następnie rozpoczęto natarcie w kierunku Safedu.

### **Operacja "Mateh-"**

3 maja 1948 roku trzy żydowskie bataliony przeprowadziły natarcie na pozycje *Legionu Arabskiego*, który blokował Jerozolimę. Jednak po krwawych walkach żadnej ze stron nie udało się rozstrzygnąć losów miasta. 3 maja 1948 r. oddział *Palmach* zaatakował arabską wioskę Ein al Zeitun, zabijając około 50 Arabów.

4 maja 1948 r. jordański *Legion Arabski* kontratakował zajmując kilka osad żydowskich na południe od Jerozolimy, jednocześnie umacniając swoje pozycje, które były najbardziej dogodnie do wyprowadzenia natarcia na Tel Awiw.

10 maja 1948 r. po ciężkich 7-dniowych walkach oddziały *Palmach* zdobyły miasto Safed w Galilei. Arabscy mieszkańcy uciekli.

Od 11 maja 1948 r. egipskie oddziały kilkakrotnie próbowały zdobyć żydowski religijny kibuc Kfar Darom, położony 11 km na południe od Gazy. Jednakże bohaterscy obrońcy z dużym poświęceniem odparli wszystkie ataki.

12 maja 1948 r. jordański *Legion Arabski* przeprowadził atak na kibuc Kfar Etzion (od pięciu miesięcy oblężony), usuwając stamtąd jego mieszkańców i odblokowując drogę Jerozolima-Hebron. Arabowie zabili wszystkich mieszkańców kibucu, zbeszczeszczono ich ciała, a ocalałych żydowskich żołnierzy gwałcono, po czym okrutnie mordowano. Zginęło około 160 Żydów, w tym także dzieci i kobiety.

12 maja 1948 r. *Haganah* wydała rozkaz ewakuacji 600 Arabów Nadżd i 1200 mieszkańcom Samsum.

13 maja 1948 r. Brytyjczycy opuścili Jaffę. Natychmiast po odpłynięciu ostatniego brytyjskiego żołnierza, na miasto natarły oddziały *Irgunu* (*Etzel*), zdobywając je po ciężkiej walce.

13 maja 1948 r. w Damaszku (Syria) zebrała się *Liga Arabska*. Państwa arabskie zgodziły się na wysłanie swoich regularnych wojsk do Palestyny natychmiast po wygaśnięciu brytyjskiego mandatu. Naczelnym dowódcą wojsk arabskich został emir Transjordanii as-Sayyid Abdullah (1882-1951). Plan wojny przewidywał uderzenie sił arabskich jednocześnie z trzech stron, i odcięcie sił żydowskich od baz zaopatrzenia na wybrzeżu, a następnie ich stopniowe zniszczenie.

### **Operacja "Ben-Ami"**

14 maja 1948 r. oddziały *Hagany* przeprowadziły natarcie wzdłuż wybrzeża zdobywając portowe miasto Akko.

14 maja 1948 r. oddział *Hagany* zaatakował arabską wioskę Abu Shusha, zabijając 60 Arabów.

14 maja 1948 r. połączone żydowskie oddziały przeprowadziły operację w Jerozolimie zdobywając utracone wcześniej budynki żydowskie i tworząc ciągłość terytorialną między osiedlami żydowskimi w mieście.

### **Operacja "Schifon"**

14 maja 1948 r. połączone żydowskie oddziały przeprowadziły operację zdobywając Stare Miasto w Jerozolimie.

14 maja 1948 r. wojska brytyjskie opuściły Palestynę. Brytyjski mandat nad Palestyną miał wygasnąć o północy z 14 na 15 maja.

Podsumowując pierwszy okres wojny palestyńskiej należy zauważyć niezwykłą skuteczność oddziałów żydowskich, którym udało się opanować większość strategicznych punktów w Galilei i na wybrzeżu, w szczególności ważne porty w Hajfie i Jaffie i Akko. Nie zdołano jednak przełamać impasu w rejonie Jerozolimy i na pustyni Negew.

Natomiast strona arabska prowadziła swoje działania w sposób chaotyczny, nie umiając wykorzystać przewagi w lokalnych starciach. Niezwykle niepokojącym zjawiskiem było pojawienie się dużej fali arabskich uchodźców (około 300 tys. ludzi do maja 1948 r.), którzy z Palestyny przechodzili do Libanu i Syrii.



## **Pierwsza wojna – Inwazja arabska (1944-1948)**

Przeciwko Izraelowi stanęły duże arabskie armie, którymi dowodził emir Transjordanii as-Sayyid Abdullah (1882-1951). W rzeczywistości brak jednak było współdziałania pomiędzy armiami.

Egipt skierował do Palestyny korpus ekspedycyjny liczący 10 tys. żołnierzy dowodzonych przez generała Ahmeda Ali al-Mwawi. Było to pięć brygad piechoty, jeden batalion pancerny (brytyjskie czołgi *Mark IV* i *Matilda*), dwa bataliony artylerii, batalion karabinów maszynowych oraz oddziały pomocnicze. Wsparcie zapewniały niewielkie siły lotnicze (30 myśliwców *Spitfire*, 4 myśliwce *Hawker Hurricane* oraz 20 bombowców *C-47 Dakota*). W trakcie walk siły te zwiększono do trzynastu batalionów (20 tys. żołnierzy) wspieranych przez 135 czołgów i 90 dział artylerii.

Transjordanii skierowała do Palestyny *Legion Arabski*, liczący 12 tys. dobrane wyszkolonych przez Brytyjczyków żołnierzy. Dowództwo sprawował brytyjski generał John Bagot Glubb (1897-1986). Ponadto stanowiska dowódcze zajmowało 37 innych brytyjskich oficerów. Legion składał się z

czterech batalionów zmechanizowanej piechoty, które wspierało 40 dział artylerii i 75 pojazdów opancerzonych. Od strony Transjordanii wkroczył do Palestyny iracki korpus ekspedycyjny, który liczył 18 tys. żołnierzy zgromadzonych w czterech brygadach piechoty, jednym batalionie pancernym i jednostkach pomocniczych. Dowódcą był generał Nur ad-Din Mahmud.

Syria skierowała do Palestyny 12 tys. żołnierzy, zgromadzonych w trzech brygadach piechoty, wspieranych francuskimi lekkimi czołgami *R 35* i *R 37*, batalionem artylerii oraz 10 samolotami.

Liban skierował do Palestyny 2 tys. żołnierzy zgromadzonych w czterech batalionach piechoty. Arabia Saudyjska wysłała 1,2 tys. żołnierzy, którzy dołączyli do egipskiego korpusu ekspedycyjnego. Małe siły wysłał Jemen.

Dodatkowo na terytorium Palestyny działały oddziały *Arabskiej Armii Wyzwoleńczej*, które liczyły około 8 tys. ludzi.

Ogółem pod rozkazami emira as-Sayyid Abdullaha znajdowało się około 61 tys. ludzi dysponujących prawie 200 czołgami, 150 pojazdami opancerzonymi, 150 działami artylerii i 60 samolotami. Brakowało jednak przepływu informacji i jednolitego spójnego dowództwa.

Izrael do swojej obrony wystawił oddziały *Haganah*, które liczyły około 43 tys. ludzi. Byli to w zdecydowanej większości robotnicy służący w oddziałach lokalnej samoobrony, a rzeczywistą wartość bojową przedstawiało zaledwie 10 tys. ludzi. Byli oni słabo uzbrojeni (tylko broń ręczna), a zapasy amunicji wystarczały zaledwie na trzy dni walki. Siłę uderzeniową stanowiły elitarne jednostki *Palmach*, które liczyły około 3 tys. dobrze wyszkolonych i uzbrojonych ludzi.

Dodatkową siłę stanowiły oddziały *Irgunu* (*Etzel*) liczące około 2 tys. ludzi i oddziały *Lehi* liczące około 600 ludzi. Jednostki te były dobrze przygotowane do prowadzenia działań dywersyjnych i sabotażowych, jednak brakowało im wyszkolenia w prowadzeniu działań na polu bitwy.

Obronę lokalnych społeczności żydowskich stanowiły niewielkie oddziały *Gwardii Narodowej* i paramilitarne młodzieżowe bataliony *Gadna* (*G'dudei Noar*). Ogółem do obrony państwa Izraela stanęło około 60 tys. ludzi (rzeczywistą wartość bojową posiadało zaledwie około 19 tys. ludzi), nie posiadających jednolitego dowództwa. Żydzi nie posiadali żadnego czołgu ani działa artylerii. Wsparcie zapewniły nieliczne własnoręcznie robione pojazdy opancerzone i kilka samolotów zwiadowczych.

### **Arabska napaść na Izrael**

15 maja 1948 r. arabska inwazja na Izrael rozpoczęła się rankiem, nalotem egipskich bombowców na Tel Awiw. Równocześnie arabskie armie wkroczyły kolumnami na terytorium państwa żydowskiego w Palestynie.

Około 1 tys. libańskich żołnierzy natarło od północnego-zachodu na

Wschodnią Galileę, zdobywając żydowską osadę Malikiyya.

Okolo 5 tys. syryjskich żołnierzy natarło na okolice Jeziora Galilejskiego, z zamiarem opanowania całej Galilei i otworzenia drogi do dalszego natarcia na południe. Siły te napotkały na silny opór żydowskich kibuców w rejonie Jeziora Galilejskiego. Najsłynniejszą była bohaterska obrona kibucu Degania, gdzie młodzi Żydzi koktajlami *Mołotowa* zatrzymali natarcie syryjskich czołgów. W następnych dniach żydowscy obrońcy przeprowadzili kontratak zdobywając arabską wioskę Zemah, położoną na północny-wschód od kibucu Degania.

Okolo 4 tys. żołnierzy transjordańskiego *Legionu Arabskiego* wkroczyło do strefy neutralnej ONZ w okolicy Jerozolimy, nie podejmując jednak przez cztery dni żadnych działań ofensywnych. Te cztery dni w historiografii arabskiej noszą miano "dni straconych".

Na południu 10 tys. egipskich żołnierzy rozpoczęło natarcie wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego, kierując się w stronę Tel Awiwu. Druga egipska kolumna natarła przez pustynię Negew w kierunku na Hebron. Na Samarię uderzyło z Transjordanii okolo 5 tys. żołnierzy irackich. Poprzez most pontonowy przeprawili się oni do Samarii i do 28 maja zajęli Nablus, osiągnąjąc pozycje w odległości 10-km od wybrzeża Morza Śródziemnego.

### **Operacja "Ben Num"**

15 maja 1948 r. oddziały *Hagany* rozpoczęły natarcie na Latrun, usiłując odblokować drogę z Tel Awiwu do Jerozolimy. Fort w Latrunie został zajęty dzień wcześniej przez *Legion Arabski*, który wkroczył tutaj natychmiast po wyjściu żołnierzy brytyjskich. Z fortu prowadzono ostrzał drogi do Jerozolimy, nie przepuszczając żadnego żydowskiego pojazdu.

19 maja 1948 r. transjordański *Legion Arabski* wkroczył do Jerozolimy, rozpoczynając ciężkie walki o każdy dom. W żydowskiej części Starego Miasta żyło okolo 1 tys. Żydów, których broniło 150 członków *Hagany* i *Irgunu*. Byli oni otoczeni przez 20 tys. arabskich mieszkańców miasta i atakowani przez 4 tys. żołnierzy *Legionu Arabskiego*. 24 maja żydowscy bojownicy zostali wyparci z arabskiej części Jerozolimy i rozpoczął się ostateczny szturm na żydowską dzielnicę, która upadła 28 maja. Jordańczycy nakazali wszystkim Żydom natychmiastowe opuszczenie Starego Miasta. W następnych dniach arabscy żołnierze wysadzili niemal wszystkie ślady żydowskiej obecności w mieście. Między innymi zniszczono 22 spośród 27 synagog (pozostałe 5 zniszczono kilka lat później).

19 maja egipskie oddziały nacierające na północ wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego natrafiły na zaciekle opór obrońców kibucu Yad Mordechaj. Młodzi Żydzi walczyli z całą kolumną egipskiej armii, dając Tel Awiwowi

bezcenny czas na przygotowanie linii obrony. Wczesnym rankiem 24 maja obrońcy wycofali się do pobliskiego kibucu Gevarem.

27 maja 1948 r. izraelska *brygada Givati* usunęła siłą 2600 Arabów z Zarnugi i 1870 Arabów z Kaukaby.

28 maja 1948 r. Izraelczycy wysiedlili 800 Arabów z wioski Hudż.

28 maja 1948 r. rząd izraelski wydał rozkaz powołujący do życia **Siły Obronne Izraela** (*Cewa Hagana LeIsrael*, w skrócie *Cahal*), do których miały przystąpić wszystkie żydowskie grupy zbrojne walczące w Palestynie. Ten rozkaz został oficjalnie opublikowany 31 maja. W rozkazie zakazano wszelkiej niezależnej działalności zbrojnej poza państwową armią. Od członków *Izraelskich Sił Obronnych* żądano złożenia przysięgi wierności państwu Izrael, jego prawu i legalnym władzom. Główni oficerowie dowództwa zostali zaprzysiężeni na uroczystości 27 czerwca. 29 maja 1948 r. nacierająca egipska kolumna dotarła do rejonu portu Ashdod.

Izraelskie siły powietrzne przeprowadziły wówczas powietrzny nalot siłami czterech myśliwców *Messerschmitt Bf 109* (produkcji czeskiej). Pilotami byli: dowódca Lou Lenart (amerykański ochotnik), Moddy Alon, Ezer Weizmann oraz Eddie Cohen (ochotnik z Południowej Afryki - zginął w tej akcji). Psychologiczny efekt nalotu był tak ogromny, że zanim egipcyscy żołnierze zdążyli się przegrupować i uporządkować oddziały, izraelska *Brygada Givati* zajęła dogodnie pozycje obronne i wysadziła most na drodze z Gesher do Halom. W ten sposób zatrzymano marsz Egipcjan na Tel Awiw.

29 maja 1948 r. *Organizacja Narodów Zjednoczonych* obwieściła wprowadzenie zawieszenia broni w Palestynie, który miał obowiązywać od 11 czerwca przez okres 28 dni.

### **Operacja "Ben Num B"**

30 maja 1948 r. oddziały *Hagany* rozpoczęły kolejne natarcie na Latrun, usiłując odblokować drogę z Tel Awiwu do Jerozolimy. Po ciężkich walkach Żydzi wycofali się.

31 maja 1948 r. izraelskie oddziały przeprowadziły kontratak na flanki irackich wojsk w rejonie Dżenin i Nablusu w Samarii. Po przejściowych sukcesach zostały odparte.

W nocy z 31 maja na 1 czerwca 1948 r. izraelskie myśliwce *Messerschmitt Bf 109* przeprowadziły nalot na stolicę Transjordanii, Aman.

1 czerwca 1948 r. Izraelczycy usunęli siłą 1550 Arabów z Rubin.

3 czerwca 1948 r. izraelski pilot myśliwca *Messerschmitt* zestrzelił nad Tel Awiwem dwa egipskie bombowce *Dakota*. Było to pierwsze powietrzne zwycięstwo Izraela. W Tel Awiwie tańczono na ulicach, a zwycięskiego 108. ) obdarowano kwiatami, szampanem i czekoladą. To był dar dla pilota, który uratował miasto przed bombardowaniem.

4 czerwca 1948 r. Izraelczycy usunęli siłą 5920 arabskich mieszkańców



Jibna. 6 czerwca 1948 r. arabskie oddziały rozpoczęły ofensywę na północy Galilei, jednakże odniosły tylko pojedyncze sukcesy.

7 czerwca 1948 r. przeważające egipskie siły zaatakowały i zdobyły żydowski kibuc Nitzanim, położony na południe od Ashdod. Egipcjanie kontrolowali teraz wszystkie strategiczne drogi w tym regionie i skierowali główny ciężar swojej ofensywy na drogę Be'er Sheva-Hebron-Jeruzolima, dążąc do połączenia się z transjordańskim *Legionem Arabskim*.

### **Operacja "Yoram"**

W dniach 8-9 czerwca 1948 roku izraelskie oddziały przeprowadziły kolejny nieudany szturm na fort Latrum, który blokował drogę z Tel Awiwu do Jeruzolimy.

10 czerwca 1948 r. żydowska *Brygada Givati* przeprowadziła nagłe uderzenie i przecięła egipską "pustynną drogę" do Be'er Shevy. Było to ważne taktyczne zwycięstwo.

### **Pierwsze zawieszenie broni**

11 czerwca 1948 r. *Rada Bezpieczeństwa ONZ* narzuciła czterotygodniowy rozejm w Palestynie. Rozejm trwał do 9 lipca. Rozejm był nadzorowany przez mediatora ONZ hrabiego Folke Bernadotte (1895-1948), który wraz z oficerami belgijskimi, francuskimi, szwedzkimi i amerykańskimi, mieli za zadanie nadzorować embargo na dostawy broni do Palestyny. W tym celu powołano międzynarodowe siły pokojowe *UNTSO (United Nations Truce Supervision Organization)*, które główną bazę utworzyły w Jeruzolimie.

W chwili ogłoszenia zawieszenia walk Egipcjanie kontrolowali w całości Strefę Gazy. Na pustyni Negew otoczone zostały wyizolowane żydowskie osady. Jordańczycy kontrolowali Dolinę Jordanu i część Jeruzolimy. Natomiast Irakijczycy zajęli część Samarii z Dżeninem i Nablusem.

Przerwę w walkach Izrael wykorzystał na wzmocnienie swoich sił zbrojnych. Dużej pomocy finansowej i militarnej udzielił Żydom Związek Radziecki, który spozstrzegał syjonizm jako ruch antyimperialistyczny i antykapitalistyczny. Do przerzutu użyto samolotów czechosłowackich, natomiast do transportu sprzętu zakupionego na zachodzie użyto samolotów będących własnością Żydów, ale zarejestrowanych w USA, Kanadzie, Belgii i Panamie. Pilotowali je lotnicy żydowscy bądź piloci wynajęci głównie z *Pan American*.

W 1948 r. około 75 tys. Żydów żyło w Egipcie. Wybuch wojny izraelsko-arabskiej pogorszył ich sytuację. W dzielnicy żydowskiej w Kairze doszło do kilku zamachów bombowych, w których zginęło co najmniej 70 Żydów. Około 100 Żydów aresztowano, a ich własność skonfiskowano.

W czerwcu 1948 r. wybuchły arabskie zamieszki w Oujda i Dierada w

Maroku. W pogromie zginęło 44 Żydów. Do pogromu doszło także w Trypolisie (Libia), gdzie zginęło 15 Żydów. Zniszczonych zostało 280 żydowskich domów.

20 czerwca 1948 r. do wybrzeża Palestyny w rejonie Kfar Vitkin przyplłynął statek "*Altalena*" z około 1 tys. żydowskich ochotników z Francji. Na pokładzie znajdowały się także duże ilości broni oraz amunicji, zakupionych przez radykalny *Irgun (Etzel)*. Podległa izraelskiemu rządowi *Brygada Aleksandroni* zażądała oddania całości broni na rzecz *Izraelskich Sił Obronnych*. *Irgun* w odpowiedzi zażądał, by 20% tej broni pozostało w jego rękach i podplłynął statkiem do plaży Tel Awiwu.

Na rozkaz premiera Dawida Ben-Guriona izraelskie oddziały ostrzelały i zatopiły statek. Zginęło 66 członków *Irgunu* i 3 żołnierzy izraelskiej armii. Aresztowano także ponad 200 członków *Irgunu*. Rząd izraelski nie chciał dopuścić do istnienia różnych formacji zbrojnych w Izraelu.

27 czerwca 1948 r. specjalny mediator z ramienia ONZ, hrabia Folke Bernadotte (1895-1948), przedstawił wstępne propozycje rozwiązania konfliktu w Palestynie. Zasugerował on wprowadzenie pewnych zmian terytorialnych państwa żydowskiego i arabskiego w Palestynie. Do Izraela miałyby zostać przyłączona Zachodnia Galilea, a do państwa arabskiego pustynia Negew. Jerozolima miałyby się znaleźć pod międzynarodową kontrolą ONZ, z zapewnieniem praw dla żydowskiej społeczności i szczególnej ochroną wszystkich miejsc świętych. Status Jaffy pozostawiono do dalszej dyskusji, natomiast Hajfa miała być strefą wolnocłową, do której wszedłby port handlowy, terminal i rafineria ropy naftowej. Lotnisko Lod byłoby wolnym lotniskiem nadzorowanym przez siły ONZ. Równocześnie miała być powstrzymana dalsza żydowska imigracja do Palestyny, a arabscy uchodźcy mogliby swobodnie powrócić do swoich domów.

Arabowie zdecydowanie odrzucili propozycje Bernadotte i zażądali zmniejszenia terytorium państwa żydowskiego.

### **„Dziesięciodniowa Bitwa” - Operacja „Danny”**

9 lipca 1948 r. izraelska armia rozpoczęła dużą operację wojskową, której celem było opanowanie terenów wokół Tel Awiwu oraz odblokowanie strategicznej drogi do Jerozolimy. Do wykonania tego zadania wyznaczono *Brygadę Aleksandroni*, *Brygadę Kiryati*, *Brygadę Yiftach* oraz *8 Brygadę Pancerną (Brygada Shmone)*.

W pierwszej fazie operacji zajęto tereny okoliczne wokół Tel Awiwu, w tym zdobyto miasto i lotnisko Lod oraz Ramlę. Do najcięższych walk doszło w Lod, które zostało zdobyte 11 lipca. Następnego dnia, 12 lipca, zdobyto Ramlę. Po zdobyciu tych miast, izraelscy żołnierze wypędzili około 50 tys. arabskich mieszkańców. Arabowie z Lod musieli pieszo przejść przez półpu-

stynną okolicę do pozycji *Legionu Arabskiego* w Bet Haron. Podczas tego marszu zmarło wielu starców i małych dzieci. Po tej tragedii, Izraelczycy podstawili ciężarówkę i Arabów z Ramli przewieziono do stanowisk *Legionu Arabskiego* w rejonie Latrun.

W drugiej fazie operacji, w dniach 15-16 lipca przeprowadzono nieudane natarcie na Latrun. 18 lipca *Brygada Yiftach* przeprowadziła rozpaczliwą próbę zdobycia Latrun, atakując pojazdami opancerzonymi i dwoma czołgami *Cromwell*. Pomimo wprowadzenia rozejmu, sporadyczne starcia trwały tu jeszcze do 20 lipca.

### **Operacja "Dekel"**

9 lipca 1948 r. izraelskie oddziały przystąpiły do dużej ofensywy w Dolnej Galilei. Do przeprowadzenia tych działań wyznaczono 7 *Brygadę Pancerną (Brygada Sheva)*, *Brygadę Golani* i *Brygadę Carmeli*. W toku prowadzonych walk izraelskie samoloty zbombardowały 15 lipca arabską wieś Saffuriya, której mieszkańcy uciekli do Libanu. 16 lipca zajęto miasto Nazaret, otwierając linie komunikacyjne łączące Galileę z Zatoką Hajfy.

14 lipca 1948 r. Izraelczycy przeprowadzili propagandowy nalot trzech bombowców na pałac egipskiego króla Faruka w Kairze. Nalot przeprowadziły bombowce *B-17*, które lecąc z Czechosłowacji do Izraela, zbombardowały po drodze Egipt. Wywarło to duże wrażenie na Egipcjanach, którzy przyjęli postawę defensywną na całym froncie. Izraelczycy natomiast zdołali utworzyć niewielki korytarz łączący z osiedlami na pustyni Negew.

W następnych dniach, celem izraelskich nalotów stały się arabskie miasta: Gaza, El-Arish, Kair, Amman i Damaszek.

### **Operacja "Kedem"**

W dniach 16-17 lipca 1948 r. oddziały *Irgunu* i *Lehi* przeprowadziły natarcie zdobywając część Starego Miasta w Jerozolimie.

### **Drugie zawieszenie broni**

18 lipca 1948 r. *Rada Bezpieczeństwa ONZ* narzuciła drugi rozejm w Palestynie, który trwał do 15 października. Postanowienia drugiego zawieszenia broni nie były przestrzegane.

*Legion Arabski* przez cały czas rozejmu prowadził intensywny ostrzał Starego Miasta Jerozolimy, a 12 sierpnia zburzył stację pomp w Latrun (pomimo faktu, że obiekt był pod kontrolą ONZ).

W tej sytuacji Izraelczycy pośpiesznie zbudowali rurociąg, którym dostarczali wodę do Jerozolimy. W drugiej połowie 1948 r. Izrael zakupił w Czechosłowacji broń o wartości 9 mln. dolarów (między innymi 59 samolotów). Umowa była kredytowana przez *Czechosłowacki Bank Narodowy* i miała

gwarancje rządu czechosłowackiego. Dostawy broni szły do Izraela tranzytem przez polskie porty. Stopniowo dostawy broni do Izraela zaczęły także docierać z Francji i USA. W okresie od lipca do października 1948 r. *Siły Obronne Izraela (Cewa Hagana LeIsrael, w skrócie Cahal)* zostały rozbudowane do 90 tys. żołnierzy, którzy byli coraz lepiej uzbrojeni.

3 sierpnia 1948 r. zostały zapoczątkowane poufne kontakty izraelsko-transjordańskie w Paryżu. Izrael oczekiwał uznania państwa żydowskiego przez Transjordanie, zgadzając się przy tym na zmiany terytorialne, tzn. był gotów zaakceptować zdobycze transjordańskie w zamian za utworzenie korytarza łączącego Jerozolimę z wybrzeżem. Największa przeszkoda w rozmowach pojawiła się przy temacie powrotu do domów uchodźców palestyńskich, na co strona izraelska nie wyrażała zgody.

22 sierpnia 1948 r. wojskowi izraelscy, egipscy i transjordańscy uzgodnili procedurę zapobiegania incydentom zbrojnym w Jerozolimie.

W dniach 22-24 sierpnia 1948 r. w Jerozolimie zebrał się *Komitet Wykonawczy Organizacji Syjonistycznej*. Podjęto decyzję o kontynuowaniu żydowskiego osadnictwa w Palestynie, przy jednoczesnym rozwijaniu żydowskiego przemysłu i wzięciu pełnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo wszystkich Żydów. *Agencja Żydowska* miała kontynuować działania promujące *aliyah*, oraz ułatwiać imigrantom pełną absorpcję w nowej ojczyźnie. Podczas narady doszło do sporu pomiędzy izraelskimi a amerykańskimi członkami kierownictwa. Amerykanie zażądali by centrala *Organizacji Syjonistycznej* przeniosła się do Nowego Jorku (USA), czemu sprzeciwili się Izraelczycy. Ministrowie rządu izraelskiego ustąpili ze swoich stanowisk w kierownictwie *Agencji Żydowskiej*.

29 sierpnia 1948 r. izraelska *Brygada Givati* zaatakowała arabską wioskę Suqrir, zabijając 12 Arabów.

16 września 1948 r. specjalny wysłannik ONZ do Palestyny, hrabia Folke Bernadotte (1895-1948) przedstawił swój drugi plan pokojowy, który miał przywrócić pokój w Palestynie. Plan podkreślał niezaprzeczalny fakt istnienia państwa żydowskiego, którego granice powinny zostać ustalone na drodze międzynarodowych rozmów pokojowych, a w przypadku ich załamania się przez ONZ. Bernadotte stwierdził, że w państwie arabskim powinna znaleźć się pustynia Negew oraz miasta Lod i Ramla. Państwo żydowskie objęłoby Galileę. Nadrzędną rolę przy ustaleniu granic powinny odegrać uwarunkowania geograficzne oraz jednorodność mieszkańców danego terenu. Uchodźcy wojenni mają prawo powrotu do swoich domów, z zapewnieniem rekompensaty za poniesione straty. Miasto Jerozolima, z powodu swojego niezwykłego międzynarodowego i religijnego znaczenia, powinna być objęta odrębnym szczególnym traktowaniem. Port w Hajfie i lotnisko w Lod byłyby wolne, pozostając pod kontrolą ONZ.

### **Plan odrzuciły obie strony konfliktu.**

17 września 1948 r. członkowie radykalnej żydowskiej organizacji *Lehi* zastrzelili w Jerozolimie specjalnego wysłannika ONZ do Palestyny, hrabiego Folke Bernadotte (1895-1948). Strzały oddał Yehoshua Cohen.

Szwedzki rząd publicznie oskarżył Izrael o nieudolność w prowadzeniu śledztwa w sprawie zabójstwa szwedzkiego dyplomaty Bernadotte, uważając że zabójstwa dokonali izraelscy agenci rządowi. Szwecja poparła kampanię opóźniającą przyjęcie Izraela do *Organizacji Narodów Zjednoczonych*.

Nowym specjalnym wysłannikiem ONZ do Palestyny został amerykański polityk Ralph Johnson Bunche (1904-1971).

22 września 1948 r. *Liga Arabska* powołała w Gazie arabski rząd Palestyny z muftim Jerozolimy i proklamowała niepodległość części Palestyny.

Transjordania sprzeciwiła się utworzeniu rządu palestyńskiego i odmówiła uznania tego tworu. Pogorszyło to znacznie stosunki Transjordanii z *Ligą Arabską*. Emir as-Sayyid Abdullah I (1882-1951) w obawie przed wrogością krajów arabskich, przerwał paryskie rozmowy pokojowe z Izraelem.

23 września 1948 r. izraelski rząd wydał *dekret* uznający za przestępstwo uczestniczenie w arabskich organizacjach podziemnych. *Dekret* ten obowiązuje do współczesnych czasów.

Jesienią 1948 r. nastroje antyżydowskie w ZSRR wzmogły się. Zamordowano przewodniczącego *Antyfaszystowskiego Komitetu Żydowskiego* (utworzonego w 1942 r.) Solomona Michoelsa. Następnie rozwiązano komitet, uznając jego działalność jako "*antysowiecką*". Aresztowania objęły licznych żydowskich działaczy politycznych. Oskarżono ich o imperialistyczny spisek, do którego należeć miały syjonistyczne organizacje w Izraelu. Doszło do licznych egzekucji i zsyłek do obozów na Syberii. Fala antysemityzmu radzieckiego objęła również kraje satelickie ZSRR. Najliczniejsze procesy i wyroki miały miejsce w Czechosłowacji i na Węgrzech.

14 października 1948 r. egipcyscy żołnierze ostrzelali na pustyni Negew żydowski konwój 16 ciężarówek, któremu bezpieczeństwo gwarantowały międzynarodowe siły pokojowe ONZ. Ten incydent stał się pretekstem do rozpoczęcia nowej ofensywy izraelskiej.

### **Operacja "Yoaf"**

15 października 1948 r. izraelska armia rozpoczęła na pustyni Negew *Operację "Dziesięć Plag"*, zwaną także *Operacją "Yoaf"*. Do jej przeprowadzenia wyznaczono *Brygadę Givati*, *Brygadę Negev*, *Brygadę Oded*, *Brygadę Yiftach* i *8 Brygadę Pancerną (Brygada Shmone)*. Dowódcą Frontu Południowego został były dowódca Palmach, generał Yigal Allon (1918-1980).

Ofensywa rozpoczęła się od zbombardowania przez izraelskie lotnictwo miast Gaza, Majdal i Beit Hanoun. Równocześnie *Brygada Yiftach* przepro-

wadziła akcję dywersyjną przecinając połączenie kolejowe pomiędzy El-Arish a Rafah, oraz drogi w rejonie Gazy. Wykorzystując powstałe zamieszanie w egipskiej armii, Izraelczycy wyprowadzili uderzenie zdobywając Ashdod i Be'er Shewę oraz nawiązując komunikację z odciętymi do tej pory żydowskimi osadami na Negewie. W tak zwanym "worku Faluja" okrążono 4 tys. egipskich żołnierzy. Palestyński rząd ewakuował się z Gazy do Kairu w Egipcie. 21 października 1948 r. *Legion Arabski* zajął opuszczoną przez Egipcjan drogę z Be'er Shevy do Hebronu i dalej do Betlejem.

Premier Dawid Ben-Gurion nie pozwolił izraelskiej armii na zaatakowanie transjordańskiego *Legionu Arabskiego*, utrzymując w ten sposób nieformalne zawieszenie broni z Transjordanią.

22 października 1948 r. izraelscy pletwonurkowie wysadzili egipski okręt flagowy "*Emir Farouk*".

### **Trzecie zawieszenie broni**

22 października 1948 r. *Rada Bezpieczeństwa ONZ* doprowadziło do przyjęcia kolejnego zawieszenia broni w Palestynie. Postanowienia rozejmu nie były przestrzegane.

W październiku 1948 r. Wielka Brytania ostrzegła kanałami dyplomatycznymi Izrael przed zaatakowaniem terytorium Transjordanii.

28 października 1948 roku oddziały *Arabskiej Armii Wyzwoleńczej* zaatakowały żydowską osadę Manara w Galilei. Było to pretekstem do przeprowadzenia nowej izraelskiej ofensywy.

### **Operacja "Hiram"**

29 października 1948 roku izraelska armia przeprowadziła ofensywę w Galilei. Do przeprowadzenia operacji wyznaczono *Brygadę Carmeli*, *Brygadę Givati*, *Brygadę Oded* i *7 Brygadę Pancerną*. Dowództwo nad całością działań powierzono dowódcy *Brygady Carmeli*, Moshe Carmelowi (1911-2003).

Operacja rozpoczęła się od serii działań sabotażowych. Wykorzystując odciążenie arabskiej uwagi, Izraelczycy wyprowadzili okrążające uderzenie w kierunku miasteczka Sasa, zdobywając Tarshiha. W rezultacie tych działań, do 31 października rozbito główne siły *Arabskiej Armii Wyzwoleńczej* i zmuszono oddziały libańskie do wycofania się do Libanu.

29 października 1948 r. izraelski oddział zajął arabską wioskę al-Dawayima, w rejonie Hajfy. Doszło do masakry arabskich mieszkańców wioski, zginęło około 80 Arabów. Tego samego dnia w arabskiej wiosce Safsaf zginęło 70 Arabów. W wiosce Hula z broni maszynowej rozstrzelano 40 Arabów. 30 października 1948 r. izraelskie oddziały w arabskiej wiosce Saliha zabiły 70 Arabów, w wiosce Eilabun zabiły 13 Arabów, w Majd al-Krum zabiły 12 Arabów.

30 października 1948 r. izraelska *Brygada Carmeli* przeciwdziałając

ewentualnej syryjskiej ofensywie, wkroczyła do Libanu i doszła do rzeki Litani zajmując 41 libańskich wiosek.

2 listopada 1948 r. izraelski oddział wkroczył do arabskiej wioski Arab al-Mawasi, zabijając 14 Arabów.

8 listopada 1948 r. przeprowadzono pierwszy powszechny spis ludności Izraela. W kraju mieszkało 782 tys. Żydów i 69 tys. Arabów.

W dniach 19 listopada-10 grudnia 1948 roku odbyły się cztery spotkania **Komitetu Osadniczego** (*Va'adat haHityashvut*), w skład którego wchodził przedstawiciele rządu izraelskiego, *Agencji Żydowskiej* (*Jewish Agency*), *Narodowego Funduszu Żydowskiego* (*Jewish National Fund*) oraz związku zawodowego *Histadrut haOvdim*. Zawarto porozumienie o współpracy w realizacji wielkiego projektu utworzenia 100 nowych osad.

*Agencja Żydowska* rozpoczęła działania przygotowawcze do przyjęcia w Izraelu wielkiej fali żydowskiej imigracji z całego świata. Od połowy maja do końca 1948 roku do Izraela pomimo wojny przyjechało 102 tys. nowych imigrantów. Pomimo prowadzonych działań wojennych utworzono 28 nowych osad rolniczych, z których część znajdowała się blisko terenów ogarniętych walkami.

20 listopada 1948 r. izraelski myśliwiec *P-51 Mustang* zestrzelił brytyjski samolot rozpoznawczy, który przeprowadzał lot szpiegowski w rejonie Waine Peake.

30 listopada 1948 r. przedstawiciele rządu izraelskiego zawarli ostateczne porozumienie z Transjordanią, uzyskując trwałe zawieszenie broni w rejonie Jerozolimy.

11 grudnia 1948 roku *Zgromadzenie Ogólne ONZ* uchwaliło **Rezolucję nr 194**, która wzywała do zakończenia walk w Palestynie. Rezolucja wzywała do demilitaryzacji Jerozolimy i przekazania miasta pod kontrolę międzynarodowych sił pokojowych ONZ, które zapewniłyby ochronę i wolny dostęp do wszystkich świętych miejsc. Wezwano także do umożliwienia wszystkim wojennym uchodźcom powrotu do swoich domów lub wypłacenia odszkodowań tym, którzy zdecydowali się nie wracać. Rezolucja udzieliła pełnomocnictwa do utworzenia *Sił Rozjemczej ONZ*.

### **Operacja "Horev"**

22 grudnia 1948 roku izraelska armia przeprowadziła największą ze wszystkich swoich działań ofensywnych. Liczące 15 tys. żołnierzy izraelskie oddziały rozbiły armię egipską na Negewie. Egipcjanie zdołali utrzymać swoje pozycje jedynie na linii Gaza-Umm Reshresh.

Podczas *Operacji "Horev"* izraelskie oddziały wkroczyły głęboko na terytorium Egiptu, docierając do Nitzana i Półwyspu Synaj. Operację zakończono

no 7 stycznia 1949 roku, wycofując się pod naciskiem międzynarodowym z Półwyspu Synaj i okolic Gazy.

30 grudnia 1948 r. rząd Wielkiej Brytanii oraz prezydent Stanów Zjednoczonych Harry S. Truman (1884-1972) wystosowali pod adresem Izraela ultimatum, domagając się wycofania wojsk izraelskich z Egiptu, pod groźbą brytyjskiej interwencji wojskowej. Na początku stycznia 1949 r. w stolicy Transjordanii, w Ammanie, pojawił się brytyjski batalion piechoty, który miał chronić przed izraelskim zagrożeniem.

7 stycznia 1949 r. egipskie samoloty zaatakowały izraelski konwój, który właśnie wycofywał się z rejonu Dir El-Ballah na Półwyspie Synaj. Przypadkowo w rejonie starcia znalazła się eskadra pięciu brytyjskich myśliwców *Spitfire*, które przeprowadzały rutynowe rekonesansy. Podczas walki izraelscy żołnierze omyłkowo zestrzelili jeden brytyjski samolot, a następnie izraelscy piloci zestrzelili kolejne trzy brytyjskie myśliwce. Kilka godzin później zestrzelono jeszcze jeden brytyjski myśliwiec.

13 stycznia 1949 r. rozpoczęły się tajne rozmowy izraelsko-arabskie na wyspie Rodos. Odbywały się one pod patronatem specjalnego wysłannika ONZ do Palestyny, Ralpha Johnstone'a Bunch'a (1904-1971). Państwa arabskie pod żadnym pozorem nie zgadzały się na uznanie istnienia państwa żydowskiego. Nie godziły się także na żadne porozumienie kończące wojnę i odmawiały podpisania umowy o podziale terytorium Palestyny.

24 stycznia 1949 r. Królestwo Transjordanii przyjęło nazwę Haszymidzkiego Królestwa Jordanii.

25 stycznia 1949 r. odbyły się wybory do **I Zgromadzenia Ustawodawczego** (*Asefa haMekonenet*), które później przekształciło się w pierwszy **Kneset**. Zgromadzenie liczyło 120 deputowanych. Zwycięstwo odniosła demokratyczna lewica syjonistyczna, a najsilniejszą partią była *Partia Robotników Ziemi Izraela* (*Mapai*), a drugie miejsce zajęła *Zjednoczona Partia Robotnicza* (*Mapam*). *Komunistyczna Partia Izraela* zdobyła 4 mandaty.

*Zgromadzenie Ustawodawcze* bardzo szybko uchwaliło ustawę przejściową, tzw. *małą konstytucję*, która doraźnie ustaliła strukturę naczelnych organów państwowych. Ustanowiono jednoizbowy parlament (*Knesset*), który wybierał prezydenta o dość ograniczonych uprawnieniach. Prezydent mianował premiera, ten zaś formował gabinet i przedstawiał go Knesetowi do akceptacji.

### **Pierwszy Kneset**

Na początek 1949 r. przedstawiciele żydowskich organizacji w Polsce Ludowej, zwrócili się do komunistycznych władz, o wydanie 40 tysięcy paszportów na emigrację do Izraela.

29 stycznia 1949 r. Wielka Brytania uznała *de facto* państwo Izrael.

W lutym do Izraela przybyło 10 tys. żydowskich imigrantów, których Bry-



tyczycy zwolnili ze swoich obozów dla internowanych na wyspie Cypr. *Aliyah* nieustannie rosła i każdego tygodnia do Izraela przybywały tysiące nowych imigrantów. 15 lutego 1949 r. pierwszym prezydentem Izraela został Chaim Azriel Weizmann (1874-1952), wieloletni przewodniczący *Komitetu Wykonawczego Organizacji Syjonistycznej*. Sprawował swoje obowiązki do 9 listopada 1952 r. 24 lutego 1949 r. na wyspie Rodos podpisano izraelsko-egipskie porozumienie o zawieszeniu broni. W zamian za zakończenie walk Izrael zgodził się na wypuszczenie z okrażenia egipskich wojsk uwięzionych na pustyni Negew. Mogły one wycofać się na Półwysep Synaj.

### Operacja "Ovda"

5 marca 1949 r. izraelska armia przeprowadziła operację zajęcia opuszczanych przez wojska egipskie terenów na pustyni Negew. Do przeprowadzenia tej operacji wyznaczono *Brygadę Golani*, *Brygadę Negew* i *Brygadę Aleksandroni*.

7 marca nacierające izraelskie oddziały zajęły Sodom i Ein Gedi nad Morzem Martwym. 9 marca zajęto twierdzę Masada. 10 marca Izraelczycy zajęli miasto Ejlat nad Morzem Czerwonym.

W marcu 1949 r. Izrael i Jordania dokonały wymiany jeńców wojennych.

10 marca 1949 r. premierem izraelskiego rządu został wybrany Dawid Ben-Gurion (1886-1973). Sprawował swoje obowiązki do 1 listopada 1950 r.

Marzec był kulminacyjnym miesiącem *Aliyah*. W ciągu tego miesiąca do Izraela przyjechało 30 tys. nowych imigrantów. Wystąpiły poważne trudności z powodu braku mieszkań.

23 marca 1949 r. podpisano izraelsko-libańskie porozumienie o zawieszeniu broni. 3 kwietnia 1949 r. podpisano izraelsko-jordańskie porozumienie o zawieszeniu broni. Wojska irackie miały opuścić Samarię, a ich miejsce zająć oddziały *Legionu Arabskiego*. Jordania zgodziła się na pozostawienie pustyni Negew w granicach państwa żydowskiego. Sprawa statusu Jerozolimy pozostała nieuregulowana.

26 kwietnia 1949 r. rząd premiera Dawida Ben-Guriona ogłosił wprowadzenie ostrej polityki gospodarczej. Do realizacji powołano specjalny urząd państwowy zajmujący się racjonowaniem zapasów (*Misrad ha Aspaka vaha Kitzuv*), na czele którego stał Dr. Josef Dov.

4 maja 1949 r. w pierwszą rocznicę powstania niepodległego państwa Izrael poinformowano, że od momentu powstania kraju do Izraela przyjechało 200 tys. nowych imigrantów. Ta sama liczba imigrantów przybyła w ciągu minionych 13 lat.

11 maja 1949 r. państwo Izrael zostało przyjęte na członka *Organizacji Narodów Zjednoczonych*. Kandydaturę Izraela poparł ZSRR.

W czerwcu nastąpił spadek liczby nowych imigrantów przyjeżdżających do Izraela. Wynikało to z trudności, jakie Żydzi napotykali przy wyjeździe z niektórych państw Wschodniej Europy. Ci co docierali do Izraela, napotykali na duże trudności mieszkaniowe. Imigrantów lokowano we wszystkich możliwych miejscach. Zasiedlano opuszczone arabskie miasteczka i wioski.

20 lipca 1949 r. podpisano izraelsko-syryjskie porozumienie o zawieszeniu broni i formalnie zakończono wojnę o niepodległość Izraela.

Zawarte w 1949 roku zawieszenia broni ustabilizowały sytuację na liniach frontu, które stały się granicami państwa Izrael. Jednak w rzeczywistości żadne z arabskich państw nie uznało istnienia państwa Izrael i w oficjalnych wypowiedziach nazywano je "jednostką syjonistyczną". Wszystkie państwa członkowskie *Ligi Arabskiej* pozostawały nadal w stanie wojny z Izraelem. Irak odmówił jakichkolwiek rozmów z Izraelem i nie zawarł nawet zawieszenia broni.

Pierwsza wojna izraelsko-arabska zakończyła się dużym sukcesem Izraela, który w porównaniu z planem rezolucji ONZ z 1947 roku powiększył swoje terytorium o 21%. Pomimo braku akceptacji, niepodległe państwo żydowskie istniejące w Palestynie stało się faktem. Zostało to jednak okupione wielką daniną krwi. Izrael stracił ogółem 6.373 ludzi, w tym około 4 tys. było żołnierzami. Około 15 tys. osób zostało rannych.

Państwa arabskie nigdy nie podały żadnych danych dotyczących poniesionych strat, jednak ich liczbę szacuje się na 15 tys. zabitych oraz 25 tys. rannych. Łączną liczbę uchodźców ocenia się na około 700 tys. osób (niektóre źródła podają liczbę 630 tys. osób), z których 460 tys. schroniło się w Transjordanii, 100 tys. w Libanie, 80 tys. w Syrii, 60 tys. w Gazie.

### **Uchodźcy arabscy**

*Liga Arabska* zaapelowała do państw arabskich by uniemożliwiły Żydom opuszczanie swoich krajów i emigrowanie do Izraela, gdyż to wzmocniłoby żydowskie państwo. Z tego powodu w większości arabskich państw wzmógł się antysemityzm wspierany przez władze. W połączeniu z antysemickimi nastrojami społeczeństwa tworzył atmosferę niepewności i strachu.

W 1948 r. w krajach arabskich żyło ogółem 856 tys. Żydów, z czego w Maroku 265 tys. (przeważnie w Casablance i Fezie), w Iraku 150 tys. (najwięcej w Bagdadzie), w Tunezji 105 tys. (przeważnie w Djerbie, Tunisie i Zarzisie), w Egipcie 75 tys., w Jemenie 63 tys., w Libii 38 tys., w Syrii 30 tys., w Libanie 5 tys. Pomimo wprowadzonych ograniczeń wielu Żydów opuszczało arabskie państwa i udawało się do Stanów Zjednoczonych lub Izraela. Na przełomie 1948-1949 z Maroka wyjechało 18 tys. Żydów. Przed prześladowaniami z Syrii i Libanu do Izraela uciekło ok. 35 tys. Żydów.

## IV

### „POLSKI ŚLAD” – BRYTYJSKIE OBOZY NA CYPRZE DLA NIELEGALNYCH ŻYDOWSKICH EMIGRANTÓW W LATACH 1946 – 1949.<sup>48</sup>

*„i słyszysz, jak wydają jeden tylko okrzyk:  
Przyszliśmy, aby umrzeć za naszą Ojczyznę.”<sup>49</sup>*

#### Tytułem wstępu

Zagadnienie powstania i funkcjonowania przez niemal trzy lata, brytyjskich, wojskowych obozów na Cyprze, pojawiło się podczas gromadzenia materiałów do zdecydowanie obszerniejszego tematu, związanego z udziałem Żydów z Polski w utworzeniu państwa Izrael. O ile w polskiej historiografii kwestia uzyskania przez Żydów państwowości w 1948 roku, jest dosyć szczegółowo omówiona, to wydarzenia z Cypru nie były szerzej opracowane do tej pory, zwykle stanowią treść pojedynczego artykułu, bądź tylko część większej publikacji. Wszystkie te opracowania zostały wykorzystane w poniższym tekście. Jeżeli chodzi o źródła i publikacje zagraniczne, to okazuje się, że jest ich stosunkowo dużo. Oczywiście najwięcej jest opracowań izraelskich historyków i ich anglojęzycznych tłumaczeń, oraz prac tych autorów, dla których problematyka związana z okolicznościami utworzenia Izraela stanowi przedmiot badawczy<sup>50</sup>. Zainteresowanie „polskim śladem” w tej historii nastąpiło w trakcie opracowywania skali

---

<sup>48</sup> Ireneusz E. Thomas, Uniwersytet Rzeszowski, HISTORIA

<sup>49</sup> Włoski poeta Mercantini, cyt za: Marceli Handelsman, *Rozwój narodości współczesnej*, Warszawa 1973, s.27.

<sup>50</sup> Patrz: M. Laub, *Last Barrier to Freedom: Internment of Jewish Holocaust Survivors on Cyprus, 1946-1949* (Berkeley 1985); F. Liebreich, *British naval and political reaction to the illegal immigration of Jews into Palestine 1945-1049* (Londyn 2004); R. Gruber, *Exodus 1947. The Ship that Launched a Nation* (Nowy Jork 1999); N. Bogner, *The Deportation Island: Jewish Illegal Immigrant Camps on Cyprus 1946-1948* (Tel-Aviv 1991).

zjawiska nazwanego z hebrajska *Aliya Bet*. Była to nielegalna emigracja<sup>51</sup> żydowska do Palestyny w latach 1934 – 1948, zorganizowana przez ugrupowanie paramilitarne *Hagana*, które przekształciło się po uzyskaniu niepodległości w regularną izraelską armię - *The Jewish Defence Forces*. Sprawdzając, i porównując dane statystyczne z wielu opracowań, związane z liczbą i narodowością emigrantów zatrzymanych przez brytyjskie wojska mandatowe i *Royal Navy*, okazało się, że nie dającą się pominąć liczbę, nielegalnych emigrantów, internowanych na Cyprze, stanowili Żydzi z Polski.

Dotarcie do bezpośrednich źródeł z epoki, prezentujących ówczesny punkt widzenia na interesujący nas temat, było już zadaniem bardziej skomplikowanym, ze względu rozproszenia dokumentacji. Jednak już wprowadzenie, prasowych komentarzy z cypryjskich („Cyprus Mail”, „The Cypriot”) i palestyńskich („Palestine Post”) gazet, przydało dodatkowej jakości niniejszemu opracowaniu. Nieocenioną merytoryczną pomoc, autor niniejszego artykułu, otrzymał od Youli Nicolaides z Ambasady Izraela w Nikozji, która przekazała izraelskie opracowania i zdjęcia prezentujące wydarzenia w obozach na Cyprze.

Podążając, zgodnie z postmodernistycznym nurtem, prezentowania elementów „mikrohistorii” w badaniach i opracowaniach historycznych, autorowi udało się tutaj odnaleźć i przedstawić relacje autentycznych świadków i uczestników opisywanych zdarzeń. Byli to bojownicy *Palyam*, wydzielonej z *Hagany* grupy żydowskich komandosów - *marines*, którzy dotarli do obozów na Cyprze i pomagali przetrwać znajdującym się tam emigrantom. Z ich relacji dowiadujemy się jakim ciosem dla tych ocalałych z holocaustu Żydów, było ponowne uwięzienie w obozach otoczonych drutem kolczastym, wieżami strażniczymi i uzbrojoną załogą. Świadcstwa bojowników *Palyam* wnoszą te elementy subiektywnych spostrzeżeń, które lepiej pomagają nam obecnie odczuć brutalną realność minionych zdarzeń.

Zasadniczo artykuł ten składa się z dwóch części, z których w pierwszej prześledzimy okoliczności, na zasadzie antecedenencji zasadniczego tematu pracy, które doprowadziły Brytyjczyków do konieczności utworzenia na Cyprze zamkniętych obozów dla nielegalnych żydowskich emigrantów.

---

<sup>51</sup> Na potrzeby tego opracowania będzie stosowany zapis emigracja, emigranci w znaczeniu uchodźców żydowskich przedostających się z różnych krajów do Palestyny. Tożsamym zapisem w tym przypadku byłaby również imigracja oznaczająca ludność obcą przybywająca do danego kraju i osiedlająca się tam. Jednak skala zjawiska, jego masowość i niepowtarzalność w historii skłania do stwierdzenia że była to migracja, czy wręcz exodus. (patrz Uniwersalny Słownik Języka Polskiego, PWN, 2004).

Posłużą nam do tego opracowania z epoki oraz współczesne, które obrazują brytyjską, imperialną politykę kolonialną w kontekście emigracji żydowskiej do Palestyny. Kwestia udziału Żydów z Polski w tych wydarzeniach została zdecydowanie wyeksponowana w tym opracowaniu, podobnie jak i w przypadku prezentacji z drugiej części artykułu, gdzie odnajdziemy autentyczne relacje ludzi przebywających w tych obozach. To właśnie druga – zasadnicza część pracy odnosi się do zagadnienia funkcjonowania brytyjskich obozów na Cyprze.

### **Tło historyczno– polityczne - wydarzenia poprzedzające utworzenie obozów**

Od lat siedemdziesiątych XVI wieku Cypr stanowił część Imperium Otomańskiego. Jednak na mocy zawartej dnia 4 czerwca 1878 roku w Stambule, tajnej konwencji, kontrola nad nim została przekazana Wielkiej Brytanii. Turcja, tocząca wtedy wojnę z Rosją, oddawała Wielkiej Brytanii tę wyspę, w zamian za ochronę i protekcję międzynarodową.<sup>52</sup> Dla imperium brytyjskiego Cypr był niezwykle ważnym punktem strategicznym, gwarantującym wraz z Gibraltarem, Maltą i Kanałem Sueskim, kontrolę niemal nad każdym regionem Morza Śródziemnego i otwierającym drogę do dalszej ekspansji na Bliskim Wschodzie.<sup>53</sup> Sułtan turecki pozostawał jednakże nominalnym władcą Cypru do dnia 5 listopada 1914 roku, kiedy w reakcji na podjęcie przez Turcję działań wojennych po stronie Trójprzymierza, Wielka Brytania wypowiedziała wojnę Turcji i ogłosiła aneksję Cypru. W traktatach pokojowych podpisanych z Turcją dnia 10 sierpnia 1920 roku w Sevres, a następnie dnia 24 lipca 1923 roku w Lozannie, Turcja uznawała aneksję Cypru przez Wielką Brytanię. Imperium brytyjskie uzyskiwało w tym rejonie Morza Śródziemnego zdecydowaną dominację.

Równocześnie w najbliższym sąsiedztwie, rozgrywała się kwestia Palestyny, która po zakończeniu pierwszej wojny światowej, będąc, podobnie jak Cypr, częścią dawnego imperium osmańskiego (od 1518 roku), była okupowana przez zwycięskie wojska Wielkiej Brytanii. Podkreślić tutaj

---

<sup>52</sup> J. Prokopczuk, „Historia Powszechna 1871-1939”, Warszawa 1984, s. 70. A. Patek, „Brytyjskie obozy na Cyprze dla deportowanych imigrantów żydowskich (1946 - 1949)”, [w:]

<sup>53</sup> Portolana. *Studia Mediterranea*, vol.1, s.233, Kraków2004. Por [http://www.politics.ankara.edu.tr/dosyalar/MMTY/19/4\\_sukru\\_s\\_gurel.pdf](http://www.politics.ankara.edu.tr/dosyalar/MMTY/19/4_sukru_s_gurel.pdf). pdf, Arabska Armia Wyzwolenia (*Jaysh al-Inqadh al-Arabi*) była armią wolontariuszy z wielu arabskich krajów kierowaną w Palestynie przez Fawziego Al-Qawujji.

należy sporą pomoc, jaką armia brytyjska gen. Edmunda Allenby, otrzymała w ramach tej kampanii od „Arabskiej Armii Wyzwolenia” „Legionu Żydowskiego”.<sup>54</sup> Te obszary Azji Mniejszej, traktowano jednak, jako zdobycze wojenne, ponieważ *de facto* należały one do członka koalicji pokonanych państw Trójprzymierza. Najwyższa Rada Aliantów, podczas konferencji obradującej w dniach 25-26 kwietnia 1920 roku w San Remo, postanowiła nadać Wielkiej Brytanii mandat nad Palestyną i Irakiem, natomiast Francja otrzymywała obszary Syrii i wyodrębnionego Libanu.<sup>55</sup> W tekst zawartej umowy włączono, wynegocjowaną w trakcie trwania zmagania wojennych, Deklarację Jamesa Balfoura z 1917 roku, która zawierała obietnicę utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie.

Deklaracja lorda Balfoura, szefa brytyjskiej dyplomacji w rządzie premiera Davida Lloyd Georgea, w sprawie utworzenia siedziby narodowej, dla „*narodu żydowskiego w Palestynie*”, oprócz wymiaru ideologicznego, uznającego prawo narodów do samostanowienia, miała także wymiar polityczny, a szczególnie, kluczowy aspekt ekspansjonistycznej polityki imperialnej.

Podczas trwania konfliktu zbrojnego pierwszej wojny światowej, wszystkie państwa przeżywały kryzys związany z zaopatrzeniem w żywność, uzbrojenie, a zwłaszcza brakiem rekrutów - żołnierzy. Jednym z elementów walki politycznej państw koalicji tamtych czasów było przeciąganie na swoją stronę narodów, znajdujących się pod panowaniem państw centralnych (m.in. Polaków, Czechów, Ukraińców, itd.). Także Żydzi, zamieszkujący w olbrzymiej liczbie tereny należące do Austro-Węgier i Niemiec, i mający nadzieję na utworzenie państwa na terenie Palestyny, znajdującej się w rękach Turcji, a więc obecnego sojusznika Trójprzymierza, byli naturalnym „sprzymierzeńcem” dla obydwu stron konfliktu. Przewaga syjonistów, pochodzących z niemieckojęzycznego obszaru etnicznego, we władzach „Organizacji Syjonistycznej” (*The Zionist Organization*), sprawiła, że to właśnie w działaniach państw centralnych upatrywano początkowo szansę na utworzenie w Palestynie siedziby narodowej.<sup>56</sup> W późniejszym etapie działań wojennych to Brytyjczykom ich stronnikom udało się ostatecznie pozyskać przychylność syjonistów. Trzeba jednak sprawiedliwie oddać, że przedstawiciele syjonistycznego lobby żydowskiego we Francji, USA i Wielkiej Brytanii, równie mocno zabiegali o poparcie swo-

---

<sup>54</sup> A. Bukowska, „Palestyńczycy. Ich życie i walka”, W-wa 1988, s.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 27. Liban został wyodrębniony dopiero w 1926 roku.

<sup>56</sup> [http://www.izrael.badacz.org/historia/syjonizm1\\_wzo.html](http://www.izrael.badacz.org/historia/syjonizm1_wzo.html) - *Organizacja Syjonistyczna*, z dn. 15.03.2009.

jego pomysłu.<sup>57</sup> Ostatecznie to Wielka Brytania wzmocniwszy swoje deklaracje, skutecznymi działaniami wojennymi na terenie Palestyny przeciwko Turkom, przypieczętowała swoją supremację w tej części świata. Dla Żydów oznaczało to zakończenie trwającej blisko dwa tysiące lat tułaczki po świecie i koniec przymusu życia w diasporze. Natomiast Wielka Brytania pozyskiwała wpływowego i lojalnego sojusznika. Jednak imperialna polityka jednych oraz znacznie przewyższająca wstępne założenia emigracja drugich, musiała doprowadzić do konfliktu zbrojnego. Pamiętajmy o funkcjonującym na tym obszarze jeszcze jednym żywiole – arabskich Palestyńczykach.

Od początku prac i rozmów nad projektem mandatu Ligi Narodów w Palestynie, ostry sprzeciw Arabów budziły liczne – uznawane przez nich za krzywdzące bądź niejasne – zapisy umów mandatowych.<sup>58</sup>

Sam tekst umów mandatowych, jak i jego egzekwowanie przez Wielką Brytanię, zostawiały sporo do życzenia. Z jednej strony interpretacja deklaracji Balfoura o przekazaniu całości obszaru Palestyny na siedzibę narodową dla Żydów „...*the establishment in Palestine of a national home for the Jewish people...*”<sup>59</sup>, jak i z drugiej strony ufność Arabów, w respektowanie przez Brytyjczyków klauzuli rozwoju instytucji samorządowych poprzez ochronę praw obywatelskich i religijnych wszystkich mieszkańców Palestyny, niezależnie od rasy i religii „...*that nothing shall be done which may prejudice the civil and religious rights of existings non – Jewish communities in Palestine...*”<sup>60</sup> okazały się jedynie złudnymi marzeniami rozmyślnie lekceważonymi i wykorzystywanymi przez Imperium Brytyjskie.

„Królewska Komisja Śledcza”, przeprowadzając badania sytuacji w Palestynie po krwawym stłumieniu rebelii arabskiej (1936 rok), a której zabrakło tam przed oddaniem tego obszaru Brytyjczykom, potwierdziła, że wykonanie mandatu nie jest możliwe do zrealizowania, gdyż zakładana przychyłość arabska nie została pozyskana dzięki korzystnej koniunkturze gospodarczej. Według teorii, koniunktura ta, miała rozwinąć się wraz z napływem imigracji żydowskiej do Palestyny oraz reprezentowanego przez nią kapitału. Początkowo przychylnie nastawiona do takich teorii „postępowa” część palestyńskich Arabów, z upływem czasu dostrzegła wielki zagro-

---

<sup>57</sup> F. Sokołów, „Nahum Sokołów – życie i legenda”, Kraków 2006, s.211–

<sup>58</sup> K. Bojko, „Izrael a aspiracje Palestyńczyków 1987–2006”, W wa 2006,.

<sup>59</sup> *The Balfour Declaration 1917*, [w:] S. Panteli, „Place of Refuge – A history of the Jews in Cyprus, London 2003, s. 104.

<sup>60</sup> Ibidem; M. Buchwajc, *Mandat Ligi Narodów nad Palestyną*, Karków 1939, s. 148.

żenie dla własnej egzystencji. Przypomnijmy, że dzięki przychylności brytyjskiej administracji mandatowej liczba legalnych osadników żydowskich stale wzrastała z 83 tys. w 1922 roku do 445 tys. w 1939 roku. Praktycznie nielimitowany – z wyjątkiem dwóch okresów – napływ emigrantów spowodował bunt ludności arabskiej, który przybrał formę zbrojnych wystąpień.<sup>61</sup> Miały one charakter polityczno - ekonomicznej walki, gdzie także aspekt religijny miał decydujące znaczenie, a wszystko to wykorzystywało imperium brytyjskie, które zgodnie z zasadą *divide at impera*, faworyzowało, na przemian, jednych przeciwko drugim.<sup>62</sup>

W 1921 roku Wielka Brytania podzieliła terytorium mandatowe Palestyny. Oddzielono terytorium położone na wschód od rzeki Jordan i ustanowiono tam emirat Transjordanii. Z ziem obiecanych Żydom pozostał tylko mały pasek ziemi na zachód od rzeki Jordan. W maju 1921 roku wybuchły pierwsze arabskie zamieszki w Palestynie. Następnie palestyńscy Arabowie zaatakowali żydowskie społeczności w Jaffie i Tel Awiwie. Z powodu napiętej sytuacji Brytyjczycy ulegli arabskim naciskom i nakazali wstrzymanie napływu nowych żydowskich imigrantów do Palestyny. W sierpniu tegoż roku, władze brytyjskie wprowadziły nowe przepisy imigracyjne, ograniczające liczbę żydowskich imigrantów przybywających do Palestyny. Potwierdzeniem tej polityki było opublikowanie przez rząd Wielkiej Brytanii dnia 18 czerwca 1922 roku pierwszej „Białej Księgi”.<sup>63</sup> Ograniczała ona liczebność żydowskiej emigracji do Palestyny. Od tej pory władze brytyjskie przydzielały Żydom certyfikaty na określoną liczbę imigrantów, którzy w tym czasie mogli przybyć do Palestyny.

Kolejne lata przyniosły jednak nieustanny napływ żydowskich emigrantów w cyklach zwanych *Aliya*. Wielka fala emigracyjna Żydów, w ramach tak zwanej „Czwartej *Aliya*”, z lat 1924 – 1929, przybyła głównie z obszarów Polski. W jej szczytowym okresie polscy Żydzi stanowili ponad 50 % wszystkich emigrantów. W opinii wielu środowisk żydowskich w Polsce, ta fala emigracyjna była konsekwencją wprowadzenia w kraju reform gospodarczych przez rząd Władysława Grabskiego, które szczególnie uderzały w przemysł i handel żydowski.

Wielkości te charakteryzuje poniższy wykres.

---

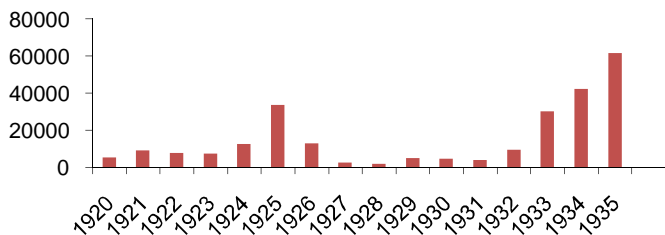
<sup>61</sup> K. Kubiak, *Działania sił morskich po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 2007, s. 17.

<sup>62</sup> K. Bojko, „Izrael a aspiracje... op. cit., s. 25.

<sup>63</sup> *Ibidem*, pierwsza „Biała Księga” jest znana także jako Biała Księga Churchilla – przyp. aut.

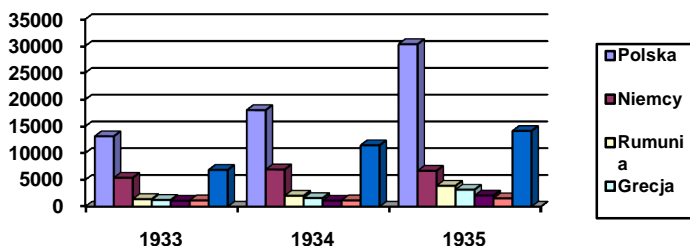


Wykres nr. 1. Liczba żydowskich legalnych emigrantów według sprawozdania rządu palestyńskiego za lata 1920 – 1935.<sup>64</sup>



### 1933 – 1935.<sup>65</sup>

Wykres nr. 2. Liczba żydowskiej legalnej emigracji z Polski do Palestyny, w stosunku do takiej emigracji z innych krajów w latach



W omawianym okresie, z uwagi na ograniczenie liczby legalnych emigrantów, do Palestyny zaczynają docierać również nielegalni emigranci, w ramach „*Aliya Bet*”. Tylko w latach 1932 – 33 według szacunków rządu palestyńskiego, około 22.400 osób pochodzenia żydowskiego dostało się na terytorium mandatowe bez oficjalnych dokumentów – certyfikatów emigracyjnych.<sup>66</sup> W trakcie sukcesywnego napływu emigrantów do Palestyny nadal dochodziło do zbrojnych wystąpień ludności arabskiej, protestującej przeciwko wzrostowi aktywności żydowskiej w Jerozolimie, zwłaszcza na obszarze Wzgórza Świątynnego. Żydzi odpowiadali na te ataki, akcjami

<sup>64</sup> M. Buchwajc, „Mandat...”, op. cit., s. 67.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 69.

<sup>66</sup> Ibidem

zbrojnymi na arabskie meczety.<sup>67</sup> Sytuacja była bardzo napięta, przypominała niemal wojnę domową. Brytyjskie wojska kolonialne interweniowały, natomiast rząd wydał kolejną „Białą Księgę” (1930 rok), ograniczającą liczbę legalnych żydowskich emigrantów do Palestyny, oraz zaostrzającą przepisy dotyczące nabywania przez nich ziemi. Zmiana sytuacji politycznej w Europie nie pozwoliła opanować Brytyjczykom dalszej nieuporządkowanej fali emigracyjnej. Niewiele mniejsze grupy z Polski lądowały na palestyńskim wybrzeżu także w czasie kolejnych fal *Aliya*. Wielkości te charakteryzuje poniższy wykres.

Tak znaczna liczba emigrantów z Polski wiązała się z kilkoma czynnikami. Niewątpliwie zaliczyć do nich możemy, największe na świecie skupisko Żydów tutaj mieszkających i ilość sympatyków ruchu syjonistycznego opłacających roczną składkę w wysokości jednego szekla, uprawniającą do ubiegania się o dokumenty dla legalnych emigrantów. Dystrybucją tych dokumentów zajmowały się krajowe organizacje *Ha'haluc*<sup>68</sup>, proporcjonalnie do ilości osób odbywających w danym roku szkolenia zawodowe i ideowe. Skala tego zjawiska, pozwala nam dostrzec, znaczenie Żydów z Polski dla okoliczności utworzenia dla nich w Palestynie siedziby narodowej.

Wydarzenia w Niemczech związane z przejściem władzy przez Adolfa Hitlera spowodowały jeszcze większy napływ emigrantów. „*Aliya Bet*”, czyli nielegalna emigracja składała się w tym okresie głównie z Żydów pochodzących z III Rzeszy i obszarów wpływów nazistowskich. W praktyce znaczyło to, że przybywający w jej ramach Żydzi nie posiadali brytyjskich dokumentów, byli więc z tego powodu poszukiwani i zatrzymywani przez władze mandatowe. W latach 1933-36 liczba imigrantów do Palestyny wzrosła gwałtownie do 175 tys. Władze brytyjskie zastosowały wtedy kolejne ograniczenia emigracyjne, poprzez ustalenie rocznego limitu migracyjnego. Ten masowy napływ ludności żydowskiej powodował wciąż narastające protesty Palestyńczyków, mające głównie tło ekonomiczne, gdyż Żydzi przybywający z kapitałem wykupywali palestyńską ziemię i domy. Arabscy Palestyńczycy ostro protestowali, żądając od władz mandatowych całkowitego zakazu sprzedaży ziemi Żydom. W 1936 roku długotrwałe strajki przerodziły się w regularne zbrojne powstanie, prowadzone przez powołany w tym celu, „Najwyższy Komitet Arabski”, którym kierował

---

<sup>67</sup> K. Bojko, „Izrael a aspiracje... op. cit., s. 27.

<sup>68</sup> He'haluc – organizacja młodzieżowego ruchu syjonistycznego, w Rzeczpospolitej wywodząca się z PPS, która zajmowała się przygotowaniem ideologicznym młodych ludzi wyruszających na emigrację do Palestyny, uczono ich także pracy na roli i rozwijania rzemieślniczych uzdolnień K. Bojko, „Izrael a aspiracje... op. cit., s. 67.

mufti Jerozolimy - Amin el-Husejni.<sup>69</sup> Mandatowe jednostki armii brytyjskiej podjęły nieudolne próby stłumienia zamieszek. Jednak mnożyły się nadal napady na kibuce i osady żydowskie, a mieszkańcy żydowskiej dzielnicy w Jerozolimie zostali ewakuowani. Do Palestyny wkroczyła brytyjska dywizja z Egiptu, która siłą zdławiła arabskie powstanie.

Brytyjskie mediacje pokojowe oraz próby nowego podziału Palestyny zostały odrzucone przez obie strony konfliktu. Wprowadzenie kolejnych limitów ilościowych dla legalnych emigrantów (trzecia „Biała Księga” z 1939 roku), jako odpowiedź na wzrost nastrojów proniemieckich wśród Arabów, nie przyniosły również spodziewanego zawieszenia broni.<sup>70</sup> Początkowo Żydzi odpowiedzieli kampanią obywatelskiego nieposłuszeństwa wobec władz mandatowych, oraz maksymalną rozbudową zakonspirowanych jednostek samoobrony – *Hagana* (z hebr. *Obrona*)<sup>71</sup>. Jednak wydarzenia w Europie, związane z nazistowską polityką eksterminacji narodu żydowskiego, oraz zapowiedź Palestyńczyków, „o prowadzeniu walki zbrojnej do momentu utworzenia rządu arabskiego w Palestynie”, a także rygorystyczne przestrzeganie przez Brytyjczyków regulacji z „Białej Księgi”, zostały odebrane przez Żydów jako akty agresji i zmusiły ich do prowadzenia walki partyzanckiej. Ekstremalne ugrupowanie żydowskie *Irgun*<sup>72</sup> rozpoczęło przeprowadzanie ataków terrorystycznych na terenie brytyjskich obiektów publicznych.

Wybuch II wojny światowej w 1939 roku, przyniósł czasowe uspokojenie partyzanckich działań zbrojnych na terenie Palestyny. Pomimo, iż nadal trwała nielegalna emigracja zwalczana przez Brytyjczyków, to jednak ponad 100 tys. Żydów zgłosiło się na ochotnika do Armii Brytyjskiej, aby walczyć przeciwko hitlerowcom. Jednak nawet taka postawa nie zmieniła stanowiska władz mandatowych, w sprawie zwiększenia liczby żydowskich legalnych emigrantów. W sytuacji, kiedy setkom tysięcy Żydów w Europie groziła eksterminacja, brytyjskie władze mandatu palestyńskiego, w dalszym ciągu nie dopuszczały do wyrzeźby statków z uciekinierami. Brytyj-

---

<sup>69</sup> A. Bukowska, „Palestyńczycy...”, op. cit., s. 38-39.

<sup>70</sup> K. Bojko, „Izrael a aspiracje...”, op. cit., s. 29.

<sup>71</sup> Formalne utworzenie Hagany nastąpiło 15 czerwca 1920 roku w kibucu Kinneret, organizacja ta zastąpiła pierwszy ruch samoobrony żydowskiej w Palestynie Ha-Shomer.

<sup>72</sup> wł. *Irgun Cwai Leumi* – *Narodowa Organizacja Wojskowa* - założona przez Wł. Żabotyńskiego z członków ugrupowania rewizjonistycznych syjonistów. M. Dobrosielski, „Przesłanki konfliktu izraelsko – palestyńskiego” [w:] „*Dziś*”, 2001, nr. 2, s. 48.

czycy po prostu obawiali się sojuszu niemiecko – arabskiego w Azji Mniejszej, ku któremu coraz bardziej naciskali naziści. Taka postawa musiała wpłynąć na radykalizację i pojawienie się wyraźnie anty-brytyjskiego nastawienia wśród liderów społeczności żydowskiej w Palestynie.

W czasie działań wojennych miały miejsce dwa spektakularne wydarzenia związane ze statkami przewożącymi emigrantów – uciekinierów żydowskich z Europy. Pierwsze miało miejsce w listopadzie 1940 roku i dotyczyło brytyjskiego statku „*PATRIA*”, który dotarł do Palestyny z 1700 osobami, ale został zatrzymany na redzie portu w Hajfie. Brytyjczycy nie chcieli dopuścić do opuszczenia pokładu przez emigrantów i planowali, aby po dołączeniu Żydów z wcześniej zatrzymanych statków, deportować ten statek na Mauritius.<sup>73</sup> W obliczu takich planów, bojownicy *Hagany*, z jej morskich oddziałów komandosów – *Palyam*, zdecydowali o przeprowadzeniu akcji sabotażowej. Mieli jedynie za zadanie unieruchomić statek, na którym nadal przebywali emigranci, aby uniemożliwić mu odpłynięcie. Brak dostatecznych umiejętności sprawił, że doszło do tragedii. Statek zatonął wraz z 250 pasażerami. Jeszcze drastyczniejszy epizod miał miejsce w lutym 1942 roku, kiedy do wybrzeży Palestyny zbliżał się statek „*STRUMA*”. Nie otrzymał on zgody na zawinięcie do portu w Hajfie, ani do żadnego innego na wybrzeżu, nie wpuszczono go także do Stambułu. Ostatecznie statek zatonął w niewyjaśnionych okolicznościach na Morzu Czarnym wraz z około 770 żydowskimi emigrantami na pokładzie, ocalał tylko jeden. Łącznie w czasie II wojny światowej do Palestyny usiłowały się przedostać dwadzieścia cztery statki, z których jedynie dwa zdołały wyokrętować pasażerów. Większość pozostałych jednostek odesłano do portów tureckich.

### **Okoliczności utworzenia i funkcjonowanie obozów dla nielegalnych żydowskich emigrantów na Cyprze**

Cypr był traktowany przez Wielką Brytanię, jako bardzo cenny punkt kontroli sytuacji politycznej we wschodniej części Morza Śródziemnego. Był to jednakże obszar podległy Sekretarzowi Stanu ds. Kolonii. Początek polityki zmierzającej do wykorzystania Cypru jako kolonii żydowskiej, był już od dawna przedmiotem rozmów i sporów przedstawicieli Agencji Żydowskiej i członków brytyjskiego gabinetu Rady Ministrów.<sup>74</sup> Cytując za prof. S. Pantelimi brytyjski żargon polityczny, który w swojej wieloznaczej

---

<sup>73</sup> A. Patek, „Żydzi w drodze do Palestyny 1934 – 1944. Szkice z dziejów aliji bet nielegalnej imigracji żydowskiej, Kraków 2009, s. 199.

K. Kubiak, Działania sił morskich..., op. cit., s. 18

<sup>74</sup> por. [http://www.politics.ankara.edu.tr/dosyalar/MMTY/19/4\\_sukru\\_s\\_gur\\_el.pdf](http://www.politics.ankara.edu.tr/dosyalar/MMTY/19/4_sukru_s_gur_el.pdf), 15.05.2009.

plastyczności, określa mianem: „*clearing area*”, „*temporary reception area*”, czy „*dumping ground*”, obszar na którym mają funkcjonować obozy dla nielegalnych żydowskich emigrantów na Cyprze, jasno widzimy ambiwalentny stosunek Imperium do swoich kolonii.<sup>75</sup> Żydowscy przywódcy zdecydowanie odmawiali uznania Cypru jako centrum przyszłego państwa, tylko *Erec Izrael* w Palestynie był dla nich opcją, inna była nie do przyjęcia.

Zakończenie działań wojennych w Europie wiązało się z olbrzymim wzrostem fali emigracji żydowskiej. Większość z tych ludzi swoje przetrwanie holocaustu okupiło utratą najbliższej rodziny i całego majątku. Żydowscy żołnierze zapłacili też daninę krwi walcząc po stronie aliantów przeciwko nazistom. Z tych to przyczyn światowa opinia publiczna, a także Agencja Żydowska usiłowały wpłynąć na liberalizację brytyjskiej polityki emigracyjnej. Polityka imperialna pozostała jednak nieugięta. Odpowiedzią syjonistów była zorganizowana nielegalna emigracja – *Aliya Bet*, która ze względu na geograficznych przeprowadzona była tylko drogą morską. Zwiększono także akcje dywersyjne. O ile wcześniej walkę tego typu prowadziły jedynie żydowskie ugrupowania ekstremistyczne (*Irgun*), to po zakończeniu wojny regularne ataki na posterunki władz mandatowych, instalacje wojskowe rozpoczęła *Hagana*, częste były wtedy porwania urzędników i żołnierzy administracji mandatowej. Najbardziej spektakularny atak terrorystyczny przeprowadził *Irgun* dnia 22 lipca 1946 roku, wysadzając w powietrze hotel „*King David*” w Jerozolimie. Odpowiedzią na tą akcję, były masowe aresztowania przywódców Agencji Żydowskiej, a także bojowników *Hagany* i *Irgunu*.<sup>76</sup> Równocześnie nie ustawała praca żydowskich kurierów w Europie. Ich zadania polegały na zorganizowaniu sieci regionalnych punktów rekrutacji potencjalnych kandydatów na emigrantów. W punktach tych prowadzono szkolenia przygotowawcze dla przyszłych osadników, ale również wynajmowano statki, rekrutowano załogi i modernizowano okręty na potrzeby transportu ludzi. Działania emisariuszy syjonistów w Europie były skoordynowane z pracą i walką konspiracji żydowskiej w Palestynie. Dla każdego statku przygotowywano specjalnie wyznaczone odcinek dzikiego wybrzeża gdzie następowało wyokrętowanie pasażerów. Akcja taka zwykle przebiegała w atmosferze zakonspirowanej akcji, wzmożonego pośpiechu i strachu przed interwencją brytyjskich wojsk mandatowych. Z reguły jednak statki z nielegalnymi emigrantami były przechwytywane wcześniej przez lotnictwo zwiadowcze. Zazwyczaj w takim

---

<sup>75</sup> S. Panteli, „Place of Refuge – A history of the Jews in Cyprus”, London 2003, s. 119 – 120.

<sup>76</sup> A. Bukowska, „Palestyńczycy...”, op. cit., s. 57.

przypadku kilka jednostek brytyjskiej marynarki, kierując się uzyskanymi namiarami, przechwytywało statek, zmuszając go albo do zawrócenia, albo następowało internowanie uchodźców, czasami poprzedzone akcją abordażu.

Wszystkich Żydów bez wiarygodnych dokumentów, zatrzymanych przez brytyjską policję mandatową i wojsko na terenie Palestyny, osadzano w obozie w *Atlit* – około 10 mil na południe od Hajfy.<sup>77</sup> Kiedy latem 1945 roku nastąpił żydowski *exodus* z Europy, był on już zdecydowanie niemożliwy do opanowania przez Brytyjczyków. Dowództwo *Hagany* wydało podległym siłom rozpoczęcie operacji „*Bricha*”, obejmującej przerzut emigrantów do Palestyny z pogwałceniem przepisów wydanych przez administrację mandatową. Skala zjawiska oraz działanie żydowskich ugrupowań zbrojnych w Palestynie, zmusiły rząd Wielkiej Brytanii do wprowadzenia nowych regulacji w celu utrzymania władzy na obszarze mandatu. W sierpniu 1946 roku ogłoszono nową politykę antyemigracyjną, nazwaną „*transshipment policy*”. Zgodnie z jej wytycznymi usankcjonowano dalszą blokadę wybrzeża Palestyny, nadzór nad działaniami „uszczelniającymi” przejęła *Royal Navy*, policja pełniła już wtedy tylko pomocnicze zadania. W myśl postanowień tej „nowej brytyjskiej polityki mandatowej” Żydzi z obozu w *Atlit*, wraz z ich pobratymcami zatrzymanymi na statkach, przechwyconymi u wybrzeży Palestyny, mieli zostać odesłani do obozów przejściowych dla nielegalnych żydowskich emigrantów na Cypr.<sup>78</sup> Nadzieje, że tak drastyczna polityka przyniesie powstrzymanie fali emigracji okazały się złudne. Takiej fali nic nie mogło już zatrzymać.

Cypryjscy już od dnia 8 sierpnia 1946 roku byli informowani przez lokalną prasę o zbliżającej się chwili, kiedy do portu Famagusta przypląną statki brytyjskie z nielegalnymi żydowskimi emigrantami. Mieli oni zostać umieszczeni w obozie *Karaolos* na obszarze dystryktu Famagusta. Oprócz emigrantów mieli się tam też pojawić „*terrorist prisoners*”.<sup>79</sup> Wbrew wcześniejszym obawom nie został przyznany Żydom określony obszar do osiedlenia na wyspie. W obozie mieli być jednak tylko czasowo. Od kilku dni przygotowano dla nich namioty, i prace w przygotowaniu zaplecza obozu nadal trwały. Lokalna administracja cypryjska została zobowiązana do dostarczania emigrantom żywności i wody do obozu. W wyniku wcześniejszych informacji o potencjalnym otwarciu obozów, udało się już zgroma-

---

<sup>77</sup><http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/Immigration/atlit.html,.05.20>

09. K. Kubiak, *Działania sił morskich...*, op. cit., s. 21.

<sup>78</sup> M. Gilbert, „*Israel. A History*”, Londyn 1999, s.135 – 137.

<sup>79</sup> „*Cyprus prepares for 1500 Jews*” „*Cyprus Mail*”, 1946, s. 1.

dzić dostateczne zapasy masła, margaryny i cukru.<sup>80</sup> Pomimo tych zapewnień, już w następnych wydaniach „Cyprus Mail”, czytamy, między innymi opinię burmistrza Famagusty, Adamosa Adamandosa, który wyrażając zdanie miejscowej ludności stwierdza, że obozy te mogą przekształcić się albo w obozy koncentracyjne, albo stanowią początek żydowskiej kolonizacji Cypru. Żadna z powyższych możliwości nie ma akceptacji greckiej społeczności Cypru, z którą niczego nie konsultowano. W działaniach tych dostrzeżono wyraźny atak na suwerenność greckich mieszkańców wyspy (ortodoksyjnych chrześcijan), zwłaszcza w świetle istniejącego już konfliktu z turecką ludnością osiadłą po północnej stronie wyspy. Jeżeli jednak zgodnie z zapewnieniami rządu brytyjskiego, sytuacja ta ma charakter czasowy, to ludzie ci – emigranci – otrzymają wszelką możliwą pomoc na jaką będzie stać miejscową ludność.<sup>81</sup> Kolejny dzień przynosi informacje o przybyciu do obozu oficerów i personelu zarządzającego wraz ze wsparciem w postaci Drugiego Batalionu Lekkiej Piechoty Króla ze Shropshire (*Kings Shropshire Light Infantry*). Obóz został już otoczony wysokim ogrodzeniem z drutu kolczastego, posiada też cztery wieże strażnicze, doprowadzono także rurociągiem wodę, natomiast wewnątrz ustawiono pięćset namiotów dla żydowskich emigrantów.<sup>82</sup>

Pierwszy transport został zorganizowany już 13 sierpnia 1946 roku, tj. pierwszego dnia obowiązywania „*transshipment policy*”. Podczas tej akcji doszło do gwałtownych, antybrytyjskich demonstracji w Hajfie. Zgromadzony w porcie tłum zaatakował posterunki wojskowe, w rezultacie czego żołnierze otworzyli ogień zabijając trzy osoby i wiele raniąc. W drodze na Cypr statki płynęły w konwoju, którego osłonę stanowił krążownik HMS „AJAX” i „MAURITIUS”. Po dopłynięciu do portu Famagusta emigranci zostali przetransportowani na brzeg, stamtąd odwiezieni ciężarówkami z uzbrojoną eskortą do obozu. Jak podają korespondenci obyło się tutaj bez incydentów zbrojnych jak miało to miejsce w Palestynie. Zesłańcy nie mieli wiele bagażu, posiadali ubrania zupełnie niedostosowane do klimatu, jeden

---

<sup>80</sup> S. Panteli, „Place of...”, op. cit., s. 120.

<sup>81</sup> „Cypriots suspect large scale jewish colonisation of Cyprus”[w:] “Cyprus Mail”, 10.08.1946, s. 1. Ta działalność Cyprijczyków została doceniona w 1998 roku, kiedy miały miejsce uroczystości w Tel-Awivie z okazji 50-lecia państwa Izrael, i kiedy to jeden z działaczy „Związku Przyjaźni Cyprijsko – Izraelskiej” - Prodromos Papavasiliou, został odznaczony tytułem Konsula Honorowego za pomoc dla internowanych Żydów.

<sup>82</sup> „First batch of illegal immigrants expected in Cyprus tomorrow”, [w:] “Cyprus Mail”, 11.08.1946, s. 2.

z mężczyzn miał na głowie czapkę Armii Czerwonej. Żołnierze utrzymując reporterów na dystans uniemożliwili przeprowadzenie wywiadów na żywo. Niektórzy z tych nieszczęśliwych ludzi znając podstawowe słowa po grecku, krzyczeli do zgromadzonej ludności Famagusty, że „...nie są oni kryminalistami, więc dla czego są zamykani w obozie koncentracyjnym”.<sup>83</sup> Pomimo tak przygnębiających wydarzeń operacja blokady morskiej Palestyny trwała nadal. W Hajfie przygotowywane kolejne transporty. W *Atlit* więźniowie ogłosili strajk głodowy przeciwko deportacjom, a na nadbrzeżu portu, gdzie również przetrzymywano uchodźców wciąż dochodziło do walk z Brytyjczykami. W ciągu następnego dnia na Cypr przybywały kolejne statki. „Cyprus Mail” z dnia 20 sierpnia podaje ciekawe fakty dotyczące nowo przybyłych nielegalnych emigrantów:

*„Nowi znajdują się w gorszej kondycji psychofizycznej, niewielu rozumie po angielsku, większość mówi po polsku bądź niemiecku. Wielu z nich ma wytatuowane na przedramionach numery z obozów koncentracyjnych z Buchenwaldu, około 200 spośród nich było Polskimi partyzantami. W tym transporcie byli także trzej rabini wraz z grupą religijną „Agudat Israel”.*<sup>84</sup>

Kolejne statki szykowane były już do drogi, z uwagi na przepelnienie obozu w *Atlit*. Z tego powodu rozpoczęto także budowę drugiego kompleksu obozowego w miejscowości *Xylotymbou* (Dystrykt Larnaka). Przy jego budowie zatrudniono cypryjskich robotników, oraz grupę 800 jeńców niemieckich. Zakładano, że wkrótce około dwudziestu tysięcy nowych uchodźców zostanie przetransportowanych na Cypr. Ze względu na zły stan zdrowia wielu osadzonych, wojskowe dowództwo obozów podjęło decyzję o wysłaniu najcięższych przypadków do szpitala wojskowego w Nikozji, tam też odwożone są kobiety w ciąży, dla pozostałych zorganizowano punkt medyczny na terenie obozu. Za priorytetową uznano także kwestię dostarczania świeżego mleka dla małych dzieci. Aby zapewnić w miarę cywilizowane warunki pobytu w obozach dla nielegalnych emigrantów, władze wojskowe zorganizowały cotygodniowe pokazy filmów, osadzonym dostarczano także gazety palestyńskie.<sup>85</sup> W tych dniach 21 -23 sierpnia, pokazano w dzienniku „Cyprus Mail”, pierwsze i jedyne, zdjęcia z obozu w *Karaolos*.

---

<sup>83</sup> „Cyriots assure immigrants of good British treatment” [w:] „Cyprus Mail”, 16.08.1946, s. 1.

<sup>84</sup> „Second shipload of illegal immigrants reaches Famagusta” [w:] “Cyprus Mail”, 20.08.1946, s. 1.

<sup>85</sup> „Karaolos camp life pulling itself together” [w:] “Cyprus Mail”.1946, 1.



Widzimy na nich długie kolejki dzieci czekających na posiłek ( było ich około 200 w wieku poniżej 14 lat), dostrzegamy prymitywne warunki mieszkaniowe w namiotach połowych, kuchnie i jadalnie zorganizowane na świeżym powietrzu. Mimo podejmowania takich działań „oświatowych” przez władze wojskowe atmosfera wciąż była napięta. Dla podkreślenia nieustępliwości władz wojskowych, przekazano emigrantom, jak podaje „The Palestine Post”, regulacje prawne w sprawie buntów i zamieszek w obozach. Dla złapanych przewidziano kary do 3 lat więzienia i 100 funtów grzywny. Każde wystąpienie przeciwko regulaminowi obozu miało być karane 25 funtami grzywny i aresztem do siedmiu dni.<sup>86</sup> Do pierwszych ucieczek z obozu dochodzi już pod koniec sierpnia 1946 roku. Początkowo są one ignorowane przez wojsko i policję, jednak z czasem zaczyna w obozach narastać atmosfera buntu.

Takiemu rozwojowi sytuacji zapobiega pomoc nadesłana głównie przez American Jewish Joint Distribution Committee (JOINT).<sup>87</sup> Do obozu przesłano żywność, odzież, lekarstwa oraz inne przedmioty codziennego użytku. Dla młodzieży zorganizowano materiały edukacyjne, zapewniono także kadre nauczycielską. Pomoc organizowały także Agencja Żydowska oraz *Hagana*. Po konsultacjach z władzami mandatowymi, zgromadzone środki były dostarczane statkami płynącymi w konwojach z Palestyny. Ciągła walka z brytyjskimi wojskami mandatowymi, stała się na początku listopada 1946 roku, przedmiotem sporu na Kongresie Syjonistów w Jerozolimie. Potępiono wtedy metody prowadzenia walki przez dwie grupy ekstremistyczne „*Irgun Zvei Leumi*” i „*Lehi*”<sup>88</sup>, przeprowadzające zamachy terrorystyczne i porwania przedstawicieli władz mandatowych. Zadeklarowano, że „...nie śmierć dla Brytyjczyków, a ratunek dla Żydów jest tym o co walczymy”.<sup>89</sup>

Pod koniec pierwszego roku funkcjonowania na Cyprze obozów dla nielegalnych żydowskich emigrantów, nastąpiło przesilenie wskazujące na pozytywne rozwiązanie zaistniałego konfliktu. Początkowo rząd w Londy-

---

<sup>86</sup> „Cyprus ready for 10.000” [w:] “The Palestine Post”, 18.08.1946, s. 1.

<sup>87</sup> „American Joint Distribution Committee at Caraolos Camp” [w:] “Cyprus Mail” 31.08.1946, s. 2.

<sup>88</sup> wł. - *Lohamei Herut Israel (hebr. Bojownicy o Wolność Izraela)* – założonej przez Abrahama Sterna organizacji separatystycznej, a dla bezprzykładnych metod ich walki nazwanej przez Brytyjczyków „*The Stern Gang*”.

<sup>89</sup> „1500 more Jews for Cyprus” [w:] „Cyprus Mail”, 02.11.1946, s. 1.

A. Patek, „Brytyjskie obozy na Cyprze...”, op. cit., s. 236.

nie nie zakładał, by internowani na Cyprze, mogli skorzystać nawet z części oficjalnie obowiązujących limitów imigracyjnych. Gdy jednak okazało się, że nowa polityka nie zahamowała nielegalnej emigracji, w grudniu 1946 roku, podjęto decyzję, by procedurą tą objąć także internowanych. Utworzenie dodatkowego obozu w miejscowości *Hadera* (Palestyna) pozwoliło rozwiązać problem nadmiernego zagęszczenia w obozie w *Atlit*, oraz pozwoliło po raz pierwszy, grupie 750 emigrantów z obozów na Cyprze, powrócić do Palestyny. Zastosowano tutaj zasadę „*first in, first out*”, co oznaczało, że w pierwszej kolejności będą wyjeżdżali ci, którzy przebywali tam najdłużej.<sup>90</sup> Można stwierdzić, że wraz z tym wydarzeniem, zakończył się pierwszy z czterech, dających się wydzielić, okresów w trakcie deportacji żydowskich emigrantów na Cypr. Armia brytyjska przygotowywała się już wówczas do nadchodzącej pory zimowych chłódów i zorganizowała oprócz namiotów, także blaszane baraki (*Nissen huts*). Doprowadzono rurociągami wodę, utworzono punkty medyczne, opracowano procedury bezpieczeństwa, nawiązano współpracę z powstałym na terenie obozów „Komitetem”, który przejął całość obowiązków związanych z funkcjonowaniem społeczności żydowskiej wewnątrz obozów. Brytyjczykom pozostała funkcja nadzoru i kontroli bezpieczeństwa z zewnątrz, oraz transport i zaopatrzenie. Na teren obozu mogli wchodzić tylko podczas pełnienia służby i bez broni.

Jeżeli chodzi o pozostałe trzy okresy dające się wydzielić, to możemy tutaj mówić o klasycznym okresie roku 1947, kiedy „procedury” deportacyjne były realizowane bez szczególnych zmian. Około 20 000 emigrantów zostało wtedy deportowanych na Cypr. Byli to w większości młodzi ludzie, którym udało się przetrwać holokaust. Stracili jednak większość swoich bliskich i dorobek życia. Silny instynkt przetrwania oraz absolutna deklaracja poparcia dla ruchu syjonistycznego czyniły z nich niebezpiecznych przeciwników dla wojsk brytyjskich w Palestynie. Znali ryzyko zakonspirowanych rejsów przez Morze Śródziemne, jednak wiedzieli, że to nie tylko ciężka i niebezpieczna droga do *Eretz Yisrael*, ale także demonstracja wobec świata, swojego poparcia dla żydowskiej siedziby narodowej. Ich poświęcenie miało umożliwić w przyszłości, wolną od wszelkich ograniczeń, emigrację żydowską do Izraela. Nie powinniśmy jednak sądzić, że osadzeni w obozach na Cyprze z pokorą i rezygnacją przyjęli swój los. Na przełomie marca i kwietnia 1947 roku doszło w obozach *Karaolos* i *Xyloymbou* do strajku głodowego.<sup>91</sup> Obecnie możemy jedynie spekulować na temat przyczyn podjęcia tak radykalnych kroków przez emigrantów, biorąc pod uwagę

---

<sup>90</sup> „Palestine Government regrets immigrants from Cyprus to Hadera camp”[w:] “Cyprus Mail”, 1.12.1946, s. 1.

<sup>91</sup> „*Jews still on hunger strike*”[“Cyprus Mail”, 21.04.1947, s. 1.

ich tragiczną egzystencję. W okresie tym miały bowiem miejsce wydarzenia, które niewątpliwie wpłynęły na radykalizację nastrojów więźniów. Pierwszym z nich było zapewne tragiczne zdarzenie z dnia 18 kwietnia, kiedy to jeden z przetrzymywanych w obozie Żydów (Moshe Lerer, lat 29)<sup>92</sup> został zastrzelony przez żołnierzy brytyjskich podczas próby ucieczki, a trzech innych zostało ciężko rannych<sup>93</sup>. Innymi faktami mogącymi mieć wpływ na rozgoryczenie emigrantów było zmniejszenie comiesięcznych limitów uprawniających do powrotu do Palestyny, wobec kilku udanych prób przełamania blokady morskiej i dotarcia do tamtejszego wybrzeża statków z nielegalnymi emigrantami. Bezsprzecznie wpływ na nastroje w obozie miał sposób rozwiązania problemu statku „*EXODUS 1947*”.<sup>94</sup> Pogarszająca się sytuacja zatrzymanych uchodźców była powodem wizyty Goldy Meyerson (późniejszej Goldy Meir - premier Izraela w latach 1969 – 1974) na Cyprze latem 1947 roku.<sup>95</sup> Rozmowy toczyły się wówczas zarówno z wojskowymi władzami obozów jak i z emigrantami. W tym roku jeszcze jeden incydent wstrząsnął emigrantami osadzonymi w obozach *Karolos* i *Xylytymbou*. Chodzi tutaj o wydarzenia z października 1947 roku, kiedy doszło do zamieszek wywołanych faktem, iż żydowscy więźniowie korzystający ze specjalnych przepustek umożliwiających im kąpiel w morzu pod eskortą brytyjskich żołnierze, zauważyli, a następnie obrzucili kamieniami grupę jeńców niemieckich, korzystających z takich przywilejów.

Pomimo tych wydarzeń można stwierdzić, że w pewnym sensie, rok 1947 dla sprawy obozów na Cyprze jak i sytuacji Żydów na terenie Palestyny, był przełomowym. Brytyjczycy dostrzegli wreszcie swoją zupełną bezradność w kwestii bliskowschodniej. Próby mediacji prowadzone w Londynie nie przyniosły zmiany stanowiska ani żydowskiej, ani arabskiej strony. Dalszy napływ emigrantów nakreślał wciąż spiralę konfliktu. Walka na dwa fronty w Palestynie, brak akceptacji społeczeństwa brytyjskiego dla dalszego wypełniania ustaleń mandatu, naciski rządu Stanów Zjednoczonych, aby jak najszybciej zakończyć tę skomplikowaną sytuację, skłoniły rząd brytyjski do oddania tego problemu pod obrady ONZ. Kolejny rok miał przynieść decyzje kluczowe dla sprawy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

---

<sup>92</sup> S. Panteli, „Place of Refuge...”, op. cit., s.125.

<sup>93</sup> „*Jews now 80 hours foodless*”[ „Cyprus Mail”, 22.04.1947, s. 1.

<sup>94</sup> A. Patek, „*Na pokładzie EXODUSU 1947 – Dziennik imigranta*”[w:] Studia Judaica 2006, nr. 1, s. 178.

<sup>95</sup> <https://goldameir.secured.co.il/zope/home/he/4/1229437943> , z 15.05.2009. *Clash with Germans P.o.W's at Xylytymbou*”[w:] “The Palestine Post”, 11.10.1947, s. 3.

Kolejny – trzeci, dający się wyróżnić okres w funkcjonowaniu obozów na Cyprze, to czas pięciu pierwszych miesięcy 1948 roku, kiedy sytuacja międzynarodowa wydawała się sprzyjająca do uzyskania przez Żydów siedziby narodowej w Palestynie, a sytuacja w obozach diametralnie się zmieniła. Powodem tego było skierowanie na początku 1948 roku na Cypr, dwóch statków przechwyconych przez brytyjską marynarkę wojenną. „*Pan York*” i „*Pan Crescent*” były to jednostki o niespotykanym do tej pory tonażu i przewożące największą liczbę nielegalnych żydowskich emigrantów w historii *Aliya Bet*. Nieco ponad 15.000 uchodźców zostało skierowanych do obozów *Karaolos* i *Xyloymbou*, podwajając niemal tym samym liczbę dotychczas tam zatrzymanych<sup>96</sup>. Dla władz mandatowych taka skala emigracji musiała być szokiem. Sytuacja stawała się również utrudniona ze względu na informację o wykryciu, wśród nowo przybyłych emigrantów, komunistycznych agentów na usługach Związku Radzieckiego.<sup>97</sup> O ile te informacje nie znajdują potwierdzenia w wielu źródłach, to śmiało można założyć, że większość młodych ludzi, zatrzymanych na Cyprze, miała kontakty z ruchem syjonistycznym, a zwłaszcza z jego prawicowym skrzydłem – rewizjonistami. Wszyscy emigranci mieli świadomość, że po dotarciu do Palestyny czeka ich walka zbrojna z dwoma przeciwnikami – Brytyjczykami i Palestyńczykami. Przekroczenie ilościowych limitów osadzonych w obozach na Cyprze, wraz z dotarciem tutaj wspomnianych dwóch największych transportów, spowodowało zaostrzenie sytuacji, ze względu na uciążliwą konieczność rozdzielania rodzin i bliskich osób. Pod koniec stycznia doszło znowu do sytuacji, kiedy brytyjscy strażnicy obozu w *Xyloymbou*, strzelali do uciekających emigrantów. Kilku z nich zostało rannych, tym razem szczęśliwie nikt nie zginął. Być może wydarzenia te miały związek z odkryciem kilku podziemnych tuneli, którymi niektórzy emigranci opuszczali obozy, ale prawdopodobnie używali ich emisariusze *Hagany*, którzy docierali do internowanych na Cyprze, aby prowadzić akcje propagandową.<sup>98</sup>

Poniżej przedstawiam tabelę obrazującą skalę nielegalnej żydowskiej emigracji do Palestyny w okresie funkcjonowania obozów na Cyprze. Analizując dane z tej tabeli możemy zauważyć pewne zależności dotyczące transportów. Przede wszystkim są to charakterystyczne miejsca skąd wypływały statki z nielegalnymi żydowskimi emigrantami, a więc Włochy

---

<sup>96</sup> Opracowania poszczególnych autorów prezentują rozbieżne ilości pasażerów tych statków.

<sup>97</sup> „*Communist in Cyprus Camps*”[w:] „*The Cypriot*”, 05.02.1948, s. 1. „*On Cyprus Prisoners*”[w:] „*The Palestine Post*”, 1948, s.

<sup>98</sup> „*Tunnel in Camp*”[w:] „*The Palestine Post*”, 23.01.1948, s. 1.

(Bari, Brindisi, La Spezia) i Francja (Marsylia, St. Tropez), przy wyjątkowo nielicznych transportach z innych krajów - Grecja (Pireus), lub ich zupełnego braku (Hiszpania, Jugosławia). Co ciekawe dwa statki z największą liczbą emigrantów wypłynęły z portów w Rumunii i Bułgarii (Konstanca, Burgas). Odpowiedzią na tę pewną zależność, są najprawdopodobniej trasy, którymi przedostawali się uwolnieni więźniowie obozów koncentracyjnych w kierunku wybrzeży Morza Śródziemnego na południu Europy.

**Tabela nr. 1. Lista wszystkich statków deportowanych na Cypr z nielegalnymi żydowskimi emigrantami.**<sup>99</sup>

Lp.	Nazwa statku	Kraj zaokrętoowania	Data wypłynięcia	Data dotarcia na Cypr	Pasażerów	Kraje pasażerów
1.	Yagur	Francja	29.07.1946	14.08.1946	754	Polska i inne
2	Henrietta Szold	Grecja	03.07.1946	14.08.1946	536	Grecja, Węgry
3.	Katriel Yaffe	Włochy	30.07.1946	18.08.1946	601	Polska, Rumunia
4.	Kaf-G imel Yordei Hasra	Włochy	02.08.1946	18.08.1946	790	Polska i inne
5.	Arbah Heruyot	Włochy	23.08.1946	04.09.1946	1015	Polska i inne
6.	Palmach	Włochy	11.09.1946	23.09.1946	614	Polska
7.	Bracha Fuld	Włochy	09.10.1946	21.10.1946	806	Polska, Rumunia
8.	Latrun	Francja	19.10.1946	02.11.1946	1252	Polska
9.	Knesset Yisrael	Jugosław	08.11.1946	27.11.1946	3845	Rumunia
10.	Rafiah	Jugosław	26.11.1946	12.12.1946	785	Rumunia
11.	Lanegev	Francja	18.01.1947	17.02.1947	647	Polska
12.	Ham'apil Ha'almoni	Francja	03.02.1947	17.02.1947	796	Polska
13.	Chaim Arlosoroff	Szwecja	?	?	?	Polska, Niemcy
14.	Ben Hecht	Francja	22.02.1947	10.03.1947	626	Polska, Francja, Tunezja
15.	Shabbatai Lozinnsky	Włochy	04.03.1947	13.03.1947	848	Polska

<sup>99</sup> Przygotowane na podstawie opracowania dr. Nachuma Bognera dla ambasady Izraela na Cyprze w 2008 roku, por. także z <http://www.paulsilverstone.com/immigration/Primary/Aliyah/shiplist2.php>, z 15.05.2009.

16.	Moledet	Włochy	23.03.1947	30.03.1947	1563	Polska
17.	Theodor Herzl	Francja	01.04.1947	15.04.1947	2641	Polska Węgry
18.	Shear Yashuv	Włochy	06.04.1947	23.04.1947	768	Polska
19.	Hatikva	Włochy	08.05.1947	17.05.1947	1414	Polska i inne
20.	Mordei Haggetaot	Włochy	13.05.1947	25.05.1947	1457	Polska
21.	Yehudah Halevi	Algieria	10.05.1947	31.05.1947	460	Kraje Afryki Płn.
22.	Shivat Tzion	Algieria	16.07.1947	28.07.1947	411	Kraje Afryki Płn.
23.	Yud-dalet Chalalei Gesher-haziv	Włochy	16.07.1947	29.07.1947	685	<b>Polska</b> i in
24.	Af-al-pi	Włochy	15.09.1947	27.09.1947	434	Polska i in
25.	Geule	Bułgaria	26.09.1947	02.10.1947	1388	Rumunia
26.	Medinat Hayehudim	Bułgaria	26.09.1947	02.10.1947	2644	Rumunia
27.	Kadima	Włochy	05.11.1947	16.11.1947	792	Polska, Rumun, Węgry
28.	LoTafschidunu	Włochy	11.12.1947	24.12.1947	884	Polska, Rumun, Węgry
29.	Kaf-tet b' november	Korsyka	14.12.1947	29.12.1947	680	Rumunia, Węgry
30.	Atzmaut (Pan Crescent)	Bułgaria	26.12.1947	01.01.1948	7612	Rumunia, Bułgaria
31.	Kibbutz Galuyot (Pan York)	Bułgaria	26.12.1947	01.01.1947	7557	Rumunia
32.	Lamed-Hei Giborei Kfar Etzion	Włochy	16.01.1948	01.02.1948	274	Polska, Rumun, Węgry
33.	Yerushalayim Hanetzura	Włochy	03.02.1948		679	Polska, Rumun, Węgry
34.	Lakomemiut	Francja	08.02.1948	20.02.1948	699	Kraje Afryki Płn.
35.	Bonim Velo-chamim	Jugosławia	18.02.1948	28.02.1948	1002	Bułgaria
36.	Yeichaim	Włochy	09.03.1948	28.03.1948	767	Węgry i in.
37.	Tirat Zvi	Włochy	03.04.1948	12.04.1948	798	Inne
38.	Mishmar	Francja	14.04.1948	24.04.1948	788	Inne
39.	Nachshon	Francja	14.04.1948	26.04.1948	533	Inne
RAZEM:				52.221		

Pewną regularność dostrzegamy także w liczbie comiesięcznych deportacji na Cypr. Osobną kwestią jest ogromna liczba Żydów, podających w trakcie czynności meldunkowych, Polskę jako kraj ojczysty. Dlatego kwestia ta wymaga dalszych pogłębionych badań źródłowych, gdyż stanowi kontynuację ofiary nazistowskiego holokaustu jaką złożyli Żydzi z Polski, aby wreszcie żyć we własnym kraju. Z uwagi na niekompletność dostępnych źródeł, podanie bezwzględnej liczby Żydów z Polski, którzy zostali zatrzymani w obozach na Cyprze, jest niemożliwe. Dlatego, biorąc pod uwagę dostępne materiały źródłowe, sugerowana przez autora tego opracowania, szacunkowa liczba 15.000 Żydów pochodzenia polskiego, którzy byli internowani w tych obozach jest całkiem realna. Jest więc to niewątpliwie wielkość zdecydowanie warta zainteresowania; dotyczy ona co prawda osób, które decydując się na emigrację zrzekały się polskiego obywatelstwa, ale do momentu utworzenia państwa Izrael (14 maja 1948 r.), możemy o nich mówić jako o obywatelach Polski.

Dokładna analiza danych zaprezentowanych w powyższej tabeli pozwoli dostrzec pewną ciekawą wielkość. Jeżeli porównamy czas potrzebny na dotarcie z portów macierzystych poszczególnych statków do portu Famagusta na Cyprze, to zauważymy zupełnie różne wielkości. Pewnym rozwiązaniem tego zagadnienia będą okoliczności w jakich brytyjska marynarka wojenna przechwytywała powyższe statki. Zwykle procedura w takich przypadkach polegała na konwojowaniu takiego statku do redy w Hajfie. Następnie, nawet przez kilka dni, trwały sprawdzania dokumentów i rejestracja emigrantów, dodatkowe załadunki towarów na potrzeby obozów na Cyprze. Wszystko to odbywało się w atmosferze niemal stanu wojennego. Bardzo często dochodziło wtedy do akcji sabotażowych *Hagany*, a i sami pasażerowie przechwyconych statków nie pozostawali bierni wobec przemocy stosowanej przez Brytyjczyków. Innym powodem dla którego statki te, przyływały do Famagusty o tak różnym czasie, jest fakt ciągłego zmieniania kursów poszczególnych jednostek. Jedne płynęły bezpośrednio do wybrzeży Palestyńskich, żeby jak najszybciej tam dotrzeć, inne, zwłaszcza te wyruszające z portów Morza Czarnego, próbowały przedostać się wzdłuż wybrzeży Turcji. Wyjątkowo, niektórzy kapitanowie, nadkładali sporo drogi i płynęli aż do Egiptu, aby tą drogą ominąć brytyjską blokadę morską Palestyny.<sup>100</sup> W celu zobrazowania tras, którymi żydowscy nielegalni emigranci docierali z różnych krajów europejskich, zamieszczam poniżej mapę przygotowaną w Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie. Ciekawostką związaną ze statkami uczestniczącymi w migracji Żydów do Palestyny jest fakt

---

<sup>100</sup> K. Kubiak, *Działania sił morskich...*, op. cit., s. 25 – 26.

zmiany dotychczasowych nazw statków na określenia symboliczne związane najczęściej z religią żydowską, zabieg mający na celu zapewnić szczególne powodzenie trudnej misji.

Kwiecień 1948 roku był „gorącym” czasem dla sprawy żydowskiej w Palestynie. Od 29 listopada 1947 roku było wiadome, że już tylko kilka miesięcy dzieli żydowski naród od momentu uzyskania własnego państwa. Wtedy to, decyzja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, usankcjonowała podział palestyńskiego mandatu Wielkiej Brytanii pomiędzy dwa nowe państwa: żydowskie i arabskie.<sup>101</sup> Brytyjczycy spodziewając się rozpoczęcia działań wojennych pomiędzy tymi dwoma żywiołami przygotowywali się do ewakuacji, jednak nadal prowadzili, z godną „podziwu” determinacją, blokadę morską wybrzeży Palestyny. Niemal do ostatnich dni sprawowania mandatu przewozili na Cypr nielegalnych żydowskich emigrantów.



Mapa nr. 1.

Trasy zorganizowanej przez syjonistów, żydowskiej nielegalnej emigracji do Palestyny w latach 1945 – 1947.<sup>102</sup>

Jednak powszechnie panowało wśród nich przecucie, że wraz z utworzeniem państwa Izrael, najszybciej jak będzie to tylko możliwe, odpłyną z Cypru. Sugerowała to również rozpoczęta akcja, odsyłania do Palestyny emigrantów z obozu w *Xylotymbou*, gdyż miał być on przekształcony na

<sup>101</sup> K. Bojko, „Izrael a aspiracje... op. cit., s. 30.

<sup>102</sup> [http://www.ushmm.org/wlc/media\\_nm.php?lang=en&ModuleId=10005139&MediaId=393](http://www.ushmm.org/wlc/media_nm.php?lang=en&ModuleId=10005139&MediaId=393)



bazę dla wycofujących się jednostek brytyjskich pełniących służbę w Palestynie.<sup>103</sup> Jednak Brytyjczycy w obawie przed spodziewaną wojną arabsko – żydowską postanowili wstrzymać odsyłanie do Palestyny emigrantów w wieku od 17 do 45 lat, jako potencjalnych, przyszłych członków żydowskich jednostek bojowych.

Dramat jaki rozgrywał się podczas selekcji w obozach, kiedy rozdzielano rodziny został w przerażająco realistycznych barwach opisany w jednym z artykułów w „The Palestine Post”.<sup>104</sup> Tak kończy się trzeci okres, dający się wydzielić, w analizie funkcjonowania obozów dla emigrantów na Cyprze.

Czwarty i ostatni okres funkcjonowania obozów na Cyprze to czas od maja 1948 do lutego 1949 roku, kiedy zamknięto ostatni obóz. Utworzenie państwa Izrael dnia 14 maja 1948 roku, uczczono bardzo uroczyście w obozach już następnego dnia. W *Karaolos* i *Xylotymbou* panowała podniosła, ale zarazem radosna atmosfera. Śpiewano pieśni, słuchano przemówień działaczy syjonistycznych, odświętnie przybrano namioty i baraki we flagi i transparenty, tańczono. W ten szczęśliwy dla emigrantów dzień, rozeszła się także niepomyślna dla nich informacja, że ewakuacja do Izraela może potrwać jeszcze nawet kilka tygodni. Z jednej strony Brytyjczycy odmówili pomocy w odesłaniu emigrantów do portów palestyńskich, skąd przemocą ich zabrali; a z drugiej strony syjoniści mieli spore trudności w przyjmowaniu nowych statków z emigrantami płynącymi znad Morza Czarnego i Adriatyku. Dla wszystkich chciano przygotować humanitarne warunki mieszkaniowe i zorganizować zaopatrzenie. Poza tym wszystkie te działania przebiegały w atmosferze wojny domowej i przygotowań do działań obronnych, na wypadek spodziewanej zbrojnej interwencji koalicji państw arabskich.<sup>105</sup> Działania te były jednak wyraźnym krokiem w kierunku dalszego prowadzenia przez Brytyjczyków imperialnej polityki. Nieustające zamachy terrorystyczne na przedstawicieli władz mandatowych prowadzone przez bojówki żydowskie nie przyczyniły się także do polepszenia stosunków Wielkiej Brytanii z Izraelem. Dostrzeżono możliwość nawiązania prawdopodobnego sojuszu syjonistów ze Związkiem Radzieckim, i wobec spodziewanej olbrzymiej liczby emigrantów z tych terenów, podjęto decyzję o zachowaniu poprawnych stosunków z państwami arabskimi. Na linii Londyn – Tel Awiw zaczął kształtować się stan swoistej „zimnej wojny” i prze-

---

<sup>103</sup> „Troops Instead of Refugees in Camp”[w:] „The Palestine Post”, 26.04.1948, s. 3.

<sup>104</sup> „Life began at 45”[w:] “The Palestine Post”, 22.08.1948, s. 4.

<sup>105</sup> „While Cyprus Camps planned rejoin, Egyptian forces invade Palestine”[w:] “The Cypriot”, 16.05.1948, s. 1.

łożył się na losy Żydów internowanych na Cyprze.<sup>106</sup> Bezprecedensowa decyzja Londynu, o dalszym przetrzymywaniu żydowskich emigrantów na Cyprze, pomimo utworzenia państwa Izrael, spotkała się z ostrym sprzeciwem opinii międzynarodowej. Kwestia ta była nawet przedmiotem dyskusji na forum ONZ. Równocześnie prowadzono akcję protestacyjną w obozach. Jeden z liderów „Komitetu” – Ari Zizienski, Żyd urodzony w Polsce, który przeżył obozy koncentracyjne, podjął się nawet oddania swojej sprawy przed sąd cypryjski. Złożył on pozew przeciwko komendantowi obozu w Karaolos, był nim wtedy pułkownik John Tilly, podnosząc kwestię bezprawnego uwięzienia go na ziemi cypryjskiej.<sup>107</sup> W jego opinii było to pogwałcenie, jednego z najważniejszych praw obywatelskich Wielkiej Brytanii – *Habeas Corpus*.<sup>108</sup> Jak należało się spodziewać, interwencja ta nie przyniosła zamierzonego skutku. Sąd Okręgowy w Famaguście wydał decyzję, iż nie jest kompetentny w sprawie prawa brytyjskiego i sugerował aby oddać tę kwestię pod obrady Sądu Najwyższego w Londynie.<sup>109</sup> Nie takie jednak miały być dalsze losy internowanych na Cyprze emigrantów żydowskich. Pod koniec roku 1948, kiedy większość transportów z emigrantami żydowskimi (w wieku do 17 i powyżej 45 lat) odpłynęła do Izraela, prasa cypryjska podała niezwykle, ale bardzo pocieszającą dla pozostałych internowanych informację. Mianowicie, już wkrótce miała rozpocząć się aukcja – giełda sprzętów pozostałych w obozach *Karaolos* i *Xylotymbou*: łóżek, koców, łyżek, widelców, talerzy, ręczników, grzejników itp.<sup>110</sup> Był to pierwszy znak, że dni obozów na Cyprze są już policzone.

Ustupując pod naciskiem międzynarodowej opinii publicznej rząd Wielkiej Brytanii wydał 17 stycznia 1949 roku decyzję o uwolnieniu wszystkich, przetrzymywanych jeszcze w obozach na Cyprze, emigrantów żydowskich. Teraz już tylko możliwości transportowe floty izraelskiej były kwestią, od której zależał szybki powrót emigrantów do Izraela. Emigranci rozegrali pożegnalny mecz piłki nożnej z brytyjską załogą obozów (prasa niestety nie

---

<sup>106</sup> A. Patek, „Brytyjskie obozy na Cyprze...”, op. cit., s. 240. 243,

<sup>107</sup> „*Cyprus case to be heard this week*”[w:] „The Palestine Post”, 31.08.1948,

<sup>108</sup> Habeas Corpus Act - ustawa angielska z 1679 wydana za rządów króla Karola II zakazująca organom państwa aresztowania obywatela bez zezwolenia sądu.

<sup>109</sup> „*Cyprus legalizes Detention*”[w:] „The Palestine Post”, 19.09.1948, s. 2; „*Cyprus Habeas Corpus Case*”[w:] „The Palestine Post”, 12.10.1948, s. 2. *Beginning of The End*”[w:] „The Palestine Post”, 1948, s. 3

Cyprus Detainees prepare to leave foe Israel”[w:] „The Palestine Post”, 23.01.1949, s. 1.

podaje wyniku spotkania), oraz otrzymali dokumenty tożsamości od pracowników JOINT-u. Ostatni etap opuszczania cypryjskich obozów przez żydowskich emigrantów rozpoczął się 25 stycznia 1949 roku. W sześciu wahadłowych kursach, statki „GALILA” i „ATZMAUT”, przetransportowały wszystkich pozostałych na Cyprze emigrantów. Ostatni kurs odbył się 11 lutego 1949 roku. Po opuszczeniu obozów na ich teren wkroczyły inspekcje wojskowe, które miały nadzorować zagospodarowanie pozostawionych tam sprzętów. W tym czasie odkryto osiem tuneli, którymi emigranci przedostawali się za druty. Wyjaśniła się wtedy kwestia brakujących ok. 1800 emigrantów, którzy według skrupulatnie prowadzonych rejestrów administracji obozu, powinni nadal przebywać na ich terenie. Wtedy administracja obozów przyznała, że w okresie po uzyskaniu przez Izrael niepodległości fale ucieczek z obozów narastały, i nie przeciwdziałano im<sup>111</sup> Tak zakończyła się historia żydowskich emigrantów, którym czasowo uniemożliwiono dotarcie do Palestyny, którą obrali za swoją ojczyznę - *Eretz Yisrael*. Z Cypru dotarło też do Palestyny dodatkowo 1916 osób, którymi były dzieci, które przyszły na świat w czasie funkcjonowania obozów dla emigrantów. Jak podają źródła wszystkie cięższe zakończyły się pomyślnym porodem i urodzone wtedy dzieci bezpiecznie dotarły z rodzicami do Izraela.<sup>112</sup>

Na koniec, chciałbym jeszcze przedstawić kilka relacji uczestników opisywanych powyżej wydarzeń. Niestety, autorzy ci przedstawiają nieprecyzyjnie czas opisywanych przez siebie zdarzeń. Ogólnodostępne źródła, opisujące wydarzenia z obozów na Cyprze, odnajdujemy obecnie również w archiwum organizacji *Palyam*. W interesującym nas okresie, wchodziła ona w skład jednostek *Hagany* i jej głównym celem była ochrona żydowskich jednostek pływających, którymi docierali do Palestyny emigranci z Europy w ramach *Aliya Bet*. *Palyam* podejmowała także z powodzeniem akcje wodnego sabotażu przeciwko brytyjskim okrętom. Po utworzeniu państwa (1948) organizacja „żydowskich marines” weszła w skład Sił Morskich Izraela.

W relacjach weteranów tej organizacji odnajdujemy opisy wydarzeń, które rozgrywały się w ramach przeprowadzanej przez Brytyjczyków akcji deportacyjnej na Cypr. Część z tych relacji złożyli Żydzi pochodzący z Polski. Brali oni udział zarówno w akcjach sabotażu jak i ochrony wielu jednostek, które docierały do wybrzeży Palestyny unikając brytyjskiej blokady morskiej. Zdecydowana większość takich akcji polegała na osadzeniu statku na mieliźnie przybrzeżnej, a następnie jak najszybszym przetranspor-

---

<sup>111</sup>“How 1.800 escaped from Cyprus”[w:] The Palestine Post, 11.02.1949,

<sup>112</sup> <http://www.hri.org/news/cyprus/cna/1998/98-12-09.cna.html#03>

towaniu emigrantów do bezpiecznych kryjówek, aby uniknąć wylapania ich przez żołnierzy brytyjskich jednostek ochrony wybrzeża i policji. Niepowodzenie takich akcji kończyło się czasowym osadzeniem w obozie przejściowym w *Atlit*, i odtransportowaniem uchodźców do obozów na Cyprze.

Kilka ciekawych relacji polskich Żydów przedstawia sytuację w samych obozach *Karaolos* i *Xyloymbou*. *Palyam*, jako organizacja utworzona w celu umożliwienia dotarcia emigrantom do Palestyny, nie pozostawiła swoich „podopiecznych” własnemu losowi po przechwyceniu transportów przez Brytyjczyków. Wielu z jej bojowników zostało oddelegowanych do kontynuowania walki partyzanckiej i dalszej opieki nad emigrantami do cypryjskich obozów. Według relacji Shmuela Yannayego, urodzonego w 1921 roku w Warszawie, który dotarł z rodzicami do Palestyny w 1935 roku, a członkiem *Palyam* był od 1944 roku, przedstawiciele żydowskiego podziemia wzięli na siebie obowiązek maksymalnego złagodzenia szoku wywołanego wśród emigrantów na widok obozów otoczonych drutem kolczastym i wieżyczkami strażników, tym razem na ziemi cypryjskiej.<sup>113</sup> Pamiętajmy, że w obozach tych przebywali Żydzi z różnych państw europejskich, w różnym wieku, płci, a także kondycji fizycznej, natomiast Brytyjczycy traktowali ich z surową żołnierską dyscypliną, wystawiając na niedogodności związane z klimatem, wyżywieniem, warunkami higienicznymi i notorycznym brakiem wody. Z tych też powodów w „Komitecie Emigrantów”, znaleźli się w głównej mierze przedstawiciele żydowskiego podziemia, którzy organizowali życie obozowe dla swoich rodaków. Do zadań przedstawicieli „Komitetu” należała opieka nad nowo przybyłymi, dystrybucja żywności, wody, środków higieny osobistej, ubrań, zapewnieniem opieki medycznej i stała edukacja patriotyczna.<sup>114</sup>

Szczególne świadectwo na temat wydarzeń w obozie w *Karaolos* daje Aryeh Kaplan, urodzony w 1924 roku w Pińsku. Znalazł się on w obozie na rozkaz *Mosadu*<sup>115</sup> (w tym okresie to jedna z wielu żydowskich, bojowych organizacji podziemnych), gdzie reprezentował on emigrantów ze statku „*Henrietta Szold*” podczas ich osadzenia w tym obozie. Według jego relacji zapobiegł on, interweniując u brytyjskiego dowódcy obozu, odbieraniu emigrantom ich rzeczy osobistych, w tym zegarków, które to zarządzenie władz wojskowych było „normalną procedurą” wobec nowo przybyłych.<sup>116</sup>

---

<sup>113</sup> [http://www.palyam.org/English/IS/Yannay\\_Shmuel\\_Samek](http://www.palyam.org/English/IS/Yannay_Shmuel_Samek)

<sup>114</sup> N. Bogner, *The island of deportation: Jewish illegal immigrant camps in Cyprus 1946–1948*, Tel Aviv 1991, s. 62.

<sup>115</sup> chodzi tutaj o *Mosad le'Aliyah Bet*, Instytut Imigracji B czyli Organizację Nielegalnej Imigracji – przy. aut.

<sup>116</sup> [http://www.palyam.org/English/IS/Kaplan\\_Aryeh\\_Kippy](http://www.palyam.org/English/IS/Kaplan_Aryeh_Kippy)

Innym ważnym świadectwem jest relacja Moshe Klein'a urodzonego w 1927 roku w Polsce, który był jednym z członków grupy bojowników Palyam, która dotarła na Cypr, do obozu *Karaolos* podziemnym tunelem. Wcześniej przeszedł specjalistyczne szkolenie z zasad sabotażu, następnie wraz z grupą przyplłynął rybacką łodzią na Cypr. Tutaj, w pobliżu obozu, ukryli przywiezione materiały wybuchowe i broń, a następnie tunelem podziemnym przedostali się do wnętrza obozu. Tunele te służyły jak widać komunikacji w obie strony. Moshe początkowo przeżył szok warunkami jakie panowały w obozie, mizernym wyglądem głodnych i spragnionych rodaków. Jako doświadczony partyzant nie potrafił odnaleźć się wśród ofiar brytyjskiej polityki kolonialnej, prosił nawet o możliwość powrotu do Palestyny i kontynuowania walki zbrojnej. Dopiero rozmowa z komendantem Komitetu pozwoliła mu dostrzec specyfikę pomocy, którą należy nieść rodakom. Przecież to Ci którzy uratowali się z hitlerowskich obozów zagłady, z Shoah, a teraz trafili ponownie do zamkniętych obozów, tym razem jednak do brytyjskich dla nielegalnych emigrantów.<sup>117</sup>

To tylko niektóre z relacji członków organizacji Palyam, które odnoszą się do polskich Żydów. Te wspomnienia pozwalają dostrzec wyjątkowość postaw tych bohaterów wobec tragicznych losów żydowskiej emigracji do Palestyny. Żydów z Polski widzimy tutaj jako aktywnych bojowników podziemia, wspierających swoich rodaków w trudach egzystencji w wojskowych obozach brytyjskich na Cyprze.

## ZAKOŃCZENIE

Niniejsze opracowanie wypełnia częściowo lukę w historiografii Żydów polskich. Okres, w którym walczyli o utworzenie własnego państwa, zwłaszcza po traumatycznych doświadczeniach holocaustu, był dla nich szczególnie trudny. Dla wielu był to przysłowiowy krok „z deszczu pod rynnę”. Internowanie w brytyjskich obozach na Cyprze, było dla nich jak kontynuacja poświęcenia jednostki, tak aby mogła powstać siedziba narodu dla Żydów z całego świata, w historycznie udokumentowanych granicach. Polityka kolonialna Imperium Brytyjskiego wprowadziła na terenie Bliskiego Wschodu chaos, który niestety, w realiach niemal ciągłych walk zbrojnych, trwa do czasów współczesnych. To właśnie te działania, „kreatorów polityki kolonialnej”, doprowadziły do sytuacji, że słuszne okazały się obawy arabskiej części ludności Palestyny, że „*Eretz Yisrael*” nie będzie dla wszystkich jego mieszkańców, krajem swobód społecznych i religijnych.

---

<sup>117</sup> [http://www.palyam.org/English/IS/Klein\\_Moshe\\_Moishale](http://www.palyam.org/English/IS/Klein_Moshe_Moishale)

Polscy Żydzi bez wątpienia stanowili znaczną i wyróżniającą się grupę wśród emigrantów zatrzymanych w obozach na Cyprze. Ale byli też wśród tych, którzy nieśli pomoc i otuchę swoim siostram i braciom, uwięzionym za brytyjskimi drutami. Jest jasną sprawą, że decydując się na emigrację do Palestyny wyrzekali się kraju swojego urodzenia. Odtąd mieli rozmawiać używając języka hebrajskiego, który dla wielu początkowo był językiem egzotycznym i musieli się go uczyć; wszyscy chętni do wzięcia udziału w organizowanej przez syjonistów *Alayi*, przechodzili także szkolenia ideologiczne, przygotowujące ich do życia w nowej rzeczywistości. System polityczny Izraela opierał się bowiem początkowo na specyficznej mieszance norm religijnych z elementami kibucowskich komun, wraz z wybitnie nacjonalistycznym syjonizmem, pojmowanym jako bezgraniczne przywiązanie do „ziemi przodków”. Żydowski emigranci swoje internowanie w obozach na Cyprze, poświęcili właśnie na przygotowanie się do życia w swoim państwie, gdzie po raz pierwszy od około 2000 lat, mogli wreszcie żyć i stanowić prawo dla siebie. Jednak nierozwiązana kwestia „żywiotu” arabskich Palestyńczyków, miała zaciążyć na losach tego młodego państwa”.

### **Szewach Weiss - Izrael myślał po polsku**

Wielkimi krokami zbliża się 61. rocznica powstania Izraela. Państwa, które według wszelkich praw historii i logiki nie miało prawa przetrwać nawet kilku tygodni. Tymczasem ten niewielki naród – w 1948 roku na terenie brytyjskiego mandatu było zaledwie około 700 tysięcy Żydów – nie tylko wygrał wojnę ze wszystkimi sąsiadami, ale z czasem stał się regionalną potęgą o rozwiniętej gospodarce i demokratycznej kulturze politycznej. Jak to było możliwe? Odpowiedź może okazać się zaskakująca. W dużej mierze stało się to bowiem dzięki Żydom z Polski, Polakom pochodzenia żydowskiego.

Zacznijmy od systemu politycznego. Izrael jest jedyną demokracją na Bliskim Wschodzie. I nigdy w jego historii nie pojawiło się żadne poważne zagrożenie dla tego systemu. Żadna partia nie chciała wprowadzić tu systemu totalitarnego, żaden generał nie próbował dokonać zamachu stanu i ogłosić się dyktatorem. Skąd w Żydach to przywiązanie do demokracji i demokratyczne wyrobienie?



Ben Gurion w otoczeniu żołnierzy<sup>118</sup>

Przecież rosyjscy Żydzi przybywali na Bliski Wschód albo z państwa monarchii absolutnej (do 1917 roku) albo z terenu krwawej dyktatury proletariatu (po 1917 roku). To samo było z Żydami z Niemiec, które najpierw były państwem kajzera, a potem narodowo-socjalistycznego totalitaryzmu (o krótkim epizodzie słabutkiej Republiki Weimarskiej nie warto nawet wspominać). Demokracji nie było również w Rumunii, Jemenie czy innych krajach, z których pochodzili Żydzi.

Oprócz jednego. Nasz parlamentaryzm i wierność idei demokracji zawdzięczamy Polsce i jej republikańskim tradycjom. II Rzeczpospolita wykształciła politycznie nie tylko elity narodu polskiego, ale również żydowskiego. Polscy Żydzi mieli w międzywojennej Polsce swoje prężnie działające partie – od religijnych przez syjonistyczno-prawicowe po socjalistyczne – brali udział w wyborach, zasiadali w Sejmie i lokalnych parlamentach. Mogli poznać ten system rządów.

Tej lekcji obywatelskiego, demokratycznego wychowania nie zapomnieli i wykorzystali ją w Izraelu. W 120-osobowym Knesecie nigdy żadna partia nie miała większości. Jedynym wyjątkiem był pierwszy izraelski parlament

---

<sup>118</sup> Szewach Weiss jest izraelskim politologiem i politykiem, był m.in. przewodniczącym Knesetu i ambasadorem Izraela w Polsce.

Współpracuje z „Rzeczpospolitą” i UW. Rzeczpospolita, autor zdjęcia: Monika Zielska; źródło: Fotorzepa, +zobacz więcej Rzeczpospolita; źródło: Corbis, Premier Izraela Dawid Ben-Gurion w otoczeniu żołnierzy, 1948 r. [+zobacz więcej](#)

(02-05-2009, aktualizacja 02-05-2009 22:45)

– większość stanowili w nim Żydzi mówiący po polsku. Nie inaczej wyglądała sytuacja w rządzie, gdzie premier Dawid Ben Gurion i niemal połowa ministrów również urodzili się w tym kraju. Jeden był nawet wcześniej posłem na polski Sejm!

Jedyną znaczącą różnicą, jaka istnieje między obydwoma systemami, jest brak w Izraelu wyższej izby parlamentu – Senatu. Ale jaka była argumentacja Ben Guriona, gdy zgłoszono pomysł, by jednak taką Izbę powołać? „Nie, Senat jest nam niepotrzebny. U nas przecież nie ma hrabiów Potockich” – powiedział nasz największy bohater, ojciec naszej państwowości, urodzony w 1886 r. w Płońsku.

Polisce zawdzięczamy jednak znacznie więcej niż tylko system parlamentarny. Izrael w latach 1948–1949 przetrwał dzięki militarnemu zwycięstwu nad swoimi arabskimi sąsiadami w wojnie o niepodległość. A jak wyglądała nasza ówczesna armia? Wystarczy zajrzeć do wspomnień ówczesnego młodego oficera, późniejszego generała i premiera Ariela Szarona. Opisuje on, że wojsko to było zdominowane przez Polaków.

Podczas walk słychać było polskie komendy i rozkazy, a żołnierze nosili takie imiona jak Jacek, Marek czy Lolek. To właśnie młodzi Polacy, świeżo dopiero co uratowani z Holocaustu, zginęli w ciężkich walkach o Jerozolimę. Dziś się ocenia, że ponad połowę z ówczesnej 130-tysięcznej izraelskiej armii stanowili polscy Żydzi. Część z nich trafiała na front prosto ze statków, którymi przybywali, aby osiedlić się w kraju swoich przodków. Od razu po wyjściu na ląd wydawano im karabiny...

System polityczny i armia to tylko początek. Polscy Żydzi zakładali izraelskie uniwersytety, filharmonię, teatry, palestrę i szpitale. Tworzyli przedsiębiorstwa handlowe i największe firmy. Człowiek pochodzący z Polski – Eliezer Ben Yehuda – stworzył nawet nowoczesny język hebrajski, którym dzisiaj mówią Izraelczycy. Przeistoczył starożytny język modlitwy w nowoczesny język nowoczesnego narodu.

W momencie powstania Państwa Izrael Żydzi z Polski stanowili około 40 procent jego obywateli. Byli to jednak ludzie najbardziej wpływowi w świecie polityki, gospodarki i kultury. To oni tworzyli elity nowo powstałego państwa i kształtowali jego rzeczywistość. Choć sam Theodor Herzl, ojciec syjonizmu, pochodził z Węgier, jego ideę zrealizowali polscy Żydzi. Izrael kiedyś myślał po polsku.

Co z tego świata zostało do dziś? Niewiele. Obecnie po polsku mówi zaledwie 64 tysiące Izraelczyków. To niewiele, gdy wziąć pod uwagę, że dzisiejszy Izrael ma blisko 7,5 miliona mieszkańców. Jestem jednak optymistą. Ten polski Izrael wcale nie jest skazany na wymarcie. Ostatnio obserwuję bowiem wielkie ożywienie i powrót do korzeni wśród potomków polskich Żydów.



Ludzie ci zaczęli interesować się krajem przodków i jego kulturą. Młodzi Izraelczycy coraz chętniej chodzą do polsko-żydowskich restauracji. W szabas jedzą karpia po żydowsku w galarecie, a w sobotę czulent. Interesują się smakami i zapachami Polski. Czytają polskie książki, chodzą na polskie przedstawienia i coraz częściej odwiedzają kraj przodków. Być może więc teraz, po latach – gdy stosunki polsko-żydowskie są tak znakomite – negatywny trend się odwróci? Być może na ulicach izraelskich miast znowu, tak jak kiedyś, będzie można usłyszeć język polski?

Na koniec jeszcze jedno spostrzeżenie. Polscy Żydzi, którzy tworzyli Izrael, byli jednym z ostatnich okrucich minionej wielkiej Rzeczypospolitej wielu narodów i wielu kultur. Wystarczy spojrzeć na ich miejsca urodzenia – Wilno, Mińsk, Kijów, Czernichów, Połock, Lwów, Stanisławów.

Choć wielu z nich żyło na tych ziemiach za czasów zaborów – byli poddanyymi Rosji czy Austro-Węgier – zawsze wiedzieli, że tak naprawdę żyją w Polsce. Mieli kontakty z Polakami i z ich kulturą, uważali się właśnie za polskich Żydów. Dla nich zabory nie istniały. A dziś Polacy, czytając o tych ludziach, mogą zobaczyć w ich biografiiach nie tylko nieco egzotyczną dla nich historię Państwa Izrael, ale również refleks wielkiej przeszłości swojego własnego państwa. —not. p. z.

### **Ludzie kaktusy**

*Przyszłość Izraela będzie w coraz większym stopniu zależała od Żydów z Rosji.* Czy zwykła statystyka może być lekcją historii i kultury, a także ważnym czynnikiem w analizie zwycięstw i porażek? Pozytywna odpowiedź wynika choćby z lektury najnowszego rocznika statystycznego Izraela. Obecnie żyje na świecie około 13 milionów Żydów. W 1939 było nas 18 milionów, z czego 3,5 miliona mieszkało w Polsce, a dodatkowo 1,5 miliona pochodziło z Polski. Z tego rachunku wynika, że 5 milionów Żydów, czyli prawie 30 procent wówczas żyjących, miało polskie korzenie.

Podczas II wojny światowej w wyniku Holocaustu populacja Żydów zmniejszyła się do 12 milionów. Do 1945 roku, czyli trzy lata przed powstaniem Państwa Izraela, w Palestynie osiedliło się prawie 500 tysięcy Żydów, z czego 150 tysięcy to byli emigranci z Polski.

### **Butni i wrażliwi**

Jak wyglądałby naród żydowski, gdyby nie Zagłada? Pewnie na świecie żyłoby obecnie około 30 milionów Żydów, z czego w Polsce prawie 6 milionów. Byłoby to możliwe za sprawą ortodoksyjnych Żydów, z których większość pochodzi z Polski. A właśnie ortodoksi, jako jedna z niewielu grup społecznych wśród Żydów, kultywują model wielodzietnej rodziny.

Obecnie Izrael ma 6,8 milionów mieszkańców: 5,165 milionów (70 procent) to Żydzi, nieco ponad milion - muzułmanie, 150 tysięcy - chrześcijańscy Arabowie, a 110 tysięcy - Druzowie. W Izraelu żyją także Żydzi, którzy przybyli z Jemenu, Iraku, Iranu, Indii i Syrii. W ostatnich latach Izrael przyjął również Żydów z Afryki Północnej (około 860 tysięcy), głównie z Maroka i Etiopii, jednak 63 procent izraelskich Żydów to potomkowie emigrantów z Europy, urodzeni już w Izraelu. Nazywają się *cabar*, co po hebrajsku znaczy kaktusy. To określenie idealnie pasuje do trochę zbuntowanych i butnych, pozornie niedostępnych i oschłych Żydów. Pod tą twardą i ostrą skorupą znajduje się jednak delikatne, wrażliwe wnętrze i serce, które nie pozwala im żyć nienawiścią.

W Ameryce Północnej żyje 5,6 milionów Żydów, z czego w Stanach Zjednoczonych ponad 5 milionów (2,5 miliona mieszka w Nowym Jorku, co sprawia, że jest to największe żydowskie miasto świata). W Europie żyje około 1,2 milionów Żydów, z czego 420 tysięcy w krajach byłego ZSRR. Z kolei w Ameryce Południowej mieszka prawie 400 tysięcy Żydów, większość w Argentynie i Brazylii. W Australii można czasami usłyszeć język jidysz lub polski; żyją tam bowiem Żydzi bundyści, dla których właśnie jidysz jest językiem narodowym. Najmniej Żydów mieszka w Azji (około 200 tysięcy), a to głównie za sprawą wypędzeń w latach 50. XX wieku.

### Izraelski tygiel

Jako naród Żydzi są wieloetniczni, wielokulturowi, wielorasowi, ale wyznają jedną religię. Nie można być Żydem i wyznawać innej religii niż judaizm. Dzięki licznej emigracji z różnych stron świata można wyodrębnić w Izraelu aż 90 grup etnicznych, Żydzi w Izraelu posługują się prawie 80 językami, ale najpopularniejszym i łączącym naród językiem jest hebrajski. Drugim najczęściej słyszonym językiem w Izraelu jest rosyjski. Dawniej w Tel Awiwie, Hajfie, Chylonie czy Jerozolimie równie często można było usłyszeć polską mowę. Teraz to już jednak rzadkość. Przed II wojną światową większość Żydów rozproszonych po świecie pochodziła z Polski. Najczęściej mówili oni po polsku lub *w jidysz*.

Jak w przyszłości będzie wyglądało izraelskie społeczeństwo i jaką rolę będą w nim odgrywali Żydzi? Duży wpływ ma na to asymilacja Żydów przybywających z różnych stron świata oraz to, czy uda się zaprowadzić trwałą pokój na Bliskim Wschodzie. W przeszłości znaczący wpływ na powstanie wolnego żydowskiego państwa mieli Żydzi z Polski. W Polsce narodził się ruch syjonistyczny, Żydzi z Polski mieli duży wpływ na religię, rozwój nauki i życie intelektualne. Wiele wskazuje na to, że przyszłość Izraela będzie w coraz większym stopniu zależała od Żydów z Rosji, w pewnym stopniu także od Żydów sefardyjskich z Azji i Afryki.

Dotychczas integracja wielu grup przybywających do Izraela przebiegała niemal wzorowo, niezależnie od tego, skąd pochodzili. Prezydent Izraela Mosze Kacaw, minister obrony, a także zastępca szefa sztabu pochodzą na przykład z Iranu. Obecnie ponad 30 procent izraelskich parlamentarzystów to Żydzi sefardyjscy. Minister spraw zagranicznych Silvan Szalom urodził się z kolei w Tunezji. Naród żydowski i państwo izraelskie to swego rodzaju tygiel kulturalny, etniczny i językowy. Doświadczenia Ameryki pokazują, że w takim tyglu rodzą się nowe idee, kwitnie demokracja i konkurencja. (Szewach Weiss, 2004, „Między nami”)

### **Skrzypaczka z Chelma**

Melomani z całego świata przyjechali pokazać, jak bardzo kochają grę na skrzypcach. Słuchając w auli poznańskiego Uniwersytetu młodzieńczej werwy, fantazji, kunsztu i perfekcji, zwróciłem uwagę na drobną sędziwą panią. Była bez wąpienia osobą numer jeden w tych dniach wśród gości honorowych konkursu, a zarazem jego jurorem.+

Słuchali m.in. ostatni prezydent II RP Ryszard Kaczorowski oraz Irena Bogdańska-Andersowa. Patrząc na wdowę po gen. Władysławie Andersie, przypomniałem sobie wyjątkowe stosunki Żydów z Polską i Polakami. W II Korpusie gen. Andersa służyło tysiące żołnierzy i oficerów pochodzenia żydowskiego. Do Teheranu gen. Anders przywiózł 800 sierot żydowskich z Rosji. Później, już w Palestynie, nazwano je „dziećmi Teheranu”. Z tego grona wyrosli m.in. znany izraelski pisarz i satyryk Dan Ben - Amos, generał Chaim Erez czy dramaturg Ben Zion Tomer. Generał Anders przywiózł również do Palestyny jednego z najpopularniejszych premierów Izraela - Menachema Begin. Oficer II Korpusu dał Beginowi urlop, z góry wiedząc, że ten już do jednostki nie wróci. Przed wojną Begin był w Polsce przewodniczącym organizacji syjonistycznej Betar. W Palestynie nawiązał kontakt z podziemną organizacją Ecel, która walczyła przeciwko okupacji brytyjskiej. Już po kilku miesiącach został mianowany komendantem. W 1977 roku został premierem Państwa Izraela. Przed wojną Menachem Begin był studentem prawa na Uniwersytecie Warszawskim: po latach miałem zaszczyt odsłonić dedykowaną mu tablicę - „premierowi Izraela i laureatowi Pokojowej Nagrody Nobla”.

Spotkanie w ambasadzie polskiej w Londynie przypomniało czasy, kiedy Polacy i Żydzi żyli razem - na dobre i na złe, przeważnie na dobre. Takie spotkania rozładowują tłące się jeszcze konflikty między Polonią a diasporą polsko-żydowską na świecie. Te konflikty pojawiają się w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Australii czy Argentynie - wszędzie tam, gdzie Polonia żyje obok polsko-żydowskiej diaspory. Podłoże tych konfliktów to

przede wszystkim ideologia endecji i oficjalny antysemityzm z czasów przedwojennych. Ich źródłem jest też powojenny, komunistyczny antysemityzm ukrywający się pod hasłem „antysyjonizmu”. W końcu, co może najistotniejsze, dla wszystkich Żydów na świecie polska ziemia to jeden wielki cmentarz zamordowanego przez hitlerowców narodu żydowskiego.

„To była prawdziwa uczta, przynajmniej dla mnie, gdy Shmuel Atzon-Wircer, żydowski aktor i szef Teatru Yid-dishpiel z Tel Awiwu (ale również przewodniczący żydowskiego ziomkostwa biłgorajskiego), znowu zawitał w nasze strony.

### **Wisła nad Jordanem**

#### *Polskość stała się częścią żydowskiej duszy*

Wielu Żydów urodzonych w Polsce zwraca się do władz Rzeczypospolitej o nadanie im bądź przywrócenie obywatelstwa polskiego. W ten sposób chcą nawiązać do wspólnego dziedzictwa. Już czwarte pokolenie polskich Żydów jest świadome wielkiego wpływu ich poprzedników na odrodzenie Państwa Izraela - na jego kulturę, obyczaje, zachowania społeczne, a nawet na jego obraz psychologiczny. Żydostwo z Polski było bardzo wpływowe w latach 30. XX wieku. Te wpływy były widoczne jeszcze w latach 70. Dopiero wraz z wielką falą imigracji Żydów sefardyjskich, a potem z krajów byłego ZSRR, wpływ ten się zmniejszył.

### **Polscy ojcowie założyciele**

Wielu Żydów z Polski określało się jako urodzeni na Ukrainie, w Niemczech, Austrii, na Białorusi albo Litwie. Wszyscy żyli na terenie historycznej Rzeczypospolitej. Ich samookreślenie zależy w jakimś stopniu od autorytetu czy powagi, jakimi cieszą się określona kultura lub kraj w Izraelu bądź USA. Żydzi urodzeni w Polsce na obszarach okupowanych przez Rosję zawsze podkreślają swą polskość. Dawid Ben Gurion (w Polsce - Dawid Gryn), założyciel Państwa Izraela, urodził się w Płońsku i nie ma żadnego znaczenia to, że jego metryka została sporządzona w języku rosyjskim.

W pierwszym rządzie Izraela aż pięciu spośród trzynastu ministrów pochodziło z Polski, z premierem i ministrem obrony Dawidem Ben Gurionem na czele. W pierwszym Knesecie, wybranym na początku 1949 roku, aż 61 posłów spośród 120 miało polski rodowód. Z Polski pochodzili przywódcy partii: Ben Gurion, Chazan Niari, Mosze Szapira, Zorah Warhaftig, Menachem Begin. Także większość naczelnych rabinów miała polskie korzenie. Naczelnym rabinem był Isaak Herzog, który urodził się w Łomży (jego syn Chaim Herzog został prezydentem Izraela). Naczelnym rabinem pochodzenia polskiego był również Szlomo Goren (był też generałem armii

izraelskiej). Rabin Israel Meir Lau pochodzi z kolei z Piotrkowa.

Część profesorów Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie pochodziła z Polski: moim nauczycielem był prof. Szmuel Noah Ajzenstadt, jeden z największych socjologów. Z Polski pochodził prof. Natan Rotensztajn, znany filozof wywodzący się z arystokratycznej rodziny z Galicji. Polskie korzenie mają też historycy Jakub Talmon i Aleksander Fuks, a także prof. Steven Praver, badacz dawnej Grecji i dziejów krzyżowców w Ziemi Świętej. Słynnym Instytutem Wezmanna swego czasu kierował prof. Michał Sela, który mówił piękną literacką polszczyzną. Natan Alterman z Warszawy był jednym z największych poetów i dramaturgów Izraela. Szaj Agnon, laureat Nagrody Nobla, pochodził z Buczacza.

### **Polska dusza żydowska**

Jednym z ministrów obrony Izraela i przywódców lewicy był Pinchas Lavon (w Polsce Lubjaniker). Jego przyjacielem, a zarazem politycznym przeciwnikiem na prawicy był zjadliwy i dowcipny Jochanan Bader. Po zażartych polemikach w Knesecie siadali w kawiarni z kieliszkiem wódki i piękną polszczyzną rozmawiali o czasach, kiedy razem studiowali na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Prawie wszyscy przywódcy antybrytyjskiego podziemia - m.in. ugrupowań Lehi i Etzel - mają polskie korzenie (na przykład Menachem Begin oraz Icchak Szamir - obaj byli premierami Izraela). Także większość działaczy Hagany 119, która z czasem przeobraziła się w armię izraelską, była polskiego pochodzenia. Nie zmienia to faktu, że w Izraelu nie chodziło im o podkreślanie polskości, ale o odrodzenie Państwa Izraela. Chcieli sprowadzić Żydów z diaspyry.

W wojnie wyzwoleniczej w latach 1948-1949 poległo ponad 6 tysięcy żołnierzy, wśród nich tysiąc młodych ludzi, którzy ocalili z Zagłady. Niektórzy prosto z pokładów statków poszli na front. Większość z nich nawet nie mówiła po hebrajsku, lecz po polsku albo żydowsku.

Socjolog bądź historyk potrafią rozpoznać polskość Żydów, m.in. w ich pragnieniu wolności, w gotowości do walki za wolność i niepodległość. Polskość stała się także częścią żydowskiej duszy.<sup>120</sup>

### **Izraelska wojna raketowa**

---

119 Hagana żydowska tajna paramilitarna organizacja samoobrony. 229

<sup>120</sup>Szewach Weiss „*Między nami* 226 - 227, k.z. 10-11-2009, ostatnia aktualizacja 10-11-2009 07:27

Polacy, którzy przemycali broń dla Hezbollahu, popełnili grzech. Bo celem rakiety, którą przemycali, są tysiące dzieci w Izraelu – twierdzi izraelski polityk. Izrael łączy z Polską bardzo dobre stosunki. I z dnia na dzień nasze relacje rozwijają się w coraz lepszym kierunku. Dlatego przemyt broni na pokładzie statku przechwyconego przez Izrael, którego część załogi stanowili Polacy, nie będzie miał wpływu na wzajemne relacje. Jednak chciałbym, żeby Polacy dobrze zrozumieli sytuację, w jakiej przyszło nam w Izraelu żyć.

### **W stanie wojny**

Państwo Izrael powstało 61 lat temu. Po dwóch tysiącach lat braku suwerenności i niepodległości. Do Izraela przyjechali Żydzi z całego świata. Według ostatnich danych – ze 117 krajów. Bardzo dużo Żydów przyjechało z Polski i Rosji, ale też z krajów Afryki Północnej oraz z Ameryk Południowej i Środkowej. Przyjechali nawet z Indii i Afganistanu. Pod koniec 2008 r. Izrael miał prawie 7,6 mln obywateli, w tym prawie 6 mln Żydów.

Od początku powstania państwa Izrael był w stanie wojny. A nawet wcześniej. Tak naprawdę żydowskie społeczeństwo żyjące w Palestynie znajdowało się w stanie wojny jeszcze przed powstaniem Państwa Izrael, a cały konflikt żydowsko-palestyński trwa już ponad 120 lat. I niestety jeszcze się nie zakończył.

Oto jak dziś przedstawia się sytuacja na froncie. Na północy Izraela jest Hezbollah – z którym w 2006 roku toczyliśmy drugą wojnę libańską. Na południu Izraela, w Strefie Gazy, jest Hamas. Z nim ostatnia wojna toczyła się pod koniec 2008 i na początku 2009 roku. Dość spokojna jest jedynie granica z Autonomią Palestyńską – w ciągu ostatnich dwóch lat terror napływający stamtąd się zmniejszył.

Ostatnio trwa wojna raketowa. Rakiety wysyła Iran. Z pomocą Syrii trafiają one do Hezbollahu i Strefy Gazy. To Iran rządzi Hezbollahem i Hamasem. Dlatego na północy Izraela mamy republikę irańską, tak samo na południu. I Syria też nie jest neutralna pod tym względem.

Według ostatnich informacji izraelskiego wywiadu Hezbollah ma dziś więcej rakiet niż podczas drugiej wojny libańskiej. Wtedy mówiono o około 16 – 18 tysiącach rakiet. Dziś – o około 40 tysiącach. W przypadku Hamasu nie znamy dokładnych danych, ale wiemy, że używając podziemnych tuneli między Egiptem i Strefą Gazy, również powiększa swój arsenał raketowy.

Na początku listopada – podczas spotkania komisji obrony i spraw zagranicznych w Knesecie – generał Amos Jadlin, szef izraelskiego wywiadu wojskowego, powiedział, że w rękach Hamasu znajduje się już rakietą o zasięgu 60 km. A zatem cały Izrael jest frontem. Bo rakiety z północy mają zasięg 80 - 90 km i są w stanie osiągnąć Tel Awiwu. Te z południa, które ma Hamas, też doleciałyby do Tel Awiwu.

To nie jest teoria. W tej sprawie mamy już doświadczenie. Podczas wojny libańskiej rakiety spadły koło Hadery – miasta między Hajfą a Tel Awiwem. A rakiety ze Strefy Gazy dotarły 27 km od Tel Awiwu.

Nie ma innego takiego państwa na świecie, które żyłoby normalnie, na wysokim poziomie i zgodnie z zasadami demokracji, w której biorą udział wszyscy obywatele – Żydzi i Arabowie. Ale żyjącego w cieniu rakiet. Bo Izrael jest jedynym państwem na Bliskim Wschodzie, które ma system demokratyczny. Nasz ustrój jest podobny do ateńskiego. Ale nasza sytuacja przypomina sytuację Sparty.

Dlatego obrona Izraela jest tak dramatyczna. Z dnia na dzień ta obrona jest niestety trudniejsza. Nie mówimy przecież o normalnym froncie, gdy jedna armia staje naprzeciw drugiej. Mówimy o walce raketowej.

Nie mogę sobie wyobrazić, jak w takiej sytuacji wyglądałoby życie w państwie europejskim czy w Ameryce Północnej. Potrzebnych byłoby chyba dziesięć komisji Richarda Goldstone'a (ten południowoafrykański Żyd przewodniczył komisjom badającym zbrodnie międzynarodowe), które zbadałyby zachowanie państw broniących się i walczących z terrorem.

### **W armii i w rezerwie**



Szewach Weiss

autor zdjęcia: Rafał Guz, źródło: Fotorzepa Szewach Weiss  
24-12-2009,



Dawid  
Ben Gurion

W Izraelu służba wojskowa jest obowiązkowa. Mężczyźni służą trzy lata. Do 40. roku życia są w rezerwie. Większość z nich raz na rok – minimum trzy tygodnie, a czasem półtora miesiąca – odbywa służbę w armii. Kobiety służą dwa lata. W armii służą też Druzowie. Ze służby zwolnieni są tylko Arabowie. Tak jeszcze w 1948 roku postanowił twórca Państwa Izrael i pierwszy minister obrony Dawid Ben Gurion. Nie chciał tworzyć we-

wewnętrznego konfliktu między Arabami. Nie chciał, by walczyli o swoje państwo, ale przeciwko swojemu palestyńskiemu narodowi. To sprawiedliwe rozwiązanie.

Ale jednak – proporcjonalnie do liczby mieszkańców – Izrael ma największą armię na świecie i największą armię w historii świata.

Polacy, którzy przemycali broń, popełnili grzech. Chciałbym ich przekonać, że to, co zrobili, jest bardzo niebezpieczne. Bo ta rakietka, którą przemycali, ma cel. Ten cel to tysiące dzieci w Izraelu. Żydzi i Arabowie. Podczas drugiej wojny libańskiej rakiety, które wysyłał Hezbollah, zabijały też Arabów. Arabowie – obywatele Izraela – stanowili 16 proc. ofiar”.

### **Alfabet Szewacha Weissa**

Największy przyjaciel Polski wśród izraelskich polityków, były przewodniczący Knesetu i ambasador Izraela w Warszawie, wspomina ludzi, którym zawdzięcza życie i ważne chwile swojej kariery publicznej.

Jaser Arafat, źródło: AP.

Jego żona Suha była w ciąży. – Mam nadzieję, że pana córka urodzi się już w pokojowym świecie – powiedziałem, gdy ramię w ramię pierwszy raz w życiu zasiedliśmy przy jednym stole. Siedziałem tak blisko człowieka, który miał krew na rękach i osobiście wydawał rozkazy mordowania Izraelczyków. Który dla każdego Izraelczyka był symbolem terroryzmu. Arafat był w szoku. – A skąd pan wie, że będę miał córkę? – spytał. – Mam prywatnego szpiega – zażartowałem. Był nim doktor Ahmad Tibi, wtedy arabski poseł w izraelskim parlamencie, dziś wiceprzewodniczący Knesetu. Od niego się dowiedziałem.



– Zdradził sekret! Już ja mu powiem! – wykrzyknął Arafat. Odpowiedziałem: – Ależ proszę się nie martwić i być szczęśliwym. Ja też mam córkę. Ma na imię Ifat. Jest moim pierwszym dzieckiem i jestem szczęśliwy, że mam córkę. Córka oznacza pokój.

Suha była taka szczęśliwa, że tak go przekonuję!

Rozmawialiśmy w Oslo, gdzie w 1994 roku Arafat, ówczesny premier Izraela Icchak Rabin i szef MSZ Szymon Peres odbierali Pokojową Nagrodę Nobla. Ja, jako przewodniczący Knesetu, poleciałem tam razem z Rabinem. Do dziś pamiętam tamtą kolację. Owalny stół, a przy nim: Rabin i jego małżonka Lea, Szymon Peres wraz z małżonką Sonią, pani premier



Norwegii z mężem, przewodnicząca norweskiego parlamentu. Arafat z żoną Suhą i ja. Pamiętam uścisk jego dłoni. To było bardzo dziwne uczucie...

Arafat zaczął zadawać pytania po angielsku. Mówił, że tworzy palestyński system parlamentarny i ciekawi go nasz, izraelski. – Proszę, tu siedzi przewodniczący parlamentu. On jest politologiem – powiedział Rabin, po czym zwrócił się do mnie: – Szewach, daj nam teraz krótki kurs systemu politycznego.

I dałem. Po dziesięciu minutach Arafat zapowiedział, że przyśle do mnie jednego ze swoich doradców. Co rzeczywiście potem uczynił.

Był taki wzruszony, gdy po kolacji Jemenka Ofra Haza zaczęła śpiewać hebrajskie i arabskie pieśni. Siedzieliśmy razem, Rabin nawet na schodach, bo zabrakło miejsca. A potem ja chwyciłem harmonijkę ustną i powiedziałem: – A teraz modlimy się. I zaśpiewałem Avinu Malkienu. Ojciec nasz, wybacznym wszystkim nasze grzechy. Wszyscy śpiewali, bili brawo. Arafat naprawdę był wzruszony.

Tamten dzień napawał nas nadzieją na szybki pokój. Każdy z nas to czuł. Ale nie wszyscy posłowie w Knesecie godzili się na umowy pokojowe z Palestyńczykami. Zamiast pokoju nastał czas palestyńskiego terroru. Było tylu zabitych!

Kolejne spotkania z Arafatem były już poważne i nerwowe. – Tak nie może dalej być – mówił mu Rabin. On odpowiadał: – To nie ja.

Po zabójstwie Rabina w 1995 roku przyjechał z kondolencjami. Ostatni raz widzieliśmy się jeszcze w 1996 roku. Na granicy Izraela, gdzie na spotkanie z nim zabrał mnie premier Szymon Peres. Przygotowaliśmy orientalne jedzenie. Był kuskus, sałatki. Zero mięsa, bo nie każdy lubi. Ale to były bardzo trudne rozmowy. – Rządź! To się może źle skończyć. Jak będą zamachy, pokoju nie będzie – mówił mu Peres. Bezskutecznie. Arafat zmarł w 2004 roku. Pokoju nie ma do dziś.<sup>121</sup>

### ***Dawid Ben Gurion***

– Skąd jesteś? – spytał. – Z Borysławia – odpowiedziałem. – Ja też z Polski – powiedział. Gdy dodałem, że przeżyłem Holokaust, zapadło mil-

---

<sup>121</sup> Pierwszą część „Alfabetu Szewacha Weissa” opublikowaliśmy w „Rzeczy 24 grudnia 2009 r. Całość dostępna na [rp.pl/plusminus](http://rp.pl/plusminus) *Współpraca Katarzyna Zuchowicz. Rzeczpospolita, rp.pl* » [Wiadomości](#) » [Plus Minus](#) » » *Rzecz na Nowy Rok Alfabet Szewacha Weissa – dokończenie, Katarzyna Zuchowicz, Szewach Weiss 31-12-2009, ostatnia aktualizacja 31-12-2009 14:05 autor zdjęcia: Bartłomiej Zborowski, źródło: Fotorzepa, Szymon Peres źródło: AFP*

czenie. Dwie, może trzy minuty. Po czym powiedział, że dziś Borysław leży na Ukrainie. – Ale Płońsk zawsze będzie w Polsce – powiedziałem. A on się zaśmiał, bo pochodził z Płońska. Jego ojciec uczył tam hebrajskiego.

Tamtego dnia – w 1965 roku – spotkaliśmy się pierwszy raz w życiu. Ben Gurion – twórca Państwa Izrael – miał wtedy prawie 80 lat. Nie był już premierem, zakładał nową partię Rafi. Poszedłem na spotkanie w Hajfie, do hotelu Dan Carmel. Patrzyłem i myślałem: „Mój Boże, co ten człowiek zrobił dla nas”. Patrzyłem na jego ręce. Był już starszym człowiekiem, ale ręce miał piękne jak pianista. I twarz jak Mesjasz. Siwe, dłuższe włosy. Z tyłu łysy. Miał taką charyzmę!

Rozpoczęła się dyskusja o tym, że trzeba zmienić system polityczny, bo w Izraelu jest za dużo partii. Zasugerowałem, że może ze zmianami poczekać jedno pokolenie. – Ja całe życie robię rewolucję ewolucyjnie. Ale tym razem potrzebna jest rewolucja – powiedział Ben Gurion. Rozmawialiśmy jeszcze ze dwie godziny. Aż przyszła jego żona Pola i powiedziała: – Ben Gurion, już dosyć! I zabrała go z hotelu.

Ben Gurion był dla nas tym, kim Piłsudski dla Polski, a Waszyngton dla USA. To on postanowił, że będzie Państwo Izrael, w którym wszyscy będą używać języka hebrajskiego. Walczył z jidysz, choć bardzo dobrze go znał, tak samo jak polski i rosyjski. Kiedy do Izraela przyjechał jego brat z rodziną, nie rozmawiał z nim, dopóki ten nie nauczył się hebrajskiego. Jako minister obrony zmusił wszystkich oficerów do zmiany nazwiska na hebrajskie. Bez zmiany nie można było awansować. Raz zadzwonił do dyrektora fabryki tekstyliów Jakowa Goeringa: – Od jutra jesteś ministrem handlu, ale nie chcę Goeringa w rządzie. I Goering zmienił nazwisko na Geri.

Dzięki jego ruchowi syjonistycznemu jako dziecko zostałem nielegalnie przewieziony do Palestyny. Trafiłem do internatu, przy którym była szkoła rolnicza, bo syjoniści chcieli zmienić strukturę społeczną i bardziej wrócić do ziemi. Byłem traktorzystą, jeździłem na ursusie.

Doskonale pamiętam 14 maja 1948 roku. Nie miałem jeszcze 13 lat. Jestem w przepięknej szkole-internacie Hadassim, a moim nauczycielem jest Michael Kasztan. Tego dnia Kasztan bierze radiodbiornik ze swego mieszkania i wystawia go na zewnątrz. Wokół siada 200 dzieci. O godzinie 16 słyszymy głos Ben Guriona. Ogłasza powstanie państwa Izrael. Do dziś słyszę te słowa! Ten głos! Ben Gurion był dla nas wszystkim.

Ale tamtego wieczora postanawiamy powtórzyć uroczystość. Michael Kasztan wybiera mnie. Pamiętam, że miałem krótkie spodenki w kolorze khaki. Jest godzina 18. Zbieramy się na apel. W Hadassim była wysoka, 26-metrowa wieża ciśnień i I Michael Kasztan mówi: – Stamtąd przeczytasz deklarację. Bałem się wejść. Ale nie powiedziałem tego. Wszedłem i przeczytałem do mikrofonu. To była moja pierwsza walka o niepodległość.

### *Bill Clinton*

– Szymon, pomóż! – zawołałem do Peresa, bo nie potrafiłem zawiązać muchy. Byliśmy w hotelu i czekała nas kolacja w Białym Domu. Wcześniej Amerykanie zrobili nam przymiarkę smokingów. Pierwszy raz miałem na sobie smoking!

Ale Peres, zawsze pięknie ubrany, nie widział problemu. – Pewnie – powiedział i zawiązał mi muchę.

To był lipiec 1994 roku. Przylecieliśmy z Rabinem do Waszyngtonu, by podpisać deklarację waszyngtońską, która kończyła trwający od 46 lat stan wojny między Izraelem i Jordanią. W Białym Domu był też król Jordanii Husajn. Ale przed kolacją zdążyliśmy jeszcze wejść do Muzeum Holokautu. I tam szok. Patrzę na zdjęcie tuż przy wejściu, po lewej stronie. Łapanka w Borysławiu. Wrzucają Żydów na samochód, a za godzinę zabijają w lesie. Myślę: „Ja, dziecko z Borysławia. Dziś jestem tu jako przewodniczący Knesetu i podpisuję umowy pokojowe. A może na tym samochodzie był mój dziadzio?”. Bo podpis pod zdjęciem mówił, że to trzeci pogrom. A w nim został zamordowany mój dziadzio Icyk. Podczas kolacji opowiedziałem o tym Clintonowi. Widziałem, że był bardzo wzruszony.

A kolacja była niezwykła. Siedziałem przy jednym stole z senatorem Joe Liebermanem, Żydem, i szefem Rezerwy Federalnej USA Alanem Greenspanem, też Żydem.

Greenspan pyta, skąd jestem. – Z Borysławia – mówię.

– To ciekawe, a moja rodzina pochodzi z Buczacza.

– To przecież takie ważne miasto! Z Buczacza pochodzi laureat literackiego Nobla Szmuel Josef Agnon. I Szymon Wisenthal też! – wykrzyknąłem.

– A u was w Borysławiu była nafta. A z Drohobycza pochodzi Maurycy Gotlieb i Bruno Schulz – powiedział.

– Nie tylko. Również David Horowitz, legendarny prezes banku narodowego w Izraelu.

– Znam go – powiedział Greenspan. – Spotkaliśmy się.

Wszyscy szybko przeszliśmy na jidysz.

Okazało się, że Clinton bardzo lubi banany. Dowiedzieliśmy się o tym, gdy 26 października 1994 roku to on z kolei miał przyjechać do Izraela, by uczestniczyć w podpisaniu porozumienia między Izraelem i Jordanią. I przygotowaliśmy mu z żoną te banany. Piękny kosz bananów, które zamówiłem w kibucu koło Jeziora Tyberiadzkiego. Tam rosną najlepsze banany w Izraelu.

Porozumienie podpisaliśmy w porze obiadowej na pustyni Arava koło Eliatu, na granicy izraelsko-jordañskiej. Król Jordanii Husajn miał niedaleko swój pałac. Tam postanowiliśmy przenieść nasze dalsze rozmowy o pokoju. I nagle podjeżdżają dwa jeepy. Jeden prowadzi sam Husajn, drugi jego brat Hassan. Jedziemy: Clintonowie, Weissowie, Rabinowie, Peres, ówczesny sekretarz stanu USA Christopher Warren i prezydent Izraela Ezer Weitzman. Zjedliśmy tam orientalny obiad.

Potem rozmawiamy, rozmawiamy... I nagle widzę, że Clinton przebiera nogami. Właśnie mówił Peres – pięknie, ale trochę za długo. – Szymon, wydaje mi się, że on się śpieszy – szepnąłem.

I rzeczywiście tak było, bo wieczorem miał wygłosić przemowę w Jerozolimie. – Panie prezydencie, my czekamy na pokój dwa i pół tysiąca lat. Niech nam pan da jeszcze pięć minut – powiedział Weitzman.

Clinton zaśmiał się i powiedział: – Masz siedem.

W tym czasie moja żona zapoznawała się z Hillary, która tego dnia miała urodziny. Ester przygotowała dla niej ciasto. Kupiliśmy też w antykwariacie w starej Jerozolimie książkę Marka Twaina, który w 1867 roku odwiedził Palestynę i o niej pisał. Przeczytałem fragment, w którym Twain opisuje, dlaczego Jezus przeszedł na piechotę Jezioro Tyberiadzkie: „Byłem tam. Rybacy powiedzieli mi, ile biorą za pożyczenie łódki. Teraz rozumiem, dlaczego przeszedł na piechotę”. Ależ się śmiali.

Ponad rok później przyjechali na pogrzeb Rabina. – Szalom Haver, żegnaj Cię, przyjacielu – powiedział wtedy Clinton. I płakał. Jestem pewien, że każdy z nas pamiętał tamtą kolację u Husajna. I tamtą nadzieję na pokój.

### *Aleksander Dubczek*

Nie mówił po angielsku, ale się dogadaliśmy. On po słowacku, ja po polsku. – Uwielbiamy pana. I w pełni solidaryzujemy się z narodem Czechosłowacji – powiedziałem mu. Byłem wtedy posłem obserwatorem przy Radzie Europy. On był przewodniczącym Zgromadzenia Narodowej Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej. W Radzie Europy miał wygłosić przemowę i wszyscy bardzo na ten dzień czekali. Ja przygotowałem się do niego już wcześniej i wzięłem ze sobą płytę Arika Einsteina. To jeden z naszych najsłynniejszych piosenkarzy. Taki izraelski Ives Montand, pochodzi z rodziny polskich Żydów. I on – solidaryzując się z Czechosłowacją – napisał pieśń, która w Izraelu stała się tak popularna jak „Nie płacz, Argentyno”. I Praga w niej była, i Dubczek.

W 1968 roku w Izraelu wytworzyła się nienawiść do polskiego rządu i polskiego narodu. Ale z Czechosłowacją było zupełnie odwrotnie. Z naszego punktu widzenia Praga była symbolem demokracji w Europie Środkowej i Wschodniej. Ale potem zapanowały tam tak dziki komunizm i totalna

dyktatura, że nawet izraelskie partie socjalistyczne zaczęły zmieniać nurt – byle dalej od komunizmu. Dlatego Dubczek, który chciał zreformować komunizm, który był przywódcą Czechosłowacji podczas praskiej wiosny, stał się w Izraelu legendą.

Bardzo solidaryzowaliśmy się z Czechosłowacją, ale i ona zawsze była do nas przyjacielsko nastawiona.

Do dziś pamiętam, jak Dubczek wszedł wtedy na salę obrad Rady Europy. Po jego przemowie podszedłem do niego i dałem mu płytę Arika Einsteina. Nie znał jej i bardzo się zdziwił, ale wziął ją do domu. – Podczas wojny o niepodległość Czechosłowacja bardzo nam pomogła, bo sprzedawała nam karabiny, które stały się symbolem naszej niepodległości. Sprzedawali nam też niemieckie meserszmity – powiedziałem mu. To było nasze jedyne spotkanie. Zmarł w 1992 roku. Do dziś relacje Izraela z Czechami są bardzo dobre. Podobnie jak z Polską. Ale ze Słowacją już nie.

### ***Marek Edelman***

Raz, jako ambasador w Polsce, zaprosiłem go do mojej rezydencji na Mokotowie. Moja żona przygotowała żydowski obiad: rosół, domowe makarony, pierogi, barszcz po żydowsku, czulent. Ale najważniejsze było to, że Edelman z moją żoną rozmawiali w jidysz – języku większości Żydów w Polsce, który był o wiele popularniejszy niż język hebrajski. Rozmawiali przez trzy godziny, na mnie nie zwracając uwagi. Moja żona spytała go m.in., dlaczego nie był dowódcą podczas powstania w getcie. – Bo Mordechaj chciał nim być – powiedział.

Edelman był dla mnie legendą, choć w Izraelu nie był oficjalnie uwielbiany, gdyż nie był syjonistą. Od dzieciństwa mnie to denerwowało. Taki bohater! Taki człowiek świata! To, co zrobił, to dla mnie szczyt odwagi, której ja nie mam. Edelman przyjeżdżał do Izraela, do swojego kibucu im. Bohaterów Getta. Ale ja poznałem go dopiero w Polsce w 1993 roku, gdy jako przewodniczący Knesetu przyjechałem z delegacją premiera Icchaka Rabina. Spotkaliśmy się na obiedzie u prezydenta Lecha Wałęsy. To było bardzo wzruszające spotkanie. Potem wydarzyło się coś niezwykłego. Edelman nie był syjonistą i krytykował Państwo Izrael, ale Lech Wałęsa postanowił, że będzie jednym z mówców, który wystąpi podczas uroczystości z okazji 50. rocznicy powstania w getcie warszawskim. To nie spodobało się syjonistom. Lech Wałęsa zrobił zatem coś innego. Idąc złożyć wieniec, wziął za rękę Edelmana, a za drugą – jego wnuczkę. To był wspaniały widok. Byłem taki szczęśliwy. Podszedłem do Wałęsy i bardzo mu za to podziękowałem. Potem, będąc już ambasadorem w Warszawie, postanowiłem, że za każdym razem, jak pojadę do Łodzi, to spotkam się z Markiem

Edelmanem. Żył w skromnym mieszkaniu. Trzy, cztery pokoje. Bałagan typowy dla intelektualistów, ale czysto. Miło było z nim rozmawiać przy kieliszku koniaku. To były takie filozoficzne rozmowy. Był trochę snobem, bo mówił, że Ben Gurion był z małego miasteczka Płońsk, a on pochodził z Łodzi. Do przeszłości wracał tylko wtedy, gdy go o to pytałem. Był bardzo zainteresowany teraźniejszością. Z ogromnym smutkiem przyjąłem niedawną wiadomość o jego śmierci.

### *Jack Fliderbaum*

Ma ponad 80 lat i sam prowadzi samochód. Zawsze elegancko ubrany. W Izraelu gorąco, a on w krawacie! To polski konsul honorowy w Tel Awiwie. Podczas II wojny światowej był pilotem w Wielkiej Brytanii. Prawdziwy bohater, bo jest jednym z tych Żydów, którzy walczyli i pokazali, że Żydzi wcale nie szli jak barany na śmierć, co latami nam wytykano.

W czasie wojny walczyło ponad milion Żydów. W armii radzieckiej – 450 tysięcy. W polskich armiach – 80 tysięcy. W amerykańskiej – 150 tys. W australijskiej – 20 tys. ...

Jack był jednym z nich. Jest też jednym z tych, który nigdy nie zapomniał pięknej polszczyzny. I jednym z tych, dzięki którym odkryłem Polskę. Poznaliśmy się, gdy byłem ambasadorem w Polsce. Ale był tak skromny, że nawet nie wspomniął o swojej przeszłości.

To on stworzył na UW Centrum Badania i Nauczania Dziejów i Kultury Żydów w Polsce im. Mordechaja Anielewicza. Do dziś jest strażnikiem polskiej kultury. Popiera każdą inicjatywę z nią związaną, wspomaga Instytut Polski w Izraelu, pomaga organizować wystawy.

Ja, gdy wyjechałem z Polski, miałem 11 lat i nie mówiłem po polsku. Nigdy nie chodziłem do polskiej szkoły. W Boryslawiu przez rok byłem w ukraińskiej. W Wałbrzychu, dokąd wyjechaliśmy po wojnie, do szkoły chodziłem tylko przez dwa tygodnie. Dlatego jak wyjechałem z Polski, mówiłem po ukraińsku i w jidysz. Szybko nauczyłem się hebrajskiego. Polskiego jednak nie znałem. Fliderbaum stał się dla mnie przykładem szlachetnej kultury polskiej. Do dziś jest moim przyjacielem i traktuję go jak brata. Kilka razy w roku spotykamy się w polskiej ambasadzie z okazji różnych świąt. Mamy tam taki nieformalny klub polski, którego nieoficjalnym szefem jest właśnie Jack. Ambasada zawsze zaprasza kilkuset Żydów pochodzących z Polski. Spotykamy się tam i rozmawiamy po polsku. Plotkujemy, opowiadamy dowcipy, załatwiamy interesy. Wszyscy bardzo lubią być razem. Lubią mówić po polsku i lubią wrócić do polskiego jedzenia – bigosu, żurku, barszczu, żubrówki. To taka nasza nieoficjalna polska kolonia.

### ***Bronisław Geremek***

W 2003 roku, na zakończenie mojej służby ambasadorskiej w Warszawie, pani ambasador Słowacji postanowiła zrobić niespodziankę. Magda Vasaryova była wtedy szefową klubu ambasadorów mówiących po polsku i zaprosiła na obiad do swojego mieszkania mnie, ówczesnego ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza oraz byłych szefów dyplomacji Władysława Bartoszewskiego i Bronisława Geremka.

Siadamy do stołu, a ona wchodzi w fartuchu i mówi, że sama ugotowała obiad.

– Przygotowałam coś specjalnego. Specjalną zupę – podkreśla.

– Jaką zupę? – pyta Geremek. – Farfalki.

Na co Geremek szybko: – Jakie farfalki! Ferfalach!

To taka typowa zupa polskich Żydów. W jidysz nazywa się ferfalach. Bartoszewski spojrzał na niego rozbawiony. – I ty mówisz, że nie jesteś Żydem? – zaśmiał się. – Ja nigdy tego nie powiedziałem – odpowiedział Geremek. To było piękne.

Geremek był bardzo znany w Izraelu jako historyk i wybitny naukowiec. Jeszcze przed czasami „Solidarności” był zapraszany do Izraela na wykłady. Bywałem na nich i wtedy się poznaliśmy.

W 1990 roku przyjechałem do Warszawy na spotkanie Rady Europy. Byłem w polskim Sejmie i poczułem, że łapie mnie grypa, podszedłem do Geremka i mówię: – Panie profesorze, źle się czuję.

Natychmiast zaprowadził mnie do lekarza sejmowego. – Spotka pan kogoś ciekawego – powiedział. I co się okazało? Lekarz pyta, skąd jestem. Jak mówię, że z Izraela, on reaguje natychmiast: – To możemy mówić w jidysz. Polski Sejm, a ja rozmawiam w jidysz!

Z Geremkiem prowadziliśmy też takie rozmowy filozoficzne. Jak ta w 2001 roku, gdy do Polski przyjechał izraelski teatr Hakameri z „Requiem”. Siedzimy obok siebie, a on cały czas powtarza: – To nie jest żydowskie. To polskie. To taka polska melancholia.

– Nie, to żydowskie – przekonywałem. I tak sobie rozmawialiśmy o melancholii. Został pochowany na cmentarzu chrześcijańskim, ale to mi nie przeszkadza. Jestem dumny, że z pochodzenia był Żydem. Ale religię każdy może sobie wybrać.

### ***Martin Indyk***

W 1998 roku przebywałem w Australii na zaproszenie organizacji żydowskich. I nagle podchodzi do mnie przystojny mężczyzna. Wyciąga rękę. Jestem Indyk – mówi.

– A ja jestem kura – odpowiadam, bo zrobiło się dość zabawnie. Na co on odpowiada: – Według Darwina wszyscy jesteśmy małpami.

Okazało się, że to ojciec amerykańskiego ambasadora w Izraelu Martina Indyka (1995 – 1997) pochodzi z Radomia. Uratowany z Holokaustu, wyjechał do Londynu. Tam urodził się jego syn. Potem cała rodzina wyjechała do Australii, ale Martin w latach 90. wyemigrował do USA, tam osiadł i dostał amerykańskie obywatelstwo.

Natychmiast przeszliśmy na jidysz.

Jego syn był bardzo dobrym ambasadorem. A w relacjach izraelsko-amerykańskich to bardzo ważne stanowisko. Zazwyczaj ambasador USA ma osobiste kontakty z premierem i prezydentem. I tak było w tym przypadku.

Jako przewodniczący Knesetu uczestniczyłem we wszystkich spotkaniach z Indykiem. Rabin zawsze rozmawiał z nim po angielsku. Ale był problem z dowcipami w jidysz. Kiedy Martin chciał jakiś opowiedzieć, zawsze byłem tłumaczem na hebrajski. Pamiętam jeden do dziś. Rozmawialiśmy o tym, kiedy wreszcie będzie pokój. I wtedy Martin powiedział, że czas i stosunek do niego jest względny. – Ja ci opowiem coś o czasie – powiedział do Rabina: dwóch znanych izraelskich satyryków Dzigan i Szumacher przyjechało do Londynu. Jadą autobusem. I Dzigan mówi do Szumachera: „Wiesz, kiedy ostatni raz jechaliśmy na tej linii, w autobusie był William Szekspir”. Na co Szumacher: „Co ty, on zmarł 400 lat temu”. Dzigan: „Ależ ten czas szybko leci”. A pokoju w Izraelu nie ma od ponad 2 tysiący lat.

### *Jan Paweł II*

Miał bardzo silny uścisk dłoni. Wiedziałem, że kiedyś był sportowcem. Spytał, skąd jestem.

– Ach, Borysław. Tam jest nafta, niedaleko rafineria w Drohobyczu. A w Truskawcu jest woda mineralna Naftusia. To dość daleko. Prawie 500 kilometrów od Wadowic – powiedział. Wieczorem sprawdziłem na mapie. Dokładnie 524 kilometry! To było niesamowite.

Gdy w 2000 roku przybył z pielgrzymką do Izraela, czekał na niego cały naród. Wszyscy go kochaliśmy. To był papież, który robił wszystko na rzecz zbliżenia Żydów, chrześcijan, Polaków. Zawsze podkreślał, że jesteśmy starsi bracia.

Pamiętam, jak przybył na lotnisko im. Dawida Ben Guriona – Żyda pochodzącego z Płońska. Powitał go premier Ehud Barak, którego rodzina wywodzi się z Polski, a także ówczesny rabin naczelny Izraela Meir Lau pochodzący z Piotrkowa Trybunalskiego oraz przewodniczący Yad Vashem i były przewodniczący Knesetu Szewach Weiss – również pochodzący z Polski.



W Yad Vashem spędziliśmy razem cztery godziny. Ramię w ramię. Byliśmy tak blisko siebie. Widziałem łzy w jego oczach, gdy przechodziliśmy obok mapy śmierci, na której widnieją nazwy obozów zagłady. Wiedziałem, co wtedy czuł. Ogromny ból i wstyd za to, że taka tragedia mogła wydarzyć się w chrześcijańskiej Europie. Kilka minut trzymał moje ręce w swoich.

Pamiętam nieoficjalne spotkanie z Barakiem. Premier powiedział Janowi Pawłowi II, że wysłał mnie na służbę dyplomatyczną do Polski.

– O fajnie, fajnie – odpowiedział papież. Wtedy Barak spytał, jak papież ocenia moją znajomość polskiego. – Dość dobrze, ale będzie lepiej – odpowiedział Jan Paweł II.

Trzy dni trwało wtedy święto papieża w Izraelu. Naród go uwielbiał. Gdyby wtedy były wybory w Izraelu i papież by kandydował, to Jan Paweł II otrzymałby wynik stalinowski – 99 procent poparcia. Do dziś jest to najpopularniejszy Polak w Izraelu. Podczas tamtej pielgrzymki ktoś wyjął karteczkę, którą Jan Paweł II zostawił w Ścianie Płaczu. Nieładnie się stało. Na karteczce była napisana modlitwa o pokój. Po wizycie w Jerozolimie jeszcze bardziej urósł w naszych oczach.

### *Jan Karski*

Bez problemu pokonał 64 schody prowadzące na drugie piętro do mojego mieszkania w Hajfie. Swobodnie wchodził co dwa stopnie, a ja tylko co jeden. A miał już 80 lat.

– Czy mogę pomóc? – spytałem. – Nie, nie. Nie trzeba – odpowiedział. Wyglądał jak amerykański aktor. Był niezwykle przystojnym, wysokim, pięknie i elegancko ubranym mężczyzną.

Do Izraela przyjechał w 1994 roku. Był moim gościem w Knesecie, potem miał też odwiedzić kibuc stworzony przez powstańców z getta warszawskiego, Lochamey Hagatot położony na północy Izraela. Ale po drodze wstąpił do mnie. Ekipa telewizyjna nagrała wtedy naszą rozmowę.

Karski robił niezwykle wrażenie. Siedziałem obok człowieka, który chciał mnie uratować! Nas, Żydów! To człowiek, który powiedział Zachodowi o eksterminacji żydowskiego narodu. Został dopuszczony do prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta, by osobiście opowiedzieć mu o tym, jak systematycznie dokonywana jest zagłada Żydów.

Bardzo byłem ciekaw tego spotkania z Rooseveltem. Karski opowiedział mi, że Roosevelt nie słuchał go zbyt uważnie i raczej był zniecierpliwiony. Próbował przechodzić na inne tematy. Na przykład spytał, czy ludzie w Polsce nadal jeżdżą furmankami. – Jako Polak czułem się obrażony i poniżony – powiedział Karski.

Bo to ze strony Roosevelta nie była tylko wulgarna próba odwrócenia uwagi. On po prostu obrażał polski naród. On nie zapytał, czy jeszcze używają furmanek we Francji, choć tam używali ich jeszcze więcej niż w Polsce. Ja też jako Żyd i Polak poczułem się urażony.

Karski opowiedział również o spotkaniu z Winstonem Churchillem. I niestety, brytyjski przywódca też nie słuchał go cierpliwie.

Po śmierci Karskiego w 2000 roku byłem w Kielcach, gdzie wystawiono mu pomnik. Od niedawna pomnik Karskiego stoi też w Tel Awiwie. To zasługa Jacka Fliderbauma, który był w nim zakochany. Cały czas starał się o to, żeby w Izraelu powstał i pomnik, i ulica imienia Karskiego. Z tym drugim jest jednak większy problem, bo nikt nie chce zmieniać nazw obecnych ulic. Ale ulica Jana Karskiego jest w planie. Władze miasta czekają tylko na powstanie nowej dzielnicy.

### *Julia Lasotowa*

Była naszą ukraińską sąsiadką w Borysławiu, która uratowała nam życie. Po pierwszym pogromie Żydów mój ojciec na wszelki wypadek przygotował kryjówkę, w której spędziliśmy osiem miesięcy, między ścianą naszego sklepu a ścianą magazynu. Pomieszczenie było bardzo wysokie, ale wąskie na 60 centymetrów. Ojciec zrobił tam prycze, jedna nad drugą. Miejsca było tak mało, że można było tylko leżeć. A ukrywało się nas tam dziewięć osób: ja, moi rodzice, brat, siostra, siostra mojej mamy z mężem i synem i nasz sąsiad.

A pani Julia Lasotowa zamieszkała wtedy w naszym domu i przez takie małe, uchylne drzwiczki dostarczała nam chleb, kartofle, herbatę. Czasem zupę. Nikt oprócz niej nie wiedział, że tam się chowamy. Z wyjątkiem pani Potężnej i jej syna Todka, którzy też nam pomagali. Tadek wynosił np. nasze nieczystości.

Potem, gdy przenieśliśmy się do piwnicy, w której spędziliśmy 21 miesięcy praktycznie na kolanach, bo nie sposób było stać, tak była niska, Tadek przynosił nam chleb. Właściwie wrzucał przez małe okienko.

Pani Lasotowa pracowała wtedy w sklepie i dawała mu kartki na chleb. Ale i ona sama podchodziła pod okienko, śpiewała i wtedy wiedzieliśmy, że to ona. Przynosiła jedzenie, gazety. Do dziś pamiętam okładkę jednej z nich, na której było zdjęcie miss Turcji. Pamiętam też twarz tej Turczynki. Z tamtych czasów ocalała jedna z karteczek, które ojciec przekazywał pani Lasotowej. Prosił w niej o 10 – 12 bochenków chleba, 40 kg ziemniaków i 4 litry benzyny.

Pani Julia miała syna Józka, który był ukraińskim żandarmem i współpracował z Niemcami. Nie mam pojęcia, czy wiedział, że ona nas ukrywa.

Czasami widzieliśmy przez to okienko, jak wraca w mundurze, czasem na koszuli miał ślady krwi.

W sierpniu 1944 roku, gdy Armia Czerwona wkroczyła do Borysławia, wyszliśmy z piwnicy brudni i zawszeni. Wyglądaliśmy jak szkielety. Pani Lasotowa przygotowała ciepłą wodę w balii i nas umyła. Pamiętam, jak mnie głaskała, jak śpiewała ukraińskie piosenki, jak się nami opiekowała.

Ale w tej samej godzinie, gdy my wyszliśmy z piwnicy, ona schowała do niej Józka z kochanką. I to ja potem nosiłem mu chleb. Miałem 9 lat, ale bardzo się wahałem – wydać go, czy nie. I nie zrobiłem tego, bo przecież pani Lasotowa nas uratowała.

Tymczasem Rosjanie go szukali. Na pewno by go zastrzelili. Tak, jak co sobotę koło poczty rozstrzeliwali innych.

Dwa tygodnie po wyzwoleniu przyszło do nas dwóch z NKWD i pytali o Józka i panią Lasotową. Pani Julia była w naszym domu, ale mama powiedziała, że jej nie ma. Gdy uparli się i chcieli jej szukać, powiedziała, że ich nie wpuści. – Jak ją weźmiecie, ja też pójdę, i cała moja rodzina. Ona nam uratowała życie – powiedziała. Odeszli i już nie wrócili. A ojciec powiedział wtedy: – Jak nie wracają, to pewnie jeden z nich jest Żydem. A może i obaj.

Zostawiliśmy pani Lasotowej nasz dom. Nie wiemy, co stało się z Józkiem. Do 1968 roku – kiedy prawdopodobnie zmarła – wysyłaliśmy jej paczki. A w nich m.in. pomarańcze, do których ojciec wkładał dolary.

### ***Bogdan Łoszewski***

W listopadzie 2000 roku razem pojechaliśmy do Borysławia. On – reżyser. I ja, bohater jego filmu pt. „Kto zna człowieka ukrytego w ścianie”. Jest jedyną osobą, która po latach weszła ze mną do tamtej piwnicy, w której z rodziną ukrywaliśmy się przez 21 miesięcy. Nikt przez lata do niej nie wchodził. Dziś trudno wytrzymać tam nawet godzinę. Bodzio wszedł tam razem ze mną.

W tej piwnicy opowiadałem mu o moich zabawach z kuzynem Szmilem. Ja miałem sześć lat, on siedem. Mieliśmy bardzo długie włosy i wszy. Byliśmy bardzo głodni i wychudzeni, a wszy tłuste, bo jadły nas. I my z nich formowaliśmy armie. Moje wszy były armią radziecką. Szmila – armią aliantów. Mieliśmy starą mapę i encyklopedie, które mój ojciec ściągnął do piwnicy. Graliśmy o to, która armia pierwsza wkroczy do Berlina. Czołgi robiliśmy z gliny.

W piwnicy znalazłem kubek, ale jeszcze nie mówiłem dobrze po polsku, więc pokazałem go Bodziowi, a on powiedział: – Kubek. Potem znalazłem talerz, a on powiedział: – Talerz. A potem znalazłem obcas jednego buta

mojej cioci i Bodzio powiedział: – Obcas. Uczył mnie podstawowych polskich słów. Znalazłem jeszcze złamany nóż, ołówek, którym zapewne mój ojciec pisał karteczki do pani Lasotowej, sznurek od naszej bielizny, resztki okładek z książek. Wszystkie te pamiątki przekazałem muzeum Yad Vashem.

Nad naszą kryjówką była ochronka, do której chodziłem w latach 1939 – 1941. Miałem tam śliczną koleżankę, 5-letnią Bellę, którą zamordowali w pierwszym pogromie. Gdy ukrywaliśmy się w piwnicy, ochronka nadal działała i słyszeliśmy, jak dzieci śpiewają. Jak weszliśmy tam z Bodziem, miałem ze sobą organki i zagrałem kilka piosenek, które pamiętałem z przedszkola.

W Borysławiu spędziliśmy półtora dnia. Nocowaliśmy w Przemyślu, bo mówiono nam, żeby w Borysławiu nie zostawiać dobrego samochodu, a my byliśmy jeepem. I tak jechaliśmy przez wieś, przez Truskawiec, Sambor – przez wszystkie miejsca, o których opowiadał mi ojciec. I cały czas rozmawialiśmy.

Odwiedziliśmy też mój stary dom, który nadal stoi w Borysławiu. Dziś mieszka w nim inna rodzina. Opowiadałem mu o pokoju, w którym się urodziłem, i który pamiętam jako sypialnię moich rodziców. Przy oknie stało moje łóżeczko. I patrząc przez to okno, czułem tęsknotę do utraconego dzieciństwa. Byliśmy też w lesie, gdzie z ojcem robiliśmy pikniki.

Bardzo się wtedy z Bodziem zbliżyliśmy. Opowiedziałem mu wszystko. Nas w tamtej piwnicy było ośmioro: ja, ojciec Meir Wolf, matka Gienia, brat Lonek, siostra Mila śp., kuzyn Szmil, który dziś żyje w Kanadzie, jego mamusia Hinda śp. i sąsiad Bachman. Kiedy 14 sierpnia 1944 roku wyszliśmy z piwnicy, pan Bachman szukał swojej żony i dwóch córeczek, ale nie znalazł i popełnił samobójstwo.

Bodzio stał się dziewiątym z nas. Gdy byłem ambasadorem w Warszawie zapraszałem go z żoną do mnie na pierożki, barszcz i smalec. Takie pierożki, jak robiła moja mama i o których mu opowiadałem.

Co ciekawe, po tym filmie piwnica stała się atrakcją turystyczną. Ludzie płacą nowemu właścicielowi 20 dolarów i wchodzi. Ale mi wcale to nie przeszkadza.

### ***Katarzyna Chalasińska-Macukow***

Wspaniała pani rektor Uniwersytetu Warszawskiego. Opowiadała mi o swoim ojcu, który był jednym z najwybitniejszych socjologów w Polsce. I on miał przyjaciela – Shmuela Noaha Eisenstadta, z którym się spotykał i pił wódeczkę, a który był moim profesorem na uniwersytecie w Jeruzolimie! Był nawet moim sąsiadem. Miałem wtedy 21 lat, zakończyłem służbę w armii, wynająłem mieszkanie w Jeruzolimie. I miałem taki mały samochód Seat 500. Mogłem sobie na niego pozwolić, bo pracowałem w radiu,

byłem konferansjerem, wydawałem książki dla dzieci. To była połowa lat 50. i wtedy na parkingu przed uniwersytetem nie stało zbyt wiele samochodów.

Z profesorem Eisenstadtem mieliśmy wtedy umowę. On nie miał samochodu, więc to ja podwoziłem go na uniwersytet. Profesor był tak potężny, że jak wsiadł do środka, to był większy od tego małego samochodu!

Opowiedziałem tę historię podczas obiadu, gdy Uniwersytet Warszawski pod rządami pani rektor Macukow postanowił w 2005 roku przyznać profesorowi tytuł doktora honoris causa.

Pani rektor osobiście zaprosiła mnie na tę uroczystość. Profesor Eisenstadt przybył z Izraela i wygłosił wykład. Początkowo mówił po polsku, ale potem przeszedł na angielski, mówiąc, że jego polszczyzna nie jest dobra. Ale daj Boże taką polszczyznę! Ona była piękna.

Spotykaliśmy się często z panią rektor, która jest fizykiem, i prof. Bogusławem Węglińskim, genetykiem. I ja, który ukończyłem nauki polityczne. Zawsze podkreślałem, że to takie spotkania między fizyką i metafizyką. Mój tata powtarzał: – Nie idź na te nauki polityczne. Nic nie będziesz z tego miał. Może fizyka? Chemia? Może zostaniesz dentystą?

Dopiero jak zostałem przewodniczącym Knesetu zobaczyli, że z nauk politycznych też można coś w życiu skorzystać.

A gdy kończyłem służbę ambasadorską, profesor Węgliński, który wtedy był rektorem, i powiedział: – Ty, Szewach, zostajesz w Polsce. Będziesz profesorem na UW. – Ale moja polszczyzna taka słaba, studenci będą się śmiać – mówiłem. Przekonał mnie, że będzie dobrze i zmusił do wyrażenia zgody. Profesor Macukow była wtedy jego zastępcą. Dziś jest świetną panią rektor.

### ***Benjamin Netanjahu***

Nigdy nie mogłem zrozumieć, jak on, który zawsze robił wrażenie dżentelmena, mógł godzić się na taką okrutną propagandę wymierzoną w Icchaka Rabina. Ale się godził. I sam, jako lider prawicowego Likudu, stał na czele wymierzonych w niego demonstracji. Pamiętam, jak szedł na przdzie, a za nim niesiono trumnę, na której napisano: „Pokój z Fatahem oznacza dla Izraela śmierć”. Było to bardzo przykre i byłem na niego wściekły, bo wcześniej byliśmy w przyjacielskich stosunkach.

Poznaliśmy się w 1983 roku, gdy pracował w ambasadzie izraelskiej w Waszyngtonie. Potem został jednym z naszych najlepszych ambasadorów przy ONZ. Razem – on w USA, a ja w Izraelu – prowadziliśmy kampanię przeciwko Austrii, gdy się okazało, że ówczesny prezydent Austrii i były sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim miał udział w Zagładzie Żydów. I

nagle taka nienawiść do Rabina, który chciał pokoju z Palestyńczykami! Zaczęliśmy się kłócić, gdy Netanjahu stanął na czele Likudu.

W październiku 1995 roku, kiedy w Knesecie trwało burzliwe głosowanie w sprawie przyjęcia umów z Palestyńczykami podpisanych w Oslo, w centrum Jerozolimy odbywała się wielka demonstracja. – Rabin morderca! Rabin zdrajca! – krzyczeli ludzie. Nieśli plakaty, na których Rabin był w mundurze gestapo. I wtedy na tarasie jednego z budynków pojawił się Netanjahu i inni przywódcy Likudu, po czym zaczęli wygłaszać ostre mowy.

Netanjahu specjalnie wyszedł wtedy z Knesetu. Jak wrócił, chciał zabrać głos jako lider opozycji. – Nie daj mu mówić! On stoi na czele tych demonstracji! – wołano.

A jednak udzieliłem mu głosu, bo nie mogłem odmówić liderowi opozycji. Rabin był na mnie bardzo zły. O 4.30 w nocy – po głosowaniu, w którym koalicja zwyciężyła – zadzwoniłem, by go przeprosić. – Szewach, jestem na ciebie wściekły. Ale jako przewodniczący nie miałeś wyboru – powiedział.

Netanjahu nie przeprosił wtedy w Knesecie. I nagle miesiąc później spotkaliśmy się w samolocie. Zupełnie przypadkowo. To był czwartek. Poleciałem do USA na zaproszenie ówczesnego przewodniczącego Izby Reprezentantów Newta Gingricha, z okazji odsłonięcia pomnika Raula Wallenberga, który uratował wielu Żydów. Chciałem zaraz wracać do Izraela, bo w sobotę miała się odbyć pokojowa demonstracja i pragnąłem w niej uczestniczyć razem z Rabinem. Wsiadłem do samolotu i kogo spotykam? Netanjahu! Razem z żoną Sarą, dwójką dzieci, opiekunką. Siedzieliśmy ramię w ramię – tuż przy przejściu. W rękę trzymał właśnie wydaną książkę swojego ojca o historii Żydów hiszpańskich, a także „The Times” z piękną recenzją tejże książki. Był dumny z ojca. – Co ty robisz? – pytałem. – Zmierzacie ku katastrofie demokracji izraelskiej. Dążycie do przemocy.

Rozmawialiśmy wtedy pięć, może sześć godzin. Próbowałem go przekonać, by wpłynął na swoich ludzi. – Szewach, to kwestia egzystencji Izraela – mówił. W sobotę, 4 listopada, Icchak Rabin został zamordowany. Razem zdążyliśmy jeszcze pojawić się na tej pokojowej demonstracji.

Tydzień później w Knesecie odbyła się uroczystość żałobna. Żona Rabina Lea zgodziła się, by udzielić głosu opozycji. Próbowałem przekonać Netanjahu, by przemawiał ktoś inny, nie on. Ale on odparł: – Nie zgadzam się, bo to wskazywałoby, że jestem winny – powiedział.

Nigdy nie przeprosił, choć był na pogrzebie Rabina i podał rękę jego żonie. A w 1996 roku wygrał wybory i został premierem.

Miałem dobre stosunki z jego żoną Sarą. Dobrze znałem jej rodziców ocalonych z Holokaustu. – Szewach, skończcie już z tym bojkotem – przekonywała. I powoli, powoli zaczęliśmy ze sobą rozmawiać.

Dziś jesteśmy w przyjacielskich stosunkach, ale pozostała na nich okropna plama. Niedawno Sara proponowała spotkanie w ich rezydencji i się zgodziłem. A ostatnio, w listopadzie, w rocznicę śmierci Rabina, Netanjahu miał przemowę w Knesecie. Mówił o demokracji. Wtedy obecny na sali wnuk Rabina Noah Ben Arzti powiedział: – Tu przed nami siedzą liderzy, którzy milczeli, gdy w centrum Jerozolimy działo się coś podobnego do Nocy Kryształowej w Niemczech. Netanjahu milczał. Choć nigdy tego nie powiedział, myślę, że żałuje. Że ta zadra tkwi w nim głęboko.

### *Olmrt Ehud*

W młodości pracowałem w radiu i prowadziłem program dla dzieci i młodzieży, w którym było dużo zagadek i quizów. Program raz w tygodniu nagrywaliśmy na żywo w różnych miejscach Izraela. Co dwa miesiące trafialiśmy do wioski Binyaminy. Pewnego razu do klubu, gdzie było nagranie, przyszedł przystojny 17-letni blondyn, który odpowiadał na wszystkie pytania. Powiedział, że nazywa się Ehud Olmert. – Czy syn Mordechaja? – spytałem. – Tak – odpowiedział. Mordechaj Olmert należał w latach 50. do prawicowej partii Herut. Cała rodzina pochodziła z Chin. Przeniosła się tam z Rosji, gdy wybuchła rewolucja październikowa. Kilka tysięcy Żydów osiedliło się wtedy w Szanghaju. Potem przyjechali do Izraela.

I ten młody Ehud wygrywał wszystko. Najpierw sam, potem zaczął przychodzić z młodszym bratem Josim, który potem został profesorem – znawcą problematyki Bliskiego Wschodu. Obaj zgarnęli wszystkie nagrody. – Szewach, ci rewizjoniści z Herutu wygrywają wszystko. Dlaczego nie dziecko jakiegoś działacza z Partii Pracy? – pytał sekretarz lokalnych związków zawodowych, który był odpowiedzialny za dom kultury, w którym się odbywały konkursy. – Oni są bardzo mądrzy – odpowiadałem. Tak zaczęła się nasza przyjaźń.

Jego żona Aliza urodziła się już po wojnie i przyjechała do Izraela z Łodzi jako małe dziecko. Jest malarką i bardzo znaną pisarką. Mają trzech synów i córkę. Aliza, która jest bardzo lewicowa, nieraz była z dziećmi na demonstracjach przeciwko polityce prowadzonej przez swojego męża. A jednocześnie Olmertowie są bardzo dobrą rodziną. Zawsze bardzo dobrze się wśród nich czułem.

W 1993 roku odbywały się bardzo prestiżowe wybory burmistrza Jerozolimy. Pewnego dnia, przed wyborami, do mojego biura wkroczył – jak zwykle bardzo powoli – Ehud. – Szewach, popatrz na mnie – mówi. – Ja się zawsze na ciebie patrzę, jesteś bardzo przystojny – zażartowałem.

– Za miesiąc będę burmistrzem Jerozolimy – oświadczył.

– Ehud, zwariowałeś? Jerozolimą od 1965 roku rządzi już Teddy Kollek, niezwykle popularny, dawny sekretarz Ben Guriona!

– Ja wygram – powtarzał. I wygrał. A dziesięć lat później został premierem Izraela. To był czas wojny libańskiej. Początkowo wszyscy go popierali, a potem odwrócili się od niego. Po dziesięciu dniach, jak zobaczyli, że wojna tak szybko się nie skończy, zaczęli go zostawiać, jak szczury uciekające z tonącego statku.

To był jeden z naszych najlepszych premierów. Nawet mimo tego, że wojna libańska nie do końca była udana. Bardzo czekam na dzień, kiedy zostanie oczyszczony z zarzutów.

### **Szymon Peres**

Wечно młody, wiecznie elegancki, wiecznie pełen energii. A ma 86 lat! – Szymon, jak ty to robisz? Jak ty żyjesz? – pytałem. – To pewnie sprawa natury – odpowiedział, ale zaraz zdradził mi swój sekret. Codziennie wstaje o piątej rano i w domu robi gimnastykę. Przed pracą pije herbatę i czyta gazety. – A w pracy między 12 a 13 robię sobie półgodzinny odpoczynek na sofie. Pracuję do wieczora, usypiam z książką – opowiadał.

Odsypia w samolotach. W tym sensie każdy lot jest u niego wykorzystany do maksimum. Zasypia natychmiast, jak wejdzie do samolotu, a czasem trzeba go budzić w trakcie lądowania. Śpi całą drogę, czego nieraz byłem świadkiem. Kiedy lecieliśmy razem do Oslo na wręczenie Pokojowej Nagrody Nobla, którą odbierał z Rabinem i Arafatem, też zasnął. – Wiesz co Szewach? Będziemy opowiadać sobie dowcipy – powiedziała jego żona Sonia, która siedziała obok mnie i dobrze mówiła w jidysz. Ale zaraz dodała: – Zobaczysz, nawet jak będziemy się głośno śmiać, to on i tak się nie obudzi.

Pochodzi z polskiego Wiszniewa, który dziś znajduje się na Białorusi. Nigdy nie miał czasu skończyć wyższej uczelni. Ale jest bardzo zdolny, mądry i inteligentny. Przeszedł wszystkie szczeble kariery. Gdy miał 29 lat, został najmłodszym w historii Izraela dyrektorem generalnym w Ministerstwie Obrony. W czasie wojny o niepodległość kupował broń w USA i we Francji. Stworzył przemysł lotniczy w Izraelu, a jeśli to prawda, że – jak mówią – Izrael ma broń jądrową, to śmiem twierdzić, że stoi za tym Peres. Był sekretarzem Partii Pracy, ministrem transportu, skarbu... W 1965 roku inflacja wynosiła 625 procent, a przez dwa lata obniżył ją do 6! Potem był szefem MSZ, premierem, dziś jest prezydentem.

– Szymon, jak ty to robisz? – pytałem. – Wiesz co Szewach, na najwyższych stanowiskach administracyjnych jest potrzebny człowiek, który zna historię i łacinę, ale zupełnie nie zna się na żadnej sprawie, w której działa, bo to tylko zawracanie głowy. Za to używa swojego naturalnego rozumu i



prowadzi wszystkie sprawy tak, jak żydowska matka prowadzi dom – powiedział.

Bardzo nie lubił się z Icchakiem Rabinem. Obaj rywalizowali o przywództwo w Partii Pracy. A ja chyba byłem jedyną osobą, która z obu miała dobre stosunki i nieraz byłem kurierem między nimi. Pamiętam podróż do Waszyngtonu w 1994 roku, kiedy lecieliśmy wszyscy, by z królem Jordanii Husajnem podpisać deklarację pokojową. Dziesięć godzin podróży, oni siedzą pięć metrów od siebie i żaden nie odezwie się ani słowem. Podszedłem do Rabina i pytam, czy mogę coś zrobić. Słyszę odpowiedź, że nie. Podszedłem do Peresa. – Szymon, co robimy? Będziemy rozmawiać ze wszystkimi, z prezydentem USA, z królem Jordanii, a wy między sobą nie? Może wyślesz Rabinowi jakąś karteczkę? – spytałem. – A dlaczego miałbym to zrobić? – spytał.

W Białym Domu pomogło wino. Podnieśli kieliszki, atmosfera się rozluźniła.

Rok później, w nocy 4 listopada 1995 roku, kiedy w Jerozolimie kończyła się wielka pokojowa demonstracja, na którą przyszły setki tysięcy ludzi, Rabin i Peres zaprosili piosenkarkę, która wykonała piękną pieśń o pokoju.

Obaj stali obok siebie, każdy dostał kartkę ze słowami. Peres śpiewał niezłe. Rabin miał przecudny głos, ale śpiewać nie umiał. Gdy zeszedliśmy ze sceny, widziałem, jak Rabin położył rękę na ramieniu Peresa.

Pięć – siedem minut później Rabin został zamordowany. W kieszeni jego marynarki znaleziono kartkę ze słowami pieśni pokojowej i ze śladami jego krwi. O drugiej w nocy rząd postanowił, że Peres zostanie nowym premierem.

### **Icchak Rabin**

– To ja jestem waszym swatem! – wykrzyknął, gdy po wielu latach opowiedziałem mu, że miał swój udział w tym, jak poznałem swoją żonę. Był 1992 rok, byłem już przewodniczącym Knesetu i uczestniczyłem w spotkaniu, które odbywało się w mieszkaniu Rabina. Do dziś pamiętam tamten adres w Tel Awiwie – ulica Asi 5. Od tamtej rozmowy Rabin po prostu zakochał się w mojej Ester.

Prawie 40 lat wcześniej służyłem w izraelskiej armii. Byłem oficerem ds. kulturalnych, a Rabin był generałem, jednym z najmłodszych w Izraelu. Pewnego dnia w 1956 roku ogłoszono alarm. Przez dwa miesiące musieliśmy zostać w bazie, nie mogliśmy wyjechać na weekend do domu. Wtedy generał Rabin wezwał mnie do siebie i kazał zorganizować Wielkanoc. – Zrobisz wszystko, żeby wieczorem odbył się jakiś wesoły program. Wybierz, kogo chcesz – powiedział.

Już wtedy miałem plan i wiedziałem, kogo zaproszę. Na służbę do naszej jednostki przyjechała wówczas Ester Kachanowicz – miss izraelskiej armii, której twarz pojawiła się na okładce tygodnika armii „Bamma Hanne” (W obozie). Była przepiękna i wszyscy zaczęli się koło niej kręcić. To ciekawe, ale – według różnych badań – armia jest najlepszym swatem. Więcej niż połowa par spotkała się w armii. I wtedy poprosiłem Ester, żeby przeczytała wiersz. Trzy lata była moją narzeczoną. Razem przeżyliśmy 49 lat. W 1968 roku, gdy Partia Pracy podzieliła się na obóz Rabina i Peresa, stanąłem po stronie Rabina. W 1980 roku, gdy nie było wiadomo, który z nich zostanie premierem, choć popularniejszy był Peres, odwiedziłem Rabina w biurze. – Idę z tobą. Przyszedłem, żeby popętnić z tobą polityczne samobójstwo – powiedziałem. Był bardzo szczęśliwy.

Przegrywał z Peresem do 1992 roku, kiedy to on został kandydatem na premiera i nagle wielu zapragnęło przejść na jego stronę. Przyjmował wszystkich. Miał dobre serce, bo myślał tylko o pokoju z Palestyńczykami. Pewnego dnia spytał: – Szewach, a ty kim chcesz być? Byłbyś dobrym ministrem edukacji albo ministrem ds. parlamentarnych.

– Wiesz, ja chcę być przewodniczącym parlamentu – odpowiedziałem. – To będziesz – rzekł.

Pod koniec lipca mieliśmy przedstawić w parlamencie nowy rząd. Ponieważ nie było jeszcze przewodniczącego, posiedzenie miał prowadzić najstarszy deputowany. I padło na Rabina. – Szewach, pomóż. Rządem już kierowałem (w latach 70. – przyp. red.), ale parlamentem jeszcze nie – prosił. Ja byłem już wiceprzewodniczącym Knesetu, więc mu pomogłem. Uczyliśmy się systemu parlamentarnego u niego w domu. Był wspaniałym uczniem, chciał wszystko wiedzieć. Już nawet ja mówiłem: – Zostaw, to tylko uroczystość.

Ale on nie słuchał, pytał o wszystko. Fantastycznie poprowadził tamto posiedzenie. A ja wygrałem głosowanie na przewodniczącego, choć nie było to takie oczywiste. Nieoczekiwanie jednak poparło mnie ośmiu posłów z partii Rafi, którzy stwierdzili: – Był bardzo dobrym profesorem. Lubimy go. – Ooo, warto być profesorem – zażartował Rabin.

Dostałem też głosy ortodoksów. – Pochodzę z Drohobycza, a on z Borysławia. Chcemy, żeby Galicyjczyk stał na czele parlamentu – tłumaczył rabin Szapiro.

Cała sala się śmiała. A Rabin powtarzał potem: – Ten Szewach jest profesorem, pochodzi z Galicji i dostał więcej głosów niż ja.

Był bardzo dowcipny. I rudy. A w Izraelu rudy to mądry i ma dobre serce, choć jest twardy. Bez przerwy palił papierosy. Dzień i noc. I nie chciał podpisać ustawy zakazującej palenia w miejscach publicznych, która była przesadzona. – Ja bez papierosa nie mogę pracować! Zabierają mi zdolność

do pracy! Ja nie mogę tego podpisać – powtarzał i poprosił mnie o pomoc. Spojrzeliśmy w jego kalendarz. Był poniedziałek. W czwartek wylatywał z Izraela. – To sprawa załatwiona. Peres cię zastąpi i on podpisze ustawę – powiedziałem. I tak się stało.

4 listopada 1995 roku zapaliłem mu ostatniego papierosa. Byliśmy wtedy na pokojowej demonstracji na placu Królów w Tel Awiwie. – Szewach, zapal mi papierosa – poprosił. Chwilę później został zastrzelony. Do dziś mam tę zapalniczkę.

### **Irena Sendlerowa**

Ja po prostu na nią napadłem. Ścisnąłem tak mocno! Trwało to może pięć, sześć minut... Zobaczyłem w niej moją panią Lasotową, panią Potężną, Góralową – wszystkich, dzięki którym żyję i którym za to, że ukrywali żydowską rodzinę, mogła grozić kara śmierci.

A Irena Sendlerowa uratowała 2,5 tysiąca żydowskich dzieci. Kierowała podziemną organizacją, która powstała tylko w jednym celu – by ratować Żydów. Nigdzie w Europie nie było drugiej takiej Żegoty! To było najwyższe bohaterstwo.

Odwiedziłem ją w 2002 roku, w domu opieki przy klasztorze Ojców Bonifratrów w Warszawie. W jej małym, skromnym pokoiku pełnym książek, gazet, magazynów. Tak wielka, przeczudna kobieta w tak skromnym miejscu. Siedzieliśmy obok siebie dwie godziny. Bardzo blisko. Rozmawialiśmy o Izraelu. To był trudny czas, trwała druga Intifada. Ale Irena Sendlerowa doskonale była zorientowana. Myślałem: – Mój Boże, kobieta, która ma już tyle lat, tak dobrze się zna! Tak pięknie zna historię Izraela i narodu żydowskiego. Chyba miała łzy w oczach.

Zadałem kilka banalnych pytań. Dlaczego pomagała żydowskim dzieciom. Po co to robiła. Jak. – Już tyle razy o tym mówiłam, choć szczerze mówiąc, zawsze krótko. Ale nie powiem panu więcej – powiedziała. Dodała, że tak czuła, że niszczone są wszystkie wartości ludzkie. – Jako człowiek, pielęgniarka, nauczycielka, kobieta nie mogłam być obojętna – powiedziała. W tamtych czasach obojętność to była nieludzkość. Jest mało takich, którzy są człowiekiem, gdy nie ma ludzi.

To było nasze jedyne spotkanie. Na pożegnanie też mocno ją uściskałem. Czulem się tak, jakbym wychodził ze świątyni sprawiedliwości. Bo ile jest dziś dzieci na świecie, które ona uratowała? Co najmniej 15 tysięcy. Przecież doszły kolejne pokolenia! Dlatego działalność Ireny

### **Rami Ungar**

Przez lata był jednym z najważniejszych izraelskich biznesmenów na świecie. W którymś momencie wybrał sobie Polskę. I zaczął tu budować

okręty. W Gdyni wybudował ich 16. W 2007 roku chciał nawet kupić akcje stoczni. Zainwestował w nią ponad półtora miliarda dolarów.

Do Polski przyjeżdżał swoim prywatnym samolotem. Ogromnym chartrem zabierał ze sobą polityków, aktorów, śpiewaków. Znał wielu ludzi, był blisko związany z bohemą Izraela. Wodowanie każdego statku było dla niego wielkim świętem. Był wtedy taki szczęśliwy! Za każdym razem zapraszał też ambasadora Izraela.

Podczas jednego wodowania postanowiliśmy wspólnie, że na uniwersytecie w Tel Awiwie stworzymy fundację, która zajmie się badaniami nad stosunkami polsko-izraelskimi. Natychmiast pobiegliśmy do Marka Siwca i ustaliliśmy, że fundacja będzie nosić imię Aleksandra Kwaśniewskiego i że będzie dawać stypendia studentom, którzy będą chcieli prowadzić badania. Potem już poszło szybko. Podpisaliśmy umowę z rektorem uniwersytetu i w półtora miesiąca stworzyliśmy fundację, która wydała kilka książek, organizuje konferencje. Ungar przekazał na jej rzecz 1,2 miliona dolarów.

Ale później coś się zmieniło. Nagle zaczęli go krytykować. Mówiono, że Żyd chce kupić stocznnię w Gdyni. On nie rozumiał, co się dzieje. – Szewach, popatrz, co oni robią? Ja mam takie dobre stosunki z Polską. Moja mama pochodzi z Polski, stworzyłem fundację

– mówił. Jego mama była Polką, ojciec Węgrem. Poznali się w Auschwitzu. Rami urodził się już na Węgrzech. Pamiętam, jak w najlepszych słowach opowiadał o polskich inżynierach i robotnikach. Wiedział, co mówi, bo miał porównanie – statki budował też m.in. w Niemczech i Holandii. Po roku postanowił, że przenosi swoje inwestycje do Wietnamu i Korei Południowej. Mieliśmy ogromnego pecha. Ja nie czułem w Polsce antysemityzmu. On odchodził stąd z poczuciem, że antysemityzm uniemożliwił mu tu dalszą pracę.

### ***Piotr Voelkel i jego rodzina***

Jak patrzę na nich, to tak widzę polską szlachtę. Tak wyobrażam ją sobie z literatury. Wspaniała, normalna rodzina. Elita, obok której chce się żyć. Mogę zrozumieć Żydów w XIX czy XX wieku, którzy zbliżali się do polskich rodzin, dla nich było to oknem na świat polskich tradycji.

Poznaliśmy się w Poznaniu w 2004 roku, gdy Piotr zaprosił mnie na spotkanie do restauracji. Promowałem wtedy moją książkę. I rodzina Voelkelów zrobiła mi niespodziankę. Przeczytali książkę pt. „Ziemia i chmury”, o tym, jaka była kuchnia mojej mamusi, i zamówili takie same dania! A zatem był biały obrus, świeczka w skromnym, dwuramiennym lichtarzu, barszcz, rosół z domowymi makaronami, karp po żydowsku, kapuśniak po polsku i żydowsku, pierogi po naszymu i kompot po naszymu. To wcale nie była dietetyczna kolacja, ale bardzo się podobała.

Przy stole siedział ojciec Piotra, pan Zenon, weterynarz, jego mama Monika, ekonomistka, żona Ania i on. Piotr jest inwestorem, biznesmenem, ale bardzo ciekawi go kultura i muzyka. To z jego inicjatywy powstała moja książka pt. „My Żydzi”. Kolejna wyjdzie niebawem.

Od tamtego czasu raz na pół roku spotykamy się w jego mieszkaniu w Poznaniu. Ania i Piotr, choć są zamożni, mają skromne mieszkanie. Jego rodzice mieszkają obok. Ale mają też działkę i drewniany domek nad Wartą. Również skromny. Mają jednak wielką bibliotekę muzyczną. To prawdziwy dom sztuki, choć jego właściciel jest biznesmenem.

Pojechaliśmy nad Wartę w Nowy Rok. Obecny był też dominikanin Tomasz Dostatni. I tam zrobiliśmy wspólne ekumeniczne miejsce modlitwy i odprawiliśmy mszę. Nad Wartą mają zrobione takie zadaszanie na czterech słupach. Stoi cały czas.

### **Zygmus**

Prace nad budową Muzeum Historii Żydów Polskich trwają od 20 lat, ale dopiero gdy on się do nich wziął, nabrały olbrzymiego tempa. Dziś stoi na czele rady muzeum w USA i wnosi ogromnie pozytywną energię dla tego projektu. Również finansową. Zygmunt Rolat – dla mnie przyjaciel Zygmus i dlatego chciałem, żeby został umieszczony pod literą Z – pochodzi z Częstochowy, gdzie w czasie wojny stracił całą rodzinę. To święte miasto dla Polaków, ale właśnie tam, gdzie mógł pojawić się antysemityzm, stosunki Żydów i Polaków były bardzo pozytywne. Do dziś związany jest z Częstochową, stał się patronem tamtejszej kultury. Wszystkie pomniki, cała polityka historyczna prowadzona w Częstochowie jest z nim związana.

Po wojnie wyjechał do Francji, potem do USA. Dziś mieszka w Nowym Jorku i jest jego honorowym obywatelem. Jest adwokatem, biznesmenem, kolekcjonerem sztuki. I rozdaje pieniądze. Wspomaga muzeum w Polsce, pomniki w Częstochowie, instytucje w Izraelu. A jednocześnie jest amerykańskim patriotą. Zawsze zastanawiałem się, po której stronie by stanął, gdyby na boisku piłkarskim spotkały się drużyny Izraela, Polski i USA.

Pamiętam, jak siedzieliśmy razem całą noc i przygotowywaliśmy jego wystąpienie przed Kongresem. Zygmus miał zainteresować Amerykanów muzeum Żydów i zyskać ich pomoc. Rozmawialiśmy wtedy o wpływie żydowskiej kultury na amerykańską, który jest ogromny. Żydzi z Polski mają bardzo duży wkład. Ilu naukowców z Polski dostało Nobla! Mówiliśmy o smutnych stronach historii żydowskiej i o humorze żydowskim. Doszliśmy nawet do Woody’ego Allena. To była wielka noc przed jego wystąpieniem w Kongresie.

W październiku obaj spotkaliśmy wiceprezydenta USA Joe Bidena, który przybył z wizytą do Polski. Pod pomnikiem Bohaterów Getta składał wień-

ce. I on przypomniał Zygmusiowi tamtą przemowę w Kongresie! I swojej wnuczce zaczął opowiadać to, co usłyszał od Zygmunta. Poznaliśmy się, gdy byłem dyrektorem Yad Vashem, ale pierwszy raz rozmawialiśmy, gdy byłem już ambasadorem w Polsce. Zawsze gotów do pomocy. Pamiętam, że podczas wojny libańskiej zadzwonił do mnie i spytał, jak można pomóc Izraelowi. Opowiedziałem mu o dzieciach, które muszą siedzieć w schronach. Natychmiast przekazał dużą sumę pieniędzy, za które kupione zostały różne rzeczy niezbędne dla dzieci.

## DODATEK

### Ofiary sowieckiego agresora

W pierwszą rocznicę najazdu na Polskę; moskiewska prasa podała straty polskie. Na froncie ukraińskim wzięto do niewoli 10 generałów, 52 pułkowników; 72 podpułkowników, 5.131 oficerów, 4.096 podoficerów i 181.223 szeregowców. W bitwie o Grodno wzięto 38 oficerów, 28 młodszych oficerów i 1.477 szeregowców. Zabito 350 oficerów. W okolicy Dubna wzięto do niewoli 500 oficerów i 5.500 szeregowców; przy likwidacji grupy gen. Andersa: 2 generałów, 3 pułkowników, ponad 50 oficerów niższych stopni i 1.000 szeregowych. W rejonie Włodzimierza Wołyńskiego: 1.500 oficerów i 12.000 szeregowych, a inna jednostka zagarnęła 15.000 jeńców. W okolicy Lublina: 3.000 oficerów i szeregowych. Ogólny stan.

W Zdołbunowie. Zbarażu, polecały przyjazne ustosunkowanie się do armii czerwonej, „idącej na pomoc polskiemu wojsku”<sup>15</sup>. Taką wersję wkroczenia, przypuszczalnie celowo, rozpowszechniali różni agenci komunistyczni z ramienia sprytnej,- i podstępnej propagandy sowieckiej ...

### Deportacje obywateli Polskich w głąb ZSRR

Pewne tajne dokumenty sowieckie, które wpadły w ręce polskie w 1941 r., zawierały szczegółowe rozporządzenia i przepisy deportacji. Deportowana ludność, która wydostała się z ZSRR, opisała okrucieństwa i stronę praktyczną wykonania.

Centralny tajny rozkaz NKWD ZSRR nr 001223 nakazywał organom NKWD republik: białoruskiej, ukraińskiej i litewskiej sporządzenie spisów „elementów antysowieckich”.

Tajne rozporządzenie komisarza NKWD litewskiej SRR z 1940 r. nr 0054, wyszczególniało kategorie osób i nakazywało wciągnięcie do ewidencji:

- a), członków partii nie komunistycznych (anarchiści, trockiści, partie prawicowe);
- b), członków korporacji studenckich, organizacji studenckich, młodzieżowych i sportowych;
- c), byłych żandarmów, policjantów, pracowników policji i więziennictwa;
- d), oficerów wszystkich armii nie sowieckich;
- e), ochotników armii „białych\*\* i innych armii antysowieckich;
- f), uchodźców, emigrantów politycznych, reemigrantów, repatriantów;
- g), przedstawicieli firm zagranicznych i pracowników obcych urzędów państwowych;
- h), osób utrzymujących łączność z zagranicą, z poselstwami i konsulatami państw obcych;
- i), urzędników państwowych od referentów wzwyż;
- j), pracowników Czerwonego Krzyża;
- k), członków stowarzyszeń religijnych, duchownych, personel kościelny i „aktyw religijny”;
- l), szlachtę, ziemian, kupców, bankierów, przemysłowców, właścicieli przedsiębiorstw, hoteli i restauracji.

Od zimy 1940 r. do pierwszej połowy 1941 r.; władze sowieckie przeprowadziły cztery masowe deportacje ludności, obejmujące ponad **1.200.000 obywateli polskich**, głównie Polaków <sup>50</sup>.

Pierwsza deportacja przeprowadzona 10 lutego 1940 r., objęła 220.000 osób (mężczyzn, kobiet i dzieci), głównie średnich i niższych funkcjonariuszy państwowych i samorządowych oraz osadników rolnych z rodzinami i gajowych z rodzinami, wywiezionych do północnych rejonów Rosji Europejskiej.

Druga deportacja dokonana 13 kwietnia 1940 r., objęła ponad **320.000 osób** głównie kobiety i dzieci jako rodziny poprzednio aresztowanych funkcjonariuszy państwowych i samorządowych, działaczy społecznych, rodziny ziemian, zamożnych włościan, oficyalistów dworskich oraz ludność pasa nadgranicznego. Transporty kierowano na południe Rosji Azjatyckiej, przeważnie do Kazachstanu. s. 45

W maju wywieziono nieco mniejszą ilość ludności złożoną z Polaków i Żydów ze znaczną przewagą Białorusinów. Deportacje do-



tknęły głównie tereny północno-wschodnie, obejmujące powiaty białostocki, lidzki i grodzieński.

Trzecia deportacja przeprowadzona między czerwcem a lipcem 1940 r., objęła niemal wyłącznie uchodźców z zachodnich i centralnych województw polskich w sumie ponad **240.000**. Do tej grupy włączono inteligencję zawodową jako „element kontrrewolucyjny” i drobnych kupców jako „element spekulacyjny”. Rozmieszczono deportowanych w północnych rejonach ZSRR, oblasti archangielskiej, swierdłowskiej, nowosybirskiej i w republikach baszkirskiej, maryjskiej oraz w Krasnojarskim Kraju <sup>81</sup>.

Czwarta deportacja z czerwca 1941 r., głównie z Wileńszczyzny, objęła inteligencję zawodową, kolejarzy, wykwalifikowanych robotników i rzemieślników, pozostałych możnych gospodarzy oraz pozostałych uchodźców z Polski zachodniej i środkowej, którzy znaleźli się na Wileńszczyźnie; i rodziny aresztowanych w drugim roku okupacji sowieckiej, ogółem ponad **300.000 osób** <sup>52</sup>.

W ciągu 20 miesięcy okupacji sowieckiej, ziemie wschodnie RP straciły co najmniej **1.700.000 polskich obywateli**. Dokładnej liczby samych deportowanych nie sposób ustalić. Polskie wydawnictwa na Zachodzie obliczały: polskie Ministerstwo Sprawiedliwości w Londynie na 980.000 obywateli polskich <sup>53</sup>, Waszyngtońskie "*Polish-Soviet Relations*" i „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej”, od 1.050.000 do 1.200.000 ofiar <sup>54</sup>. Autorzy książki „Sprawiedliwość sowiecka”, ilość ofiar obliczali na 1.692.000. w tym włączając: 990.000 deportowanych, 250.000 więźniów aresztowanych indywidualnie i 230.000 zmobilizowanych i wcielonych przymusowo do armii sowieckiej: włączali oni także do ogólnej liczby 230.000 jeńców kampanii wrześniowej i 12.000 z Łotwy i Litwy <sup>58</sup>. Należy wziąć pod uwagę, że jeńcy pochodzili z terenów całej Polski.

W zestawieniu globalnym: prof. Wielhorski podawał 1.680.000 <sup>54</sup>. B. Podoski - 1.634.000 <sup>57</sup>. w „Stosunkach polsko-sowieckich 1918-1945” szacowano na 1.442.000. Przy średniej arytmetycznej w oparciu o powyższe trzy źródła, prof. Wielhorski przyjął liczbę ogólną 1.585.000.

Wśród ofiar czterech deportacji znalazło się: około 560.000 kobiet, 138.000 dzieci oraz około 150.000 osób w starszym wieku.

Potworne warunki w transportach powodowały zastraszającą śmiertelność wśród dzieci i osób starszych. s. 46

Deportacje z poszczególnych rejonów Ziemi Wschodnich RP, liczbowo przedstawiają się następująco:

1. Rejon Białegostoku, Lidy, Grodna i Wilna 300.000 osób
2. Polesie i Nowogródzczyzna ..... 200.000 osób
3. Wołyń ..... 250.000 osób
4. Małopolska Wschodnia . . . ponad 400.000 osób

Działania wojenne Rzeszy Niemieckiej przeciwko ZSRR, rozpoczęte 22 czerwca 1941 r., unicestwiły dalszy plan sowiecki deportacji obywateli polskich z zagrabionych ziem. Przypuszcza się, że przy sprawnej i bezwzględnej likwidacji „sprawy polskiej” w sposób nieodwracalny, w ciągu następnych pięciu lat całość ludności polskiej znalazłaby się w sowieckiej Azji<sup>58</sup>. Władze sowieckie dzieliły deportowanych na trzy kategorie:

1-sza kategoria obejmowała aresztowanych mężczyzn, kierowanych do poprawczych obozów pracy (łagrów), gdzie doręczano im zaoczne wyroki „Oso” (*Osohoje Sowieszczanie* - specjalny sąd NKWD popularnie zwany „Trojka”) w granicach 3-15 lat. W obozach istniał zabójczy system przymusowej pracy akordowej.

2-ga kategoria to przesiedleńcy tzw. *specpereselenicy*, umieszczeni w osiedlach (*specposiolkach*) na odludziu. Do tej kategorii zaliczano zdolnych do pracy, bez wyroków ale pod ścisłą kontrolą. Niekiedy mogli mieszkać razem z rodziną.

3-cia kategoria tzw. „wolnych zesłańców”, nie zmuszanych zasadniczo do pracy. Rozmieszczenie na prawie bezludnych obszarach Syberii i Środkowej Azji, bez żywności i opieki. Wyzyskiwani i wykorzystywani przez okoliczną ludność tubylczą.

Deportowani rozproszeni byli po całym terytorium ZSRR.:

Aresztowani znajdowali się w 40 poprawczych obozach pracy przymusowej (łagrach), umieszczonych w 2500 „łagpunktach”.

Nie zaaresztowani rozrzućeni byli w 3000 miejscowościach, głównie w okolicach Archangielska, Wiatki (Kirowa), Wołody, Swierdłowska. u podnóża Uralu i w Kazachstanie.<sup>122</sup>

---

<sup>122</sup> Julian Siedlecki Losy Polaków w ZSSR w latach 1939 - 1986

(...) Na potrzeby studialnych zespołów - polskiego i radzieckiego do spraw deportacji Wspólnej Komisji PZPR-KPZR, ów przegląd piśmiennictwa światowego został opublikowany w 60 egzemplarzach jako ekspertyza pt. *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939-1945*.

### **Przegląd piśmiennictwa.**

Publikacje światowe na temat deportacji Polaków mają znacząco wartość poznawczą; omawiają mniej znane lub zupełnie nieznaną fakty, operują liczbami i datami, zawierają wykazy dokumentów materiałów archiwalnych znajdujących się w instytutach naukowo-badawczych i archiwach oraz bibliotekach specjalistycznych. Sprawom deportacji Polaków do ZSRR najwięcej uwagi poświęca polskie piśmiennictwo emigracyjne.

Wśród dokumentów oficjalnych i półoficjalnych znajdujemy czterotomową edycję źródeł archiwalnych Armii Krajowej, wydaną po wojnie w Londynie<sup>11</sup>. Podkreśla się w niej, że miesięcznie deportowano przeciętnie około 150000 osób, a szczególne nasilenie wywozu ludności polskiej nastąpiło w lutym 1940 r. i po 24 marca 1940 r.

Instytut Literacki w Paryżu opublikował w 1964 r. Białą Księgę, zawierającą dokumenty zebrane i opracowane przez W. Sukiennickiego. Ujawniają one najważniejsze źródła radzieckie dotyczące problemów deportacji (ewidencjonowanie, zasady i sposób wywożenia ludności). Znajdujemy w nich również wypowiedź Andreja Wszyńskiego z 14 października 1941 r., z której wynika, że spośród deportowanych Polaków władze radzieckie przetrzymywały w owym czasie w aresztach śledczych i więzieniach 74481 osób, w miejscach przymusowego osiedlenia — 291 137, a w obozach było izolowanych 25 314 polskich jeńców wojennych. Ambasador Stanisław Kot zaprzeczał tym danym, twierdząc, że wśród jeńców wojennych samych tylko oficerów było 9600.

Londyński zbiór dokumentów wydany w latach sześćdziesiątych w języku angielskim<sup>13</sup> wymienia 708 pozycji znajdujących się w Instytucie Generała Władysława Sikorskiego w Londynie i Instytucie im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Są tam archiwalia emigracyjnego Prezydium Rady Ministrów RP, MSZ, MON, naczelnego wodza WP, Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Ministerstwa Prac Kongresowych, Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, oraz zbiory gen. Władysława Andersa. Dokumenty dotyczą

---

Bydgoszcz 1990, *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939-1945* (PWN Warszawa 1989 s.14-22

m.in. kwestii prawnych związanych z deportacją Polaków, opisują warunki transportu i losy represjonowanych.<sup>123</sup>

Tom VII edycji źródeł PAN i AN ZSRR, wydany w Warszawie i Moskwie<sup>14</sup>, zawiera wiele informacji źródłowych, w tym m.in. depeszę ambasadora Iwana Majskiego z 5 lipca 1941 r., który, powołując się na moskiewską „Prawdę” z 1 kwietnia 1941 r., prosił radzieckie MSZ o wypuszczenie na wolność 180000 polskich żołnierzy i 10000 oficerów znajdujących się w miejscach odosobnienia na terytorium ZSRR. I. Majski otrzymał odpowiedź z Moskwy, w której polecono mu, aby przekazał gen. Sikorskiemu informację, że w miejscach odosobnienia w ZSRR znajduje się tylko 20000 jeńców polskich. Ambasador Polski w USA, Jan Ciechanowski dowodził — jak wynika ze wspomnianej edycji źródeł — że w ZSRR znajdowało się i 500000 deportowanych Polaków, żyjących w wyjątkowo ciężkich warunkach. W innych dokumentach znajdujemy dane ambasadora Tadeusza Romera o deportowaniu 90000 polskich dzieci, w tym 19700 sierot. Interesujące są informacje Zygmunta Berlinga, który stwierdza, że 100000 Polaków znajdujących się na zesłaniu w ZSRR mogło stanowić bazę rekrutacyjną dla tworzonych przez niego oddziałów wojskowych. Obszerne fragmenty rozmów A. Wyszynskiego z S. Kotem, prowadzonych w latach 1941 i 1942, odsłaniają losy Polaków deportowanych do ZSRR. Wynika z nich, że niszczyły ich choroby i wiele osób umierało. Deportowani ze względu na zabójczy dla nich klimat północny sami masowo organizowali akcje przemieszczeniowe z północnych rejonów ZSRR do południowych. A. Wyszynski przyrzekał pomoc lekarską, a S. Kot domagał się wypuszczenia na wolność 8000 oficerów polskich i 50 duchownych katolickich przypominając, że nie znane są również losy internowanych policjantów, sędziów, prokuratorów i innych polskich wyższych funkcjonariuszy państwowych.<sup>124</sup>

---

<sup>123</sup> Paryż 1975, Danielewicz-Zielińska M., *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Instytut Literacki, Paryż 1978; Kowalik J., „Kultura” (1947-1957), *Bibliografia zawartości treści. Działalność wydawnicza (1946-maj 1959)*, Instytut Literacki, Paryż 1959;

*Komunikat Bibliograficzny* [1944-1970], CBW, Warszawa 1944-1971; *Polska Bibliografia Wojskowa* [1971-1987], CBW, Warszawa 1971-1987; *Polska Bibliografia Wojskowa*, t.19A: 1939-1945, CBW, Warszawa 1974.

<sup>10</sup> *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939-1945. Przegląd piśmiennictwa* (pod red. naukową T. Walichnowskiego), ASW, Warszawa 1988.

<sup>11</sup> *Armia Krajowa w dokumentach*, t. I - Londyn 1970, t. II - Londyn 1973, t. III - Londyn 1976, t. IV - Londyn 1977. *Biała księga*, op. cit”

<sup>124</sup> "Documents on Polish-Soviet Relations 1939-1945, London 1961-

Dokumentacja waszyngtońska opublikowana w 1943 r.<sup>15</sup> zawiera istotne informacje pochodzące ze zbiorów ambasady RP w USA. Wynika z nich, że w kolejnych czterech akcjach deportacyjnych, wywieziono w głąb ZSRR z terenów przyłączonych po wrześniu 1939 r. do państwa radzieckiego ponad 100000 obywateli polskich, nie licząc żołnierzy WP. Akcja deportacyjna w lutym 1940 r. objęła , urzędników i pracowników państwowych z miast — sędziów, prokuratorów, funkcjonariuszy polskiej policji, a także właścicieli ziemskich i pracowników leśnictwa, w kwietniu 1940 r. - rodziny , osób aresztowanych przez władze radzieckie, kupców i pracowników rolnych ze skonfiskowanych majątków ziemskich; w czerwcu 1940 r. - uchodźców z centralnej i zachodniej Polski zbiegłych w obawie przed represjami hitlerowskimi (w większości pochodzenia żydowskiego), nauczycieli, drobnych kupców, inteligencję twórczą oraz pewną liczbę robotników; w czerwcu 1941 r. - ludność wszystkich grup wywożonych w poprzednich trzech akcjach, a ponadto więźniów i dzieci z sierocinców i kolonii. Jak wynika z tej dokumentacji, tylko z okolic Białegostoku, Lidy, Grodna i Wilna deportowano 300000 osób, z Polesia i okolic Nowogródka - 200000, Wołynia-150000, z południowo-wschodnich terenów Polski-400000 osób.

Wybór dokumentów poświęconych sprawom polskim w czasie drugiej wojny światowej, wydany pod redakcją naukową T. Cieślaka w Warszawie w 1965 r.<sup>16</sup>, zawiera 509 dokumentów, w których powraca sprawa żołnierzy polskich znajdujących się w miejscach odosobnienia w ZSRR. Generał Sikorski podtrzymywał — jak wynika z dokumentów — że pozbawionych wolności było 191 000 żołnierzy polskich i około 9000 oficerów, którzy powinni zasilić organizowaną przez niego w ZSRR Armię Polską. Memorandum rządu polskiego, w którym powołano się na moskiewską „Prawdę” z 1 kwietnia 1941 r., zawiera stwierdzenie o 180000 żołnierzy i 10000 oficerów będących w obozach radzieckich. W memorandum wymienia się też liczbę 150000 żołnierzy i oficerów, którzy mogliby być wcieleni do organizowanej przez gen. Sikorskiego w ZSRR Armii Polskiej. Dane te potwierdził amb. Kot w rozmowie ze Stalinem 14 listopada 1941 r. w Moskwie.<sup>125</sup>

Opracowana w Londynie i opublikowana w Brukseli w 1949 r. lista ofiar z Katynia<sup>17</sup> zawiera nazwiska zaginionych oficerów polskich z obozów w Kozielsku, Ostaszowie i Starobielsku. Wymienia ona nazwiska 3794 osób

---

1967. <sup>14</sup> Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko -radzieckich (Polska Akademia Nauk i Akademia Nauk ZSRR), t. VII, Warszawa 1973.

<sup>125</sup> <sup>15</sup> Polish-Soviet Relations 1918-1943, Washington 1943.

<sup>16</sup> *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej* (zbiór dokumentów pod red. T. Cieślaka), Warszawa 1965.

(około 73 % ogółu) z obozu w Kozielsku, 1231 osób (około 20% ogółu) z obozu w Ostaszkowie i 3343 osób (około 87% ogółu) z obozu w Starobielsku. Ponadto znajduje się tam opis 145 zwłok nie zidentyfikowanych i 2703 zwłok zidentyfikowanych, odnalezionych w grobach masowej zagłady na terenie lasu katyńskiego.

Temat zaginionych oficerów polskich w **ZSRR** i zbrodni katyńskiej został podjęty w dokumentacji londyńskiej z 1977 r.<sup>18</sup> poświęconej pomnikowi w Katyniu. Znajdują się tam następujące wyliczenia z oznakowaniami na mapkach: w obozie dla jeńców wojennych w Ostaszkowie znajdowało się 6500 oficerów, w Kozielsku — 4000, w Starobielsku — 3920, w Pawliszczewie — 400 i w Gрязowcu — 400. Podkreśla się nieznaną los oficerów z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Wymienia się liczbę 4300 zwłok oficerów odnalezionych w grobach masowej zagłady na terenie lasu katyńskiego.

Interesujące informacje Generalnego Pełnomocnika Rzeczypospolitej Polskiej dla Spraw Repatriacji o losach represjonowanych znajdujemy w opublikowanym w 1946 r. w Poznaniu przez wydawnictwo Centralnego Przemysłu Węglowego wykazie 9877 górników polskich z Górnego Śląska i Śląska Opolskiego<sup>19</sup>, deportowanych — po oddzieleniu ich od rodzin — w końcowym okresie wojny w głąb ZSRR.<sup>126</sup>

W wydanych wspomnieniach polityków znajdujemy stwierdzenie gen. W. Andersa (Londyn 1960)<sup>20</sup>, że w latach 1939-1941 w głąb ZSRR deportowano 1500000 obywateli polskich. Generał Z. Szyszko-Bohusz (Rzym 1946)<sup>21</sup> wymienia tę samą liczbę. Przytaczać ją również ambasador S. Kot (Londyn 1955)<sup>22</sup>, który ponadto mówi o 400 000 uchodźców żydowskich polskiego obywatelstwa, którzy po ucieczce z centralnej Polski przed hitlerowskimi prześladowcami zostali deportowani w głąb ZSRR. Również S. Mikołajczyk w swych wspomnieniach<sup>23</sup> wymienia liczbę i 500 000 deportowanych obywateli polskich, przypominając, że ponadto w obozach na terenie ZSRR było internowanych 250000 żołnierzy polskich. S. Korboński (Paryż 1956)<sup>24</sup>, powołując się na świadków, podnosi problem deportacji żołnierzy Armii Krajowej z terenów Wileńszczyzny w 1944 r. Wymienia on bliżej nieokreśloną liczbę - parę tysięcy osób.

---

<sup>12617</sup> Lista katyńska. Jeńcy obozów Kozielsk- Ostaszków- Starobielsk zaginieni w Rosji Sowieckiej/, Bruksela 1949.

<sup>18</sup> Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie w latach 1939-1946, Londyn 1952.

<sup>19</sup> Spis polskich obywateli — górników wywiezionych do ZSRR z początkiem 1945 roku z terytorium Górnego i Opolskiego Śląska, Poznań 1946.

W relacjach, pamiętnikach i wspomnieniach deportowanych znajdujemy następujące wyliczenia. J.T. Gross (Paryż 1979)<sup>25</sup> podaje, iż w latach 1939-1941 deportowano w głąb ZSRR 1 200 000-1 500 000 obywateli polskich, 300 000 spośród nich zmarło do kwietnia 1943 r., a około 115 000 (głównie wojskowi i ich rodziny) zostało ewakuowanych na Bliski Wschód. W grupie tej znajdowało się 1500 dzieci. W. Kania (Rzym 1945)<sup>26</sup> wymienia liczbę 1 600 000 deportowanych w głąb ZSRR Polaków.<sup>127</sup>

Wspomniany już J. T. Gross, powołując się w 1981 r.<sup>28</sup> na dokumentację ambasady RP i Instytutu Hoovera, podaje tym razem, że w głąb ZSRR w latach 1939-1941 deportowano 1 050 000 Polaków. Ponadto stwierdza, że na terenach objętych akcją przesiedleńczą (przyłączonych do ZSRR w 1939 r.) zamieszkiwało 13 000 000 obywateli polskich, z których 5 200 000 było rdzennymi Polakami. M. Byrska<sup>29</sup>, W. Czubek<sup>30</sup>, M. Januszkiewicz<sup>31</sup>, K. Rudnicki<sup>32</sup>, A. Wat<sup>33</sup> i inni<sup>34</sup> są na ogół zgodni co do liczby i 1 500 000 deportowanych w głąb ZSRR w latach 1940-1941.

Relacje, pamiętniki i wspomnienia skupiają uwagę głównie na opisach sytuacji osobistej deportowanych i warunków ich bytowania; zawierają spostrzeżenia dotyczące stosunku władz radzieckich do osób deportowanych. Podają wymienione już liczby pochodzące z opublikowanych dokumentów i informacji źródłowych. W licznych relacjach oskarża się NKWD, podkreślając jednocześnie życzliwy stosunek ludności rosyjskiej do deportowanych, która dzieląc los Polaków okazywała im często niezbędną pomoc oraz współczucia.

Interesujące dane liczbowe udostępnił czytelnikom Oddział Kultury i Prasy II Korpusu w publikacji wydanej w 1945 r. w Rzymie<sup>35</sup>. Znajdujemy

---

<sup>127</sup>S. Mora i P. I. Zwierniak (Rzym 1945)" przytaczają liczbę 1 692 000 deportowanych.

<sup>20</sup> W. Anders, Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-19469 wyd. III, Londyn 1960.

<sup>21</sup> Z. Szyszko-Bohusz, *Czerwony Sfinks*, ym 1946. 22 Kot, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1955. <sup>23</sup>S. Mikołajczyk, *Zniewolenie Polska* Warszawa 1984.

<sup>24</sup> S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Paryż 1956.

<sup>25</sup> J.T. Gross, *Okupacja sowiecka i deportacje do Rosji w oczach dzieci*, „Zeszyty Historyczne” 1979, z. 48, s. 55-84.

<sup>26</sup> W. Kania, *Bolszewizm i religia*, Rzym 1945.

<sup>27</sup> S. Mora, P. Zwiernik, *Sprawiedliwość sowiecka*, Rzym 1945.

<sup>28</sup> *War Through Childrens Eyes* (oprac. I. Grudzińska-Gross i J.T. Gross), Stanford 1981.

tam stwierdzenie, że ogółem do ZSRR w latach 1940-1941 deportowano 1 114 000 stałych cywilnych mieszkańców terenów przyłączonych do trzech republik: ZSRR, BSRR i USRR oraz 336000 uchodźców z obszarów okupowanych przez Niemców. Podaje się tam również liczbę 210 000 mężczyzn - roczniki: 1917, 1918 i 1919) przymusowo zmobilizowanych do batalionów roboczych Armii Czerwonej, a następnie przemieszczonych w głąb ZSRR. Publikacja Oddziału Kultury i Prasy II Korpusu zawiera ponadto wzmiankę o 12000 żołnierzy polskich internowanych z Litwy w głąb ZSRR, a także o tym, że w 1939 r. zostało wziętych do niewoli i wywiezionych do obozów w ZSRR 230 000 żołnierzy polskich, z których tylko niewielu oficerowie zostali przy życiu. Znajduje się tam też informacja, że wśród 1 114 000 deportowanych stałych cywilnych mieszkańców terenów przyłączonych w 1939 r. do ZSRR było: 703000 Polaków, 21700 Ukraińców, 83000 Żydów, 56000 Białorusinów, 35000 Poleszuków, 20000 Rosjan i Litwinów, a grupę 336 000 uchodźców z terenów okupowanych stanowiło 198 000 Żydów i 138 000 Polaków. Wszyscy mieli obywatelstwo polskie.

W informacji o rozmieszczeniu deportowanych obywateli polskich w ZSRR wynika, że i października 1942 r. z liczby i 692001 Z deportowanych, na Syberii znajdowało się 203 000 osób, w Kazach w stanie — 144500, w radzieckiej części Azji Środkowej — 10200 ( B w północnych rejonach RFSRR (Archangielsk, Wołogda, Komi) - 50000, na Uralu — 40000, w republikach kaukaskich — 25000, w pozostałych okręgach RFSRR — 48 500, w karnych obozach prac, k i więzieniach — 68400. Do i października 1942 r. na miejscu zesłania zmarło wskutek głodu, chorób i wycieńczenia 322000 osób. Łącznie — według tego źródła (po doliczeniu zmarłych w transportach podczas deportacji i rozstrzelanych w lesie katyńskim) straciło życie 434 300 obywateli polskich deportowanych i internowanych przez władze radzieckie.

W. Wielhorski w wydanej w 1956 r. w Londynie monografii, w zasadzie powtarza liczby podane przez Oddział Kultury i Prasy II Korpusu i uzupełnia je informacjami o czterech akcjach deportacyjnych w latach 1940-1941. Według jego wyliczeń podczas pierwszej akcji (luty 1940 r.) deportowano 220000 osób, które załadowano do pociągów, podczas drugiej akcji (kwiecień 1940 r. - 320000 osób przewiezionych 160 pociągami, podczas trzeciej akcji (czerwiec 1940 r.) - 240000 osób i podczas czwartej (czerwiec 1941 r.) - 200000 osób. Autor stoi na stanowisku, że deportacją objęto 1500000-1634000 obywateli polskich, z których do 1 października 1942 r. zmarło 415000.

Wyliczenia Oddziału Kultury i Prasy II Korpusu odnajdujemy również w monografii J. Siedleckiego wydanej w Londynie 1987 r.<sup>37</sup> Autor omawia w niej także deportacje żołnierzy AK w 1944 w głąb ZSRR dowodząc, że



temat ten nie powinien być rozpatrywany oddzielnie, lecz w powiązaniu z zagadnieniem deportacji innych grup ludności.<sup>128</sup>

Na uwagę zasługuje również praca W. Babińskiego opublikowana w 1967 r. w Londynie<sup>38</sup>. Autor wymienia liczbę 1600000 deportowanych obywateli polskich zastrzegając, że nie obejmuje ona ofiar Katynia i internowanych żołnierzy WP. Według W. Babińskiego podczas transportu i w miejscach zesłania zmarło 400 000 deportowanych. E. Basiński (Warszawa 1968)<sup>39</sup>, opisując Polonię w ZSRR i powołując się na memoriał W. Wasilewskiej i A. Lampego, wymienia liczbę 500000 Polaków deportowanych w głąb ZSRR. I. Blum w artykule zamieszczonym w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” (Warszawa 1963)<sup>40</sup> podaje, że w 1941 r. na terenie ZSRR znajdowało się około 700000 deportowanych Polaków, z których około 100000 zmobilizowano do Armii Czerwonej, 100000 — ewakuowano po napaści Niemiec na Związek Radziecki w czerwcu 1941 r., 400000 — deportowano z okręgów nadgranicznych. Liczba ta obejmuje także kilkadziesiąt tysięcy robotników, którzy samorzutnie zgłosili się do pracy w ZSRR. I. Blum wymienia ponadto liczbę około 140000 osób, którym ambasada RP w ZSRR wydała w latach 1941-1942 paszporty polskie. Ten sam autor w artykule zamieszczonym w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” z 1967 r.<sup>41</sup> dochodzi do wniosku, że w latach 1940-1941 w głąb ZSRR deportowano 800000-900000 Polaków (w tym: 400000 wywieziono przymusowo, 150000 — wcielono w szeregi Armii Czerwonej, 50000 - objęto emigracją zarobkową i 200000-300000 ewakuowano po napaści Niemiec na ZSRR).

Na łamach „Zeszytów Historycznych” (Paryż 1974) R. Buczek<sup>42</sup> stwierdza, że między akcjami deportacyjnymi w lutym 1940 r. do 1 kwietnia 1940 r. władze radzieckie przeprowadziły akcję deportacyjną również w marcu 1940 r. Píše on, iż tylko od 4 do 6 marca 1940 r. przez stację kolejową w Baranowiczach przejechało około 10 pociągów z deportowanymi zamożnymi chłopami polskimi z zachodniej Ukrainy i Białorusi.

---

<sup>128</sup> M. Byrska, *Ucieczka z zesłania*, Paryż 1986.

<sup>30</sup> W. Czubek, *Pamiętnik z Syberii (Wstęp)*, „Tygodnik Kulturalny” 1988, nr 21-22, s. n. <sup>31</sup> M. Januskiewicz, *Kazachstan*, Paryż 1981.

<sup>32</sup> K. Rudnicki, *Na polskim szlaku*, Londyn 1952.

<sup>33</sup> A. Wat, *Mój wiek: pamiętnik mówiony*, wyd. II, cz. i-2» Warszawa 1983. <sup>34</sup> Zob. szerzej: s. 109-151 niniejszej publikacji. <sup>M</sup> *Polska Wschodnia. 1939-1941*, Rzym 1945. <sup>35</sup> W. Wielborski, *Los Polaków w niewoli sowieckiej (1939-1956)*, Londyn 1956. <sup>37</sup> J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Londyn 1987. s. 20

E. Duraczyński, powołując się na obliczenia Sztabu Naczelnego Wodza („Dzieje Najnowsze” 1987)<sup>43</sup>, wymienia liczbę 200000 polskich jeńców wojennych przebywających w ZSRR. Przypomina on, za moskiewską „Prawdą”, iż w 1939 r. Armia Czerwona wzięła do niewoli 180000 polskich żołnierzy. Wymienia - za M. Turlejską, (Prawdy i fikcje) — liczbę 800000-1200000 deportowanych w głąb ZSRR obywateli polskich, powołując się na przybliżone liczby podane przez gen. Sikorskiego 5 lipca 1941 r.

Między poszczególnymi studiami, rozprawami, referatami i komunikatami opublikowanymi w kraju i na emigracji istnieją liczne rozbieżności. Na przykład liczbę deportowanych szacuje się na 1200000-1700000, ale też na 1800000-1700000. Wydawnictwa krajowe w zdecydowanej większości potwierdzają w zasadzie obliczenia badaczy i publicystów emigracyjnych podawane w tamtejszych opracowaniach monograficznych i studyjnych.

W podręcznikach, opracowaniach tematycznych, publicystyce gazetowej, polemikach i pracach literackich o charakterze autobiograficznym można znaleźć dużo ciekawych wątków wspomnieniowych i uogólnień odnoszących się do fragmentarycznych wydarzeń. Przedstawiają one — najczęściej w sposób emocjonalny — wiele faktów, nad którymi trudno jest przejść do porządku dziennego (głód, udreka podczas transportu i w miejscach zesłania). Podawane liczby z reguły wiążą się z tymi fragmentami opisu, które mówią o deportacjach w wymiarze lokalnym. Podręczniki i publicystyka polemiczna odwołują się do wydanych na emigracji źródeł archiwalnych i opracowań monograficznych, poruszając niejednokrotnie nieznanne dotąd problemy związane z deportacją i przemieszczeniami ludności polskiej w głąb ZSRR w latach drugiej wojny światowej. Podpowiadają tym samym, iż jest jeszcze wiele nie zbadanych do końca zagadnień, nie ujętych dotychczas w opracowaniach naukowych i publicystyce popularno-naukowej.<sup>129</sup> s. 22

---

<sup>12938</sup> W. Babiński, *Przyczynki historyczne do okresu 1939-1945*, Londyn 1967.<sup>39</sup> E. Basiński, *Z dziejów Polonii radzieckiej w latach 1943-1946* [w:] *Sprawozdanie z prac naukowych* Wyd. I PAN, Warszawa 1968, z. 2, s. 31-60.<sup>40</sup> I. Blum, *O składzie socjalno-demograficznym Polskich Sił Zbrojnych w Związku Radzieckim*. Ala/ 1943-lipiec 1944, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, nr 2, s. 3-34.<sup>41</sup> I. Blum, *Polacy w Związku Radzieckim: wrzesień 1939-maj 1943*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1967, nr 1, s. 146-173.

<sup>42</sup> R. Buczek, *Działalność opiekuńcza Ambasady RP w ZSRR w latach 1941-1943*, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 29, s. 42-115.<sup>41</sup> E. Duraczyński, *Układ Sikorski-Majski*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr i, 3.91-138.

## ZAMOJSZCZYŻNA - Krwawy wrzesień 1939 roku

Ukraińcy stawiali Sowiecom triumfalne bramy. Kobiety witały krasnoarmiejców naręczami polnych kwiatów. W Tyszowcach komunizujący Żydzi ufundowali dwie beczki tłustych śledzi kaspijskich. Jak grzyby po deszczu powstawały oddziały „czerwonej milicji”

Armii Czerwonej w Zamościu bano się jeszcze bardziej niż Niemców, o których mówiło się wtedy, że „choć pokonali nas, ale jest to przecież naród cywilizowany”. A dzicz ze Wschodu? Po niej niczego dobrego nie można było się spodziewać. Miejscowi mieli jeszcze w pamięci tę hołotę, która wpadła do miasta dwadzieścia lat temu, podczas wojny z bolszewikami. Wtedy Sowieci dopuścili się niebywałych gwałtów i mordów.

„Nadchodziły wieści, że rozbrajają polskie wojsko i biorą do niewoli, a nacjonaliści ukraińscy wyłapują pojedynczych polskich żołnierzy ukrywających się w lasach lub polskich domach i przybijają ich do płotów, rozpruwając brzuchy, paląc żywcem. Wszystkich ogarnęła rozpacz i trwoga” – wspomina Maria Matuszewska w książce „Miniony czas ulicy Browarnej w Zamościu”.

Nikt nie przypuszczał, że Sowieci zaatakują nas od wschodu. Cały czas mówiło się tylko o wojnie z Niemcami. Dla nas był to szok – wspomina Jerzy Czarnecki, syn ostatniego przedwojennego dyrektora Szkoły Powszechnej w Łaszczowie.

Zdezorientowane było nie tylko społeczeństwo, ale także wojsko. Informacja, że 17 września 1939 r. Armia Czerwona przekroczyła granicę Rzeczypospolitej zaskoczyła naczelnego wodza marszałka Rydza-Śmigłego, który ze sztabem był już wtedy w Kutach, w pobliżu granicy z Rumunią. Dzień później, podległym sobie jednostkom wydał instrukcję ogólną, polecając: „Sowiety wkroczyły. Zarządzam ogólne wycofywanie się na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami. Z Sowiecami nie walczyć, tylko w razie natarcia z ich strony lub próby rozbrajania naszych oddziałów...”. Zaskoczenie było tak duże, że gen. Juliusz Rómmel z oblężonej Warszawy 17 września depe-

szował do polskich jednostek, aby oddziały Armii Czerwonej traktować jako pomoc w walce z Niemcami.

### **„Przyjaciele” strzelają w plecy**

Propaganda sowiecka tłumaczyła, że Armia Czerwona przyszła, by ratować Polaków przed Niemcami i „aby z powodu bankructwa państwa polskiego wziąć w opiekę ludność białoruską i ukraińską”. Sowieckim żołdatom wpajano, że idą wyzwalać uciemżonych chłopów spod jarzma burżujów. W rzeczywistości agresja z 17 września była realizacją zawartej 23 sierpnia 1939 r. tajnej umowy niemiecko-radzieckiej (tzw. pakt Ribbentrop-Mołotow), która zakładała podział Rzeczypospolitej. Celem sowieckich działań zbrojnych było też uniemożliwienie oddziałom polskim ewakuacji w kierunku granicy węgierskiej i rumuńskiej.

Pierwsze oddziały Armii Czerwonej na Zamojszczyźnie pojawiły się prawdopodobnie już około 23 września. 25 września dotarły do Tomaszowa Lubelskiego i Hrubieszowa. Dzień później weszły do Zamościa. A w kolejnych dniach do Szczepieszyna i Biłgoraja. 29 września Armia Czerwona zawędrowała aż pod Lublin, zajmując Piaski Luterskie.

Do pierwszego starcia z Sowietami doszło 23 września pod Rogalinem i Husynnem koło Horodła. Operował tam liczący kilkaset osób oddział Wojska Polskiego (14 Pułk Ułanów Jazłowieckich i batalion chemiczny), a także szwadron konny Policji Państwowej. Szarża kawalerzystów i ostrzał z moździerzów spowodowały panikę i duże straty w szeregach piechoty nieprzyjaciela. Wkrótce jednak sytuacja się zmieniła, bowiem krasnoarmiejcom przybył na pomoc oddział pancerny. Oddziały polskie zostały okrążone i po krwawej walce zmuszone do poddania się. Sowietci i pomagający im komuniści wzięli 25 jeńców, których rozstrzelali koło cmentarza w Husynnem.

W niedzielę, 24 września, wczesnym rankiem Sowietci otoczyli również grupę rozproszonych żołnierzy Wojska Polskiego, przebywającą w folwarku Miętkie (gm. Mircze). Czternastu wziętych do niewoli oficerów i podoficerów, w tym młodzieńką sanitariuszkę Irenę Grzywacz rozstrzelali nad rowem.

W nocy, z 24 na 25 września, Sowietci zaskoczyli kilkaset żołnierzy (głównie z 2 Pułku Saperów Kaniowskich) z rozformowanych jednostek nocujących w lesie między Wojciechówką, Perespą a

Czermnem (gm. Tyszowce). Niektórzy polscy żołnierze byli w kwaterach prywatnych. Komunizujący Żydzi i Ukraińcy poinformowali Sowietów o tym, gdzie są polscy żołnierze. Późnym wieczorem, po godzinie 23, pododdział Armii Czerwonej rozpoczął atak. Walka trwała ok. 3-4 godzin. Zakończyła się przed świtem. Na Zamłyniu walczoneo nawet na bagnety. Część żołnierzy polskich, pod osłoną nocy zdołała się uratować, pozostawiając jednak w lesie zgromadzony sprzęt, m.in. pontony i oprzyrządowanie saperskie, trochę haubic i amunicji artyleryjskiej. Kilkudziesięciu żołnierzy dostało się do niewoli, a 15 lub 19 Sowietci zamordowali na miejscu. Resztę pognali w kierunku Chełma.

Straty Sowietów – jak szacuje Ryszard Szawłowski w książce „Wojna polsko-sowiecka” - wynosiły ok. 30 zabitych i kilkudziesięciu rannych, z których następnie część zmarła. Zostali pochowani w zbiorowej mogile na miejscowym cmentarzu, w części prawosławnej (dziś po tym grobie nie ma już śladu; w latach 40. ciała ekshumowano i przewieziono do ZSRR). Kalikst Bartosiewicz z Tyszowiec, który mieszkał naprzeciwko cmentarza twierdzi, że poległo mniej Sowietów, niż by to wynikało z oficjalnych szacunków: - Byłem świadkiem tego pochówku. Zapamiętałem, że drewnianych skrzyń było kilkanaście. W pogrzebie asystowali miejscowi Żydzi „opaskowcy” i trochę Ukraińców komunistów.

Następnego dnia, 25 września późnym popołudniem, w ręce Sowietów wpadł 58-letni major rezerwy Korpusu Oficerów Sądownictwa Jerzy Eborowicz (jedna z ulic w Tyszowcach nosi jego imię). Po krótkim przesłuchaniu został zamordowany przez dwóch oficerów sowieckich strzałem w tył głowy. W podobny sposób zamordowano oficerów i podoficerów Wojska Polskiego m.in. w Niemirówku (gm. Tarnawatka), pod Lubyczą Królewską i w Komarowie. Władysław Rybaczuk (l. 82) z Czermna twierdzi, że 9 oficerów „czerwonopaskowcy” zabili też w jego rodzinnej miejscowości Wronowice, w pobliżu znajdującego się tam stawu.

Do jednej z najohydniejszych zbrodni doszło w Grabowcu. Tam krasnoarmiejcy zastrzelili i zakłuli bagnetami 42 oficerów i żołnierzy: lekarzy oraz pacjentów szpitala polowego. Zamordowali najpierw lekarzy: kpt. dr. med. Henryka Wiślickiego i kpt. Henryka Wasilewskiego. Innego lekarza ppr. rez. Mariana Fiutę zastrzelili w

sali szpitalnej. Zabili też dwóch rannych podchorążych. Pozostałych ok. 30 rannych zapędzili do Góry Grabowiec, gdzie już wcześniej zabili kilku polskich oficerów. Tam ich rozstrzelali.

Krasna Armia nehe żywy! sowieccy żołdacy prezentowali się nędznie. Świadkowie tamtych dni wspominają, że w niczym nie dorównywali wyglądem żołnierzom niemieckim lub będącym w wielotygodniowym odwrocie żołnierzom polskim. Byli głóśni, obdarci, ubrani w postrzępione szare płaszcze, z których zwisały nici. Na sznurkach mieli zawieszane karabiny z długimi bagnietami na lufach. Odziani byli przeważnie w juchtowe buty. Bywało, że dwa różne. Zamiast plecaków czy tornistrów mieli byle jak zarzucone prymitywne worki, do których przytroczone były saganki - menażki. Za parcianymi cholewami butów zatknięte mieli metalowe łyżki. Odżywiali się byle jak i byle czym. Przeważnie słonymi śledziami, strząsając grubą sól uderzeniem śledzia o cholewę buta. Chodzili po domach, rabowali lub wprost żebrali o jedzenie.

Na krytykę ojca, co to za armia, która nie ma chleba odpowiadali, że u nich wszystkiego jest w nadmiarze. Tylko jeden widząc, że nie ma innych żołnierzy powiedział cicho do ojca „u nas charaszo, tolko kuszat niczewo” [U nas dobrze, tylko nie ma co jeść] – wspomina pochodzący z Poturzyna Zygmunt Kostrzewski.

Z menażek jedli kaszę jaglaną i potem te resztki strząsali na drogę. Koło naszego domu na Zamłyniu cała ulica była nią upstrzona. Chodzili po domach żebrząc o jedzenie – zapamiętała Stanisława Chwedorowicz, urodzona w Tyszowcach.

„Wyzwoliciele” byli entuzjastycznie witani przez komunizujących Żydów i nacjonalistycznych Ukraińców. Stawiano im triumfalne bramy. Witano chlebem i solą. Wręczano naręcza kwiatów polnych, czerwonej szafwii. Powiewano czerwonymi sztandarami, nierzadko uszytymi naprędce z polskich flag narodowych (po oderwaniu białej części). Słysząc było okrzyki „Krasna Armia, nehe żywy! (niech żyje - przyp. red.)”. Ukraińcy głośno wyrażali radość z tego, że skończyła się wreszcie 20-letnia niewola w państwie polskim.

Tak było też w Zamościu, gdzie uroczyste powitanie czołówek sowieckich zorganizowano już na trakcie szczebrzeszyńskim. Szczególny entuzjazm wykazywali miejscowi komuniści oraz biedota żydowska z Nowej Osady i Przedmieścia Lubelskiego. 26 września powstał „Ludowy Komitet Powitania Czerwonej Armii” (później

przekształcił się w „Tymczasowy Komitet Samorządowy”), w skład którego weszli: Michał Hakman, Jan Bartoszyk, Michał Błaszczak, Józef Dziuba, Mieczysław Brones, Aleksander Kozłowski, Marek Fink, Mojżesz Epstein i Stanisław Kordyga.

Do Tomaszowa Lubelskiego Sowietci wkroczyli od strony Bełża. Komitet powitalny złożony z Żydów, Ukraińców i kilku Polaków z Tomaszowa, gminy Krynice, Tarnawatki i Majdanu Sopockiego przygotował bramę przyozdobioną świerczyną i czerwonymi flagami. Przemówienie wygłosił sowiecki komandir, stojąc na skrzyni ciężarówki. Nie żałował słuchaczom sloganów o wyższości komunizmu. Zapowiadał odebranie ziemi obszarnikom, a fabryk kapitalistom i przekazanie tego majątku ludowi pracującemu. Na czele komitetu powitalnego (a potem rewkomu - komitetu rewolucyjnego) stanęli m.in.: szewc Aleksander Żebruń, jego siostra Olga (po wojnie była posłem na Sejm) oraz bracia Edward i Adam Umer (znany później jako Humer, kat żołnierzy podziemia niepodległościowego). My, władza

Na terenach opanowanych z inspiracji NKWD zaczęły się tworzyć „komitety rewolucyjne” tzw. rewkomy, złożone głównie z komunistycznych Żydów i Ukraińców. Wielu z nich ponakładało sobie na lewe ręce czerwone opaski (stąd nazwa „opaskowy”) i ogłosili się „ludową milicją”. Sowietci wyposażyli ich w broń i dali niemal nieograniczoną władzę. Przyzwolenie na tępienie polskości, aresztowanie i mordowanie polskich oficerów, policjantów, przedstawicieli inteligencji i właścicieli ziemskich. Zachęcała do tego m.in. odezwa 44-letniego komandira Siemiona Konstantynowicza Timoszenko, dowódcy Frontu Ukraińskiego, którego oddziały opanowały powiat tomaszowski. W odezwie apelowano: „Bronią, kosą i widłami, siekierami bij odwiecznych swych wrogów – polskich panów”.

I mordowano. W Czartowczyku z ich rąk zginął właściciel majątku Józef Gałczyński wraz z 25-letnim synem Januszem. W niedalekim Dubie zamordowano księdza proboszcza Wiktora Możejko, dwóch kleryków, organistę i sołtysa. W ręce opaskowców wpadli także: Władysław hr Tyszkiewicz, najbogatszy ziemianin w powiecie

tomaszowskim i Waclaw Kozłowski<sup>130</sup> – właściciel majątku Polesie koło Majdanu Górnego (obaj zginęli z rąk Sowietów). Przeprowadzano też aresztowania wśród inteligencji i urzędników.

Wpadli nad ranem do naszego domu i chcieli aresztować ojca. Nie było go, bo podczas kampanii wrześniowej trafił do niewoli. Wśród „opaskowców” byli bracia Bergerowie, dawni uczniowie ojca. Na odchodne obrabowali nasz dom – wspomina Jerzy Czarnecki.

Nagminnie rozbrajano i rabowano wracających do domów żołnierzy wojska polskiego i policjantów państwowych. Tych ostatnich wraz z oficerami mordowano, albo przekazywano w ręce NKWD, a ci kierowali ich do obozów w Katyniu, Starobielsku i Ostaszkwie.

„Bolszewicy przyglądają się pochodowi z boku i co jakiś czas, niespodziewanie zatrzymują do kontroli. Stoi wtedy długi wąż ludzi i wozów, długi hen, chyba aż pod Tyszowce, a oni każą pokazywać odwrócone dłonie. Szukają „bieloruczków”, to jest tych, których dłonie nie są zniszczone” – zanotował Zbigniew Możdżeń z Komarowa w swoich wspomnieniach „Niebo jest szare”.

Maria Matuszewska zapamiętała, że w tamtym czasie zaczęła się ogólna grabież, szczególnie wyrobów jubilerskich. „Ale nie gardzono też beczkami ze śledziami, które sprzedawały Żydówki na podcieniach ulicy Ormiańskiej. Na zawsze pozostanie mi w pamięci obraz schodów ratusza, oblepionych czerwonoarmiejcami w szynelach u dołu nieobrubionych, z karabinami na sznurku. Rękawy mundurów mieli podciągnięte pokazując z dumą ręce z nałożonymi na nie zegarkami. Czasy, czasy to był główny łup zdobyty na sanacyjnych łajdakach. (...) obcinali łby zrabowanych śledzi i uradowani żarli je wpychając garściami do ust” - odnotowała Matuszewska.

O mały włos w ręce „opaskowców” wpadłby ukryty w kościele świętej Katarzyny w Zamościu obraz Jana Matejki „Hołd Pruski”. Denuncjatorem miał być niejaki Osuch, mieszkający na ul. Orlej.

„Zdradził tajemnicę i naprowadził grupę kilku Żydów i innych, którzy rozpruli blaszany zalutowany pancerz, w którym był zrolowany obraz. Po zorientowaniu się, że nie są to żadne skarby, ale płótno, pozostawili uszkodzony obraz na posadzce kościoła (później został

---

<sup>130</sup> Waclawa Kozłowskiego aresztowali Sowieci w 1944 r. i zaginął bez wieści.



potajemnie przewieziony do Krakowa) – wspominał po latach długoletni duszpasterz zamojski, ks. Franciszek Zawisza.

Rewkomowcy - głównie biedota żydowska - chodzili po domach i mówili: „Wasze krowy, nasze mleko”, „Wasza ziemia, nasze kartofle”. Gromkie brawa zebrał polityk sowiecki, który na wiecu w Wasylowie ogłosił: „co jest zrabowane, może być zrabowane”. Filozofia tego hasła polegała na tym, że dziedzic – obszarник zdobył swoje mienie rabując, wyzyskując swoich robotników lub chłopów, wobec tego jego mienie można też rabować.

I rozpoczął się szturm na poturzyński pałac. Meble i wyposażenie wnętrza zostało wywiezione na wschód przez wojsko sowieckie. Książki były bezmyślnie niszczone – wspomina Zygmunt Kostrzewski.

### **Tak było też w Komarowie<sup>131</sup>**

Na rynku Żydzi spalili polskie książki. Stos z początku nie chciał się palić. Wilgotne podłoże i mżący deszczyk spowodowały że papier się tlił, dymił, ale palić się nie chciał. Dopiero jak polano benzyną, to „spalili Polskę”, jak niektórzy co bojowsze szwajceny (Żydzi - przyp. red.) mówili – zapamiętał Zbigniew Możdżeń.

Doktor Zygmunt Klukowski ze Szczepczyszyna, wierny kronikarz tamtych dni zanotował, że gromada chłopów ze Złojca i Siedlisk spod Zamościa na furmankach przyjechała do Klemensowa i rabuje pałac Zamojskich. Podobnie postąpiono z innymi dworami i pałacami. Sędziwi mieszkańcy Tyszowiec do dziś wspominają, iż pomimo grozy sytuacji nie mogli powstrzymać się od śmiechu widząc jak obdarcy, brudni żołdaci jechali na pańskich powozach, jednocześnie pędząc bydło zrabowane z dworu w Dubie.

### **Dobrobyt w Kraju Rad**

Z początkiem października, realizując poprawioną wersję umowy sojuszniczej z Niemcami (z 28 września) Sowieci zaczęli wycofywać wojska za Bug. To właśnie na linii rzek: Pisa – Narew – Bug – San miała powstać nowa „granica przyjaźni”. Bojowo nastawieni jeszcze kilka dni wcześniej „opaskowcy” zwęszyli, że idą zmiany. Pościągali

---

<sup>131</sup> Więcej informacji na stronie Kroniki Tygodnika Zamojskiego.

z ramion czerwone opaski, pochowali karabiny i na nowo zaczęli się kłaniać sąsiadom. Większość działaczy przeróżnych czerwonych komitetów, rewkomów i milicji wyjechała razem z cofającą się Armią Czerwoną. Razem z nimi Żydzi, którzy uwierzyli sowieckiej propagandzie o dobrobycie w kraju republik radzieckich. Z samego Zamościa wyjechało wtedy ok. 7-8 tys. Żydów. Z gminy Tyszowce około 2 tys. Żydów i około tysięcy Ukraińców.

- Widziałem jak Żydzi załadowali na samochód swój majątek, a on odjechał bez nich. Żydzi zaczęli krzyczeć: „Giewałt! giewałt!”. Rozpoczął się lament. Podszedł do nich Sowiet i mówi: „Nie bojsia, nie bojsja. To wsio nasze i wy nasze. Eto ne potieriajet [przepadnie] – opowiada Jan Żukowski z Tyszowiec.

Zygmunt Kostrzewski opowiada o scenie, która rozegrała się wtedy na ich podwórku.

- Wujek Józek mocno skomunizowany namawia ojca do wyjazdu do Związku Sowieckiego i w pewnym momencie mówi: „Szwagier, żebyście nie mieli do nas pretensji. W tej sytuacji my o was pamiętać nie będziemy. Jedziemy do kraju dobrobytu, a wy zostajecie pod okupacją niemiecką”. Niebawem dowiedzieliśmy się, do jakiego trafili dobrobytu – wspomina Kostrzewski.

Wielu z tych, którzy wyjechali z nadzieją na szczęście, wróciło potem boso, w podartym ubraniu, bez grosza przy duszy. 8 października ostatnie oddziały Sowieckie wycofały się za Bug. Rozpoczęła się trwająca do lipca 1944 roku okupacja niemiecka.

### **Zamojszczyzna za okupacji niemieckiej Pamięć o Zamojszczyźnie**

Janusz Jasiński:<sup>132</sup> rodem z Zamojszczyzny, urodzony w 1928 roku, od przeszło pół wieku zamieszkały w Olsztynie, w szkicu wspomnień łączy je ze źródłami i naukową literaturą przedmiotu.

„Często robiliśmy wypadki do uroczego miasteczka Krasnobrodu, położonego nad górnym Wieprzem, w którym na początku okupacji pod zmienionym nazwiskiem u właściciela majątku Kazimierza Fu-

---

<sup>132</sup> Janusz Jasiński: Pamiętać o Zamojszczyźnie 1939-1944

dakowskiego ukrywał się znany historyk literatury polskiej, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Juliusz Kleiner. Gdy Niemcy się do niego zwracali, nie wiedząc zresztą, z kim rozmawiają, zawsze tytułowali go „Herr Professor”. Także Krasnobród wycierpiał swoje w czasie okupacji<sup>5</sup>.

Przy szosie zamojsko-tomaszowskiej rozciąga się wieś kościelna, Łabunie, gdzie rezydowała znana rodzina hrabiów Szeptyckich. Ostatnim właścicielem majątku łabuńskiego był Aleksander Szeptycki, brat generała Stanisława, który zasłużył się w wojnie polsko-bolszewickiej, brat Andrzeja Szeptyckiego, lwowskiego metropolity Kościoła greckokatolickiego oraz Klemensa, opata w Uniowie, zamordowanego przez komunistów sowieckich. Otóż Aleksander Szeptycki został aresztowany już w czerwcu 1940 r. i odtransportowany do więzienia w zamojskiej Rotundzie (dawny fort); miał wtedy 70 lat. Niemcy kazali mu biegać, serce nie wytrzymało i w ten sposób poniósł śmierć<sup>6</sup>. W tychże Łabuniach od pierwszych lat XX wieku organistą był mój drugi dziadek, Stanisław Jasiński. Od czasu do czasu przed rokiem 1939, jadąc furmanką ze Starego Zamościa przez Zamość, składaliśmy mu kilkugodzinną wizytę serdecznie goszczeni przez niego i jego córki<sup>7</sup>.

Właśnie ze Starym Zamościem, wsią kościelną odległą od Zamościa 15 km, wiążą się moje najwcześniejsze i najszcześniejsze wspomnienia z lat trzydziestych. Stąd chodziłem do powszechnej szkoły w pobliskiej Wierzbie, usytuowanej przy szosie zamojsko-lubelskiej. Pamiętam moich szkolnych kolegów, których kilka lat później dotknęła tragedia wysiedleń i jeszcze dramatyczniejsza pacyfikacja.<sup>8</sup> Ze Starego Zamościa bardzo często jeździliśmy do odległej o 7 km Izbiicy. Mała ta miejscina została założona w 1540 r., w ponad 90% była zamieszkała przez ludność żydowską, mówiło się o niej „Izbica - żydowska stolica”. Hanna Krall przypomina, że działał tam miłosierny rabin, Mordechaj<sup>9133</sup>. Los izbickich Żydów był straszny. Wymor-

---

<sup>133</sup>\* *Zamojszczyzna w okresie okupacji hitlerowskiej (Relacje wysiedlonych i partyzantów)*. Materiały opracowała i wstępem poprzedziła A. Glińska. Przedmowę napisał J. Śląski, Warszawa 1968, s. 222-223. Wspomnienia Zofii Bartoszyńskiej; J. Grygiel, op. cit, s. 132.<sup>6</sup>Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji*, Lublin 1958, s. 124.

dowano ich albo na miejscu, albo wywieziono do Bełżca. Opowiadano nam w Lublinie, że jesienią 1942 r. przypędzono tu dużą kolumnę Żydów zamojskich, po drodze zabijając słabych i chorych<sup>10</sup>. Innym razem zmotoryzowany patrol żandarmerii wpadł do Izbicy i bez żadnego powodu rozstrzelał 51 Żydów. Wówczas około 200 zbiegło do lasów<sup>11</sup>. Zanim słynny kurier Jan Karski udał się z tajną misją na Zachód, przez kilka dni incognito przebywał w Izbicy. Przed wojną miasto to liczyło lekko ponad 7000 mieszkańców, w 1946 roku zaledwie 692; w maju 1943 roku Żydów w ogóle już nie było. Los Żydów na Zamojszczyźnie zasługuje na odrębne przypomnienie.

Na tydzień przed wojną Ojciec otrzymał pracę organisty w Lublinie. Zamieszkaliśmy w dzielnicy Bronowice, zaledwie 3 km od Majdanka, skąd po wybudowaniu tam obozu, gdy dął silny wiatr, czuliśmy zapach palonych ciał. Ponieważ dom nasz stał blisko ulicy idącej w kierunku obozu, wielokrotnie dobiegał nas stukot drewniaków - to pędzono do pracy w mieście nieszczęsnych Żydów, Rosjan, Polaków. W 1943 r. widzieliśmy często z naszego okna jadące ciężarówki wyładowane po brzegi żandarmerią lub Schutzpolizei. Wiedzieliśmy, że jadą pacyfikować Zamojszczyznę, w której pozostawiliśmy rodzinę, przyjaciół, znajomych, ale z którą utrzymywaliśmy stałe kontakty. W 1940 r. odwiedziliśmy Stary Zamość; był już uwięziony nasz dawny proboszcz, ks. kanonik Leon Chrościcki, który niebawem został zamordowany w Dachau<sup>13413</sup>.

---

<sup>7</sup>J. Jasiński, op. cit., s. 100-101.

<sup>8</sup>Pamiątkowa tablica z 30 nazwiskami zamordowanych w Wierzbie 1 czerwca 1943 r. (*Zamojszczyzna w okresie okupacji...*, op. cit., przed s. 113).

<sup>9</sup>H. Krall, *Tam już nie ma żadnej rzeki*, Kraków 1998, s. 11. <sup>10</sup>Potwierdzenie tych relacji znalazłem w źródłowym dziele *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*. Pod red. C. Madajczyka, t. 2, Warszawa 1977, s. 340; M. Bojarczuk, *Rządy hitlerowskie w Zamościu*. W: *Zamojszczyzna w okresie okupacji hitlerowskiej*, op. cit., s. 46. <sup>11</sup>*Zamojszczyzna - Sonderlaboratorium*, op. cit., t. 1, s. 469

<sup>134</sup>Relacja J Króla, syna kościelnego w Starym Zamościu z 1996 r.

## 2. Pierwszy etap wysiedleń (1941)

Niewątpliwie na wybranie Zamojszczyzny (powiaty: zamojski, biłgorajski, tomaszowski i hrubieszowski) celem realizacji wielkiego planu osadnictwa niemieckiego na Wschodzie (Generalplan Ost) do pewnego stopnia miał wpływ fakt, że w latach osiemdziesiątych XVIII w., a także w XIX w. osiedlono tu kilkanaście tysięcy Niemców. Np. w znanych mi miejscowościach w okresie józefińskim osiedlono w Sitańcu 16 rodzin niemieckich, a w Horyszowie Ruskim 6<sup>14</sup>. Sam pamiętam takie nazwiska jak Spryngier, Tor, Tukindorf czy Wajland. Była to ludność w XX w. już spolonizowana, językiem niemieckim właściwie nikt nie mówił, niemniej władze hitlerowskie liczyły na ich regermanizację, zresztą częściowo nie bez racji. Zamierzano tworzyć wał „łączący nordyckie czy też skolonizowane przez Niemców kraje bałtyckie poprzez dystrykt lubelski z zamieszkałym przez Niemców Siedmiogrodem”<sup>15</sup>. Był to plan dalekosiężny, w związku z którym dokonano próbnego wysiedlenia kilku wsi wokół Zamościa już w listopadzie 1941 r. Nie wiem, dlaczego część badaczy zajmujących się problematyką wysiedleń Zamojszczyzny jest zdania, że rozpoczęły się one dopiero w 1942 r. Tymczasem doszło do tego już rok wcześniej, dotknęły one 7 wsi (Huszczka Mała, Huszczka Duża, Dulnik, Wysokie, Białobrzegi, Bortatycze, Zawada)<sup>16</sup>. Bardzo się przejęliśmy tą wieścią w Lublinie, tym bardziej że w Wysokiem nauczycielką była ciotka -jak wspomniałem - Jadwiga Waśkowa, a także z tego powodu, iż dwie wysiedlone miejscowości należały do naszej gminy Stary Zamość. Ojciec znał wielu owych nieszczęsnych ludzi, teraz wyzutyh z ojcowizny. Zaskoczenie było kompletne. Późniejsze badania wykazały, że wysiedlono wówczas 2100 osób, w tym 30% Ukraińców i 5 rodzin żydowskich. Wydalane rodziny początkowo umieszczono w Rotundzie. Działalnością charytatywną zajął się energicznie Polski Komitet Opieki. Raportowano do Krakowa: „Podczas wysiedlenia miały miejsce masowe rabunki dokonywane przez żandarmerię, która starała się przy tej okazji obłowić, ile się da. Odbywały się dantejskie sceny”<sup>17</sup>. Gdy wysiedlonych przerzucono z Rotundy do powiatu hrubieszowskiego, polska gazeta podziemna „Informacja Bieżąca” donosiła: „Wysiedleni pozostają w bardzo złych warunkach, chorzy, słabi i źle

ubrani, już w części wyginęli"<sup>18</sup>. W styczniu 1942 r. 30 rodzin z gminy Stary Zamość, bojąc się dalszych wysiedleń, uciekło do sąsiedniego powiatu krasnostawskiego<sup>19</sup><sup>15</sup>.

Podsumowanie pierwszego etapu wysiedleń nastąpiło na odprawie władz niemieckich w Lublinie 21 listopada 1941 roku, którą zakończono „wieczorem koleżeńskim” (Kameradschaftsabend). Na miejsce wypędzonych Polaków i Ukraińców osiedlono volksdeutsche z krajów bałtyckich. Jednakże landrat zamojski, Helmuth Weihenmaier był niezadowolony, ponieważ akcja wysiedleńcza odbiła się niekorzystnie na dostawach obowiązkowych kontyngentów rolniczych, tak potrzebnych dla walczących od czerwca 1941 roku w Rosji wojsk niemieckich<sup>20</sup>. Inne zdania natomiast były niemieckie władze centralne.

### 3. Zimowa akcja wysiedleńcza (1942/43)

Po dalszych dyskusjach, ostatecznie decyzję o wysiedleniu 300 wsi podjęto w Berlinie 12 listopada 1942 roku i bezzwłocznie przystąpiono do jej realizacji. Kierował akcją wysiedleńczą ze stolicy Komisarz Rzeszy dla Umacniania Niemieckości Heinrich Himmler; z Lublina SS- und Polizei-führer Odilo Globocnik, wcześniej gauleiter Wiednia, a z Centrali Wysiedleń w Łodzi oddelegowany do Zamościa Obersturmbannführer SS, Hermann Krumej<sup>21</sup>. Wobec wysiedlonych przyjęto następujące dyrektywy:

---

<sup>135 14</sup> W. Śladkowski, *Kolonizacja niemiecka w południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego w latach 1815-1915*, Lublin 1969, s. 40.

<sup>15</sup> *Zamojszczyzna - Sonderlaboratorium*, op. cit., t. 1, s. 11. Pismo SS-Hauptsturmführera Helmuta Mullera do szefa Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa Hoffmanna w sprawie osadnictwa niemieckiego na Zamojszczyźnie z 15 X 1941 r.

<sup>16</sup> Ślusznie dostrzega początek akcji osiedleńczej w 1941 r. A. Glińska, *Wstęp*. W: *Zamojszczyzna w okresie okupacji hitlerowskiej*, op. cit., s. 11, także B. Wasser, *Die Zeit der Grossem Beuölkerungsuerschiebungen am Beispiel der Zamojszczyzna im Distrikt Lublin 1940-1944*, „Dzieje Najnowsze”, R. 28, 1996, s. 1, s. 120.

<sup>17</sup> *Zamojszczyzna - Sonderlaboratorium*, op. cit, t. 1, s. 33-34. Polski Komitet Opiekunicy w Zamościu z 13 XI 1941 r.; s. 36. Landrat zamojski H. Helmuth Weihenmaier z 20 XI 1941 r.; A. Glińska, op. cit., s. 11. <sup>18</sup> *Zamojszczyzna - Sonderlaboratorium*, op. cit., t. 1, s. 38. Komunikat z 8 XII 1941 r. <sup>19</sup> ibidem, s. 50. Pismo żandarma Schulego w Starym Zamościu z 1942 r.

„Dla dzieci do lat 10 miano stworzyć obozy przejściowe, z tym że dzieci uznane za wartościowe pod względem rasowym miały być odsyłane do Rzeszy i poddawane tam procesowi niemieczenia. Polacy w wieku ponad 60 lat mieli być osadzeni w tzw. wsiach rentowych, natomiast masę wysiedleńców w wieku 14 do 60 lat postanowiono po segregacji dzielić na trzy grupy. Do pierwszych dwóch miały być zaliczone osoby o nordyckich cechach rasowych - tych przekazywano do dalszych badań w Łodzi. Od wyniku tych badań miało zależeć, czy dana osoba zostanie uznana za godną niemieczenia, czy też zaliczona do III względnie IV grupy - do obozów koncentracyjnych. Cały majątek wysiedlonych, z wyjątkiem ręcznego tobołka i 20 złotych na głowę, miał podlegać konfiskacie”<sup>22</sup>.

Ostatecznie podniesiono granicę wieku dzieci do lat 14, ponieważ młodszych nie wolno było kierować na roboty do Rzeszy. Do wsi rentowych wysyłano także osoby poniżej 60 lat, ale z reguły chore, fizycznie osłabione. Duża część Polaków usunięta ze swoich gospodarstw stawała się siłą roboczą u przesiedlonych volksdeutschów, w gruncie rzeczy spadając do kategorii niewolników.

Wysiedlono wówczas 116 wsi, z tego 54 w powiecie hrubieszowskim, 47 w zamojskim i 15 w tomaszowskim. Do operacji tej ściągnięto jednostki SS, żandarmerii, Schutzpolizei oraz Ukraińców w służbie niemieckiej<sup>23</sup>. Na spakowanie się dawano od 10 minut do 2 godzin. Następnie gromadzono mieszkańców na placu wiejskim, czasem w szkole. Kto uciekał, do tego strzelano, jak np. w Janikach, powiat hrubieszowski. Mojej rodzinie w Łabuniach - jak wspomina ciotka Izabela Jasińska-Stankowska - udało się uciec do Uchań, powiat hrubieszowski oraz do Górecka Kościelnego, powiat biłgorajski. Działo się to w nocy. Otoczywszy Łabunie gęstym kordonem, Niemcy reflektorami oświetlali pola i drogi, wypatrując uchodzących. Ciotce Janinie, sądząc, że jest chora na gruźlicę, pozwolono wyjątkowo wyjechać do brata w Zamościu. Mieszkańcy Łabuń mogli z sobą zabrać, zgodnie z przepisami, tylko 20 kg bagażu na osobę. Ciotka Maria z dwoma synkami, która znalazła schronienie w Uchaniach, pow. hrubieszowski, w styczniu 1943 roku została ponownie wysiedlona. Gdy wieziono ich saniami „za druty” do Zamościa, litościwy Ukraińiec pozwolił im w ostatnim momencie ratować się ucieczką. Inny z moich stryjów, Jerzy Jasiński, także zdołał zbiec, później trafił na krótki okres do obozu w Majdanku<sup>24</sup>.

Niemcy zamierzali usunąć w czasie akcji zimowej 1942/43 r., trwającej od schyłku listopada 1942 do końca marca 1943 r. (z dwutygodniową przerwą w pierwszej połowie stycznia) 140 tysięcy Polaków. Jednakże plan ten został zrealizowany zaledwie w około 30%, a to wskutek masowych ucieczek mieszkańców do krewnych, znajomych i do lasów. Skarżył się w marcu 1943 roku gubernator dystryktu lubelskiego Emil Zórner na tworzące się „bandy w sile ponad 100 osób, wśród których znajdują się kobiety i dzieci”<sup>25</sup>. Nacuczeni doświadczeniem Niemcy próbowali przystępować do dalszych wysiedleń w głębokiej tajemnicy. Taki los spotkał min. Stary Zamość. Pisał Polski Komitet Opieki 10 grudnia 1942 r.: „Akcje wysiedleniowe w powiecie wykonuje się w sposób nieregularny, a to prawdopodobnie w tym celu, aby jak największą ilość ludności zaskoczyć [...]. Tak postąpiono ze wsią Stary Zamość, z przedmieściem Majdan, skąd wzięto za druty największy procent ludności”<sup>26</sup>. Opo-  
 wiadłał mi towarzysz zabaw z okresu przedwojennego w Starym Zamościu, Stanisław Król, że ratował się, szukając schronienia... na cmentarzu. Według obliczeń Stanisława Zgrzywy, w Starym Zamościu zginęły w latach okupacji 23 osoby, a w całej gminie 246. A nie są to wyliczenia pełne<sup>27</sup>. z tego w Oświęcimiu 47, na Majdanku 10, bardzo wiele w Rotundzie; 9. W Wierzbie, gdzie autor chodził do szkoły powszechnej, na początku 1943 r. wymordowano 30 osób, wśród nich kilkoro dzieci.

**W CZASIE PACYFIKACJI W DNIU 4 I 1943  
 MIESZKAŃCOM WSI WIERZBA**

BURCON MICHAŁ	MOLASA ANTONI
BURCON BOGDAN	MOLAAS WALERIA
CNOJDA JAN	STAROŃ JAN
CZUGAŁA JÓZEF	MALUGA STANISŁAW
CZUGAŁA JAN	MALUGA JÓZEF
DOMINA WŁADYSŁAW	MALUGA STANISŁAW
DENKIEWICZ ANDRZEJ	PIECZYKOLAN BOGDAN
DUSZNIK JAN	ULANOWSKI ADOLF
DENKIEWICZ JAN	ULANOWSKI JAN
DENKIEWICZ EUGENIUSZ	ULANOWSKA KATARZYNA
DUSZNIK PIOTR	ULANOWSKI WŁADYSŁAW
MAZIARCZYK JAN	ULANOWSKI BOGUSŁAW
MAZIARCZYK JOZEF	ULANOWSKI CZESŁAW
NAZAREK STANISŁAW	ULANOWSKA KATARZYNA
MALUGA ALOJZY	ULANOWSKI ZDZISŁAW

**SKŁADA HOLD SPOŁECZEŃSTWO ZAMOJSZCZYZNY**



Na opróżnione gospodarstwa sprowadzano volksdeutschów z Besarabii, Rosji, Wołynia i z Bośni. Chodzili w czarnych mundurach, stąd powszechnie nazywano ich „czarnymi” (z braku miejsca pomijam tu skomplikowany problem Ukraińców, których - ze zgoła innych przyczyn - także częściowo dotknęły przesiedlenia)..<sup>136</sup>

#### 4. Skierbieszów

Wysiedlenie gminy Skierbieszów nastąpiło wczesnym rankiem 28 listopada 1942 r., czyli w pierwszym rzucie II etapu akcji wysiedleńczej. Poprzedniego dnia wieczorem władze hitlerowskie oświadczyły w „tonie bardzo surowym”, że Polski Komitet Opieki w Zamościu „ma obowiązek uspokojenia i propagowania akcji wysiedlenia [!]. Za spokój oraz właściwe zachowanie się ludności odpowiedzialny jest Komitet. Władze przestrzegają, że ludność uciekająca traktowana będzie jak bandyci”<sup>28</sup>.

Mieszkańcom Skierbieszowa wyznaczono na spakowanie się 1 godzinę, mogli z sobą zabrać rzeczy tylko osobistego użytku, w niektórych wspomnieniach jest mowa o 20 minutach. W czasie wysiedlania część Niemców była pijana. Na miejskim placu spędzono półtora tysiąca osób, następnie otoczono ich kordonem esesmanów; drugi kordon ubezpieczał całą wieś. Sprawdzanie list trwało kilka godzin, wszystkim doskwierał mróz. Wreszcie wyruszono do Zamościa, na każdej furmance siedział uzbrojony Niemiec. W pewnym momencie karawana wjechała w boczną drogę, aby nie spotkać się z nadjeżdżającymi nasiedleńcami niemieckimi.

„Kobiety zaczęły się rozklejać. Dokoła słyhać chlipanie. Oczy wszystkich skierowane na oddalającą się osadę. Zostawili w niej dorobek swego życia, ojcowiznę, chleb. Jechali na wygnanie, na tułaczkę, w nieznanie” - wspomina jeden z wysiedlonych, lekarz Zygmunt Węclawik. I dalej, już po dotarciu do obozu w Zamościu:

„Wreszcie brama. Wjeżdżamy. Wysadzają nas na placu. Jest już zupełnie ciemno. Cały dzień bez łyżki gorącej zupy. Podwójna ściana kolczastego

---

<sup>136 136</sup> Zbiory archiwalne J. Jasińskiego w Olsztynie. Wspomnienia Izabeli Jasińskiej-Stankowskiej, (mps), s. 10-14; J. Jasiński, OD. cit.. s. 141-143

drutu. Wewnątrz kolczaste zwoje. Te same baraki, w których Niemcy wykończyli kilkanaście tysięcy radzieckich jeńców. Jedni odeszli, przybyli następni. Ciche pochlipywanie kobiet przeszło w zbiorowe zawodzenie. Za nami zamknęła się kolczasta brama. Dla wielu ludzi na zawsze. Gruby zandarm wyczytywał nazwiska. Sprawdził listy".

W obozie tym rządził niepodzielnie esesman Schutz, dawny bokser z Poznania, sadysta. Pastwił się nad wszystkimi, bez powodu potrafił zabijać kobiety, dzieci<sup>29137</sup>. Po segregacji w Zamościu, około 700 osób wywieziono przed Bożym Narodzeniem 1942 roku do obozu w Brzezince Jan Szczepanowski z kolonii Stary Zamość trafił tam już 12 maja 1942 roku. Zapamiętał, że wśród przywiezionych znajdowało się 48 chłopców w wieku 9-14 lat pochodzących ze Skierbieszowa i okolic. Po 5-6 tygodniach umieszczono ich w baraku nr 13 w Oświęcimiu (Auschwitz), gdzie zostali uśmierceni zastrzykiem z fenolu i następnie spaleni.<sup>30</sup> Jak wynika z pamiątkowej tablicy zawieszanej w kościele skierbieszowskim, w Oświęcimiu i innych miejscach zginęło ponad 250 mieszkańców ze Skierbieszowa i pobliskich wsi<sup>3</sup>.

Co wiemy o nasiedlonych do Skierbieszowa Niemcach pochodzących z różnych stron Europy? Wspomina inny mieszkaniec Skierbieszowa:

„Po wysiedleniu Polaków, Niemcy jeszcze tego samego dnia osiedlili nowych kolonistów, których było znacznie mniej niż wysiedlonych. Zajmowali oni najlepsze i najbogatsze gospodarstwa, przeprowadzając jednocześnie komasację gruntów. Wszyscy nasiedleńcy byli dobrze uzbrojeni i bardzo wrogo ustosunkowani do ludności polskiej”.<sup>32</sup> Z broni tej chętnie robili użytek, np. w maju 1944 r. zabili w Skierbieszowie dwóch mieszkańców z sąsiedniej gminy Stary Zamość<sup>33</sup>. Przypominają obecni mieszkańcy Skier-

---

<sup>137 5</sup> *Zamojszczyzna - Sonderlaboratorium*, op. cit., t. 1, s. 505. Odpowiedź dowódcy SS i Policji w dystrykcie lubelskim O. Globocnika z 17 III 1943 r. na zarzuty gubernatora E. Zórnera.

<sup>26</sup> Ibidem, t. 1, s. 216. Polski Komitet Opiekuńczy w Lublinie z 10 XII 1942 r. <sup>27</sup> S. Zgrzywa, *Gmina Stary Zamość 1939-1944*, Lublin 1964.

<sup>28</sup> *Zamojszczyzna - Sonderlaboratorium*, op. cit., t. 1, s. 208-209. Polski Komitet Opiekuńczy w Lublinie z 3 XII 1942 r.

<sup>29</sup> *Zamojszczyzna w okresie okupacji*, op. cit., s. 57. Relacja nieznanego autora; s. 77-86. Relacja lekarza Zygmunta Węclawika ze Skierbieszowa.

bieszowa, że rodzina dzisiejszego prezydenta Kohlera mieszkała w domostwie Józefa Węclawika, który zmarł kilka miesięcy po wysiedleniu w sąsiedniej wsi. „O Kohlerach trudno coś powiedzieć. Chyba nie byli złymi ludźmi, bo się o nich nie wspominało, bo o takich było głośno” - opowiadała w 2004 r. Janina Smusz, bratanica Józefa Węclawika, córka Stanisława Węclawika, wójta Skierbieszowa. Kilka osób z rodziny Węclawików także zginęło w Oświęcimiu. Janina Smusz zapamiętała szereg nazwisk nasiedlonych, którzy zapisali się z jak najgorszej strony<sup>34138</sup>.

Osadę nazwano Heidenstein. W dniach 9-10 maja 1943 r. Ludwik Fischer, gubernator dystryktu warszawskiego, jednocześnie pełniący wówczas obowiązki gubernatora komisarycznego dystryktu lubelskiego, przeprowadził inspekcję nasiedlonych terenów zamojskich.

Cytuję sprawozdanie sporządzone przez F. Gollerta, kierownika planowania przestrzennego z Warszawy:

„Poniedziałek, 10 V 1943 roku. Dzień ten został wykorzystany na zwiedzanie terenów przemieszanych powiatu zamojskiego.

a) Godz. 7 wyjazd z Lublina. Za Lublinem oglądanie z szosy obozu koncentracyjnego [Majdanek - J.J.]. Zwraca uwagę silna straż złożona z licznych funkcjonariuszy policji, podczas gdy gdzie indziej egzekutywy policyjnej wcale nie ma. Pola uprawne wywierają bardzo dobre wrażenie. Lublin ma widocznie lepsze gleby niż dystrykt Warszawa [...]. Jazda przez różne miasta, które uprzednio zamieszkiwane były w większej części przez Żydów, a teraz po ich ewakuacji [i po wymordowaniu - J.J.J, robią wrażenie zupełnie wymarłych, co szczególnie rzuca się w oczy w Izbicy. Te dawne żydowskie dzielnice miasta mają być zrównane z ziemią. Zdobyty w ten sposób materiał wykorzystywał się przy budowach dla nowych osadników.

b) Przybycie o godz. 8.30 do Zamościa, dla którego w późniejszym czasie przewidziana jest nazwa Miasto Pługa (Pflugstadt). Powitanie przez starostę Weihenmaiera, który zaprosił na małą przekąskę do sali ratuszowej. Rynek w Zamościu sprawia niezwykle wrażenie. Wszystkie domy wokół

---

<sup>138 30</sup> *Zamojszczyzna - Sonderlaboratorium*, t. 1, s. 428. Zeznania Jana Szczepanowskiego z Kolonii Stary Zamość.

<sup>31</sup>E. Południk, *Pamięć ważniejsza od przeprosin*, „Rzeczpospolita”, 2004, 18 V. <sup>32</sup> *Zamojszczyzna - Sonderlaboratorium*, t. 2, s. 359-360. Wspomnienia J. C. o wysiedleniu Skierbieszowa.

<sup>33</sup> S. Zgrzywa, op. cit., s. 59, 61. E. Południk, op. cit.

rynku świadczą zdecydowanie o włoskiej architekturze. Jest to naśladownictwo rynku w Padwie" [...].

„[Wieś Zawada], Zestaw osiedlonych grup narodowościowych: 1 Niemiec z Serbii, 13 Niemców z Besarabii, 9 Niemców z Rosji, 9 Niemców z Chorwacji, 12 osób pochodzenia niemieckiego [miejscowych - J.J.]. SS Gruppenführer [Globocnik] wyjaśnia organizację. Na czele stoi wójt, który ma do pomocy sekretarza gminnego. Poza tym wójt ma doradcę chłopskiego. Jest także przewidziany sędzia wiejski, na którego minister sprawiedliwości Thierack miał wyrazić zgodę. Osadnicy otrzymują najpierw ziemię w lenno. Jeżeli przejdą pomyślnie ten okres, otrzymają grunt na własność. Gospodarstwa otrzymają wtedy charakter własności dziedzicznych" [...].

f) „Jazda do Skierbieszowa. Jest to jedna z nowych wsi głównych o powierzchni ca 950 ha. Dotychczas osiedlono 72 rodziny. Skład osiedleńców jest następujący: 25 niemieckiego pochodzenia, 13 Niemców z Rosji, 31 Niemców z Besarabii, 3 Niemców z Serbii, razem 72 rodziny. Kierownikiem wsi głównej jest SS-Hauptsturmführer Herold, który w ostatnich 6 miesiącach zupełnie przekształcił tę główną wieś, tak że teraz robi na ogół wrażenie niemieckiej. O godzinie 12.30 nastąpiło objęcie urzędu przez niemieckiego wójta i niemieckich sołtysów. Wstępne przemówienie o zasadniczym znaczeniu osadnictwa wygłosił SS-Gruppenführer Globocnik jako pełnomocnik Komisarza Rzeszy dla Umocnienia Niemieckości w dystrykcie lubelskim. Później nastąpiło zaprzysiężenie wójta i sołtysa przez landrata Weißenmaiera z Zamościa. Po kilku słowach podziękowania wypowiedzianych przez nowego wójta, gubernator Fischer wyraził przesiedleńcom swe uznanie za dotychczasową pracę. Zwrócił uwagę na to, że już przed osiedleniem w Generalnej Guberni, w Besarabii lub gdzie indziej, walczyli o sprawę niemiecką i że teraz znowu przypada im w udziale być pionierami niemieckości na obszarze, który chwilowo w większości zamieszkały jest przez obcą ludność, ale będzie niemiecki. Gubernator dr Fischer zapewnił SS-Gruppenführera Globocnika, że ze swej strony administracja uczyni wszystko, by to ważne zadanie przesiedlenia popierać, gdy tylko ogólnopolityczna sytuacja pozwoli na kontynuację przesiedleń. Skończył przemówienie okrzykiem na cześć Fuhrera. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego”.

Po wizytacji jeszcze kilku wysiedlonych wsi, w których gospodarowali „czarni”, gubernator Fischer wypowiedział się z dużą satysfakcją o nowych porządkach na Zamojszczyźnie: „Dotychczas dowiadywał się on tylko o negatywnych stronach przesiedlenia: wydaleniu niezbyt przyjemnych Polaków [!] (von wenig erfreulichen Polen) do dystryktu warszawskiego i złym wpływie na ogólne nastroje ludności polskiej. Dzisiaj zobaczył pozytywną stronę przesiedlenia, która unaoczniała mu wielkie znaczenie całej kwestii

przesiedleń, Jest więc przekonany, że zadaniem administracji powinno być popieranie tych przedsięwzięć<sup>35</sup>.



Wysiedleni Polacy w obozie zamojskim „za drutami”

W związku z nasilającą się partyzancką akcją odwetową, w kwietniu 1944 r. zorganizowano Pułk Samoobrony Zamościa, w skład którego wchodził batalion policji z Zamościa, żandarmeria zamojska, posterunek SS z każdej wsi (SS-Landwache), ponadto wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni, stale mieszkający w swoich wsiach. W Skierbieszowie wyznaczono do tej formacji 315 osób, przekazując im 200 karabinów i 2 karabiny maszynowe<sup>36 139</sup>.

Zrozumiałe, że przedstawiłem tu jedynie urywki okupacyjnych losów Skierbieszowa, wydobyte z drukowanych źródeł. Żyją nadal niektórzy świadkowie ówczesnych wydarzeń, wiele mogłyby opo-

---

<sup>139 35</sup> *Zamojszczyzna - Sonderlaboratorium*, t. 2, s. 35-40. Sprawozdanie kierownika warszawskiej placówki planowania przestrzennego F. Gollerta z wizytacji wysiedlonych terenów na Zamojszczyźnie z 10 V 1943.

<sup>35</sup> Ibidem, s. t. 2, s. 311-312. General SS i Policji w Lublinie J. Sporenberg z 28 IV 1944 r.

wiedzieć ich dzieci. Warto przeto zbierać relacje o nieco już przyku-  
rzonej tragedii Zamojszczyzny.

### **Pacyfikacje**

Trzeci etap wysiedleń odbywających się w okresie letnim 1943 r. słusznie Niemcy nazwali Grossaktion, do której zmobilizowali 16 tysięcy żołnierzy, w skład których wchodziły formacje SS, Schutzpolizei, żandarmerii, Sonderdienstu, gestapo, Wehrmachtu i policji ukraińskiej oraz czasem polskiej (granatowej). Wysiedlono wówczas 171 wsi, z tego z powiatu biłgorajskiego 89, z tomaszowskiego 45, z zamojskiego 29 i z hrubieszowskiego 8, obejmując akcją 60 tysięcy mieszkańców, chociaż planowano usunąć ich trzykrotnie więcej<sup>37</sup>.

Operacja ta, oznaczona kryptonimem „Werwolf I” i „Werwolf II” trwała od trzeciej dekady czerwca do początku sierpnia 1943 r..

Tym razem została połączona z niezwykle okrutnym terrorem (wówczas określanym pacyfikacją), w czasie którego palono wioski, pojedyncze domostwa, dokonywano masowych egzekucji, przeprowadzano prewencyjne aresztowania i wysyłało wysiedlonych do różnych obozów, najczęściej na Majdanek, do którego w sumie w latach 1942-43 trafiło z Zamojszczyzny ok. 26 tysięcy osób. Na Zamojszczyźnie panowało przekonanie, że po likwidacji ludności żydowskiej przyszedł kolej na Polaków. Oblicza się, że w trzech etapach (1941-1943) wysiedlono ok. 110 tysięcy mieszkańców z 297 wsi<sup>38</sup>.

## **5. Dole i niedole Jana Franeckiego z Suchowoli**

Młodszy Zdzisław został wywieziony wraz z rodzicami i rodzeństwem w 1943 r. w okolice Magdeburga. Najstarszy Jan uciekł i pracował incognito w swojej wsi. Został żołnierzem AK. Po latach napisał rzetelne wspomnienia o losach Suchowoli w czasie okupacji.

Jan Franecki czasem związał się niezwykle twórczo z Radomskim Towarzystwem Naukowym. Jednakże niezależnie od związków z ziemią radomsko-kielecką, Franecki swoim sercem, swoją pamięcią pozostał wierny pierwszej bliższej ojczyźnie, Zamojszczyźnie, gdzie każda piędź ziemi przypominała mu dzieciństwo i wczesną młodość, a więc lata szkolne, krwawe walki w rodzinnej Suchowoli w 1939 roku (częściowe spalenie wsi, pastwienie się Wehrmachtu nad niewinnymi mieszkańcami), początkowe lata okupacji, wysiedlenia, pa-

cyfikacje, boje partyzanckie w AK, wreszcie piwnice UB i maturę w Zamościu (1949). Był dla siebie człowiekiem twardym, nie roztkliwiał się nad przeżyciami wojennymi, niemniej trauma „dziecka Zamojszczyzny” pozostała w nim na zawsze. Mimo iż tak wiele wycierpiał od niemieckiego okupanta, po latach uznał, że przyszedł czas na pojednanie, ale pod warunkiem poznania przez obie strony pełnej prawdy<sup>39140</sup>. Oto fragmenty jego wspomnień, dotyczących Suchowoli:

„29 czerwca 1943 roku w wyniku na wielką skalę zakrojonej pacyfikacji, Niemcy aresztowali większość mężczyzn z wiosek południowej Zamojszczyzny wywożąc ich do obozu w Zamościu. Wśród aresztowanych znalazł się także i mój ojciec<sup>40</sup>. 9 lipca 1943 roku przyszło to najgorsze, czego obawialiśmy się już od dawna - wysiedlenie. Bez ojca nie mieliśmy żadnej szansy ucieczki. Wyprowadzono nas na rozległe pastwisko pośrodku wsi, gdzie spotkaliśmy innych mieszkańców Suchowoli. Wśród spędzonych byli i ranni, którzy próbowali ucieczki. Tu dokonano wstępnej selekcji. Wybrano te rodziny, których ojcowie lub bracia byli już «za drutami\*», załadowano na furmanki i wywieziono do Zamościa. Ponieważ znane nam były wypadki rozdzielania rodzin, zdecydowaliśmy z matką jeszcze na placu, że ja zostanie w Suchowoli. Przyłączyłem się do grupy Polaków, których Niemcy pozostawili we wsi. Tymczasem moją matkę wraz z czworgiem dzieci (najstarsze 13 lat, najmłodsze 4 lata) zawieziono do obozu w Zamościu i połączono z ojcem. Kilkakrotnie Niemcy proponowali rodzicom podpisanie volkslisty i wypuszczenie na wolność. Oczywiście rodzice odmówili. Po parudniowym pobycie «za drutami» w Zamościu, razem z innymi, rodzinę moją wywieziono na przymusowe roboty do Rzeszy w okolice Magdeburga. Na szczęście dzieci nie oddzielono od rodziców. Rodzina wróciła do Polski w 1946 roku. Pomijam cały tragizm sytuacji i dantejskie sceny związane z wysiedleniem.

Zostałem sam bez grosza w kieszeni, tylko w krótkich spodenkach i koszuli. Zupełnie bez rodziny nawet tej dalszej (moja rodzina wywodziła się z

---

<sup>140</sup> J. Jasiński, *Wojenne i studenckie lata radomskiego historyka Jana Franeckiego (1927--1993)*. „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 30, 1995, z. 1—4, s. 110-123; H. Kisiel, *Przedmowa do bibliografii prac Jana Franeckiego*, ibidem, s. 124-125; tejsze, *Bibliografia prac Jana Franeckiego*, ibidem, s. 126-131; *Zbiory archiwalne J. Jasińskiego w Olsztynie*. List brata Jana Franeckiego, Zdzisława Franeckiego z 23 II 1995 r.

Uchań w powiecie hrubieszowskim, którą zresztą spotkał jeszcze gorszy los), nieprzygotowany do samodzielnego życia, mogłem liczyć jedynie na pomoc innych. I nie zawiodłem się, chociaż i innym było bardzo ciężko.

Jest to ważny, a w zasadzie pomijany w literaturze naukowej fragment historii wysiedleń na Zamojszczyźnie - poprzedzanie ich prewencyjnymi aresztowaniami.

Jeszcze 9 lipca, zanim wysiedleńcy dotarli do Zamościa, pojawili się niemieccy osadnicy popularnie zwani «czamymi». Było ich czterdzieści kilka rodzin. Stanowili istną wieżę Babel. Byli wśród nich Niemcy z Besarabii, Chorwacji, a także grupa polskich renegatów, którzy podpisali volkslistę. Ci ostatni pochodzili z okolic Grabowca pow. hrubieszowskiego i niestety z samej Suchowoli. Suchowola była wsią dużą liczącą przed wysiedleniem około 330 rodzin, ale zaledwie pięć rodzin stchórzyło przyjmując obywatelstwo niemieckie. W sąsiednich wioskach volksdeutschów nie było. W Suchowoli mieszkała także grupa prawosławnych, którzy zadeklarowali się jako Ukraińcy. Tych Niemcy przesiedlili na teren pow. biłgorajskiego.

Każdy z wysiedlonych Niemców otrzymał kilka gospodarstw chłopskich, tak, że powstały dwa 24-hektarowe gospodarstwa niemieckie. Inwentarz żywy i martwy do najdrobniejszego szczegółu stawał się własnością Niemca. Polacy nie mogli mieszkać w samej wsi. Rozłokowani na krańcach i przysiółkach obowiązani byli do pracy w gospodarstwach «baorów». Warunki mieszkaniowe Polaków były okropne. Stłoczeni po kilka rodzin w jednej izbie, bez środków do życia (przydziały kartkowe dla pracujących ograniczały się jedynie do niewielkiej ilości marmolady, makaronu i mąki lub chleba) nie byli pewni nawet tych resztek mienia, jakie uratowali w czasie wysiedlenia. «Czarny» mógł przyjść i zabrać Polakowi każdą rzecz, która mogła mu się przydać w «jego» gospodarstwie. Nasiedleńcy zachowywali się jakby już nigdy stąd nie mieli odejść. Na różnych zebraniach starano się im wpoić przekonanie, że pozostaną tu na zawsze. Pamiętam, po jakimś zebraniu volksdeutsch mówił z całym przekonaniem, że jeśli będzie dobrze gospodarzył przez 25 lat, to gospodarstwo, które obecnie posiada, stanie się jego własnością. Utworzono niemieckie sklepy, szkołę, przedszkole, a w remizie strażackiej coś w rodzaju niemieckiego domu kultury. [...] Wszyscy Niemcy byli uzbrojeni, a poza tym we wsi był posterunek żandarmerii. Na czele wsi stał Dorffuhrer, zawsze SS-man w stopniu podoficera. Pierwszym był Schupper, a po nim funkcję tę pełnił niezwykle okrutny wobec Polaków Stephan. Pośrodku wsi umieszczono gong, który o godzinie 6.00 rano obwieszczał wszystkim Polakom początek pracy. Wystarczyło kilka minut spóźnienia, aby narazić się na karę chłosty z ręki Stephana, który w tym celu czyhał na drodze polując na spóźnialskich. Szkoły



dla dzieci polskich we wszystkich wysiedlonych wioskach zostały zamknięte. Również zostały zamknięte kościoły, a nabożeństwa zakazane.

Zakazane były także wszystkie kontakty, poza pracą, między «czarnymi» a Polakami. Wprowadzono godzinę policyjną. Została ograniczona swoboda poruszania się po okolicznych wioskach. W zasadzie wymagano odpowiedniej przepustki, ale tego specjalnie nie przestrzegano, tym bardziej że miejscowa ludność zbyt dobrze знаła różne dróżki i ścieżki, aby można było nad nimi rozciągnąć niemiecką kontrolę<sup>41</sup>.

Autor tych słów - Jan Franecki - złożył przysięgę żołnierza AK w sierpniu 1943 r., na ręce „Dziadka” Józefa Gałaszkiwicza, przybierając pseudonim „Orlik”. Jego dowódcą był kpr. „Ołówek” Stanisław Szykuła. Franecki został łącznikiem pomiędzy poszczególnymi oddziałami partyzanckimi, obowiązki te wypełniał nocami, w dzień pracował w „Bautruppe” w Suchowoli. Odbił kurs podoficerski, otrzymując stopień kaprała. Należał do Rejonu Krasnobrodzkiego, który wchodził w skład 9. Pułku Piechoty im. Gen. Władysława Sikorskiego. Z czasem został przydzielony do oddziału ppor. „Doliny” Adama Piotrowskiego. Bił się m.in. 23 lipca 1944 r. pod Jacnią<sup>42</sup>. Był jednym z najmłodszych akowców w Rejonie Krasnobrodzkim.

Partyzanci spalili w listopadzie 1942 r. wieś Lipsko z nasiedlonymi tam Niemcami. W odwecie żandarmeria dokonała straszliwej masakry w Biało-woli, znajdującej się niedaleko od miejsca zamieszkania Franeckiego, zabijając wszystkich mieszkańców. Innym razem spacyfikowano Radoszyce, gdzie zamordowano 60 osób. Niemal codziennie chowano w Suchowoli, czasem po kilkanaście zwłok jednocześnie, ofiary niemieckich zbrodniarzy, w tym znajomych i kilkunastoletnich rówieśników Janka Franeckiego, z którymi tak niedawno chodził do szkoły. Patrzył na to własnymi oczyma. Nocami grzebano partyzantów. Groza ogarnęła mieszkańców.

W dniu 27 stycznia 1944 r. oddział AK zaatakował Suchowolę. Zabito trzech «czarnych», kilku volksdeutscheów ukarano chłostą, zabrano do lasu wiele koni, świń itp. Natomiast nie udało się schwycić okrutnego Dorfführera Stephana, który spokojnie dokończył życie w USA. Później zabito we wsi esesmana, Franza Karatwę z Chorwacji, mającego na sumieniu kilku Polaków, m.in., jak pisze Franecki, „wdowę Bryłową za to, że ta «ukradła» snopek zboża z

własnego pola, a teraz należącego do jednego z «czarnych»"<sup>43</sup>.<sup>141</sup> Píše dalej Francki o odwecie za atak na Suchowolę:

„Reakcja władz niemieckich była «normalna» - za trzech zabitych Niemców rozstrzelano w lutym 1944 roku 30 Polaków, więźniów przywiezionych z Zamościa. Egzekucja odbyła się w sąsiednim Potoczku, wsi leżącej przy szosie Zamość - Krasnobród. Niemcy obawiali się przeprowadzić egzekucję w Suchowoli otoczonej lasami. Egzekucja była publiczna. Wszyscy Polacy z Suchowoli zostali przypędzeni przez żandarmów do Potoczka, gdzie stali się świadkami rozstrzelania 30 niewinnych ofiar”<sup>44</sup>.

Najpotworniejszą zbrodnię na Zamojszczyźnie popełniono w Sochach, paląc całą wieś i mordując -jak wykazały ostatecznie badania - 180 mieszkańców<sup>45</sup>. Cały świat pamięta o losie czeskich Lidie i francuskiego Oradour. A kto słyszał, poza lubelskimi historykami i historykami lat okupacji, o mordzie w Sochach? W Kitowie zabito 145 osób, w Majdanie Starym 63, w Wiszenkach 31. Meldowała Armia Krajowa do Londynu: „W odwet za wykolejony w dniu 28 III [1943] pociąg wojskowy na linii Zwierzyniec - Krasnobród spalono całkowicie 10 okolicznych wsi: Pardysówka, Różaniec, Majdan Kasztelański, Dzików Nowy, Wytłoczka, Bagno, Brzeziny, Rutka, Obroc i Terespol. Ponad 300 osób rozstrzelano na miejscu, ponad 400 wywieziono częściowo na roboty do Rzeszy (zdolnych do pracy)", resztę do różnych obozów<sup>45</sup>.

W ten sposób można by ciągnąć długą listę zbrodni. Nie przesadzę, jeśli powiem, że na Zamojszczyźnie nie istnieje ani jedna miejscowość, której nie dotknęłyby w większym lub mniejszym stopniu

---

<sup>141</sup> Zbiory archiwalne J. Jasińskiego. J. Francki, *Relacja z działalności w organizacji i oddziałach partyzanckich 9 Pułku Piechoty Armii Krajowej na Zamojszczyźnie w 1943-1944 roku*, Radom 1972 (mps), s. 1-4.

Ibidem, s. 6—8; J. Grygiel, op. cit., s. 144, 148 - jedną z wartościowych pozycji dotyczących walk partyzanckich jest praca o charakterze nie tylko wspomnieniowym W. Hryniewickiego, *My z Zamojszczyzny*, Warszawa 1970, wyd. II 1988 r. Na temat struktur organizacyjnych AK na Zamojszczyźnie zob. J. Turowski, *Historia OP 9*. W: *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały sesji naukowej KUL, 24-25 IX 1985 r.* Pod red. T- Strzembosza, Lublin 1993, s. 51-92.

<sup>43</sup> Zbiory archiwalne J. Jasińskiego. J. Francki, *Relacja...*, s. 12.

represje ze strony okupantów. W pełni triumfowała zasada odpowiedzialności zbiorowej<sup>47 142</sup>.

W tym miejscu wypada mi jeszcze w kilku słowach wspomnieć o ciotce Zofii Jasińskiej, która w listopadzie 1942 r., w czasie wysiedlenia Łabuń uciekła do Górecka Kościelnego w pow. biłgorajskim. Ale losy wojenne Zamojszczyzny nie ominęły jej i w nowym miejscu. Niemcy, zamierzając zlikwidować na tych terenach partyzantkę polską i sowiecką, przeprowadzili w dniach 9-14 czerwca 1944 r. w lasach janowskich i lipskich dużą operację pod kryptonimem „Sturmwind I”. Jednakże partyzantom udało się wymknąć do Puszczy Solskiej. Wówczas okupanci, zgromadziwszy większe siły w liczbie około 30 tysięcy żołnierzy (Niemcy, Kałmucy, Ukraińcy), 21 czerwca przystąpili do ponownej akcji, nazwanej „Sturmwind II”, która trwała do 25 czerwca. Do najbardziej znanych, ciężkich walk doszło pod Osuchami, w czasie których polscy partyzanci, przy dużych stratach wyrwali się z okrążenia. Oddziały sowieckie bijąc się osobno, także nie dały się zamknąć w kotle.

Górecko Kościelne znalazło się w centrum działań wojennych oraz pacyfikacyjnych. Niemcy rozstrzelali wszystkich mężczyzn w wieku 16-60 lat, natomiast starszych oraz dzieci i kobiety wysiedlali i wywozili, przeważnie do obozów, wsie palili. Sam pamiętam w Lublinie przywożonych kolejną nieszczęsnych mieszkańców Zamojszczyzny, których następnie pędzono przy wrzaskach „schneller, schneller” i ujadaniu psów, na Majdanek. Dla eskortujących Niemców, wszyscy oni byli „Banditen” lub dziećmi bandytów.

---

<sup>142 44</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>40</sup> *Zamojszczyzna - Sonderlaboratorium* op. cit., t. 2, s. 83, przypis 2: „Masowego mordu na ludności Sochy dokonał okupant 1 VI 1943 r. zabijając ponad 180 mieszkańców i pałac przy użyciu samolotów niemal doszczętnie całą wieś (ocalały jedynie 3 zabudowania)”.

<sup>46</sup> Ibidem, t. 2, s. 11. Meldunek AK do Naczelnego Wodza w Londynie z 17 IV 1943 r. <sup>47</sup> Najwięcej materiałów na temat pacyfikacji Zamojszczyzny zawierają wydawnictwa Z. Klukowskiego, szczególnie *Terror niemiecki na Zamojszczyźnie*, Zamość 1946, z późniejszych *Zamojszczyzna w okresie okupacji*, op. cit. oraz C. Madajczyka *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS*, op. cit.

Ciocie Zosię przetrzymywano najpierw w obozie w Zwierzyńcu, następnie szereg dni pod gołym niebem w Zamościu, wreszcie przywieziono do Lublina. Tutaj udało się jej przez polskiego kolejarza zawiadomić nas o swoim losie. Matka i jej siostra Julia Paczosówna pobiegly natychmiast do Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych przy ul. 1 Maja, gdzie ujrzały ją na podwórzu wśród tłumu innych kobiet. Bramy pilnowało 2 Ukraińców. Ciotka Julia weszła do środka, chwyciła otępiałą szwagierkę za ramię i razem skierowały się do bramy. Jeden Ukrainiec nie chciał ich wypuścić, ale drugi, z sercem bardziej litościwym, powiedział: „puskaj, puskaj”. Za chwilę wszystkie panie były w naszym domu. Niewiele brakowało, aby ciotka Zosia znalazła się na Majdanku. Podziwialiśmy odwagę ciotki Julii.

## 6. Dzieci Zamojszczyzny

Wśród 110 tysięcy wysiedlonych znajdowało się trzydzieści kilka tysięcy dzieci do lat 14, z których wysłano do Niemiec - jak wówczas mówiono - „na rasę”, czyli celem germanizacji, 4,5 tysiąca. Z uwagi na wielkie mrozy najtragiczniejszy był los dzieci wywożonych zimą 1942/43 roku. Ratowano je w Warszawie, Łodzi, Pabianicach, Sieradzu i na innych stacjach w czasie transportu do III Rzeszy. Natomiast w Generalnej Guberni wywożono je do powiatu chełmskiego, włodawskiego, garwolińskiego, siedleckiego, a nawet na Pomorze. Gdzie było można, umieszczano je w szpitalach. Zygmunt Klukowski, znany kronikarz lat okupacji, lekarz ze Szczebrzeszyna, opisuje sytuację w Zwierzyńcu (lato 1943):

„Ale największe wrażenie, od którego nie mogłem się otrząsnąć przez dłuższy czas, sprawiły na mnie chore dzieci w szpitalu ordynackim. Było ich przeszło 40, tylko do lat 5. Chorują przeważnie na czerwonkę i odrę. W małych naprędce skleconych drewnianych łóžeczkach leżą po dwoje wyniszczone<sup>1</sup> wychudzone tak, że podobne są raczej do trupków. Niektóre zdrowsze leżały w cieniu drzewa na trawie na podwórzu [...]. Bardzo dużo pań i panów zwierzynieckich po kilka godzin i w dzień i w nocy pełni tu dyżury, gorliwie zajmując się tymi nieszczęsnymi ofiarami niemieckiego barbarzyństwa, karmią je, myją, noszą niemowlęta na rękach”<sup>48</sup>



Wizytacja generalnego gubernatora Hansa Franka w Zamościu

### **Sprawozdanie Polski Podziemnej**

Do Chełma przywieziono 7 wagonów dzieci z powiatu zamojskiego. Każdy wagon jest pilnowany przez 2 gestapowców, którzy nikogo do wagonów nie dopuszczają [...]" Przez całą drogę rozlegał się płacz i lament dzieci<sup>49</sup>.

„Głos Pracy”, organ Polskiego Związku Wolności, 18 lutego 1943 roku, relacja świadka z Siedlec:

„W dniu 31 stycznia [1943 r.] w niedzielę przybył do Siedlec jeden z transportów wyrzuconych z Zamojszczyzny - dzieci i starców. A więc to rzeczywistość a nie stugębna plotka. Ból ścisną za gardło, łzy się do oczu cisną na widok tych obdartych, wynędzniałych, zmarzniętych i padających z omdlenia postaci [...]. Wieść o dzieciach z Zamojszczyzny lotem błyskawicy obiegła całe miasto. Przed bramą [szpitala] zebrał się tłum ludzi i z godziny na godzinę zaczął się powiększać. Społeczeństwo samorzutnie zareagowało na widok narodowego nieszczęścia. Tysiące rąk bratnich wy-

ciągnęło się z pierwszą, bezpośrednią, ofiarną pomocą. Setki matek polskich zaregowało żywo na niedolę maluczkich"<sup>14350</sup>.

2 lutego 1943 r. odbył się w Siedlcach manifestacyjny pogrzeb 22 ofiar wysiedleń z Zamojszczyzny, w tym 11 dzieci, zmarłych jeszcze w wagonach.

Sprawozdanie Sicherheitsdienstu z Warszawy o pogrzebie w Siedlcach:

„Tłumy zbierały się przed kościołem, tak że było mniej więcej obecnych 3 do 4 tysięcy ludzi. Ceremonie pogrzebowe odprawił biskup, który na polecenie władz odprawił je krótko. Trumny przez całe miasto nieśli młodzi Polacy, przy czym tłum zachowywał się stosunkowo spokojnie. W uroczystości kościelnej wzięły udział w zwartych szeregach dzieci szkolne. Reprezentowana była prawie cała polska inteligencja miasta. Wśród niej można było zauważyć także polskich urzędników w służbie niemieckiej". W tej sytuacji - czytamy dalej - „pogrzeby z udziałem tłumów zostały zakazane". Niemniej, gdy w Mordach Siedleckich i Łosicach zmarło 29 osób, i tutaj „pogrzeb przekształcił się w demonstrację, w której wzięła udział prawie cała ludność"<sup>01</sup>.

Mało się pamięta, że dzieci z Zamojszczyzny trafiły także na Pomorze, na Kaszuby. Tam Niemcy sprzedawali je po 40 marek. W Garczynie koło Kościerzyny umieszczono 400 dzieci zamojskich. Wówczas zjechało tam „wielu Polaków z Pomorza, między innymi wielu Kaszubów, by wykupywać dzieci, doszło do zajęć z okupantem" - donosiły władze Polski Podziemnej<sup>52</sup>.

## Wnioski

Nie napisałem niniejszego szkicu, by godzić w ideę porozumienia i pojednania polsko-niemieckiego. Sam wypowiadałem się kilka razy na rzecz tego procesu i nie cofam ani jednej myśli. Niemniej, jednym z warunków uczciwego pojednania, jest znajomość prawdy po obu stronach. Niejednokrotnie mogłem się przekonać, i nie tylko ja, że w

---

<sup>143 48</sup> Z. Klukowski, op. cit., s. 362. <sup>49</sup> *Zamojszczyzna – Sonderlaboatorium* t. 1, s. 351. Raport Polski Podziemnej z 16 I 1943 r. <sup>50</sup> Ibidem, s. 406-407; *Głos Pracy*, 1943 z 18 II. Ibidem, t. 1, s. 384. Relacja Sicherheitsdienstu w Warszawie z lutego 1943 r. <sup>52</sup> Ibidem, t. 1, s. 517, *Polska Podziemna* z 27 III 1943 r.

Niemczech panuje generalnie ignorancja na temat zbrodni dokonanych wobec Polaków w latach 1939-1945. Swego rodzaju tego przykładem była wielka wystawa niemiecka o zbrodniach Wehrmachtu w latach 1941-1944. Dlaczego nie od roku 1939? I drugi, cytowany już przykład, dotyczący Skierbieszowa. Dziennikarze niemieccy odwiedzający tę miejscowość w związku z wyborem nowego prezydenta Horsta Kohlera, nie chcieli wierzyć, że część wysiedlonych stamtąd trafiła do Oświęcimia, bo tam mieli ginąć tylko Żydzi. Potwierdza niezajomość współczesnych Niemców o postępowaniu nazistów w czasie okupacji Polski dr Andreas Kossert, pracownik naukowy Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Napisał on, że dla Niemców zbrodnie w Polsce kojarzą się po dziś dzień tylko z Holocaustem.<sup>54144</sup> Również długoletni obserwator stosunków polsko-niemieckich Piotr Jendroszczyk, wraz z Katarzyną Zuchowicz, stwierdzili: „O wysiedleniach z Zamojszczyzny czyli o Generalnym Planie Wschodnim usłyszeli kilka miesięcy temu w kontekście Skierbieszowa, miejsca urodzenia obecnego prezydenta RFN”<sup>55</sup>.

W czasie mego wykładu w 1995 r. w Bundesrepublik mówiłem min. o terrorystycznych nalotach Luftwaffe we wrześniu 1939 r. na ludność cywilną. Niemieccy słuchacze nie dowierzali mi. Zdaję sobie sprawę z tego, że stopień znajomości niemieckich zbrodni w Polsce (poza Holocaustem) jest zawsze trudny do ustalenia. Dochodzi też do manipulacji interpretacyjnych.

Próbuje się czasem sprowadzić do wspólnego mianownika los polskich wysiedlonych z losem niemieckich nasiedleńców. Cytowane tu wspomnienia Jana Franckiego, a nie odbiegają one w tym zakresie od innych relacji, wykazują olbrzymią przepaść pomiędzy polskimi «tubylcami» a niemieckimi «czarnymi», którzy na każdym kroku udowadniali tym pierwszym, kto jest w Polsce prawdziwym narodem panów. niemieckich

Syn moich przyjaciół urodzony i wychowany na Warmii, nauczyciel, obserwujący aktualne relacje polsko-niemieckie, po raz pierw-

---

<sup>144</sup> K. Bartoszewski, *Sturmwind II. Walki w Paszczy Solskiej 21-25 czerwca 1944 r.* W: *Armia Krajowa*, op. cit., s. 93-278.

<sup>54</sup> A. Kossert, *Jeszcze Polski nie pojęli*, Forum, 38, 22 IX. Przedruk z „Die Zeit”, 2003, 4 IX

szy przed trzema laty odwiedził Zamojszczyznę. Po powrocie skonstatował krótko: Pojednanie polsko-niemieckie powinno się odbyć w Zamościu".

**Nr 428**

**MIN. SPRAW ZAGR. ZSSR MOŁOTOW DO AMBASADORA R.P. W  
MOSKWI ROMERA: ZERWANIE PRZEZ RZĄD ZSSR STOSUNKÓW  
DYPLOMATYCZNYCH Z RZĄDEM POLSKIM**

Moskwa, 25 kwietnia 1943 roku

Do Pana T. R o m e r a

Nadzwyczajnego Pełnomocnego Ambasadora  
Rzeczypospolitej Polskiej

Panie Ambasadorko,

W imieniu Rządu ZSSR mam zaszczyt podać do wiadomości Rządu Polskiego co następuje:

Rząd Sowiecki uważa zachowanie się Rządu Polskiego ostatnio w stosunku do ZSSR za zupełnie nienormalne i gwałcące wszelkie przepisy oraz zwyczaje w stosunkach pomiędzy dwoma państwami sprzymierzonymi.

Oszczercza kampania, wroga w stosunku do Związku Sowieckiego, rozwinięta przez niemieckich faszystów w związku z morderstwem polskich oficerów, które to morderstwo popełnili oni sami w okolicy Smoleńska na obszarze zajęтым przez niemieckie wojska, została natychmiast podjęta przez Rząd Polski oraz prowadzona wszelkimi sposobami przez polską prasę oficjalną. Daleki od dania odprawy podłemu faszystowskiemu oszczerstwu w stosunku do ZSSR Rząd Polski nie uznał nawet za potrzebne zwrócić się do Rządu Sowieckiego z zapytaniem albo żądaniem wyjaśnień w tej sprawie.

Popelnniejszy potworną zbrodnię przeciw polskim oficerom, władze hitlerowskie inscenizują obecnie farsę śledztwa i w tym celu uczyniły one użytek z pewnych polskich profaszystowskich elementów, które dobrały sobie same w okupowanej Polsce, gdzie wszystko jest pod hitlerowskim butem i gdzie żaden uczciwy Polak nie może otwarcie się wypowiedzieć.

W sprawie tego „śledztwa”, oba rządy, Polski i Hitlerowski, zaprosiły Międzynarodowy Czerwony Krzyż, który jest zmuszony w warunkach terrorystycznego systemu z jego szubienicami i masową eksterminacją spokojnej ludności, brać udział w tej farsie śledztwa, inscenizowanej przez Hitlera. Jest jasne, że tego rodzaju „śledztwo”, prowadzone za plecami Rządu Sowieckiego, nie może wzbudzić zaufania u ludzi posiadających choćby najmniejsze poczucie uczciwości. Ten fakt, że wroga Związkowi Sowieckiemu kampania rozpoczęła się równocześnie w niemieckiej i pol-



skiej prasie, oraz była prowadzona po tych samych liniach, nie pozostawia wątpliwości co do istnienia kontaktu oraz porozumienia w prowadzeniu tej kampanii wrogiej pomiędzy nieprzyjacielem Sprzymierzonych–Hitlerem- oraz Rządem Polskim.

Podczas gdy ludy Związku Sowieckiego obficie krwawiąc w walce przeciw hitlerowskiemu Niemcom, czynią wszelkie wysiłki celem pokonania wspólnego wroga rosyjskiego i polskiego narodu oraz wszystkich kochających pokój demokratycznych krajów, Rząd Polski, aby przypodobać się tyranii Hitlera, zadaje zdradziecki cios Związkowi Sowieckiemu.

Rząd Sowiecki zdaje sobie sprawę, że ta wroga kampania przeciw Związkowi Sowieckiemu, została przedsięwzięta przez Rząd Polski, aby wyrwać nacisk na Rząd Sowiecki, przy użyciu hitlerowskiego oszczerczego fałszu celem wydarcia odeń terytorialnych koncesji kosztem interesów Sowieckiej Ukrainy, Sowieckiej Białorusi i Sowieckiej Litwy.

Wszystkie te okoliczności zmuszają Rząd Sowiecki do uznania, że obecny Rząd Polski ześlizgujący się na drogę porozumienia z rządem Hitlera, przestał utrzymywać stosunki przymierz z ZSRR i przyjął wrogą postawę wobec Związku Sowieckiego.

W związku z tym wszystkim Rząd Sowiecki postanowił zerwać stosunki z Rządem Polskim

## **Mołotow**

### **Nr 431**

#### **O ŚWIADCZENIE RZĄDU POLSKIEGO Z DNIA 28 KWIEŃNIA 1943 R. W SPRAWIE DECYZJI RZĄDU SOWIECKIEGO O ZERWANIU STOSUNKÓW Z RZĄDEM POLSKIM**

Rząd Polski stwierdza stanowczo, że jego polityka zmierzająca do przyjaznego ułożenia stosunków wzajemnych pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką, na zasadzie integralności Państwa Polskiego i pełnej suwerenności znalazła i znajduje całkowite poparcie Narodu Polskiego.

Świadom swej odpowiedzialności wobec własnego Narodu i wobec aliantów, których jedność i solidarność Rząd Polski uważa za kamień węgielny przyszłego zwycięstwa, zwrócił się on pierwszy do Rządu Sowieckiego o porozumienie wspólne, pomimo wielu tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce od momentu wkroczenia wojsk sowieckich na terytorium Rzeczypospolitej, to jest od dnia 17 września 1939 roku.

Ułożywszy swe stosunki z Rosją Sowiecką układem z dnia 30 lipca 1941

roku i porozumieniem z 4 grudnia 1941 roku, Rząd Polski dochowywał ściśle swych zobowiązań.

Naród Polski, działający w ścisłym związku ze swym Rządem, walczy niezłomnie w Kraju i zagranicą z niemieckim najeźdźcą ponosząc niesłychane ofiary. Nie wyłonił on żadnego zdrajcy i nie poszedł na żadną współpracę z Niemcami. W świetle faktów znanych całemu światu, Naród i Rząd Polski nie potrzebuje bronić się przed zarzutami o kontakt czy porozumienie z Hitlerem.

Rząd Polski w oświadczeniu publicznym z dnia 17 kwietnia br. odmówił kategorycznie Niemcom prawa nadużywania tragedii oficerów polskich dla swoich perfidnych planów. Napiętnował stanowczo usiłowania propagandy hitlerowskiej, by wzbudzić nieufność między Sprzymierzonymi. W tym samym mniej więcej czasie skierowana została nota do Ambasadora Sowieckiego przy Rządzie Polskim, w której Rząd Polski zwrócił się raz jeszcze o udzielenie informacji mogących pomóc w wyjaśnieniu losów zaginionych oficerów.

Naród i Rząd Polski patrząc w przyszłość, apelują w imię jedności Sprzymierzonych oraz w imię elementarnych zasad ludzkości o wypuszczenie z ZSRR tysięcy rodzin żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy biją się lub przygotowują się w Wielkiej Brytanii i na Środkowym Wschodzie, by wziąć udział w walce; dziesiątków tysięcy dzieci i sierot polskich, za wychowanie których przyjąłby pełną odpowiedzialność, a które wobec masowych morderstw niemieckich są szczególnie drogie dla Narodu Polskiego. Armia Polska walcząca przeciw Niemcom potrzebuje dla uzupełnienia wszystkich zdolnych do walki mężczyzn, którzy znajdują się obecnie na ziemi sowieckiej. Rząd Polski apeluje o ich zwolnienie.

Zastrzega on sobie prawo do występowania w sprawie tych wszystkich przed światem.

Rząd Polski apeluje wreszcie o kontynuowanie opieki nad rzeszą obywateli polskich, - którzy pozostaną w Rosji.

Broniąc integralności Rzeczypospolitej, która przyjęła wojnę z Trzecią Rzeszą, Rząd Polski nie sięgał nigdy i nie sięga, jak to podkreślono w deklaracji z dnia 25 lutego 1943 roku, po żadne terytoria sowieckie.

Obowiązkiem każdego Rządu Polskiego jest i będzie obrona praw Polski i Jej obywateli. Zasady o które walczą Zjednoczone Narody i wzmocnienie za wszelką cenę ich solidarności w walce ze wspólnym wrogiem, pozostają niezmiennie podstawą polityki Rządu Polskiego.<sup>145</sup>

---

<sup>145</sup> <sup>1</sup> Tekst w zbiorze dokum. MSZ — p. przyp. do Nru red. 201. Drukowany również w „Dzienniku Polskim,” Nr 859 z 29. IV. 4S)

## Terror Sowiecki na terenach „wyzwolonych”

### Oddziały partyzanckie AK na Lubelszczyźnie

*Oddziały partyzanckie w poszczególnych inspektoratach  
i okres ich powstawania*<sup>146</sup>

Inspektorat	Okres powstania			Razem	
	1942		Dru-ga po-łowa 1943	1944	
Pierwsza połowa 1943					
1	-		1	10	12
„Chełm”	-	2	1	7	10
„Puławy”	-	-	4	1	5
„Radzyń”	-	-	3	3	6
„Zamość”	2	13	8	14	37
Razem	2	16	17	35	70

Wprost trudno jest przedstawić położenie Żydów ocalałych z Zagłady i powracających z ZSRR po wkroczeniu do Polski zwycięskiej Armii Czerwonej, a za nią aparatu represyjnego osławionego Berii. Z tych względów, poniższy opis likwidacji jednej ze struktur podziemnego Państwa – Armii Krajowej ujawnia następstwa układów jałtańskich i ubezwłasnowolnione położenie Polaków i Żydów obywateli polskich.

Mobilizacja sierpniowa była przeprowadzona w czasie, kiedy po okresie zróżnicowanego stosunku poszczególnych dowódców odcinków frontów do oddziałów Armii Krajowej, otrzymali oni już szczegółowe wytyczne w tej sprawie. Otóż w dniu 13 sierpnia 1944 r. Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej skierowało do dowódców 1, 2 i 3 Frontu Białoruskiego, 1 Frontu Ukraińskiego oraz Naczelnego Dowódcy WP i 1 armii WP szyfrogram Stalina, który zakazy-

---

<sup>146</sup> Ireneusz Caban, *Ludzie Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995; Ireneusz Caban, *Okręg Armii Krajowej Lublin*, 1996,

wał jakichkolwiek rozmów z przedstawicielami Armii Krajowej na zapleczu frontowym. Wg tych wytycznych wszystkie napotkane oddziały AK miały podlegać rozbrojeniu, oficerowie internowani, a podoficerowie i szeregowcy kierowani do zapasowych batalionów przy poszczególnych frontach, a dopiero stamtąd po specjalnych działaniach „filtracyjnych” kierowani do zapasowego pułku do Lublina<sup>73</sup>. Wiele wskazuje na to, że szyfrogram z 13 sierpnia i odzew organizacji AK na apel gen. „Bora” były bezpośrednim impulsem do wydania przez PKWN dekretu z 24 sierpnia, opublikowanym 31 sierpnia 1944 r., o rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych, który stanowił m.in., iż „z chwilą powołania jednolitego WP i uwolnienia wielkich połaci kraju tracą rację bytu wszystkie tajne organizacje wojskowe i pomocniczo-wojskowe na terenach wyzwolonych”, przewidując za nie zastosowanie się do niego ostre sankcje, łącznie z karą śmierci<sup>74</sup>.

Wytyczne naczelnego dowództwa Armii Czerwonej zostały natchmiaszt wprowadzone w życie, a wszystkie kontakty i rozmowy z AK przerwane. W dniu 13 sierpnia aresztowano kadrę 9 DP i 34 pp, tego samego dnia zakończyły się definitywnie wszelkie prace związane z próbą ponownej mobilizacji 3 DP Leg., a jej dowódca, gen. Adam Świtalski, został uwięziony. Również w tym samym dniu w Chełmie aresztowano nauczycieli-oficerów AK, zwabionych pod pozorem przygotowań do rozpoczęcia roku szkolnego. Aresztowania oficerów tego dnia miały miejsce także w Międzyrzeczu Podlaskim i w innych miejscowościach.

Sprawy te zdecydowane były już wcześniej. Przybyły do Lublina w dniu 3 sierpnia 1944 r. gen. Nikołaj Bułganin jako oficjalny przedstawiciel rządu ZSRR przy PKWN otrzymał uprawnienia wydawania radzieckim organom wojskowych poleceń, rozporządzeń i instrukcji w sprawach „rozwiązywania” problemu przedstawicielstw rządu polskiego na emigracji i podległej mu Armii Krajowej. Jak pisze A. F. Noskowa, autorka *Wprowadzenia do zbioru dokumentów „NKWD a polskie podziemie 1944-1945”*, przed Bułganinem „postawiono następujące wojskowo-polityczne zadania:

Ze wszech miar okazywać pomoc PKWN w tworzeniu organów władzy oraz wspierać ich działalność» i «Na terytorium Polski nie uznawać żadnych organów władzy, w tym i organów polskiego „rządu” emigracyjnego; osoby, które uznają się za przedstawicieli tych

organów, należy uznać za samozwańców i aresztować jako awanturników [...], bezwzględnie nadzorować dokładne i ściśle wykonanie dyrektyw otrzymanych z Naczelnego Dowództwa w sprawach oczyszczania tyłów Armii Czerwonej od wszelkiego rodzaju grup i formacji „rządu” emigracyjnego, od uzbrojonych oddziałów tak zwanej Armii Krajowej, a także nadzorować rozbrajanie wyżej wymienionych grup i oddziałów oraz internowania przez organa Smierszu ich kadry oficerskiej.”<sup>75</sup>.

Zadania te były bez zwłoki realizowane. Już 23 sierpnia 1944 r. komendant okręgu AK informował swoje władze, że na terenie województwa trwają „masowe aresztowania” i występuje „silna propaganda przeciwko rządowi polskiemu w Londynie”<sup>76</sup>.

Aresztowania żołnierzy AK rozpoczęły się już na przełomie lipca i sierpnia, ale wyraźnie nasiliły się po 13 sierpnia 1944 r. Zgodnie z dyrektywą szyfrogramu Stalina i instrukcjami Bułganina początkowo Rosjanie wyraźnie zmierzali do izolowania kadr dowódczych i przywódczych polskiego podziemia. W sierpniu i we wrześniu w 8 transportach internowanych, skierowanych do Kijowa, Brześcia, Riazania i Charkowa wywieźli z okręgu lubelskiego około 400 oficerów, podchorążych, działaczy delegatury oraz osób uznanych za dowódców. Największy z nich, sformowany na III polu obozu na Majdanku, liczył około 250 osób i został w dniu 23 sierpnia odprawiony koleją do obozu w Riazaniu. Pozostałe natomiast wysyłano samolotami z lotniska wojskowego w Świdniku. Transport z III pola w przeważającej części składał się z żołnierzy okręgu lubelskiego. Znalazło się w nim ponad 100 oficerów i podchorążych. Wśród nich była również grupa oficerów AK z terenu okręgu, którzy ochotniczo wstąpili do ludowego Wojska Polskiego. Bardzo zbliżoną strukturę kadrową miał pierwszy transport internowanych z woj. lubelskiego, wysłany 11 sierpnia samolotem ze Świdnika do Kijowa. Znalazło się w nim 21 przedstawicieli delegatur RP, 8 oficerów sztabowych obwodów i większych jednostek wojskowych, 5 komendantów rejonów i placówek oraz 8 oficerów Polskiej Armii Ludowej (PAL) z okolic Warszawy, którzy zgłosili się do dyspozycji PKWN. Część oficerów i działaczy delegatury wywieziono początkowo do moskiewskiego więzienia Lefortowo i poddano przesłuchaniom, mającym na celu rozpoznanie przez radziecki kontrwywiad struktury Ar-

mii Krajowej, obsady personalnej poszczególnych ogniw dowodzenia, uzbrojenia, zadań organizacji itp., a później umieszczono ich w obozie w Charkowie. Również wrześnie i październikowe transporty składały się prawie wyłącznie z oficerów.

Inaczej postępowano w tym czasie z szeregowymi żołnierzami. Po zatrzymaniu i odłączeniu od nich oficerów byli oni przymusowo wcielani do zapasowych jednostek WP. W ten sposób do wojska trafiła grupa żołnierzy 34 pp, wspomniani już partyzanci oddziałów hrubieszowskich, zatrzymani żołnierze oddziałów AK zmierzających na pomoc Warszawie oraz żołnierze plutonów terytorialnych, których składy nieopatrznie ujawnili ich dowódcy przed komendantami wojennymi Armii Czerwonej lub zostali do tego zmuszeni.

Stosunek do szeregowych żołnierzy AK uległ radykalnej zmianie po upadku powstania warszawskiego, przede wszystkim jednak po powrocie z Moskwy (9 października 1944 r.) delegacji KRN z Bolesławem Bierutem na czele, gdzie przedstawiciele „Polski Lubelskiej” zostali skrytykowani przez Stalina m.in. za „brak śmiałości w walce z wrogiem klasowym” oraz po znanym wystąpieniu na posiedzeniu PKWN kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Stanisława Radkiewicza (4 października), wytyczającym twardy i bezkompromisowy kurs w stosunku do ludzi związanych z niepodległościowym nurtem polskiej konspiracji. Przyczyniła się do tego również dezercja 12 października 1944 r. 31 pp w Białce pod Krasnymstawem. Od tego momentu szeregowi żołnierze AK zaczęli być traktowani na równi z oficerami, a więc aresztowani, osadzeni w więzieniach lub obozach przejściowych, a następnie wywożeni do obozów dla internowanych na terenie ZSRR. Dramatyzm sytuacji obrazują m.in. depesze komendanta okręgu z tego okresu, choć najtrudniejsze dni miały dopiero nastąpić. W depeszy z 26 sierpnia pisał m.in. „Terror w postaci masowych aresztowań AK i Administracji] Zastępczej] przez NKWD przy pomocy PPR trwa. 200 oficerów i podoficerów AK osadzonych na Majdanku wywieziono do Rosji. Komendant Okręgu i ujawnieni dowódcy dywizji wywiezieni na wschód. Delegat Okręgu wraz z pomocnikiem wywiezieni [...]. NKWD panuje - PKWN bez znaczenia, jest narzędziem szkalowania w prasie rządu londyńskiego i gen. Sosnkowskiego [...]. Zapowiada się odruchowe wystąpienie zbrojne przeciwko Sowietom, którego powstrzymać nie mogę, a które w skutkach może być groźne. Interwencja Aliantów u

Sowietów konieczna i szybka. W razie akcji odruchowej zmuszony będę stanąć na jej czele - proszę o wskazówki. Odruch sprowadzi nieobliczalne skutki odwetu ze strony sowieckiej"<sup>79\*</sup>. W innej depeszy z tego dnia, przekazanej do dowódcy AK, ppłk Franciszek Żak, ps. Wir, meldował:

„Po ujawnieniu i aresztowaniu ob. Edwarda [Kazimierz Tumidański - przyp. I.C.] objąłem w zastępstwie Komendę Okręgu. Weszliśmy w podziemie pomimo aresztowań oficerów i żołnierzy AK przez NKWD i dalszych poszukiwań dowódców. Pomimo mobilizacji i rejestracji oficerów i podoficerów chcę utrzymać sieć organizacyjną. [...] pomimo terroru NKWD i ohydnej nagonki propagandy berlingowskiej na nas, nie ugnieemy się i wytrwamy do końca. Z bólem nad słuchujemy wiadomości o walkach w Warszawie, ciężko nam tu beczynnie siedzieć, gdy tam nasi koledzy giną - jesteśmy bezsilni - szereg naszych oddziałów nie mogąc przejść linii frontu wróciło, względnie zostały rozbrojone i internowane przez Sowiety. Proszę Panie Generale, o rozkazy i wytyczne”.

„Aresztowania oficerów i żołnierzy AK - pisał z kolei w depeszy z 19 października - w ostatnich dniach b. duże. Z Zamku wywożą ich w nieznaną. Na dłuższą metę nie utrzymamy się. [...] Stałe oblawy Milicji Obywatelskiej dla oczyszczenia terenów z żołnierzy AK w powiecie lubelskim [...]. Oficerowie i żołnierze AK internowani w Brześciu, wywiezieni do Kazania, względnie Riazania. Terror NKWD taki sam jak gestapo. Interwencja konieczna [...]. W związku z konferencją w Moskwie władze sowieckie i PKWN puściły w ruch całą maszynę propagandową i terrorystyczną. NKWD i Milicja Obywatelska chcą za wszelką cenę zniszczyć AK,

---

\*78 (77AAN, O. VI. 295/V/l) s. 10-18).

AAN. 118, *Protokół z posiedzenia PKWN* z 4 X 1944 r. Podczas tego posiedzenia Radkiewicz stwierdził: „Można powiedzieć, że figura Mikołajczyka stała się sztandarową figurą polityczną w Polsce, grupującą wrogie nam siły i obozy polityczne [...]. Nasza polityka bezpieczeństwa szła przede wszystkim w kierunku zwalczania NSZ jako najbardziej reakcyjnej grupy, następnie przeciwko sanacji piłsudczykowskiej. W stosunku do BCh uważaliśmy, że nasza polityka musi być bardzo oględna, bowiem BCh przeżywa proces wewnętrznych wahań politycznych. Zamierzaliśmy tę część AK pociągnąć za sobą. To stanowisko musi ulec zmianie w sprawie oceny AK, które dawaliśmy. To przeciwstawienie wewnętrzne - NSZ, piłsudczyzna i BCh, które wchodzi w skład AK - nie potwierdziło życie [...]”

79 Armia Krajowa w dokumentach, t. IV. Lipiec-październik 1944, s. 200,

jako reakcję i faszystów. Prasa PKWN całymi szpaltami opluwa nas, nazywając: bandyci, pacholki Hitlera, faszyci i nakazując bezwzględną walkę z nami. [...] Nakazałem samoobronę"<sup>81</sup>.

Poczynając od połowy października 1944 r. terror przybrał nie spotykane dotąd rozmiary. Jak wynika z raportów zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Iwana A. Sierowa, kierującego zwalczaniem Armii Krajowej na terenach uwolnionych spod okupacji niemieckiej, tygodniowo aresztowano w tym czasie ponad 1000 osób (członków AK, BCh, NSZ, dezertów z LWP, osób uchylających się od poboru itp.). W ciągu miesiąca, od 15 października do 14 listopada 1944 r., na terenie „Polski Lubelskiej” grupy specjalne radzieckich i polskich organów bezpieczeństwa ujęły ponad 4200 żołnierzy Armii Krajowej, w tym wielu dowódców. Ogółem do połowy stycznia 1945 r. Rosjanie i organa bezpieczeństwa PKWN, a następnie Rządu Tymczasowego, aresztowały około 15 tys. ludzi, w tym ponad 9100 członków AK.<sup>147</sup>

W ostatnim kwartale 1944 r. oraz w styczniu 1945 r. oddziały NKWD wspólnie z grupami operacyjnymi Wojsk Wewnętrznych, UB i MO przeprowadziły w kilkunastu wsiach akcje o charakterze pacyfikacji, w toku których - najczęściej na podstawie gotowych już list, sporządzonych przez konfidentów - aresztowano kilkuset członków konspiracji. Z pojmanych w ten sposób składały się w dużym procencie transporty wysłane w grudniu 1944 r. z Sokołowa Podlaskiego (do Stalinogorska) i w styczniu 1945 r. z Lublina (do Nagomej i Kizła). W listopadzie 1944 r. Rosjanie zaczęli „oczyszczać” przepełnione więzienia, areszty, obozy przejściowe i wysyłać aresztowanych w głąb Związku Radzieckiego. Były to już nie kilkudziesięciu osobowe grupy, lecz liczące od 800 do ponad 1000 osób transporty. W 50-60% składały się one z żołnierzy polskiego podziemia, głównie Armii Krajowej.

W porównaniu do sierpnia, września i października 1944 r. oficerowie stanowili w nich tylko niewielkie grupy (część z nich nie przyznała się do stopni oficerskich). Od października bowiem oficerowie AK, aresztowani pod zarzutem działalności na tyłach frontu, za nie zgłoszenie się do wojska lub po prostu za przynależność do AK,

---

<sup>147</sup> (Tamże, s. 201. 81 Tamże. t. V. *Październik 1944 - lipiec 1945*. Londyn 1981. s. 82.



stawiani byli przed sądami wojennymi Armii Czerwonej (sądzono ich na podstawie radzieckiego wojskowego kodeksu karnego) lub przed wojskowymi sądami polskimi na podstawie dekretów PKWN (głównie *O ochronie państwa*). Sądy te najczęściej orzekały wówczas najwyższy wymiar kary. Do wiosny 1945 r. wojskowe sądy polskie wydały na terenach tzw. Polski Lubelskiej około 100 wyroków śmierci. Tylko w nielicznych przypadkach zostały one później zamienione na długoletnie więzienie. Do tego należy dodać co najmniej kilkanaście wyroków śmierci wydanych przez sądy wojenne Armii Czerwonej. Te ostatnie najczęściej skazywały żołnierzy AK na wieloletni pobyt w obozach o zaostrzonym rygorze. Znane są również przypadki rozstrzeliwania ludzi bez sądu. Tak zginęli m.in. szef II oddziału sztabu komendy okręgu Aleksander Bieniecki, ps. Łodzia, jego żona Jadwiga, oraz inspektor zamojski Stanisław Prus, ps. Adam.

Najwięcej żołnierzy AK okręgu zostało wywiezionych transportami z 12 listopada z Sokołowa Podlaskiego do Borowicz, 18 listopada z Lublina do Borowicz, 30 listopada z Sokołowa Podlaskiego do Borowicz, 31 grudnia 1944 r. z Sokołowa Podlaskiego do Stalinogorska oraz 21 stycznia 1945 r. z Lublina do Nagornej i Kizła. Liczne grupy, zwłaszcza z inspektoratu radzyńskiego i obwodu włodawskiego, znalazły się w trzech transportach wysłanych 8, 13 i 22 listopada 1944 r. z białostockiego więzienia do Ostaszkowa oraz w transporcie skrobowskim z 21 kwietnia 1945 r. do Stalinogorska. Znane są również przypadki, że trafiali oni do łagrów także poprzez obóz w Bakończycach pod Przemyślem (głównie transport z 23 listopada 1944 r. do Borowicz) lub zostali wywiezieni razem z jeńcami niemieckimi w lutym 1945 r. z Dębłina do Baskai i Kizła. Należy szacować, że z terenu okręgu lubelskiego deportowano około 4 tys. osób. Z całą pewnością co najmniej 50% wywiezionych stanowili żołnierze Armii Krajowej. Spośród wywiezionych około 40% internowano w obozach w rejonie Borowicz, 15% w Nagornej i Kizlu, 16% w Ostaszkowie, po ponad 10% w Riazaniu i Stalinogorsku, niecałe 2% w Charkowie i około 1% w obozie w Kijowie.

Kim byli internowani żołnierze? W 3/4 stanowili oni szeregowych członków organizacji, w przeważającej części wywodzących się ze środowiska wiejskiego. Pod względem wieku były to w większości

roczniki dorosłe podczas okupacji. Rosjanie internowali ponad 40 członków sztabów komendy okręgu, inspektoratów, obwodów i pod obwodów. Ponad 60 osób pełniło funkcje komendantów rejonów, placówek i dowódców plutonów, które w części obwodów od 1943 r. przejęły organizacyjne zadania placówek. Do obozów deportowano około 250 żołnierzy oddziałów partyzanckich, w tym 15 dowódców i zastępców dowódców oddziałów. Sporą grupę stanowili żołnierze zmobilizowani w okresie odtwarzania sił zbrojnych, największą z 34 pułku piechoty.

### **Rozbicie struktur organizacyjnych**

W wyniku działań antyakowskich prowadzonych przez organa bezpieczeństwa radzieckiego (NKWD, „Smiersz”) i pekawuenowskiego (UB, MO) w drugiej połowie 1944 r. wiele ogniw Armii Krajowej utraciło dyspozycyjność, a cała organizacja była zdezatomi-  
zowana.<sup>148</sup>

W listopadzie przestał praktycznie istnieć sztab komendy okręgu. Do momentu rozwiązania Armii Krajowej w ograniczonym zakresie - i tylko lokalnie - udało się zrekonstruować częściowo siatkę organizacyjną, przywrócić elementy łączności, opanować dezorganizację oraz zahamować opuszczanie organizacji. Było to przede wszystkim wynikiem ogromnych represji zastosowanych przez Rosjan w stosunku do żołnierzy Armii Krajowej, niejednorodności postaw samych jej członków oraz - co podkreślał później inspektor lubelskiego WiN - „braku instrukcji z góry, rozbicia sztabu okręgu” i „przejścia szeregu żołnierzy na służbę w PKWN, UB i MO”<sup>84</sup>.

Nie mały wpływ na rozbicie struktur organizacyjnych AK, zwłaszcza w obwodach i rejonach, gdzie po scaleniu funkcje dowódcze sprawowali bechowcy, miała postawa ludowców. W dniu 29 września 1944 r. po rozmowach z przedstawicielami organów bezpieczeństwa komendant okręgu IV Jan Pasiak wystosował do komendy okręgu AK pismo zawiadamiające o zerwaniu scalenia BCh z AK. Stwierdzał w nim m.in.: „Zawiadamiam, że w dniu dzisiejszym występuję wraz z podległymi Batalionami Chłopskimi z Komendy Okręgu, wstępując w szeregi Armii Polskiej”. Co prawda rozkaz ten

---

<sup>148</sup> I. Caban, *Powojenne deportacje Polaków*, t. 2, s. 76-77 (druk, praca nie opublikowana. Archiwum Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, Akta Sr. 651/1946, t. 3. k. 18.

Pasiak wydał w zamian za zwolnienie go z aresztu, ale faktem jest, że nie został on odwołany i znalazł się w terenie, doprowadzając do sporego zamieszania, zwłaszcza w obwodach, w których po scaleniu bechowcy pełnili funkcje dowódcze<sup>85</sup>.

Nie był to pierwszy przykład dostosowywania się BCh do nowej sytuacji i szukania rozwiązań sprzecznych ze stanowiskiem dowództwa AK. Już 21 sierpnia 1944 r. komendant podokręgu IV BCh Edward Michoński, ps. Lis, wydał rozkaz, w którym nakazywał: „Skoncentrować wszystkie Bataliony Chłopskie służbowo mi podległe z żywnością na dwie doby. Miejsce koncentracji wskażą moi komendanci obwodów. Na miejsce zbiórki należy przyjść z bronią, amunicją, kto takową posiada, gdzie będzie przeprowadzona ewidencja i oddanie broni Armii Czerwonej”

W tych okolicznościach z wielu powodów niektórzy znaleźli się w nowym środowisku konspiracyjnym. Jak się wydaje, jedną z przyczyn tego było zjawisko swoistego „wypalenia się” ludzi długoletnią działalnością w podziemiu (ale obok tego mamy w tym czasie do czynienia z wyraźnym zawężeniem się kręgu konspiracji, zaskoczeniem rozmiarem terroru wobec żołnierzy Polski Podziemnej, wreszcie niedocenieniem przeciwnika.\*

Wiele zeznań aresztowanych, które przyczyniły się do dalszego rozeznania struktur i ludzi AK, uzyskano na drodze stosowania tortur w śledztwie.

**„Przeżyłem już dni - pisał w grypsie jeden z żołnierzy sądzonej w kwietniu 1945 r. grupy „Jemioly” - o jakich sobie trudno wyobrazić, niestety, jesteśmy nie w rękach ludzi, lecz zwierząt [...]. Znęcają i katuja nas tak, jak chyba nawet Niemcy tego nie robili”<sup>90</sup>.**

Podobne przekazy zawierają inne zachowane grypsy.

---

Sprawozdanie wywiadowcze za okres od 31 lipca 1944 - 31 grudnia 1945. 85, Caban, *PPR wobec ruchu ludowego na Lubelszczyzn!*\* (1944-1947), w: „Rocznik Lubelski”, t. XVII, 1974, s. 28. 77

## Bilans strat

Okręg lubelski w ostatnim półroczu istnienia Armii Krajowej poniósł ogromne straty kadrowe, które trudno nawet porównywać z okresem wielkich „wsyp” z lat 1941-1942. W okresie od lipca 1944 r. do chwili oficjalnego rozwiązania AK w dniu 19 stycznia 1945 r., z kręgu komendy okręgu aresztowano ponad 30 osób, w tym komendanta okręgu, poza jednym wyjątkiem, wszystkich (w tym kolejnych) szefów oddziałów sztabu; 6 z nich zostało rozstrzelanych z wyroków sądów wojskowych, a 6 internowano w obozach na terenie ZSRR. Spośród komendantów obwodów i pod obwodów NKWD lub polskie organa bezpieczeństwa ujęły 10 osób (3 zostały wywiezione). Rosjanie aresztowali 4 z 5 inspektorów, 3 z nich rozstrzelano na Zamku lubelskim, a 1 wywieziono do obozu w Riazaniu.\*

Ogromne straty poniósł okręg w kadrze dowódczej jednostek wojskowych z okresu OSZ i dowódców oddziałów partyzanckich. W 1944 r. lub na początku 1945 r. zginęli dowódcy 8 pp Leg. i 9 pp Leg. oraz 8 komendantów oddziałów. Radzieckie organa bezpieczeństwa aresztowały wszystkich dowódców, szefów sztabów i wielu wyższych oficerów 3, 9 i 27 dywizji, a także dowódcę 35 pp. Poza płk. Janem Kotowiczem, ps. Twardy, dowódcą 27 WDP (był więziony w kraju) i mjr. Konstantym Witkowskim, ps. Muller, dowódcą 35 pp (odbity z celi śmierci w lutym 1945 r.)<sup>91</sup>, wszyscy znaleźli się później w obozach dla internowanych w Riazaniu i Charkowie.

Z czołowej kadry okręgu i inspektoratów aresztowania uniknęli tylko, wchodzący w skład ekipy zastępczej, szef sztabu okręgu ppłk Franciszek Żak, ps. Wir, i mjr Jan Kucharczak, ps. Kazimierz, szef III oddziału, oraz dwaj inspektorzy: chełmski - ppłk Władysław Zalewski, ps. Leśnik, i puławski - mjr Zygmunt Żyłka-Żebracki, ps. Żeliwa, ale ten ostatni funkcję tę objął dopiero w październiku 1944 r. po aresztowaniu inspektora mjr. Stanisława Kowalskiego, ps. Kon-

---

<sup>149</sup> (Patrz: *Straceni na Zamku lubelskim. Dokumenty procesu 11 żołnierzy AK (kwiecień 1945)*, Opr. Z. Leszczyńska, Lublin 1995. s. 159.) <sup>91</sup>

Akcję tę przeprowadziła grupa żołnierzy WP z Batalionu Ochrony Jeńców (m.in. ochraniał on więzienia na Zamku) w nocy z 18 na 19 II 1945 r. z inspiracji lubelskiej organizacji AK. a jej organizatorem i dowódcą był Józef Mazurkiewicz. b. żołnierz oddziału „Małego”.

rad, Podpułkownik, a następnie pułkownik Franciszek Żak, który kierował okręgiem po aresztowaniu gen. Kazimierza Tumidajskiego, został w październiku 1944 r. mianowany oficjalnie komendantem okręgu, a mjr Jan Kucharczak szefem sztabu. Mniej więcej w tym samym czasie utworzono funkcję zastępcy komendanta okręgu. Został nim inspektor chełmski ppłk Władysław Zalewski.

Jak głębokie były konsekwencje uderzenia Rosjan w kadre kierowniczą Armii Krajowej w okręgu świadczy fakt, że spośród 15 komendantów obwodów z ostatnich dni okupacji niemieckiej, w chwili rozwiązania organizacji na swoich stanowiskach pozostało tylko pięciu. Najmniejsze straty poniósł inspektorat zamojski, którego kadra - poza inspektorem mjr. Stanisławem Prusem, ps. Adam - przetrwała okres największego terroru. Niewielkie straty miał także inspektorat chełmski, gdzie po scaleniu dominującą pozycję zdobyli ludowcy.

Samowola radzieckich organów bezpieczeństwa budziła zastrzeżenia nawet wśród niektórych członków PKWN. Np. kierownik Resortu Administracji Publicznej, ludowiec Stanisław Kotek-Agroszewski, w piśmie do wojewodów z 20 września 1944 r. pisał: „Niniejszym podaję do wiadomości, że w porozumieniu z władzami Związku Sowieckiego zabrania się aresztowania przez władze sowieckie obywateli polskich

### **Porwanie i sąd w Moskwie „szesnastu”**

Kazimierz Kobylański opowiada<sup>150</sup>:

Było to 28 marca 1945 roku, pamiętny dzień nie tylko dla mnie. Pod wskazany adres doszedłem ok. 11 przed południem Ładna willa. W hallu powitał mnie gospodarz spotkania, pułkownik Pimienow, tak przynajmniej się przedstawił. W salonie już było parę osób, jeśli sobie dobrze przypominam, siedzieli w fotelach lub spacerowali; m.in. Stanisław Jasiukiewicz ze Stronnictwa Narodowego, minister Adam Bień, Kazimierz Bagiński - wiceprezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego i wiceprzewodniczący RJN, Stanisław Mierzwa - członek prezydium RN SL. Przywitałem się z obecnymi właściwie bez słowa i stanąłem przy oknie. Popatrzyłem po twarzach. Na każdej z nich malowało się napięcie, z tym że niektórzy pokrywali je sztucznym ożywieniem. Za to dwoił się i troił gospodarz spotkania. W

---

<sup>150</sup> (Stanisław Krupa, X Pawilon– „Wspomnienia ze śledztwa”, Warszawa 1989, s. 52-56.

zabawianiu „gości” pomagali mu inni oficerowie NKWD. W pewnym momencie do salonu wniesiono trunki: szampan i koniak do wyboru. Później wsunięto stół z kanapkami - kawior, łosoś.

Za pomyślność narady - wznosił kieliszek do góry pułkownik. Były jeszcze toasty za zdrowie generalissimusa Stalina i marszałka Żukowa. Były słowa zapewnienia, że marszałek się nieco spóźni, ale na pewno przyjedzie. Zresztą nie wszyscy zaproszeni z polskiej strony już przybyli.

Czas upływał, co jakiś czas nadchodził kolejny przedstawiciel polskich władz podziemnych. Ciągłe brakowało generała Leopolda Okulickiego, Komendanta Głównego AK i Delegata Rządu, wicepremiera Jana Stanisława Jankowskiego. Atmosfera robiła się coraz cięższa. Większość z nas coraz bardziej nerwowo krążyła po wielkim salonie. Na pytanie kogoś z nas, pułkownik Pimienow oświadczył, że gen. Okulicki, wicepremier Jankowski i prezes Pużak już są u marszałka Żukowa. Zostali zawiezieni nieco wcześniej. Właśnie przed chwilą mu o tym doniesiono. W związku z tym, wszystkich tu obecnych marszałek prosi do siebie. On, niestety, nie może ruszyć się ze swej kwatery. - Sami panowie rozumiecie, ofensywa w pełnym biegu. Podróż będzie wygodną i szybką. Sądzę, że czas już jechać. Jeśli ktoś dojedzie po was, zostanie dodatkowo przywieziony. Bardzo proszę... zakończył pułkownik Pimienow.

Nie wiem jak inni, ale ja nie miałem już raczej wątpliwości, że w tej świetnie odegranej komedii, radzieccy gospodarze okazali się udanymi aktorami, a my bezwolnymi ofiarami. Nawet gdyby ktoś usiłował uciec, nie było już takiej możliwości. Zauważyłem, że pod oknami salonu pojawili się żołnierze. Być może byli tam cały czas, tylko się ukrywali. Teraz już nie widzieli potrzeby. Przed willą stało mnóstwo żołnierzy z automatami w rękę, tworząc zwarty szpaler od drzwi aż do podjazdu.

Proszę się nie denerwować, to tylko honorowa eskorta - powiedział pół żartem, pół serio jeden z sowieckich oficerów.

Na ulicy stał rząd gazików. Wsadzano nas po dwóch, plus dwóch żołnierzy eskorty. Samochód za samochodem pomknęliśmy na połowe lotnisko... Jeśli któryś z nas miał jakieś wątpliwości, to teraz musiał się ich pozbyć. Całe lotnisko było obstawione wojskiem. Dookoła jedynego zresztą samolotu pełno żołnierzy z automatami gotowymi do strzału. Gaziki podjeżdżały jak najbliżej samolotu. Nasza „honorowa” eskorta wyskakiwała z samochodów i uprzejmie podprowadzała nas kolejno do drzwi samolotu. Zamiast w kwaterze marszałka Żukowa wylądowaliśmy w sławnym moskiewskim więzieniu na Łubiankach.

W trzy miesiące później odbył się głośny proces 16-tu, chociaż przed sądem było tylko 15 oskarżonych, bo 16-ty, Antoni Pajdak, zachorował i został wyłączony ze sprawy. 18 czerwca 1945 roku w Moskwie na ławie

oskarżonych Najwyższego Sądu ZSRR zasiadło całe kierownictwo Polskiego Podziemnego Parlamentu i Rządu. O ironio losu, wrogowie przez 5 lat nie dali im rady, „przyjaciele” uporali się w parę miesięcy. Po 3 dniach rozprawy, 21 czerwca, o godz. 4 min. 30

Sąd w składzie: pułkownik służby sprawiedliwości W. Ulrich, generał major służby sprawiedliwości L. Dmitrijew, pułkownik służby sprawiedliwości Lietistow, ogłosił wyrok. Przewodniczący podkreślił, iż przy wymierzaniu kary Sąd wziął pod uwagę jako okoliczności łagodzące zwycięskie zakończenie wojny, no i fakt, że w okresie przejścia do budownictwa pokojowego nie ma konieczności zastosowania surowych kar aż do rozstrzelania włącznie. Oto wymierzone kary:

Leopold Okulicki „Niedźwiadek”, Komendant Główny AK - 10 lat więzienia.

Jan Stanisław Jankowski, Delegat Rządu, wicepremier - 8 lat więzienia.

Adam Bień, członek Krajowej Rady Ministrów - 5 lat więzienia,

Stanisław Jasiukiewicz, członek Krajowej Rady Ministrów - 5 lat więzienia.

Kazimierz Pużak, sekretarz gen. PPS i prezes Rady Jedności Narodowej, 1,5 lat więzienia,

Aleksander Zwierzyński, prezes Stronnictwa Narodowego, wiceprezes Rady Jedności Narodowej - 8 miesięcy więzienia.

Kazimierz Bagiński, zastępca przewodniczącego Stronnictwa Ludowego, wiceprzewodniczący Rady Jedności Narodowej - 1 rok więzienia.

Eugeniusz Czarnowski, prezes Rady Związku Demokratów - 6 miesięcy więzienia.

Stanisław Mierzwa, członek prezydium Stronnictwa Ludowego - 4 miesiące więzienia.

Zbigniew Stypułkowski, członek prezydium Stronnictwa Narodowego - 4 miesiące więzienia,

Józef Chaciński, prezes Stronnictwa Pracy - 4 miesiące więzienia.

Franciszek Urbański, sekretarz Stronnictwa Pracy i członek RJN - 4 miesiące więzienia.

Trzech oskarżonych zostało uniewinnionych, byli to:

Stanisław Michałowski, wiceprezes Rady Związku Demokratów, Józef Stemler-Dębski - członek podziemnego rządu polskiego, Kazimierz Kobyłański - wiceprezes Stronnictwa Narodowego. (Trzech spośród skazanych - Okulicki, Jankowski i Jasiukiewicz - zmarło w więzieniu w ZSRR, w więzieniu w Rawiczu zakończył życie w 1950 r. Kazimierz Pużak).

Dzięki pomocy Ambasady Polskiej w Moskwie pan Kazimierz już w tydzień po procesie znalazł się w Polsce, wśród rodziny. Miesiąc później pan

Kazimierz został aresztowany. Widocznie było to „nieporozumienie”, jako że po paru tygodniach został zwolniony, nomen omen 11 listopada.

Po raz drugi, a ściślej po raz trzeci pan Kazimierz został aresztowany w lipcu 1947 roku. Tym razem to już nie była „pomyłka”. Po przeszło dwuletnim śledztwie w X Pawilonie stanął przed sądem i został skazany na 12 lat więzienia. O smutna ironio, skazano go w zasadzie za to samo, z czego na moskiewskim procesie „16-tu” go uniewinniono.”<sup>151</sup>

### **W więzieniach śledczych UB <sup>152</sup>**

(...) Z wrzaskiem otwarto celę i popędzono nas do mycia. Drewniane koryto z kranami, na brzegu skrawek mydła, żadnego ręcznika. Straszna baba z jednym okiem, na drugim białe bielmo, gruba, ordynarna, jakiś monstrualny „cyklop” w spódnicy, ryczała na nas: „Prędziej, prędziej, no!” Nie zdołałyśmy się oplukać i tak mokre, namydłone wróciłyśmy do celi. Towarzyszki niedoli wytarły mnie jakąś szmatą. Przyniesiono śniadanie - gorzką kawę zbożową i czarny komiśny chleb. Wciąż nie byłam w stanie cokolwiek przelknąć.

Jak już wspomniałam, w celi panował mrok, paliła się tylko jedna lampka nad drzwiami, stale ktoś otwierał „judasza”. Z korytarza dochodziły ordynarne wyrazy w języku polskim i francuskim, niektórzy bowiem strażnicy pochodzili z rodzin emigrantów polskich we Francji, nic nie rozumieli, uważali nas za bandytki, za „wrogi element” działający przeciw ludowi!

Po „śniadaniu” zaprowadzono mnie na przesłuchanie. W pokoju zastałam owego inteligentnego jegomościa, z którym zetknęłam się pierwszego dnia, kiedy mię tu przyprowadzono. W oknie stał tęgi, średniego wzrostu osobnik, typ bogatego młynarza. Okazało się, że był to osławiony płk Światło - „krwawy Żyd” - jak go nazywano na Mokotowie, sam osobiście katował więźniów. Widziałam taką skatowaną przez niego więźniarkę Janinę Zintel, prawniczkę. Do dziś pojąć nie mogę, że człowiek, którego naród doznał tak strasznych cierpień, nie różnił się od niedawnych hitlerowskich oprawców. Krwawo pracował, by poza wszelkimi podejrzeniami w 1953 roku wybrać tak zwaną wolność.

Przesłuchanie polegało na szybkich pytaniach zadawanych przez obu śledczych: „Jakim sposobem znaleźliście się w AK? Jak i kiedy poznaliście „Mocarza” itp. Odpowiedziałam im, to wszystko jest w moich aktach, że

---

<sup>151</sup> (Stanisław Krupa, X Pawilon–Wspomnienia ze śledztwa, Warszawa 1989)

<sup>152</sup> Anna Rószkiewicz–Litwinowicz, „Trudne decyzje- Więzienie 1949-1954”, Warszawa 1991



jestem ujawnioną łączniczką Armii Krajowej i mam zaświadczenie amnestyjne. Na nic nie odpowiedzieli. Zrozumiałam, że nie chroni mnie żadne prawo.(...)

Ach, Loluś... - Byłam zdumiona. O co mu chodziło? Nagle wszedł do pokoju w czarnym palcie z karakułowym kołnierzem płk Światło.

Dlaczego nie stajecie na baczność, jak oficer wchodzi wrzasnął Dusza. Nie byłam jeszcze całkowicie wykończona odpowiedziałam więc: A skąd mogę wiedzieć, że to oficer? - Wywołało to chamski atak na mnie.

Ze zdziwieniem patrzyłam na nich obu. Co to wszystko znaczy? Co to za pytania, o co tu chodzi?

Światło jeszcze raz mnie przesłuchiwał na temat Zosi Milczarskiej - był panem życia i śmierci.

Obok tej postaci nie mniej okrutna była Julia (Luna) Brystygier - dyrektor Departamentu Śledczego. Słyszała z sadystrycznych tortur zadawanych młodym mężczyznom, była zdaje się zboczona na punkcie seksualnym i tu miała pole do popisu. Mówił o tym Józef Rybicki („Andrzej”).

Z okrucieństwa słyszeli w tym okresie na Mokotowie: kpt. Eugeniusz Chimczak, por. Jan Grzęda, niejaki Kielbasa, Jan Dyduch, Pugacewicz (wtedy por.), kpt. Kaskiewicz, mjr Jan Matejczuk, kpt. Stefan Alaborski, no i wymieniony już wyżej kpt. Józef Dusza i Yardley - okrutnik.

Ci dwaj ostatni katowali w śledztwie mego męża, Wacława Litwinowicza. Zadawali mu tortury, w wyniku których omal nie stracił nogi, a blizny po kopaniu miał do końca życia. Bili go po krzyżach, co pociągnęło za sobą niewydolność nerek i długotrwałą ciężką chorobę, która stała się przyczyną jego przedwczesnej śmierci. Po październiku 1956 mój mąż stanął na komisję lekarską, która orzekła 80 procent inwalidztwa z powodu metod stosowanych w śledztwie. Sprawa mego męża było koszmarna, fingowano zarzuty, fałszowano protokoły - wreszcie skazano go na trzykrotną karę śmierci. Po dziewięciu latach więzienia całkowicie go zrehabilitowano w roku 1957. Gdyby nie Jaś Ciaptak-Gąsienica, który siedział wtedy w jednej celi z moim mężem - mój mąż byłby odebrał sobie życie nie wytrzymując tortur. Jaś go uratował - masując go po krzyżach i żartując, rozpraszał jego myśli. Sam jednak nie wytrzymał tortur i powiesił się.

Wracam do moich przesłuchań. Nie były one częste. Zastosowywano metodę nękającą, na przykład wzywano mnie w nocy na śledztwo i odsyłano do celi z powodu rzekomej pomyłki.

Jan Grzęda, słynny z metod łamania palców u rąk bądź przez przemykanie w szufladach, bądź innych tortur z ołówkami między palcami więźniów - był na przesłuchaniach ze mną względnie poprawny. Najprzeczniejsze śledztwo przeprowadzał ze mną Eugeniusz Cimczak walił mnie po głowie

ciężkim przyciskiem drewnianym, tak, abym straciła równowagę, a potem, kiedy już brak mi było sił - po rękach, pokrwawił mi je, szczególnie paźnokcie, tłukł tym przyciskiem.

Jan Dyduch na przesłuchaniach rzucał się na mnie, na innych zresztą też, udając, że chce wydłubać mi oczy. Raz dostałam szoku i zaczęłam krzyzczeć: - Jakim prawem nosicie mundury polskie, powinniście nosić gestapowskie! Hańbicie mundury wojska polskiego! - Dyduch zamilkł i szybko odesłał mnie do celi, nie miał widocznie instrukcji, co ma robić w takiej sytuacji.

Może ktoś powiedziec, dlaczego dawaliście się tak tortuować. Odpowiedź jest jedna - przemoc fizyczna, my byliśmy umęczeni, niewyspani, słabi, oni silni i w razie oporu lub walki z więźniem mieli swoich strażników, no i Niemca, kalifaktora Józefa - olbrzyma z SS, którego używali do bicia i maltretowania, jeśli nie dawali rady sami.

Znany był wszystkim płk Różański - wysoki, pozer, uperfumowany wodą Yardleya - okrutnik, były aplikant sądowy gdzieś z kresów - z Brześcia czy z Łucka. On to kierował śledztwem ludzi, nad którymi należało się specjalnie znęcać. On też z niewielu był skazany po 1956 roku, tak jak Dusza i Kaskiewicz.

Nie znam nazwisk wszystkich śledczych — i nie jestem w stanie opisać wszystkich metod śledztwa. Wiem, że między innymi stosowano siedzenie na nodze stołka przewróconego tak, że noga rozrywała kioskę stolcową; stosowano siedzenie nago w karcu nieraz całymi tygodniami we własnych ekskrementach (fekaliach), bito po uszach gumowymi pałkami, tak że nie jeden więzień wychodził z więzienia głuchy.(...)

Do naszej celi, w której siedziałam, wprowadzono człon partii Albinę Kotasową. Zarzucano jej kontakty z Niemcami gdyż pracowała przed wojną w firmie „Alfa Laval” (maszyny szwedzkie), poza tym syn jej został zwolniony z Pawiaka a to już budziło podejrzenie. Z nią przeniesiono mnie na tak zwaną „dziesiątkę”. I tu kiedyś o świcie otwarłyśmy, okno (nie było wtedy jeszcze „blind” - szyb matowych o odpowiednim nachyleniu) i zobaczyłyśmy, jak z pawilonu „mordowni” wynoszą na noszach skatowanego więźnia do szpitala za nim szedł na krótkich krzywych nogach z rękami w kieszeniach w mundurze oficera - śledczy.

Co to? - zapytała Kotasowa. To więzień po śledztwie - odpowiedziałam. Wtedy Kotasowa podniosła ręce nad głowę i krzyknęła jakimś strasznym głosem:

Boże Izraela, dawno zapomniany Boże! Jehowo! ukaż ich! - Wzywała Boga zemsty. Zrozumiałam wtedy, że jest Żydówką. Opowiadała mi później, że miała dwóch synów jeden dobry - jak mi mówiła - przeszedł na katolicyzm, i zginął jako żołnierz Szarych Szeregów w Powstaniu War-

szawskim. Drugi był organizatorem Czerwonego Harcerstwa, ożenił się z siostrą płk. Światło, Obozowiczówną. Zabrano ją z mojej celi. Dowiedziałam się później, że zaczęła chorować psychicznie i już jako chorą umysłowo zwolniono. Wkrótce zmarła. (...)

**Proces.** W tych warunkach, po komedii zakończeniu śledztwa (jak już wyżej pisałam, fabrykowano protokoły przesłuchań), oczekiwałam na proces, tak zwaną kiblówkę. Procesy bowiem nasze typu „kapturowych” odbywały się w celach w więzieniu. Nazywaliśmy je po swojemu „kiblowkami”. Procesy te były tajne, nie dopuszczano do nich obrońców własnych, a jedynie obrońców z urzędu. Byli nimi na przykład adwokat Marian Rozenblit, adwokat Henryk Nowogródzki.

W styczniu 1951 roku, nie pamiętam dokładnie daty, wezwano mnie na sprawę, miała to być „kiblowka”. Nasza cela na IB mieściła się w piwnicy. Zaprowadzono mnie więc w asyście oddziałowego na górę do celi, w której stał stół nakryty czerwoną materią. Za stołem siedziała kobieta z dużym kokiem w stroju sędziego, obok niej dwóch ławników o kretyńskich twarzach oraz po lewej stronie drobna, niska kobieta - prokurator. Podobno nazywała się Kernowa.

Zbliżył się do mnie jegomość o bardzo semickim typie (czerwona twarz, złe czarne oczy, siwe włosy - dość wysoki). Nie podał nazwiska. Jak się potem okazało, był to osławiony adwokat Marian Rozenblit. Zrobił na mnie odpychające wrażenie. Zapytałam go, o co właściwie chodzi. - Przecież pani jest winna wielu przestępstw.

- Jakich? - zapytałam. - Pan chyba nie czytał moich akt i w ogóle pan nie zna akt.

Patrzył na mnie wściekłym wzrokiem. Zapytałam, czy moja rodzina wie, że mam ten proces. Nie, nie wiem, czy sąd pozwoliłby na to.

A czy pan nie może zawiadomić mojej Matki, że żyję, od trzech lat nie ma ode mnie wiadomości.

Nie - odpowiedział. - Sąd na pewno na to nie pozwoli.

Myślałam, że rzucę się na niego. Było w nim tyle nikczemności, służalczości i okrucieństwa. Wówczas zdałam sobie sprawę, że muszę się bronić sama i że będzie to obrona typu „sztuka dla sztuki”, gdyż bez względu na to, co powiem - wszystko przecież było spreparowane - wyrok jest już z góry ustalony. Moi sąsiedzi, z którymi w celi rozmawiałam alfabetem Morse'a, również uprzedzali mnie, że muszę być przygotowana na każdy wyrok. O tym, że wszystko w tych czasach oparte było na bezprawiu i kłamstwie, wiedziałam aż nadto dobrze. Moje w marcu 1947 roku ujawnienie się przed komisją amnestyjną i zaświadczenie tej komisji z wyraźnym oświadczeniem, że „podlegam amnestii i korzystam z niej”, było tylko po to, aby ła-

twiej takich jak ja wyaresztować. Jeden ze znajomych, wilnianin, Janusz Bądzkiewicz, gdy spotkał mnie w Sopocie i dowiedział się, że jestem ujawniona, powiedział: „Po co się ujawniacie? Aby was łatwiej było aresztować? - Znam te sprawy ze swojego miasta aż nadto dobrze.”

Niestety w niespełna półtora roku spełniły się jego słowa. *Tak* więc wracam do przebiegu procesu, a właściwie tej tragicomedii.

Sędzia - owa kobieta z bujnymi włosami - zaczęła czytać akt oskarżenia, który mniej więcej brzmiał: „Armia Krajowa współpracowała z Niemcami niszcząc jedyny ruch niepodległościowy, Armię Ludową. Były specjalne komórki i dobrani ludzie do mordowania komunistów i oddawania ich w ręce gestapo.” Ja właśnie do nich należałam.

- Coście narobili - szeptał oddziałowy, który mnie przyprowadził - zabijaj was. Niech pan słucha uważnie, co będę mówiła, to wszystko kłamstwo. - Zbaraniał. (...)

Proces przerwano. Rozpoczęły się długie miesiące oczekiwania na powtórny proces. Wywoływano mnie jedenaście razy i zawsze wracałam do celi, gdyż proces odkładano. Chodziło niewątpliwie o udłupienie mnie i załamanie. Proces przerwano na 42 dni a mijały miesiące. Było to niezgodne z jakąkolwiek procedurą sądową - tak mi mówili prawnicy.

Aż wreszcie... 6 grudnia 1951 roku wywołano mnie z celi Nie wiedziałam, że idę na sprawę, bo mnie o tym nie poinformowano. Mogłam się tylko domyślić, że gdzieś mnie na zewnątrz zabierają, gdyż gruba Sabina, wrzaskliwa oddziałowa, zlustrowała mnie, czy jestem dość starannie ubrana, Moje prywatne odzienie po tylu latach przebywania w więzieniu śledczym było zupełnie zniszczone. Koleżanki z celi ubrały mnie w różne części swojej garderoby, abym jako tako wyglądała, i wyprowadzono mnie z celi. Otwarto ciężką, żelazną bramę więzienia, na podwórzu stała pół ciężarówka, nie widziałam, dokąd mnie wiozą. Okazało się, że tym razem do Sądu na Lesznie.

W sądzie ta sama komedia co poprzednio, ten sam skład sądu, ten sam adwokat z urzędu, Marian Rozenblit, który z miejsca zgłosił, że nie mógł odnaleźć broszury, dla której przecież przerwano poprzednią rozprawę. Broszura ta była łatwa do uzyskania. Kłamał! Informacja podana w tej broszurze, że mój dowódca „Lotny” (Wincenty Kwiecieński) jako trzeci komendant WiN-u ma złagodzoną karę za zasługi położone w walce z Niemcami, obalała cały proces. Byłam przecież oskarżona z artykułu 2 dekretu o faszystach jako żołnierz Armii Krajowej „organizacji współpracującej z Niemcami i niszczącej jedyny ruch niepodległościowy, jakim była Armia Ludowa” - tak mniej więcej brzmiało zasadnicze oskarżenie. Jeszcze teraz, po latach, kiedy piszę te słowa, ogarnia mnie niepohamowane oburzenie na te potworne kłamstwa i ohydę.

Wezwany na świadka „Oskar” (Bernard Zakrzewski), blady chory, mówił dużo o koncepcjach dowództwa Armii Krajowej. Zapytany przez sędziego (kobietę), czy łączniczki AK a więc i ja, miały określone reakcyjne przekonania? - Od naszych łączniczek wymagaliśmy wysokiego poziomu etycznego i patriotyzmu, a nie wyrobienia politycznego.

Padaly dalej pytania pod moim adresem, do jakiej politycznej organizacji należałam jako studentka, czy byłam świadoma „machinacji” dowództwa itp. Odpowiadałam przecząco z oburzeniem, gdy zbyt mnie obrażali.

Dostałam wyrok sześć lat i dziesięć lat pozbawienia praw obywatelskich. Uzasadnienie między innymi brzmiało, że „oskarżona odznacza się wyjątkową pamięcią i inteligencją, więc musiała się domyślać, jakie były koncepcje polityczne Armii Krajowej, choć nie brała czynnego udziału w zbrodniach przeciwko komunistom”. Brednie! Jako motyw łagodzący wspomniano, że „rodzina, z której pochodzę, nie mogła mnie inaczej wychować”, że „mój poziom moralny jest wysoki” - a więc trzeba mi mimo wszystko umożliwić powrót do życia i pracy.

Chciałam założyć rewizję, lecz Rozenblit, któremu to zakomunikowałam, oświadczył, że w ten sposób będę miała drugie śledztwo i że nie należy zakładać rewizji. Skąd mogłam wiedzieć, że i to było z góry zaplanowane. Bałam się śledztwa, przecież już trzy lata byłam więźniem śledczym i stale ciągnano mnie na przesłuchania - nie wytrzymałam tego nerwowo, a o to właśnie sądzącym chodziło.

Prosiłam raz jeszcze Rozenblita, aby powiadomił moją Matkę, że żyję, lub przynajmniej sędziego Henryka Gorazdowskiego, brata płk. Jana Gorazdowskiego („Wolańskiego”), który również siedział. Rozenblit w całej mojej sprawie odpowiadał mi napastliwie, ordynarnie - mówił, że „sąd nie pozwoli”. Zachowywał się nie jak obrońca, lecz jak najagresywniejszy prokurator z tego okresu. Była to, jak już wspomniałam, znana „szuja”, co potwierdzili znajomi po moim wyjściu na wolność.

W 1956 roku, po październiku, Rada Adwokacka wezwała do podawania nazwisk adwokatów, którzy zachowywali się niegodnie i nieuczciwie w okresie stalinowskim, a więc takich na przykład, jak Rozenblit czy Nowogródzki. Podałam nazwisko Mariana Rozenblita. Wezwano mnie do Rady Adwokackiej. Adwokaci Marian Piesiewicz i Jerzy Węglewski już przejrzyli moje akta i stwierdzili, że jest tam pełno niedokładności i przekroczeń prawnych, że widać, nawet z moich zeznań, skandaliczne wprost zachowanie się i prowadzenie pseudo obrony, a właściwie współpracę z oskarżającymi. Odbyla się sprawa - oskarżał adwokat Kemfi, Rozenblit jednak nie było, wyrok skazujący był zaoczny. Rozenblit uciekł do Izraela. A odbyło się to tak: udał, że ma wylew krwi do mózgu, podjechała karetka pogoto-

wia, która go zawiozła na lotnisko Okęcie, miał już bilet na samolot i zwyczajnie, bez trudności wysiadł z karetki i uciekł. Papiery jego i wyrok odesłano do Izraela, jak mi mówił adwokat Węglewski, w Izraelu nie pozwolono mu wykonywać zawodu adwokata.” (s. 99, 106-107-108, 120-126).

## **Dla pamięci , ku przestrodze - łagier w Borowiczach**

[... ] II wojna światowa zapisała się w historii świata nie tylko militarnymi zwycięstwami, poprzedzonymi też i klęskami, lecz równolegle rozległymi gehennami, tragediami, wśród których poczesne miejsca zajmują represje doznane przez wszystkie narody ZSRR oraz innych państw, głównie sąsiedzkich.

(...) Wyzwalaniu terytorium Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną towarzyszyła równolegle działalność służb bezpieczeństwa ZSRR - NKWD, NKGB, SMIERSZ. Służby te dokonały wyprzedzająco rozpoznania struktur Podziemnego Państwa Polskiego i Armii Krajowej. W lipcu - sierpniu 1944 r. nastąpiły pierwsze aresztowania, uwięzienia i kolejno w następnych miesiącach - deportacje i internowania. (...)

W listopadzie i grudniu 1944 r. skierowanych zostało łącznie 4.896 obywateli polskich, żołnierzy AK - głównie szeregowych - do podobozów zlokalizowanych w Jogle i Szybatowic, spełniających funkcje rozdzielcze. Obozy te nie były całkowicie przygotowane do przyjęcia tak wielkiej liczby osób - brak było żywności, wody do kuchni i dla potrzeb higieny, opału, lekarstw i innych nieodzownych do funkcjonowania składników wyposażenia. Po krótkim okresie kwarantanny i „rozpoznaniu”, jak i pierwszej (po 2,5 miesiącach) „bani” - nastąpiła selekcja pod kątem przydatności do pracy, tj. do I lub II kategorii. I tak do I-szej zakwalifikowano 2.257 osób, tj. 46,1 %, a do II-giej 2.020, tj. 41,3 % (łącznie 87,4 %). W połowie lutego 1945 r. nastąpiło przemieszczenie do obozów roboczych położonych w pobliżu Borowicz, tj. do Ustie i Bobrowika. W obozach tych, zgodnie z obowiązującą zasadą „kto nie pracuje, ten nie je”, internowani skierowani zostali do prac przy budowie kopalni węgla i jego wydobywaniu (Ustie), wydobywaniu z rzeki Msty drewna (lesospław), do odbudowy i rozbudowy cegielni, do zakładów produkcyjnych w Borowiczach, przy naprawie i budowie dróg, przy za- i wyładunku wagonów kolejowych - a więc ciężkich i często niebezpiecznych prac fizycznych. W Szybatowie wykonywano prace związane z wydobywaniem gliny, w Jogle głównie prace gospodarcze w obozie. W okresie letnim pozostający w obozach, a zaliczeni do kategorii III, zatrudniani w sąsiednich kolchozach oraz przy lesospławie.

Ciężka fizyczna praca wykonywana w zimowych warunkach klimatycznych, braki odzieży dostosowanej do klimatu, przebywanie ponad 10 godzin w zimnie

przy występujących opadach atmosferycznych, dokuczliwych, zimnych wiatrach. Skrajnie trudne warunki bytowania (baraki 400-osobowe, brud, insekty), nędzne wyżywienie, srogi nadzór obozowy, brak możliwości nawiązania korespondencji z rodziną to - tylko w wielkim skrócie - zespół czynników określających warunki, w jakich przebywali i pracowali internowani Polacy w łagrze nr 270. W ich wyniku następowały ubytki sił oraz liczne zachorowania i zgony, nasilające się w marcu i kwietniu 1945 r., zwłaszcza w podoboże Ustie, zaś w Bobrowiku w wyniku krwawej dezynterii, jaka miała miejsce w kwietniu, co spowodowało czasowe zamknięcie obozu i wymusiło konieczność wysłania chorych do Jogły - spełniający rolę obozu szpitalnego.

Zaistniały krytyczny stan spowodował konieczność przeprowadzenia kontroli „z punktu widzenia warunków panujących w obozie nr 270 dla internowanych Polaków”, którą przeprowadził płk NKWD Mielnik na polecenie gen. W.W. Czernyszewa. W sporządzonym przez niego raporcie zawarte są następujące ustalenia: „Przez 10 miesięcy przebywania Polaków w obozie nr 270 i przy budowie kopalń bezwzględna większość kontyngentu przeszła przez lazaret. Na leczenie skierowano 463 osoby, zmarły 453 osoby, co wynosi 9,25%”; „siłę roboczą wykorzystuje się krańcowo nieracjonalnie, wydajność pracy jest bardzo niska, normy są wykonywane w 25 do 70%, dodatkowych przydziałów żywności większość Polaków nie otrzymuje” oraz konkluzja stanu zdrowotności: „zdolni do pracy w dniu 1 września 1945 r.: I kat: 1.084 - 25,2%, II kat: 1.088 - 25,3% osób, chorzy i osłabieni: 596 + 1.367 - tj. łącznie 2.963, czyli 45,7%”!!! Konkluzja końcowa: „niezależnie od tego, że w ciągu dwóch miesięcy żywienie internowanych Polaków nieco się polepszyło, a zachorowalność i liczba zgonów zmalała, to jednak sytuacja kontyngentu pozostaje ciężka i wymaga podjęcia niezwłocznych środków”. W ślad za tym w raporcie zawarta jest informacja o podjęciu czynności przez grupy operacyjno-śledcze celem sprawdzenia posiadanych materiałów dotyczących Polaków - członków Armii Krajowej z punktu możliwości zwolnienia osób, które dopuściły się mało znaczących wykroczeń!!! W wyniku prac komisji śledczych zakwalifikowanych zostało do zwolnienia z obozów nr 270 3.458 osób, tj. 70,6% stanu osobowego. Powrót do Ojczyzny tej grupy nastąpił w lutym i marcu 1946 r. Niestety, do tej grupy nie zostało zakwalifikowanych 810 internowanych, którzy w lipcu 1946 r. zostali skierowani do obozu nr 531 w Swierdłowsku, skąd zostali zwolnieni w listopadzie 1947 r. W zespole obozów nr 270 więzionych było 5.795 obywateli polskich (głównie żołnierzy AK) w latach 1944-1947, bowiem po wyjeździe ww. kontyngentu Polaków w czerwcu 1947 r. przywieziono 472 kolejnych Polaków z obozu nr 331 Kutaisi, zaś w lipcu 423 osoby z obozu nr 454 w Riazaniu. Skierowani zostali do Borowicz w sankcji zastosowanej za podjęte strajki i bunty!!!

Celem dokonania pełnej charakterystyki obozów nr 270 nie można pominąć informacji o zgonach, jakie miały miejsce w wyniku występujących warunków bytowania - głodu, ciężkiej pracy, obostrzonego reżymu nadzorczego, pełnej izolacji i szeregu innych negatywnych czynników. Bilans zgonów zamyka się liczbą 637 ogółu zmarłych, w tym w Borowiczach 617, zaś w Swierdłowsku 14 osób, zabitych w transportach lub ucieczkach - 6 osób, co łącznie stanowi 12,5% stanu osobowego przywiezione w 1944 r.

Zespół obozów nr 270 w Borowiczach w ocenie wielu autorów publikacji dotyczących internowania żołnierzy AK uznawany jest za najcięższy.

Kończąc powyższą charakterystykę - istotne jest też zaprezentowanie czasokresów internowania, które średnio wynosiły: w Borowiczach 485 dni, w Swierdłowsku 1.040 dni. Średnio każdy z internowanych przepracował 360 dni.

Tak w dużym skrócie przedstawiały się losy internowanych Polaków - żołnierzy Armii Krajowej na borowickiej ziemi. Zwolnienie ze „świata łągrów” nie oznaczało jeszcze wolności. Wielu po powrocie było represjonowanych przez „władzę ludową”, szykanowanych, traktowanych jak obywateli drugiej kategorii, naznaczonych „piętnem AK”. Mimo tego znakomita większość włączyła się w trud odbudowy Kraju, wiele lat pracowała, przyczyniając się do rozwoju Ojczyzny. Długie jednak lata 1946 - aż do 1989 r. to czas milczenia...

[... } Roman BAR

prezes Środowiska Borowiczan i Związku Sybiraków

Fragmenty wystąpienia prezesa Romana Bara podczas Międzynarodowej Konferencji „Dla pamięci... Ku przestrodze...”, która odbyła się w dniach 30-31 października 2006 r. (KOMBATANT 2007 nr 1)

## Wyroki śmierci w imieniu Rzeczypospolitej

### WYROK

#### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Dnia 9 kwietnia 1945 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Lublinie w miejscu postoju, na rozprawie w Więzieniu na Zamku w Lublinie w składzie:

Przewodniczący ppłk. Konstanty Krukowski

Ławnicy por. Adam Gajewski

ppor. Zbigniew Zawistowski

z udziałem ppor. Karola Badydy jako protokolanta, w nieobecności oskarżyciela i obrońcy rozpoznawszy sprawę:

1. ROSSIŃSKIEGO CZESŁAWA, syna Wacława, ur. 2 sierpnia 1907 r. w mieście Buzułuk (ZSRR.), Polaka, inżyniera leśnika, ppor. Armii Polskiej



na Zachodzie, żonatego, nie posiadającego majątku, odznaczonego w latach 1940-1942 „Krzyżem Virtuti Militari”-V-klasy, podwójnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Francuskim za Waleczność (de Gaulla) i angielskim Krzyżem Lotniczym, kontuzjowanego 22.VI.1940 r. przy ewakuacji Biarritze we Francji, służącego w Armii Polskiej we Francji, ochotniczo od stycznia 1940 r., biorącego udział w wojnie z Niemcami w kampaniach we Francji, następnie w 1942 r. w desantach w Anglii i we Francji, a od 13 marca 1943 r. po zrzuceniu z Anglii na teren okupowanej przez Niemców Polski, koło Garwolina, w charakterze komendanta oddziału dywersyjnego, ze słów niekaranego, ostatnio zamieszkałego w Lublinie - oskarżonego z art. 1, 4 § 1 lit. „a” Dekretu o Ochronie Państwa, art. 24 § 1 K.K.W. w związku z art. 3 cyt. Dekretu i art. 117 § 2 K.K.W.

2. NAWRAT-NOWAKOWSKIEGO JULIUSZA, syna Stanisława, ur. 27 maja 1908 r. w Warszawie, Polaka, z ukończonym Korpusem Kadetów i Szkołą Podchorążych Inżynierji, oficera zawodowego w stopniu kapitana, a od 1943 w partyzantce - majora, biorącego udział w wojnie z Niemcami we wrześniu 1939 r. w poznańskim, a następnie w partyzantce w charakterze dcy oddziałów dywersyjnych „Kediw,” żonatego, bez majątku, orderów i odznaczeń, ze słów niekaranego, ostatnio zamieszkałego w Lublinie, osk. z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa, art. 24 § 1, w zw. z art. 3 Dekretu cyt. i art. 117 § 2 K.K.W.

3. MUCHARSKIEGO BOLESŁAWA, syna Władysława, ur. 24 lipca 1914 r. we wsi Skowronki, pow. Łomża, używającego także nazwiska „Lipiński Antoni,” Polaka, nauczyciela szkoły powszechnej, z ukończonym Seminarjum Nauczycielskim, kawalera, w Wojsku Polskim nie służącego, kategorja „C,” biorącego udział w walce z Niemcami w partyzantce od 1941 r., ranionego dwukrotnie w 1942 r. - iperytem i ładunkiem termicznym, ze słów niekaranego, ostatnio zamieszkałego w Lublinie - oskarżonego z art. 1, 4 § 1 lit a Dekretu o Ochronie Państwa i art. 24 K.K.W. w zw. z art. 3 Dekretu cyt.

4. ŁEBKOWSKIEGO vel SZCZEPAŃSKIEGO MIECZYŚLAWA, syna Konrada, ur. 21 września 1919 r. w Chełmży, pow. Toruń, Polaka, z ukończoną szkołą średnią, oficera zawodowego armii Polskiej na Zachodzie, w stopniu kapitana, biorącego udział w wojnie z Niemcami w kampaniach: wrześniowej 1939, francuskiej 1940 i włoskiej - 1944 r. a od maja 1944 r. po przetrzuceniu go samolotem na teren okupowanej przez Niemców - Polski, pod Krakowem, w walkach partyzanckich, ranionego 20 czerwca 1944 pod Szemczynem, odznaczonego Krzyżem Walecznych we Włoszech 1944 r., nie posiadającego majątku, ze słów niekaranego, ostatnio zamieszkałego

w Lublinie - oskarżonego z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa, art. 24 § 1 K.K.W. w zw. z art. 3 cyt. Dekretu i art. 117 § 2 K.K.W.

JAMROZA TADEUSZA, syna Antoniego, ur. 22 lutego 1922 w Lublinie, używającego także nazwiska „Terecki Kazimierz,” Polaka, z ukończoną szkołą średnią, technika-chemika, kawalera, w Wojsku Polskim nie służącego, biorącego udział w walkach partyzanckich z Niemcami od 1942 r., z ukończoną Szkołą Podchorążych w konspiracji w stopniu kapr.- podchorążego, bez majątku, orderów i odznaczeń, ze słów niekaranego, ostatnio zamieszkałego w Lublinie, oskarżonego z art. 1, 4 § 1 lit. „a” Dekretu o Ochronie Państwa, 24 § 1 K.K.W. w zw. z art. 3 Dekretu i art. 117 § 2 K.K.W.

SZYDELSKIEGO ROMUALDA, syna Oktawiana, ur. 7 lutego 1923 r. w Kisarykach, pow. Sarny, szofer, z ukończonymi 4 klasami gimnazjum i podchorążówką, w konspiracji w stopniu kaprala podchorążego, w Wojsku Polskim nie służącego, biorącego udział w walce z Niemcami od 1943 r. w oddziałach partyzanckich nad Bugiem, kawalera, bez majątku, orderów i odznaczeń, ze słów nie karanego, ostatnio zamieszkałego w Lublinie - oskarżonego z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa, 24 § 1 K.K.W w zw. z art. 3 Dekretu, art. 28 K.K.W. w zw. z art. 225 § 1 K.K i art. 117§ 2 K.K.W.

7. JAROSZYŃSKIEGO EUGENIUSZA, syna Franciszka, ur. 27 grudnia 1925 r. w Zaleszczykach, ucznia szoferskiego, z ukończonymi 2-ma klasami gimnazjum, kawalera, biorącego udział w wojnie z Niemcami we wrześniu 1939 r., a następnie od 1944 r. w partyzantce, ranionego w 1939 r. pod Przasmierzem, bez majątku, orderów i odznaczeń, ze słów niekaranego - oskarżonego z art. 1, 4 § 1 lit. „a” Dekretu o Ochronie Państwa, 24 § 1 K.K.W. w zw. z art. 3 cyt. Dekretu i art. 28 K.K.W. w zw. z art. 3 cyt. Dekretu i art. 28 K.K.W. w zw. z art. 225 § 1 K.K.

8. GRABOWSKIEGO MIROSLAWA, syna Pawła, ur. 9 kwietnia 1923 r. w Warszawie, Polaka z ukończoną szkołą techniczną, technika-mechanika, kawalera, zmobilizowanego do Wojska Polskiego we wrześniu 1939 r., a ponownie w listopadzie 1944 r., biorącego udział w wojnie z Niemcami, we wrześniu 1939 r. i w partyzantce od czerwca 1944 r., ranionego w 1939 r. w obronie Lwowa, odznaczonego medalem za ratowanie tonących w 1937 r. oraz Krzyżem Walecznych za obronę Lwowa w 1939 r., majątku nie posiadającego, ze słów niekaranego, ostatnio zamieszkałego w Lublinie - oskarżonego z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa i 24 § 1 K.K.W. w zw. z art 3 cyt. Dekretu.

9. BUJAŁSKIEGO FRANCISZKA TADEUSZA, syna Franciszka, ur. 7 września 1922 r. w Lublinie, Polaka, tokarza, z ukończonymi 4-ma klasami gimnazjum mechanicznego, kawalera, zmobilizowanego ochotniczo w r. 1939 do W.P., a ponownie ochotniczo od 19 sierpnia 1944 r. w stopniu

kaprała z cenzusem, biorącego udział w wojnie z Niemcami we wrześniu 1939 r., a następnie od 1943 r. w partyzantce, ranionego w 1939 r. pod Lublinem, ostatnio na stanowisku zastępcy dowódcy plutonu w 10 Samodzielnej Kompanii Obserwacji Przeciwlotniczej, bez majątku, orderów i odznaczeń, ze słów niekaranego, oskarżonego z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa i 28 KK.W. w zw. z art. 225 § 1 K.K.

10. BARSZCZEWSKIEGO ZBIGNIEWA MARIANA, syna Józefa, 6 stycznia 1923 r. w Warszawie, używającego także nazwiska „Grzymała Józef”, Polaka, szofera, z ukończonymi 3-ma klasami gimnazjum, kawalera, w Wojsku Polskim nie służącego, w partyzantce od maja 1944 r., bez majątku, orderów i odznaczeń, ze słów niekaranego, ostatnio zamieszkałego w Lublinie - oskarżonego z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa i 24 § 1 K.K.W. w zw. z art. 3 dekretu o Ochronie Państwa.

11. MŁYNIAKA WITOLDA, s. Szymona, ur. 1 marca 1920 r. w Lublinie, Polaka, kawalera, z ukończonymi 3-ma klasami szkoły średniej, odbywającego praktykę w warsztatach samochodowych W.P. w latach 1937-1939, biorącego udział w walkach partyzanckich z Niemcami od 1 stycznia 1944 r. do lipca 1944 r. szofera autotransportu przy P.K.W.N., ostatnio zamieszkałego w Lublinie oskarżonego z art. 1 i 4 § 1 lit „a” Dekretu o Ochronie Państwa oraz art. 24 § 1 K.K.W. w zw. z art. 3 cyt. Dekretu.

W czasie przewodu sądowego ustalono co następuje:

1. a) osk. Rossiński Czesław do dnia 23 grudnia 1944 r. w Lublinie kierował grupą terrorystyczną organizacji „A.K.,” t.j. związku, mającego na celu obalenie istniejącego demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, Rossiński jako dowódca tej grupy, przy czym działalność jego przejawiała się w tym, że zwoływał zebrania tej grupy i na rozkaz komendanta okręgu AK. - „Wira” omawiał plany zamachów na oficerów W.P. i działaczy społecznych, z końcem października 1944 polecił swej terrorystycznej grupie dokonać zabójstwa ob. Blanka Hersza, który w dniu 4 listopada 1944 r. przez członków grupy „Rabego” i „Mietka” został zastrzelony, podczas gdy pozostali uczestnicy tej grupy: Szydelski, Jaroszyński i Bujalski udzielili pomocy do wykonania zabójstwa Blanka.

Ponadto otrzymawszy w dniu 2 listopada 1944 r., za pośrednictwem współoskarżonego Nowakowskiego rozkaz „Wira” obmyślenia zamachu na przewodniczącego K.R.N. ob. Bieruta i przewodniczącego P.K.W.N ob. Osóbki-Morawskiego w zamiarze dopuszczenia się gwałtownego zamachu na wyżej wymienione osoby będące organami państwowymi, na zwołanym przez siebie w dniu 5 listopada 1944 r. zebraniu grupy terrorystycznej w mieszkaniu osk. Młyniaka nakłaniał uczestników zebrania -Szydelskiego, Młyniaka, Łebkowskiego, „Rabego” i „Mietka” do popełnienia tego prze-

stępstwa, przez wydanie im poleceń przeprowadzenia wywiadów przyczyn z uwagi na utratę łączności z „Wirem” i brak dalszego jego rozkazu, zamierzonego przestępstwa nie usiłowano dokonać. Wyżej ustalone czyny osk. Rossińskiego wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa w zbiegu idealnym z art. 27 K.K.W. w zw. z art. 3 pkt. „a” cyt. Dekretu.

że w powyższym czasie i miejscu w czasie wojny bez prawnego zezwolenia władzy przechowywał broń, a mianowicie: u członka AK.,” ps. „Ojciec”, 4 pistolety, 2 automaty i jeden karabin, a u „Wiesława” - 3 pistolety, 2 automaty i materiał wybuchowy - przez co dopuścił się przestępstwa z art. 4 § 1 lit. „a” Dekretu o Ochronie Państwa.

że w powyższym czasie i miejscu w czasie wojny, będąc obowiązany do służby wojskowej, jako podporucznik W.P. Armii Sprzymierzonych na Zachodzie, ur. w roku 1907, nie uczynił zadość powołaniu do tej służby na terenie wyzwolonym Polski, w terminach oznaczonych Dekretami P.K.W.N. z dnia 15. sierpnia 1944 r. i 30 października 1944 r. - przez co dopuścił się przestępstwa z art. 117 § 2 K.K.W.

2) osk. Nawrat-Nowakowski Juliusz do dnia 3 listopada 1944 r. w Lublinie pod pseudonimem „Lucjan” brał udział w „A.K.”, przyczym działalność jego przejawiała się w tym, że przekazywał do wypłaty pieniądze dla członków „AK.” oraz dla rodzin poległych w walkach z Niemcami żołnierzy „A.K.”, a mianowicie we wrześniu 1944 r. kwotę 28.630 zł i w październiku 1944 r. kwotę 44.000 zł, że kontaktował się z kierownikami „A.K.” - „Wirem” i „Jemiolą”, wreszcie, że w dniu 2 listopada 1944 r. przekazał otrzymane od komendanta okręgu AK.” „Wira” oskarżonemu Rossińskiemu rozkaz przeprowadzenia wywiadu celem obmyślenia zamachu na przewodniczącego K.R.N. - ob. Bieruta i przewodniczącego P.K.W.N. - ob. Osóbkę-Morawskiego, przy czym dnia następnego, t.j. 3.XI. 1944 r. został także Nowakowski aresztowany. Tak ustalone czyny osk. Nowakowskiego wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 1 w zbiegu idealnym z art. 28 K.K.W. w zw. z art. 3 Dekretu o Ochronie Państwa.

b) w tymże czasie i miejscu, ulegając rozkazowi organizacji „A.K.” w czasie wojny, jako oficer zawodowy W.P. w stopniu kapitana, w konspiracji majora, ur. w roku 1908, nie uczynił zadość powołaniu do służby wojskowej, będąc do niej obowiązany w terminach oznaczonych dekretami P.K.W.N. z dnia 15.VIII. 1944 r. i 30.X. 1944 r., przez co dopuścił się przestępstwa z art. 117 § 2 K.K.W.

osk. Mucharski Bolesław vel Lipiński Antoni: a. Do dnia 22 grudnia 1944 r. w Lublinie pod pseudonimem „Lekarz” brał udział w nielegalnej organizacji „A.K.”, przy czym udział jego przejawiał się w kontaktowaniu się z czynnymi członkami „A-K.” - „Lucjanem”, „Jemiolą”, „Jarem” i „Józ-

fem" i w uczęszczaniu na nielegalne zebrania „A.K.,” przy czym na jednym z nich wyraził się publicznie, iż miałby satysfakcję, gdyby rozstrzelano publicznie dwóch byłych agentów gestapo, służących obecnie w milicji, którzy mu osobiście zaszkodzili i wydali Niemcom przeszło 190 osób, w tym 7-miu partyzantów/ tj. że dopuścił się przestępstwa przewidzianego w art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa w zbiegu idealnym z art. 27 K.K.W. art. 3 lit. „a” cyt. Dekretu, b) w tymże czasie, w czasie wojny w lesie 2 kilometry od wsi Majdan Kozłowiecki, bez prawnego zezwolenia władzy przechowywał zakopane przez jego oddział w końcu lipca 1944 r. trzy automaty, pięć automatów angielskich, dwie skrzynki min, 24 granaty i 700 naboji do karabinów, stanowiące część uzbrojenia tego oddziału, przez co dopuścił się przestępstwa z art. 4 § 1 lit. „a” Dekretu o Ochronie Państwa. 4. osk. Łebkowski vel Szczepański Mieczysław: a. do dnia 9 stycznia 1945 r. w Lublinie pod pseudonimem „Dębina” brał udział w nielegalnej organizacji „A.K.,” przy czym udział jego przejawiał się w tym, że będąc w dniu 1 maja 1944 r. spuszczonego na spadochronie około Krakowa, po przerzuceniu go samolotem z Włoch, nawiązał i utrzymywał kontakty organizacyjne z kierownikami „A.K.,” a mianowicie ze znanym mu jeszcze z Anglii „Andrzejem,” dalej „Lucjanem,” „Jemiolą,” szefem awiacji „Orczykiem,” „Prutem” i innymi, na zebraniu z którymi w połowie grudnia 1944 r. wyznaczony został na stanowisko p.o. inspektora „A.K.” miasta Lublina, którego stanowiska nie objął, ponadto w dniach 5 i 12 listopada 1944 r. był obecny na zebraniach grupy „Jemioly,” na których otrzymał od osk. Rossińskiego polecenie przeprowadzenia wywiadu, po jakich drogach przejeżdżają Przewodniczący K.R.N. - ob. Bierut i Przewodniczący P.K.W.N. ob. Osóbka-Morawski, a to w związku z projektowanym zamachem na powyższe osoby, czego jednak nie wykonał, a sama myśl zamachu została przez osk. Rossińskiego zaniechana. Tak ustalone czyny stanowią przestępstwo z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa w zbiegu idealnym z art. 28 K.K.W. i art. 3 pkt „a” cyt. Dekretu,

b) w tymże czasie i miejscu w czasie wojny ulegając rozkazowi dowództwa „A.K.,” jako kapitan W.P. Armii Polskiej na Zachodzie, ur. 1919, będąc obowiązany do służby wojskowej na wyzwolonych terenach Polski, nie uczynił zadość powołaniu do tej służby w terminach oznaczonych Dekretem P.K.W.N. z dnia 15.VIII. 1944 r. i 30.X. 1944 r., przez co dopuścił się przestępstwa żart. 117 § 2 K.K.W.

5. osk. Jamroz Tadeusz vel „Terecki Kazimierz”: a. do dnia 5 stycznia 1945 r. pod ps. „Zgrzyt” brał udział w nielegalnej organizacji „A.K.,” początkowo w Krasnymstawie w charakterze intendenta B.I.P. przy sztabie „A.K.” 633, a następnie od grudnia 1944 r. w Lublinie kontaktował się z

aktywnymi członkami „A.K.” - „Jemiołą” i „Lekarzem” oraz działaczem „N.S.Z.” Chrypińskim, przy czym w zamiarze dopuszczenia się gwałtownego zamachu na kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego ob. Radkiewicza, przeciągnął na stronę organizacji A.K., pracowniczkę tegoż Resortu - Różańską Annę, którą nakłaniał do popełnienia tego przestępstwa, żądając od niej informacji o miejscu i warunkach urzędowania ob. Radkiewicza, mając zamiar podrzucenia tam bomby, jednakże do wykonania zamachu nie doszło. Tak ustalone czyny wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa w zbiegu idealnym z art. 27 K.K.W. i art. 3 pkt „a” cyt. Dekretu,

b. w tymże czasie i miejscu w czasie wojny bez prawnego zezwolenia władzy przechowywał przy sobie pistolet P. 38 nr 277 D i 9 naboji oraz w mieszkaniu swoim przy ul. Kopernika 7 od 3 do 5 stycznia 1945 r. 3 automaty z nabojami, 10 szt. granatów z zapalnikami - czym dopuścił się przestępstwa z art. 4 § 1 lit. „a” Dekretu o Ochronie Państwa.

c. w tymże czasie i miejscu, w czasie wojny ulegając rozkazowi dowództwa „A.K.” nie uczynił zażość powołaniu do służby wojskowej w terminach oznaczonych dekretami P.K.W.N. z dnia 15.VIII.1944 r. i 30.X.1944 r., aczkolwiek jako kapr. podch. „A.K.” w konspiracji, urodzony w r. 1922, był do niej obowiązany, przez co dopuścił się przestępstwa z art. 117 § 2 K.K.W.

6. osk. Szydelski Romuald s. Oktawiana a) do dnia 5 stycznia 1945 r. w Lublinie pod pseudonimem „Pawełek” brał udział w terrorystycznej grupie nielegalnej organizacji „A.K.”, przy czym udział jego przejawiał się w uczestniczeniu na nielegalnych zebraniach tej grupy i wykonywaniu poleceń dowódcy grupy, a w szczególności we wzięciu w dniach 5 i 12 listopada 1944 r. udziału w zebraniach, zmierzających do przygotowania zamachu gwałtownego na Przewodniczącego K.R.N. - ob. Bieruta i Przewodniczącego P.K.W.N. - ob. Osóbkę-Morawskiego, przyczym zadaniem oskarżonego było przeprowadzenie wywiadu, jakimi ulicami jeżdżą obaj wspomniani, lecz zadania swojego nie wykonał, a na drugim zebraniu projekt ten ustał zaniechany. Wyżej ustalone czyny wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa w zbiegu idealnym z art. 28 K.K.W. i art. 3 pkt. „a” cyt. Dekretu b.w dniu 4 listopada 1944 r. w Lublinie działając na rozkaz dowódcy terrorystycznej grupy „A.K.” Rossińskiego nakłonił i udzielił pomocy grupie mającej za zadanie zabójstwo Hersza Blanka, przy czym kierował tą grupą oraz na miejscu zabójstwa sprawdzał dokumenty osobiste obecnych w mieszkaniu przy ul. Kowalskiej Nr 4 osób, poczym po ustaleniu tożsamości ofiary inni uczestnicy tej grupy - „Mietek” i „Raby” w zamiarze zabicia wspomnianego Blanka wystrzelił doń trzy-

krotnie z pistoletu zabijając go. Tak ustalony czyn stanowi przestępstwo z art. 27 i 28 K.K.W. i art. 225 § 1 K.K.

c. do dnia 5 stycznia 1945 roku w czasie wojny w Lublinie, będąc obowiązany jako kapral-podchorąży „A.K.” z konspiracji, urodzony w r. 1923, do służby wojskowej, ulegając rozkazom dowództwa „A.K.” nie uczynił zadość powołaniu do tej służby w terminach oznaczonych dekretami P.K.W.N. z dnia 15.VIII. 1944 r. i 30.X. 1944 r., przez co dopuścił się przestępstwa z art. 117 § 2 K.K.W.

7) Osk. Jaroszyński Eugeniusz: a. do dnia 5 stycznia 1945 r w Lublinie brał udział w terrorystycznej grupie „AK” pod pseudonimem „Ojciec,” przy czym jego udział przejawiał się w uczestniczeniu na zebraniach tej grupy, wykonaniu aktu terrorystycznego na Hersza Blanka oraz obecności w dniu 12 listopada 1944 r. na zebraniu grupy, na którym omawiane były wyniki postanowień pierwszego zebrania w dniu 5 listopada 1944 r. odnośnie przeprowadzenia wywiadu w sprawie przygotowania zamachu na Przewodniczącego K.R.N. ob. - Bieruta i Przewodniczącego P.K.W.N. - ob. Osóbkę-Morawskiego, a na którym to zebraniu zaniechano dalszych przygotowań - czym dopuścił się przestępstwa z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa w zbiegu idealnym z art. 28 K.K.W. i art. 3 pkt. a cyt. Dekretu.

b. w dniu 4 listopada 1944 r. w Lublinie udzielił pomocy grupie mającej na celu zabójstwo Hersza Blanka, przez wzięcie udziału w tej grupie i pełnienie funkcji wartownika przed mieszkaniem tegoż, podczas gdy inni uczestnicy grupy „Mietek” i „Raby” w zamiarze pozbawienia życia Hersza Blanka wystrzelili doń trzykrotnie z pistoletów zabijając go, t.j. dopuścił się przestępstwa z art. 28 K.K.W. i 225 § 1 K.K.

c. w różnych odstępach czasu jesienią i zimą 1944 r. w czasie wojny w Lublinie bez prawnego zezwolenia władzy, z rozkazu dowódcy grupy terrorystycznej „AK.” Rossińskiego przechowywał broń tej grupy, t.j. automat „Sten” i 4 pistolety syst. „Nagan”, „Parabellum”, „Vis” i „TT,” t.j. dopuścił się przestępstwa z art. 4 § 1 lit. „a” Dekretu o Ochronie.

8. osk. Grabowski Mirosław w dniu 12 listopada 1944 r. w Lublinie udzielił pomocy nielegalnej organizacji „A.K.” przez wzięcie udziału w tymże dniu w części zebrania u osk. Młyniaka, na którym uczestnicy zebrania zdawali relację o nieprzygotowaniu wywiadu odnośnie planowanego zamachu na Przewodniczącego K.R.N. - ob. Bieruta i Przewodniczącego P.K.W.N. - ob. Osóbkę - Morawskiego, który to projekt został na tymże zebraniu zaniechany - czym dopuścił się przestępstwa z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa w zbiegu idealnym z art. 28 K.K.W. i art. 3 cyt. Dekretu.

9. Bujalski Franciszek Tadeusz: a. - do dnia 21 stycznia 1945 r. w Lublinie brał udział w nielegalnej organizacji AK.” pod ps. „Sosna” przez

kontaktowanie się z aktywnymi członkami „A.K.” Rossińskim, Jaroszyńskim, Szydelskim i innymi oraz uczestniczenie w październiku 1944 r. na nielegalnym zebraniu „A.K.” na Rurach Jezuickich - przez co dopuścił się przestępstwa z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa.

b. w dniu 4 listopada 1944 r. w Lublinie udzielił pomocy terrorystycznej grupie A.K. mającej za zadanie zabójstwo Hersza Blanka przez to, że napotkany przez innych uczestników tejże grupy, na żądanie ich przyłączył się do niej, a po wejściu do mieszkania ofiary, będąc w mundurze żandarma i ze swoją bronią służbową wylegitymował część domowników i pozostał w kuchni, gdy inni w sąsiednim pokoju po stwierdzeniu tożsamości Blanka zastrzelili go - powyższy czyn stanowi przestępstwo z art. 28 K.K.W. i 225 K.K.

Barszczewski Zbigniew Marian vel Grzymała Józef, do dnia 19 stycznia 1945 r. w Lublinie pod pseudonimem „Miś” brał udział w nielegalnej organizacji A.K. przez to, że uczestniczył na zebraniach tejże organizacji, a na jednym z tych zebrań we wrześniu czy październiku 1944 r. brał udział w dyskusji na temat rozpoznania możliwości zamachu na więzienie na Zamku w Lublinie, jak również otrzymał od organizacji A.K. pieniądze w miesiącu wrześniu 1944 w kwocie 250 zł. i w miesiącu październiku 1944 r. w kwocie 500 zł. - przez co dopuścił się przestępstwa z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa w zbiegu idealnym z art. 28 i 3 cyt. Dekretu.

osk. Młyniak Witold do dnia 19 stycznia 1945 r. w Lublinie pod ps. „Waldek” brał udział w terrorystycznej grupie nielegalnej organizacji „A.K.” przez kontaktowanie się z członkami tej grupy i udzielenie swego mieszkania na zebrania tej grupy w dniach 5 i 12 listopada 1944 r. na których był obecny, przy czym na pierwszym zebraniu otrzymał od osk. Rossińskiego polecenie na rozpoznanie drogi, po której jeżdżą Przewodniczący K.R.N. ob. Bierut i Przewodniczący P.K.W.N. ob. Osóbka-Morawski, a to w celu przygotowania na nich zamachu, czego nie dokonał i na następnym zebraniu zameldował o niewykonaniu, a następnie projekt zamachu został zaniechany, t.j. dopuścił się przestępstwa z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa w zbiegu idealnym z art. 28 K.K.W. i 3 lit. „a” cyt. Dekretu.

b. w tymże czasie i miejscu w czasie wojny bez prawnego zezwolenia władzy przechowywał jeden pistolet amerykański syt „Colt” wraz z 6-ma nabojami do niego, przez co dopuścił się przestępstwa z art. 4 § 1 lit. „a” Dekretu o Ochronie Państwa. Na podstawie powyższych ustaleń i na mocy art. 200 K.P.K. Wojskowy Sąd Okręgowy w Lublinie

#### **o r z e k ł:**

Oskarżonych: 1. Rossińskiego Czesława, s. Waclawa, 2. Nawrat-Nowakowskiego Juliusza, s. Stanisława, 3. Mucharskiego Bolesława, s.



Władysława, 4. Lebkowskiego-Szczepańskiego Mieczysława, s. Konrada, 5. Jamroza Tadeusza, s. Antoniego vel Tereckiego Kazimierza, 6. Szydelskiego Romualda, s. Oktawiana, 7. Jaroszyńskiego Eugeniusza, s. Franciszka, 8. Grabowskiego Mirosława, s. Pawła, 9. Bujalskiego Franciszka Tadeusza, s. Franciszka, 10. Barszczewskiego Zbigniewa Mariana, s. Józefa vel Grzymały Józefa i 11. Młyniaka Witolda s. Szymona uznać winnymi wyżej ustalonych i zakwalifikowanych przestępstw, za co na mocy art. 1 Dekretu o ochronie Państwa skazać każdego z nich oddzielnie na karę śmierci, zaś na mocy art. 12 i 13 cyt. Dekretu orzec w stosunku do każdego ze skazanych oddzielnie utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, jak również przepadek mienia całego każdego ze skazanych. Dowody rzeczowe, a to broń, amunicję i materiał wybuchowy znajdujący się na przechowaniu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego - skonfiskować na rzecz Skarbu Państwa, pozostałe zaś stanowiące piąty tom niniejszych akt pozostawić w aktach sprawy. Wyrok jest ostateczny i zaskarżeniu nie podlega. Przewodniczący (-) ppłk. Konstanty Krukowski

Sędziowie: (-) por. Adam Gajewski

(-) ppor. Zbigniew Zawistowski

Za zgodność: St. Sekretarz Wojsk. Sądu Okręg. w Lublinie

(-) Badyda ppor pieczęć okrągła z godłem i napisem w otoku:

Sąd Wojsk. Lubelsk. Garn.<sup>153</sup>

#### OPINIA NACZELNEGO SZEFA SĄDOWNICTWA WOJENNEGO

..uważam, że wszyscy skazani na łaskę nie zasługują i wnoszę o nieskorzystanie z prawa łaski odnośnie wszystkich skazanych.

Naczelnny Szeft Sądownictwa Wojennego

(-) Aleksander Tarnowski gen. bryg.

#### DECYZJA NACZELNEGO DOWÓDCY WOJSKA POLSKIEGO

Z opinią Nacz. Szefa Sąd. Wojsk, gen Tarnowskiego zgadzam się. Wszyscy skazani ze względu na ciężkie przestępstwo

na łaskę nie zasługują. Wyrok natychmiast wykonać. 11.4.45 r.

Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego

(-) Michał Rola-Żymierski gen. broni

Gen. Tarnowski: Zreferować Przewodniczącemu K.R.N.ob. Bierutowi, 11.4.1945

---

<sup>153</sup> Marek Kielasiński, „Raport o zabijaniu, Zbrodnie sądów wojskowych na Zamku w Lublinie“, Lublin 1997, s. 182-195, 104-106.

Naczelny Dowódca Wojska Polskiego  
(-) Michał Rola-Żymierski gen. Broni  
Zgadzam się z decyzją Naczelnego Dowódcy 11.4.45  
(-) Bolesław Bierut

Za zgodność:

St. Sekretarz Wojsk. Sądu Okręg. w Lublinie H Badyda ppor.  
Pieczęć okrągła z godłem i napisem w otoku:  
Sąd Wojsk. Lubelskiego. Garn.  
Odpis. Tajne

Protokół  
wykonania wyroku śmierci

miejsce postoju Lublin dnia 12.IV.1945 r.

Podpisani:

Prokurator Wojskowy Okręgu Lubelskiego Lekarz dr kpt. Nass Salo  
Dowódca Plutonu Egzekucyjnego *st. sierżant Winiarz Alojzy*  
w obecności księdza oraz Komendanta Więzienia *por. Sawczaka*  
stwierdzają, że w dniu dzisiejszym o godz. *O<sup>45</sup>* został rozstrzelany *Rosiński*  
*Czesław* skazany dnia *9.IV. 1945 r.* na karę śmierci przez Wojskowy Sąd  
*Okręgu Lubelskiego* na podstawie art. 88 K.P.K.

Zgon rozstrzelanego został przez lekarza stwierdzony.

Prokurator (-) podpis nieczytelny  
Lekarz(..) podpis nieczytelny  
Dowódca Plutonu Egzekucyjnego  
(-) podpis nieczytelny

Pieczęć okrągła z godłem i napisem w otoku:  
Wojsko Polskie Prokuratura Wojskowa Garnizonu Lubelskiego

Nr akt GL 64/44

Odpis,- *Tajne*

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 listopada 1944 r. Sąd Wojskowy Lubelskiego Garnizonu  
w składzie: przewodniczącego por. Miksiewicza Witolda  
sędziów por. Frankowskiego Michała  
ppor. Michniewskiego Władysława  
sekretarza ppor. Wolskiego Stefana  
na niejawnej rozprawie sądowej rozpatrzył sprawę **SMOŁY WACŁAWA**,  
s. Jana, urodz. 7 kwietnia 1920 r., Polaka, kawalera, w wojsku nie  
służył, wykształcenie Szkoły powszechnej, rolnika, posiadającego 11 ha  
ziemi, niekaranego wyznania rzym. kat., zamieszkałego ostatnio w Pod-  
chorcach, gmina Majdan Górny, oskarżonego z art. 1 Dekretu o Ochronie  
Państwa z dnia 30.X.44 r. (Dz.U.RP. Nr 10 poz. 50) oraz z art. 89 lit. „b” w

związku z art. 86 § 2 KKW. W czasie przewodu sądowego ustalono, że oskarżony Smoła Wacław, s. Jana dnia 12 października 1944 r. przewoził środki walki orężnej dla zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego a mianowicie 3 (trzy) automaty PP-Sz oraz nadto drukarnie i odbiornik radiowy powyższym czynem oskarżony dopuścił się przestępstwa z art. 89 lit. „b” w związku z art. 86 § 2 K.K.W. Na podstawie powyższego stanu oraz art. 200 K.P.K. Sąd Wojskowy Lubelskiego Garnizonu

orzekł:

osk. Smołę Wacława s. Jana uznać winnym zarzuconego mu przestępstwa za co na mocy art. 89 lit. „b” w związku z art. 86 § 2 K.K.W. skazać go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Na zasadzie art. 46 K.K.W. orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. Na zasadzie art. 48 K.K.W. orzeka przepadek całego mienia skazanego.

Wyrok jest ostateczny i zaskarżeniu nie podlega.

Przewodniczący: (-) ppor. Miksiewicz Witold

Sędziowie: (-) por. Frankowski Michał

(-) ppor. Michniewski Władysław

DECYZJA NACZELNEGO DOWÓDCY WOJSKA POLSKIEGO

WYROK ZATWIERDZAM!

Z. BERLING gen. dyw.

15.11.44 r. Za zgodność:

St. sekretarz Sądu Wojsk. Lub. Garn. [*Badyda* - ppor.]

Pieczęć okrągła z godłem i napisem w otoku:

Wojsko Polskie Sąd Wojsk. Lubel. Garn.

Nr 0-258/45

*Tajne*

### **Protokół**

wykonania wyroku śmierci

miejsce postoju Lublin 20 listopada 1944 r

Podpisali:

Prokurator Wojskowy garnizon Lubelski, Bucewicz Józef mjr WP

Dowódca plutonu egzekucyjnego Dalecki Antoni

W obecności ks. ppłk. Kupisza

oraz komendanta więzienia ppr. Alojzy Stolarz stwierdzają,

że w dniu dzisiejszym godz. 18, 30 został rozstrzelany

Smoła Wacław s. Jana skazany dnia 10 listopada na karę śmierci przez Wojskowy Garnizonowy Lubelski na podstawie art. 88 KPK

Zgon rozstrzelanego został przez lekarza potwierdzony.

Prokurator podpis nieczytelny

Lekarz podpis nieczytelny

Dowódca Plutonu Egzekucyjnego Dalecki

Ksiądz podpis nieczytelny

## Inka – 1946

Telewizja Polska spektaklem *Inka 1946 - ja jedna zginę* przypomniała 22 stycznia br. postać Danuty Siedzikówny ps. „Inki”.



Wcześniej -w rocznicę Święta Niepodległości, 11 listopada 2006 r. - Prezydent RP **Lech Kaczyński** nadał jej pośmiertnie za wybitne zasługi dla niepodległości Polski Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Order podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim odebrała siostrzenica Danuta Ciesielska.

„Inka” pochodziła z rodziny o tradycjach niepodległościowych. Ojciec w 1940 r. był aresztowany przez NKWD, matka w 1943 r. została rozstrzelana przez Niemców za działalność w ruchu oporu. W jej ślady poszła córka wstępując do AK; należała do działającej w Narewce siatki ppor. **S. Wołonceja** „Konusa”. Po aresztowaniu w maju 1945 r. przez UB została odbita »przez oddział „Konusa”, w którym była sanitariuszką. W lipcu 1945 r. po rozbiciu oddziału przez NKWD była sanitariuszką w 4 szwadronie 5 Brygady Wileńskiej mjr. **Zygmunta Szendzielarza** „Łupaszki”.

W kwietniu 1946 r. po wznowieniu działań 5 Brygady w Borach Tucholskich była sanitariuszką, łączniczką i kurierką w szwadronie ppor. **Zdzisława Badochy** „Żelaznego”. Jako sanitariuszka udzielała pomocy także rannym milicjantom. Aresztowana w lipcu 1946 r. przez UB w Gdańsku; 3 sierpnia została skazana na karę śmierci – mimo niepełnoletności.

Nie podpisała prośby o łaskę do Bolesława Bieruta.

Wyrok wykonano 28 sierpnia 1946 r.

Oprac. J.B. KOMBATANT 2007 nr 2, s. 20

## **Dokumenty o Henryku Iwańskim**

### **Zaswiadczenie**

My niżej podpisani stwierdzamy, że ob. Henryk Iwański pseudonim „Bystry” brał czynny udział w walce z okupantem niemieckim i pełnił funkcję komendanta oddziału „W”.

Rozkazem Personalnym Komendy Głównej Korpusu Bezpieczeństwa nr 15 z dnia 9 IV 1944 r. został awansowany na stopień majora.

b. Szef Personalny Komendy Głównej Korpusu Bezpieczeństwa,  
Edward „Wilk” -Biernacki;

b. Komendant Główny Korpusu Bezpieczeństwa,  
Andrzej „Tarnawa”- Petrykowski.

Własnoręczność podpisów [...] stwierdzam.

Sekcja Weryfikacyjno-Historyczna b. Korpusu Bezpieczeństwa [...].

Warszawa, dn. 27 I 1958.

ŻIH, nr 5792.

Warszawa, dn. 10 maja 1965 r.

Kancelaria Rady Państwa Biuro Odznaczeń Państwowych

Kancelaria Rady Państwa stwierdza, że obywatel Iwański Henryk ps. „Bystry” dowodził polskim oddziałem partyzanckim, na czele którego udzielał zbrojnej pomocy bojownikom w Getcie Warszawskim. M.in. podczas walk w Getcie wraz z podporządkowanym mu oddziałem wyniósł wielu rannych bojowników żydowskich.

Walczącym bojownikom dostarczał broń, medykamenty oraz udzielał pomocy w zlikwidowaniu agentury gestapo na terenie Getta.

Za powyższe czyny ob. Henryk Iwański- „Bystry” odznaczony został uchwałą Rady Państwa z dnia 12 IV 1963 r. Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari.

ŻIH, nr 5792.

**Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich –  
Instytut Pamięci Narodowej - Warszawa**

**Julian Grzesik** Lublin

Na pismo z dnia 11 stycznia 1988 - doręczone mi 19 lutego br - uprzejmie informuje iż:

1. Z rak okupanta zginęło 969 Polaków wymienionych imiennie, a ponad 2.400 w mordach zbiorowych; 2-gie wydanie książki "Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom obejmuje **872 osoby imiennie opisane**. Do 3-go wydania będzie dopisane co najmniej **97 osób**.

2. Odznaczonych Polaków Medalem "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata" jest dotychczas około 2.013, ale wnioski Komisji nie załatwione dotychczas, w ilości około 200 są w toku załatwiania, już w tym roku zostało wysłanych do Instytutu Yad Vashem dalszych 25 wniosków.

Procent do innych narodów nie może być podany, gdyż liczby stale się zmieniają. Z poważaniem,

Prokurator mgr **Wacław Bielawski** GKBZH - I PN

**Żydowski Instytut Historyczny w Polsce -- Warszawa**

**Pan Julian Grzesik** Lublin

Odpowiadając na list Pana z 1987.12.02 uprzejmie informuję, iż liczba Polaków odznaczonych przez Yad Vashem w Jerozolimie medalem "Sprawiedliwy wśród Narodów świata" <sup>154</sup>wynosi obecnie ponad 2.200 osób.

Jeżeli natomiast chodzi o liczbę Polaków zamordowanych przez okupanta za pomoc udzielaną Żydom — to według ustaleń GKBZHwP - IPN wynosi ona ok. 900 osób. Badania na ten temat są dalej prowadzone

Łączę wyrazy poważania

p.o. Dyrektora ŻIH prof. r.

**Marian Horn**

---

<sup>154</sup> 132 Yad Vashem ) hebr. "Pamięć i imię" zob. Iz. 56) - Instytut w Jerozolimie, pracujący nad uwiecznieniem pamięci o ofiarach nazizmu, gromadzący dane o każdym z 6 000 000 zabitych Żydów.

Warszawa 19. 12. 1995

**Żydowski Instytut Historyczny**

**Pan Julian Grzesik** Lublin

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na Pański list uprzejmie informuję, że liczba polskich Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata przekroczyła ostatnio 4600 osób na ok. 12.000 ogółem.<sup>155</sup>

Nie mamy pełnej wiedzy o wszystkich Polakach – ofiarach hitlerizmu za łamanie rasistowskiego ustawodawstwa, obowiązującego podczas okupacji.

Według ustaleń Szymona Detnera jest to liczba ok. 900 osób.

Z wyrazami szacunku

Prof. Dr hab. **Daniel Grinberg**

Dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego

Żydowski Instytut Historyczny Instytut Naukowo Badawczy

YV – 165/99

Warszawa, dnia 4 listopada 1999 r.

**Pan Julian Grzesik** Lublin

W odpowiedzi na list Pana z dnia 22.X.1999 r. informujemy uprzejmie, że na dzień 1 stycznia 1999 r, zostało odznaczonych przez Yad Vashem medalem "Sprawiedliwy wśród Narodów Świata" 5.264 Polaków. Łączymy wyrazy szacunku

Kierownik Działu Dokumentacji Odznaczeń Yad Vashem

---

obok wierzących Żydów sprawiedliwi wszystkich plemion i narodów.

<sup>155</sup> Tytuł honorowy „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata jest oparty na judaistycznej nauce, według której szczęśliwość przyszłego świata „Olam Chaba” będą mogli doświadczyć.

## Dokumenty radzieckie o nielegalnej Aliji

Poniżej przedstawiamy dwa komplementarne dokumenty, odnoszące się do wielopłaszczyznowego ruchu Bricha (z hebr.- ucieczka). Organizacyjny kształt Bricha przybrała pod koniec 1941 roku pod kierunkiem emisariuszy „Hagany” z Palestyny. Pomagali oni Żydom, którzy wyjechali z Europy Wschodniej.

Bricha organizowała w latach 1945-1947 exodus Żydów do portów śródziemnomorskich albo do obozów dla przesiedleńców w zachodniej Europie, gdzie oczekiwali oni na możliwość początkowo nielegalnego, a potem już legalnego dotarcia do Palestyny. Bricha planowała trasy, grupowała uchodźców, przekupywała straż graniczną i wyszukiwała miejsca właściwe do przekraczania granicy. American Jewish Joint Committee udzielał finansowego wsparcia kierowanym przez Brichę operacjom, dostarczał pożywienie i odzież dla uchodźców, tworzył schroniska na poszczególnych etapach ich podróży. To również Joint dostarczał środki transportu, którymi przewożono uchodźców. Dzięki międzynarodowym kontaktom Jointu w określonym czasie granice mogły być otwarte.

Z publikowanymi poniżej dokumentami koresponduje wypis z *Przeglądu karalności i praktyki sądowej w sprawach o przestępstwa przeciwko państwu*, rozpatrywanych przez Wojskowy Trybunał Przykarpackiego Okręgu Wojskowego w I kwartale 1952 roku. Ten fragment krótko wprowadza w temat, związany z taką skrajną formą nielegalnej emigracji, jaką jest ucieczka. Z tego niedużego tekstu wynika, że sowiecka agentura w Izraelu miała informacje o ludziach, którzy przyjechali do Izraela nietradycyjnymi kanałami:

„Starszy sierżant 1031 artyleryjskiego pułku haubic ZICER, onże Bernsztejn. pełniąc służbę wojskową w Armii Radzieckiej na terytorium Polski 22 września 1945 roku zdezerterował z posterunku, po czym zdradził Ojczyznę i uciekł, by się osiedlić w Izraelu.

Mieszkając w Tel Awiwie (Izrael). ZICER, pod przybranym nazwiskiem Bernsztejn, podjął pracę w firmie „Automobil-tractor” jako mechanik.

21 lutego 1952 roku, na mocy wyroku trybunału okręgowego, ZICERA skazano zaocznie z art. 58-1b KK RFSRS” na rozstrzelanie”.



Raport sekretarza lwowskiego komitetu obwodowego KP(b) I. Gruszczyńskiego na ręce sekretarza KC KP(b)U, N. Chruszczowa O wykryciu i likwidacji nielegalnej przeprawy do Polski

28 marca 1946 roku Złożono 28. III. 46, Ścisłe tajne

Kijów KC KP(b)U

**Tow. Chruszczow N.S.**

Do miasta Lwowa z różnych miejscowości Związku Sowieckiego zaczęli napływać (przede wszystkim w drugiej połowie 1945 r.) przedstawiciele ludności żydowskiej, którzy uprzednio nigdy nie mieszkali w [tym] mieście". Znacząca część przybyłych Żydów, po odpowiednim zaopatrzeniu się [w dokumenty] w pełnomocnej polskiej komisji do spraw przesiedlania ludności polskiej, wyjechała do Polski.

Komitet Rejonowy KP(b)U powierzył naczelnikowi Obwodowej Dyrekcji NKGB, Woroninowi, zbadanie tego zagadnienia.

W wyniku przedsięwziętych działań na przestrzeni lutego - marca b.r. UNKGB okręgu lwowskiego wykryto i zlikwidowano szereg aktywnie działających nielegalnych przepraw do Polski. Aresztowano znaczną ilość osób, zajmujących się organizacją tego przerzutu, fabrykujących fałszywe listy ewakuacyjne na wyjazd do Polski i inne fikcyjne dokumenty, skonfiskowano zdjęcia i komplet rozmaitych pieczęci i stempli, gotowych formularzy, zatrzymano osoby próbujące nielegalnie wyjechać do Polski, a przybyłe z fałszywymi dokumentami z Polski do ZSRR.

Z nielegalnego przerzutu do Polski korzystały zarówno polskie, jak i inne antysowieckie elementy (Ukraińcy, Żydzi), szeroko posługując się kanałami ewakuacji byłych obywateli polskich (fałszywe listy ewakuacyjne i delegacje) dla celów podziemi.

W toku likwidacji nielegalnych przerzutów do Polski z wykorzystaniem podziemia syjonistycznego ustalono, że w mieście Łodzi (Polska) istnieje aktywnie działający ośrodek połączonych organizacji syjonistycznych Ichud, kierowany przez tak zwaną LIGĘ syjonistyczną i bezpośrednio związany z ośrodkami syjonistycznymi w Palestynie, Ameryce, Anglii i innych krajach.

Na szczególną uwagę zasługują związki ośrodka Ichudu znajdującego się w m. Łodzi z Londynem, dokąd jeździł jeden z przywódców tej organizacji Josif Miller, który w grudniu 1945 roku nielegalnie przybył również w sprawach syjonistycznego podziemia do Lwowa. a potem wrócił do Polski.

Szeroko wykorzystując kanały nielegalnego przerzutu z ZSRR do Polski i z Polski do ZSRR, przede wszystkim pod pozorem ewakuacji byłych obywateli polskich z ZSRR do Polski, wyjazdów w delegację żołnierzy odbywających służbę wojskową w Armii Czerwonej i Wojsku Polskim,

wyjazdów zdemobilizowanych żołnierzy itp. ośrodek Ichudu systematycznie kierował i nadal kieruje do różnych miast ZSRS swoich wysłanników, łączników i emisariuszy do specjalnych poruczeń w celu organizacji pracy po linii syjonistycznego podziemia, a także w celu ustanowienia, selekcji, werbunku i nielegalnej przeprawy za granicę syjonistów, w tym przy użyciu wykupu i uciezek aresztowanych i osądzonych członków organizacji syjonistycznych z miejsc odosobnienia.

Konsolidując wszystkie siły i ośrodki żydowskiego podziemia nacjonalistycznego, syjonistyczna LIGA i ośrodek Ichudu jednocześnie rozmaite organizacje syjonistyczne, kierunki i formacje: Haszomer Hacair, Hechaluc", Gordonia", Rewizjoniści", Mizrachi", Chaluc" i inne, obejmując swoim wpływem i szeroko wykorzystując do celów podziemnej roboty również rozmaite charytatywne, społeczne, kulturalno-oświatowe („Kibuc". gminy żydowskie, teatry i in.) oraz klerykałno-synagogałne koła żydowskie.

Jak ustalono, syjonistyczne podziemie dysponuje znacznymi środkami finansowymi w sowieckich banknotach i obcej walucie (dolary, złote polskie) oraz bronią, fabrykuje rozmaite fałszywe dokumenty, między innymi listy ewakuacyjne na wyjazd do Polski, świadectwa Wojska Polskiego, Związku Patriotów Polskich, wojskowe legitymacje żołnierzy RKKK, rozmaite formularze, pieczętunki, zaopatruje członków organizacji w orderki i medale ZSRS, przekupuje żołnierzy wojsk okupacyjnych ZSRS za granicą w celu uzyskania od nich fikcyjnych dokumentów, a także dysponuje innymi jeszcze technikami podziemnymi.

W swoich metodach działania Ichud nie waha się grozić popełnieniem aktów terrorystycznych członkom organizacji, którzy nie wykonali zadań, przemyca syjonistów do instytucji sowieckich, do systemu NKWD i in. M. Lwów zostało wybrane przez ośrodek syjonistyczny na główny punkt tranzytowy, przez który wysyłano emisariuszy, łączników i mandatariuszy do poruczeń specjalnych syjonistów do różnych miast ZSRS (Moskwa, Kijów, Górkki, Saratow, Penza, Wilno, Kowno, Taszkient, Aktiubińsk, Samarkanda i in.). Oprócz tego w m. Lwowie zorganizowano aktywnie działające podziemie Haszomer Hacair i prawdopodobnie innych organizacji syjonistycznych.

Trzon kierujących głównym syjonistycznym punktem tranzytowym i organizacją Haszomer Hacair we Lwowie, szereg emisariuszy i wysłanników zagranicznych ośrodków syjonistycznych, nielegalnie przybyłych z Łodzi i z Warszawy, osoby zajmujące się fabrykowaniem fałszywych dokumentów i aktywni działacze organizacji zostali przez nas aresztowani, zatrzymani podczas zasadzek i w drodze.

W sumie zatrzymano i przefiltrowano ponad 50 osób. Aresztowano 16 osób. Wśród aresztowanych znajdują się:

SZAJNERBERG Zjama Izaakowicz, urodzony w 1918 roku, Żyd, pochodzący z m. Ostroga, obw. Równe, z niepełnym wyższym wykształceniem, komendant plutonu wywiadowczego - uczestnik Wojny Ojczyźnianej, pełnomocnik głównego punktu tranzytowego Ichudu we Lwowie.

SZAJNFARBERG, onże Grudziński i POMERANC, urodzony w 1919 roku w m. Warszawie. Żyd, zdemobilizowany starszy sierżant RKKA, wysłannik ośrodka Ichudu, nielegalnie przybyły z Łodzi dzięki fałszywym dokumentom żołnierza Armii Czerwonej wystawionym na nazwisko GRUDZINSKI, wyjeżdżał z m. Aktiubińska w celu uwolnienia spod straży znanego syjonisty GLOJBERMANA. Kontakt z GLOJBERMANEM nawiązał za pośrednictwem pracownika NKWD m. Aktiubińska CALLERA (prawdziwe nazwisko ROZMAN), zostawił GLOJBERMANOWI 80 tysięcy rubli do realizacji ucieczki: przywiózł mu fałszywe dokumenty na nazwisko żołnierza RKKA.

Frenkiel, onaż DRATWA i GRINBERG - łączniczka i emisariuszka zagranicznego ośrodka Ichudu. Przebrana w mundur żołnierza Wojska Polskiego, zaopatrzona w fikcyjne dokumenty, przybyła z Łodzi 10. III. 46 r., kierując się do Samarkandy. Podczas zatrzymania przechwycono ukryte w ściankach i dnie specjalnej walizki okładki książek i rozmaite listy syjonistów, podlegające wywozowi za granicę z różnych miast ZSRS, 106 tysięcy rubli w sowieckiej walucie i 200 dolarów, dyrektywy organizacyjne i wskazówki itd.

AST Abram, onże MOSZKOWICZ, urodzony w 1914 roku w m. Lwowie. Żyd. przybył z Warszawy 10. III - 1946 roku, posługując się fałszywymi dokumentami żołnierza Wojska Polskiego, wysłannik zagranicznego ośrodka syjonistycznego.

MURAWCZYK, onże KOPEL, przybył do Lwowa z Polski, legitymując się fałszywymi dokumentami Wojska Polskiego, z fałszywą wizą Ambasady Sowieckiej, zezwalającą na wjazd do ZSRS, pełnomocnik ośrodka Ichudu, pracował równolegle do SZEJNBERGA i innych. Podczas aresztowania syjonistów i likwidacji syjonistycznych punktów we Lwowie przechwycono liczne dokumenty i inne dowody materialne, świadczące o więzi organizacyjnej i urzędowym konspiracyjnym kontakcie zagranicznego ośrodka Ichudu z głównym punktem tranzytowym we Lwowie - z peryferyjnymi punktami syjonistycznymi i aktywnymi działaczami podziemia na terytorium ZSRR.

Zostało ustalone, że w najbliższym czasie centrum Ichud planuje przerzut z za granicy do podziemnej roboty w ZSRS szereg aktywnych syjonistów, a przede wszystkim ma się odbyć przerzut 12 wysłanników ośrodka syjonistycznego w celu roboty „na całym ZSRS”, którzy mają przejść przez

lwowski punkt tranzytowy. Jeden z wysłanników niedawno przybył do m. Lwowa i znajduje się pod naszą kontrolą.

W toku przeprowadzonych działań przechwytywania kanałów nielegalnego przerzutu do Polski, wykrycia i likwidacji podziemia syjonistycznego UNKGB zrealizowano werbowanie agentów przerzuconych do kierownictwa organizacji syjonistycznej i punktu tranzytowego we Lwowie, umożliwiając tym samym kontrolowanie i przechwycenie kanałów kontaktowych organizacji syjonistycznych zarówno z ośrodkiem zagranicznym, jak i z syjonistycznymi punktami w różnych miastach ZSRS. Podjęliśmy inicjatywę wykrycia wśród członków podziemia syjonistycznego agentury obcych wywiadów.

Rozpracowano i realizuje się szczegółowy plan dalszych działań agenturalno-operacyjnych zmierzających do wykrycia i likwidacji podziemia syjonistycznego, w zgodzie z otrzymanymi wskazówkami NKGB ZSRS - NKGB USRS. Sekretarz lwowskiego komitetu obwodowego KP(b)U /Gruszecki/

CGAOOU. zespół I, podzespół 23, t. 3953. k. 1-6.

### 5. 3. 3

Raport Naczelnika Dyrekcji MGB Obwodu Lwowskiego A. Woronina do Sekretarza lwowskiego Komitetu Obwodowego A. KP(b)U).

#### **Tow. Gruszeckiego W miejscu**

O zakończonej i prowadzonej aktualnie w toku śledztwa sprawie grupy podziemnej antysowieckiej organizacji syjonistycznej  
maj 1946 r. m. Lwów, s. tajne

W miesiącu kwietniu 1946 r. UMGB ukończyło śledztwo w sprawach 490 osób. Trwają prace nad 905 osobami. Do najpoważniejszych i zasługujących na operacyjną wnikliwość należą następujące sprawy:

[...] Śledztwo w sprawie grupy aktywnych działaczy podziemnej antysowieckiej organizacji syjonistycznej.

Na początku 1946 roku, 2 „A” Wydział UMGB (20) drogą agenturalną ustalił, że znaczna część osób narodowości żydowskiej i polskiej, wrogo nastawiona do władzy sowieckiej, realizuje nielegalny wyjazd z ZSRS do Polski drogą przygotowania fikcyjnych dokumentów i fałszywych delegacji.

Jednocześnie ustalono, że z Polski na terytorium ZSRS przyjeżdżają nacjonaliści żydowscy z zadaniem uwolnienia spod straży pozostających w odosobnieniu działaczy organizacji syjonistycznych, dysponują przy tym ogromnymi środkami finansowymi i wielką ilością rozmaitych fikcyjnych dokumentów, służących do realizacji wyjazdu za granicę.

Na podstawie tych danych 2 "A" Wydziału UNGB obwodu lwowskiego dokonano zatrzymania osób podejrzewanych o współdziałanie z antysowieckimi elementami w nielegalnym przekraczaniu granicy.

W toku śledztwa zeznania zatrzymanych pozwoliły ustalić, że w m. Lwowie znajduje się główny punkt tranzytowy, przez który realizuje się nielegalny przerzut rozmaitych antysowieckich elementów do Polski, również tamtędy przyjeżdżają wszyscy emisariusze antysowieckich organizacji istniejących w Polsce.

Na podstawie materiałów 2 „A” Wydziału w miesiącu marcu b.r. aresztowano 13 osób będących aktywnymi działaczami podziemia syjonistycznego. Wśród aresztowanych są:

FRENKIEL Gienia - Chaim Boruchówna, ona i DRATWA Józefa Lipmonowna, ur. w 1922 r. w m. Częstochowie, wykształcenie niepełne średnie, w m. Lwowie przebywała bez stałego miejsca zamieszkania.

Podczas aresztowania i przeszukania u FRENKIEL-DRATWY znaleziono i skonfiskowano czyste formularze dokumentów ewakuacyjnych, zaopatrzone w odpowiednie podpisy i pieczęcie, listy organizacji syjonistycznej, spis adresów syjonistów mieszkających na terytorium Związku Sowieckiego, uprawnionych do wyjazdu do Polski, oraz dolary amerykańskie.

Podczas przesłuchania FRENKIEL zeznała, że jest ona działaczką syjonistycznego podziemia od 1937 roku i należała do organizacji Chaluc. W czasie wojny z faszystowskimi Niemcami mieszkała w Azji środkowej ze swoim mężem - FRENKIEL, pod koniec 1944 r. został aresztowany przez organa sowieckie. Na początku 1945 roku FRENKIEL-DRATWA wstąpiła do wojska polskiego i wraz z oddziałami wkroczyła na terytorium Polski, zdemobilizowała się z armii i w lipcu 1945 roku nawiązała kontakt z antysowiecką organizacją Ichud, działającą w Polsce, gdzie przebywała do miesiąca marca 1946 r

FRENKIEL-DRATWA zeznała, że organizacja Ichud powstała na terytorium Polski w wyniku zjednoczenia organizacji syjonistycznych Haszomer Hacair, Chaluc i innych, które przed wojną istniały samodzielnie. W celu uwolnienia swojego męża znajdującego się pod strażą w m. Samarkandzie, FRENKIEL na podstawie fałszywych dokumentów w miesiącu marcu 1946 roku przyjechała do m. Lwowa.

Przy wyjeździe do Związku Sowieckiego jeden z przywódców organizacji syjonistycznej ksywa „Icek” (21) wręczył jej książkę Lenina w języku polskim, w której okładce znajdowały się wklejone czyste formularze ewakuacyjnych zaświadczeń i przesyłka, w której znajdowały się dolary amerykańskie, listy organizacji syjonistycznej i adresy syjonistów zamieszkałych na terytorium Związku Sowieckiego.

Wszystkie dokumenty były ukryte w paście do zębów. Dokumenty, adresy i pieniądze FRENKIEL miała wręczyć działaczowi organizacji syjonistycznej, zamieszkałemu w m. Samarkandzie.

SZAJNFARBERG Hersz Mordkowicz, onże PRUDIŃSKI Samuil Josifowicz. onże - POMERANC Dawid Menaszewicz. ur. w 1919 r w m. Sokółów Podlaski. woj. warszawskie, w rodzinie urzędniczej. Żyd, wykształcenie 7 klas, bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia.

SZAJNFARBERG podczas przesłuchania zeznał, że jego prawdziwe nazwisko to POMERANC, wszystkie inne zaś są zmyślane. SZAJNFARBERG w styczniu 1946 r. z polecenia szefa łódzkiego ośrodka organizacji syjonistycznej Ichud - MILLERA JOSIFA. wspólnie z KOGANEM Śrulem (zmyślane nazwisko ALBERT) wyjechał nielegalnie do m. Aktiubińska z zadaniem uwolnienia zatrzymanego tam pod strażą syjonisty GLOJBERMANA.

Jednocześnie SZAJNFARBERG otrzymał dla GLOJBERMANA na cele organizacyjne 60 tys. rub. w walucie sowieckiej i podczas widzenia z nim podejmował próby uwolnienia go spod straży.

Po nieudanej próbie uwolnienia spod straży GLOJBERMANA, otrzymał od niego list do MILLERA Josifa i wrócili do m. Lwowa, gdzie ich zatrzymano i aresztowano.

SZAJNFARBERG również zeznał, że w m. Lwowie nawiązał kontakt z szefem punktu przerzutowego SZAJNERBERGIEM Zejmanem, któremu także przywiózł od MILLERA Josifa list o charakterze organizacyjnym spis 40 syjonistów, zamieszkałych na terytorium Związku Sowieckiego. Na podstawie otrzymanych danych, wykrytych poprzez zeznania zatrzymanego KOGANA Srula. w m. Lwowie został zatrzymany i aresztowany

SZAJNERBERG Zejman Isaakowicz, ur. 1918 w m. Ostrogu obwodu rówieńskiego, Żyd, wykształcenie niepełne wyższe, zamieszkiwał we Lwowie bez stałego zajęcia, który podczas przesłuchania zeznał, że przez dłuższy czas zajmował się przygotowywaniem fikcyjnych dokumentów do nielegalnego wyjazdu do Polski.

SZAJNERBERG potwierdził zeznania SZAJNFARBERGA i KOGANA Srula co do tego, że otrzymał list o charakterze organizacyjnym od przywódcy syjonistycznej organizacji MILLERA Josifa i listę adresatów, syjonistów zamieszkujących na terytorium ZSRS, jednakże SZAJNERBERG zaprzecza na razie swej przynależności do organizacji syjonistycznej.

MURAWCZYK Hersz Nyfewicz, onże SKOP Kopel Aronowicz. ur. 1921 r. w m. Kielce, Żyd, wykształcenie 6 klas, bez stałego zajęcia.

MURAWCZYK-SKOP po dłuższym milczeniu, będąc wskazanym zeznaniami innych syjonistów, przyznał, że w lutym 1946 r. na polecenie MILLERA Josifa nielegalną drogą przybył do m. Lwowa i przywiózł ze

sobą 340 tysięcy polskich złotych i 40 tys. rub. w walucie sowieckiej, przeznaczonych na świadczenie pomocy syjonistom, zamieszkałym na terytorium ZSRR.

MURAWCZYK-SKOP wymienił adresy i nazwiska osób, z którymi miał nawiązać kontakt na terytorium Związku Sowieckiego.

MOSZKOWICZ Jaków Michajłowicz, onże Kabałkin Motak Ilianowicz. ur. w 1917 r. w m. Rawa Mazowiecka, województwo warszawskie, Żyd, niskie wykształcenie, bez stałego zajęcia. NOSZKOWICZ-KABAŁKIN został aresztowany 16 marca 1946 roku jako kurier organizacji syjonistycznej, przybyły do m. Lwowa z listami od MILLERA Josifa do ZEJMANA SZAJNDERBERGA, w którym była mowa o tym, że SZAJNDERBERG Zejman podjął próby uwolnienia spod straży aresztowanych kurierów organizacji Ichud.

HAJDAJM Josif Leonowicz, onże Pozdner Natan Dawidowicz, ur. w 1923 r. w m. Stanisławów, wykształcenie 7 kl. bez stałego zajęcia.

POZDNER przybył do m. Lwowa w marcu 1946 roku na polecenie MILLERA Josifa, dostarczył przywódcy organizacji syjonistycznej w m. Lwowie 1000 dolarów dla organizacji i dokumenty legalizacyjne.

Ponadto przekazał zalecenie łódzkiego ośrodka, syjonistycznej organizacji Ichud, aby przywódca organizacji syjonistycznej podjął środki zmierzające do uwolnienia spod straży SZAJNDERBERGA Zejmana, PRUDINSKIEGO, KABAŁKINA i innych kurierów łódzkiego ośrodka. aresztowanych przez lwowskie Kierownictwo MGB.

Pozostali aresztowani w tej sprawie są najemcami lokali konspiracyjnych i technicznymi wykonawcami, przygotowującymi fikcyjne dokumenty dla osób nielegalnie wjeżdżających do Polski. Śledztwo w sprawie prowadzimy z zamiarem wykrycia podziemia syjonistycznego, istniejącego w m. Lwowie i związków lwowskich syjonistów z syjonistami zamieszkałymi w innych miastach Związku Sowieckiego [...] Naczelnik Kierownictwa MGB obwodu lwowskiego

Generał-lejtenant /Woronin/

GALO. zespół P-3. podzespół t. t 441. k. 176, 185-188, 199.

### **„Nielegalna armia - polskie okno”**

Powojenna emigracja Żydów z Polski odbywała się zarówno drogą legalną, jak i nielegalną. Według danych polskiego badacza Alberta Stankowskiego nielegalnie, to znaczy przy pomocy organizacji syjonistycznych, w latach 1945 - 1946 Polskę opuściło 119 tysięcy osób. Dla porównania, w 1946 roku, zgodnie z informacjami Jointu, legalnie opuściło Polskę 15 tysięcy osób. Emigracja Żydów z Polski w latach 1945 -1948 miała naj-

bardziej masowy charakter w porównaniu z innymi krajami Europy Wschodniej. Ogólną liczbę Żydów, którzy opuścili Europę Wschodnią w latach 1945- 1948, szacuje się na 250 tysięcy (przykładowo 90 procent spośród nich - w ramach działalności Brichy; przytłaczająca większość podążała do Izraela)". W latach 1945-1946 część Żydów z Ukrainy zdołała wyjechać do Palestyny lub innych krajów, korzystając z możliwości Brichy w Polsce.

Przez pewien czas, do lata 1946 roku, funkcję głównego ośrodka Brichy w Polsce pełnił Ichud, który był najliczniejszą żydowską organizacją w wyzwolonym od nazistów kraju. Ośrodek Ichudu w Łodzi zajmował się przygotowywaniem dokumentów emigracyjnych dla repatriantów z ZSRS i kierował emigrantów dalej. Podstawą budżetu Ichudu były środki Jointu. Pomoc ze strony organizacji syjonistycznych ze Stanów Zjednoczonych i Palestyny, i składki członkowskie.

Analizując działalność Brichy na obszarze Związku Sowieckiego badacze zazwyczaj wyodrębniają dwa ośrodki: Ryga - Wilno i Lwów. Zgodnie z porozumieniem się lubelskim, zawartym 9 września 1944 roku między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Ukraińskiej SRS o wzajemnej ewakuacji ludności ukraińskiej z terytorium Polski do USRS oraz polskiej ludności z terytorium Ukrainy do Polski, z Ukrainy mogli się przesiedlać obywatele narodowości polskiej i żydowskiej, którzy byli polskimi obywatelami przed 17 września 1939 roku. Sowieccy Żydzi, którzy chcieli się przedostać na teren Polski, w większości zamierzali skorzystać z istniejącej w owym czasie możliwości wyjazdu poprzez Polskę dalej, do innych krajów. Często za określoną opłatą, pracownicy obwodowych komitetów do spraw ewakuacji wpisywali na listy ewakuacyjne ludzi, którzy formalnie nie mieli prawa wjazdu do Polski. Jak wynika z dokumentów, działacze Brichy wykorzystywali te możliwości. Lwowska synagoga stała się jednym z ośrodków organizacji legalnych i nielegalnych strumieni emigracyjnych. Istnieją konkretne dowody świadczące o tym, że prezes lwowskiej żydowskiej gminy wyznaniowej L. Sieriebriannyj brał czynny udział w tych pracach. 25 marca 1947 roku został on aresztowany przez ukraińskie MGB obwodu lwowskiego. Zgodnie z informacją Dyrekcji SBU obwodu lwowskiego z 25 lutego 1998 roku, w 1947 roku postawiono L. Sieriebriannemu, między innymi, następujące zarzuty:

Oskarżony o to, że będąc na stanowisku prezesa gminy żydowskiej prowadził aktywną działalność antysowiecką, podtrzymywał ścisły kontakt z podziemnym komitetem lwowskim do spraw nielegalnego przeprowadzania przez granicę żydowskich nacjonalistów, jak również z zagranicznymi organizacjami syjonistycznymi, przy których współdziałał w okresie od 1945 roku do 1946 roku wielu Żydów wyjechało z ZSRS do Polski, podając się



za polskich przesiedleńców. Korzystając z osobistej pomocy Sieriebriannego L. I. wyjechały 33 rodziny. Jak wykazano w akcie oskarżenia, łódzki syjonistyczny ośrodek skierował do Sieriebriannego L. I. emisariuszy i kurierów z późnymi poleceniami mającymi na celu podjęcie działań antysowieckich. Wiosną 1946 roku wzmiankowany ośrodek skierował do Lwowa łączniczkę z misją nielegalnego wysyłania żydowskich nacjonalistów przez Polskę do Palestyny, którą to łączniczkę aresztowano. Pod pozorem udzielenia pomocy Sieriebriannemu L. I. nawiązał kontakt z członkami komisji do spraw przesiedlenia obywateli polskich, przez których bezprawną drogą dostarczał dokumenty emigracyjne dla Żydów, w celu ich nielegalnego wyjazdu za granicę, za co pobierał znaczne sumy"

W literaturze przedmiotu znaleźć można wzmianki o próbach, jakie podejmowali Żydzi nie posiadający odpowiednich dokumentów, którzy chcieli się przedostać na terytorium Polski. Na przykład w „Karcie” z 1994 roku został opublikowany dziennik profesora Uniwersytetu Lwowskiego Ryszarda Gansińca *Na straży miasta*, opisujący sowietyzację Lwowa w latach 1945-1946. W notatce z 30 marca 1946 roku czytamy:

„Powiada się, że Rosjanie, kontrolując bagnetami bagaż na przejściu granicznym w Medyce, przekłuwali worki większych rozmiarów, ponieważ przewożono w nich ludzi bez dokumentów. Przede wszystkim chodzi tu o ukraińskich czy sowieckich Żydów, którzy nie mają prawa przesiedlania się do Polski: Polacy nie muszą się chować”.

W marcu 1946 roku Dyrekcja NKGB we Lwowie dokonała aresztowań działaczy Brichy, ściśle powiązanych z łódzkim ośrodkiem Ihudu. (...) Oskarżeni zostali osadzeni w wewnętrznym więzieniu UMGB obwodu lwowskiego (m. Lwów. ul. Stalina 1). Spis oskarżonych (11) osób i protokoły ze śledztwa są przechowywane w aktach nr 3992 Archiwum Dyrekcji SBU obwodu lwowskiego. Większości z nich przedstawiono oskarżenie na podstawie art. 54-2 i 54-11) KK USRS<sup>156</sup>. Proces sądowy odbył się 26 czerwca 1946 roku. Wiadomo że K. Skop i D. Pomeranc zostali skazani na 10 lat. J. Noszkowicz na sześć lat, I. Neuman - na dwa lata ITL. Dawid Pomeranc został ciężko ranny w kopalni w Inte (Komi ASRR) i tam zmarł. Po 1956 roku pozostali wrócili do Polski, a potem wyjechali do Izraela.

---

\*75 NKWD i polskoje podpolje 1944-1945 (Po osobym apkam" J. W.Staliia). Moskwa 1994. s. 12. 76, Armia Krajowa w dokumentach, t. VI. Uzupełnienia, s. 415.

## Przypisy:

1. Zjednoczenie Syjonistów Demokratów **Ichud** (hebr - związek) uznawało, że rozwiązanie problemu żydowskiego może nastąpić tylko poprzez stworzenie niepodległego państwa w Palestynie. W powojennej Polsce partia zdecydowanie wspierała Blok Demokratyczny. Członkowie Ichudu rekrutowali się na ogół z przedsiębiorców, studentów, urzędników, inteligentów. Popierali go oficerowie Wojska Polskiego, szczególnie lekarze pochodzenia żydowskiego. Ichud był najróżniejszą żydowską organizacją w powojennej Polsce. Główne formy jej działalności to rozwój i utrzymywanie kibuców, w których jednocześnie przebywało do 400 osób. Kibuce pełniły rolę przejściowych obozów dla emigrantów z Polski, działalność Ichudu koncentrowała się na zwiększeniu emigracji do Palestyny poprzez obozy dla dipisów w Niemczech. Partia działała przede wszystkim wśród repatriantów z ZSRS i kierowała w dalszą drogę.

2. **Hagana** (hebr - obrona) - znacząca organizacja wojskowa żydowskiego jiszuwu w Palestynie, najpierw nielegalna, potem półlegalna. Powstała w 1920 r. Po decyzji ONZ o podziale Palestyny dowództwo Hagany przeprowadziło mobilizację i utworzyło około dziesięciu dywizji i brygad.

3. Partia **Haszomer Hacair** (hebr. - młody strażnik), założona w 1913 r. w Galicji jako młodzieżowa organizacja o orientacji socjalistycznej, która miała przygotowywać młodzież do pracy na roli w Palestynie. Począwszy od lat 20 tych XX wieku brała czynny udział w tworzeniu kibuców, opowiadała się za stworzeniem w Palestynie dwunarodowego demokratycznego państwa, miała filie w wielu krajach. W 1946 roku w Palestynie na jej podstawie i przy udziale szeregu ugrupowań marksistowskich powstała Zjednoczona Partia Robotnicza (Mapam).

4. **Hechaluc** (hebr. - pionier), ruch młodzieżowy, którego celem było przygotowanie młodzieży żydowskiej do osiedlenia się w Erec Israel. Na terenach Imperium Rosyjskiego i Polski, dokąd po stłumieniu działalności syjonistycznej w Związku Sowieckim przemieścił się ośrodek Hechaluc, ruch zaczął się rozwijać na początku stulecia, jednakże dopiero po zakończeniu I wojny światowej przybrał on charakter masowy. Program ruchu opierał się na trzech zasadach: organizacja ruchu, przygotowanie, alija. Działalność chalucu przyczyniła się w znacznej mierze do zasiedlenia Erec Israel. W chwili wybuchu II wojny światowej ogólna liczba członków organizacji osiągnęła 100 tysięcy. Po wojnie ogólnoswiatowy ruch Hechaluc zakończył działalność.

5. **Gordonia** - młodzieżowy ruch syjonistyczny, powstały w 1923 r. w Galicji, od nazwiska Aharona Gordona (1856 - 1922., jednego z założycieli ruchu chalucowego w syjonizmie. Celem ruchu było stworzenie ojczyzny na ziemi narodu żydowskiego w Erec Israel, wychowaniu członków ruchu w duchu humanistycznym, rozbudzaniu kultu pracy, odrodzeniu żydowskiej kultury w języku hebrajskim i w samodzielnej pracy. W krótkim czasie ruch rozprzestrzenił się w całej Polsce, Rumunii, Stanach Zjednoczonych i innych krajach. Przed wybuchem II wojny światowej liczba jej członków osiągnęła 40 tysięcy. Gordonia brała udział w antynazistowskim ruchu oporu w Polsce podczas II wojny światowej, szczególnie w powstaniu w getcie warszawskim.

6. **Mizrachi** (anagram terminu hebr. merkaz ruchani - centrum duchowe, słowo ma także znaczenie "wschodni") - syjonistyczne ugrupowanie religijne. Zebranie założycielskie, które odbyło się w marcu 1902 r w Wilnie, ogłosiło ruch za religijną frakcją światowej Organizacji Syjonistycznej. Dewizą Mizrachi było hasło „Ziemia Izraela, dla narodu Izraela. zgodnie z Torą Izraela". Od 1920 r. Mizrachi była pierwszą syjonistyczną partią, której centrum znajdowało się w Erec Israel. Dominującym nastawieniem w Mizrachi była prawica, która opowiadała się przeciwko podziałowi Erec Israel. Ruch czynnie rozwijał swoją sieć edukacyjną, na którą składały się przedszkola, szkoły podstawowe i średnie. jesziwy, szkoły zawodowe i seminaria nauczycielskie.

(Midrasz Nr 10 (90) 10 2004, s. 26-31).\

## FAKTY O IZRAELU

(Facts about Israel (Fakty o Izraelu), str. 28-30.  
przetłumaczył Karol Baklarz)

### OKRESY OBCEGO PANOWANIA

Rok	Zdobywca
70	Rzymianie;
313	Bizantyjczycy
637	Arabowie
1091	Seldżucy
1099	Krzyżowcy
1291	Mamelucy
1517	Turcy Otomańscy
1918	Brytyjczycy

### PAŃSTWO IZRAEL W ETAPOWYM TWORZENIU

#### 1838—1948

1838 — Mojżesz Montefiore proponuje utworzenie państwa żydowskiego. 1854 — Szpital żydowski założony w Jerozolimie.

1861 -- Miszkenot Siaananim zbudowano jako pierwsze sąsiedztwo poza murami Jeruzalem.

1863 — Wydano pierwszy hebrajski periodyk Havazelet.

1870 — Otwiera się szkołę rolniczą Mikve Israel.

1878 — Petah-Tikvah, założone przez Żydów ze Starego Miasta Jeruzalem.

1882 — Leon Pinsker w *Auto-Emancipation* (piśmie) proponuje rozwiązanie dotyczące antysemityzmu żydowskiej większości w ich własnym kraju. Zaczyna się na wielką skalę imigracja z Rosji, Rumunii i Jemenu, znana jako Pierwsza Alija (alija — hebrajski termin dla określenia imigracji do Kraju Izraela).

1887 — Baron Edmond de Rothschild zakłada Zichron Jaakov.

1894— Proces sądowy Dreyfusa pobudza Teodora Herzl'a do utworzenia syjonizmu politycznego. /

1895.— Herzl publikuje *Der Judenstaat* (Państwo Żydowskie).

1897 — Światowa Organizacja Syjonistyczna (angielski skrót

WZO -- World Zionist Organisation), założona na pierwszym Kongresie Syjonistycznym zwołana przez Herzl'a w Bazylei (Szwajcaria), przyjmuje „ustanowienie dla narodu izraelskiego publicznie i prawnie zapewnionego domu ojczyzstego w Palestynie”.

1903 —• Oferta złożona przez Brytanię, aby założyć państwo żydowskie

w Ugandzie, odrzucona przez szósty Kongres Syjonistyczny.

1904.— Zaczyna się druga Alija, głównie z Rosji, Polski z powodu pogromów.

1906 — Pierwsza Hebrajska Szkoła Wyższa założona w Jaffie. Bezalela, Szkołę Sztuk i Rysunków otwiera się w Jerozolimie.

1909 — Degania, pierwszy kibbutz, założony na brzegach Jeziora Kinneret. Tel-Awiv, pierwsze nowoczesne miasto żydowskie założone na północ od Jaffy.

Został zorganizowany żydowski ruch samoobrony, Ha-Szomer (Stróż).

1914 — Zaczyna się I wojna światowa. Wielka Brytania wypowiada wojnę państwu Otomańskiemu.

1916.— Układ Sykes - Picot, tajny pakt brytyjsko-francuski dotyczący podziału Ziemi Świętej, wyłącza obszar na zachód od rzeki Jordan od arabskiej niepodległości.

1917.— Deklaracja Balfour'a zakłada brytyjskie poparcie dla ustanowienia „Żydowskiego Narodowego Domu w Palestynie”.

Generał Allenby wkracza do Jeruzalemu, kładąc kres panowaniu Turków Otomańskich przez 400 lat.

1919 - Układ Weizman - Fejsal uzgadnia wzajemne uznanie praw żydowskich i arabskich w Palestynie.

Zaczyna się trzecia Alija, głównie z Polski, większość zakłada nowe osiedla rolnicze.

1920.— Mandat dla Palestyny włącznie z Trans Jordanią, jest udzielony Wielkiej Brytanii przez Ligę Narodów w San Remo.

Herbert Samuel mianował Wysokiego Komisarza dla Palestyny.

Została założona żydowska federacja pracy - Histadrut.

Arabscy bojownicy wzniesają bunty antyżydowskie.

Została zorganizowana tajna żydowska organizacja obronna Hagaha.

1921.— Emir Abdullah z Hedżazu dokonuje najazdu na Trans Jordanie i jest ustanowiony jako jej władca przez Wielką Brytanię.

1922.— Liga Narodów, „uznając... historyczny związek narodu żydowskiego z Palestyną, zobowiązuje Wielką Brytanię „do ula-

twienia żydowskiej imigracji i osiedlania się w tym kraju". Wielka Brytania zabrania osiedlania się w TransJordanii:

1924.— Otwarto w Haifie Izraelski Instytut Technologii.

Zaczyna się czwarta Alija, szczególnie z Polski, większość osiedla się w miastach.

1925.— Uniwersytet Hebrajski otwarty na Górze Skopus w Jeruzalem.

1929 — Bojownicy arabscy dokonują masakry Żydów w Hebronie.

1931 — Ecel (Irgum Cwaj Leumi), podziemna organizacja związana z ruchem rewizjonistycznym, została założona.

1933 —. Zaczyna się piąta Alija z Niemiec, z powodu dojścia do władzy nazistów.

1935.— Ruch Rewizjonistyczny dowodzony przez Zeew'a Zabołyńskiego

występuje z SOS-u i zakłada Nową Organizację Syjonistyczną.

— Założona została Palestyńska Orkiestra Symfoniczna.

Brytyjski raport Komisji Peel'a wskazuje, że Palestyna, tradycyjnie kraj arabskiej emigracji, stał się krajem arabskiej imigracji wskutek szybkiego żydowskiego rozwoju ekonomicznego, komisja zaleca-rozdzielenie zachodniej Palestyny na dwa państwa — żydowskie i arabskie, plan jest odrzucony przez Arabów.

1938.— Wielka Brytania odrzuca Plan Peela i zaprasza przywódców żydowskich i arabskich do omówienia problemu palestyńskiego. Arabowie odrzucają zaproszenie;

Konferencja Ewiańska dotycząca uciekinierów chybiła w znalezieniu rozwiązania dla tysięcy uciekających przed prześladowaniem nazistowskim.

1939. - Brytyjska Biała Księga ogranicza żydowską imigrację do 75 000 przez okres .pięciu lat, po którym ma zupełnie ustać.

1940 — Żydzi z Palestyny zaciągają się ochotniczo do armii brytyjskiej, aby wraz z nią walczyć z nazistowskimi Niemcami. 1945 — Kończy się II wojna światowa.

1947. - plan Narodów Zjednoczonych dotyczący podziału Palestyny jest akceptowany przez Żydów, odrzucony przez Arabów.

1948. — Kończy się Mandat Brytyjski.

## **Proklamowanie Państwa I Z R A E L .**

## **Polscy „Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata” i Ocaleni z Holokaustu**

Wizyta w Kanadzie 1-8 listopada 2009 r.<sup>157</sup>

23 kwietnia 2009 roku oczy milionów Amerykanów zwrócone były na Kapitol Stanów Zjednoczonych. Transmisja telewizyjna z obchodów Dnia Pamięci o Holokauście objęła cały kraj a za pośrednictwem łączy satelitarnych i Internetu uroczyste upamiętnienie 6 milionów zamordowanych europejskich Żydów obiegło cały świat.

Podczas uroczystości, z ust Prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy padają słowa: *Pamiętamy o liczbie pięć. Pięciu prawych mężczyzn i kobiet, którzy przyjechali z Polski i przyłączyli się do nas w dniu dzisiejszym. Wasza obecność zmusza każdego z nas w imię uznania dla waszych czynów odwagi i sumienia - do zadania sobie pytania: czy bylibyśmy w stanie zrobić to, czego wy dokonaliście? Możemy jedynie mieć nadzieję, że odpowiedź brzmi tak.* Słowa te kierował do Anny Bando, Alicji Schnepf, Tadeusza Stankiewicza, Ireneusza Rajchowskiego, Józefa Walaszczyka - polskich Sprawiedliwych, którzy z Ocalonymi - Krystyną Budnicką i Barbarą Górą - byli honorowymi gośćmi uroczystości.

Uznanie dla polskich Sprawiedliwych przez prezydenta USA, było konsekwencją idei, która zrodziła się we wrześniu 2008 roku w gronie polskiej delegacji rządowej, biorącej udział w jesiennej sesji ONZ w Nowym Jorku. Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski w rozmowie z Ewą Junczyk-Ziomecką, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP, wyraził zainteresowanie wysłaniem roboczej grupy polskich Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata do Stanów Zjednoczonych, gdzie jako świadkowie Holokaustu opowiedzieliby o swoich wojennych przeżyciach. Do wizyty doszło w kwietniu 2009 roku.

Polscy kombatanci spotkali się ze społecznością amerykańską, polonijną i żydowską. Wzięli udział m.in. w: uroczystości nazwania skrzyżowania Madison i 37 ulicy na Manhattanie imieniem Jana Karskiego, w wystawionym na Broadwayu spektaklu o Polce ratującej Żydów, Irenie Gut, po którym zostali przez tysięczną publiczność nagrodzeni owacją na stojąco oraz byli honorowymi gośćmi wspomnianej uroczystości na Kapitolu, 23 kwietnia.

---

<sup>157</sup> Jakub Jaskółowski, Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Biuro Inicjatyw Społecznych, Warszawa 2009

Realizacja tego przedsięwzięcia od początku wiązała się z udziałem Kancelarii Prezydenta RP. Było to rzeczą naturalną - od trzech lat Prezydent RP uroczyście honoruje wysokimi odznaczeniami państwowymi Polaków ratujących Żydów w czasie Zagłady. Dlatego prezydencka minister, Ewa Junczyk - Ziomecka, znana ze swojego wieloletniego zaangażowania w dialog polsko-żydowski, bez wahania włączyła Kancelarię w ten projekt.

Kilka miesięcy po podróży delegacji do Stanów Zjednoczonych, pomysł zorganizowania kolejnej wizyty za oceanem zgłosił Piotr Ogrodziński, Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Kanadzie. Kanada, w której zamieszkuje duży odsetek Ocalałych z Holokaustu, wśród nich także Żydów mieszkających przed wojną w Polsce.

Pobyt polskich Sprawiedliwych i Ocalonej trwał w Kanadzie od 1 do 8 listopada 2009 r. Była to wizyta niewątpliwie trudniejsza od kwietniowej, zwłaszcza że nie odbyła się na osi medialnych wydarzeń, jak wspomniane wcześniej uroczystości w Stanach Zjednoczonych.

Potwierdziła jednak sens organizowania spotkań generacji powojennych ze świadkami Zagłady. Albowiem przekaz pochodzący bezpośrednio od świadków pozostawia po sobie wrażenie, które nieprzekładalne jest na język pisany czy też na dyskurs akademicki. Emocjonalność stosunków polsko - żydowskich okazuje się czasem zbyt duża, żeby *przelamać* ją za pomocą akademickiego wykładu. Taki wykład z pewnością wiele może powiedzieć na temat Zagłady, ale czy ukozi ból tych, którym zabito bliskich i spalono cały świat? Czy będzie wystarczającym wyjaśnieniem dla ich dzieci, które od najwcześniejszych lat zmagają się z traumą swoich rodziców i dziadków.

Niestety, rolę wyjaśniającą najczęściej pełnią tu stereotypy. Jako naturalna tendencja do upraszczania, stereotypy łączą fakty i zjawiska w nieskomplikowane konstelacje zdarzeń, tłumaczonych w sposób ogólny, nie zagłębiający się w niuanse, mogłyby obalić z góry przyjęte tezy. Jednakże, funkcjonowanie w świecie w zbiorach „czarnych” i „białych” jest tylko pozornym ułatwieniem. Dziś, gdy ludzie z każdego zakątka globu coraz częściej stają obok siebie, kierowanie się stereotypem prowadzi donikąd. Ryzyko, jakie niesie za sobą pielęgnowanie uprzedzeń ujawnia się gdy spotykamy drugiego człowieka i nasza niechęć okazuje się nie tylko problemem wirtualnym, ale rzeczywistą barierą blokującą wszelką dyskusję. Powodującą niemożność zrozumienia drugiej strony. Jak dramatyczne potrafią być to zderzenia pokazała między innymi wizyta w Kanadzie, gdzie podczas rozmowy minister Junczyk-Ziomeckiej z przedstawicielem quebeckiego oddziału Kanadyjskiego Kongresu Żydowskiego, do poważnego spięcia w sprawie sformułowania „polskie obozy koncentracyjne”.

Jednakże, pomimo tego wydarzenia cała wizyta, co odczuli także człon-



kowe delegacji charakteryzowała się autentyczną chęcią kontaktu i porozumienia. Pokazała też, że Ocaleni z Holocaustu mieszkający za oceanem - zarazem dawni mieszkańcy Polski i polscy Sprawiedliwi, złączeni są wspólnotą losów niedostępną postronnemu obserwatorowi. Ich spotkania mają większą moc w wynajdywaniu tego, co dobre niż zaciekle debaty toczone na łamach prasy. Nic porozumienia jaką potrafią wytworzyć pomimo całej złożoności stosunków polsko-żydowskich, jest bezcenna. Pokazuje, że dialog i pojednanie jest możliwe.



### **Największy nasz skarb narodowy w Toronto**

Małgorzata P. Bonikowska

Nov. 27, 2009

**"Sprawiedliwi to nasz największy skarb narodowy, to ludzie, którzy powinni być stawiani jako wzór dla młodych, zarówno w Polsce jak i zagranicą."**

Minister Ewa Junczyk-Ziomecka, Sekretarz stanu  
w Kancelarii Prezydenta RP

### **POLSCY SPRAWIEDLIWI W KANADZIE (cz. 2)**

Była to kolejna wizyta Sprawiedliwych w Ameryce Północnej. W marcu tego roku podobna delegacja uczestniczyła w Światowych obchodach Dnia Pamięci o Holocaustu, które odbywały się w Stanach Zjednoczonych. Planowane są kolejne wyjazdy, bo jak podkreśla minister Ewa Junczyk-Ziomecka: "Sprawiedliwi to nasz największy skarb narodowy, to ludzie, którzy powinni być stawiani jako wzór dla młodych, zarówno w Polsce jak i zagranicą".

Kiedy w latach 1960. Jerozolimski Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem rozpoczął akcję honorowania ludzi, którzy w czasie Zagłady ratowali życie Żydom, nikt nie mógł się spodziewać jak niezwykle historie wyjdą na światło dzienne.

Dzisiaj aż 28 procent spośród Sprawiedliwych wśród Narodów Świata stanowią Polacy. To najliczniejsza grupa, mimo że tylko w Polsce za pomoc i ratowanie Żydów groziła kara śmierci, dla całej rodziny i społeczności. Wiele takich wyroków wykonano. Nikt nie

wie, ilu bohaterskich Polaków ratujących Żydów zamordowali Niemcy. Ilu miało szansę ocalić swoich sąsiadów? Tego też nie wiemy. 6 200 nazwisk na liście Sprawiedliwych to Polacy. Ale nie każdy ratujący został zgłoszony do Yad Vashem.



### **Relacja z wizyty *Sprawiedliwych* w Kanadzie**

Minęły dziesiątki lat. Jest ich coraz mniej - podobno około 600. Odchodzą - taka jest kolej rzeczy. I dlatego tak bardzo ważne jest by utrwać na zawsze ich historie, z których każda nadaje się na scenariusz trzymającego w najwyższym napięciu filmu, , bo każda z nich to ludzkie życie, a ocalenie choćby jednego, jak głosi Talmud, to ocalenie całego świata.

Czworo polskich Sprawiedliwych i ocalonych z Holocaustu uczestniczyło w delegacji MSZ-u i Kancelarii Prezydenta do Kanady . W wizycie uczestniczyła również Ewa Wierzyńska, wicedyrektor ds. rozwoju Muzeum Historii Żydów Polskich w związku z jej pracą nad rozwojem programu dokumentacji i prezentacji osób, które ratowały Żydów podczas wojny.

Ze strony Sprawiedliwych Toronto, Ottawę i Montreal odwiedzili Marianna Krasnodębska, Janina Rożecka oraz Marian Gołębiowski, a także ocalona - Joanna Sobolewska. Delegacji przewodniczyła

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta minister Ewa Junczyk-Ziomecka. Towarzyszył im ambasador Polski w Kanadzie. Piotr Ogrodziński, którego praca skierowana na zbliżenie do siebie środowisk polonijnych i żydowskich w Kanadzie zdobyła uznanie wielu Kanadyjczyków na czele z ministrem ds. Wielokulturowości Kanady Jasonem Kenney'em.

### Kurtuazyjna wizyta 4 listopada 2009 r. polskiej delegacji u premiera Kanady Stephana Harpera,.



Od lewej: Ewa Wierzyńska, Władysław Lizoń, Marianna Krasnodębska, Jason Kenny - minister ds. obywatelskich, imigracji i wielokulturowości, Janina Różycka, premier Kanady S. Harper, Joanna Sobolewska, ambasador Piotr Ogrodziński, minister Ewa Junczyk -Ziomecka, Marian Gołębiowski.

Ewa Wierzyńska przypomniała i podkreśliła cele i dokonania realizowanego od 3 lat programu Polscy Sprawiedliwi - Przywracanie Pamięci. W ramach muzealnego projektu 80 badaczy przeprowadziło ponad 220 wywiadów ze Sprawiedliwymi zebrało informacje o 500 ratujących i bardzo wielu uratowanych. W ciągu ostatniego roku na [www.sprawiedliwi.org.pl](http://www.sprawiedliwi.org.pl) opublikowane zostały opowieści o ratowaniu fragmenty nagrań, zdjęcia i własnoręczne szkice kryjówek. Czytelnicy przysłali wiele listów i własnych materiałów. Dla osób pracujących w programie, jako wolontariusze zetknięcie ze Sprawiedliwymi jest często przeżyciem, które pozostaje na całe

życie Spośród ponad 6 tysięcy odznaczonych medalem Yad Vashem Polaków, nadal żyje ok. 600 osób.

Podczas pobytu w Kanadzie, który zbiegł się z kanadyjskim tygodniem edukacji o Holocauście odbyły się spotkania z kanadyjskimi politykami, w tym z premierem Lee Harperem, liderami największych organizacji żydowskich i polonijnych: Frankiem Dimantem, dyrektorem B'nai Brith, Adamem Atlasem, przewodniczącym Kongresu Żydów w Ouebecu oraz Kazimierzem Lizoniem - prezesem Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Polacy byli gośćmi honorowymi uroczystości zapalenia świec w Parlamencie Federalnym Kanady honorującej Sprawiedliwych i uratowanych z Holocaustu. Spotkali się też wielokrotnie z młodzieżą kanadyjską i wzięli udział uroczystości rocznicowej w pięknej siedzibie Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej im. gen. Andersa w Ottawie koło Toronto.

## CONGRÈS JUIF CANADIEN CJC

J Thursday, February 8, 2007 *The Canadian news* 30 mm, 6767

Juńczyk Ziomecka przewodniczyła polskiej delegacji, w skład której wchodziło troje Polaków, dziś ponad 80-letnich, wyróżnionych tytułem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata przez Yad Vashem. Delegacja podróżowała po Kanadzie pod auspicjami polskiego rządu.

Polacy zostali przyjęci w Montrealu w **Federation C J A s Gelber Centre** na lunchu sponsorowany przez quebecki oddział Kanadyjskiego Kongresu Żydowskiego, wydanym przez Adama Atlasa i jego matkę, Lenę, była przewodniczącą Fundacji Dziedzictwa Polsko - Żydowskiego.

„To była dla mnie bardzo trudna podróż, dlatego, że dotyczy ona nie tylko bohaterów, ale także antysemityzmu, braku tolerancji, braku zrozumienia, braku miłości” - powiedziała Junczyk - Ziomecka podczas swojego improwowanego przemówienia. Jej praca dotyczy także relacji polsko - żydowskich.

„Oni bez wątpienia byli bohaterami, ale bali się nie tylko Niemców, ale także innych Polaków. Jest nam wstyd z tego powodu. Czasem o tym nie mówimy, ale takie są fakty”. - mówiła o Sprawiedliwych poprzez tłumacza. Pomimo tego, że sama jest biegła w języku angielskim stwierdziła, że to, co ma do przekazania jest dla niej zbyt emocjonujące by mogła to wyrazić w języku innym niż ojczysty.

„Dziś mówimy o tym otwarcie. Jeśli teraz razem zapłaczymy, to

możemy się objąć i zrozumieć."

Jednak powiedziała, że było dla niej straszne, kiedy Atlas powiedział jej, że największa liczba gett i obozów w Europie była w Polsce, ponieważ była to „polska specjalność”.

„Ja tego nie mogę zaakceptować. Rozumiem, co chcesz przez to powiedzieć, ale [sformułowanie] „polskie obozy koncentracyjne” jest dla mnie nie do zaakceptowania. My musimy razem pracować, żebyś nie mówił o „polskich obozach”.

W czasie nazistowskiej okupacji, kontynuowała, „każdy Polak był narażony na śmierć, ale każdy Żyd na śmierć był z góry skazany. Były dwie wojny w Polsce: II wojna światowa i Holocaust.”

Powiedziała, że państwo polskie robi w sprawie rozliczeń z historią co może, „ale nie możemy przywrócić do życia tych, którzy zginęli.”

Państwowe honorowanie polskich Sprawiedliwych jest jednym ze sposobów zmiany postaw wśród młodszej generacji, mówiła.

„Kontynuujemy pracę wspólnie z Ocalonymi i świadkami Holocaustu, dlatego że to są ich ostatnie chwile. Skorzystajmy z szansy, gdy wciąż jeszcze są z nami.

Ocalały z Holocaustu, Sidney Zoltak, mieszkający w Montrealu, rodem z Siemiatycz, który ukrywany przez Polaków w czasie wojny, wierzy, że o wiele więcej Polaków, zasługują na miano Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata niż 6 tys. już uznanych.

Strach jest główną przeszkodą, twierdzi Zoltak, który odwiedził Polskę kilka razy po 1997 roku, szczególnie pośród tych żyjących na prowincji. Antysemityzm utrzymuje się i ci ludzie czasem boją się, że posądzi się ich, że czerpali zyski ze swych uczynków, dlatego nawet dziś Polacy ratujący Żydów nie chcą być rozpoznawani.

Junczyk-Ziomecka twierdzi, że to prawda w części przypadków. „Nawet 65 lat po wojnie ci ludzie boją się o tym mówić.” Minister mówiła o ośmiu osobach, które z tych powodów odmówiło uhonorowania przez prezydenta. Ale ci, którzy się zgodzili są honorowani w uroczysty sposób w transmitowanych przez telewizję uroczystościach, na które zapraszani są uczniowie i edukatorzy. „Ich inspirująca odwaga i dzielność są bezcennym darem dla nas i dla następnych pokoleń - powiedział Ambasador Piotr Ogrodziński. „Budują silne mosty pomiędzy narodem polskim i żydowskim. Ich dziedzictwo ma potencjał przemiany ludzkich serc, bez względu na miejsce i czas.”



Od lewej Adam Atlas, matka Lena i Marianna Krasnodębska

Atlas tłumaczył się później, że wydawało mu się, że wyraża opinię dominującą w społeczności żydowskiej na temat Polski. Jego matka, urodzona w Polsce w 1937 roku, jest ocalonym dzieckiem, które było ukrywane przez chrześcijan na wsi. Jej rodzice zginęli na Majdanku. Zginęło także jej rodzeństwo.

W delegacji była także Joanna Sobolewska, która urodziła się w 1939 roku w Warszawie jako Joanna Grynszpan. Jej rodzice zostali deportowani do Treblinki, a ona sama została odnaleziona w kanałach pod gettem w czasie powstania w 1943 roku. Została przygarbiona przez katolickie małżeństwo a swoje żydowskie pochodzenie odkryła w wieku 18 lat. Dziś Sobolewska jest członkinią Stowarzyszenia Dzieci Holokaustu, które pomaga swoim członkom odkryć swoją tożsamość.

Sobolewska przyczyniła się do nadania tytułu Sprawiedliwej dla Marii Wierzbowskiej, która jako dyrektor Domu Dziecka im. Ks. Boduena w Warszawie, ocaliła wiele żydowskich dzieci poprzez wyrabianie im fałszywych dokumentów i metryk, w tym samym czasie przechowując autentyczne.

Enza Martuccelli, dyrektor ds. komunikacji QKŻK podziękowała Polakom za udzielenie schronienia jej czterem członkom rodziny, którzy byli uwięzieni w Auschwitz a po wyzwoleniu pomogli im Polacy. „Mam teraz we Włoszech około 150 kuzynów dlatego, że Polacy zaopiekowali się nimi do czasu, aż byli w stanie wrócić do domu.”

(Wizyta w Kanadzie 1-8 listopada 2009)

## EPILOG

W oderwaniu od biblijnej, nie jest możliwe opracowanie historii diaspory żydowskiej, dramatu Shoa czy Izraela wśród narodów i państw świata. Ta myśl przenika *Aliję Izraela w Proroctwach, Zagładę Żydów i Po Zagładzie*. Na 1030 stronach przedstawiono historię Żydów od Abrahama do czasów współczesnych.

Warunkowe przymierze Izraela z Bogiem oscylowało na prawie – dekalogu, błogosławieństwach i konsekwencjach w postaci sankcji za jego nie przestrzeganie (Exodus 20, 1-29; Powtórzone Prawo 27-30. Kapłańska 26, 1-39).

Przyczyną nieszczęść Izraela stali się bałwochwalcy, odstępcy od Boga i Przymierza, którzy nie tylko ponosili za to konsekwencje, ale odium antysemityzmu, którego m.in. bywali współtwórcami, prowadzają na wszystkich Żydów!

To żydowscy nie-Żydzi, wymyślili i wdrażali komunistyczną utopię i od tego Molocha otrzymali zapłatę. Nie zostali rozstrzelani w ZSRR tylko tacy żydowscy członkowie KPP, którzy mieli szczęście przebywać w polskich więzieniach.

*Zagłada i Po Zagładzie* są na tyle udokumentowane, że mogą stanowić pomoc w zrozumieniu polsko-żydowskich stosunków w różnych okresach naszej wspólnej historii. Nie istnieje potrzeba wdawania się w polemikę z publicystami pokroju Grossa.

W *Listach Otwartych*, w tym dwu do Grossa – przed laty zamieszczonych na mej stronie - (które załączam), wykazałem jego nierzetelność, na co od wszystkich adresatów - żydowskich publicystów – nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Jak stwierdza M. Zaremba (2011-01-17), recenzent *Złoty Żniw*, autorzy przyznają, że czytelnik zainteresowany problematyką **zagłady Żydów nie znajdzie w książce nowych faktów**.

Zacznijmy od liczb. **Autorzy** (Gross z żoną - JG) **szacują, że po 1942 r. kilkadziesiąt tysięcy Żydów zostało zamordowanych przez Polaków**.

Wiemy na pewno i jest to udokumentowane, że zabili oni co najmniej tysiąc Żydów, kilka tysięcy wydali Niemcom. Środowisko polskich historyków Holocaustu podziela przekonanie, że te liczby to jedynie wierzchołek góry lodowej. Badania trwają.

Gross opisuje w niej jak Polacy podczas wojny przyczynili się do wymordowania kilkuset tysięcy Żydów. **Wiemy, że około 200-250 tysiącom Żydów udało się zbiec z gett i wagonów jadących do obozów zagłady. Przeżyło około 40-60 tysięcy. Co zatem stało się z resztą? Czy wszyscy zginęli?**

**Specjalny program poświęcił jej Tomasz Lis w TVP2. Opinie uczestników były skrajne - od pochwały ze strony Grabowskiego, do absolutnego odrzucenia przez innych.**

To żaden naukowiec, jest człowiekiem kompletnie za słowo nieodpowiedzialnym, manipuluje źródłami, dopuszcza się oszustw - oceniał Grossa i jego nową książkę historyk Piotr Gontarczyk.

To, o czym mówi prof. Gross, to jest wierzchołek. Dochodzimy do tematów, które były niezagospodarowane. Jako historyk w większości mogę się pod nimi podpisać - prof. Jan Grabowski z Kanady. Jest to wszystko bolesną, straszną prawdą. Jeśli ktoś uważa, że prof. Gross robi złą robotę, to się myli. To przeoranie naszego patriotyzmu. Patriotyzm można budować wyłącznie na znajomości własnej historii - stwierdził prof. Jan Grabowski z Centrum Badań nad Zagładą Żydów<sup>158</sup>.

Gross podał, że z badań historyków wynika, że z gett, obozów i transportów uciekło w czasie wojny **ok. 250 tys. Żydów. Przeżyło wojnę ok. 50 tys. Co się stało z resztą?** Zdaniem prof. Grabowskiego, w większości zginęli wydani przez Polaków Niemcom.

„Żydzi, którzy już puciekali z gett i próbowali się ukrywać, to jest rzeczywiście ostatnia faza Holocaustu, nie mogli funkcjonować bez jakiejś formy pomocy społeczeństwa miejscowego. Zetknęli się z szalenie dramatyczną rzeczywistością, w której okazało się, że ta pomoc była często przemieszana z czymś zupełnie odwrotnym. I realiów tego okresu nie da się opisać, bez rekonstrukcji destrukcyjnego zachowania ze strony społeczności polskiej - odpowiedział Gross. W swojej książce szacuje, że Polacy wymordowali kilkaset tysięcy Żydów. Dopytywane przez Lisa stwierdził, że być

---

<sup>158</sup> 158 J. Grabowski nie legitymuje się żydowskim nazwiskiem.



może kilkadziesiąt. - Na wschód od Polski ludność miejscowa była włączona w system aparatu policyjnego stworzony przez okupacyjne wojska niemieckie. To oni zajmowali się wyłapywaniem i mordowaniem Żydów - wyjaśnił skąd tak ogromne liczby ofiar".<sup>159</sup>

W "Złotych żniwach" przedstawieni w nich chłopci to tłuszcza, amorficzny tłum, o którym autor nie mówi nic więcej poza tym, że tworzą go katolicy nienawidzący Żydów. Zacytuje: "Gdy miejscowi, ojcowie rodzin i pobożni katolicy, nasycili się gwałceniem kobiet...". Autor tych słów nie podaje jednak, skąd czerpie wiedzę (o takiej) religijności polskiej wsi konstatuje Zaremba.

Dla Grossa nie ma znaczenia czy Polacy wymordowali kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy, ani, że na wschód od Polski mieszkaly inne narodowości. Posługując się statystyką z sufitu. I tak jest łaskawy dla Polaków, bo kto byłby w stanie jemu dowieść, że np. zawyżył liczbę do 500 000 zbiegłych z transportów? Ale to na nim spoczywa obowiązek udowodnienia podawanych okrągłych liczb ofiar, choćby zastrzelonych w egzekucjach przez granatową policję.

Nie była to formacja ochotnicza, ale rozporządzenie okupanta do jej utworzenia i wezwanie do stawienia się do służby byłych funkcjonariuszy nastąpiło pod groźbą sankcji karnych. Zanim przeszedł do podziemia i utworzył Korpus Bezpieczeństwa (KB), jej komendantem naczelnym był brat Jana Karskiego, ppł. Marian Kozielski. Przed jej zorganizowaniem, wymuszono na Niemcach, że policja polska nie będzie brać udziału w egzekucjach, czego Niemcy do końca przestrzegali. Ringelblum zaświadcza, że w odróżnieniu od policji żydowskiej, policja granatowa nie uczestniczyła w egzekucjach. Gross jednak lepiej wie jak było i nawet zna okrągłą liczbę zastrzelonych przez nią Żydów. Gdyby był uczciwym, to przynajmniej by wspomniał ilu Żydów uratowali granatowi policjanci, a także ilu z nich zginęło z rąk Niemców.

---

<sup>159</sup> Tekst pochodzi z serwisu Wyborcza.pl - <http://wyborcza.pl/0,0.html> © Agora

Paweł Reszka w 2008 roku w art. **Pęd po złote zęby pisał**”

Na Lubelszczyźnie po wyparciu Niemców rabunek mienia żydowskiego trwał dalej. O rabunku mogił w dawnym obozie zagłady w Bełżcu tak pisze Gross:

"Ponieważ Niemcy przesiali uprzednio prochy spalonych, po wojnie poszukiwacze skarbów musieli kopać głębiej i dopiero z pokładów tzw. trupiej mazi wydobywali czaszki, których nie zdążono wcześniej spalić. Ze strachu przed kopiącymi obok zabierali je do domu, aby tam, w odosobnieniu, sprawdzić, czy znajdują w nich złote zęby".<sup>160</sup>

Robert Kuwałek<sup>161</sup> w swej publikacji podaje,

że w trakcie archeologicznych wierceń, udało się odnaleźć 33 masowe groby. Największe ich zagęszczenie znajdowało się w zachodniej i północno-zachodniej części Obozu II. Sprawozdanie z prac archeologicznych wskazuje na to miejsce jako lokalizację pierwszych masowych grobów( ...) pierwszy dół wykopany przez czarnych, znajduje się w samym kącie granicy północnej i wschodniej obozu śmierci. Dół ten kopało 70 czarnych, byłych żołnierzy sowieckich, którzy pracowali u Niemców. Dół był o głębokości 6 m, szerokości 20 m i długości 50 m. Był to pierwszy dół, w którym grzebano pomordowanych Żydów w obozie śmierci.

Doły następnie przesunięto do połowy północno-wschodniej i wschodniej części Obozu II/ W trakcie prac archeologicznych, odnaleziono 12 grobów o bardziej regularnych kształtach, co świadczyłoby o tym, że na ich wykopanie przeznaczono więcej czasu<sup>52</sup>. Mogły być one kopane właśnie w czasie budowy obozu przed pierwszą fazą. Natomiast 21 grobów zlokalizowanych w części północno-zachodniej, a powierzchniowo największych, wykopano prawdopodobnie w drugiej fazie funkcjonowania obozu, gdy proces zagłady miał największe nasilenie. Musiały one być także stosunkowo niedaleko od komór gazowych. Średnio miały one 20 m długości, 5-6 m szerokości i 4-5 m głębokości.

Okres ten najbardziej utkwił w pamięci mieszkańcom Bełżca, którzy musieli znosić smród, a także widok wysokich płomieni i dymu nad obozem

---

<sup>160</sup> <http://miasta.gazeta.pl/lublin/1,35638,4846043.html>

Gdy życie ludzkie straciło wartość, [lublin.gazeta.pl](http://miasta.gazeta.pl)

Paweł P. Reszka 2008-01-17, ostatnia aktualizacja 2008-01-17 14:26:40.0

<sup>161</sup> Robert Kuwałek, *Obóz Zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010, s. 53

jesienią 1942 r. gdy zaprzestano wozić do Bełżca Żydów. Wtedy sprowadzono do obozu śmierci duże maszyny - dźwigi żurawie do wydobywania z dołów pomordowanych Żydów. Wydobyte trupy układano na palący się stos, który zlewano jakimś płynem. Jednocześnie paliło się od 2 do 3 ognisk. W tym czasie w Bełżcu unosił się straszny odór ze zgniłych ciał ludzkich, spalonych kości oraz ciał ludzkich. Straszny odór czuć było 15 km od Bełżca. Palenie trupów palenie ciał w obozie zagłady w Bełżcu trwało bez przerwy przez okres trzech miesięcy<sup>12</sup>. do końca marca 1943 roku Jednocześnie z paleniem ciał trwał proces przemiału kości i ponownego przeszukiwania prochów w celu znalezienia złota. Kości mielono za pomocą młynków, które skonfiskowali u gospodarzy w Bełżcu oraz specjalnego większego młyna, który prawdopodobnie został ściągnięty z obozu pracy przy ul. Janowskiej we Lwowie. Popioły ze spalonych ciał wsypywane były do masowych grobów.

Jak się okazało w wyniku badań archeologicznych, prowadzonych na terenie I obozu w Bełżcu w latach 1997-1999, nie wszystkie ciała zostały spalone. W niektórych grobach na ich dnie, mimo przeprowadzanej na początku 1943 r. masowej ekshumacji i ich spalania,<sup>14</sup> znajdują się szczątki ciał. Trudno wytłumaczyć, dlaczego przy takiej skrupulatności Niemców i czasu, który pozostał do likwidacji obozu, nie udało się im spalić wszystkich zwłok?

Powyższe opisy przeczą relacjom Grossa o bezbłędnym dotarciu hien akurat do właściwej mogiły, dokopywaniu się w piasku ok. 5 m do szczątków ofiar, zabieranie z gnilnej mazi czaszki do domów po to, by stwierdzić czy są w niej złote zęby. Grossa stać na wszystko i jest w stanie w ohydny sposób zniesławiać wszystkich mieszkańców Bełżca. Już dokonał tego w stosunku do Polaków, a *Złotymi Żniwami* uderzył w chłopski fundament polskiego narodu.

Nie przypominam sobie w jakiej fazie „złotych żniw” znalazłem się na stacji w Bełżcu i przez ciekawość krótko obserwowałem „żniwiarzy” po północnej stronie b. parowozowni, w której składowano mienie zagrabione ofiarom. Takie niegłęboke przekopywanie czystego gruntu istotnie miało tam miejsce, ale był ono odległe ponad 1 km od obozu. Jeżeli ktokolwiek miał szansę znalezienia czegośkolwiek, to tylko w pobliżu parowozowni i tam, gdzie stały baraki wachmanów i żydowskich grabarzy. Czemu służy powielanie fałszerstw o złocie w latrynach, w których rzekomo topiono niemowlęta kobiet - których oprócz ok. 20 pracujących w kuchni, w ogóle nie

było w obozie. Także wersja, że to **źniwiarze** powyrywali sadzonki sosen, zasadzone przez Niemców na powierzchni obozu, przeczy faktom. Kto i kiedy zasadził je po raz drugi? Nie wycięto sosen z całej powierzchni dawnego obozu, więc jest łatwo ustalić ich wiek. Ale czy nie prościej byłoby skorygować datę fotografii powierzchni obozu przed zasadzeniem sadzonek?

Po zapowiedzi druku Złotych żniw Grossa oraz Roberta Kuwałka *Obóz Zagłady w Bełżcu*, Paweł Reszka w *Gazecie* opublikował art. *Jak kopano w Bełżcu*, który nie wnosi nowych elementów do tej sprawy. Zamiast bezcelowo polemizować, załączam tekst mego wystąpienia na konferencji Międzynarodowej 9 listopada 2002.

**Julian Grzesik**

Lublin 2002 10 09

**Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie**  
ul. Towarowa 28  
**Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie**  
Pałac Karnickich Aleje Ujazdowskie 39

W związku z informacją że materiały z Międzynarodowej konferencji naukowej w 60 rocznicę Zagłady Żydów w Generalnym Gubernatorstwie w Lublinie zostaną opublikowane, bez wyszczególnienia czy tylko referaty, czy również głosy w dyskusji, jako jeden z przedostatnich zabierających głos w dniu 9 listopada, w celu uściślenia i zarazem autoryzowania, pozwolę sobie na przedstawienie na piśmie mej wypowiedzi.

### **Głos w dyskusji panelowej Juliana Grzesika**

Szanowni Państwo!

Wiele krytycznych głosów było skierowanych pod adresem polskich chłopów, z równoczesnym stwierdzeniem, że na temat ich stosunku do Holocaustu istnieje bardzo mało materiałów źródłowych. Jako syn polskiego chłopca, naoczny świadek tego dramatu, pragnę na tym miejscu dać świadectwo prawdzie. Aby uniknąć wcielenia do formacji Baudienst lub wywiezienia na roboty do Niemiec, w lutym 1942 r. przyjechałem do Lublina na 6-cio miesięczny kurs rzemieślniczy, na którym instruktorami było dwu Żydów. Po dwu miesiącach nas opuścili i nie jestem w stanie zapomnieć sceny naszego pożegnania. A było nas ponad 30 chłopców z różnych powia-

tów woj. lubelskiego i nie zauważyłem u żadnego z kolegów, by rozstanie z naszymi żydowskimi instruktorami, nie wywarło przygnębiającego wrażenia. Wszyscy zdawaliśmy sobie jednak sprawę z naszej bezsilności.

Po lewej stronie ul. Lubartowskiej (dawny Nr 24), mieszkaliśmy w bursie, a po jej prawej stronie było getto. W marcu czy kwietniu, nocą, wszystkich jego mieszkańców przesiedlono do nowego getta na Majdanie Tatarskim w taki sposób, że nikt z nas tego nie słyszał. Podobnie tej nocy również nic nie słyszeli właściciele kina Rialto, p. Makowscy mieszkający na Starym Mieście. Zaświadczam, że przez cały okres okupacji, z niektórymi wyjątkami, nie spotkałem się ze złym odniesieniem Polaków w stosunku do ginących na ich oczach Żydów, raczej ze współczuciem, litością i bezsilną rozpaczą.

Dziś słyszymy wiele krytycznych głosów pod adresem Polaków. Dość często wynika to z psychiki samych oskarżycieli. Obecnie pracuję nad pamiętnikami pana Chaima, nad jego aliją poprzez sowieckie łągry do Erec Izrael. Jak pisze, na swej drodze spotykał tylko samych dobrych ludzi. Podobną opinię wydał ks. Pawłowski-z Izraela, rodem z Izbicy twierdząc, że on spotykał się tylko z dobrymi Polakami, którzy spieszyli mu z pomocą dzięki czemu przetrwał okupację i uniknął śmierci. Natomiast przeciwstawną opinię rozpoznałem pan Blatt, uciekinier z Sobiboru twierdząc, że w swej tułaczce, spotykał tylko złych Polaków.

Jak można się mylić w osądach ludzi i ich postaw, niech zaświadczy moja przypadkowa obecność u rodziny Lange w Niemczech, przed wojną zamieszkałej w obecnym województwie legnickim. Trzech synów służyło w Wehrmachcie, a jak po latach ustaliłem, że nazwisko czwartego, dr. Lange widnieje na protokole z konferencji w Am Grossen Wannsee Nr. 56-58.

Gospodarz Willi Lange przed snem przyjmował całą garść pigułek, bo po nocy śnił mu się koszmary z frontu, w tym z największej bitwy pancерnej pod Kurskiem. A że jest rozmowny, na moje pytania chętnie opowiadał o antyhitlerowskich nastrojach w armii, że jego rodzice byli filosemitami, przeciwnikami Hitlera, że ojciec nie życzył sobie aby nazwiska jego dwu zaginionych na wojnie synów były uwidocznione na tablicach pamiątkowych, że tylko brat im powiedział, iż w Rydze, Żydów zamkniętych w wagonach towarowych po

szynach strącano do morza. Na jednym ze zdjęć rodzinnych był tenże brat z opaską hitlerowską. To naprowadziło mnie na jego ślad jako hitlerowskiego pełnomocnika władz bezpieczeństwa na Łotwę we Wschodnim Komisariacie, którego podobno sąd sowiecki zaocznie skazał na śmierć.

O ile w jednej rodzinie mogły występować tak zróżnicowane postawy do kwestii żydowskiej, to należy być nader ostrożnym w oskarżaniu narodu, lub jego warstw społecznych, w szczególności gdy się zważy, że w każdym narodzie istnieją szumowiny społeczne.

Co dotyczy zarzutu, że podziemie nie wysadzało torów kolejowych do obozów zagłady, należy zapytać, czemu Amerykanie bombardując zakłady chemiczne w Oświęcimiu nie zbombardowali torów w okolicy tegoż Obozu? Rządy państw alianckich z premedytacją skazały na zagładę sześć milionów europejskich Żydów i ponoszą za to największą odpowiedzialność. Jedyne Polski Rząd w Londynie zyskiwał najwięcej w celu ich ratowania.

## Rudolf Lange

(ur. 18 kwietnia 1910 w Weisswasser, okręg legnicki, zm 23: lutego 1945 w Poznaniu) - oficer nazistowski, dowódca SD i Sipo w Rydze. Jako członek Einsatzgruppen współodpowiedzialny za wymordowanie żydowskiej ludności na Łotwie (Einsatzgruppen A zabiła tam w niecałe 6 miesięcy ponad ćwierć miliona ludzi).<sup>162</sup>

Był synem inspektora budowy kolei. Ukończył prawo. W 1933 wstąpił do Gestapo w Halle. W tym samym roku wstąpił do SA W 1934 otrzymał tytuł doktora nauk prawnych. Od 1936 pracował w Głównym Urzędzie Gestapo W 1937 wstąpił do NSDAP i SS. W 1938 został przeniesiony do Wiednia, a rok później do Stuttgartu. W 1940 został awansowany do stopnia SS-Hauptsturmführera. Najpierw został kierownikiem Gestapo w Weimarze i Erfurcie, a następnie zastępcą szefa Gestapo. W 1941 awansowany do stopnia SS-Sturmbannführera.

W czerwcu 1941 Lange został przeniesiony do Rygi, gdzie otrzymał funkcję szefa Gestapo i Sipo. Był członkiem Einsatzgruppe A, gdzie dowodził 2. oddziałem operacyjnym. Jednostka ta do grudnia 1941 wymordowała około 60 tysięcy łotewskich, austriackich i niemieckich Żydów. Lange dowodził m.in. dwudniową egzekucją na przedmieściach Rygi, podczas której rozstrzelano 35 tysięcy ludzi. W grudniu otrzymał funkcję szefa Sipo i SD na Łotwie.

20 stycznia 1942 jako praktyk masowych mordów uczestniczył w konferencji w Wannsee w zastępstwie Wyższego Dowódcy Policji i SS obszarów Russland-Nord i Ostland, SS-Obergruppenführera Friedricha Jeckelna. Był najmłodszym uczestnikiem konferencji. Potem powrócił na Łotwę, gdzie dalej brał udział w masowych mordach, również przy użyciu ciężarówek - komór gazowych.

W październiku 1944 przeniósł się do Poznania, gdzie przejął zadania dowódcy Sipo i SD w "Kraju Warty". W styczniu 1945 awansowany do stopnia SS-Standartenführer. Zginął w lutym 1945 prawdopodobnie przy próbie odbicia budynku urzędu gestapo w Poznaniu. Niektóre źródła podają że popełnił samobójstwo. Jako jeden z nielicznych oficerów SS, otrzymał złoty krzyż zasługi.

---

<sup>162</sup> "[http://pl.wikipedia.org/wiki/Rudolf\\_Lange](http://pl.wikipedia.org/wiki/Rudolf_Lange)" *Kategoria:*

*Naziści: SS Sturmbannfurer Dr. Lange, Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD fur den Generalbezirk Lettland, ais Vertreter des Befehlshabers der Sicherheitspolizei und des SD fur das Reichskommissariat Ostland.*

Janina Cyra, Otez

### **Do Redakcji Rzeczypospolitej**

„Z dużym zainteresowaniem przeczytałam artykuł prof. Ireneusza Krze-  
mińskiego „Cierpienia nasze i wasze” („Plus Minus” z 22-23 listopada).  
Jestem pełna uznania dla autora, który przedstawił krzywdzący obraz Po-  
laków w czasie drugiej wojny światowej, mocno już utrwalony na Zachodzie.  
Jeżeli Polacy nie starają się polemizować z nie-prawdą, jeszcze bar-  
dziej ona się utrwała. Niedawno, przeglądając książkę prof. Jana Tomasza  
Grossa „Upiorna dekada” (2003), ze zdumieniem przeczytałam na jej stro-  
nach: „Pełniejszą informację na temat miejscowości, w których mordowano  
Żydów masowo podczas akcji wysiedleńczych, i okoliczności tych zbrodni  
można uzyskać, studiując kolekcję archiwalną, zatytułowaną "Relacje in-  
dywidualne nr 301» w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie.  
Po przeczytaniu 1500 relacji z depozytu zawierającego około 7000 zeznań  
można zestawić następującą, niepełną listę miast i miasteczek, w których się  
to wydarzyło (...)”. Z dalszych wywodów prof. Grossa można jednoznacznie  
wynioskować, że mordercami Żydów w kilkunastu miastach okupo-  
wanej Polski byli sąsiedzi Polacy, a zbrodnie takie zostały również popeł-  
nione przez Polaków -mieszkańców Olkusza podczas wysiedlania Żydów z  
tego miasta.

Mam dzisiaj osiemdziesiąt pięć lat. Kiedyś byłam uczennicą szkoły po-  
wszechniej przy ul. Górniczej w Olkuszu. Prawie połowę uczennic mojej  
klasy stanowiły Żydówki. (...) religia to była jedyna istotna różnica między  
nami.

Podczas okupacji hitlerowskiej jako osoba znająca język niemiecki  
otrzymałam pracę w biurze Urzędu Gminy Rabsztyn w Olkuszu. Okropne  
wrażenie wywarło na mnie w tym okresie publiczne powieszenie przez  
Niemców na kasztanach w Olkuszu przy ul. Kościuszki trzech młodych  
chłopców żydowskich. Polacy byli zmuszani, aby ten straszny widok oglą-  
dać. Byłam świadkiem w czerwcu 1942 r., pracując w biurze mieszczącym  
się przy rynku w Olkuszu, jak Niemcy wyprowadzali w dużej kolumnie  
Żydów ul. Sławkowską. Wtedy nie wiedziałam, że większość z nich zginie  
wkrótce w komorach gazowych w KL Auschwitz--Birkenau. Z przeraże-  
niem tylko mówiliśmy, że w następnej kolejności to my, Polacy, tak pój-  
dziemy. (...) Tak się złożyło, że nie tylko latem 1942 r byłam świadkiem  
wyprowadzania przez hitlerowców Żydów z Olkusza, których w tym mie-  
ście mieszkało około trzech tysięcy, lecz także jestem w posiadaniu kopii  
relacji Żyda olkuskiego, który przeżył gehennę wysiedlania i pobytu w



obozie oświęcimskim. Oryginał tego świadectwa, spisane w lutym 1948 r., jest przechowywany w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie (Relacje indywidualne, sygn. 301/3321). Jego autorem jest Marian Głuszecki, w obozie oświęcimskim więziony pod swoim prawdziwym nazwiskiem Auerhahn Marian, numer obozowy 176512: „W czerwcu 1942 r. nastąpiła likwidacja getta w Olkuszu. (...) Akcja rozpoczęła się nad ranem. Dzielnica obstawiona była podwójnym szpalerem policji niemieckiej. (...) Milicjanci żydowscy, którzy na akcję tę przyszli specjalnie z Będzina i Sosnowca, znęcali się w niemożliwy sposób nad ludźmi, bijąc i kopiąc ich nogami. Jeden z nich szczególnie wyróżniał się pod tym względem brutalnością. (...) Zawołał mnie jeden z gestapowców i zapytał, wskazując na to, co robi milicja żydowska, jak mi się to podoba, i co ja o tym sądzę. Powiedział, że ordnerzy żydowscy zachowują się znacznie gorzej niż gestapowcy i że wzywa mnie na świadka, że gestapo w ogóle ludzi nie bije, jak sam zresztą widzę (...). Wspomniany wyżej gestapowiec w mojej obecności zawołał jednego ordnera do siebie, zbił go i zrzucił ze schodów, pytając się mnie, czy słusznie zrobił. Po skończonej likwidacji okazało się, że w kryjówkach znajduje się cała masa Żydów (...). Kryjówki zazwyczaj były z góry przygotowane i tak dobre, że odkrycie ich przez Niemców było niemożliwe. Wynajdywali je jednak, prześcigając się w gorliwości żydowscy ordnerzy, doprowadzając tych ludzi na punkt zborny. Ludzi ukrywających się (...) dołączono automatycznie do transportu oświęcimskiego. Każdy Żyd spotkany w tym czasie na ulicy getta był narażony na śmierć przez zastrzelenie na miejscu”.

Autor powyższej relacji ginekolog Marian Auerhahn był bardzo cenionym lekarzem. Powrócił do Olkusza w 1945 r. Zmienił wtedy nazwisko na Głuszecki. Pracował później w klinice położniczo-ginekologicznej w Krakowie. Wszystkie kobiety z ciężkimi przypadkami z Olkusza trafiały do tej krakowskiej kliniki, gdzie pracował jako ordynator. Byłam jedną z jego pacjentek. Niedawno ukazała się książka olkuszana Krzysztofa Kocjana „Zagłada Żydów olkuskich”, której autor obszernie cytuje w swojej pracy wspomnianą relację doktora Mariana Głuszeckiego. Nie wiem, czym prof. Gross kierował się, przypisując Polakom masowe mordowanie Żydów podczas akcji wysiedleńczej prowadzonej przez hitlerowców w tym mieście, ale mogę stwierdzić jako jedna z nielicznych jeszcze żyjących świadków tamtych zdarzeń, że jest to nieprawda

Janina Cyra, Otez

## **Szanowny Panie Grzesik!**

Chcę w skrócie odpowiedzieć na pytania.

Mosze Blank i Leon Felhendler prowadzili w Lublinie wspólnie garbarnie. Byli bogatymi i znanymi w Lublinie Żydami. Najpierw został zamordowany w swoim mieszkaniu przez grupę AK syn Blanka. Jak tłumaczą teraz niektórzy z tej organizacji, chłopak ten był agentem UB w środowisku AK. W Izbicy byliśmy sąsiadami i znałem zabitego doskonale. Przed wojną studiował w Jeszycie w Lublinie.

Był to mężczyzna raczej słabej postury, słabo mówiącego po polsku, a jeżeli mówił to z bardzo żydowskim akcentem, jak wielu Żydów w małych miasteczkach. Żartowałem nieraz mówiąc że wygląda jak Czech, to znaczy jak trzech Żydów razem wziętych. I ten chłopak miał być w środowisku AK szpiegiem, aż śmiech bierze. Po zastrzeleniu Blanka, jego ojciec z dużą grupą Żydów wyjechał z Lublina. Ale Leon się został. Trzeba zrobić coś aby reszta Żydów uciekła z Lublina, więc przyszła kolej na Leona. I faktycznie znowu Żydzi opuścili masowo Lublin. To że strzelali z za drzwi nie znaczy że byli znajomymi i mogli go poznać, przecież i tak był przeznaczony na zabicie. Strzelali z za drzwi bo sadzę że obawiali się, że on też ma broń. To była prawda, miał mały pistolet dla obrony. Fakt że w wypadku Blanka i Leona nie rabowali wskazuje raczej na zbrodnie na tle politycznym. Po prostu na sianie paniki w środowisku żydowskim i to się im udało. (...) Będę w Sobiborze 14 października. Na razie pozdrawiam i życzę najlepszego.

**Tom Blatt**

Chciałem jeszcze dodać, że ja rozumiem że uczciwy Polak wstydzi się tego co opisałem powyżej. I z tego powodu powstają tego rodzaju wy tłumaczenia ale prawda jest niestety inna i bolesna”.

## INDEKS NAZWISK

„PO ZAGŁADZIE”

### A

Abdullah as-Sayyid Emir 114 115  
Adamos Adamandos 141,  
Agnon Szmuel Josef 163, 169,  
Agroszewski S. Kotek 243,  
Ajzenstad Szmuel Noah 163  
gen. Allon Yigal 124,  
Alpert Chil 48,  
Alster A. (Nachym) 24, ,  
Alterman Natan 163,  
Anders W. 9, 63, 161, 189, 193,  
196, 197,  
Andrzejewski Leon (Lajb Wolf  
Ajzen) 24,  
Anielewicz Mordechaj,  
Applebaum Anne 80-81  
Arafat Jaser 166- 167,  
Arzti Ben Noah 181,  
Atlas Adam i Lena **292**,  
Avidan Shimon 111,  
Awriel Jehuda ,

### B

Babel Isaak 89,  
Babiński W. 199, 200,  
ppr. Badocha Zdz., **266**,  
ppor. Badyda H. **264**  
Bader Jochanan 163,  
Bądzkiewicz Janusz 259,  
Baklarz Karol 282,  
Balfour James 132,  
Bar Roman 201, 254  
Barak Ehud 175, ,  
Barczewski Z. Marian **257 164**,  
Bartosiewicz Kalikst 203,  
Bartoszewski Wł. 57,64, 75, 79,80,  
173,

Bartoszyńska Zofia 209,  
Basiński E. 200,  
**zbrodnia sąd** – ppłk. K.rukowski,  
**Sędziowie:** (-) por. Adam Gajewski  
(-) ppor. Zb. Zawistowski **254**,  
ppor. Karol Badyda 254,  
Al. Tarnowski gen. **263**  
Begin M. 63, 101, 161,  
Beria 57, 186,  
Berling Z. 11, 12, 194, **265**,  
Berman Jakub 21, 23-25, 49, 57,  
64, 70,  
Berman Adolf 57,,  
Bernadotte Folke 122123,  
Bernstejn - Zicer **270**,  
Bezner Herman 323,  
Bialowitz Philip 37, 40,  
Biden Joe 188,,  
Biegun 93,  
Bielawski Waclaw **268**,  
Bieniecki Al., ps. Łodzia ,  
Biernacki Edward ps. Wilk **267**,  
Bierut B. 14-23,37, 56, 64, 236,  
**257**, 260. 263, **266**,  
Bikont A. ,  
Blank Hersz “Hole” 37, 39, 83,  
**257**, **260**-264, 304,  
Blatt Tuwie 38, 40, 299, 304,  
Bliss Iane Artur ,  
Blobel Paul 99,  
Blum Leon 90, 91, 199, 200,  
Błachut W. 51,  
kpt. Błaszczak „Grom” E. 59,  
Błaszczyk Henryk i Walenty 42,  
44- 5 ,  
Błaszczyk Zofia 92,  
dr. Bogner Nachum 154,  
gen. Bohusz Z. Szyszko 196, 197,  
„Bojko K. 133, 134, 135-137, 150,  
Bonikowska P. Małgorzata  
Borejsza (Goldberg B.) 25,

- dr. Bornstein Roman 58,  
 Bratkowski Stefan 13, 50,  
 Brener Lenni 63,  
 Brumberg Abraham 82,  
 Brus Wł. (B. Zylberberg) 27,  
 Brystygier Julia (Luna)  
 Bucewicz Józef mjr.prok.**265**,  
 Buchwajc M. 133, 135,  
 Budionny Siemion  
 Budzyńska Celina 67,  
 R. Buczek<sup>42/ 199, 200</sup>,  
 Bujalski Franciszek Tadeusz **256-264**,  
 ppłk. Bukojemski 11-12,  
 Bukowska A. 132, 137, 139,  
 Bułganin Nikołaj 234, 235,  
 Bunch Ralph Johnson 123, 126,  
 Byrska M.<sup>29/ 197, 199</sup>,  
 „Szesnastu” w Moskwie. 245,  
 Jasiukiewicz Stanisław, Bień  
 Adam, Bagiński Kazimierz -  
 Mierzwa Stanisław, Okulicki Leopold,  
 Jankowski Jan St,  
 Zwierzyński Al., Czarnowski W.  
 Czubek<sup>30</sup>, M. Januskiewicz<sup>31</sup>, K.  
 Rudnicki<sup>32</sup>, A. Wat Eugeniusz,  
 Pużak Kazimierz, Stypułkowski  
 Zbigniew, Chaciński Józef,  
 Urbański Fr., 245,  
 Dębski-Stemler Józef, Kobylański  
 Kazimierz, Michałowki Stanisław,  
 Pajdak Antoni 245,
- C**  
 Caban I. 233, 240-241,  
 Cała Alina 42,  
 Carapkin Siemion 93-94,  
 Cariewskaja Tatiana 26, 29,  
 Carmel Moshe 124,  
 Chęciński Michał 52, 69,  
 Chocimski Zenon 53 54,
- Chodakiewicz Marek Jan 26, 35,  
 38, 48, 55, 60, 78,  
 Choybalsan Marshal 66,  
 Chwedorowicz Stanisława 304,  
 Chruszczow Nikita 67-68, 280  
 Churchill Winston 176, ,  
 Cohen Yehoshua 123  
 (Wowski, Kogan, Feldman Grins-  
 tein, Etinger) **66**,  
 ks. Chróścicki Leon 210,  
 Chrypiński NSZ 260,  
 Ciechanowski Jan 194,  
 Ciesielska Danuta  
 Cimoszewicz Włodz. 173,  
 Clinton Bill 169-170,  
 Cukierman Icchak 26,  
 Cyrankiewicz Józef 49, 64,  
 Czaplicki 24,  
 Czarnecki Jerzy 201,  
 Czernyszew W. W. 253,  
 Czubek W.<sup>30/ 197</sup>, 199,  
 Czyż Michał 326,  
**Sadyści z Mokotowa:**  
 kpt. Dusza Józef, kpt.: Eugeniusz  
 Chimczak, por. Jan Grzęda, niejaki  
 Kielbasa, Jan Dyduch, Pugaciewicz  
 (wtedy por.), kpt. Kaskiewicz, mjr  
 Jan Matejczuk, kpt. St. Alaborski,  
 Yardley okrutnik 247-248,
- D**  
 Dalecki Antoni **263**,  
 Danielewicz-Zielińska M 194,  
 Datner-Śpiewak Helena 42,  
 Davies Norman 80-81,  
 Dawidowicz Lucy S. 80,  
 Dąbrowska Maria 23,  
 mjr. Dekutowski „Zapora” 38, 40,  
 Deschher Karlheinz 9  
 Detner Szymon 269,  
 Dimant Frank  
 Dobrosielski M. 137,

Dostatni Tomasz 187,  
Dr. Dov Josef 128,  
Drożdżeński 47,  
Dubczek Aleksander 170-171,  
Duraczyński Eug. 200,  
Dygnarowicz Jan 44,  
Dziwisz St. 324,

## E

Eborowicz Jerzy 203,  
Edelman Marek 171,  
*Ehud Olmrt 180-181*,  
Eichmann Adolf 99-100,  
Einstein Arik 170-171,  
Eisenhower D. 103,  
Eisenstadt Shmuel Noah 179,  
Erenburg Ilia  
Erez Chaim 161,

## F

Fajzylber Symcha Lejb 0,  
Falkiewicz prok. 49, 52,  
Faruk król 121,  
Feigin Anatol 24, 28,  
Feldhendler Leon 38, 39, 83, 304  
Feldman Wanda – Umer 72,  
Feuht Anneliese 424,  
Fijałkowska Barbara 24,  
gen. Fildorf Emil 27,  
dr. Filip „Big” Jerzy 59,  
Finder 19,  
dr. ppr. Fiuta Marian 203,  
Fliderbaum Jack 172,176,  
Frandziak Irena 58,  
Franecki Jan 220-223, 229,  
Frank Hans 227-228,  
Friedman Tuwia 26,  
Fudakowski Kazimierz 209,  
Fuks Aleksander 163,

## G

Galczyński Józef i Jan 205,  
por. Gajewski Adam **254**,  
Gąsienica Jaś Ciaptak,  
Grabowski Jan 224, Gefen 34,  
Geremek Bronisław 173,  
Gedroyć J. 324  
Giewartowski Grzegorz 17,  
Gilbert M. 140,  
Gillesp Gerald 81,  
Gingritch Newt ,  
Glińska A. 209,  
Globocnik Odilo 212, 216-17,  
gen. Glubb John Bagot 115,  
płk. Gładnik Jan 63,  
Goetha Amon SS 101,  
Gollert F. 217, 219,  
Goldstone Richard 164,  
Gołaski Janusz 18,  
Gołębiowski Marian 289,  
Gomułka Wł. 15, 19, 20, 30, 71,  
Gontarczyk P. 38, 294  
Goren Szlomo 162,  
Gorazdowski Henryk, brat  
płk. J. Gorazdowskiego 251,  
Gotlieb Maurycy 169,  
Goździk Michał 324,  
Dr. Głuszecki Maarian 302,  
Grabowski Waldemar 63,  
Grabowski Mirosław **256-264**,  
Grajewski M. (Zamojski,  
Gray Martin 34,  
Greenspan Alan 169,  
Granias Roman 66  
Grinbaum Albert 8, 49,  
Grinberg Daniel 269,  
Gromyko Andriej 93-94,  
Gronczewski Edward 38,  
Gross J. T. 26, 43, 48, 49, 73, 83,  
197, 295-296, 301,  
gen. Grosz W. (Iz. Medres) 65,  
Grubel 12,

Gruber R. 129,  
Grudziński G. Herling 54 ,  
Gruszecki I. 171-174,  
Grynbaum Albert ,  
J. Grygiel 224,  
Grzesik Julian 268, 269, 287,  
Grzęda Jan  
Grzywacz Irena 202,  
Gunther John  
Ben-Gurion Dawid 127, 156, 158,  
162, 164-168, 181,  
Góra (Witold Hochberg) 27,  
Gut „Mała” Irena 57, **185**,  
Gutman Israel.53, 55,  
Górski Albin 324,  
**H**  
Hakim Eliyahu 102,  
Haller Lazar I Ida 57,  
Halter Roman 40,  
Handelsman Marcel 129,  
Harper Lee 289,  
Herold SS 218,  
Herzl Theodor ,  
Herzog Isaak, z Łomży 162,  
Herzog Chaim ,  
Hibner Juliusz (Hibner D.) 24,  
Hillel Mark 27,  
Himmler H. 102,  
Hirsfeld Ludwik ,  
Hitler Adolf 8, 2, 103,  
Hlond August 9, 48, 53,  
Hryniewicki W. 224,  
Hochberg Witold–Góra 37,  
Hołda 77,  
Hoover ,  
Horn Marian 6, **268**  
Horowitz, I. i C. 38, 40,  
Horowitz David  
Humer Adam 45, 72,  
Hurwic Józef . 322,  
Husajn Hassan i brat Hasana 170,

Husejn Amin el-mufti 159,  
**I**  
Indyk Martin 174,  
Irving David ,  
Iwańczyk Wiślicz- Eug. 50,  
Iwański Henryk „Bystry” **267**,  
**J**  
gen. Jadlin Amos 164,  
Jakubowski Zenon 29,  
Jamroz Tadeusz **256-264**  
kpt. «Janek” 41, 256,  
Jan Paweł II Wojtyła 174-175,  
Janiak Ludwig 58,  
Januszkiewicz<sup>31/197</sup>  
Jaroszyński Eugeniusz **256 264**,  
Jasiewicz Krzysztof 85,  
Jasiński Janusz 208, 221, 224,  
Jasiński Stanisław 209,  
Jasiński Jerzy 214,  
Jasińska-Stankowska Izabela 215,  
Jaskółowski Jakub **285**,  
Jedlicki Jerzy 73,  
Jędrychowski 12  
Jędrzejczyk Piotr ORMO 47,  
Jędrzejczyk Piotr wojew. 47,  
Jendroszczyk Piotr 229,  
Johnson Paul 85,  
Jóźwiak Franciszek 49, 52, 64,

**K**  
Kacaw Mosze 161,  
Kachanowicz Ester 184,  
bp Kaczmarek 47, 48,  
Kaczorowski Ryszard 161,  
Kaczyński Lech 71, 266,  
Rabin D. Kahan 51,  
dr Kahane Seweryn 41, 46, 48,  
Kahn Leon 34,  
Kalinowski Józef 49,  
Kalinowski Jan sekretarz 49,  
Kałuski Marian 72,

dr Kamiński Henryk 48,  
 Kann Frania 46,  
 Kania W. 197,  
 Kant Robert 10,  
 Kaplan Aryeh 154,  
 Karatwa Franz 223,  
 Karpińska Anna-Tusch Lec 72,  
 Karski Jan 10, 175, 210,  
 Kasche Siegfried 98,  
 Kasman Leon 16,  
 Kasztan Michael 168,169,  
 Kasztner Rudolf 99, Kąkolewski  
 Krzysztof 3, 55,  
 Kenney Jason 289,  
 Kersten Krystyna 50, 53,  
 Kielasiński Marek 263,  
 Kiereński 87,  
 Klugman Aleksander 93,  
 prof. Kleiner Juliusz 209,  
 dr. Klukowski Zygmunt 57, 209,  
 225-226,  
 Kobyłański Kazimierz **243-246**,  
 Kochanowska Iza i Jan 17,  
 Kohler Horst 229,  
 Komar W. (Mendel Rossoj) Komar  
 24, 79,  
 gen. Komorowski „Bór” 234,  
 Konieczny Kazimierz 49, 52,  
 Kopciowski Adam 38,  
 Korboński Stefan 38, 196-197,  
 Korcuć Maciej 29 ,  
 mjr..Kornecki Adam (Dawid  
 Kornhendler) 49,  
 Kossak-Szczucka Zofia 57,  
 dr Kossert Andreas 229,  
 Kostrzewski Zygmunt 204, 207,  
 Kotasowa Albina 248,  
 prof. Kot S. 194-196,  
 Kotowicz Jan ps. Twardy 242,  
 Kowalski St., ps. Konrad 243,  
 Kowalik J. 194,  
 Kowner Abba 26,  
 Kozłowska Ola 66,  
 Koziński Jan ppk 295,  
 Kozłowski Wacław z Majdanu  
 Górnego (Polesie) 206,  
 Krakowski Shmul 55,  
 Krall Hanna 209-210,  
 Krasicki Janek 19,  
 Krasnodębska Marianna 289,  
 Król Stanisław 214,  
 Kręczkowski Grzegorz 2,  
 Krupa Stanisław 243, 246,  
 ppłk. Konst. Krukowski **254**,  
 Krumej Hermann 212,  
 Kuwałek Robert 295,  
 gen. Korczyński Grzegorz 38, 54,  
 Kubiak K. 134, 138, 140, 149,  
 Kucharczak J. ps. Kazimierz 242-  
 243,  
 Kudelski Zdzisław 54,  
 Kupczyk Lewin L. 321  
 ks. ppk. Kupisz **265**,  
 Kuźnicki 52,  
 gen. Krzemień Leszek (Maksyilian  
 .Wolf) 65,  
 kpt. Kwaśniewski Moryc 49,  
 Kwieciński W. „Lotny” ,  
**L**  
 Lange Rudolf I Willy 299-300,  
 Lampe A. 199,  
 Lasota Julia 176, 177,  
 Laub Meir Israel 129, 162,  
 Lavon Pinchas (Lubjaniker) 162,  
 Lec Tusch Anna 72,  
 Lenin W. 87-88, 230,  
 Leszczyńska Z. 242,  
 Lewczenko admirał  
 Lewestein Manfred 325,  
 Lewin Julian  
 Lewinówna Zofia 64, 80,  
 Lewkowicz-Ajzenman Eta 49,

Liebermanem Joe 169,  
Libionka Dariusz 64, 77-79,  
Lidovsky E. i A. 97,  
Lifsitz Moishe 57,  
płk. Liniarski (Mścisław) 33,  
Lipski Jan Józef 324  
Lisiecki Paweł 76,  
Litwinowicz Waław ,  
Litwinowiczowa Anna Rószkie-  
wicz ,246,  
Lizon Kazimierz 289  
Lloyd George  
London Artur 69,  
Lukas Richarda C. 80,

## **L**

Lebkowski vel Szczepański Mie-  
czysław **255- 264**, ,  
Łoszewski Bogdan 177,  
Łoziński Marcel 55,

## **M**

Macukow Chałasińska– Kat. 178,  
Madajczyk C. 210, 225,  
gen. Mahmud Nur ad-Din 116,  
Majewska Irena ,  
Majski 9, 12, 194,  
Marat 28,  
Martuccelli Enza **292**,  
Matuszewska Maria 201,  
Matejko Jan 206,  
Mazurkiewicz Józef 242,  
Meir Golda 95,  
Mendel Irena 40,  
Micgiel John 31,  
Miedwiediew 96,  
Michoels Solomon 66, 69,  
(Szczerbakow 5, Sztemi,  
Michoński Edward ps. Lis Mikołaj-  
czyk 237,  
Milczarska Zofia 247,  
Miller Josif

Miłosz  
Minc H. 21, 23-24, 64-65, 70,  
płk.Mielnik 253,  
Mietkowski M. (Mojżesz Bobro-  
wicz) 24, 61,  
Misiuro Waław  
Młyniak Witold **257-264**  
Moczar Mieczysław 50, 54,  
Moczarski Kazimierz 6, 28,  
Modzelewski Zygmunt 25,  
*Mołotow W 10, 14*,  
Montand Ives  
Morawski Edward-Osóbka-14, 52,  
**260-261**,  
Morawski Jerzy 38, 54,  
Morgenthau Henry 5, 97,  
Moyne Lord 102,  
ks. Możejko Wiktor 205,  
Możdżeń Zbigniew 206-207,  
gen. Mwawi Ahmed Ali 115,  
kpt. UB Mucha 48,  
Mucharski Bolesław **255-264**,  
MullerHelmut 212,  
Muszkiewicz Marian 61,  
**N**  
Nalepa Edward 29,  
Nawrat-Nowakowski Juliusz **255-  
264**,  
Netanjahu Benjamin 95,179-181,  
Nicel Michał ,  
Noskowa A. F. 234,  
Nowak Jerzy Robert 83,  
Nowogródzki Henryk

## **O**

Obama Barack słowa te kierował  
do Anny Bando, Alicji Schnepf,  
Tadeusza Stankiewicza, Ireneusza  
Rajchowskiego, Józefa Walaszczy-  
ka - Sprawiedliwych, wraz z Oca-



lonymi - Krystyną Budnicką i  
Barbarą Górą **285**,  
Ochab Edward 16, 18,  
Ogrodziński Piotr **289**,  
Okręt Z. (Rubinstein) 24,  
gen Okulicki Leopold 245,  
Olmert Ehud  
kpt. Olszewski 36,  
Oppenheim  
Orlicki Józef 54-55,  
Otez Cyra Janina 301,  
Osuch z Zamościa 206,

## **P**

Paczkowski Andrzej 26, 29, 53,  
Palmer Mitchel 91,  
prof. Panteli S. 139, 141, 145,  
Papavasiliou Prodomos ,141,  
Pasiak Jan 240-241,  
Pasowski Antoni ,  
Paszkowski Zbigniew  
Patek A. 131, 138, 143, 145, 152,  
Pauker Anna 70,  
Pawłowski Grzegorz 299, 322,  
Peczorski Al.  
Peres Szymon 166, 167, 169, 182,  
gen. Petrykowski Andrzej „Tarna-  
wa” **267**,  
Phele John 97,  
Piesiewicz Marian 251,  
ppłk. Pilecki Gedymin  
płk. Pimienow 243-244,  
Pius XII 9,  
Pobóg Malinowski 19,  
Podoski B. 191,  
E. Południk 217,  
Prokopczuk J. 131,  
Prower Anna 323,  
Prus St. ps. Adam 243,  
Pruszyński Ksawery 106,  
Przemyski Andrzej 32

Przybyłowski Roman 50,  
Prystygier „Luna” 24,  
Putrament ,  
Dr. Ptaszek Antoni 58,  
**W Izraelu z polskim rodowodem:**  
prof. Szmuel Noah Ajzenstad,  
Natan Rotensztajn, Jakub Talmon i  
Aleksander Fuks, a także prof.  
Steven Prawer, prof. Michał Sela,  
Natan Alterman z Warszawy był  
jednym z największych poetów i  
dramaturgów Izraela. Szaja Agnon,  
laureat Nagrody Nobla, pochodził z  
Buczacza 161-166,

## **R**

Rabin Icchak 166-167, 169-170,  
174, 183-185,  
Rabanowski 12,  
Radkiewicz St. 20, 24, 49,52, 64,  
237,  
Rajchmann Pasha (Isaac) 7, 97,  
Rajk Laszlo 7, 70, 93,  
Rapacki Adam 65, 92,  
Rapaport Jakow 69, 92,  
Raś Wacław (Czyżewski) 40,  
Reszka P. 295,  
Riwash Joseph 26,  
Rogozińska Monika 18,  
Rokossowski Konstanty 23,  
Rolat Zygmunt Zygmusz 187,  
Rolicki Janusz 19,  
R o m e r T 1 9 4 , 2 3 0 .  
gen. Rómmel Juliusz 201,  
Romkowski (Natan Grunsapau-  
Kikiel) 24, 28,  
Roosevelt Franklin D. 8, 97, 175-  
176,  
**Rosiński Cz. „Jemiola” 241, 254-  
264**  
Rotbaum Jakub 324,

Rotenberg (Friedmann) Jakob 27,  
 prof. Rotensztajn Natan 63  
 Roux Charles 8,  
 Rozenblit Marian adw. 249-252,  
 Rozett Robert 326,  
 Rożecka Janina **289**,  
 Różański Jacek (J. Goldberg) 24,  
 27-28, 83,  
 Różańska Anna **260**,  
 Rubinstein (Okreł) ,  
 Rudnicka Zofia 57, ,  
 K. Rudnicki<sup>32/ 197</sup>,  
 Rybicki Józef „Rybaczek” 199,  
 247,  
 Rybaczuk Władysław 203,  
 Rydz-Śmigły 201,  
**S**  
 por. Sawczak **264**,  
 Siedzikówna Danuta ps. „Inka”  
**266**,  
 Siedlecki J. 199,  
 Siwiec M. Marek 325,  
**Smola Waclaw 83, na śmierć:**  
 sąd: przew. por. Miksiewicz Wi-  
 told, sędziów por. Frankowski  
 Michał, ppor. Michniewskiego Wł.  
 Sekret. ppor. Wolski Stefan **264-**  
**265**,  
 Snopkiewicz J. 28,  
 mjr. Sobczyński Władysław 46, 47,  
 48, 51-52, 54,  
 Sobolewska Joanna 289,  
 Sokołów F. 133,  
 Sołuchin Władimir 96,  
 Sołżenicyn 83, 96,  
 Sommerstein Emil  
 gen. Sosnkowski K. 236,  
 Skoniecki Horst 325,  
 Sporrenberg J. gen. SS 219,  
 Spsychalski M. 24, 27, 49, 52, 65,  
 Stalin 9-11 13-14, 20-23, 29-30,  
 65-69, 93, 195, 234,  
 Stanowska Maria 32,  
 Staszewski Stefan 66,  
 Stephan i Schupper SS 222,  
 Stern Abraham 143,  
 Stolnicki Jankiel 33,  
 Strzembosz T. 224,-  
 Sukiennicki W. 193,  
 Szalom Silvan 161,  
 Szamir Icchak 158, 163,  
 Szapira Mośze 162, 184  
 Szaron Ariel 158,  
 Szarota Tomasz 29, 79,  
 Szaynok Bożena  
 Szawłowski Ryszard 203,  
 Szczedrowick Dmitri 7, 321,  
 Szczepanowski Jan 216,  
 Szczepańczyk Stefan  
 Szczepańczyk Czesław 61,  
 Szendzielorz Z. „Łupaszka” **266**  
 Szeptycki Aleksander, brat gen.  
 Stanisława 209, A. Szeptyckiego i  
 Klemensa, opata w Uniowie 209,  
 Szemberg Anna 18,  
 Szmulewski David 101,  
 płk. Szlegen 49,  
 Sztachelski 12,  
 SZtkwisz Daawid 322,  
 Schulz Bruno 169,  
 Schutz SS , bokser sadysta 216,  
 Szydelski Romuald **256-264**,  
**S**  
 Śladkowski W. 212,  
 Śląski J. 209,  
 Śledzianowski Jan ks. 42, 44,  
 Światło J. (Josef Licht), 20, 24, 28,  
 246-247, 249,  
 Świątkowski Henryk 65,  
 Świerczewski Karol 24,

gen. Świtalski Adam 234,

## T

Talmon Jakub 163,

Aleksan. Tarnowski gen. **263**,

Teish Ruta 3, 24,

Tenenbaum Joseph

Thomas Ireneusz E. 129,

Timoszuk Lidia na Kremlu 67,

płk Tilly John 152,

Tittmann Harold 8,

Truman Harry S. 126,

płk. Tumidajski E. K. 237,

Tusch Lec Anna 72,

Turowski J. 224,

Twain Mark 170,

Tyszkiewicz Leon 17,

Tomer Ben Zion 161,

Topolski Fryderyk

Torańska Teresa 26, 33, 67, 72,

Toruńczyk Henryk 24,

**Twórcy komunizmu: Trocki**—

Bronsztein, Joffe, Radek-

Sobelsohn, Kamieniew-Rosenfeld,

Krasin-Goldfarb, Zinowjew -

Apelbaum, Stekłow-Nachamkes,

Jankiel -Jurowskij, Martow-

Cederbraum, Kamkow -Katz,

Efremow-Czaimowicz, Pietrow -

Waisbrot, Jagoda Henryk Bela

Kun, Kun Eisner, Roża Luksem-

burg 85,

Timoszenko Siemion K. 205,

**W Tomaszowie Lub. Sowietów**

witał komitet m.in.: szewc Alek-

sander Żebruń, jz siostrą Olgą (po

wojnie posłał na Sejm) brat

Edward i Adam Umer (znany jako

Humer, kat WIN u 72,

## U

**Skład Sądu „16”:**

Ulrich W. generał major służby

sprawiedliwości L. Dmitrijew,

pułkownik Lietistow 3, 245,

Umer – Karpińska 72,

Umer Edward i Magda 72, Ungar

Rami 186,

Urbankowski B. 41,

Urbanowicz Henryk 49,

Urbański Krzysztof 49,

## V

Vasaryova Magda 173,

Veesenmayere Edmund SS 98,

Vereker John Standish

Verstandig Mark 27, 34, 61,

Pendergast 97,

Vito Volterr Chaim

Voelkel Piotr 186,

Volterr Haim Vito 98,

Vrba Rudolf 98,

## W

Walichnowski T. 194,

Wallenberg Raul 102,

Wałęsa Lech 171, 172,

Warren Christopher 170,

Warthaftig Zorah 162,

Warszawer Zygmunt (Srul) 26,

Wasilewska Wanda 11, 199,

Wat A. 197, 199,

Weihenmaier Helmuth 211, 217,

218,

Weinryb Bernard ,42,

Weintraub Teofila 27 ,

Weiss Szewach 5, 156-161-166,

170,

Weissmandl Dov 98,

Weitzman Ezer 170, ,

Wertheim Stanisław 73,

Wetz Alicja

prof. Węgliński Bogusław 179,

Wetzler Alfred SS 98, ,

Weizmann Azriel Chaim 127,

dr. Węclawik Zygmunt 215, 217,  
 Jerzy Węglewski 251-252,  
 Węgrowa Danuta Blus 49, Wią-  
 ciek T. 47,  
 prof. Wielborski 191, 198, 199,  
 Winiarz Alojzy **264**,  
 Wierzbowska Maria 292,  
 Wierzyńska Ewa 289.  
 Wiesel Elie 76,  
 Wiesenthal Szymon 26, 169,  
 Dr. Wiesenfeld (Ciosnowski) i  
 Kowalska 58,  
 Wislicensem Dieter SS 98,  
 Wircer Shmuel Atzon 162,  
 kpt. dr. Henryk Wiślicki i kpt. Hen-  
 ryk Wasilewski w Grabowcu **203**,  
 mjr Witkowski Konst. ps. Muller  
 242,  
 Wolińska Helena – Brus (Fajga  
 Mindla Danielak) 27,  
 Wołoncej S. „Konus” 266,  
 Woody’ e Allen 188,  
**marszał:** Wowski, Kogan, Feldman,  
 Grinstein, Etinger, Wasilewski,  
 Goworow i Koniew  
 płk. Woźniesieński 23, ,Wyszyński  
 Andrej 193, 194, ,gen.  
 /Woronin/**274-277**,  
 Woźniakowski H. 73, 76,  
 Wrzeszcz Jan prok. 51,  
 Wyszyński Stefan 22-24, 48

**Z**  
 Zakrzewski B. „Oskar” 241,  
 ppłk Zalewski W. „Leśnik” 242,  
 243,  
 Zambrowski R. (Rubin Nussbaum)  
 15, 24, 65,  
 Zandman Feliks 40, 42,  
 Zaremba Marcin 293,  
 Zawadzki Aleksander 16,  
 ppor. Zawistowski Zb. **254**,  
 ks. Zawisza Franciszek 207,  
 ks. Zelek i Danilewicz 47, 65,  
 Zeltman Abram i Cukier 38-39,  
 Zgrzywa St. 214, 216-217,  
 Zintel Janina 246,  
 Ziomecka Junczyk-Ewa -285-**291**  
 Zirnow Jewgieni 43,  
 Zizienski Ari 152,  
 Zoltak Sidney 291  
 Zórner Emil 214, 216,  
 Zuchowicz Katarzyna 167, 229,  
 Zuri Bet-Eliyahu 102,  
 Zwierniak P. I. 197,  
**W Zamościu** w 1939 r. Sowietów  
 witał: „Komitet”, : Michał Hakman,  
 Jan Bartoszczyk, Michał Błasz-  
 czak, Józef Dziuba, Mieczysław  
 Brones, Al.r Kozłowski, Marek  
 Fink, Mojżesz Epstein, Stanisław  
 Kordyga.

**Ż**  
 Żabotyński Wł. 137,  
 Żak Franciszek ps. „Wir”, 33,  
 237,242 ,  
 Żbikowski Andrzej 64,  
 Żebrowski Leszek 32,  
 Żukow Georgy 244,  
 Żukowski Jan 208,  
 mjr Żyłka-Żebracki Zygmunt ps.  
 Żeliwa 242,  
 Żymierski Michał Rola (Artur  
**Łyżwiński**), 14, 23, 31, **263-264**,

**Y**  
 Yannay Shmuel 154,  
 gen. Yigal Allon, Ben Yehuda  
 Eliezer 158,

## WYBRANA LITERATURA PRZEDMIOTU

- Arendt H., Eichman w Jerozolimie – rzecz o banalności,  
 tłum. A. Szostakiewicz, Kraków 1998.
- Apfelbaum Marian, *Dwa sztandary* Kraków 2004.
- Bałaban M., Historia i literatura żydowska, Lwów 1925.
- Bartoszewski W., Lewinówna Z., *Ten jest z ojczyzny mojej*.
- Polacy z pomocą Żydom 1939 – 1945 Kraków 1969.
- Bednarczyk T., *Obowiązek silniejszy od śmierci*, Warszawa 1982.
- Bednarz W., *Obóz straceń w Chełmnie n/N*, Warszawa 1946.
- Berk Marry, *Dziennik z getta warszawskiego*, Warszawa 1983.
- Blatt T., *Z popiołów Sobiboru*, tłum. D. Szczygiel,  
 Włodawa 2003.
- Blumental Nachman, *Słowa niewinne*, Kraków 1947.
- Bright John, *Historia Izraela*, tł., J. Radożycki, Warszawa 1994.
- Bratkowski S., *Pod tym samym niebem* Warszawa 2006.
- Borwicz M., *Organizowanie wściekłości*, Warszawa 1947.
- Berenstein T., Eisenbach A., Rutkowski A. oprac. z niem. tłum.
- Dąbrowska D., *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich  
 w czasie okupacji hitlerowskiej*, zbiór dokumentów,  
 Warszawa 1957.
- Caban Ireneusz *Polacy internowani w ZSRR w 1944-1947*  
 Lublin 1990
- Chocimski Z., *Komunistyczny antysemityzm*, Warszawa 1998.
- Chodakiewicz M.J. *Żydzi i Polacy 1918–1945*,  
 Warszawa 2000.
- Chodakiewicz M. J. *Po Zagładzie stosunki polsko-żydowskie  
 1944-1947*, przekład Anna Madej Warszawa 2008.
- Cornwell J., *Papież Hitlera, Tajemnicza historia Piusa XII*,  
 Warszawa 2000.
- Czerniakow A., *Adama Czerniakowa dziennik getta  
 warszawskiego 6 IX 1939 – 23 VII 1942*, Warszawa 1983.
- Datner Sz., *Walka i zagłada białostockiego getta*, Łódź 1946
- Datner Sz., *Żydzi – partyzanci w II wojnie światowej*, 1985.
- Deschner K., *I znów zapał kur. Krytyczna historia Kościoła*,  
 tłum. N. Niewiadomski, Gdynia 1997.
- Eisenbach A., *Hitlerowska polityka Zagłady Żydów*,  
 Warszawa 1961.

- Eisenbach A., *Emancypacja w Polsce 1785 – 1870*,  
Warszawa 1988.
- Fafara E., *Gehenna ludności żydowskiej*,  
Warszawa 1983.
- Flawiusz, *Wojna żydowska*,  
Poznań 1984.
- Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*,  
Poznań 1962.
- Flawiusz, *Przeciw Apionowi*,  
Poznań 1986.
- Fuks M., *Żydzi polscy, dzieje i kultura*,  
Warszawa 1982.
- Fuks M., *Martyrologia i walka Żydów pol*,  
Warszawa 1988.
- Garliński J., *Oświęcim walczący*,  
Warszawa 1992.
- Gehenna Żydów polskich,  
Warszawa 1942.
- Gilbert M., *Atlas historii Holokaustu*,  
Kryspinów 1969.
- Goldhagen D. J., *Gorliwi kaci Hitlera, zwyczajni Niemcy i holokaust*, tłum. Wiesław Horabik,  
Warszawa 1999.
- Grabowski W., *Delegatura Rządu RP na Kraj*,  
Warszawa 1995.
- Grant M., *Dawne dzieje Izraela*,  
Warszawa 1991.
- Gratz H., *Historia Żydów*,  
Warszawa 1929.
- Grinberg M., *Pamiętnik getta warszawskiego*,  
Warszawa 1988.
- Gross J. T., *Sąsiedzi - historia zagłady żydowskiego miasteczka*,  
Sejny 2000.
- Gross J.T. Strach - Historia moralnej zapaści  
Kraków 2008
- Grzelak Cz. K., *Kresy w czerwieni 1939*,  
Warszawa 1998.
- Gutman I.: *Żydzi w Polsce po II wojnie światowej – akcja kalumnii i zabójstw*,  
Jerozolima 1981.
- Herzl T., *Państwo żydowskie*,  
Kraków 2006.
- Hirsz Z. J., *Miejsca Walk i Męczeństwa w powiecie lubelskim 1939 – 1944*,  
Lublin 1974.
- Hirszfeld L., *Historia jednego życia*,  
Warszawa 1989.
- Horowitz D., *Pastor Ch. T. Russel an Early American, Christian Zionist*,  
New York 1986.
- Johnson P., *Historia Żydów*, tłum. Mieczysław Godyń,  
Kraków 1993.
- Johnson P.S.L., „*God*”, „*Creation*”, „*The Bible*”, USA  
1938.
- Kersten K., *Polacy, Żydzi, komunizm, anatomia półprawd 1939-1968*,  
Warszawa 1992.
- Kersten K., *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*,  
Warszawa 1996.
- Karski J., *Tajne państwo, o polskim Podziemiu*,  
Warszawa 2004.
- Karski J. *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1918 – 1945, Od Wersalu do Jałty*  
Lublin 1998
- Kunert M., K., *Zegota – Rada Pomocy Żydom 1942 – 1945*,

- wybór dokumentów, Warszawa 2002.
- Klugman A., *Izrael, ziemia świecka*, Warszawa 2001.
- Korsak J., *Misja ostatniej nadziei*, Warszawa 1992.
- Kopciowski A., *Zagłada Żydów w Zamościu* Lublin 2005.
- Kuwałek R., *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2005.
- Kranz Tomasz, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Majdanek* Lublin 2007.
- Laguer W., *Was niemand wissen wollte- Die unter druckend der Nachrichten über Hitlers „Endlösung“*, 1981.
- Lakiernik S., *Diabelskie szczęście czy palec Boży*, Lublin 2004.
- Levine H., *Kim pan jest panie Sugihara*, tł. S. Głabiński, Warszawa 2000.
- Lustiger A., *Czerwona księga. Stalin i Żydzi: tragiczna historia Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego i radzieckich Żydów*, tłum. E. Kaźmierczak, W. Leder, Warszawa 2004.
- Maciejewaka Iwona, *Męczeństwo i zagłada Żydów, w zapisach literatury polskiej* Warszawa 1988.
- Łubczyk G., *Polski Wallenberg o Henryku Sławku*, Warszawa 2003.
- Moczarski K., *Rozmowy z katem*, Warszawa 1977.
- Malkin P. Z., *Schwytalem Eichmana*, Warszawa 2004.
- Olczak-Roniker J., *W ogrodzie pamięci*, Kraków 2003.
- Orlicki J., *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich*, Warszawa 1949.
- Paczkowski A., *Ankieta cichociemnego*, Warszawa 1987.
- Peter J., *Tomaszowskie za okupacji*, Tomaszów Lubelski 1991.
- Piotrowski S., *Misja Odylo Globocnika. Sprawozdania o wynikach finansowych zagłady Żydów w Polsce*, Warszawa 1949.
- Prekerowa T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom*, Warszawa 1982.
- Pruszyński M., *Mojżesz i Ksawery*, Warszawa 1999.
- Reder R., *Bełżec*, Kraków 1999.
- Rees L., *Auschwitz*, Warszawa 2005.
- Ringelblum E., *Kronika getta warszawskiego wrzesień 1939- styczeń 1943*, Warszawa 1988.
- Riccotti G., *Dzieje Izraela*, Poznań 1956.
- Ruch podziemny w gettach i obozach, oprac. Ajzensztajn B., wstęp M. M. Borwicz, Warszawa 1946.
- Russell Ch. K. T., *„Nadszedł czas“, „Przyjdź Królestwo Twoje“*.
- Sack J., *Oko za oko*, Gliwice 1995.
- Sakowska R., *Dwa etapy: hitlerowska polityka eksterminacji Żydów*

- w oczach ofiar* – szkic historyczny, dokumenty, Wrocław 1986.  
 Smólski W., *Za to groziła śmierć*, Warszawa 1981.  
 Sobierajski L., *Wobec czasów pogardy*, Warszawa 1988.  
 Steinlauf M. C., *Pamięć nieprzyswojona: polska pamięć zagłady*,  
 tłum. A. Tomaszewska, Warszawa 2001.  
 Strzembosz T., *Akcje zbrojne podziemnej* Warszawy, 1983.  
 Torańska T., *ONI*, Warszawa 2004.  
 Weiss Szewah, Tomasz Dostatni, *W dwóch światach* Poznań 2010  
 Wyman D. S., *Pozostawieni swemu losowi – Ameryka wobec*  
*holocaustu 1941 – 1945*, tł. Waław Sadkowski, Warszawa 1994.  
 Yad Vashem, *Der Holocaust*, Jeruzalem 1963.  
 Zabotyński przed królewską komisją..., Drohobycz 1937.  
 Zineman J., *Historia syjonizmu* Warszawa 1946.  
 Praca Zbiorowa, *Księga pamięci gmin żydowskich Lublin* 2009



## SPIS TRESCI "PO ZAGŁADZIE"

O książce	5
<b>I W POLSCE POD OKUPACJĄ SOEIECKĄ</b>	7
Polskie ofiary agresji w 1939 r.	8
Reforma rolna - zniszczenie ziemiaństwa	14
Bierut rządził Polską, Stalin rządził Bierutem	18
Udział apostatów żydowskich w zniewalaniu Polski	24
Współdziałanie apostatów żydowskich z NKWD i UB	33
Komisje Specjalne Centralnej Komisji Specjalnej	3 4
Pogrom w Kielcach „Prowokacją”?	41
Postawa władz i stróżów porządku publicznego	51
Zróżnicowany stosunek ocalałych Żydów do wybawców	56
Życie społeczne Żydów w Polsce po 1944 roku	59
Początek antysemickich czystek w bloku sowieckim	65
Następstwa wydarzeń marcowych w 1968 roku	70
Jan Tomasz Gross oskarża	72
Holokaust i zakres debaty	80
<b>II ŻYDZI W ZWIĄZKU RADZIECKIM</b>	85
<b>III WYDARZENIA W PALESTYNIE (1944-1948)</b>	97
Rezolucja ONZ w sprawie podziału Palestyny	104
Pierwsza wojna – Inwazja arabska 1948-1949	115
Pierwsze zawieszenie broni	119
Drugie zawieszenie broni	122
Trzecie zawieszenie broni	125
Pierwszy Kneset	127
Uchodźcy arabscy	128
<b>IV „POLSKI ŚLAD” - BRYTJSKIE OBOZY NA CYPRZE</b>	129
<b>Szewach Weiss</b> - Izrael myślał po polsku,	156
Polscy ojcowie założyciele,	162
Alfabet Szewacha Weissa	166

## **DODATEK**

Ofiary sowieckiego agresora - deportacje obywateli Polskich	189
<b>ZAMOJSZCZYŻNA</b> - Krwawy wrzesień 1939 roku	201
Zamojszczyzna za okupacji niemieckiej	208
Nota ZSRR - Zerwanie stosunków z Rządem RP	230
Terror sowiecki na terenach „wyzwolonych”	233
Porwanie i sąd w Moskwie „szesnastu”	243
W więzieniach śledczych UB	246
Dla pamięci, ku przestrodze , łagier w Borowiczach	252
Wyroki śmierci w imieniu Rzeczypospolitej	224
Dokumenty radzieckie o nielegalnej Aliji z ZSRR	270
Fakty o Izraelu	282
Odnaczeni za ratowanie Żydów w Kanadzie w 2009 r.	285
Epilog	293
Indeks Nazwisk	3053
Wybrana literatura przedmiotu	315
Spis Treści	319
Opinie o Aliji	329

## **OPINIE O ALIJI**

**L. Kupczyk Lewin** Vallensbaek - Dania

Julian Grzesik: Alija, Trylogia. Nakład własny 1989 r. Lublin.

Część I. Historia Izraela - Jego rozproszenie i zgromadzenie.

Część II. Martyrologia Żydów Europejskich.

Część III. Mesjasz Izraelski wraz z Aneksami.

Jak wynika z tytułów poszczególnych części Trylogii, jej treść zawiera historię Żydów - Izraela, od zarania ich dziejów, powrotu do Izraela i wskrzeszenia państwa żydowskiego. Wprowadzenie do Trylogii podkreśla "cudowny rozwój Planu Bożego", a w tym zmartwychwstanie narodu izraelskiego do niepodległego bytu w swjej ojczyźnie". Powyższe określa religijny klimat dzieła. Tak więc dla czytelników wierzących - Trylogia będzie materiałem nie tylko pożytecznie informacyjnym, ale, równocześnie wzbudzi uczucie duchowego uspokojenia. Trylogia zawiera ogrom nieznanych przeciętnemu czytelnikowi informacji podanych w związku przyczynowym, a także informacje o faktach często zniekształconych mitami. Autor- zmieścił blisko 4000 lat historii narodu żydowskiego na ca. 450 stronicach (form. B 5).

### **Moskwa - Dmitrij Władymirowicz Szczedrowickij**

"Książka Juliana Grzesika „Alija” stanowi bardzo ciekawe i całościowe źródło wiadomości z historii narodu żydowskiego od czasów wojny żydowskiej przeciwko Rzymowi do czasów współczesnych, czyli okresu prawie dwu tysiącletniej historii diaspory żydowskiej. Szczególną zaletą książki jest bezpośrednie zestawienie wydarzeń historycznych ze świadectwem Słowa Bożego, a mianowicie, z przepowiedniami proroków Starego Testamentu oraz ze słowami Jezusa Chrystusa i Jego apostołów. Właśnie takie naświetlenie wydarzeń posiada nadzwyczajną wagę dla świadomości chrześcijańskiej. Jest to szczególnie bliskie rozumieniu historii przez protestantyzm. Bowiem charakterystyczną rysą protestantyzmu jest nieuprzedzone, nie dogmatyczne podejście do wszystkich wydarzeń historii, oświetlone jednak przekonaniem o stałej obecności w niej Boga, Opatrzności Bożej. ... Temat leżący u podstaw tej pracy – historia narodu Bożego, „Izraela według

ciała”, w czasach postbiblijnych – jest najbardziej odpowiedni takiemu właśnie podejściu i poglądu na historię. Boża miłość i sprawiedliwość, kara i przebaczenie, objawiające się w historii ludzkości, szczególnie widoczne są właśnie w tej, najstarszej na ziemi, historii narodu, który dostąpił przy-  
mierza z Bogiem i otrzymał w swoim czasie nieprzemijające obietnice o zbawieniu „Reszty Izraela”.

Należy podkreślić, że starotestamentalna historia narodu izraelskiego jest dość znana czytelnikom-chrześcijanom z samej Biblii, jak również i epoka nowotestamentowa (I w. ne.), natomiast wiadomości o dziejach dalszej historii Żydów są w większości prawie nie znane. Tę właśnie lukę w wiedzy współczesnych wierzących ma wypełnić praca J. Grzesika.

Autor książki Julian Grzesik, młodość którego minęła w okupowanej przez nazistów Polsce, na własne oczy zobaczył przestępstwa dokonane przez esesmanów na Żydach, na próżno szukał odpowiedzi na pytanie o naturze zła w świecie, dopóki swego pytania nie zwrócił bezpośrednio do Stwórcy Świata. Tym samym, zwrócenie się ku Bogu, ku wierze, współ-cierpienie z prześladowanymi i głębokie zainteresowanie się żydowską historią kształtowały światopogląd autora. To właśnie jest podstawą szczególnie ciepłych uczuć, serdeczności i zaangażowania, które w sposób naturalny przekazują się czytelnikowi”.

**Ks. Grzegorz Pawłowski /Grinberg/,** Jaffa - Izrael

"Serdecznie dziękuję za przesłane książki — dzieło Pana ciężkiej pracy połączone z wielkim talentem twórczym”.

**David Sztokfisz** - dziennikarz, b. przewodniczący ziomkostwa Lublinian w Izraelu. "Ja już zdążyłem przeczytać Pańskie utwory po polsku i muszę pogratulować, jak i podziwiać za głęboką i naukową pracę. Należy się Panu pełne uznanie i wyobrażam sobie, jakie finansowe i moralne trudności ma Pan przy napisaniu, wydrukowaniu i rozpowszechnianiu tak wartościowej książki.

**Prof. Józef Hurwic** — członek Francuskiej Akademii Nauk - Marsylia. "Niestety, niemiecki znam dość słabo, więc książkę przejrzałem dość po-bieżnie -Odniosłem bardzo korzystne wrażenie ”.

**Jakub Rotbaum** - reżyser, b. dyrektor teatru - Wrocław.

"Naszym skromnym zdaniem, Wasza praca pt. "Alija" zasługuje na wielkie uznanie. Poważna i tragiczna treść tej wstrząsającej książki otrzymała odpowiednią formę literacką. Wydaje nam się na podstawie naszych rozmów z wieloma ludźmi z różnych środowisk, /naukowcy, pisarze, aktorzy, muzycy itp./, że wersja rosyjska, odpowiednio tłumaczona - spełni oczekiwane przez Was zadanie".

**Jerzy Giedroyc**- redaktor „Kultury” Instytut Literatury - Paryż.

"Wydanie "Aliji" jest niewątpliwie jak najbardziej pożądane, specjalnie teraz kiedy w Polsce odradza się antysemityzm, ale wydanie tej książki przekracza moje *możliwości*".

W Kulturze — (Paris; Nr. 12/90. Poz. - 22-25) ogłoszono I i II polski tom Aliji a w końcu wykazu wszystkie trzy części wersji niemieckiej.

**Prof. Jan Józef Lipski**— b. Senator RP.

"Za "Aliję" dziękuję... Przekazałem ją —• memu przyjacielowi —. pracownikowi naukowemu Instytutu Żydowskiego w Londynie. Praca Pańska zrobiła na mnie bardzo dobre wrażenie".

**Herman Bezner** Emek haShalom, Jokneam — Izrael

"Przesyłkę składającą się z 5 tomów "Aliji" otrzymaliśmy w porządku. Bardzo się ucieszyliśmy i uważnie przestudiowaliśmy dzieło. Musimy poświadczyć, że została dokonana znakomita praca. Nie ma nic do zarzucenia w założeniach i informacji. My czujemy się z Wami jak najgłębiej złączeni i chcemy także to utrzymywać w przyszłości, abyśmy zawsze pozostawali w dobrym duchowym związku. Chcemy także każdym sposobem obwieścić w tym kraju Wasz wkład".

**Anna Prower** - żona Józefa Prowera - Bielsko Biała.

"Pragnę serdecznie podziękować za cenną publikację "Martyrologia Żydów". Wprawdzie już dużo czytałam na te tematy, ale nie tak szczegółowo. Jestem pełna podziwu dla tej, tak pracowitej i szczegółowej pracy. Bardzo cieszyłabym się z udostępnienia mi części 3 "Mesjasz Izraelski". Nurtują mnie pytania, dlaczego miłosierny Bóg aż tak okrutnie karze naród żydowski? Cieszę się, że Pan dodaje Bratu sił do tak owocnej pracy".

**Anneliese Feucht**- dr. filozofii - Neu Isenburg - Niemcy.

"Książki są bardzo dobre" - "**Obecnie Juliana książki są szczególnie ważne**".

„Wysłałem oba tomy niemiecki i polski laureatowi nagrody Nobla Elie Wieselowi do USA. Książkę tę wysłałem Jego Świętobliwości Ojcu św. Janowi Pawłowi II. Oto dziś nadszedł z Castel Gandolfo list, który załączam. Panu Grzesikowi należą się wyrazy uznania. J i Z. Parnas".

"Czcigodny i Drogi Panie Profesorze. Ta książeczka p. Juliana Grzesika dotarła do rąk Ojca św. Serdecznie pozdrawiam i życzę dobrego zdrowia Panu Profesorowi i Jego żonie.

Castel Gandolfo, 29-V Ul-1990. 11 X . **St. Dziwisz**"

Warszwa 11 XI 2000

+ Serdecznie dziękuję, za wspomniały, bogatą "Aliję".

Czytam ją ze wzruszeniem i pożytkiem nie tylko umysłowym.

Szczęść Boże! Szalom x **Michał**

**Michał Goździk**—Mysłowice

"Pańska praca jest niezwykle interesująca. Jestem wolnomyślicielem, a więc nie zawsze podzielam Pańskie poglądy przedstawione w "Aliji", choć muszę podkreślić, że jest to praca zawierająca bardzo wiele trafnych i obiektywnych ocen. Jestem Polakiem zakochanym w Izraelu. Pisząc "Aliję" wykonał Pan ogromną ale bardzo potrzebną pracę. Dziękuję Panu za to. Proszę przyjąć gratulacje, podziękowania i przyjacielskie pozdrowienia".

**Albin Górski - Sosnowiec** Szanowny Panie! Przeczytałem "Aliję Izraela - Biblia i fakty". To Pańskie dzieło zrobiło na mnie olbrzymie wrażenie. Przeczytałem w swoim życiu wiele książek historycznych. Zapoznałem się z wieloma dokumentami i źródłami. Jestem magistrem filologii polskiej i pedagogiem, ale jak dotąd nie spotkałem się z tak wyważoną, rzetelną i sumienną pracą. Ten obiektywizm, humanizm, głębokie zrozumienie Biblii, nie może zostawić - tak sędzę,- nikogo obojętnym, na prezentowane przez Szanownego Pana treści.

Jest jeszcze jedna ważna sprawa, to poczucie wysokiej etyki. W żadnej pracy typu dokumentarnej, żaden autor nie zdobył się na stwierdzenie: "Biedni Żydzi." A powinien.

Nie jestem Żydem, ale czuję jak bardzo moimi braćmi są Żydzi, są wszyscy pozostający w ucisku, obcy, odtrąceni. Takie są moje myśli i odczucia. Takie jest moje sumienie i to Pańskie dzieło jeszcze bardziej uczyniło je wrażliwym, poszerzyło moją wiedzę, zrozumienie problemu. Z tych względów pragnę Szanownemu Panu jak najgoręcej, najserdeczniej podziękować z te trzy tomy wstrząsającej w swej wymowie pracy a wstrząsającej i zarazem niosącej nadzieję. Pomyślałem sobie, że prawie każdy kto wrogo się odnosi do bliźniego i to nie koniecznie Żyda, powinien przeczytać tę cenną moralnie pracę. Życzę Szanownemu Panu dobrego zdrowia, siły i wielkich możliwości w trudzie tworzenia, aby wiele jeszcze takich prac wyszło spod Pana ręki. Z wyrazami głębokiej wdzięczności i szczerości.

Albin Górski

Luterański pastor Manfred Löwenstein i dr. Horst Skonietzki  
z Berlina, napisali:

Serdecznie dziękuję za przesyłkę z Aliją. Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem i wiele nieznanych mi szczegółów znalazłem. Niestety, niektóre części są niezbyt dobrze przetłumaczone po niemiecku i stąd niezrozumiałe. Wielka szkoda, należałoby ją przez lektora opracować. W każdym razie dokonaliście ważnej pracy

Manfred Löwenstein.

Serdecznie dziękuję za dobre życzenia i wspaniały prezent Aliję. Z tego, co przedtem trochę przeczytałem, to w miłości z narodem izraelskim czuję się złączony. Ale wiele z Twojej bardzo ważnej książki jeszcze nie wiedziałem. Tak widzę siebie jak analfabetę i wstydę się tego, że należę do tego narodu, który tak wiele krzywdy uczynił Żydom. Ważne są także informacje, co do historyczności Jezusa z poza biblijnych źródeł. Będę się starał tę ważną książkę możliwie wielu ludziom dawać dalej.

Horst

Marienschwestern Darmstadt

Przy okazji chciałybyśmy Państwu jeszcze serdecznie podziękować za miły list na święta Narodzenia Chrystusa 2003 r., za CD-ROM i książkę "Alija", którą Pan, drogi Panie Grzesik napisał.

Jesteśmy wzruszone, że Pan w tak znaczącym wieku jeszcze wykorzystuje wszystkie możliwości do budowania mostów między Żydami i chrześcijanami i w modlitwie za Izrael.

Złączona z Wami wasza siostra Dolores

Yad Vashem Jerozolima July 16 1995 r.

Pan Julian Grzesik ul. Duleby 9/16 20-357 Lublin Poland

My pozdrawiamy i powiadamy o otrzymaniu i dziękujemy za przyslaną nam Aliję. Zawiera ona bardzo ważne przesłanie i zajmuje ważne miejsce w naszej bibliotece. Pana dzieła są szczególnie przyjęte, ponieważ są bardzo ważne dla czytelników szczególnie dzisiaj, gdyż zawierają informacje o Holocauście dla przyszłych pokoleń.

Sincerely **Dr. Robert Rozett** Director of the Library



RZECZPOSPOLITA POLSKA

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Dyrektor Sekretariatu Ministra

KSM 39-23-05/2

Warszawa, dnia 16 września 2005 roku

Pan Julian Grzesik

ul. Duleby 9/16

20-357 Lublin

Szanowny Panie,

W imieniu Ministra Spraw Zagranicznych, Pana Adama Daniela Rotfel-  
da pragnę Panu uprzejmie podziękować za list z dnia 15 sierpnia 2005 roku  
oraz za przesłany egzemplarz książki „Alija”. Tematyka stosunków polsko  
- żydowskich jest ważnym elementem polskiej polityki zagranicznej, a  
propagowanie wiedzy na temat historii i kultury Żydów stanowi istotny  
element prowadzenia dialogu z naszymi żydowskimi partnerami.

Uprzejmie informuję Pana, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych posta-  
ra się w miarę możliwości poinformować polskie placówki dyplomatyczne  
o Pana inicjatywie. Łączą wyrazy szacunku

A handwritten signature in black ink, which appears to read "Michał Czyż". The signature is written in a cursive style with a large, sweeping flourish at the end.



Warszawa, 13 lutego 2004 roku

**Marek M. Siwiec**  
Sekretarz Stanu  
Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego  
95/4/2004; 16 luty 2004

Pan Julian Grzesik. Lublin

Szanowny Panie,

w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Aleksandra Kwaśniewskiego dziękuję za Pańską książkę pt. „Alija”. Problematyka stosunków polsko-żydowskich, a także pamięci o tragedii Holocaustu jest mi, jak i Panu Prezydentowi bardzo bliska. Stąd z dużym zainteresowaniem przejrzałem Pańską pracę. Jestem pełen uznania dla Pańskiego trudu, ale również dla Pańskiej przedsiębiorczości - jej owoc jest imponujący. W naszym kraju, wszyscy podejmujący trudne tematy pojednania między Polakami i naszymi niegdysiejszymi, ale również obecnymi sąsiadami, godni są najwyższego szacunku.

Z przykrością muszę jednak Pana poinformować, iż Kancelaria Prezydenta RP nie dysponuje możliwościami zainteresowania „Aliją” naszych placówek dyplomatycznych. Właściwym adresem w tej sprawie jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Jednocześnie pragnę zapewnić, iż Pańska publikacja trafi do naszej biblioteki i będzie służyła wszystkim zainteresowanym, w tym w szczególności osobom zajmującym się stosunkami polsko-żydowskimi na co dzień.

Z poważaniem,



Biuro Bezpieczeństwa Narodowego  
ul. Królewska 1, 00-909 Warszawa, tel. 695 18, fax. 695 18 01



Wewnętrzna strona zewnętrznej okładki

Zewnętrzna strona okładki